



FIDES, RATIO ET PATRIA. STUDIA TORUŃSKIE

FIDES, RATIO ET PATRIA. STUDIA TORUŃSKIE

12/2020

*Kardynał Stefan Wyszyński
i Kościół katolicki
w czasach zniewolenia*

TORUŃ 2020

FIDES, RATIO ET PATRIA. STUDIA TORUŃSKIE

KOLEGIUM REDAKCYJNE

prof. dr hab. Wojciech Polak (redaktor naczelny); dr Jan Wiśniewski (z-ca redaktora naczelnego); dr hab. Sylwia Galij-Skarbińska, prof. UMK (sekretarz redakcji); dr Krystian Chołaszczynski (sekretarz redakcji); prof. ThDr. PaedDr. Ing. Gabriel Pała, PhD; prof. Felipe F. Salvosa II, dr Szymon Gajewski, ks. dr Michał Damazyn, mgr Mateusz Kaleta

RADA NAUKOWA

prof. dr hab. Jacek Bartyzel (*Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu*); dr Danuta Bogdan (*Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie*); ks. prof. dr hab. Paweł Bortkiewicz TChr (*Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu*); dr hab. Arkadiusz Czwołek, prof. UMK (*Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu*); ks. dr hab. Tomasz Dutkiewicz, prof. UMK, (*Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu*); o. prof. dr hab. Ryszard Hajduk (*Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie*); prof. dr hab. Mirosław Golon (*Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu*); dr hab. Piotr Grochmalski, prof. ASWoj. (*Akademia Sztuki Wojennej w Warszawie*); prof. dr hab. Piotr Jaroszyński (*Katolicki Uniwersytet Lubelski w Lublinie*); prof. PhDr. Petr Kaleta, Ph.D. (*Uniwersytet Masaryka w Brnie*); prof. Kamil Kardis PhD (*Uniwersytet Preszowski w Preszowie*); prof. dr hab. Ryszard Michalski (*Wyższa Szkoła Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu*); prof. dr hab. Stanisław Mikołajczak (*Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu*); s. dr hab. Agata Mirek CMN, prof. KUL (*Katolicki Uniwersytet Lubelski w Lublinie*); prof. dr hab. Wojciech Polak (*Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu*); dr hab. Mieczysław Ryba, prof. KUL (*Katolicki Uniwersytet Lubelski w Lublinie*); prof. dr hab. Ryszard Terlecki (*Uniwersytet Jagielloński w Krakowie*); o. prof. Andrzej Wodka CSsR, (*Papieski Uniwersytet Laterański w Rzymie*); prof. Felipe F. Salvosa II (*Papieski i Królewski Uniwersytet św. Tomasza w Manili, Filipiny*), o. dr Józef Smyksy CSsR (*Uniwersytet Katolicki w Cochabamba, Boliwia*), dr hab. Ryszard Zajączkowski, prof. KUL (*Katolicki Uniwersytet Lubelski w Lublinie*)

RECENZENCI

prof. dr hab. Jacek Bartyzel, (*Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu*); ks. prof. dr hab. Paweł Bortkiewicz TChr, (*Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu*); prof. dr hab. Marta Czyż, Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie; ks. dr hab. Tomasz Dutkiewicz, prof. UMK Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu; prof. dr hab. Mirosław Golon, (*Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu*); prof. dr hab. inż. Janusz Kawecki, (*Politechnika Krakowska w Krakowie*); o. prof. Edmund Kowalski CSsR, (*Akademia Alfonsjańska w Rzymie, Włochy*); prof. dr hab. Zdzisław Krasnodębski, (*Uniwersytet w Bremie, Niemcy*); ks. dr hab. Witold Kujawski, prof. UMK (*Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu*); prof. dr hab. Aleksander Nalaskowski, (*Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu*); o. prof. Leszek Niewdana SVD, (*Katolicki Uniwersytet Fu Jen, Tajwan*); o. dr. Jacek Norkowski OP, (*Papieski Uniwersytet Świętego Tomasza – Angelicum w Rzymie, Włochy*); o. prof. Marek Racziewicz CSsR, (*Papieski Uniwersytet Comillas, Katolicki Uniwersytet św. Damazego w Madrycie, Hiszpania*); dr hab. Mieczysław Ryba, prof. KUL, (*Katolicki Uniwersytet Lubelski w Lublinie*); ks. prof. dr hab. Janusz Szulist (*Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu*)

KOREKTA

Anna M. Bałaban

PROJEKT OKŁADKI

mgr Maria Kolbus-Skowrońska

ISSN 2392-1463

OPRACOWANIE GRAFICZNE I ŁAMANIE:

Teresa Stańczyk

SPIS TREŚCI

(Contents)

Kardynał Stefan Wyszyński i Kościół katolicki w czasach zniewolenia (CARDINAL STEFAN WYSZYŃSKI AND THE CATHOLIC CHURCH IN THE TIMES OF ENSLAVEMENT)

Wstęp (Introduction)	7
Ks. Waldemar Chrostowski , Kardynał Stefan Wyszyński – Prymas Tysiąclecia, (<i>Cardinal Stefan Wyszyński – the Primate of the Millennium</i>)	9
Ks. bp Antoni Dydyecz , „Non possumus!” Represje wobec Kościoła katolickiego i Prymasa Stefana Wyszyńskiego w 1953 r. w świetle doniesień prasowych tego okresu (<i>„Non possumus!” Repressions against the Catholic Church and Primate Stefan Wyszyński in 1953 in the light of press reports of that period</i>)	28
Ks. Ryszard Ficek , Chrześcijanin i kultura: w kręgu personalistycznej myśli kardynała Stefana Wyszyńskiego, (<i>Christian and Culture: Around the Personalist Thought of Cardinal Stefan Wyszyński</i>)	43
Ks. Jan Kazimierz Przybyłowski , Wiara i moralność w życiu publicznym. Refleksja na podstawie wybranych tekstów z nauczania kardynała Stefana Wyszyńskiego (<i>Faith and Morality in Public Life. Reflection on the Basis of Selected Texts from the Teaching of Cardinal Stefan Wyszyński</i>)	75
Henryka Kramarz , Prymas kardynał Stefan Wyszyński w korespondencji z Metropolitą krakowskim kardynałem Karolem Wojtyłą – Ojcem Świętym Janem Pawłem II (1958–1981), (<i>Primate of Poland Cardinal Stefan Wyszyński in correspondence with the Metropolitan of Kraków Cardinal Karol Wojtyła – the Holy Father John Paul II (1958–1981)</i>)	92
Ks. Paweł Bortkiewicz TChr , Godność pracy kobiety w nauczaniu kardynała Stefana Wyszyńskiego w kontekście ideologii (neo)marksistowskiej (<i>The Dignity of a Woman’s Work in the Teaching of Cardinal Stefan Wyszyński in the Context of (Neo) Marxist Ideology</i>)	113
Krystyna Czuba , Prymas Stefan Wyszyński – nauczyciel i obrońca polskiej kultury (<i>Primate Stefan Wyszyński – teacher and defender of Polish culture</i>)	130
O. Paweł Warchoń , Kobiety w posłudze duszpasterskiej kardynała Stefana Wyszyńskiego (<i>Women in the Pastoral Service of Cardinal Stefan Wyszyński</i>)	142
Anna Rastawicka , Dlaczego Prymas Wyszyński wszystko postawił na Maryję (<i>Why Primate of Poland Stefan Wyszyński put everything on Saint Mary? Certificate</i>) .	158

Dokumenty i materiały źródłowe (DOCUMENTS AND ARCHIVAL MATERIALS)

Ks. Jarosław Wąsowicz SDB, Relacja arcybiskupa Antoniego Baraniaka o sytuacji polskiego duszpasterstwa w Anglii z listopada 1972 (*The Testimony of Archbishop Antoni Baraniak on the Situation of Polish Pastoral Care in England at November 1972*) 174

Krzysztof Kolczyński, Wprowadzenie stanu wojennego i początki działalności konspiracyjnej olsztyńskiej „Solidarności” we wspomnieniach internowanych i działaczy podziemia (*The introduction of martial law and the beginnings of the underground activity of the Olsztyn „Solidarity” in the memories of internees and underground activists*) ... 188

Varia (VARIA)

Ks. Adam Szpotański, Próby uzyskania autonomii przez Górne Łużyce w XX wieku na podstawie polskiej literatury naukowej (*Attempts at gaining autonomy by Upper Lusatia in the 20th century on the basis of Polish scientific literature*) 207

Enrique Martínez, Cristiandad e identidad nacional en España
(*Chrześcijaństwo i tożsamość narodowa w Hiszpanii*) 225

Jakub Kufel, Zagrożenie interwencją wojsk Związku Radzieckiego w myśli politycznej opozycji przedsierpniowej (KOR, ROPCiO) (*Threat of Intervention by the Soviet Union Troops in the Political Thought of the Pre-August Opposition (KOR, ROPCiO)*) 235

Przemysław Bartosik, Jarosław Lemański, Działania operacyjne Wydziału II Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Pile w zakresie kontrwywiadowczego zabezpieczenia jednostek wojskowych na podległym terenie w 1988 r. (*Operational Activities of the Second Department of the Voivodeship Office of Internal Affairs in Piła in the Field of Counterintelligence Securing Military Units in the Subordinate Area in 1988.*) 254

Sylwia Galij-Skarbińska, Powstanie i rola Kościelnych Komitetów Pomocy Więzionym, Internowanym, Represjonowanym i ich Rodzinom w pierwszych miesiącach stanu wojennego (*Establishment and Role of the Church Committees to Aid Prisoners, Interned, Repressed and their Families in the First Months of Martial Law*) 269

Przemysław Bartosik, Przejawy aktywności opozycyjnej w województwie pilskim i jej zwalczanie przez Służbę Bezpieczeństwa w latach 1980–1982 (*Forms of Opposition Activities in the Piła Voivodship and Fighting it by the Security Service in 1980–1982*) 293

Wojciech Polak, Strajki w kwietniu i maju 1988 roku (*Strikes in April and May 1988*) ... 305

Ks. Michał Damazyn, Diabeł w pismach s. Wandy Boniszewskiej CSA
(*The Devil in the Writings of Sister Wanda Boniszewskiej CSA*) 324

Andrzej Mielczarek, Rodzinna opieka nad chorym na otępienie starcze
(*Family Care for Patients with Senile Dementia*) 340

Robert Grochowski, Grywalizacja transparentności politycznych przekazów medialnych (*Gamification of Transparency of the Political Media Messages*)..... 359

WSTĘP

Zdecydowanie przeciwstawiał się marksistowskiej koncepcji życia społecznego, bronił godności i praw człowieka. Zawsze twierdził, że trzeba podejmować wysiłek tworzenia lepszej przyszłości. W czasie II wojny światowej z polecenia bp Michała Kozala – późniejszego błogosławionego – ukrywał się zagrożony aresztowaniem przez Gestapo w różnych miejscowościach. W czerwcu 1942 roku udał się do Lasek, zostając kapłanem Zakładu dla Niewidomych, którym był do roku 1945. W okresie powstania warszawskiego, pod pseudonimem „Radwan III”, był kapłanem Armii Krajowej w grupie „Kampinos” i szpitalu powstańczym w Laskach. Po wojnie odbudowywał Wyższe Seminarium Duchowne we Włocławku, a w 1946 roku został biskupem lubelskim. Dnia 12 listopada 1948 roku bp Stefan Wyszyński został metropolitą gnieźnieńskim i warszawskim oraz Prymasem Polski.

W okresie najcięższych komunistycznych represji wobec Kościoła i społeczeństwa w latach 1948–1956 bronił chrześcijańskiej tożsamości narodu polskiego. Gdy władze komunistyczne – pewne swojej siły i poparcia – zdecydowały się na jawną ingerencję w wewnętrzne życie Kościoła i zasady obsadzania stanowisk (premier miał ustanawiać biskupów, a wojewoda proboszczów) Prymas Wyszyński 21 maja 1953 roku wysłał do Bolesława Bieruta memoriał „Non possumus”, będący odpowiedzią Episkopatu na ataki wymierzone w Kościół katolicki oraz na próby jego podporządkowania komunistycznym władzom. W odpowiedzi na to, we wrześniu 1953 roku Prymas został aresztowany. Rozpoczęło się jego internowanie. Do 1956 roku przebywał w Rywałdzie, Stoczku Warmińskim, Prudniku i Komańczy. Warunki, w jakich był przetrzymywany (wilgoć i zimno), spowodowały, że Prymas głęboko podupadł na zdrowiu. Podczas uwięzienia opracował program odnowy życia religijnego w Polsce, zawarty w idei Jasnogórskich Ślubów Narodu. Przygotował także założenia Wielkiej Nowenny przed obchodami Tysiąclecia Chrztu Polski. Ważnym elementem Nowenny była peregrynacja kopii obrazu jasnogórskiego po parafiach w całej Polsce. To pod jego przewodnictwem doszło do wystosowania słynnego orędzia Episkopatu Polski w 1965 roku do biskupów niemieckich, wzywające do pojednania. Wydarzenia na Wybrzeżu w 1970 roku wstrząsnęły Prymasem, jednak swoją postawą, słowami i czynami dodawał zarazem otuchy i wierzył, że przyjdą lepsze czasy i zmieni się władza, a nawet ustrój. Odegrał bardzo znaczącą rolę w organizacji struktur kościelnych na Ziemiach Zachodnich i Północnych, doprowadzając w 1972 roku do utworzenia tam diecezji, a także nieco wcześniej podczas obrad Soboru Watykańskiego, stając się symbolem niezależności i mądrości polskiego Kościoła. W latach 1980–1981 pełnił rolę mediatora między NSZZ „Solidarność” a władzami. Wspierał i chronił przed zagrożeniami rodzącą się opozycję. Zmarł 28 maja 1981 roku, pozostawiając po sobie opinię sformułowaną w określeniu „PRYMAS TYSIĄCLECIA”.

Wobec zapowiadanej beatyfikacji Prymasa Stefana Wyszyńskiego postanowiliśmy przygotować numer poświęcony Jego osobie, jak również Kościołowi katolickiemu w okresie rządów komunistycznych w Polsce.

Introduction

He strongly opposed the Marxist concept of social life, defended human dignity and rights. He always insisted on taking an effort to create a better future. During World War II, on recommendation Bishop Michał Kozal – later blessed – was in hiding in danger of arrests by the Gestapo in various localities. In June 1942 he went to Laski, becoming the chaplain of the Institute for the Blind, which he was to 1945. During the Warsaw Uprising, under the pseudonym “Radwan III”, he was the chaplain of the Home Army in the “Kampinos” group and the insurgent hospital in Laski. After the war, he rebuilt the Higher Theological Seminary in Włocławek, and in 1946 he became the bishop of Lublin. On November 12, 1948 year Bishop Stefan Wyszyński became the metropolitan of Gniezno and Warsaw and Primate of Poland. During the period of the heaviest communist repressions against the Church and society in 1948–1956, he defended the Christian identity of the Polish nation.

When the communist authorities – certain of their strength and support – decided to overtake interference in the internal life of the Church and the rules of filling positions (the prime minister was to appoint bishops, and the voivode was to appoint pastors) Primate Wyszyński On May 21, 1953, he sent to Bolesław Bierut the memorial “Non possumus”, which is the response of the Episcopate to the attacks against the Catholic Church and to the trials its subordination to the communist authorities. In response to this, on September 1953 the Primate was arrested. His internment began.

Until 1956 he stayed in Rywałd, Stoczek Warmiński, Prudnik and Komańcza. The conditions in which he was held (damp and cold) meant that The Primate's health deteriorated deeply. During his imprisonment, he developed a program of renewal of religious life in Poland, included in the idea of the Jasna Góra Vows of the Nation. He also prepared the assumptions for the Great Novena before the celebration of the Millennium Baptism of Poland. An important element of the Novena was the peregrination of a copy of the painting Jasna Góra in parishes all over Poland. It happened under his leadership to address the famous message of the Polish Episcopate in 1965 to the bishops of Germany, calling for reconciliation. Events on the Coast in 1970 shocked the Primate, but with his attitude, words and deeds, he encouraged him at the same time and believed that better times would come and that the authorities, and even the system, would change. He played a very significant role in the organization of church structures in the Western and Northern Territories, leading to the creation of a diocese in 1972, also a little earlier during the Vatican Council, becoming a symbol of independence and wisdom of the Polish Church. In the years 1980–1981 he played a role as a mediator between NSZZ “Solidarność” and the authorities. Supported and protected against threats to the emerging opposition. He died on May 28, 1981, leaving after the opinion formulated in the phrase “PRIMAS OF THE MILLENNIUM”.

In view of the announced beatification of Primate Stefan Wyszyński, we decided to prepare an issue devoted to his person, as well as to the Church Catholic during communist rule in Poland.

Ks. Waldemar Chrostowski*

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

ORCID: 0000-0002-8733-2192

KARDYNAŁ STEFAN WYSZYŃSKI – PRYMAS TYSIĄCLECIA

Najlepszy klucz do przybliżenia osoby, biografii i dzieła kardynała Stefana Wyszyńskiego¹ stanowią słowa z orędzia, które 23 października 1978 r., tydzień po pamiętnym konklawe, podczas audiencji dla Polaków wypowiedział Jan Paweł II:

Czcigodny i Umiłowany Księżu Prymasie! Pozwól, że powiem po prostu co myślę. Nie byłoby na Stolicy Piotrowej tego Papieża-Polaka, który dziś pełen bojaźni Bożej, ale i pełen ufności rozpoczyna nowy pontyfikat, gdyby nie było Twojej wiary, nie cofającej się przed więzieniem i cierpieniem, Twojej heroicznej nadziei, Twego zawierzenia bez reszty Matce Kościoła, gdyby nie było Jasnej Góry i tego całego okresu dziejów Kościoła w Ojczyźnie naszej, które związane są z Twoim biskupim i prymasowskim posługiwaniem².

Wartości wyniesione z rodzinnego domu

Stefan Wyszyński urodził się 3 sierpnia 1901 r. w Zuzeli nad Bugiem, na pograniczu Mazowsza i Podlasia³. Polska była wtedy od ponad stu lat podzielona między trzech zaborców, a Zuzela należała do zaboru rosyjskiego. Rodzice

* Ks. Waldemar Chrostowski – profesor doktor habilitowany teologii, biblista, konsultor Rady Episkopatu Polski ds. Dialogu Religijnego, profesor zwyczajny Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, przewodniczący Stowarzyszenia Biblistów Polskich, zaangażowany w dialog katolicko-żydowski. Do roku 1998 współprzewodniczący Polskiej Rady Chrześcijan i Żydów. Członek Komitetu Nauk Teologicznych Polskiej Akademii Nauk. Autor ponad 2000 publikacji naukowych i popularnonaukowych. Zajmuje się głównie Starym Testamentem.

¹ Zob. E. Czackowska, *Kardynał Wyszyński. Biografia*, Kraków 2013, a także obszerną i bogato ilustrowaną monografię: R. Łatka, B. Mackiewicz, D. Zamiatąła, *Kardynał Stefan Wyszyński 1901–1981*, Instytut Pamięci Narodowej – Instytut Prymasowski Stefana Kardynała Wyszyńskiego, Warszawa 2019; zob. też Kard. Karol Wojtyła, W. Chrostowski (tekst), A. Bujak, R. Rzepecki (fot.), *Święty Prymas*, Biały Kruk, Kraków 2019.

² A. Podsiad, A. Szafrąńska, *Pierwsze dni pontyfikatu Jana Pawła II*, Warszawa 1983, s. 168.

³ R. Czarnowski, *U kolebki życia prymasa Wyszyńskiego w setną rocznicę urodzin i chrztu świętego Sługi Bożego Kardynała Stefana Wyszyńskiego*, Łomża 2001.

zaszczepiali dziecku miłość do Ojczyzny, co znalazło wyraz w bardzo osobistych wspomnieniach:

Nocą mój ojciec zabierał mnie nieraz w odległe lasy. Jechało z nami zawsze kilku miejscowych zaufanych gospodarzy. Stawiali krzyże na drogach i różnych kopcach. [...] Wracaliśmy w zupełnym milczeniu, nigdy nie wolno było o tym mówić ani słowem⁴.

W takich okolicznościach formowała się odwaga duchowa, która w dorosłym życiu stała się fundamentem umiłowania Polski i niezłomnego trwania przy Krzyżu. A oto jeszcze jedno świadectwo o samych początkach kształtowania się jego heroicznej postawy już w domu rodzinnym:

Mój ojciec z upodobaniem jeździł na Jasną Górę, a moja matka – do Ostrej Bramy. Razem się potem schodzili w nadbużańskiej wiosce, gdzie urodziłem się, i opowiadali wrażenia ze swoich pielgrzymek. Ja, mały brzdąc, podśluchiwałem, co stamtąd przywozili. A przywozili bardzo dużo, bo oboje odznaczeni byli głęboką czcią i miłością do Matki Najświętszej i jeżeli co na ten temat ich różniło – to wieczny dialog, która Matka Boża jest skuteczniejsza: czy Ta, co w Ostrej świeci Bramie, czy Ta, co Jasnej broni Częstochowy?⁵.

Wartości, które mały Stefan wyniósł z domu rodzinnego, to prostota, wrażliwość, skromność, szacunek dla każdego człowieka, troska o najbiedniejszych, ukochanie Kościoła, głębokie nabożeństwo do Matki Bożej i szczerze umiłowanie Ojczyzny. Rodzina czerpała siły przede wszystkim z gorliwej modlitwy. Dzieci wspólnie z rodzicami klękały co wieczór do pacierza:

W domu moim nad łóżkiem wisiały dwa obrazy: Matki Bożej Częstochowskiej i Matki Bożej Ostrobramskiej. I chociaż w owym czasie do modlitwy skłonny nie byłem, zawsze cierpiąc na kolana, zwłaszcza w czasie wieczornego różańca, jaki był zwyczajem naszego domu, to jednak po obudzeniu się długo przyglądałem się tej Czarnej Pani i tej Białej. Zastanawiało mnie tylko, dlaczego jedna jest czarna, a druga biała? To są najbardziej odległe wspomnienia z mojej przeszłości⁶.

W domu rodzinnym kształtował się wielki szacunek dla pracy i jej owoców, a tym samym wrażliwość na ludzi pracy i ich sprawy. W przemówieniu do wiernych wygłoszonym w 1964 r. w Kamieńczyku nad Bugiem powiedział:

⁴ Człowiek niezwyklej miary. Ojciec Święty Jan Paweł II o kardynale Stefanie Wyszyńskim. Kardynał Stefan Wyszyński o sobie. Kardynał Józef Glemp o kardynale Stefanie Wyszyńskim, Warszawa 1984, s. 11.

⁵ M. P. Romaniuk, *Życie, twórczość i posługa Stefana Kardynała Wyszyńskiego Prymasa Tysiąclecia*, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1994, s. 22.

⁶ Tamże.

Pamiętam, że gdy kiedyś upadła mi na ziemię skórka chleba, mój ojciec kazał mi ją podnieść i ucałować. Nie bardzo chciałem to uczynić, ale musiałem. Pamiętam też, jak pochwalono mnie za to, że pocałowałem skórkę chleba. Tak trzeba szanować każdy dar Boży, bo jest on darem ziemi rodzinnej, owocem pracy rodziców i błogosławieństwa Bożego⁷.

Jako chłopiec, wraz z rówieśnikami, Stefan uczestniczył w budowie kościoła parafialnego. Odwiedzając w 1971 r. Zuzelę podzielił się z parafianami takim wspomnieniem:

Pamiętam pierwsze wykopy pod fundamenty świątyni. Widziałem olbrzymie sterty wydobytych przy kopaniu fundamentów kości waszych pradziadów, dziadów i ojców, które później uroczystym pogrzebem pochowano pod tą świątynią. Pamiętam, że niekiedy byliśmy wzywani na pomoc, gdy zabrakło cegły na rusztowaniach. Przychodziły wici do szkoły, a wtedy chłopcy przybiegali na plac budowy i pod kierunkiem murarzy dźwigaliśmy cegły z dalekich przym pod schody, prowadzące na rusztowania. Wyżej nie wolno było iść ze względu na bezpieczeństwo. Dźwiganie cegieł było moim przyczynkiem do budowy kościoła, najpierw materialnego, a dzisiaj duchowego⁸.

W 1910 r. rodzina Wyszyńskich przeniosła się do Andrzejewa, położonego nad Małym Brokiem wpadającym do Bugu. Tam 31 października zmarła matka Stefana. Śmierć dramatycznie zaciążyła nad jego dzieciństwem:

Trudno mi opisać smutek, pustkę, żal, gdy po pogrzebie Matki wróciliśmy do domu. Zdawało się wtedy, że ustało wszelkie życie⁹.

Tęsknota za matką skierowała serce Stefana ku Maryi jako Matce, „która nie umiera”. Późniejsza posługa Kościołowi i Polsce wypływała z przekonania, że Bóg jest Panem historii, a Maryja „jest nam dana jako pomoc ku obronie narodu”. Gdy zabrakło matki, najważniejszym wychowawcą i wzorem do naśladowania pozostał ojciec, z jego głęboką wiarą i pobożnością:

Co mi pozostało w pamięci z tego okresu? Pozostał mi obraz Matki Bożej Częstochowskiej. [...] Przed tym obrazem modlił się mój ojciec i matka, która zmarła 31 października 1910 roku, zaledwie w kilka miesięcy po przeniesieniu się ojca z Zuzeli, i pochowana jest w Andrzejewie. Wiele razy znajdowałem mojego ojca – którego Bóg obdarzył głęboką religijnością i darem modlitwy – właśnie tutaj, przed obrazem Matki Bożej Częstochowskiej. Tu spędzał chwile wolne od różnych prac przy budowie kościoła. Nie rozumiałem wtedy, dlaczego ojciec tyle

⁷ Stefan Kardynał Wyszyński. *Biografia w fotografiach*, Zakłady Naukowe Seminarium Polskiego w Orchard Lake, Michigan 1969, s. 22.

⁸ M. P. Romaniuk, *Życie, twórczość i posługa Stefana Kardynała Wyszyńskiego*, s. 23.

⁹ Tamże, s. 27.

czasu klęczy przed tym obrazem. Dziś to rozumiem. Był wierny darowi modlitwy do ostatnich swoich dni. Dziś rozumiem jego modlitwy i służbę, którą traktował nie jako zawód, ale jako powołanie sługi ku chwale Bożej, grając i śpiewając w dawnej, zabytkowej, drewnianej świątyni¹⁰.

A oto, jakże podobne, wspomnienie z dzieciństwa, którym w 1996 r., w 50-lecie swoich święceń kapłańskich, podzielił się Jan Paweł II:

Moje przygotowanie seminaryjne do kapłaństwa zostało poniekąd zaantycypowane, uprzedzone. W jakimś sensie przyczynili się do tego moi Rodzice w domu rodzinnym, a zwłaszcza mój Ojciec, który wcześniej owdowiał. Matkę straciłem jeszcze przed Pierwszą Komunią św. w wieku 9 lat i dlatego mniej ją pamiętam i mniej jestem świadom jej wkładu w moje wychowanie religijne, a był on z pewnością bardzo duży. Po jej śmierci, a następnie po śmierci mojego starszego Brata, zostaliśmy we dwójkę z Ojcem. Mogłem na co dzień obserwować jego życie, które było życiem surowym. Z zawodu był wojskowym, a kiedy owdowiał, stało się ono jeszcze bardziej życiem ciągłej modlitwy. Nieraz zdarzało mi się budzić w nocy i wtedy zastawiałem mojego Ojca na kolanach, tak jak na kolanach widywałem go zawsze w kościele parafialnym. Nigdy nie mówiliśmy z sobą o powołaniu kapłańskim, ale ten przykład mojego Ojca był jakimś pierwszym domowym seminarium¹¹.

Odwiedzając Andrzejewo w 1971 r. kardynał Stefan Wyszyński wyznał, że tam kształtowało się jego powołanie kapłańskie:

Było to w Wielki Piątek, w nocy. Cała niemal parafia zebrała się na ostatnie »Gorzkie Żale«. Śpiewano wszystkie trzy części, jak wtedy było w zwyczaju, w przerwach obchodzono drogę krzyżową. Całą noc przesiedziałem w kościele, skulony przy konfesjonale, który stał przy wejściu do zakrystii. Zapamiętałem nocną tę modlitwę przy Grobie Chrystusa. Przeżycia tej nocy rzeźbiły moją chłopięcą duszę, pomagały mi odkrywać piękno drogi, którą zamierzałem pójść. Uważałem, że to jest jedyna droga dla mnie, nie może być innej. I do dziś dnia nie mam żadnej wątpliwości, że taka powinna być moja droga¹².

Młodość, przeżywana w Gimnazjum Wojciecha Górskiego w Warszawie (1912–1915) i Męskiej Szkole Handlowej w Łomży (1915–1917)¹³, przypadła na burzliwy okres, który poprzedził wybuch pierwszej wojny światowej i lata wojenne. Stefan Wyszyński kontynuował naukę, a dając wyraz niepodległościowym nastrojom w szkołach łomżyńskich i ideałach, które przyświecały młodzieży,

¹⁰ Człowiek niezwyklej miary. Stefan Kardynał Wyszyński w świetle wypowiedzi św. Jana Pawła II oraz własnych, Fundacja „Czas to Miłość”, Warszawa 2017, s. 12.

¹¹ Jan Paweł II, *Dar i Tajemnica*. W pięćdziesiątą rocznicę moich święceń kapłańskich, Kraków 1996, s. 21–22.

¹² M. P. Romaniuk, *Życie, twórczość i posługa Stefana Kardynała Wyszyńskiego*, s. 28.

¹³ Tamże, s. 29–40.

włączał się w działalność patriotyczną i otrzymał odznakę harcmistrza. W przemówieniu wygłoszonym w 1966 r. w Łomży powiedział:

Stąd poszedłem do Niższego Seminarium Duchownego we Włocławku. [...] Tutaj w Łomży kształtowało się moje powołanie kapłańskie. I to nie gdzie indziej, tylko w tej katedrze, w czasie Mszy roratnich, na które my – uczniowie musieliśmy chodzić, wysyłani przez naszego wychowawcę i profesora, u którego byliśmy na stancji¹⁴.

Kapłan – biskup – Prymas Polski

W latach 1917–1920 Stefan Wyszyński uczył się w Liceum im. Piusa X, które pełniło funkcję Niższego Seminarium Duchownego¹⁵, po czym rozpoczął właściwą formację kapłańską w Wyższym Seminarium Duchownym¹⁶. Pod koniec studiów zapadł na ciężką chorobę płuc, która uniemożliwiła mu przyjęcie święceń kapłańskich razem z kolegami, i znalazł się w szpitalu. Święcenia przyjął w dzień swoich dwudziestych trzecich urodzin, 3 sierpnia 1924 r., samotnie, w kaplicy Matki Bożej Częstochowskiej w katedrze włocławskiej. Ten dzień tak wspominał:

Święcenia otrzymałem z rąk Biskupa [Wojciecha] Owczarka, gruzlika, w kaplicy Matki Bożej Częstochowskiej, w Bazylice Katedralnej Włocławskiej. Byłem święcony sam. Moi koledzy 29 czerwca poszli na święcenia, a ja – do szpitala. Tam ledwo uszedłem śmierci. W czasie moich święceń modliłem się, abym mógł być kapłanem przynajmniej jeden rok. Gdy przyszedłem do katedry po święcenia, stary zakrystian powiedział do mnie: »Proszę księdza, z takim zdrowiem to chyba raczej trzeba iść na cmentarz, a nie po święcenia«. – Tak się wszystko układało, że tylko miłosierne oczy Matki Najświętszej patrzyły na ten dziwny obrzęd, który miał miejsce, gdy wygodnie mi było leżeć i bałem się chwili, kiedy już będę musiał wstać, bo nie wiedziałem, czy utrzymam się na nogach.

Dnia 5 sierpnia z prymicyjną Mszą świętą udał się na Jasną Górę, *aby mieć Matkę, aby stanęła przy mojej każdej Mszy św. jak stała przy Chrystusie na Kalwarii*¹⁷. Po roku pracy duszpasterskiej jako wikariusz, redaktor „Słowa Kujawskiego”, a także prefekt robotników, inteligencji i młodzieży (1924–1925)¹⁸, oraz czterech latach studiów na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim (1925–1929)¹⁹ uzyskał

¹⁴ Tamże, s. 40.

¹⁵ Tamże, s. 41–51.

¹⁶ Tamże, s. 51–66.

¹⁷ S. Wyszyński, *Wszystko postawiłem na Maryję*, Paris 1980, s. 23.

¹⁸ M. P. Romaniuk, *Życie, twórczość i posługa Stefana Kardynała Wyszyńskiego*, s. 75–86.

¹⁹ Tamże, s. 87–101; P. Nitecki, *Ksiądz Stefan Wyszyński, student Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w latach 1925–1929*, Lublin 2006.

stopień doktora prawa kanonicznego na podstawie rozprawy *Prawa Kościoła do szkoły*. Następnie (1929–1930) odbył podróż naukową do kilku krajów Europy Zachodniej²⁰, interesując się zwłaszcza Akcją Katolicką i działalnością chrześcijańskich związków zawodowych. Po powrocie do kraju został wikariuszem w Przedczu Kujawskim (1930–1931), a następnie w bazylice katedralnej we Włocławku wykładowcą nauk społecznych w tamtejszym Wyższym Seminarium Duchownym i redaktorem naczelnym czasopisma „Ateneum Kapłańskie”²¹. Zawsze bliskie mu były sprawy sprawiedliwości społecznej i godności ludzi pracy²². Zastanawiając się nad naturą i charakterem katolickiej nauki społecznej, która w tym czasie szukała własnej tożsamości, napisał:

*Katolicyzm nie jest systemem społeczno-gospodarczym i systemu takiego nie ma zamiaru stwarzać. W każdym systemie spełnia swe zadanie, głosząc nakaz sprawiedliwości i miłości, kształtując sumienie jednostki, a przez to przenikając swą nauką zespoły, społeczeństwa i państwa*²³.

Po wybuchu II wojny światowej jako znany kapłan i społecznik był poszukiwany przez Niemców. Biskup, Michał Kozal, późniejszy męczennik, polecił mu opuścić Włocławek. Ukrywał się na Lubelszczyźnie oraz we Wrociszewie, Kozłowie, Żuławie i Laskach pod Warszawą, gdzie podczas Powstania Warszawskiego pełnił obowiązki kapelana Armii Krajowej grupy „Kampinos”²⁴. Zbierał rannych, towarzyszył przy operacjach i podtrzymywał na duchu dotkniętych cierpieniem i rozpaczą. W 1960 r. tak wspominał czas po wybuchu powstania warszawskiego:

*Operacje trwały bez końca. Dr Cebertowicz, który umarł w tym roku, operował wtedy bez przerwy, przez trzy dni i trzy noce, bo gdy jednego zdejmowano ze stołu, kładziono drugiego, itd. Były to amputacje nogi albo też ręki. Później dopiero przyszły też inne rodzaje ran, w wyniku postrzałów wewnętrznych resekcje jelit...*²⁵.

Wojna, w której zginęło sześć milionów obywateli polskich, pochłonęła życie tysięcy polskich kapłanów i zakonników. Ksiądz Prymas wielokrotnie przypo-

²⁰ M. P. Romaniuk, *Życie, twórczość i posługa Stefana Kardynała Wyszyńskiego*, s. 101–108.

²¹ Tamże, s. 109–178; A. Poniński, *Działalność duszpasterska ks. Stefana Wyszyńskiego we włocławskim okresie jego życia*, w: R. Czekalski (red.), *Kardynał Stefan Wyszyński. Droga życia i posługi pasterskiej*, Wydawnictwo Naukowe UKSW, Warszawa 2021, s. 33–67.

²² J. Majewska, *Działalność ks. Stefana Wyszyńskiego jako chrześcijańskiego społecznika*, w: R. Czekalski (red.), *Kardynał Stefan Wyszyński*, s. 121–139.

²³ M. P. Romaniuk, *Życie, twórczość i posługa Stefana Kardynała Wyszyńskiego*, s. 161.

²⁴ Tamże, s. 179–215; A. Poniński, *Działalność duszpasterska ks. Stefana Wyszyńskiego we włocławskim okresie jego życia*, s. 55–65.

²⁵ M. P. Romaniuk, *Życie, twórczość i posługa Stefana Kardynała Wyszyńskiego*, s. 205.

minał ich ofiarę, ukazując jej znaczenie w kontekście ofiary Jezusa Chrystusa na jerozolimskiej Golgocie. W ich losie upatrywał paschalną drogę Kościoła katolickiego osadzoną w kontekście tysiącletniej historii Ojczyzny. Podobne spojrzenie odnajdujemy w refleksji Jana Pawła II, którą snuł przeżywając w 1996 r. złoty jubileusz swego kapłaństwa:

Otóż w tym wielkim i strasliwym theatrum drugiej wojny światowej wiele zostało mi oszczędzone. Przecież każdego dnia mogłem zostać wzięty z ulicy, z kamieniołomu czy z fabryki i wywieziony do obozu. Nieraz nawet zapytywałem samego siebie: tylu moich rówieśników ginęło, a dlaczego nie ja? Dziś wiem, że nie był to przypadek. W kontekście tego wielkiego zła, jakim była wojna, w moim życiu osobistym jako wszystko działało w kierunku dobra, jakim było powołanie. Wszystko poniekąd dopomagało ku dobremu²⁶.

Po zakończeniu wojny ks. Wyszyński wrócił do Włocławka i rozpoczął organizację życia seminarium duchownego²⁷. Pełnił funkcję jego rektora, a także, w nawiązaniu do przedwojennej działalności, redaktora diecezjalnego tygodnika „Ład Boży”²⁸.

4 marca 1946 r. papież Pius XII mianował ks. Stefana Wyszyńskiego biskupem diecezji lubelskiej. Sakry biskupiej udzielił nominatowi 12 maja 1946 r. kardynał August Hlond, prymas Polski. Droga wiary znalazła wymowny wyraz w dewizie biskupiej „Soli Deo” („Samemu Bogu”, bądź „Jedynie Bogu”). Po wielu latach tak tłumaczył wybór tego zawołania:

Jeżeli na czele swojego programu służby ludowi Bożemu, naprzód w diecezji włocławskiej, później – w lubelskiej, a następnie w gnieźnieńskiej i warszawskiej, przyjąłem zawołanie «Soli Deo», które umieściłem na szczycie odbudowanej katedry lubelskiej, to wyboru dokonałem w dziecięcej wierze, iż człowiek śmiertelny najskuteczniej życie swoje spędza w łączności z Tym, który nie umiera. Jeśli ku Bogu kieruje swoją dobrą wolę, choćby słabą, w Nim odnajduje wszystko, co było przedmiotem jego trudów, wysiłków, osiągnięć czy przegranych całego życia²⁹.

Biskup Stefan Wyszyński zabrał się z ogromnym zapałem do pracy duszpasterskiej, wspierał również jako Wielki Kanclerz dźwigający się po przejściach wojennych Katolicki Uniwersytet Lubelski i wskrzesił miejscowe seminarium

²⁶ Jan Paweł II, *Dar i Tajemnica*, s. 36.

²⁷ P. Nitecki, *Włocławskie dzieje Stefana Wyszyńskiego 1917–1946*, Wrocław 2008.

²⁸ M. P. Romaniuk, *Życie, twórczość i posługa Stefana Kardynała Wyszyńskiego*, s. 216–229; M. Laskowska, *Ksiądz Stefan Wyszyński jako dziennikarz i redaktor (1924–1946)*, Toruń 2011; też, „Najmilszy trud mego życia”, czyli o pracy dziennikarskiej ks. Stefana Wyszyńskiego, w: R. Czekański (red.), *Kardynał Stefan Wyszyński*, s. 141–153.

²⁹ M. P. Romaniuk, *Życie, twórczość i posługa Stefana Kardynała Wyszyńskiego*, s. 238.

duchowne³⁰. Po śmierci kardynała Augusta Hlonda otrzymał 12 listopada 1948 r. nominację na arcybiskupa metropolity gnieźnieńskiego³¹ i warszawskiego³² oraz prymasa Polski³³.

Okresy wojenny i powojenny były boleśnie naznaczone dwoma totalitaryzmami: brunatnym, czyli narodowo-socjalistycznym, i czerwonym, czyli między-narodowo-socjalistycznym, komunistycznym. Obydwa były oparte na zasadach antychrześcijańskich. Byliśmy jednym z najdotkliwiej wyniszczanych narodów. Warszawa była niemal całkowicie zburzona, katedra legła w gruzach, w każdej rodzinie były ofiary, panowały rozbić i bieda. Kiedy na początku lutego 1949 r., podczas uroczystego ingresu do Warszawy, wierni usłyszeli: „Umiłowane dzieci Boże, dzieci moje”, poczuli, że przybył do nich pasterz i ojciec, a tego najbardziej wtedy potrzebowali. Od początku swej prymasowskiej posługi Ksiądz Prymas podkreślał, że Kościół nie jest partią, ani nie rości sobie aspiracji politycznych:

*Nie jestem ci ja ani politykiem, ani dyplomatą, nie jestem działaczem ani reformatorem. Ale natomiast jestem Ojcem waszym duchowym, Pasterzem i Biskupem dusz waszych, Apostołem Jezusa Chrystusa. Posłannictwo moje jest kapłańskie, pasterskie, apostołskie, wyrosło z odwiecznych Bożych myśli, ze zbawczej woli Ojca, dzielącego się radośnie szczęściem swoim z człowiekiem*³⁴.

W bardzo trudnym okresie powojennym, gdy wprowadzano siłą wrogi Bogu, religii i Kościołowi system polityczny³⁵, zamierzano całkowicie podporządkować Kościół partii komunistycznej³⁶. Podczas przybierającej na sile ateizacji społeczeństwa, szczególnie dzieci i młodzieży, nie zabrakło prób rozbić i zniszczenia Kościoła³⁷. Rząd komunistyczny twierdząc, że biskupi sięją zamęt i występują przeciwko „władzy ludowej”, oskarżał duchowieństwo o patronat i współpracę z grupami przestępczymi i „agenturami imperialistycznymi”. Prymas odpowiadał, że Episkopat Polski niejednokrotnie wzywał do włączenia się w odbudowę kraju i nie występuje przeciw sprawującym władzę, chyba, że naruszają oni podstawowe prawa, zwłaszcza dotyczące wolności sumienia i wyznania. Wzywając do wszech-

³⁰ Tamże, s. 231–328; A. Rynio, *Biskup Stefan Wyszyński jako ordynariusz diecezji lubelskiej i Wielki Kanclerz Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego*, w: R. Czekalski, (red.), *Kardynał Stefan Wyszyński*, s. 157–186.

³¹ B. Czyżewski, *Kardynał Stefan Wyszyński – arcybiskup metropolita gnieźnieński*, w: R. Czekalski (red.), *Kardynał Stefan Wyszyński*, s. 187–205.

³² E. Sukiennik, *Stefan Wyszyński jako arcybiskup metropolita warszawski (1948–1981)*, w: R. Czekalski (red.), *Kardynał Stefan Wyszyński*, s. 207–230.

³³ M. P. Romaniuk, *Życie, twórczość i posługa Stefana Kardynała Wyszyńskiego*, s. 329–385.

³⁴ Tamże, s. 346.

³⁵ Z. Zieliński, *Kościół w Polsce 1944–2002*, Radom 2003, s. 15–117.

³⁶ M. P. Romaniuk, *Życie, twórczość i posługa Stefana Kardynała Wyszyńskiego*, s. 386–430.

³⁷ Tamże, s. 431–447.

stronnej odnowy życia religijnego i w Zachęcie arcypasterskiej do duchowieństwa i wiernych na Wielki Post 1952 r. napisał:

Nie wolno nam oczekiwać łatwej drogi. We wszystkim mamy bowiem się upodobić do Chrystusa, który dźwigał krzyż na ramionach swoich. Kapłani muszą odczuwać ciężar grzechów swoich owiec. Musimy ugiąć się pod tym ciężarem. To jest nasza męka wielkopostna, to jest nasz krzyż i nasza ofiara. Nie ma kapłaństwa bez ofiary, nie ma ofiary bez krzyża. Jeżeli nie odczuwamy ciężaru tego krzyża, jeżeli nie poddamy się tej męce, jeśli jej nie zapagniemy – nie będzie wyzwolenia z grzechów³⁸.

Podziwiając ufną wiarę prostych ludzi, podkreślał, jak ogromną i ważną rolę ma w tej dziejowej chwili do spełnienia inteligencja, która też potrzebuje odnowy. W liście do redakcji „Tygodnika Powszechnego” napisanym w listopadzie z 1952 r. czytamy:

Tylko ten zdoła w pełni zrozumieć Kościół, kto nim żyje. I tylko na miarę tego wewnętrznego zespolenia się z nadprzyrodzonym nurtem Kościoła zdobywa człowiek prawo i umiejętność do rzetelnej oceny Kościoła. Zawsze jednak ta ocena nie dotyczy kogoś obcego, dalekiego; dotyczy najbliższej nam społeczności, wobec której obowiązuje duch serdecznej troski i miłości, a nie faryzejskiego podpatrywania i wykorzystywania słabości³⁹.

Kiedy represje wobec Kościoła coraz bardziej się nasilały, Ksiądz Prymas własną postawą ukazał, czym jest katolicyzm Drogi Krzyżowej.

Tymczasem likwidowano prasę katolicką, upaństwowiono Caritas i zagarniano jego majątek, likwidowano stowarzyszenia i bractwa katolickie, usuwano religię ze szkół. Wobec wzmagających się prześladowań, by uchronić Kościół i naród od rozlewu krwi i napięć, Prymas Polski podjął decyzję o zawarciu *Porozumienia* z rządem. Podpisane 14 lutego 1951 r. przez przedstawicieli episkopatu i władz państwowych stanowiło jedyną deklarację prawną określającą status Kościoła katolickiego w Polsce. Ksiądz Prymas, niezłomny w swoich zasadach i elastyczny w działaniu⁴⁰, szukał porozumienia z władzami państwowymi, które mogłoby uchronić Kościół i wiernych przed zagrożeniami i szykanami. Kiedy okazało się to niemożliwe, wypowiedział zdecydowane: *Non possumus*, co oznaczało gotowość do pójścia Chrystusową drogą krzyża. Dowodem uznania dla zasług i zaufania było włączenie go 12 stycznia 1953 r. przez papieża Piusa XII do grona kardynałów, ale nie otrzymał paszportu na wyjazd do Rzymu.

³⁸ Stefan Kardynał Wyszyński, Prymas Polski, *Dzieła zebrane*, T. I: 1949–1953, Wydawnictwo im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego „SOLI DEO”, Warszawa 1991, s. 185.

³⁹ Stefan Kardynał Wyszyński, Prymas Polski, *Dzieła zebrane*, T. 1, s. 209.

⁴⁰ A. Micewski, *Kardynał Wyszyński, prymas i mąż stanu*, Paris 1982, s. 10.

Władze komunistyczne nie zamierzały dotrzymywać swoich zobowiązań i sytuacja coraz bardziej się zaostrzała⁴¹. Późnym wieczorem 25 września 1953 r. Prymas Polski został aresztowany, wywieziony z Warszawy i osadzony w Rywałdzie koło Grudziądza. 12 października przewieziono go do Stoczka Warmińskiego, a za rok, 6 października 1954 r., do Prudnika Śląskiego, po czym 25 października 1955 r. do Komańczy w Bieszczadach⁴². Przebywając w Stoczku Warmińskim, pod datą 1 stycznia 1954 r. napisał:

*Pragnę zachować **treuga Dei** ze wszystkimi. Odnawiam najlepsze swoje uczucia dla wszystkich ludzi. Dla tych, co mnie teraz otaczają najbliżej. I dla tych dalekich, którym się wydaje, że decydują o moich losach, które są całkowicie w rękach mego Ojca Niebieskiego. Do nikogo nie mam w sercu niechęci, nienawiści czy ducha odwetu. Pragnę się bronić przed tymi uczuciami całym wysiłkiem woli i pomocą łaski Bożej⁴³.*

W pierwszym roku uwięzienia, w Stoczku Warmińskim, Prymas napisał *List do moich kapłanów*, ukończony w Prudniku Śląskim i Komańczy. Ten wyjątkowy dokument, głęboko osadzony w Tradycji katolickiej, ustala zręby nowego myślenia i ofiarnego działania w nowych czasach:

Oddani przez Boga na służbę Ludowi Bożemu, staliśmy się jego własnością. Wszystkie nasze siły duszy i ciała muszą służyć Ludowi, który ma prawo do naszego życia, do naszych oczu i warg kapłańskich, do naszych dłoni ofiarniczych i nóg apostoelskich. Trzeba więc wyniszczać je w nieustannej pracy, gdzie jeszcze jest dzień⁴⁴.

Pod koniec pobytu w Stoczku zanotował:

Największym brakiem apostoła jest lęk. Bo on budzi nieufność do potęgi Mistrza, ściska serce i kurczy gardło. Apostoł już nie wyznaje! Czyż jest jeszcze apostołem? Uczniowie, którzy opuścili Mistrza, już Go nie wyznawali. Dodali odwagi oprawcom. Każdy, kto milknie wobec nieprzyjaciół sprawy, rozzuchwala ich. Lęk apostoła jest pierwszym sprzymierzeńcem nieprzyjaciół sprawy. «Zmusić do milczenia przez lęk» – to pierwsze zadanie strategii bezbożniczej. Terror, stosowany przez wszystkie dyktatury, obliczony jest na lękliwość apostołów⁴⁵.

⁴¹ M. P. Romaniuk, *Życie, twórczość i posługa Stefana Kardynała Wyszyńskiego*, s. 477–655.

⁴² Tamże, s. 656–751.

⁴³ Stefan Kardynał Wyszyński, *Zapiski więzienne*, Wydawnictwo im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego „SOLI DEO”, Warszawa 2006, s. 64–65.

⁴⁴ Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *List do moich kapłanów*, Wydawnictwo im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego „SOLI DEO”, Warszawa 2010, s. 354–355.

⁴⁵ Stefan Kardynał Wyszyński, *Zapiski więzienne*, s. 123.

Wyzbywając się wszelkiej niechęci i wrogości, naśladował Jezusa, który na krzyżu wybaczył wrogom i prześladowcom. Otrzymałszy wiadomość o śmierci Bolesława Bieruta, który zmarł 12 marca 1956 r. w Moskwie, zapisał:

Tym więcej pragnę modlić się o miłosierdzie Boże dla człowieka, który tak bardzo mnie ukrzywdził. Jutro odprowadzę Mszę świętą za zmarłego; już teraz «odpuszczam mojemu winowajcy», ufny, że sprawiedliwy Bóg znajdzie w tym życiu jaśniejsze czyny, które zjedną Boże Miłosierdzie⁴⁶.

W trzecią rocznicę aresztowania, 25 września 1956 r., Ksiądz Prymas, osadzony w Komańczy, tak podsumował lata swego uwięzienia:

Nigdy nie wyrzekłbym się tych trzech lat i takich trzech lat z curriculum mego życia... Jednak lepiej, że upłynęły one w więzieniu, niżby miały upłynąć na Miodowej [w Domu Arcybiskupów Warszawskich]. Lepiej dla chwały Bożej, dla pozycji Kościoła Powszechnego w świecie – jako stróża prawdy i wolności sumień; lepiej dla Kościoła w Polsce i lepiej dla pozycji mojego Narodu; lepiej dla moich diecezji i dla wzmocnienia postawy duchowieństwa. A już na pewno lepiej dla dobra mej duszy. Ten wniosek zamykam dziś, w godzinie mego aresztowania, swoim Te Deum i Magnificat⁴⁷.

Trzy tygodnie przed uwolnieniem zanotował:

Brak męstwa jest dla biskupa początkiem klęski. Czy jeszcze może być apostołem? Przecież istotne dla apostoła jest świadectwo Prawdy! A to zawsze wymaga męstwa⁴⁸.

Podczas uwięzienia w Komańczy, 16 maja 1956 r., Prymas Polski obmyślił i napisał tekst Ślubów Narodu Polskiego, który został dostarczony na Jasną Górę⁴⁹. Pod jego nieobecność został uroczystie odczytany wobec milionowej rzeszy pielgrzymów z Episkopatem Polski na czele zgromadzonym 26 sierpnia 1956 r. przed wizerunkiem Matki Bożej Częstochowskiej. Dwa miesiące później, 26 października 1956 r., Ksiądz Prymas został uwolniony i wrócił do Warszawy, entuzjastycznie witany przez jej mieszkańców⁵⁰. Trzyletnie uwięzienie, które było ceną za życie zgodne z wyznawaną wiarą, zaowocowało umocnieniem wiary Polaków i ocaleniem Kościoła.

⁴⁶ Tamże, s. 314–315.

⁴⁷ Tamże, s. 355. 357.

⁴⁸ Tamże, s. 357.

⁴⁹ P. Raina, *Jasnogórskie Śluby Narodu Polskiego 1656–1956–1966*, Warszawa 2006.

⁵⁰ M. P. Romaniuk, *Życie, twórczość i posługa Stefana Kardynała Wyszyńskiego*, s. 751–753.

Ojciec duchowy narodu polskiego

Kilkunastoletni okres po uwolnieniu Księdza Prymasa przyniósł wieloaspektowe wejście Kościoła na płaszczyznę życia społecznego⁵¹. W latach 1957–1965 kardynał Stefan Wyszyński przeprowadził zaplanowaną i przygotowaną podczas uwięzienia Wielką Nowennę przed Jubileuszem Tysiąclecia Chrztu Polski⁵². Dziewięć kolejnych rocznych etapów zostało poświęconych najpilniejszym wyzwaniom duchowej odnowy życia Polaków:

Rok I (1957) – *Wierność Bogu, Krzyżowi, Ewangelii, Chrystusowi i Kościołowi.*

Najważniejszy jest Bóg, który stał się człowiekiem w Jezusie Chrystusie i przez swoją mękę i krzyż przeszedł do chwały zmartwychwstania. Z wiary w Jezusa Chrystusa bierze się nasze wszczępienie w Kościół.

Rok II (1958) – *Być w stanie łaski uświęcającej.*

Wiara w Boga to również stan ducha, wewnętrzna wolność od grzechu i woła zerwania z grzechem.

Rok III (1959) – *W obronie życia duszy i ciała.*

Chrześcijańskie spojrzenie na człowieka, które jest integralne i wolne od wszelkiego redukcjonizmu, pozwala rozpoznać i docenić, kim człowiek naprawdę jest.

Rok IV (1960) – *Świętość małżeństwa sakramentalnego.*

Wobec silnych ataków na małżeństwo i rodzinę, które obracają się przeciw porządkowi stworzenia, wołanie o świętość małżeństwa pozostaje zawsze aktualne.

Rok V (1961) – *Rodzina Bogiem silna.*

Spoiłem rodziny i jej trwałości są wartości przyrodzone i nadprzyrodzone, motywowane wiarą w Boga i nią karmione.

Rok VI (1962) – *Młódzież wierna Chrystusowi.*

Młodość nie jest stanem docelowym, lecz przygotowaniem do życia dorosłego, a zatem również do dojrzałości chrześcijańskiej.

Rok VII (1963) – *Walka z wadami narodowymi.*

Zalecając narodowy rachunek sumienia, Prymas Tysiąclecia szedł w ślady biblijnych proroków wzywających do nawrócenia i przemiany życia ku dobremu.

Rok VIII (1964) – *Zdobywanie cnót chrześcijańskich.*

„Nie” dla wad nie wystarczy, bo potrzebne jest „tak” dla cnót, które należy znać i je praktykować.

Rok IX (1965) – *Pod opieką Bogurodzicy, Królowej Polski.*

Ostatni rok przypominał o życiodajnej obecności Maryi w dziejach Polski i miejscu, jakie Królowa Polski ma sercach Polaków.

⁵¹ Z. Zieliński, *Kościół w Polsce 1944–2002*, s. 119–211.

⁵² M. Kowalczyk, *Prymasa Tysiąclecia program Wielkiej Nowenny (1957–1966) w perspektywie teologicznej po odzyskaniu wolności* (1989), w: R. Czekalski (red.), *Kardynał Stefan Wyszyński*, s. 87–101; G. Wejman, *Droga wolności. Uwięzienie – Jasnogórskie Śluby Narodu – Wielka Nowenna – Milenium Chrztu Polski*, w: *tamże*, s. 291–311.

Wielkiej Nowennie, która „była inicjatywą kardynała Wyszyńskiego wyrosłą z przemysłów czasu odosobnienia”⁵³, towarzyszyło nawiedzenie przez kopię cudownego wizerunku Matki Bożej Częstochowskiej diecezji, parafii i katolickich rodzin w całej Polsce. Niezlomna postawa Prymasa sprawiła, że – jak stwierdził Jan Paweł II – okrzepł „*Kościół broniący człowieka, jego godności i jego podstawowych praw, Kościół odważnie walczący o prawa ludzi wierzących do wyznawania swej wiary, Kościół niezwykle dynamiczny, pomimo przeszkód i trudności, jakie piętrzyły się na jego drodze*”⁵⁴.

Podczas II Soboru Watykańskiego (1962–1965) Ksiądz Prymas czynnie uczestniczył w pracach soborowych, wnosząc do nich doświadczenia Kościoła w Polsce⁵⁵. Na ręce Pawła VI złożył memoriał z prośbą o ogłoszenie Maryi Matką Kościoła⁵⁶, co zostało spełnione 21 listopada 1964 r., na zakończenie III sesji Soboru. Jedną z bezcennych inicjatyw był list biskupów polskich do biskupów niemieckich. Dwadzieścia lat po wojnie, w listopadzie 1965 r., biskupi polscy, zwrócenii ku obchodom Sacrum Poloniae Millenium, wzywali biskupów niemieckich do wzajemnego wybaczenia sobie doznanych krzywd i gestu pojednania:

*Wyciągamy do was [...] nasze ręce oraz udzielamy wybaczenia i prosimy o nie. A jeżeli wy, niemieccy biskupi i ojcowie soboru, po bratersku wyciągnięte ręce ujmiemy, to wtedy dopiero będziemy mogli ze spokojnym sumieniem obchodzić nasze milenium w sposób jak najbardziej chrześcijański. Zapraszamy was na te uroczystości jak najserdeczniej do Polski*⁵⁷.

Duchowym zwycięstwem Prymasa Tysiąclecia były historyczne obchody Tysiąclecia Chrztu Polski, przeżywane w podniosłej i uroczystej atmosferze głębokiej odnowy życia społecznego. Apogeum uroczystości milenijnych przypadło na 3 maja 1966 r. na Jasnej Górze. Wskutek sprzeciwu Moskwy odbyły się bez zaproszonego papieża Pawła VI, któremu władze komunistyczne odmówiły prawa przyjazdu. Symbol duchowego zwycięstwa Kościoła stanowiła milionowa rzesza pielgrzymów, którzy w obecności Episkopatu Polski, z kardynałem Stefanem Wyszyńskim i kardynałem Karolem Wojtyłą na czele, oddali Polskę i „wszystko, co ją stanowi” Matce Bożej w macierzyńską niewolę miłości.

⁵³ Z. Zieliński, *Kościół w Polsce 1944–2002*, s. 174.

⁵⁴ Jan Paweł II, *Dar i Tajemnica*, s. 64.

⁵⁵ Z. Zieliński, *Kościół w Polsce 1944–2002*, s. 157–174; S. Wilk, *Zaangażowanie kardynała Stefana Wyszyńskiego w prace Soboru Watykańskiego II*, w: R. Czekalski (red.), *Kardynał Stefan Wyszyński*, s. 313–331.

⁵⁶ J. Królikowski, *Maryja – „Matka Kościoła” w nauczaniu Kardynała Stefana Wyszyńskiego (I)*, „Collectanea Theologica” 1991, R: 61, nr 4, s. 81–105.

⁵⁷ A. F. Dziuba, *Kardynał Stefan Wyszyński*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2010, s. 71.

Po zakończeniu II Soboru Watykańskiego i obchodów Sacrae Poloniae Millenium cenną inicjatywą Księdza Prymasa była Społeczna Krucjata Miłości, wyłożona w Liście pasterskim na Wielki Post 1967 roku. Wzywając do wdrażania w życie nauczania Soboru Watykańskiego II, opracował znamieny dekalog:

1. „Szanuj każdego człowieka, bo Chrystus w nim żyje. Bądź wrażliwy na drugiego człowieka, twojego brata.

2. Myśl dobrze o wszystkich – nie myśl źle o nikim. Staraj się nawet w najgorszym znaleźć coś dobrego.

3. Mów zawsze życzliwie o drugich – nie mów źle o bliźnich. Napraw krzywdę wyrządzoną słowem. Nie czynź rozdzwiku między ludźmi.

4. Rozmawiaj z każdym językiem miłości. Nie podnoś głosu. Nie przeklinaj. Nie rób przykrości. Nie wyciskaj łez. Uspokajaj i okazuj dobroć.

5. Przebacжай wszystko, wszystkim. Nie chowaj w sercu urazy. Zawsze pierwszy wyciągnij rękę do zgody.

6. Działaj zawsze na korzyść bliźniego. Czynź dobrze każdemu, jakbyś pragnął, aby tobie tak czyniono. Nie myśl o tym, co tobie jest kto winien, ale co ty jesteś winien innym.

7. Czynnie współczuj w cierpieniu. Chętnie spiesz z pociechą, radą, pomocą, sercem.

8. Pracuj rzetelnie, bo z owoców twojej pracy korzystają inni, jak ty korzystasz z pracy drugih.

9. Włącz się w społeczną pomoc bliźnim. Otwórz się ku ubogim i chorym. Użyczaj ze swego. Staraj się dostrzec potrzebujących wokół siebie.

10. Módl się za wszystkich, nawet za nieprzyjaciół⁵⁸.

Świętując 3 sierpnia 1974 r. złoty jubileusz kapłaństwa kardynał Stefan Wyszyński wskazał na to, co w wypełnianiu swojej posługi kapłańskiej i biskupiej uznał za najważniejsze:

Jestem przekonany, że największą cnotą kapłańską jest miłość apostolska. Ona pozostanie. Wszystko inne wędnie, a miłość zawsze trwa i umacnia się. Lecż służyć z miłością jest bardzo trudno, bo miłość nie ma granic. Gdy człowiek posłuży się nią, wie, że to jeszcze jest za mało, ciągle mało. Miłość jest bez dna i wymiaru. Najlepiej użyta, stawia jeszcze większe wymagania⁵⁹.

Prymas Tysiąclecia cieszył się ogromnym autorytetem oraz szczerym uznaniem w kraju i za granicą jako wierny wyznawca Jezusa Chrystusa i opatrzniościowy mąż stanu, szczerze i bezgranicznie zatroskany o dobro Kościoła i ojczyzny⁶⁰.

⁵⁸ S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne 1946–1981*, Warszawa 1990, s. 498.

⁵⁹ A. F. Dziuba, *Kardynał Stefan Wyszyński*, s. 84.

⁶⁰ Z. Kijas, *Stefan Kardynał Wyszyński. Osoba ciesząca się autorytetem*, w: R. Czekalski (red.), *Kardynał Stefan Wyszyński*, s. 609–622.

Ze wspomnień o nim wyłania się jego droga świętości⁶¹ oraz wizerunek człowieka dobrego i serdecznego, współczującego i gotowego zawsze do niesienia pomocy⁶². 16 października 1978 r. na Stolicę Piotrową został wybrany Polak – kardynał Karol Wojtyła. To wydarzenie było wielką radością Prymasa Tysiąclecia i całego Kościoła w Polsce. Zanotował:

*Gdy podszedłem do Jana Pawła II z pierwszym homagium, usta nasze niemal jednocześnie otworzyły się imieniem Matki Bożej Jasnogórskiej: To Jej dzieło! Wierzyliśmy w to mocno i wierzymy nadal*⁶³.

W okresie rodzącej się „Solidarności” (1979–1981) kardynał Stefan Wyszyński pozostawał, tak samo jak wcześniej, ostoją równowagi i pokoju społecznego⁶⁴. Z troską o prawdziwą sprawiedliwość, pokój, wolność i dobro Polaków⁶⁵, wzywał do odpowiedzialności i wskazywał kierunek odnowy podkreślając rolę sumienia jako najważniejszej podstawy odnowy życia osobistego, rodzinnego i narodowego⁶⁶:

*Musimy ten istotny problem podjąć, skoro postanowiliśmy wejść na drogę tak zwanej odnowy. Nie ma bowiem drogi ku odnowie bez odwołania się do sumienia*⁶⁷.

Z największym wzruszeniem i w poczuciu wagi wydarzeń, które się wtedy rozgrywały, Prymas Tysiąclecia przeżywał w czerwcu 1979 r. pierwszą pielgrzymkę Jana Pawła II do Ojczyzny. Na Jasnej Górze Ojciec Święty powiedział:

Kochany Księżu Prymasie! Wprowadziłeś, Ty niestrudzony sługo Ludu Bożego, Ty, niestrudzony, niezmordowany miłośniku i służebniku Pani Jasnogórskiej, wprowadziłeś w program swojego prymasowskiego pasterzowania odwiedzin Papieża w Polsce. Księżu Prymasie! Pozwól mi tylko to jedno jeszcze powiedzieć, że Ci się spełnia – i ja za to Bogu dziękuję – że Ci się spełnia ten punkt Twego

⁶¹ A. Rastawicka, *Droga świętości Prymasa Stefana Wyszyńskiego*, w: R. Czekalski (red.), *Kardynał Stefan Wyszyński*, s. 623–635.

⁶² S. Budzyński, I. Burchacka, A. Mazurek (red.), *Sługa Boży Stefan kardynał Wyszyński (1901–1981). Co Kościół i Polska zawdzięczają Prymasowi Tysiąclecia?* Oficyna Wydawniczo-Poligraficzna „ADAM”, Warszawa 2000; A. Rastawicka, B. Piasecki (red.), *Czas nigdy Go nie oddali. Wspomnienia o Stefanie Kardynale Wyszyńskim*, Wydawnictwo M, Kraków 2011.

⁶³ *Człowiek niezwyklej miary*, s. 113.

⁶⁴ H. Skorowski, *Wkład kardynała Stefana Wyszyńskiego w rozwój polskiej myśli społecznej*, w: R. Czekalski, (red.), *Kardynał Stefan Wyszyński*, s. 103–119; J. Majewska, *Działalność ks. Stefana Wyszyńskiego jako chrześcijańskiego społecznika*, w: tamże, s. 121–139.

⁶⁵ P. Skibiński, *Prymas Stefan Wyszyński a dążenia wolnościowe Polaków*, w: R. Czekalski (red.), *Kardynał Stefan Wyszyński*, s. 429–446.

⁶⁶ J. K. Przybyłowski, *Kardynał Stefan Wyszyński jako krzewiciel patriotyzmu i tradycji chrześcijańskiej*, w: R. Czekalski (red.), *Kardynał Stefan Wyszyński*, s. 547–563.

⁶⁷ S. Wyszyński, *Kościół w służbie Narodu*, Rzym 1981, s. 165.

*odważnego, bohaterskiego programu, duszpasterzowania w Polsce i w świecie współczesnym*⁶⁸.

W maju 1981 r., gdy Jan Paweł II po zamachu na życie walczył ze śmiercią w poliklinice Gemelli w Rzymie, w siedzibie Prymasa Polski w Warszawie, z różańcem na szyi przekazany przez Ojca Świętego, umierał kardynał Stefan Wyszyński⁶⁹. Krótko przed śmiercią wypowiedział znamienne słowa: „Całe moje życie było jednym Wielkim Piątkiem”. Nie ma w nich skargi, lecz pokorny osąd wszystkiego, co przeżył, dokonany w perspektywie Paschy Chrystusa. 22 maja do członków Rady Głównej Episkopatu Polski powiedział:

*Same uczucia wdzięczności. Do nikogo – najmniejszego żalu. Na nikim – najmniejszego zawodu. Wszystkim pozostawiam moje serce, które nie zabiera ze sobą żadnego zastrzeżenia w stosunku do żadnego z biskupów polskich, do kapłanów i ludu Bożego. Wszystkie nadzieje to Matka Najświętsza. I jeżeli jakiś program – to Ona*⁷⁰.

Prymas Tysiąclecia zmarł wczesnym rankiem 28 maja 1981 r., w Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego. Jego prawdziwie królewski pogrzeb, który odbył się 31 maja, zgromadził rzesze wiernych, a także ludzi niewierzących, którzy wyrażali swój wielki żal oraz szacunek i cześć. Wysłannik papieski, arcybiskup Agostino Casaroli, sekretarz Stanu, we wprowadzeniu do Mszy świętej pogrzebowej wypowiedział znamienne słowa, że współcześni, jakby uprzedzając sąd potomnych, zaliczyli Go już teraz między Wielkich w dziejach Kościoła i Jego Ojczyzny.

Bóg na trudne drogi i czasy Kościoła powołuje wyjątkowych pasterzy. Poznając drogę życiową i duchowość kardynała Stefana Wyszyńskiego obserwujemy rozwój i dojrzewanie wiary, która znalazła wyraz w bezgranicznym zaufaniu Bogu okazywanym w każdych okolicznościach. Prymas Tysiąclecia dał świadectwo świętości, która staje się udziałem najbardziej dojrzałych chrześcijan. Przemieniają oni świat nie przez rewolucję i widowiskowe poczynania, ale przez pracę nad sobą i miłość, która wydaje błogosławione owoce najpierw w ich własnym życiu. Był człowiekiem posłusznym Bogu we wszystkim, bez reszty oddanym „w niewolę Maryi”, kapłanem i biskupem o wielkiej wrażliwości na sprawy człowieka. Uratował wiarę i Kościół przed ateizmem i bezbożnictwem, przeprowadził Kościół

⁶⁸ Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, T. IX: *Homilie i przemówienia z pielgrzymek – Europa*. Część 1 Polska, Wydawnictwo M, Kraków 2008, s. 49.

⁶⁹ B. Piasecki, *Ostatnie dni Prymasa Tysiąclecia*, Wydawnictwo M, Kraków 2020.

⁷⁰ Tamże, s. 68.

i naród przez mroczny okres komunistycznych represji, pomógł Polsce i Polakom zachować oraz rozwinąć tożsamość narodową.

Beatyfikacja kardynała Stefana Wyszyńskiego to sposobność, aby ten opatrnościowy Pasterz, dany nam przez Boga, był dla nas wzorem do naśladowania i jeszcze skuteczniej orędownikiem za nami.

Słowa kluczowe: *Stefan Wyszyński, Prymas Tysiąclecia, Jan Paweł II, Kościół katolicki w Polsce, Sobór Watykański II*

Summary

Cardinal Stefan Wyszyński – the Primate of the Millennium

An article that briefly presents the profile and the most important achievements of Cardinal Stefan Wyszyński, the Primate of the Millennium, is divided into three parts. The first part shows the childhood of Zuzela (1901–1910) and Andrzejewo (1910–1912) and of youth in Warsaw (1912–1915) and Łomża (1915–1917). The spiritual atmosphere of the family home, from which he derived Christian values and deep piety, played a huge role in shaping the boy's conscience and attitude. The second part presents the priest's path (1924–1946), leading to the dignity of the bishop of Lublin (1946–1948), and then the metropolitan archbishop of Gniezno and Warsaw (1948–1981). It coincided with the difficult 1920s and 1930s, as well as the Second World War and the post-war period. Most of that time was marked by struggles with two totalitarianisms: brown, i.e. national-socialist, and red, i.e. international-socialist (communist). The third part discusses the most important aspects of these efforts and achievements, which made Cardinal Stefan Wyszyński the spiritual father of the Polish nation and was described by John Paul II as the Primate of the Millennium. He saved the faith and the Church in Poland from atheism and godlessness, and by carrying it through the dark time of communist repression he helped Poland and Poles to preserve and develop their national identity. The article justifies and illustrates the words of John Paul II addressed to Cardinal Stefan Wyszyński on October 23, 1978, a week after the conclave: "Venerable and Beloved Primate Fathers! Let me just say what I think. There would not be in the See of Peter this Polish Pope, who today full of fear of God, but also full of trust, begins a new pontificate, if it were not for your faith, which does not retreat from imprisonment and suffering, your heroic hope, and your entrustment entirely to the Mother of the Church, if Jasna Góra and the whole period of the history of the Church in our homeland, which are related to your episcopal and primate ministry, was not there".

Keywords: *Stefan Wyszyński, the Primate of the Millennium, John Paul II, the Catholic Church in Poland, the Second Vatican Council*

Bibliografia

- Budzyński S., Burchacka I., Mazurek A. (red.), *Sługa Boży Stefan kardynał Wyszyński (1901–1981). Co Kościół i Polska zawdzięczają Prymasowi Tysiąclecia?* Oficyna Wydawniczo-Poligraficzna „ADAM”, Warszawa 2000.
- Czaczkowska E., *Kardynał Wyszyński. Biografia*, Kraków 2013.
- Czarnowski R., *U kolebki życia prymasa Wyszyńskiego w setną rocznicę urodzin i chrztu świętego Sługi Bożego Kardynała Stefana Wyszyńskiego*, Łomża 2001.
- Czekalski R. (red.), *Kardynał Stefan Wyszyński. Droga życia i posługi pasterskiej*, Wydawnictwo Naukowe UKSW, Warszawa 2021.
- Człowiek niezwyklej miary. Ojciec Święty Jan Paweł II o kardynale Stefanie Wyszyńskim. *Kardynał Stefan Wyszyński o sobie. Kardynał Józef Glemp o kardynale Stefanie Wyszyńskim*, Warszawa 1984.
- Człowiek niezwyklej miary. *Stefan Kardynał Wyszyński w świetle wypowiedzi św. Jana Pawła II oraz własnych*, Fundacja „Czas to Miłość”, Warszawa 2017.
- Czyżewski, *Kardynał Stefan Wyszyński – arcybiskup metropolita gnieźnieński*, w: R. Czekalski (red.), *Kardynał Stefan Wyszyński*, s. 187–205.
- Dziuba A. F., *Kardynał Stefan Wyszyński*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2010.
- Jan Paweł II, *Dar i Tajemnica. W pięćdziesiąt rocznicę moich święceń kapłańskich*, Kraków 1996.
- Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, T. IX: *Homilie i przemówienia z pielgrzymek – Europa. Część 1 Polska*, Wydawnictwo M, Kraków 2008.
- Łatka R., Mackiewicz B., Zamiatała D., *Kardynał Stefan Wyszyński 1901–1981*, Instytut Pamięci Narodowej – Instytut Prymasowski Stefana Kardynała Wyszyńskiego, Warszawa 2019.
- Kard. Karol Wojtyła, W. Chrostowski (tekst), Adam Bujak, Ryszard Rzepecki (fot.), *Święty Prymas*, Biały Kruk, Kraków 2019.
- Kijas, *Stefan Kardynał Wyszyński. Osoba ciesząca się autorytetem*, w: R. Czekalski (red.), *Kardynał Stefan Wyszyński*, s. 609–622.
- Kowalczyk M., *Prymasa Tysiąclecia program Wielkiej Nowenny (1957–1966) w perspektywie teologicznej po odzyskaniu wolności (1989)*, w: R. Czekalski (red.), *Kardynał Stefan Wyszyński*, s. 87–101.
- Królikowski, *Maryja – „Matka Kościoła” w nauczaniu Kardynała Stefana Wyszyńskiego (I)*, *Collectanea Theologica* R. 61: 1991 nr 4, s. 81–105.
- Laskowska M., *Ksiądz Stefan Wyszyński jako dziennikarz i redaktor (1924–1946)*, Toruń 2011; też, „Najmilszy trud mego życia”, czyli o pracy dziennikarskiej ks. Stefana Wyszyńskiego, w: R. Czekalski (red.), *Kardynał Stefan Wyszyński*, s. 141–153.
- Majewska J., *Działalność ks. Stefana Wyszyńskiego jako chrześcijańskiego społecznika*, w: R. Czekalski (red.), *Kardynał Stefan Wyszyński*, s. 121–139.
- Micewski A., *Kardynał Wyszyński, prymas i mąż stanu*, Paris 1982.
- Nitecki P., *Ksiądz Stefan Wyszyński, student Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w latach 1925–1929*, Lublin 2006.
- Nitecki P., *Włocławskie dzieje Stefana Wyszyńskiego 1917–1946*, Wrocław 2008.
- Piasecki B., *Ostatnie dni Prymasa Tysiąclecia*, Wydawnictwo M, Kraków 2020.
- Podsiad A., Szafrąńska A., *Pierwsze dni pontyfikatu Jana Pawła II*, Warszawa 1983.
- Poniński A., *Działalność duszpasterska ks. Stefana Wyszyńskiego we włocławskim okresie jego życia*, w: R. Czekalski (red.), *Kardynał Stefan Wyszyński*, s. 33–67.
- Przybyłowski J.K., *Kardynał Stefan Wyszyński jako krzewiciel patriotyzmu i tradycji chrześcijańskiej*, w: R. Czekalski (red.), *Kardynał Stefan Wyszyński*, s. 547–563.
- Raina P., *Jasnogórskie Śluby Narodu Polskiego 1656–1956–1966*, Warszawa 2006.

- Rastawicka A., Piasecki B. (red.), *Czas nigdy Go nie oddali. Wspomnienia o Stefanie Kardynale Wyszyńskim*, Wydawnictwo M, Kraków 2011.
- Rastawicka A., *Droga świętości Prymasa Stefana Wyszyńskiego*, w: R. Czekalski (red.), *Kardynał Stefan Wyszyński*, s. 623–635.
- Romaniuk M. P., *Życie, twórczość i posługa Stefana Kardynała Wyszyńskiego Prymasa Tysiąclecia*, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1994.
- Rynio A., *Biskup Stefan Wyszyński jako ordynariusz diecezji lubelskiej i Wielki Kanclerz Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego*, w: R. Czekalski, (red.), *Kardynał Stefan Wyszyński*, s. 157–186.
- Skibiński P., *Prymas Stefan Wyszyński a dążenia wolnościowe Polaków*, w: R. Czekalski (red.), *Kardynał Stefan Wyszyński*, s. 429–446.
- Skorowski H., *Wkład kardynała Stefana Wyszyńskiego w rozwój polskiej myśli społecznej*, w: R. Czekalski, (red.), *Kardynał Stefan Wyszyński*, s. 103–119.
- Stefan Kardynał Wyszyński. Biografia w fotografiach*, Zakłady Naukowe Seminarium Polskiego w Orchard Lake, Michigan 1969.
- Stefan Wyszyński, *Wszystko postawiłem na Maryję*, Paris 1980.
- Stefan Wyszyński, *Kościół w służbie Narodu*, Rzym 1981.
- Stefan Wyszyński, *Nauczanie społeczne 1946–1981*, Warszawa 1990.
- Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Dzieła zebrane*, T. I: 1949–1953, Wydawnictwo im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego „SOLI DEO”, Warszawa 1991.
- Stefan Kardynał Wyszyński, *Zapiski więzienne*, Wydawnictwo im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego „SOLI DEO”, Warszawa 2006.
- Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *List do moich kapłanów*, Wydawnictwo im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego „SOLI DEO”, Warszawa 2010.
- Sukiennik E., *Stefan Wyszyński jako arcybiskup metropolita warszawski (1948–1981)*, w: R. Czekalski (red.), *Kardynał Stefan Wyszyński*, s. 207–230.
- Wejman G., *Droga wolności. Uwięzienie – Jasnogórskie Śluby Narodu – Wielka Nowenna – Milenium Chrztu Polski*, w: R. Czekalski (red.), *Kardynał Stefan Wyszyński*, s. 291–311.
- Wilk S., *Zaangażowanie kardynała Stefana Wyszyńskiego w prace Soboru Watykańskiego II*, w: R. Czekalski (red.), *Kardynał Stefan Wyszyński*, s. 313–331.
- Zieliński Z., *Kościół w Polsce 1944–2002*, Radom 2003.

Bp Antoni Pacyfik Dydycz*

Wyższa Szkoła Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu

ORCID: 0000-0002-5520-2465

„NON POSSUMUS!” REPRESJE WOBEC KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO I PRYMASA STEFANA WYSZYŃSKIEGO W 1953 R. W ŚWIELE DONIESIEN PRASOWYCH TEGO OKRESU

Wydarzenia września 1953 r.

W piątek 25 września 1953 r. pod osłoną nocy na teren siedziby Prymasa Polski Stefana kardynała Wyszyńskiego wtargnęły służby rządu PRL. Aresztowano go i 26 września wywieziono z Domu Arcybiskupów Warszawskich przy ul. Miodowej w Warszawie. We wczesnych godzinach porannych uwięziono go w Rywałdzie¹ w klasztorze Ojców Kapucynów². Brak, w tamtym czasie, niezależnych mediów przyczynił się do ogólnej dezorientacji, również w środowisku kościelnym. Informacje można było czerpać jedynie z mediów podporządkowanych ówczesnemu systemowi. w niniejszym artykule zostaną przywołane fragmenty zarówno prasy państwowej, jak i kościelnej oraz zapiski arcybiskupa warszawsko-gnieźnieńskiego, które często są pomijane w opracowaniach jako źródło, a przynajmniej w opracowaniach o aresztowaniu Księdza Prymasa Wyszyńskiego i przygotowaniach do tego dnia³.

Zapiski więzienne Prymasa Wyszyńskiego z 25.09.1953 r.:

Rano o godz. 7.00 jestem w kaplicy seminarium metropolitalnego, wśród alumnów, którzy rozpoczynają oficjalnie rok swojej pracy. Odprawiam Mszę św.

* Bp Antoni Pacyfik Dydycz – kapucyn, doktor nauk humanistycznych w zakresie historii, biskup diecezjalny drohiczyński w latach 1994–2014, od 2014 r. biskup senior diecezji drohiczyńskiej. Odznaczony przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski.

¹ Zob. W. Rozykowski, *Pobyty Prymasa Polski ks. kardynała Stefana Wyszyńskiego w granicach obecnej diecezji toruńskiej*, „Teologia i Człowiek” 2010, nr 16, s. 182–185.

² Zob. W. Rozykowski, *Uwięzienie Prymasa Stefana Wyszyńskiego w klasztorze Kapucynów w Rywałdzie w świetle kroniki klasztornej*, „Rocznik Grudziądzki” 2020, R. XXVIII, s. 237–241.

³ Zob. np. E.K. Czackowska, *Kardynał Wyszyński. Biografia*, Kraków 2013; Dodatek historyczny „Gość Niedzielny” rok XCVIII, 2021, 23 maja.

i wygłaszam konferencję od ołtarza. Mówię o wychowawczej wartości prawdy w życiu⁴.

Wierni tej tezie wielkiego Prymasa Tysiąclecia, prześledźmy wydarzenia poprzedzające bezprawne aresztowanie, które uniemożliwiło wypełnianie urzędu, aż do 17 grudnia 1953 r., kiedy to członkowie Episkopatu Polski złożyli ślubowanie na wierność PRL, chcąc wspólnie z władzami budować w Polsce nowy powojenny system. Zanim do tego doszło, 21 września bp. Kaczmarka skazano na 12 lat więzienia, natomiast w nocy 25 września aresztowano Prymasa Polski – Stefana kardynała Wyszyńskiego.

Już w poniedziałek 28 września 1953 r. został wybrany „nowy” przewodniczący Episkopatu Polski – zaledwie dwa dni po aresztowaniu kard. Wyszyńskiego. Lepiej rozumiemy dzisiaj słowa kard. Wyszyńskiego wypowiedziane na zakończenie konferencji Episkopatu Polski w Częstochowie w dniu 19 września, żeby biskupi zachowywali w swoich działaniach prawo kanoniczne. Przed konferencją odbywającą się w Warszawie, biskupów odwiedził minister bezpieczeństwa publicznego Paweł Bida – sugerując, że nowym przewodniczącym powinien zostać biskup łódzki Michał Klepacz. Tak też się stało⁵. W deklaracji Episkopatu Polski wydanej w tym samym dniu zdecydowanie potępiono „godne ubolewania fakty ujawnione w procesie biskupa kieleckiego Kaczmarka”⁶, a co do aresztowania abp. Wyszyńskiego stwierdzono:

W związku z uchwałą Rządu o pozbawieniu ks. arcybiskupa Stefana Wyszyńskiego jego funkcji, Episkopat po powzięciu uchwał zabezpieczających ciągłość kierownictwa pracą Episkopatu zwrócił się do Rządu o wyrażenie zgody, aby ks. arcybiskup Wyszyński mógł zamieszkać w jednym z klasztorów. Na tę propozycję Rząd wyraził zgodę⁷.

Wpisało się to w inną część deklaracji:

Episkopat nie będzie tolerował wkraczania przez kogokolwiek z duchowieństwa na drogę szkodenia ojczyźnie i będzie stosował wobec winnych odpowiednie sankcje zgodnie z prawem kanonicznym⁸.

Na szczególną uwagę zasługuje fakt zwołania kolejnej konferencji Episkopatu, jedynie kilka dni po poprzedniej. Pierwsza obradowała na Jasnej Górze w dniach 14–19 września 1953 r. i połączona była z rekolekcjami biskupów. Drugą zwołano na 28 września 1953 r. w Warszawie. Jednak w zapiskach księdza Prymasa

⁴ S. Wyszyński, *Pro Memoria*, Warszawa 2018, t. 2: 1953–1956, s. 224–229.

⁵ Zob. Wybór Przewodniczącego Episkopatu, „Trybuna Ludu” 1953, 29 września, s. 1.

⁶ Tamże.

⁷ Tamże.

⁸ *Deklaracja Episkopatu Polskiego*, „Słowo Powszechne. Pismo codzienne” 1953, 29 września, s. 1.

Wyszyńskiego nie znajdziemy żadnej informacji o konferencji Episkopatu planowanej na 28 września 1953 r. Może mieć to związek z osobami, które w tamtym czasie wpływały na funkcjonowanie Kościoła Chrystusowego poprzez kolaborowanie z władzami państwowymi celem odsunięcia abp. Wyszyńskiego od pełnionych funkcji w Kościele.

Proces bp. Czesława Kaczmarka

14 września 1953 r. rozpoczął się proces sądowy ks. bp. Czesława Kaczmarka, jak podawano w środkach masowego przekazu – oskarżonego o współpracę z hitlerowskim okupantem w czasie II wojny światowej oraz antypolską i szpiegowską działalność. w tym samym czasie (14–19 września) trwały na Jasnej Górze rekolekcje Episkopatu oraz odbywała się 37. Konferencja Plenarna Episkopatu Polski. We wtorek 15 września Msze św., jak i modlitwy w kaplicy różańcowej na Jasnej Górze – na prośbę Prymasa Polski – były odprawiane w intencji bp. Czesława Kaczmarka. Ksiądz Stefan Wyszyński każdego dnia wysłuchiwał od najbliższych współpracowników relacji z przebiegu procesu bp. Kaczmarka. Kardynał Wyszyński w notatkach z 18 września 1953 r. zapisał, że:

dotychczasowa linia obrony Kościoła dała Komisję Mieszaną, „Porozumienie”, instrukcje dla duchowieństwa, dla zakonów, dla prefektów szkół, dla prasy katolickiej. Rozmowy Sekretarza Episkopatu, Komisji Mieszanej i Prymasa Polski odbywały się w duchu rozważi i porozumienia. Wszystko to było nacechowane dobrą wolą. Dostrzegliśmy u zbiegu tych pracy dziwną sprzeczność: nasze pozytywne ustawienie się wywoływało reakcję Rządu szkodliwą dla Kościoła.

Rząd podpisał „Porozumienie”, ale nie był z niego zadowolony i nie przestrzegał go. Sytuacja Kościoła zaś znacząco się pogorszyła, zwłaszcza w kontekście prasy oraz religii w szkołach. Mimo prowadzonych rozmów z Episkopatem władze komunistyczne nie przestawały tworzyć dywersji wewnątrz Kościoła. Każde ustępstwo Kościoła było poczytywane za słabość i upoważniało do nowych uderzeń. Prowadzone przez księdza Prymasa rozmowy z posłem Mazurem skończyły się dekretem – nakazem aresztowania⁹. Instrukcja dla prasy skończyła się zniszczeniem przez rząd prasy katolickiej. Rząd patrzył na Kościół wyłącznie przez pryzmat rzekomej działalności politycznej – Kościół to Watykan, biskupi to jego agenci i szpiedzi. W zaistniałej sytuacji Ksiądz Prymas przyjął zasadną metodę: mówić prawdę i z niej wysnuwać metody postępowania. Jak sam zauważył, ilekroć to czynił, nie wierzono jego słowom. Oczekiwano postawy

⁹ Zob. Uchwała Prezydium Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z dnia 24 września 1953 roku, nr 700/53 o środkach zapobiegających dalszemu nadużywaniu funkcji pełnionych przez ks. arcybiskupa Stefana Wyszyńskiego.

taktyki: najchętniej zadowolono by się taktyką kłamliwą, jak to miało miejsce z intelektualistami i Związkiem Bojowników o Wolność i Demokrację (ZBoWiD). Kościół miał tyle siły duchowej, że mógł współistnieć w ustroju komunistycznym. Linia postępowania Księdza Prymasa wobec komunistów była jasna: nie można deprecjonować sił Kościoła, który jakoby w ustroju komunistycznym nic już nie miał do zrobienia.

Dlatego oskarżenie w procesie bp. Kaczmarka skierowane było przeciwko Stolicy Świętej, jak również Konferencji Episkopatu oraz wydziałom duszpasterstwa poszczególnych kurii diecezjalnych, a instrukcje od Stolicy Świętej miały, według oskarżycieli, wpływać na sprawy wewnętrzne i polityczne Polski. Jak zaznaczył Ksiądz Prymas, Konferencja Episkopatu nigdy nie zajmowała się sprawami gospodarczymi i polityki państwa, tak samo wydziały duszpasterstwa miały charakter czysto religijny. W czasie konferencji Episkopatu Polski w Częstochowie uzgodniono treść listu protestacyjnego do Rządu przeciwko zaliczaniu biskupów do wrogów Polski. Ksiądz Prymas zalecił też biskupom wierne wypełnianie prawa kanonicznego: Kościół nie chce być uprzywilejowany, trzeba być nie z wrogami, ale razem z katolickim narodem, który tyle doświadczeń dziś znosi. I jak zaznaczył:

Wolę więzienie niż przywileje, gdyż cierpiąc w więzieniu, będę po stronie tych najbardziej umęczonych, a przywileje mogą być świadectwem odejścia od właściwej drogi Kościoła w prawdzie i miłości¹⁰.

Atak na Kościół i Prymasa przez tzw. zatroskanych duchownych i postępowych świeckich

Władze państwowe przygotowywały grunt pod decyzję o odsunięciu kard. Wyszyńskiego od pełnionych funkcji kościelnych i oswajały społeczeństwo z taką możliwością. Od początku 1953 r. w prasie państwowej i tzw. kościelnej zaczęły się ukazywać artykuły o wstecznictwie i nierozumieniu przez część duchownych i świeckich katolików zmian zachodzących w powojennej Polsce. Ukazywały się teksty autorstwa „postępowych duchownych i światłych katolików”. Nasilenie antykościelnej propagandy rozpoczęło przed procesem biskupa kieleckiego Czesława Kaczmarka i napór ten kontynuowano w trakcie postępowania. „Słowo Powszechne” nie tylko sam proces sądowy relacjonowało, poświęcając mu wiele stron, ale podawało także informację, że Polskie Radio w programie I i II w godz. 20.00 – 22.00 nadaje relacje dźwiękowe z trwającego procesu. Znamienna jest przywołana 21 września wypowiedź ks. Wacława Radosza powołanego przez obronę oskarżonego ks. bp. Kaczmarka w charakterze świadka – powielana w in-

¹⁰ Zob. M.P. Romaniuk, *Życie, twórczość i posługa Prymasa Tysiąclecia*, Warszawa 1994, s. 649–655.

nych tzw. katolickich mediach¹¹. Ten duchowny jako świadek podkreślił, iż winą bp. Kaczmarka jest to, że nie zdołał się wyzwolić spod presji swego środowiska, które nie rozumiało, że służyć narodowi można tylko przez pracę i patriotyczny stosunek do Polski Ludowej, która realizuje współczesną Polską rację stanu. Ten rzekomy obrońca biskupa zauważył, że bp Kaczmarek miał wszelkie dane, by nie wstępować na drogę fałszywą. Miał serce wrażliwe na cierpienie ludzkie, czego dowodem była diecezja kielecka otwarta w czasie okupacji na oścież przed wysiedlonymi Polakami, opieka nad wielu polskimi uczonymi, klerykami z innych seminariów, którym okupant zabronił działalności. Zabrakło wnikliwości w odkrywaniu konsekwencji płynących z zasad katolickich. Według tego duchownego proces winien być przede wszystkim wielką lekcją historyczną, jak szkodliwe dla narodu jest zajęcie fałszywej postawy społeczno-politycznej¹².

Kolejnym atakującym był ks. dr Jan Czuj, dziekan Wydziału Teologii Katolickiej Uniwersytetu Warszawskiego, który udzielił obszernego wywiadu redakcji „Słowa Powszechnego”. W dniu rozpoczęcia procesu sądowego biskupa kieleckiego

w wywiadzie z 14 września, który przeprowadził z nim red. Zbigniew Laskowski, powiedział: Zbyt brzemiennie są doświadczenia, aby ludzkość mogła pozwolić na to, by okres lat 1939–1944 się powtórzył¹³.

Jak zauważył ks. Czuj:

Religię naszą – katolicyzm, nazywamy wiarą świętą. i tak jest w istocie. Dlatego też nic dla nas nie może być bardziej bolesnego niż próba wypaczania jej sensu, zasłaniania autorytetem jej prawdy egoistycznych interesów pewnych grup. Dlatego też zdawać trzeba sobie sprawę z tego, że zarzut nadużywania religii jest najcięższym zarzutem, jaki można wytoczyć katolikowi¹⁴.

Andrzej Krasiński, pisząc o „ruchu społecznie postępowym wśród katolików”, przekonywał, że we współczesnym przełomie w warunkach polskich, rola pionierska przypadła katolikom rozsianym po polskich wsiach, miasteczkach i miastach, w różnych specjalnościach i zawodach katolikom, budującym wspólne dobro nowego, socjalistycznego życia. Przez fakt swej ofiarnej pracy stworzyli oni fundamenty ruchu społecznie postępowego, zanim jeszcze został on zauważony

¹¹ Zob. ks. W. Radosz, *Na fałszywych drogach*, „Słowo Powszechne” 1953, 21 września; tenże, *Na fałszywych drogach*, „Dziś i jutro. Katolicki Tygodnik Społeczny” 1953, 27 września, R. 9, s. 1 i 4.

¹² Zob. tamże.

¹³ Zob. Z. Laskowski, *Zbyt brzemiennie są doświadczenia, aby ludzkość mogła pozwolić na to, by okres lat 1939–1944 się powtórzył*. Wywiad z ks. dr. Janem Czujem, Dziekanem Wydziału Teologii Katolickiej UW, „Słowo Powszechne” 1953, nr 215, s. 3.

¹⁴ Tamże, s. 3.

i nazwany¹⁵. Za prawdziwe społecznie postępowe uznawano tylko te tendencje, ruchy czy ugrupowania, które zdecydowanie stały na gruncie walki klasy robotniczej o jej prawa. I to nie tylko walki o prawa do znośnej egzystencji materialnej, ale przede wszystkim o decydujący wpływ na losy poszczególnych społeczeństw i całej ludzkości. Ich istotą w żadnej mierze nie była chęć stawiania społeczności wyznaniowej katolików jakichś odrębnych celów politycznych. Katolicy społecznie postępowi włączają się w walkę klasy robotniczej i tym samym muszą dostosować się do określonych okoliczności i warunków, w jakich ta walka się toczy. Stąd zróżnicowanie tendencji, form, jakie w tej dziedzinie możemy obserwować. Według autora artykułu ruch społecznie postępowy wśród katolików unika groźnego niebezpieczeństwa i błędów, które zaciążyły we wszystkich dotychczasowych formach zaangażowania społeczno-politycznego katolików. Pokazowy proces, który toczył się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie przeciwko członkom dywersyjnego ośrodka antypaństwowego, na bieżąco relacjonowany był w „Słowie Powszechnym”, w artykule pt. *Proces członków dywersyjnego ośrodka antypaństwowego*¹⁶. Na ławie oskarżonych obok ks. bp. Czesława Kaczmarka zasiadli: współorganizator ośrodka i jego współkierownik, b. skarbnik kurii kieleckiej ks. Jan Danilewicz i członkowie ośrodka, ks. Józef Dąbrowski, b. kapelan współoskarżonego bp. Kaczmarka, ks. Władysław Widłak – prokurator Seminarium Duchownego w Kielcach, oraz siostra zakonna Waleria Niklewska. Jak dalej podawało „Słowo Powszechne”, rozprawie przysłuchiwało się setki ludzi, szczególnie wypełniający salę sądową robotnicy, inteligenci, działacze katolicy i inni¹⁷. Wspominany w codziennych relacjach gazety ośrodek dywersyjno-szpiegowski, nadużywający istniejącej w Polsce swobody wyznania i żerujący na uczuciach religijnych wiernych, uprawiał w oparciu o reakcyjną część kleru dywersję polityczną, wrogą propagandę, a równocześnie szpiegostwo¹⁸. W komentarzu, którego autor się nie ujawnił, zaznaczono, że:

katolicy są ufni w siłę obozu pokoju i socjalizmu, w którym znajduje się nasza ojczyzna. Jednocześnie głęboko boją, że biskup Kościoła katolickiego, którego urząd posiada nadprzyrodzone posłannictwo, w wyniku działalności antypolskiej

¹⁵ A. Krasiński, *O ruchu społecznie postępowym wśród katolików*, „Słowo Powszechne” 1953, nr 220, s. 3.

¹⁶ Zob. *Proces członków dywersyjnego ośrodka antypaństwowego*, „Słowo Powszechne” 1953, nr 221, s. 4–5; *Proces członków dywersyjnego ośrodka antypaństwowego*, „Słowo Powszechne” 1953, nr 219, s. 4–6; *Proces członków dywersyjnego ośrodka antypaństwowego*, „Słowo Powszechne” 1953, nr 218, s. 6–8.

¹⁷ Zob. tamże, s. 6.

¹⁸ Zob. *Akt oskarżenia w procesie członków dywersyjnego ośrodka antypaństwowego*, „Słowo Powszechne” 1953, nr 217, s. 4 i 7.

*znalazł się na ławie oskarżonych, zamiast pełnić swój dostojny urząd pasterski, co jest potrzebą społeczną wiernych*¹⁹.

„Jesteśmy przekonani, że ta dramatyczna sytuacja dla sumienia wiernego Kościoła i patriotycznego wobec Ludowej Ojczyzny obywatela, nigdy się już więcej nie powtórzy, jeśli przemiana świadomości duchowieństwa i katolików polskich doprowadzona zostanie do zwycięskiego końca”²⁰, a bieżące wypadki zmuszają katolików polskich do dalszego pogłębienia dojrzałości ideologicznej. Tak rozumiały sprawy Kościoła media tzw. kościelne. Informacje o sfingowanym procesie, który miał zmiekczyć biskupów i duchowieństwo, podawały wszystkie ówczesne media, a najbardziej dokładnie relacjonowały proces „Słowo Powszechne” i „Trybuna Ludu”²¹, która również zamieszczała komentarze redakcyjne bez podawania, kto jest autorem tekstu. W komentarzu na zakończenie procesu podano, że sądzono tych, którzy zdradzili naród, a władza ludowa sądzi ich za konkretne zbrodnicze czyny. Za przestępstwa, które oni popełnili, musiałby ponieść odpowiedzialność każdy, niezależnie od tego, czy jest osobą świecką, czy duchowną. Przekonywano, że władza ludowa stoi twardo na gruncie wolności religijnej, że strzec musi jednocześnie, by stanowiska w Kościele nie były wykorzystywane na szkodę państwa i narodu. Na szkodę ogółu wierzących, by nie były wykorzystywane dla przestępczych knowań przeciw narodowi i ojczyźnie²². Całości obrazu dopełnia tekst Edwarda Ochaba, sekretarza Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego, który ukazał się w „Trybunie Ludu”, w dniu wywiezienia Prymasa Polski z Warszawy²³. Powód działalności władz wobec kard. Wyszyńskiego można wywnioskować z treści artykułu zawartego w „Trybunie Ludu”:

w obliczu zbrodni ujawnionych na procesie Kaczmarka mimo publicznego przyznania się oskarżonych do winy, mimo bezspornych dowodów antypaństwowej, dywersyjnej i szpiegowskiej działalności skazanych, prymas ani jednym słowem

¹⁹ Tamże, s. 7.

²⁰ Zob. tamże.

²¹ Zob. *Od reakcyjnej, antynarodowej polityki – do zdrady i szpiegostwa. Zeznania biskupa Kaczmarka w pierwszym dniu rozprawy sądowej*, „Trybuna Ludu” 1953, nr 257, s. 2 i 7; *Przeciw narodowi, przeciw Polsce – na usługach wrogów*, „Trybuna Ludu” 1953, nr 258, s. 3–4; *Na służbie Waszyngtonu, Watykanu i Bonn*, „Trybuna Ludu” 1953, nr 259, s. 3; *Zeznania świadków potwierdzają winę oskarżonych*, „Trybuna Ludu” 1953, nr 260, s. 3–4; *Dalsze dowody zbrodniczej działalności oskarżonych*, „Trybuna Ludu” 1953, nr 261, s. 2; *Dzieje watykańskiego spisku przeciwko Polsce*, „Trybuna Ludu” 1953, nr 262, s. 3–4; *Niechaj zdrada i bankructwo oskarżonych będzie ostrzeżeniem dla tych, którzy nie chcą zejść z drogi knowań przeciw państwu i narodowi*, „Trybuna Ludu” 1953, nr 264, s. 3–5; *Wyrok w procesie członków antypaństwowego i antyludowego ośrodka*, „Trybuna Ludu” 1953, nr 265, s. 1–2.

²² Zob. A.W., *Wymowa dokumentów*, „Trybuna Ludu” 1953, nr 263, s. 2.

²³ Zob. E. Ochab, *Kto przeszkadza w normalizacji stosunków między Kościołem i Państwem*, „Trybuna Ludu” 1953, nr 268, s. 3.

nie potępił przestępców, ani jednym słowem nie odgrodził się od wrogiej akcji amerykańsko-watykańskiej, rozwijanej przeciw Polsce w związku z procesem biskupa Kaczmarka [...]. Wielokrotne ostrzeżenia ze strony rządu i społeczeństwa nie zmiły gwałty awanturniczego wychowanka Watykanu²⁴.

Oskarżyciele nie wiedzieli jeszcze o jednej istotnej sprawie. Przez kilka miesięcy znalazł schronienie deportowany ze Związku Radzieckiego bp Piotr Szelązek, biskup łucki – właśnie u bp. Kaczmarka, gdy trwały prowadzone przez kanclerza kurii łuckiej poszukiwania miejsca w Polsce, gdzie bp Szelązek i ocalali księża z diecezji łuckiej mogliby znaleźć przystań i miejsce posługi duszpasterkiej w Polsce. Medialnym atakom na Księdza Prymasa nie było końca aż do 17 grudnia 1953 r., kiedy to biskupi w Urzędzie Rady Ministrów złożyli ślubowanie na wierność PRL²⁵. Rotę ślubowania odczytał bp Zygmunt Choromański – sekretarz Episkopatu, przemówienie wygłosił bp Michał Klepacz, a ze strony rządu przemawiał wiceprezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz. Biskupi podpisali deklarację, która była tą samą, co ta dołączona do dekretu Rady Państwa z 9 lutego 1953 r. o obsadzaniu stanowisk kościelnych²⁶, której Prymas Wyszyński stanowczo się sprzeciwiał. W komunikacie prezydium rządu PRL podano, że:

na skutek uporczywego, mimo wielokrotnych ostrzeżeń i nadużywania przez księdza arcybiskupa Stefana Wyszyńskiego piastowanych przez niego funkcji kościelnych dla łamania zasad Porozumienia, prowadzenia akcji podburzającej i wytwarzanie atmosfery jądzenia sprzyjającego – jak to wykazał również proces biskupa Kaczmarka – wrogiej działalności, co jest szczególnie szkodliwe w obliczu zakusów na nienaruszalność granic Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Prezydium rządu w oparciu o uprawnienia ustawowe, w trosce o pełną normalizację stosunków między rządem a hierarchią kościelną – zakazało arcybiskupowi Stefanowi Wyszyńskiemu wykonywania funkcji związanych z dotychczasowymi jego stanowiskami kościelnymi²⁷.

²⁴ Tamże, s. 3.

²⁵ Zob. Episkopat Polski złożył ślubowanie na wierność Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, „Express Wieczorny” 1953, 18 grudnia, R. VIII. „Express Wieczorny” jako jeden przykładowy tytuł atakował Kościół przez wybranych duchownych i świeckich. Ks. J. Czuj, O deklaracji Episkopatu, „Express Wieczorny” 1953, 10–11 października, R. VIII; Deklaracja Episkopatu i wrogowie Polski, „Express Wieczorny” 1953, 3–4 października; Ks. Wiktor Kłosowicz o decyzji Rządu i deklaracji Episkopatu, „Express Wieczorny” 1953, 7 października; Wypowiedzi przedstawicieli społeczeństwa, „Express Wieczorny” 1953, 6 października; ks. W. Wilkowski, Politykę czerpiemy z domu, „Express Wieczorny” 1953, 5 października.

²⁶ Zob. Dekret Rady Państwa PRL o obsadzaniu duchownych stanowisk kościelnych, Dz.U. 1952 Nr 10, poz. 32.

²⁷ Zob. W trosce o normalizację stosunków między państwem i kościołem. Komunikat prezydium rządu PRL, „Trybuna Ludu” 1953, nr 271, s. 1.

Deklaracja Episkopatu Polski z dnia 28 września 1953 r.:

Episkopat Polski w trosce o dobro kościoła i narodu a zarazem w interesie jedności i zwartości naszego narodu zdecydowany jest starać się, aby nie dopuścić na przyszłość do wypaczania intencji treści porozumienia z kwietnia 1950 r. i stworzyć sprzyjające warunki dla normalizacji stosunków między państwem i kościołem. Episkopat, który potępiał tworzenie i działalność środków dywersyjnych przeciw państwu odwraca się od atmosfery sprzyjającej takiej działalności i uważa, że powinna ona ulec zasadniczej zmianie. Godne ubolewania fakty ujawnione w procesie biskupa kieleckiego Czesława Kaczmarka wymagają zdecydowanego potępienia. Episkopat nie będzie tolerował wkraczania przez kogokolwiek z duchowieństwa na drogę szkodenia ojczyźnie i będzie stosował wobec winnych odpowiednie sankcje zgodne z prawem kanonicznym. Episkopat również przeciwstawia się wiązaniu religii i kościoła z egoistycznymi celami politycznymi wrogich Polsce kół zagranicznych, które chciałyby nadużywać uczuć religijnych dla rozgrywek politycznych. Episkopat Polski stwierdza, że obecnie w okresie wzmózonych wysiłków ze strony rewizjonistów niemieckich wymierzonych przeciw nienaruszalności naszych granic na Odrze i Nysie oraz w okresie wzmóżenia działalności dywersyjnej ośrodków wrogich Polsce konieczne jest pełna konsolidacja społeczeństwa [...] Episkopat uważa wraz z rządem za słuszne stworzenie takich warunków, które w interesie państwa i kościoła usuwają przeszkody stojące na drodze pełnej realizacji porozumienia na drodze umacniania jedności zwartości narodu²⁸.

W związku z uchwałą rządu o pozbawieniu abp. Stefana Wyszyńskiego jego funkcji Episkopat – po powzięciu uchwał zabezpieczających ciągłość kierownictwa – zwrócił się do rządu o wyrażenie zgody, aby abp Wyszyński mógł zamieszkać w jednym z klasztorów. Na tę propozycję rząd wyraził zgodę²⁹. Zamieszczono również informację o wyborze przewodniczącego Episkopatu: „Episkopat na posiedzeniu w dniu 28 września br. wybrał Przewodniczącym Episkopatu księdza biskupa Michała Klepacza – ordynariusza łódzkiego”³⁰. Autor bądź autorzy cytowanych dokumentów – jak pokazują słowa, zdania i myśli – to te same osoby. Nawet w oświadczeniu wiceprezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza zawarto myśl, że:

władze państwowe stoją na gruncie zasad porozumienia z dnia 14 kwietnia 1950 r. i uwzględniając deklarację Episkopatu z dnia 28 września 1953 r., będą życzliwie ustosunkowywać się do postulatów hierarchii kościelnej sądząc, że wnieśie ona realny wkład do umacniania jedności i zwartości społeczeństwa³¹.

²⁸ Zob. *Deklaracja Episkopatu polskiego*, „Słowo Powszechne” 1953, 29 września, s. 1.

²⁹ Zob. *Deklaracja Episkopatu polskiego*, „Trybuna Ludu” 1953, nr 271, s. 1.

³⁰ Tamże, s. 1.

³¹ Zob. tamże.

W artykule na pierwszej stronie „Tygodnika Powszechnego. Katolickiego pisma społeczno-kulturalnego” zatytułowanego *Przyszłość Kościoła w Polsce* tak skomentowano oświadczenia Episkopatu i Rządu z dnia 28 września:

wyciągając z deklaracji Episkopatu naukę nie powierzchowną, ale dogłębną, ideologiczną i patriotyczną, mamy obowiązek na przyszłość czynienia wszystkiego, żeby trwała normalizacja stosunków między Państwem a Kościołem Katolickim stała się faktem nienaruszonym. Episkopat Polski wybrawszy na swego przewodniczącego jego Ekscelencję księdza biskupa Michała Klepacza ordynariusza łódzkiego, stworzył dokument, który wraz z oświadczeniem Wiceprezesa Rady Ministrów, Józefa Cyrankiewicza, stanowi realne perspektywy dla przyszłości stosunków kościoła i państwa budującego podstawy socjalizmu³².

Komisje duchownych i świeckich działaczy katolickich powołane przez kierownictwo Frontu Jedności Narodowej uznały, że twórczość katolików – naukowa, literacka, kulturalna – winna zdobywać mocny wyraz ideologiczny, odkrywając w przeszłości postępowe źródła myśli katolickiej i czerpiąc z nich doświadczenia do współczesnego tworzenia warunków misji Kościoła katolickiego w państwie budującym socjalizm³³. Tadeusz Mazowiecki, redaktor naczelny „Wrocławskiego Tygodnika Katolickiego”, uważał, że każdy kto jest wiernym Kościoła, a zarazem uczciwym obywatelem ludowej ojczyzny, rozumie, że religijna misja Kościoła, trwająca przez wszystkie czasy, może i powinna być pełniona w ustroju socjalistycznym³⁴.

W dniu 29 września wybrany na konferencji Episkopatu przewodniczący bp Michał Klepacz w towarzystwie sekretarza Episkopatu bp. Zygmunta Chorońskiego i członka komisji głównej Episkopatu bp. Tadeusza Zakrzewskiego zostali przyjęci w Belwederze przez prezesa Rady Ministrów Bolesława Bierut. W audiencji uczestniczył wiceprezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz. W czasie rozmowy omówione zostały zagadnienia dotyczące realizacji zadań wynikających z deklaracji Episkopatu i z oświadczenia rządu z dnia 28 września 1953 roku³⁵. Trzeba przypomnieć, że zgodnie z Kodeksem prawa kanonicznego – do którego zachowywania abp Wyszyński zobowiązywał w dniu 19 września – było to działanie uzurpatorów, a jedyną osobą, której Prymas Wyszyński przekazał jurysdykcję (władzę do podejmowania decyzji), był bp Antoni Baraniak – też aresztowany po Prymasie.

³² Zob. *Przyszłość Kościoła w Polsce*, „Tygodnik Powszechny” 1953, R. IX, nr 21, s. 1.

³³ Zob. *Aktualne zadania katolików polskich*, „Dziś i Jutro” 1952, nr 44, s. 2.

³⁴ Zob. T. Mazowiecki, *Wnioski*, „Wrocławski Tygodnik Katolicki” 1953, nr 6, s. 3.

³⁵ Zob. *Audiencja Przewodniczącego Episkopatu u Prezesa Rady Ministrów*, „Trybuna Ludu” 1953, nr 272, s. 1.

Ocena tych wydarzeń przez Prymasa Wyszyńskiego

Prymas Wyszyński odniósł się do tych wydarzeń³⁶. W zapiskach z 2 listopada 1955 r. odnotował:

Dostał mi się do ręki numer „Słowa Powszechnego” z 29 września 1953 r. (wtorek), podający na pierwszej kolumnie cztery dokumenty dotyczące mojego aresztowania. Są to: Komunikat Prezydium Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Deklaracje Episkopatu Polskiego, Wybór Przewodniczącego Episkopatu i Oświadczenie Wiceprezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza. [...] „Słowo” podało wiadomość o sesji plenarnej Episkopatu i wyliczyło wszystkich obecnych na sesji Ordynariuszów – z biskupem Choromańskim włącznie. Streszczeniu podawano wtedy oświadczenie Episkopatu. Wyrobiłem sobie wtedy sąd, że biskupi musieli być bardzo zaniepokojeni, skoro poszli na oświadczenie tak prędko. Dzisiaj czytam te dokumenty ze spokojem człowieka, który już wie, co nastąpiło. Ten spokój pozwala mi bardziej obiektywnie ocenić to, co miało miejsce dwa lata temu. Ale – wierzę mocno – że księża biskupi tego spokoju nie mieli, bo im wtedy tego spokoju nie dano; nie wiedzieli też, jakie będą dalsze losy Kościoła. Prawdopodobnie użyto wobec nich zwykłej metody zastraszenia i gróźb, w czym tak celowali panowie Franciszek Mazur i Edward Ochab. Być może biskupi musieli wysłuchać całego mnóstwa oskarżeń i zarzutów pod moim adresem, że byli tym przytłoczeni; zapewne domagano się od nich natychmiastowej decyzji, jak to już nieraz bywało, tak że nie mieli możliwości rozważyć całkowicie sytuacji i swoich atutów, jakimi rozporządzali w tak drastycznej dla Rządu sytuacji. Przecież skoro Rząd musiał posunąć się do tak drastycznych czynów, naraził się katolickiemu społeczeństwu; chciał więc co rychlej wyjść z niewygodnej sytuacji. W tym tkwiła siła pozycji Episkopatu. Czy biskupi byli świadomi tej siły?

Prawdopodobnie nacisk na pośpiech nie pozwoli im rozpoznać swojej siły i tych atutów, jakie mieli w ręku. To doprowadziło do bolesnej Deklaracji Episkopatu Polskiego, której ostrze było wymierzone – wbrew woli autorów – w to wszystko, co dotychczas czyniłem. Dziś, gdy patrzę na te dokumenty, perfidnie zestawione obok siebie, odbieram bardzo bolesne wrażenie, które przechodzi do historii w swoim autentycznym wyrazie. Jak przykro musiało dotknąć ono społeczeństwo katolickie przez samo zestawienie takich tekstów! I może nie tyle sama ich treść, ile to zestawienie – przykro razi! A już prośba Episkopatu „o wyrażenie zgody, aby Ksiądz Arcybiskup Wyszyński mógł zamieszkać w jednym z klasztorów” – dziś wykazuje, że Rząd i w tak delikatnej sytuacji postąpił brutalnie, zrzucając na biskupów odpowiedzialność za mój pobyt „w klasztorze”. Nie rozumiałem tego w pełni, gdy komendant oświadczył mi pewnego czerwcowego dnia w Stoczku, iż „Rząd nie tai przed społeczeństwem, że Ksiądz jest w klasztorze”. „Nie tai!” już od 29 września 1953 r., gdy „na tę propozycję Rząd wyraził zgodę” [...]. W ten sposób księża biskupi padli ofiarą „zaufania” do prawdomówności Rządu, który „klasztor” mój urządził na „obóz koncentracyjny”³⁷.

³⁶ Zob. S. Wyszyński, *Pro Memoria*, t. 3: 1953–1956, Warszawa 2018, s. 163–177.

³⁷ Zob. S. Wyszyński, *Zapiski więzienne*, s. 289–290.

W swoich zapiskach z 30 listopada 1955 r., a była to środa, kard. Wyszyński zauważył, że:

[d]rukując w tym samym czasie najrozmaitsze inwektywy pod adresem Prymasa, pan Piasecki uważał za stosowane zgłosić się do mnie w przeddzień mojego aresztowania i dać wyraz opinii, że „proces [bp. Kaczmarka] w widoczny sposób oszczędza Księdza Prymasa”. [...] Prosił nawet wtedy, bym nie podejmował w najbliższym czasie żadnych wystąpień i bym go przyjął w sobotę najbliższą. W tym samym czasie, gdy toczył się bolesny proces biskupa Kaczmarka, „Słowo” uważało za możliwe ogłosić artykuł księdza Wacława Radosza, kapłana diecezji kieleckiej, pt. Po sześciu dniach rozprawy (21 września 1953). Jest to wyczyn typowy dla sprawy, co „polityka trwogi” może zrobić z ludzi. Ksiądz Radosz przyznaje, że ślubował posłuszeństwo i szacunek „nie tylko mojemu ówczesnemu konsekраторowi, ale i jego następcy, zasiadającemu dziś na ławie oskarżonych, księdzu biskupowi Czesławowi Kaczmarkowi”. [...] To nie przeszkadza pismu, które uważa się za katolickie, ogłaszać napaści na oskarżonego biskupa, jeszcze przed wydaniem wyroku sądowego, a więc negatywnie wpływać ujemnie na kierunek tego wyroku. Coś równie bolesnego w swej ohydzie trudno jest sobie wyobrazić. To samo „Słowo”, w okresie procesu biskupa Kaczmarka zasililo swe łamy artykułami pisanymi, a przynajmniej podpisywanymi przez księży. Nawet tak trzeźwi ludzie, jak ksiądz Eugeniusz Dąbrowski i ksiądz rektor Józef Iwanicki z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, nie widzieli nic niestosownego, by ogłaszać swoje „wywiady” z wysłannikami redakcji, pari passu z publikacją całych kolumn sprawozdawczych z procesu³⁸.

Wnioski

Podczas internowania Prymas Wyszyński, z perspektywy więziennej, mógł sobie uzmysłowić sposoby i środki walki z Kościołem. Oto jej poszczególne etapy:

1. Niszczenie ludzi oddanych Kościołowi przez media, które angażują wybranych duchownych i świeckich, nawet gdy są to jednostki niemające wiele wspólnego z Kościołem – byle realizowali polecenia zleceńodawców.
2. Nieliczenie się z prawem kanonicznym i procesy przed sądami świeckimi.
3. Powoływanie komisji duchownych i świeckich, które mają „wyprowadzić z trudnych sytuacji na właściwą drogę”, przy okazji atakując Kościół i ludzi wiernych Kościołowi.
4. Potępienie ludzi – gilotyna medialna i śmierć cywilna z równoczesnym zarzekaniem się, że potępiane jest tylko zło.

Stefan kardynał Wyszyński nie wszedł na żaden z tych etapów. Będąc człowiekiem o silnym charakterze i silnym rozumie – jak nauczał św. Tomasz – przeprowadził

³⁸ Tamże, s. 291.

Kościół w Polsce i naszą Ojczyznę – jako niekoronowany król Polski – do wyboru Jana Pawła II na Stolicę Piotrową i nie pozwolił nikomu Kościoła Jezusa Chrystusa niszczyć. Warto wykorzystać wskazania Wielkiego Prymasa Polski, bo mechanizm niszczenia Kościoła ciągle jest ten sam.

Przywołane wydarzenia pokazują także, jak ważną rzeczą jest posiadanie przez Kościół niezależnych mediów. W innym przypadku społeczeństwo i wierni skazani są na słuchanie tuby propagandowej i dezinformacji. Tak też było w przypadku kard. Stefana Wyszyńskiego. Środki przekazu „kościelne” i państwowe nadawały na tych samych falach. Atakowały Kościół, biskupów, duchowieństwo i katolików świeckich wiernych Kościołowi. Swoją niezłomną postawą w trudnym czasie ścierania się wizji Polski bolszewickiej i Polski katolickiej Stefan kardynał Wyszyński ochronił od czerwonej zarazy Kościół i Naród polski z nim związany.

Słowa kluczowe: *Stefan kardynał Wyszyński, prasa z lat 1952–1953, Zapiski więzienne, Episkopat Polski, władze państwowe, Pro Memoria, bp Czesław Kaczmarek*

Summary

“Non possumus!” Repressions against the Catholic Church and Primate Stefan Wyszyński in 1953 in the light of press reports of that period

Two and a half years of preparation for the trial of the Bishop of Kielce, Czesław Kaczmarek, and the time immediately before it began on September 14, 1953, were preparations for the arrest of the Primate of Poland. Stefan Cardinal Wyszyński, as the Good Shepherd, took care of every human being. He cared for the Church, which is a family of God's children united to Christ. This concern is in the attitude and activity of the Primate of Poland o the Church and every human being was permanent. Fight for its independence, and in the socialist system and protection against people who wanted to systematically destroy it and build it in accordance with the vision of their principals. In the notes kept by Archbishop Wyszyński, we find a reference to the events that took place from imprisonment and the ban on holding church functions, until his return to Warsaw. Here we also find the key to the destruction of the Church of Jesus Christ, used until today.

Keywords: *Stefan Cardinal Wyszyński, press from 1952–1953, prison notes, Polish Episcopate, State authorities, Pro Memoria, bishop Czesław Kaczmarek*

Bibliografia

- Akt oskarżenia w procesie członków dywersyjnego ośrodka antypaństwowego*, „Słowo Powszechne” 1953, nr 217.
- Aktualne zadania katolików polskich*, „Dziś i jutro” 1952, nr 44.
- Audycja Przewodniczącego Episkopatu u Prezesa Rady Ministrów*, „Trybuna Ludu” 1953, nr 272.
- A.W., *Wymowa dokumentów*, „Trybuna Ludu” 1953, nr 263.
- Czaczkowska E.K., *Kardynał Wyszyński. Biografia*, Kraków 2013.
- Czuj J. ks., *O deklaracji Episkopatu*, „Express Wieczorny” 1953, 10–11 października, R. VIII.
- Dalsze dowody zbrodniczej działalności oskarżonych*, „Trybuna Ludu” 1953, nr 261.
- Deklaracja Episkopatu polskiego*, „Słowo Powszechne” 1953, 29 września.
- Deklaracja Episkopatu polskiego*, „Trybuna Ludu” 1953, nr 271.
- Deklaracja Episkopatu Polskiego*, „Słowo Powszechne. Pismo codzienne”, 1953, 29 września.
- Dekret Rady Państwa PRL o obsadzaniu duchownych stanowisk kościelnych*, Dz.U. z 1952 r. Nr 10, poz. 32.
- Deklaracja Episkopatu i wrogowie Polski*, „Express Wieczorny” 1953, 3–4 października.
- Dodatek historyczny*, „Gość Niedzielny” 2021, 23 maja.
- Doniosły zwrot*, „Express Wieczorny” 1953, 7 października.
- Dzieje watykańskiego spisku przeciwko Polsce*, „Trybuna Ludu” 1953, nr 262.
- Kraśński A., *O ruchu społecznie postępowym wśród katolików*, „Słowo Powszechne” 1953, nr 220.
- Frankowski J., *Wspólnymi siłami*, „Express Wieczorny” 1953, 2 października.
- Kłosowicz W. ks., *O decyzji Rządu i deklaracji Episkopatu*, „Express Wieczorny” 1953, 7 października.
- Laskowski Z., *Zbyt brzemiennie są doświadczenia, aby ludzkość mogła pozwolić na to by okres lat 1939–1944 się powtórzył*. Wywiad z ks. dr Janem Czujem Dziekanem Wydziału Teologii Katolickiej U.W., „Słowo Powszechne” 1953, nr 2015.
- List księży wielkopolskich w sprawie postanowienia Rządu i deklaracji Episkopatu*, „Express Wieczorny” 1953, 9 października.
- Mazowiecki T., *Wnioski*, „Wrocławski Tygodnik Katolicki” 1953, nr 6.
- Na służbie Waszyngtonu, Watykanu i Bonn*, „Trybuna Ludu” 1953, nr 259.
- Niechaj zdrada i bankructwo oskarżonych będzie ostrzeżeniem dla tych, którzy nie chcą zejść z drogi knoń przeciw państwu i narodowi*, „Trybuna Ludu” 1953, nr 264.
- Ochab E., *Kto przeszkadza w normalizacji stosunków między Kościołem i Państwem*, „Trybuna Ludu” 1953, nr 268.
- Od Reakcji, Od antynarodowej polityki – do zdrady i szpiegostwa. Zeznania biskupa Kaczmarka w pierwszym dniu rozprawy sądowej*, „Trybuna Ludu” 1953, nr 257.
- Ogół katolików polskich przyjął z uznaniem postanowienie Rządu i deklarację Episkopatu. Wypowiedzi przedstawicieli społeczeństwa*, „Express Wieczorny” 1953, 6 października.
- Proces członków dywersyjnego ośrodka antypaństwowego*, „Słowo Powszechne” 1953, nr 218.
- Proces członków dywersyjnego ośrodka antypaństwowego*, „Słowo Powszechne” 1953, nr 219.
- Proces członków dywersyjnego ośrodka antypaństwowego*, „Słowo Powszechne” 1953, nr 221.
- Przeciw narodowi, przeciw Polsce – na usługach wrogów*, „Trybuna Ludu” 1953, nr 258.
- Przyszłość Kościoła w Polsce*, „Tygodnik Powszechny” 1953, nr 21.
- Radosz W. ks., *Na fałszywych drogach*, „Dziś i Jutro. Katolicki Tygodnik Społeczny” 1953, 27 września.
- Radosz W. ks., *Na fałszywych drogach*, „Słowo Powszechne” 1953, 21 września.
- Romaniuk M.P., *Życie, twórczość i posługa Prymasa Tysiąclecia*, Warszawa 1994.

- Rozynkowski W., *Pobyty Prymasa Polski ks. kardynała Stefana Wyszyńskiego w granicach obecnej diecezji toruńskiej*, „Teologia i Człowiek” 2010, nr 16, s. 182–185.
- Rozynkowski W., *Uwięzienie Prymasa Stefana Wyszyńskiego w klasztorze kapucynów w Rywałdzie w świetle kroniki klasztornej*, „Rocznik Grudziądzki” 2020, nr XXVIII, s. 237–241.
- W trosce o normalizację stosunków między państwem i kościołem. Komunikat prezydium rządu PRL*, „Trybuna Ludu” 1953, nr 271.
- Wilkowski W. ks., *Politykę czerpiemy z domu*, „Express Wieczorny” 1953, 5 października.
- Wybór Przewodniczącego Episkopatu*, „Trybuna Ludu” 1953, nr 271.
- Wyrok w procesie członków antypaństwowego i antyludowego ośrodka*, „Trybuna Ludu” 1953, nr 265.
- Wyszyński S., *Pro Memoria*, t. 2: 1953, Warszawa 2018.
- Wyszyński S., *Pro Memoria*, t. 3: 1953–1956, Warszawa 2018.
- Wyszyński S., *Zapiski więzienne*, Warszawa 2006.
- Zeznania świadków potwierdzają winę oskarżonych*, „Trybuna Ludu” 1953, nr 260.

Ks. Ryszard Ficek*

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II w Lublinie

ORCID: 0000-0001-5238-6767

CHRZEŚCIJANIN I KULTURA: W KRĘGU PERSONALISTYCZNEJ MYŚLI KARDYNAŁA STEFANA WYSZYŃSKIEGO

Wstęp

Istotnym wymiarem personalistycznej wizji kultury chrześcijańskiej Prymasa Stefana Wyszyńskiego jest jej integralny charakter. W tym przypadku, kultura rozumiana jest jako humanizacja twórczej aktywności człowieka w kontekście całej rzeczywistości doczesnej. Specyfika działalności społeczno-kulturowej nie może jednak sprowadzać się jedynie do kategorii postępu, wymiaru czysto materialnego, czy też promocji cywilizacji naukowo-technicznej kierującej się głównie zasadami utylitaryzmu i ekonomicznego rachunku zysków i strat. Tego rodzaju redukcjonistyczna wizja kultury zakorzeniona w zafałszowanej koncepcji człowieka i świata nie tylko nie jest w stanie zaspokoić głębszych potrzeb i aspiracji osoby ludzkiej, ale – wykazując tendencję do dominacji nad człowiekiem – może prowadzić do degradacji i degeneracji istotnych wymiarów ludzkiego życia.

W rezultacie, zdaniem Kardynała Wyszyńskiego, tylko personalistyczna wizja kultury chrześcijańskiej otwarta jest na urzeczywistnienie osobowej pełni człowieka, zarówno w wymiarze doczesnym, jak i nadprzyrodzonym. Nic więc dziwnego, że chrześcijańska wizja kultury Prymasa Wyszyńskiego w centrum swoich zainteresowań stawia człowieka z całym bogactwem jego osobowego jestestwa. W jej założeniach człowiek staje się głównym podmiotem, celem

* Ks. Ryszard Ficek ST.D. – doktor habilitowany, wieloletni wykładowca teologii moralnej, katolickich nauk społecznych i nauk politycznych w Jordan University College/Tanzania. Książki katolickie inkardynowane do diecezji Rockville Center/NY. Zainteresowania badawcze: teologia moralna, antropologia kulturowa, historia Kościoła, stosunki międzynarodowe. Najnowsze publikacje książkowe: *Tanzania: narodziny i funkcjonowanie państwa*, Toruń 2007; *Chrześcijaństwo w życiu społeczno-politycznym: analiza stosowana antropologii teologicznej kard. Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Polski*, Toruń 2020; *Zaangażowanie chrześcijan w życie publiczne w kontekście nauczania kardynała Stefana Wyszyńskiego*, Lublin 2020; *Prymas Tysiąclecia: Kardynał Stefan Wyszyński, Życie i dziedzictwo*, Toruń 2021.

i sensem wszelkiej twórczej – kulturowej i kulturotwórczej – aktywności. Mimo że osoba ludzka nie może żyć i funkcjonować w oderwaniu od kontekstu kultury, nie można też mówić o kulturze autentycznej, która byłaby wyrwana z chrześcijańskiego kontekstu prawdy o człowieku i jego miejscu w świecie. W ten sposób personalistycznie rozumiana kultura staje się szczególnym darem-wyzwaniem. W tym kontekście, podstawowym zadaniem człowieka jest stworzenie przestrzeni dla kultury autentycznie humanistycznej, zdolnej do kształtowania osoby ludzkiej zgodnie z jej powołaniem. Jest to możliwe dzięki sferze wartości osobistych, które służąc człowiekowi, warunkują przemianę całej rzeczywistości świata w perspektywie „nowego nieba i nowej ziemi” (por. 2 P 3, 13; Ap 21, 1).

Wyraża się to przede wszystkim we współpracy z Bogiem-Stwórcą w dziele przemiany i ulepszania doczesności świata. W tym sensie, uzupełnienie perspektywy stworzenia o tajemnicę Wcielenia i Odkupienia dokonanego przez Jezusa Chrystusa jest ukoronowaniem zbawczej historii relacji człowieka z Bogiem. Dlatego kultura wpisana w perspektywę stwórczo-zbawczą jest istotnym wymiarem stosunku osoby ludzkiej do Boga, podkreśla wyjątkową godność człowieka i jego powołania rozumianego jako pełne urzeczywistnienie osoby w wymiarze indywidualnym i społecznym. W ten sposób można mówić o kulturze autentycznie humanizującej i kształtującej rzeczywistość świata doczesnego w duchu Ewangelii Mistrza z Nazaretu.

1. Wiara, kultura i personalistyczna wizja osoby ludzkiej

W ciągu wielowiekowej historii człowieka kultura stanowiła zawsze właściwe środowisko jego życia i działania. Złożona struktura bytu ludzkiego obejmująca i stapiająca dwa ontyczne wymiary – materię i ducha – wyznacza zarówno typ zanurzenia człowieka w kosmosie, jak i rodzaj transcendencji osoby ludzkiej w stosunku do całego otaczającego go świata¹. Jak stwierdza Wyszyński: *człowiek*

¹ Zdaniem Prymasa Wyszyńskiego, zasadniczym twórcą i bezpośrednim pomiotem kultury jest człowiek rozumiany jako byt rozumny i indywidualna osoba ludzka. *Twórcą kultury jest przede wszystkim osoba ludzka. Chociaż społeczności takie jak państwo, czy naród mogą stwarzać korzystniejsze warunki do jej rozwoju, jednakże ostatecznym twórcą, sprawcą i natchnieniem jest sam człowiek.* (S. Wyszyński, „Konstytucja Pastoralna o obecności Kościoła w świecie współczesnym”. Warszawa – bazylika św. Jana 20.03.1966, w: S. Wyszyński, *Kazania i przemówienia autoryzowane 1956–1981*, (t. 1–67), Archiwum Instytutu Prymasowskiego w Warszawie, t. 23, s. 119–120). Kultura jest więc rzeczywistością pochodną od człowieka, będącą rezultatem jego osobowego działania i wyrażającą się na drodze jego osobistych przeżyć, tak jednostkowych, jak też społecznych. Człowiek kreując kulturę – odciskając znamię swojej duchowości na życiu i dziełach, na relacjach z Bogiem, z ludźmi i z naturą – nadaje jej ideę, temat i motyw. Por. R. Ficek, *(Post-) Modernity and Christian Culture: In the Context of the Personalism of Stefan Cardinal Wyszyński*, „Roczniki Kulturoznawcze” 11 (2020), s. 51–56.

*jest istotą rozumną i wolną – jest on panem stworzenia*². Dzięki temu, że człowiek jest osobą spotencjalizowaną – podlegającą nieustannemu prawu rozwoju i aktualizacji swojej osobowości – wchodzi on w różnorodne złożone relacje, tak ze światem materii jak też ducha. Ma to swoje odzwierciedlenie również w kulturze obejmującej praktycznie wszystkie wymiary życia ludzkiego³.

Wielowymiarowa aktywność człowieka sprawia, że także sfera kultury – jako rzeczywistość specyficznie ludzka – wymaga od niego bezpośredniego zaangażowania⁴. Wyraża się ono przede wszystkim przez to, że dzięki poznaniu osoba ludzka „przyswaja” sobie i interioryzuje zastany świat, ubogacając się treścią tak ujętej rzeczywistości. Intelktualizacja zastanej rzeczywistości pozwala człowiekowi „wyjść z siebie” w akcie wolitywnego działania⁵. Ma to swój bezpośredni wyraz w kulturowym akcie twórczym, w którym osoba ludzka – swego rodzaju – *homo artifex*. Tym samym dynamiczna natura ludzkiego bytu, wyrażająca się w konieczności twórczej przemiany i doskonalenia się, znajduje właściwe warunki, w których człowiek może się spełnić jako osoba.

Innymi słowy, osoba ludzka, stworzona przez Boga, jest cudem istnienia i ma coś z „Przegzystencji Trójcy Przenajświętszej”. Istnieje i funkcjonuje ona w określonej

² S. Wyszyński, *Spółeczność przyrodzona i nadprzyrodzona. II Konferencja Akademicka. Warszawa – kościół św. Anny, 16.02.1957*, w: S. Wyszyński, *Kazania i przemówienia autoryzowane 1956–1981*, t. 2, s. 61.

³ W tym też kontekście Kardynał Wyszyński stwierdza: *Najwspanialszym dziełem Boga w porządku nadprzyrodzonym jest człowiek. Stworzony na obraz i podobieństwo Boga, mało co mniejszy od Aniołów, uwieńczony chwałą i czią przez Stwórcę, staje człowiek między niebem a ziemią jako Król i władca ziemi i jako dziedzic nieba. Jako istota złożona z ciała i duszy – podkreśla Prymas – dążę poprzez doskonałość życia doczesnego do Boga. Skierowany więc jestem i ku ziemi, i ku niebu. Ku ziemi – w granicach celów doczesnych. Ku niebu – w granicach wiecznego zjednoczenia z Bogiem*, (S. Wyszyński, *Miłość i sprawiedliwość społeczna. Rozważania społeczne*, Poznań 1993, s. 109).

⁴ Personalizm chrześcijański ze względu na unikalną i niepowtarzalną strukturę bytową człowieka (zasadniczy sens i cel kultury) stara się jednak unikać tworzenia niepełnych i rudymenarnych definicji kultury. Również dynamiczny wymiar fenomenu kultury nie pozwala na całościowe ujęcie tego „zjawiska”. Możliwe jest jedynie fragmentaryczne ukazanie kultury, biorąc pod uwagę jedynie pewne jej aspekty, np.: sfera doskonalenia człowieka (postęp moralny i duchowy), wymiar wspólnotowy (kultura widziana w kontekście twórczego procesu, jego organizacji wpisany w wymiar legislacyjny, regulacyjny itd.) lub relacji do świata (rozwój technologii, ekologii itd.), czy też organizacji pracy. Z drugiej strony, personalizm relacyjny Wyszyńskiego szuka elementu konstytuującego fenomen kultury. W tym sensie, kultura rozumiana jest tutaj jako humanizacja życia, a przede wszystkim jako fenomen ukierunkowany na personalizację człowieka i świata.

⁵ Osobę ludzką konstytuuje i wzbogaca sfera woli, z którą związana jest m.in.: możliwość podejmowania decyzji. Tożsamość osoby ludzkiej jest również wzmacniana bogatą sferą emocji i uczuć, które artykułowane są przede wszystkim poprzez działalność kulturową i kulturotwórczą. Zob.: S. Wyszyński, *Bóg – Człowiekiem, aby człowiek był... Bogiem. Do inteligencji katolickiej. Warszawa-Miodowa 14.01.1970*, in: S. Wyszyński, *Idzie nowych ludzi plemię.... Wybór przemówień i rozważań*, Poznań-Warszawa 1973, s. 48–49; Cz. Bartnik, „Osoba” w filozofii i teologii, Lublin 2017, s. 14–15.

rzeczywistości ciesząc się „tajemniczym” wymiarem życia duchowego, które przenika jej wnętrze, jak również – zwłaszcza poprzez kulturę – transcenduje ku rzeczywistości świata zewnętrznego. Jako podmiot – a zarazem przedmiot, wszelkiej działalności kulturowej, osoba ludzka ma swoje „wnętrze i zewnątrz”. W swoim zaangażowaniu w przemianę doczesności człowiek może być zarówno aktywny, jak też bierny. W ludzką osobową tożsamość wpisana jest swoista treść (m.in.: poprzez pamięć i wyobraźnię), a także historia – w tym także „historia transcendująca” jej bytowanie, w której potrafi wyrazić się poprzez „słowo”, pracę, czyn i całą swoją duchową i materialną spuściznę, osiągnięcia, a także porażki. Dlatego człowiek jest nie tylko zwyczajnym *compositum* ciała i duszy, ale także fenomenem, którego bytowość jest rodzajem „transcendencji” ukierunkowanej na *Absolut i Nieskończoność*⁶.

W tym sensie jest on absolutnym egzystencjalnym upodmiotowieniem bytu z wpisaną w jego istotę możliwością internalizacji i auto-transcendencji ku nowej formie egzystencji w Bogu, tym razem jednak bez granic materii i czasu. Poza tym, człowiek ma również nieodłączną szansę rozwoju, ale także „nieodwracalną nieodwracalność” swojej potencjalności. Dzięki temu, staje się on coraz bardziej sobą. Co więcej, w sensie ontologiczno-egzystencjalnym jest on – swego rodzaju – „dynamiką ku sobie”, a równocześnie „dynamiką ukierunkowaną na innych ludzi”⁷.

⁶ W chrześcijańskiej perspektywie personalistycznej, istota człowieczeństwa konstituowana jest jednak przede wszystkim przez miłość rozumianą jako komunია „własnego świata osoby” w relacji do innych ludzi, a także w relacji do wszystkich istot żyjących. W tym kontekście, osoba ludzka jest bytem „relacyjnym”, będącym w nieustannej relacji z całym światem, całym kosmosem (wszechświatem), a przede wszystkim z Bogiem. Człowiek w swojej otwartości może odkrywać i podziwiać piękno Boga promieniujące na całą rzeczywistość świata stworzonego, w tym przede wszystkim na piękno obecne w doświadczeniu spotkania z innym człowiekiem. Zachwyt i doświadczenie prawdy, dobra i piękna nie jest jednak dla człowieka czymś pasywnym, ani też wyrazem – swego rodzaju – stagnacji. Wręcz przeciwnie, doświadczenie fenomenu kultury dają człowiekowi motywację do duchowego rozwoju i doskonalenia się, kształtowania i integrowania własnej osobowości, jak również odkrywania własnej i niepowtarzalnej drogi realizacji swojego życia. Jest to zatem fundamentalny wymiar kształtowania całego procesu personalizacji, który prowadzi do wyższego i bardziej duchowo zaawansowanego „poziomu” istnienia. Por. S. Wyszyński, *O katolickiej woli życia. List pasterski na Wielkanoc 1947*, in: S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne 1946–1981*. Warszawa: ODISS 1990, 33–34; Cz. S. Bartnik, „Osoba” w filozofii i teologii, 14; id., *Zarys myśli teologicznej Kardynała Wyszyńskiego*, „Ateneum Kapłańskie” 1981, nr 73, 97, s. 226–227.

⁷ Nie można jednak mówić o pełni osoby ludzkiej bez uwzględnienia jej wymiaru transcendentnego. Specyfika wartości religijnych polega na tym, że łączą one osobę ludzką z rzeczywistością odrębną zarówno od całego świata rzeczy, jak i osób – z rzeczywistością transcendentną – wskazując na wertykalny wymiar ludzkiego bytowania, z punktu widzenia którego inne wymiary nabierają nowego znaczenia, intensyfikują się i pogłębiają. W ujęciu Kardynała Wyszyńskiego oznacza to, że właściwe zrozumienie fenomenu kultury możliwe jest jedynie dzięki Bogu, „który tak ukształtował naturę ludzką, że jednym z najdoskonalszych jej zadań życiowych jest, aby człowiek stawał się pełnym człowiekiem, aby

W tym sensie, tworząc kulturę osoba ludzka kreuje także siebie, rozwijając się jako byt duchowo-cieleśny⁸. Człowiek ogarniając wszystko, co zostało świadomie i celowo przez niego ukształtowane: postęp, naukę, sztukę, technikę, współmyślenie i współdziałanie z ludźmi, ową przetworzoną w nim i poza nim całą rzeczywistość, sam staje się przedmiotem, treścią i celem kultury.⁹ Zdaniem Prymasa zakorzenione jest to w samej naturze człowieka, który „[...] dąży do utrzymania swego bytu. [...] Poznajemy to jak najbardziej ontologicznie i eschatologicznie – jako utrzymanie swojej osobowości nie tylko w znaczeniu ekonomicznym, lecz także w sensie jego rozwoju oraz zabezpieczenia trwania – i to wiecznego trwania.

Nie można jednak mówić o pełni osoby ludzkiej bez uwzględnienia jej wymiaru transcendentnego. Specyfika wartości religijnych polega na tym, że łączą one osobę ludzką z rzeczywistością odrębną zarówno od całego świata rzeczy, jak i osób z rzeczywistością transcendentną, wskazując na wertykalny wymiar ludzkiego bytowania, z punktu widzenia którego inne wymiary nabierają nowego znaczenia, intensyfikują się i pogłębiają. W ujęciu Kardynała Wyszyńskiego oznacza to, że właściwe zrozumienie fenomenu kultury możliwe jest jedynie dzięki Bogu, który tak ukształtował naturę ludzką, że jednym z najdoskonalszych jej zadań życiowych jest, aby człowiek stawał się pełnym człowiekiem, aby [...] ukształtował w sobie osobowość fizyczną i osobowość duchową¹⁰. Stworzenie człowieka na obraz i podobieństwo Boga, a także powołanie go do współpracy z Bożą ekonomią świata sprawia, że cała rzeczywistość kultury – której bezpośrednim twórcą jest wprawdzie człowiek – jedynie w Bogu-Stworzycielu znajduje swoje prąźródło oraz ostateczne zapodmiotowanie i wyjaśnienie¹¹.

Człowiek, będący w nauczaniu Prymasa przede wszystkim osobą – swoistym mikro-światem i mikro-społecznością – staje się zasadniczym celem i treścią kultury. Tak więc zaangażowanie człowieka, w którym kieruje się on rozumem

(...) ukształtował w sobie osobowość fizyczną i osobowość duchową” (S. Wyszyński, *Do uczestniczek zjazdu pielęgniarek*. Warszawa-Wawer 30.12.1956, w: S. Wyszyński, *Kazania i przemówienia autoryzowane 1956–1981*, t. 1, s. 339). Stworzenie człowieka na obraz i podobieństwo Boga, a także powołanie go do współpracy z Bożą ekonomią świata sprawia, że cała rzeczywistość kultury – której bezpośrednim twórcą jest wprawdzie człowiek – jedynie w Bogu-Stworzycielu znajduje swoje prąźródło oraz ostateczne zapodmiotowanie i wyjaśnienie. Zob.: S. Wyszyński, *W słodkim jarzmie miłości*, Warszawa 1.06.1967, w: S. Wyszyński, *Kazania i przemówienia autoryzowane 1956–1981*, t. 26, s. 382–383.

⁸ Zob.: S. Wyszyński, *Zadania i środki oddziaływania Kościoła w Polsce w zakresie kształtowania kultury społeczno-katolickiej*. Warszawa – kościół św. Anny, 15.01.1971, w: S. Wyszyński, *Kazania i przemówienia autoryzowane 1956–1981*, t. 36, s. 59–60.

⁹ Zob.: S. Wyszyński, *O nowym człowieku w Jezusie Chrystusie*. Jasna Góra 3.05.1964, w: *Listy Pastorskie Episkopatu Polski 1945–1974*, Paris 1975, s. 351.

¹⁰ S. Wyszyński, *Do uczestniczek zjazdu pielęgniarek*. Warszawa-Wawer 30.12.1956, w: S. Wyszyński, *Kazania i przemówienia autoryzowane 1956–1981*, t. 1, s. 339.

¹¹ Zob.: S. Wyszyński, *W słodkim jarzmie miłości*, Warszawa 1.06.1967, w: S. Wyszyński, *Kazania i przemówienia autoryzowane 1956–1981*, t. 26, s. 382–383.

i wolą jest ze swej natury celowe. Toteż kultura, która z jednej strony ukierunkowana jest na budowanie lepszego świata i pełnię osoby ludzkiej, z drugiej strony staje się obrazem udoskonalonego człowieka. „Twórczość każdego człowieka świadczy o nim, odsłania jego wnętrze, jego ducha, to czym żyje, jaki jest jego logos i etos, jakimi mocami rozporządza”¹². Tego rodzaju „charakterystyka” zjawiska kultury wyraża stosunek człowieka zarówno do siebie samego, jak też do całej rzeczywistości świata stworzonego. Kulminacją procesu personalizacji kultury w rozumieniu Wyszyńskiego jest wyeksponowanie prawdy o człowieku w całościowej perspektywie stwórczo-zbawczej jako dziecka Bożego (*homo Dei*)¹³, uczestniczącego w dramaturgii przemiany świata stworzonego (aspekt uświęcający) i oczekującego „nowego nieba i nowej ziemi”, czyli perspektywy eschatologicznej (por. 2 Kor 12, 4; Ap 4, 2–8; 21, 2–10).

W tym kontekście, dobro osoby ludzkiej weryfikuje wielkość i ważność kultury. Z tego też względu autentyczna kultura ma przede wszystkim wartości humanistyczne, jest twórczością człowieka podejmowaną z myślą o człowieku i ukierunkowaną na jego pełnię. *Kościół* – podkreśla Prymas – *choć ukazuje nam niebo, jest realistyczny, i chociaż stawia ponad rzecz osobę [...], jednakże opiera się o rzeczywistość ziemską*¹⁴. Poprzez zaangażowanie w działalność kulturową człowiek wyraża swoją relację do świata. Jednocześnie jest to szczególna realizacja Bożego powołania do czynienia ziemi poddanej. Specyfika tego powołania wyraża się w tym, że człowiek otrzymuje przywilej partycypacji w Bożym dziele stwarzania świata. Pozytywny stosunek do całej rzeczywistości świata, będącego darem Boga, afirmacja człowieka, ukazanie jego godności, wezwanie do pełni osobowego rozwoju poprzez poznanie, miłość oraz wszechstronną twórczość, to podstawowe wartości kultury, także w wymiarze społecznym¹⁵.

¹² S. Wyszyński, *Zaszczytna służba Słowu*. Warszawa – Miodowa 8.10.1956, w: tenże, *Z rozważań nad kulturą*, s. 269. Używane przez Prymasa Wyszyńskiego słowo „twórczość” podkreśla dynamiczny charakter zaangażowania człowieka w kulturę. Prawda, dobro i piękno jest nie tylko przez człowieka wyrażane, ale również odkrywane, kształtowane i pomnażane. Takie rozumienie złożonej rzeczywistości kultury wypływa z nauczania Soboru Watykańskiego II, który określa „[...] mianem kultury w sensie ogólnym wszystko to, czym człowiek doskonali i rozwija wielorakie uzdolnienia swego ducha i ciała; stara się drogą poznania i pracy poddać sam świat pod swoją wiedzę; czyni bardziej ludzkim życie społeczne tak w rodzinie, jak i w całej społeczności państwowej przez postęp obyczajów i instytucji; wreszcie w dziełach swoich w ciągu wieków wyraża, przekazuje i zachowuje wielkie doświadczenia duchowe i dążenia na to, aby służyły one postępowi wielu, a nawet całej ludzkości” (*Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym*, „*Gaudium et spes*”, nr 53).

¹³ Zob.: S. Wyszyński, «Homo Dei» I kazanie świętokrzyskie 13.01.1974, w: tenże, *Nauczanie społeczne: 1946–1981*, Warszawa: ODISS, 1990, 574–580.

¹⁴ Wyszyński, *Kształtowanie kultury społeczno-katolickiej w Polsce. Do prawników 15.01.1971*, w: tenże, *Nauczanie społeczne: 1946–1981*, s. 437.

¹⁵ „Aprobując rzeczywistość, podejmujemy wysiłek przekształcania jej, zgodnie z nakazem Stwórcy: Czyńcie sobie ziemię poddaną. Zadanie to muszą podejmować wszyscy” (tamże).

Na wspólny i wspólnototwórczy charakter kultury składają się – zdaniem Księdza Kardynała – osobiste właściwości człowieka, dary rozumu, woli i serca, pomaga też wychowanie, przygotowanie do życia – to, co człowiek bierze z rodziny, z narodu, z pracy zawodowej i z dobrze zorganizowanego życia państwowego¹⁶. Dowartościowanie w kulturze społecznych relacji międzyludzkich – począwszy od rodziny, która wychowuje do kultury, poprzez naród, który jest jednoczony kulturą¹⁷, aż do całej ludzkości, dla której prawdziwa kultura, a zwłaszcza chrześcijańska, jest synonimem pokoju, to bardzo istotne aspekty nauczania Prymasa Tysiąclecia. W jego przekonaniu, w Polsce istnieją możliwości wytworzenia własnego systemu kulturowego – harmonii Bożo-ludzkiej, w oparciu o przesiąkniętą Ewangelią tradycję naszego Narodu. Dowodem na to są dzieła wyrażone w sztuce, nauce moralności i historii¹⁸. Ukazują one głębię ludzkiego ducha, wyrażają szczytne pragnienia człowieka i wartości, które przyjął on dążąc ostatecznie do czegoś wyższego niż tylko do osiągnięcia czysto materialnych celów. Będąc uzewnętrznieniem kultury ukazują uprzedmiotowioną aktywność człowieka, w której wyraża się jego wnętrze i system wartości¹⁹.

¹⁶ S. Wyszyński, *Sumienie prawe u podstaw odnowy życia narodowego. Do wiernych w archikatedrze warszawskiej* 6.01.1981, w: S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne, 1946–1981*, s. 993.

¹⁷ W jego nauczaniu wspólnota narodowa jest traktowana przede wszystkim jako wspólnota tradycji, obyczaju, kultury, a także zakorzenionej w niej etyki. Jednocześnie specyfika sytuacji społeczno-politycznej, troska o zabezpieczenie bytu i tożsamości narodowej wymaga aktywnego zaangażowania na rzecz obrony i promocji kultury ojczystej narodu. *Nasza Ojczyzna* – podkreślał Prymas Wyszyński – *jest zamieszкана przez Naród wybitnie kulturalny. (...) Stać nas na to, abyśmy model współczesnego życia wypracowali samodzielnie, nie oglądając się ani na prawo, ani na lewo. Mamy ogromne bogactwo elementów naszej rodzinnej kultury narodowej, moralnej i społecznej, tak że jest z czego tworzyć styl życia, odpowiadający potrzebom naszego Narodu*, (S. Wyszyński, *Homo oeconomicus*, II kazanie świątokrzeskie, 20.01.1974, w: S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne, 1946–1981*, s. 597–598). Zdaniem Wyszyńskiego: *Dobrze czyni ten, kto na dzieje patrzy przytomnie, umiając wydobyć z nich wszystko, co szlachetne [...], by odżywić pokolenia obecne i te, które idą*, (S. Wyszyński, *Vratislavia – wróciła sława*, Wrocław 31. 08. 1965, w: tenże, *Z rozważań nad kulturą*, s. 70).

¹⁸ Kardynał Wyszyński podkreślał: *Sztuka jest mocą trwałą! Przewyższa nasze jednostkowe możliwości, chociaż jest ona wyrazem wartości osobistych człowieka, jak gdyby fotografią jego duszy. (...) Taki człowiek żyje w dziełach, które zostawił. Dlatego pociechą dla wszystkich [...] jest świadomość, że ich dzieła i trudy pójdą za nimi* (S. Wyszyński, *Ars longa...* . Jasna Góra 5. 12. 1971, w: tenże, *Z rozważań nad kulturą*, s. 201).

¹⁹ Kończąc obchody III Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej w Warszawie Kardynał Wyszyński przestrzega: „Naród, który nie wierzy w wielkość i nie chce ludzi wielkich, kończy się. Trzeba wierzyć w swą wielkość i pragnąć jej (S. Wyszyński, *Obowiązek obrony kultury narodowej. Na zakończenie III Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej w Warszawie* 30.04.1977, w: S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne, 1946–1981*, s. 772). Wiele mamy do przekazania przyszłym pokoleniom – podkreśla Prymas – ale to, co najdonioślejsze, to czysta duchowość naszego narodu, który ma prawo do własnej, rodzimej, niezależnej kultury, do własnego języka, nie zniekształconego i nie przybrudzonego przez naloty śmieci. Musimy mieć ambicję, bo nie jesteśmy narodem śmieci” (tamże, s. 771).

Innymi słowy, prawdziwa i integralna kultura jest zakorzeniona w chrześcijaństwie, a co za tym idzie nie może obyć się bez Kościoła. Także Kościół, aby działać w zmieniającej się rzeczywistości musi korzystać z kultury. Bardzo ścisły związek chrześcijaństwa z kulturą – zwłaszcza duchową – nie oznacza, że każda kultura jest sama z siebie dobra. Kultura pozostaje zawsze ambiwalentna, posiada niebezpieczeństwo alienacji, które może przerodzić się – szczególnie w przypadku techniki – nawet w dominację nad człowiekiem. Ale może właśnie dlatego potrzebuje ona chrześcijaństwa jako mocy duchowej, przynoszącej „odkupienie” kultury, czyli jej uzdrowienie – oczyszczenie ze zła, z grzechu świata, ułudy i obłudy²⁰.

2. Wiara wobec kultury i kultura wobec wiary: specyfika, współzależność i wzajemne odniesienia

Kultura, jako środowisko twórczej i zróżnicowanej aktywności człowieka, dąży do jego wszechstronnego rozwoju, a tym samym do zmiany zastanej rzeczywistości otaczającego go świata. Jedynie człowiek tworzy kulturę; tylko w niej i dzięki niej może żyć życiem autentycznie ludzkim. W tym też kontekście całą skomplikowaną rzeczywistość kultury w jej podstawowych wymiarach możemy traktować jako jedną – aczkolwiek wielowymiarową – kulturę człowieka. Jednakże wiele złożonych uwarunkowań, takich jak: wymiar społeczny, narodowy i ogólnoludzki, struktura psychofizyczna człowieka oraz jego odniesienie do Boga sprawia, że na kulturę człowieka składa się zespół różnorodnych wartości i kulturowych działań²¹.

Wielu jednak współczesnych intelektualistów, zwłaszcza w kontekście dyskursu epoki postmodernistycznej, przeciwstawia wiarę – a bardzo często także religię – kulturze i uznaje, że wiara nie jest z kulturą związana²². Co więcej, w wyeksponowaniu

²⁰ Zob.: Cz. Bartnik, *Chrześcijańska pedagogia narodowa według Stefana Wyszyńskiego*, w: tenże, *Polska teologia narodu*, Lublin 1988, s. 195.

²¹ Nierozzerwalne związanie kultury z egzystencją i działalnością ludzką ma swoje podstawowe odniesienie do rzeczywistości ziemskiej. Dążenie do przemiany swojego naturalnego środowiska życia człowiek przeżywa jako swego rodzaju konieczność życiową, zakorzenioną w potrzebach psychicznych i fizycznych bytu ludzkiego. *Wszczepione jest ono* – jak podkreśla Ksiądz Prymas – *w zasady myślenia, odczuwania, działania i postępowania ludzkiego*. (S. Wyszyński, *In principio erat Verbum...* . W 600-lecie powstania Uniwersytetu Jagiellońskiego, w: tenże, *Z rozważań nad kulturą*, s. 57–58). Tym samym doceniona zostaje wartość kultury naturalnej, która wyraża się przede wszystkim w dążeniu człowieka do dobra, piękna i prawdy, jako działania zgodnego z ludzką naturą. Zob.: S. Wyszyński, *Do artystów scen warszawskich*. Warszawa. Dom Arcybiskupów 10.01.1971, w: tenże, *Z rozważań nad kulturą*, s. 180.

²² Współczesny dyskurs postmodernistyczny opiera się w dużej mierze na następujących zasadach: (1) Po pierwsze, antyhistorycyzm, czyli odrzucenie, a nawet potępienie tradycji i związanej z nią myśli historycznej. Choć „historyczne odniesienia” postmodernistów sięgają myśli Platona i Arystotelesa – rozumianego jednak w kategoriach filozofii Platona – to

wiary w wymiarze przestrzeni publicznej dopatrują się nawet – swego rodzaju – nagannych zachowań antykulturowych. W tym kontekście, cała posługa pasterska i nauczanie Kardynała Wyszyńskiego zdecydowanie i stanowczo sprzeciwia się takiemu pogładowi. Wyszyński stał na stanowisku, że – owszem – wiarę i kulturę należy od siebie odróżniać, ale nie oddzielać²³. Niewątpliwie, natura religii i natura kultury znacznie się od siebie różnią (religia nie jest częścią kultury, a kultura nie jest „quasi-formą” religii). Niemniej jednak, akt religijny i akt kulturowy są ze sobą połączone poprzez ten sam podmiot „działania” jakim jest człowiek. Co więcej, aby religia rozwijała się jako dojrzała i osobista relacja z Bogiem, trzeba „przeprowadzić ją” przez niszę kulturową, w której człowiek kształtuje swoje

najbardziej krytykowany przez nich jest Kartezjusz, jak również racjonalistyczny nurt myśli postkartezjańskiej, a także wczesny historyczny utopizm i – późniejszy – ideologizm, a więc idee, które stały się zasadami filozofii społecznej doby oświecenia – od jej poznawczego i antropologicznego optymizmu oraz teleologicznej historiozofii, zgodnie z którą historia ma transcendentny sens-cel. Dlatego też w pismach postmodernistów znajdujemy najczęściej retoryki anty-oświeceniowej. (2) Po drugie, antyesencjalizm (anty-fundamentalizm lub antyfundacjonalizm), polegający na odrzuceniu modernistycznego dogmatu o istnieniu tzw. „niezmiennych zasad”, tak charakterystycznych zwłaszcza dla sfery moralnej, artystycznej, czy też religijnej. Wiara w istnienie takich „stałych aksjomatów” jest często nazywana przez postmodernistów „błędem centryzmu” (*logo-centryzm*, *teo-centryzm* lub – jak w feminizmie – *falluso-centryzm*). Wspomniane wyżej „niezmienne zasady” traktowane były w modernizmie jako uniwersalne wzorcowe przyczyny kształtujące zręby ludzkiej cywilizacji i kultury, co – według koryfeusza postmodernizmu – doprowadziło do totalizacji i mechanizacji życia społecznego oraz alienacji jego fundamentalnych struktur. W tym sensie, tzw. „filozofie oceniające”, które wyrosły z ducha modernizmu, mogły stworzyć jedynie koszmarnie struktury państwa Lewiatana (K. Popper). Antyesencjonalizm jest w tym kontekście generalnie wyrażany w chwytliwym psychologicznym „nekrologu” prezentowanym w popularnych hasłach zwiastujących nadejście ery tzw. „śmierci” kultury – Boga, człowieka, nauki, moralności czy sztuki. W tym przypadku słowo „śmierć” oznacza, że zanik tradycyjnych idei i koncepcji Boga, człowieka i moralności. W opinii przedstawicieli postmodernizmu, obecnie są one „intelektualnie martwe”. To znaczy, że nie mogą one już tworzyć kultury jako takiej. Innymi słowy, ludzkość znajduje się w fazie tzw. „wyczerpania szans” i tym samym osiągnęła kres swojej własnej historii. (3) Po trzecie, antydyskryminacja (antybinaryzm, antydwulizm, antyopozycjonizm), czyli zaprzeczenie modernistycznego mitu „opozycji”, co wyrażało się, m.in., w zestawieniu przeciwieństw, np.: podmiot-przedmiot; umysł – ciało; powód – uczucia; poznanie – działanie; prawda – fałsz; dobro – zło; piękno – brzydota, itd. Zdaniem postmodernistów opozycyjny sposób myślenia – swego rodzaju „obsesja na punkcie binaryzmu” – prowadzi do powstania nierozstrzygalnych problemów w kulturze, ns. życia ludzkiego, a więc do nieuzasadnionego uprzywilejowania uznanych ideałów (wartości) i potępienie innych, czyli do skrajnej nietolerancji. Zob.: H. Kiereś, *Postmodernizm: rzeczywistość czy kreacja*, w: A. Maryniarczyk, M. J. Gądek (red.), *Poznanie bytów, czy ustalenie sensów? Zadania współczesnej metafizyki*, Lublin: Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, 2016, s. 177–179; R. Ficek, *(Post-) Modernity and Christian Culture: In the Context of the Personalism of Stefan Cardinal Wyszyński*, „Roczniki Kulturoznawcze” 2020, nr 11, s. 59–63.

²³ Zob.: S. Wyszyński, *Zadania i środki oddziaływania Kościoła w Polsce w zakresie kształtowania kultury społeczno-katolickiej*, Warszawa – kościół św. Anny 15.01.1971, w: S. Wyszyński, *Kazania i przemówienia autoryzowane 1956–1981*, vol. 36, s. 59–60.

relacje ze światem, sobą i innymi ludźmi. Dlatego kultura pojawia się funkcjonalnie „wcześniej” niż religia (wiara), chociaż ontycznie pierwszą jest relacja człowieka z Bogiem-Stwórcą²⁴.

Personalistyczne rozumienie osoby ludzkiej musi zatem ujmować całą złożoność i bogactwo natury człowieka, której nie można sprowadzić wyłącznie do rzeczywistości ziemskiej, ale ukierunkowana jest na wieczność i nieskończoność²⁵. Również kultura – wprawdzie przenikająca i bazująca na tym, co ziemskie i materialne – ostatecznie transcenduje świat stworzony, dążąc do rzeczywistości nadprzyrodzonej²⁶. Dzięki łasce uświęcającej i różnorodnym darom nadprzyrodzonym osobowe zaangażowanie człowieka w kulturę uzyskuje nowy wymiar, który swoje źródło ma w Bogu²⁷. Takie rozumienie kultury chrześcijańskiej pozwala kardynałowi Wyszyńskiemu identyfikować ją z kulturą nadprzyrodzoną, której zasadniczym fundamentem jest Jezus Chrystus²⁸. Syn Boży wciela się w historię człowieka, wiąże ludzkość z Bogiem i tworzy kulturę, w której rzeczywistość Boża łączy się z rzeczywistością ludzką. Swoją kulturotwórczą moc przelał na Kościół, w którym i przez który nieustannie chce wcielać się w ludzką twórczość, przenikać ją nadprzyrodzonymi wartościami Ewangelii, ubogacać mocą swojej łaski i oświecać światłem swojej prawdy²⁹.

²⁴ Zob.: Cz. Bartnik, *Personalizm*, Lublin 2008, s. 452–453.

²⁵ Zdaniem Prymasa [...] wszystko, co człowiek ma, a więc właściwości ciała, ducha, umysłu, woli i serca, trzeba uświęcić i nadać im sens wyższy, (*Miłość na codzień. Rozważania*, Poznań 1980, s. 190).

²⁶ Kardynał Wyszyński podkreślał: *Sprawy niebieskie są związane ze sprawami ziemskimi, sprawy nadprzyrodzone opierają się z woli Bożej na przyrodzonych. Porządek nadprzyrodzony jest związany z przyrodzonym. Życie Boże wyrasta z ludzkiego, tak jak wielki dąb wyrasta swymi korzeniami z łona matki ziemi. Korzenie ma wprawdzie w ziemi, ale ramionami swymi – konarami swymi pręży się ku słońcu Bożemu. Przedziwne jest powiązanie spraw Bożych i ludzkich. Każdy z nas nosi w sobie, w swoim człowieczeństwie harmonię rzeczy – zda się – sprzecznych: ducha i ciała. Dopiero jednak to, co Bóg złączył – duch i ciało – tworzy jedno człowieczeństwo. Bóg zapragnął połączyć sprawy tej ziemi ze sprawami Bożymi*, (*Słowo Prymasa do najwierniejszego Grodu Poznańskiego. Poznań 19.03.1958*, w: S. Wyszyński, *Kazania i przemówienia autoryzowane 1956–1981*, t. 4 s. 87).

²⁷ *Bóg chce tego powiązania. On ustanowił przedziwny porządek, dzięki któremu wszystkie sprawy Boże dzieją się po ludzku, a wszystkie sprawy ludzkie dzieją się po Bożemu*, (*Tamże*, s. 89).

²⁸ Prymas Wyszyński – zdaniem Celeja – od początku swego pasterskiego nauczania operuje terminem „kultura nadprzyrodzona”. Początkowo zbyt mocno podkreślał rolę chrześcijaństwa w kulturze, nie pozostawiając autonomii wartościom doczesnym. Jednakże z czasem, zwłaszcza po Soborze, odszedł od tej koncepcji. W swoim nauczaniu utożsamiał kulturę nadprzyrodzoną z kulturą chrześcijańską, ale nie przekreślał przy tym wartości i autonomii kultury naturalnej. Zob.: J. Z. Celej, *Kultura chrześcijańska duszą narodu*, Warszawa 1995, s. 43.

²⁹ *Chrystus, Bóg-Człowiek* – podkreślał Ksiądz Prymas – *jest humanistyczny, chociaż jest i teocentryczny. Humanistyczny – bo przyszedł dla nas ludzi, teocentryczny – bo nieustannie ukazuje nam Ojca i o Ojcu mówi. [...] Następuje tutaj synteza, która ma wielkie znaczenie*

Integralne spojrzenie na człowieka, jako podmiot związany z osobową transcendencją, jest warunkiem właściwego i pełnego rozumienia kultury. Tak ujmowana wizja kultury akceptuje człowieka i wyznacza mu szczególne miejsce we wszechświecie. Jednocześnie podkreśla osobowy model życia, który nakreślił sobą Jezus Chrystus³⁰. Ponadczasowy charakter ludzkiej egzystencji wpisany w perspektywę krzyża i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa ukazuje, że nawet cierpienie i śmierć są dla kultury zarzewiem nowych, twórczych wartości przenikających kulturę ludzką zarówno w wymiarze indywidualnym, jak i społecznym³¹. Tym samym człowiek, zakorzeniony w swoim środowisku kulturowym, dzięki chrześcijaństwu może odkrywać właściwy sens życia ludzkiego³². Niewątpliwie, nauczanie pasterskie Kardynała Wyszyńskiego realizuje się w trudnej i skomplikowanej sytuacji społeczno-politycznej narodu polskiego. Z tego też względu problematyka narodu stanowi zasadniczy temat, wokół którego koncentrują się inne zagadnienia. Także w rozważaniach dotyczących kultury dominującym pojęciem jest kultura narodowa, która w pewnym sensie konstytuuje fundamentalne struktury bytu narodowego³³.

*dla pogłębienia kultury osobowej człowieka, (S. Wyszyński, *Kształtowanie kultury społeczno-katolickiej w Polsce, Do prawników 15.01.1971*, w: S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne, 1946–1981*, s. 439).*

³⁰ Zdaniem Kardynała Wyszyńskiego: *Jawi się On jako ustawiczny wzór doskonałego człowieka i doskonałego twórcy kultury, (Ewangelia pierwszym manifestem wyzwolenia człowieka, Warszawa, Miodowa 7.09.1980, w: tenże, *Kościół w służbie Narodu*, s. 41).*

³¹ Zob.: S. Wyszyński, „Krzyż stał się nam bramą”. 20-lecie wznowienia pracy na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Lublin 7.06.1964, w: tenże, *Z rozważań nad kulturą ojczyzną*, s. 36–37.

³² Zdaniem Kardynała Wyszyńskiego, [...] *człowiek, którego prymat ogłasza sam Stwórca, który uczynił go królem stworzenia i podporządkowuje mu wszystko, ma na tym globie zadanie w porządku doczesnym i wiecznym. W porządku doczesnym – rozwój osobowości z pomocą rozwoju kultury materialnej globu, w porządku wiecznym – ubóstwienie osobowości, aby człowiek nie stawiał sobie deterministycznych kresów, lecz widział, że w rozwoju osobowym ma dotrzeć aż do swego Stwórcy, (Zadania i środki oddziaływania Kościoła w Polsce w zakresie kształtowania kultury, s. 59–60).*

³³ Zob.: Cz. Bartnik, *Chrześcijańska pedagogia narodowa*, s. 196. Kultura narodu – w rozumieniu Prymasa Polski – jest wartością dziedziczną z pokolenia na pokolenie i rozwijaną przez współczesne generacje. W niej jak w zwierciadle odbija się historyczny i współczesny dorobek narodu. Ona kształtuje materialną i duchową wspólnotę życia narodu, a także ukazuje jego problemy, dążenia i idee. Obejmuje tym samym całokształt stosunków międzyludzkich, postaw społecznych, patriotycznych i moralnych. Dlatego też tak rozumiana kultura wyraża nie tylko ducha narodu, ale także kształtuje jego tożsamość. Nie oznacza to jednak zamknięcia się we własnym kręgu i wyalienowania od kultur innych narodów. Zdaniem Prymasa: *Narody, pokolenia rasy i ludy w wielkim pochodzie ku przyszłości mają własny wkład w ogrom kultury ogólnoludzkiej. Są to niekiedy małe krople, drobne wysiłki, skromne kształty, rozwijające się jednak powoli w genialne dzieła sztuki i myśli przyszłości, (Królowi królów... Kraków – katedra na Wawelu 18.10.1973, w: tenże. *Z rozważań nad kulturą*, s. 214).*

Otwartość kultury chrześcijańskiej na transcendencję ukazuje się w otwartości dla wszystkich z jednoczesnym poszanowaniem wolności każdej osoby ludzkiej. Niezbywalne prawo do własnej kultury, opartej na prawdzie, wolności, sprawiedliwości i miłości, wyraża się [...] *na wszystkich poziomach struktury ludzkiej, poczynając od natury osobowości człowieka, poprzez jego życie rodzinne, współżycie społeczne, zawodowe, narodowe, państwowe, międzynarodowe, ogólnoludzkie*³⁴. Tak rozumiany uniwersalizm kultury chrześcijańskiej staje się płaszczyzną dialogu i źródłem inspiracji dla innych kultur. W swoim przemówieniu Ksiądz Prymas podkreślał: *Wolność myśli, woli, serca, wolność czynów i działania jest najcenniejszym darem istoty rozumnej, warunkiem rozwoju osobowości i postępu społecznego. Ludzie, rządząc się wolnością miłujących się synów Bożych, wchodzić w przyszłość. Do nich należy świat, bo oni idą za Chrystusem, Ojcem przyszłego wieku*³⁵.

Tym samym, kultura w swoich najgłębszych wymiarach przekracza doczesność i skierowana jest ku wieczności. Oznacza to, że: *trzeba umieć posługiwać się zdobyczami materialnymi, bo samo bogactwo materialne i dobrobyt jeszcze nie stworzą trwałej kultury*³⁶. Dlatego też [...] *kultura ducha musi przeniknąć materię, bo tylko za taką cenę będzie ona zachowana, utrwalona i przyniesie owoc stokrotny*³⁷. Uczestnicząc bezpośrednio w procesie twórczym człowiek odkrywa, określa i odsłania w materii nowe przejawy formalne, które były wprawdzie obce otoczeniu, ale później stają się wspólnym dziedzictwem kultury ludzkiej. Tym samym swoiste sprzężenie zwrotne sprawia, że dzieła kultury materialnej zawsze świadczą o pewnym „uduchowieniu” materii, a z drugiej strony dzieła kultury duchowej ukazują swoiste „ucieleśnienie” tego co duchowe. Zdaniem Prymasa Wyszyńskiego cały cud tak rozumianej kultury wyraża się w tym, aby sprowadzić nieskończoność ducha do okrucha materii³⁸.

Chociaż w całym nauczaniu Ksiądz Prymas podkreśla współrelacyjny charakter kultury duchowej i materialnej, tym niemniej kultura duchowa wykazuje pierwszoplanowe znaczenie dla całej kultury ludzkiej. Wyraża się ono w tym,

³⁴ Tenże, *In principio*, s. 58.

³⁵ Tenże, *Miasto nieujarzmione śpiewa*, Warszawa – archikatedra św. Jana 24.06.1966, w: tenże, *Z rozważań nad kulturą*, s. 98. Chrześcijańska wizja osoby ludzkiej jako rzeczywistości, w której koncentruje się świat materii i ducha ma swoje odzwierciedlenie w rozumieniu świata kultury. Także nauczanie Prymasa Wyszyńskiego akcentuje klasyczny podział na kulturę materialną i duchową, które są integralnymi i koniecznymi elementami kultury człowieka. Kultura chrześcijańska, podejmując inspirację religijną i wchodząc w dialog ze światem, stara się wprowadzać duchowość w rzeczywistość ziemską – w świat wartości poza utylitarnych, gdzie dzieła w specyficzny sposób ukazują materializację ducha.

³⁶ Tenże, *Budowanie Wrocławia z żywych i wybranych kamieni*. Wrocław – kościół Świętego Wojciecha 15.10.1966, w: tenże, *Z rozważań nad kulturą*, s. 105.

³⁷ Tamże, s. 106.

³⁸ Zob.: S. Wyszyński, *Postulaty duszpasterskie wobec budownictwa sakralnego*, Warszawa, 8.11.1957, w: S. Wyszyński, *Kazania i przemówienia autoryzowane 1956–1981*, t. 3, s. 189.

że kultura duchowa, jest trwałym elementem integrującym człowieka zarówno w wymiarze indywidualnym, jak też społecznym. Właśnie kultura duchowa stanowi źródło rozwoju osobowości ludzkiej, warunkuje prawdziwy postęp człowieka i ludzkości oraz jest skarbnicą wartości, które zostały nagromadzone przez pokolenia i są wciąż aktualne, i potrzebne. Tym samym twórcze zaangażowanie człowieka w kulturę – zwłaszcza w jej wymiarze duchowym – wyraża się przede wszystkim w doznawaniu oświecenia, wtajemniczenia i objawienia niezmiennej prawdy, która odsłania miłość i dążenie do prawdziwego dobra. W konsekwencji prowadzi to do odkrywania nieprzemijalnego i wiecznego piękna³⁹.

Jednym z podstawowych wyznaczników chrześcijańskiej kultury duchowej jest dążenie do prawdy. Wyraża się to przede wszystkim w trosce o właściwą formację intelektualno-moralną społeczeństwa – szczególnie młodego pokolenia. Kultura chrześcijańska – podkreślał Prymas – to [...] *kultura prawdy. Kultura ta wiąże prawdę z miłością i raczej siebie poświęci dla prawdy, byleby tylko nie dać braciom zgorszenia z kłamstwa*⁴⁰. Zadanie to skierowane jest przede wszystkim do szkół, uniwersytetów i innych ośrodków zajmujących się formacją intelektualno-moralną. Nierozzerwalny związek chrześcijańskiej kultury intelektualnej i moralnej przenika wszystkie struktury życia człowieka – zarówno jego wymiar indywidualny, jak i społeczny. Charakterystycznym wyznacznikiem społecznego wymiaru osoby ludzkiej – twórcy kultury jest [...] *nieustanny dialog, który w naszej osobowości prowadzi rozum i wola – rozum, który wskazuje cel, i wola która*

³⁹ Zdaniem Prymasa Wyszyńskiego: «*Ens, bonum, pulchrum, verum – conventuntur*». [...] To, że człowiek jest «ens», to już jest jakieś «verum» – prawda. Z prawdą łączy się dobro – «bonum»; z dobra wyrasta piękno – «pulchrum», (S. Wyszyński, *Do artystów scen warszawskich*, s. 180).

⁴⁰ S. Wyszyński, *Płock-Czerwińsk-Grunwald-Konstancja-Jasna Góra. Płock-katedra 12.11.1966*, w: tenże, *Z rozważań nad kulturą*, s. 112. Tak rozumiane zaangażowanie – jak podkreśla Prymas – o tyle spełnia swoje zadanie, rozwija się, zdobywa sobie powagę, przyciąga ludzi, promieniuje i przekazuje przyszłości młode pokolenie, o ile u jej podstaw leży umiłowanie prawdy i zrozumienie prawa do prawdy wszystkich, którzy do niej przychodzą (tenże, *In principio*, s. 59). Doprowadzi nas to do poznania, że człowiek, chociaż nie jest sam prawdą, ma łaknienie prawdy, bo z Prawdy pochodzi; że choćby był niewolnikiem, skrepowany łańcuchami swych namiętności, to jednak jest stworzony do wolności i w naturze swojej pielęgnuje głębokie jej pragnienie. Nie jest wolnością, a jednak jest z wolności. bo Ojcem człowieka jest Wolny wolnych, który nikomu nie służy. [...] Poznać człowieka, to znaczy odkryć w nim przedziwną właściwość, która pomimo zniekształceń i współczesnego nieładu pragnie sprawiedliwości dla siebie i dla bliźnich, pragnie jej nawet w obliczu Boga. [...] Ale gdy odkryje się w człowieku pragnienie prawdy, wolności i sprawiedliwości, jeszcze nie zna się go całkowicie. Jest to zaledwie tajemniczy próg człowieczeństwa. [...] Kto myśli, że trzy potęgi zdolne są wyczerpać istotę człowieczeństwa, myli się. W człowieku jest jeszcze jedna siła przedziwna ciała i ducha, która niesie go na skrzydłach społecznego dążenia jednych ku drugim: jest to siła miłości. [...] Zajmuje ona tak wiele miejsca w naturze człowieka, że zaledwie progiem i drzwiami zamkniętymi są moce prawdy, wolności i sprawiedliwości – tam, gdzie nie ma miłości, (Tenże, *Kamienie węgielne budowane na górach świętych. Na Jasnej Górze po powrocie z uwięzienia 2.11.1956*, w: S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne, 1946–1981*, s. 64).

*pobudza do działania. A gdy osiągniemy cel, stają przed nami niejako na nowo najgłębsze problemy istoty rozumnej i każą nam coraz głębiej i głębiej poznawać samego siebie. Człowiek wtedy widzi, że jego rozumność i wolność zmierzają ku innym osobom*⁴¹. Co więcej, [...] *człowiek nie tylko udziela się innym, lecz także korzysta z wartości osobowych i społecznych, zalet rozumu, woli i serca innych ludzi*⁴².

Dlatego też Kardynał Wyszyński domagał się, aby chrześcijańskie wartości moralne były obecne i kształtowały nie tylko osobę ludzką, ale także rodzinę, naród i państwo. Zdaniem Prymasa moralności nie można odłączyć ani od kultury duchowej, ani też materialnej. Wprost przeciwnie, jest ona integralnym elementem kultury ludzkiej, gdyż domaga się tego natura człowieka, bezpośredniego twórcy kultury. Takie stwierdzenie upoważnia do tego, by mówić o kulturze moralnej nie jako odrębnej kulturze ludzkiej, ale jako o pewnych zasadach kultury, które przenikać powinny całą twórczość człowieka, jeżeli chce on zmierzać do realizowania dobra w sobie i dla wszystkich⁴³.

Tak rozumiana chrześcijańska kultura moralna ma swoje zakorzenienie bezpośrednio w Bogu, który jest ostatecznym kryterium dobra moralnego. W liście pasterskim Kardynał Wyszyński przestrzegał: *Pamiętajmy o tym, że wszelka odnowa życia o tyle będzie skuteczna, o ile przyzwiemy na pomoc zasady moralności chrześcijańskiej i przewodnie myśli Ewangelii*⁴⁴. Uznanie człowieka jako szczególnej, samoistnej wartości, jako podmiotu otwartego na transcendencję porządkuje całą hierarchię wartości moralnych, które muszą przenikać kulturę, aby była ona w pełni kulturą człowieka i dla człowieka. Jednocześnie najwyższym i niedościgłym wzorem wcielania się wartości moralnych w kulturę ludzką jest tajemnica Wcielonego Słowa⁴⁵. Tym samym wszelkie zaangażowanie na rzecz kultury możliwe jest jedynie w oparciu o Ewangeliczną hierarchię wartości, której fundamentem jest przykazanie miłości Boga i człowieka. W realizacji tego zadania niezbędne jest jednak właściwie uformowane sumienie. Jako dar Boży zakorzeniony w samej naturze osoby ludzkiej sumienie staje się podstawową i bezpośrednią normą moralności właściwą dla wszelkiej działalności człowieka, w tym także aktywności kulturowej. Dlatego też jedynie ludzie kierujący się dobrze uformowanym sumieniem są zdolni do właściwej oceny swego postępowania i trafnych wyborów, dzięki czemu *niosą miłość, służą dobru i czynią pokój*⁴⁶.

⁴¹ Tenże, *Sumienie prawe*, s. 988.

⁴² Tenże, *List pasterski o społecznej krucjacie miłości*. Warszawa – Wielki Post 1967, w: *Listy Pasterskie Prymasa Polski 1946–1974*, Paris: Editions du Dialogue, 1975, s. 543.

⁴³ Por. J. Z. Celej, dz. cyt., s. 55; DSPM nr 6; MM nr 177.

⁴⁴ S. Wyszyński, *List wielkopostny do duchowieństwa i wiernych*, Gniezno 2.02.1965, w: *Listy Pasterskie Prymasa Polski 1946–1974*, s. 473.

⁴⁵ Zob.: Tenże, *Aby byli jedno. Słowo ekumeniczne* 27.01.1966, w: S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne*, 1946–1981, s. 271–276.

⁴⁶ Ksiądz Prymas Wyszyński w swoich rozważaniach na temat sumienia kształtującego kulturę

Tak rozumiana typologia sumienia określa i warunkuje różne płaszczyzny tworzenia i rozwijania kultury moralnej. Tym samym można mówić o kulturze moralnej osoby ludzkiej, jak też kulturze moralnej rodziny oraz kulturze moralnej zawodowej i obywatelsko-politycznej⁴⁷.

Chrześcijańska kultura duchowa i moralna warunkująca integralny rozwój osoby ludzkiej przejawia się przede wszystkim w kulturze estetycznej, która – zdaniem Prymasa Wyszyńskiego – *jest twórczą pracą ducha*⁴⁸. Kultura estetyczna czyli twórczość człowieka zmierzająca do wyrażenia piękna w dziełach sztuki oraz przeżywania piękna, które zostało jakby ucieleśnione w rzeźbie, obrazie, architekturze, poezji a nawet w literaturze jest w najgłębszej swej istocie wznoszeniem się ku Bogu – Odwiecznej Mądrości, Dobru i Pięknu. Odnosi się to zwłaszcza do kultury sakralnej, która czerpiąc inspirację z Ewangelii podejmuje utrwalenie przeżyć wiary, nadziei i miłości oraz wynikających z nich najgłębszych odczuć i doznań ludzkich, będących odbiciem porządku moralnego. Ich wspólnym przymiotem jest pewien dramat wyrażający się w tym, że mowa ducha wypowiada i utrwała się przez materię. Artysta staje się wykonawcą tej myśli, którą sobie wyidealizował w swej duszy. Proces ten wyraża pewnego rodzaju dalszy ciąg wcielania się Słowa-Mądrości Przedwiecznej, które związało się z rzeczywistością ludzką – z pracą rąk i pracą myśli ludzkiej⁴⁹.

Podkreślenie prymatu kultury duchowej nie oznacza jednak deprecjonowania kultury materialnej. *Postęp i rozwój techniczny odsłania współczesnemu człowiekowi wartość i sens stworzenia, wartość materii-dzieła Stwórcy i niezwykłą mądrość, którą ukrył Bóg w świecie stworzeń*⁵⁰. Dlatego podstawowym zadaniem kultury

moralną człowieka podkreśla różne jego płaszczyzny i zakresy, które dotyczą zarówno płaszczyzny indywidualnej jak też społecznej życia ludzkiego. Obok sumienia osoby ludzkiej wymienia on sumienie rodziny i narodu, sumienie zawodowe i obywatelsko-polityczne. Por. Tenże, *Sumienie prawe*, s. 986–994.

⁴⁷ W swoim nauczaniu Kardynał nieustannie akcentuje – zwłaszcza w odniesieniu do kultury narodowej – potrzebę odnowy życia ludzkiego we wszystkich jego wymiarach w oparciu o ewangeliczne wartości moralne. Kreśli przy tym program odnowy życia narodu poprzez realizowanie w życiu społecznym następujących zasad kultury moralnej:

- Bóg uznany i umiłowany w społeczeństwie;
- człowiek uszanowany w życiu publicznym;
- ziemia ojczysta doceniona i obsłużona;
- władza ziemiska sprawowana w duchu sprawiedliwości, miłości i prawdy. Zob.: S. Wyszyński, *Harmonia Bożo-ludzka w Polsce. Bazylika archikatedralna w Warszawie* 6.01.1980, w: S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne*, 1946–1981, s. 930–938.

⁴⁸ S. Wyszyński, *Postulaty duszpasterskie wobec budownictwa sakralnego*. Warszawa 8.11.1957, w: S. Wyszyński, *Kazania i przemówienia autoryzowane 1956–1981*, Archiwum Instytutu Prymasowskiego w Warszawie, t. 3, s. 188.

⁴⁹ Zob.: J. Z. Celej, dz. cyt., s. 59.

⁵⁰ S. Wyszyński, *Kościół w obliczu nowej siły społecznej*. Warszawa 21.05.1968, w: S. Wyszyński, *Kazania i przemówienia autoryzowane 1956–1981*, Archiwum Instytutu Prymasowskiego w Warszawie, t. 28, s. 431.

technicznej jest realizacja celów społeczno-gospodarczych, prowadzących do integralnego rozwoju osobowego człowieka oraz zaspokojenia wszelkich jego potrzeb bytowych. Intensywny rozwój kultury – szczególnie kultury technicznej – nie zawsze jednak oznacza postęp służący wszechstronnemu dobru człowieka⁵¹. Służąc osobie ludzkiej powinna ona uwzględniać granice norm moralnych, które stoją na straży jednostki i społeczeństwa⁵².

3. Uwarunkowania aksjologiczne

Osobowy wymiar personalistycznej wizji człowieka wiąże istotę ludzką z całym otaczającym ją światem kosmosu i biokosmosu, który jednocześnie transcenduje poprzez fenomeny świadomości i akty poznania umysłowo-intelektualnego. Istotnym tego wyrazem staje się otwartość człowieka na rzeczywistość społeczną, będącą podstawową płaszczyzną realizacji osoby ludzkiej. Dokonuje tego poprzez różnorodne relacje do struktur życia społecznego, które współtworzy także poprzez swoje zaangażowanie kulturowe. Rzeczywistość społeczna staje się tym samym przestrzenią wartości, które budując i warunkując rozwój wspólnotowego wymiaru życia ludzkiego, umożliwiają tym samym realizację człowieka jako osoby.

Sfera wartości w nauczaniu Prymasa Wyszyńskiego rozumiana jest nie tylko jako rzeczywistość, którą chrześcijaństwo otrzymało jako depozyt i które kultuwyje w życiu społecznym. Aksjologiczny wymiar zaangażowania chrześcijańskiego w kulturę realizuje się przede wszystkim w trosce o przeniknięcie całej rzeczywistości życia społecznego – kultury człowieka – wartościami ewangelicznymi, które prowadzą do odkrycia pełnej prawdy o osobie ludzkiej. Kategoria prawdy w rozumieniu personalistycznym stanowi podstawową wartość umożliwiającą nie tylko odkrycie właściwego miejsca osoby ludzkiej w całej rzeczywistości świata stworzonego, ale warunkuje również realizację jej powołania w wymiarze doczesnym i wiecznym⁵³. Społeczny wymiar prawdy oznacza przede wszystkim dobro

⁵¹ W jednym ze swoich przemówień Prymas podkreślał: *Kultura techniczna, mająca wielkie zaufanie do potęgi materii, obok wielkich wartości dla warunków bytowania rodziny ludzkiej na tym świecie, może być jednocześnie niebezpieczeństwem, bo może zgubić cenę człowieka, (Radość stała się dzisiaj temu domowi. Warszawa-Włochy 24.06.1965, w: S. Wyszyński, Kazania i przemówienia autoryzowane 1956–1981, Archiwum Instytutu Prymasowskiego w Warszawie, t. 20, s. 452).*

⁵² Zob.: Tenże, *Człowiek współczesny musi być świętym, jeśli nie ma stać się zbrodniarzem. Ołtarzew 2.09.1980, w: tenże, Kościół w służbie Narodu, s. 32–36.*

⁵³ W nauczaniu Prymasa Wyszyńskiego kategoria prawdy funkcjonuje w różnorodnych wymiarach bogatej rzeczywistości życia ludzkiego, dlatego posiada różną interpretację. Prawda moralna rozumiana jest jako zgodność słów z postępowaniem. Prawda intelektualna oznacza zdobywanie nowej wiedzy, wykształcenie oraz przygotowanie do zawodu. Prawda religijna z kolei rozumiana jest jako uświadamianie sobie i przeżywanie w akcie wiary coraz to nowych tajemnic życia ludzkiego w świetle Objawienia. Zob.: R. Ficek, *(Post-) Modernity and Christian Culture in the Context of the Personalism of Stefan Cardinal Wyszyński, „Roczniki Kulturoznawcze” 2020, nr 11, 2, 56–59.*

wspólne wszystkich ludzi – rezultat dialogu i interpersonalnej komunikacji⁵⁴. Niemniej jednak, społeczny profil prawdy może być poddawany niebezpiecznej manipulacji. Ma to miejsce szczególnie w wymiarze kultury kształtującej osobowy profil człowieka i społeczeństwa. Dzieje się tak najczęściej poprzez zakłamanie, autorytaryzm, demagogię oraz instrumentalne posługiwanie się prawdą. Jak stwierdzał Prymas Tysiąclecia: *Stają więc naprzeciwko siebie dwa światy; pierwszy to świat zsolidaryzowany wewnątrznie i powiązany przez to, że jest w prawdzie i uczy prawdy. Jest to świat wybitnie humanistyczny, gdyż prawdomówność jest ludzka. Świat drugi, to świat nie humanistyczny [...]; uważa on, że człowieka można ugodzić w to, co jest jego najwyższą godnością i największym prawem*⁵⁵.

Największym zatem zagrożeniem prawdy w życiu społecznym – w tym także w kulturze – są wszelkie formy dyktatury. Jakiegokolwiek przymuszanie człowieka do przyjęcia prawdy sprawia, że traci ona całkowicie swój walor humanizujący i aktywizujący. Prawda w systemie przemocy fizycznej czy duchowej przestaje być prawdą, staje się jej zaprzeczeniem i jest po prostu wewnątrznie odrzucana.

⁵⁴ Prawda oznacza więc współludzestnictwo – źródło autentycznej wspólnoty duchowej inicjującej międzyludzkie braterstwo oparte na wzajemnym poszanowaniu i miłości. Ze względu na charakter posługi Prymasa Polski prawda w jego nauczaniu ukazywana jest najczęściej w aspekcie moralnym i religijnym, ponieważ tego domagała się pasterska służba człowiekowi, narodowi i Kościołowi. „Stworzenie moralności” – zdaniem Wyszyńskiego – to odsłonięcie jeszcze raz prawdy o człowieku, o jego celu, aspiracjach i dążeniach wolnych, nie narzuconych, o jego potrzebach duchowych, o prawach rządzących jego ciałem i umysłem” (S. Wyszyński, *Na niwie wypalanej ogniem wsiećcie nowe. Do młodzieży akademickiej we Wrocławiu 2.06.1957*, w: S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne*, 1946–1981, s. 87).

⁵⁵ Wyszyński. „Nauczycielu prawdomówny!” s. 170. Naruszeniem prawdy nie zawsze musi być formalne kłamstwo. Jest nim również ignorowanie pełnej prawdy i uporczywe głoszenie półprawd, świadome mieszanie informacji z tendencyjną interpretacją, przemilczanie w środkach masowego przekazu tematów tabu itp. Poważnym zagrożeniem społecznym dla prawdy jest autorytaryzm, przejawiający się w przesadnym akcentowaniu narzuconego autorytetu instytucjonalnego. Nie prezentuje się wówczas prawdy, lecz wymusza przyjęcie stanowiska deklarowanego jako prawdziwe. Prawdzie zagraża również demagogia, która w miejsce rzeczowej argumentacji gra na ludzkich uczuciach. Destrukcyjne dla prawdy są wreszcie postawy pragmatyczne, polegające na godzeniu się z istniejącym stanem rzeczy, czy też głoszące, że prawda bez siły egzekwującej ją nie jest prawdą. Kardynał Wyszyński w swoim przemówieniu do naukowców podkreślał: *Widzimy różne motywy walki z prawdą. Najpierw to lęk, który ogarnia ludzi posiadających władzę. [...] Ale mogą być inne argumenty w walce z prawdą, bo prawda jest wielka, olbrzymia i może zatłumić małe mózgi. Jest olbrzymia, stąd wiele może być przeciw niej argumentów. Wielkość prawdy przeraża. Ona zakrywa prawdy „gramowe”, malutkie zdobycze resortowe, osiągnięcia minimalne, zda się niedostrzegalne pod mikroskopem i bez urządzeń technicznych. Jest tak olbrzymia i nieogarniona, że przekracza ludzkie możliwości (...). Mnóstwo jest motywów walki z prawdą; są prawdy wielkie, wspaniałe, wysokie i małe, malusieńkie, przejściowe, koniunkturalne, na miarę, na jaką człowieka stać. Dla Heroda prawda, to zabawka, dla Piłata – zagrożenie porządku, dla Judasza – garść srebrników, dla Magdaleny – łzy pokutne, dla Maryi – miecze boleści. Za prawdę płaci się tym, kim się jest. Ceną prawdy jest to, na co człowieka stać i sprzedaje ją za to, na co go stać. Spór prawdę toczyć się będzie zawsze*, (S. Wyszyński, „Abyście byli synami światłości”. Do naukowców Warszawy 21.03.1959, w: S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne*, 1946–1981, s. 124).

Godząc bezpośrednio w człowieka jako istotę rozumną i wolną nie ubogaca go duchowo, ale go niszczy⁵⁶. W tym też kontekście Ksiądz Prymas w przemówieniu do młodzieży akademickiej podkreśla: *Nie chcecie tanich prawd, nie chcecie powierzchownych prawd, nie chcecie broszurowych prawd! Chciejcie całej prawdy. Chciejcie prawdy czystej! Szukajcie jej w naturze waszego umysłu, waszego rozumu*⁵⁷.

Jedynie kultura duchowa otwarta na miłość i inne wartości moralne daje człowiekowi wewnętrzną dojrzałość, naturalność, prostotę, i pokorę w intersubiektywnych relacjach⁵⁸. W tym sensie, [...] *człowiek musi być kochany i musi kochać, jeżeli chce się udoskonalić i spełnić swoje powołanie*⁵⁹. Pomiedzy zatem poziomem etycznym człowieka a poziomem kultury istnieje wzajemna korelacja: im większa wewnętrzna kultura, tym większa prawda życia człowieka.

⁵⁶ Wprawdzie dyktaturę utożsamia się przede wszystkim z systemem politycznym, to jednak można mówić także o dyktaturze ideologicznej, psychologiczno-pedagogicznej oraz kulturowej. Dyktatura polityczna jest absolutyzacją jednego ustroju, związanych z nim struktur, a często też konkretnych ośrodków władzy. Konsekwencją tego jest zazwyczaj dyktatura ideologiczna, w ramach której przekonania (filozoficzne, ekonomiczno-społeczne, polityczne itd.) określonej grupy narzuca się całej społeczności z wykorzystaniem całego autorytetu państwa. Egzemplifikacją takiego wynaturzenia życia społecznego jest sytuacja, kiedy w państwie składającym się w przeważającej większości z ludzi wierzących upowszechnia się ateizm przy użyciu środków masowego przekazu, indoktrynację w szkołach i innych narzędzi socjotechnicznych. Dyktatura psychologiczna wyraża się poprzez manipulowanie środkami masowej informacji, wymuszanie monopolu na niektóre z nich, odcięcie od źródeł informacji i zastrzeżoną cenzurę. Przejawem z kolei dyktatury w zakresie pedagogiki jest przyznanie monopolu wychowania określonej orientacji ideologicznej, połączone z odrzuceniem innych modeli i wzorców wychowawczych. Zob.: S. Kowalczyk, *Filozofia kultury*, s. 130.

⁵⁷ S. Wyszyński, *Na niwie wypalanej ogniem*, s. 87. Ukazywanie pełnego wymiaru prawdy nie może więc pomijać religijnego jej charakteru. Zdaniem Kardynała Wyszyńskiego [...] *norma prawdy leży bardzo daleko i bardzo głęboko: w naturze Boga i naturze człowieka* (S. Wyszyński, „*Abyście byli synami światłości*”, s. 124). Człowiek jest nie tylko dzieckiem Boga, ale i bratem innych dzieci Bożych. To braterstwo tak wiąże ludzi przy wspólnej naturze, że stanowi najsilniejszą więź. Wiara w Boga-Ojca jednoczy ludzi uczuciem braterstwa. Człowiek – ochrzczony w Kościele – staje się nadto członkiem nadprzyrodzonej rodziny, której Głową jest Jezus Chrystus. Odkupieni jego krwią, wszyscy jesteśmy spokrewnieni z Chrystusem i ze wszystkimi Jego braćmi i siostrami” (S. Wyszyński, *Do rodziców katolickich w sprawie religijnego wychowania dzieci i młodzieży*. Gniezno 15.08.1951, w: S. Wyszyński, *Listy Pastorskie Episkopatu Polski 1945–1974*, Paris 1975, s. 208).

⁵⁸ Początkiem powstania i rozwoju autentycznych relacji interpersonalnych – warunkujących właściwy rozwój kultury – jest więc miłość, zakorzeniona w miłości samego Boga. *Jeśli Bóg jest miłością* – stwierdzał Ksiądz Prymas – *człowiek Jego dzieckiem* – [...] *to człowiek jest też z miłości, a miłość należy do natury człowieka, że zaledwie progiem i drzwiami zamkniętymi są moce prawdy, wolności i sprawiedliwości – tam, gdzie nie ma miłości*” (S. Wyszyński, *Kamienie węgielne budowania na górach świętych. Na Jasnej Górze po powrocie z uwięzienia* 2.11.1956, w: S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne, 1946–1981*, s. 64).

⁵⁹ S. Wyszyński, *Słowo duszpasterskie na Uroczystość Świętej Rodziny*. 8.01.1967, w: tenże, *Listy Pastorskie Prymasa Polski 1946–1974*, s. 531.

Tym samym poziom ekonomiczno-cywilizacyjny nie przesądza automatycznie o umysłowo-duchowej kulturze indywidualnej i społecznej⁶⁰. Negacja czy chociażby deprecjonowanie kultury, w której promuje się prymat prawdy oraz szacunek dla wartości moralnych i religijnych prowadzi do poważnych zagrożeń życia społecznego. Wyraża się to w stopniowym „odwrażliwieniu” sumienia społecznego i – w konsekwencji – zubożeniu duchowej kultury człowieka, co prowadzi do zakłamania, przemocy i zniewolenia. Oznacza to, że bez trwałych wartości i norm moralnych nie można tworzyć autentycznej kultury chroniącej i promującej godność osobową człowieka⁶¹.

Podstawowym wyznacznikiem personalistycznego charakteru kultury chrześcijańskiej, w rozumieniu Prymasa Wyszyńskiego jest zatem służba życiu. Jego zdaniem, „[...] tylko w biegu życia każdy człowiek nabiera pełnego wyrazu swej osobowości”⁶². Życie jest fundamentalną wartością całej kultury ogólnoludzkiej, a jego promocja staje się zasadniczym zadaniem zaangażowania chrześcijańskiego w działalność kulturową i kulturotwórczą⁶³. Istotnym elementem chrześcijańskiej

⁶⁰ Zob.: S. Kowalczyk, *Filozofia kultury*, s. 132. Zdaniem Kardynała Wyszyńskiego, [...] *gdy odkryje się już w człowieku pragnienie prawdy, wolności i sprawiedliwości, jeszcze nie zna się go całkowicie. Jest to zaledwie tajemniczy próg człowieczeństwa. Kto myśli, że człowiekowi wystarczy sama prawda, wolność i sprawiedliwość, nie zna człowieka. [...]* W człowieku jest jeszcze jedna siła przedziwna ciała i ducha, która niesie go na skrzydłach społecznego dążenia jednych ku drugim: jest to siła miłości, (S. Wyszyński, *Kamienie węgielne*, s. 64). Można więc wskazać na ścisły związek osoby ludzkiej ze sferą wartości i norm moralnych, które stanowią jednocześnie fundament integralnie rozumianej kultury ludzkiej.

⁶¹ Por. Kowalczyk, *Filozofia kultury*, s. 142.

⁶² S. Wyszyński, *W obronie życia nie narodzonych. Komańcza – wrzesień 1956*, w: tenże, *Prymas Polski w obronie życia*, cz. 1, s. 9.

⁶³ Jako gorliwy promotor kultury życia Prymas Wyszyński zdecydowanie podkreśla w pierwszym rzędzie niezbywalne prawo każdego człowieka do życia, a także całą sferę wartości wiążących się z jego realizacją. Sprzeciwiając się polityce anty-populacyjnej państwa twierdzi, że wszystko, co godzi w życie człowieka jest przekreśleniem kultury ludzkiej, tym bardziej jest ono sprzeczne z zasadami kultury chrześcijańskiej. „Nie ma życia ludzkiego bez wartości. Nawet życie nie narodzone istotowo ma tę samą wartość, co życie narodzone” (Wyszyński, *Bezcenna wartość ludzkiego życia*, s. 23). Śmierć niszczy życie człowieka i jest kresem możliwości jego działań kulturotwórczych. *Wartość ma tylko to* – podkreśla Kardynał – *co istnieje, co żyje. Najgorszy byt ma większą wartość niż niebyt* (Tamże). Życie otwiera osobie ludzkiej drogę ku doskonałości, którą zdobywa przez tworzenie kultury własnego człowieczeństwa i świata. Jednocześnie kultura chrześcijańska daje człowiekowi możliwość podkreślenia wartości życia przez wyniesienie go do godności dziecka Bożego. Człowiek otrzymuje tu możliwość nowego narodzenia i uczestnictwa w nowym życiu. Narodziny do nowego życia dokonują się w sposób sakramentalny podczas chrztu, który „[...] wszczepia nas w Chrystusa i to całkowicie, ponieważ Jego bosko-ludzkie życie staje się naszym udziałem” (tenże, *Słowo pasterskie na tysiąclecie chrztu Polski. O przygotowaniu do odnowienia przyrzeczeń chrztu w wielką sobotę. Gniezno 27.02.1966*, w: tenże, *Listy Pasterskie Prymasa Polski 1946–1974*, s. 505). Tym samym kultura chrześcijańska jest nośnikiem prawdziwego postępu, który zaznacza się w zwycięstwie życia nad śmiercią. W wymiarach doczesnych ma to miejsce w promowaniu kultury życia, w walce z przedwczesną śmiertelnością i przedłużaniu życia ludzkiego. W wymiarach nadprzyrodzonych zwycięstwo życia

aktywności kulturowej jest zatem wrażliwość na wartości estetyczne, z których naczelną jest bez wątpienia piękno. Kategoria piękna wyrażana jest nie tylko w dziełach sztuki, architektury lub rzeźby, ale związana jest również z przeżywaniem piękna w świecie przyrody, jak też w świecie ludzi i zdarzeń.

Jednocześnie pomiędzy sztuką a moralnością istnieją bardzo istotne relacje, ponieważ ich wpływ na człowieka – tak w wymiarze indywidualnym jak też społecznym – jest znaczący⁶⁴. Nie ulega również wątpliwości, że każda działalność człowieka – w tym także twórczość artystyczna – podlega ocenie moralnej. W opinii Prymasa Wyszyńskiego, niemoralne są takie wytwory sztuki, które propagują fałsz psychologiczny, deformują integralno-personalną wizję człowieka, prowokują postawy agresji i nienawiści, wyzwalają i aprobują zwierzęcy seksualizm, niszczą sumienie i podważają godność osoby ludzkiej⁶⁵. Zasadniczy cel sztuki polega bowiem na formowaniu człowieka oraz na uwrażliwieniu go na piękno materialne i duchowe. Prawdziwie wielka sztuka opiera się na prawdzie o człowieku, swoich zaś odbiorców kieruje ku konstruktywnym wartościom moralnym.

Twórczość artystyczna, w rozumieniu Prymasa Wyszyńskiego, jest formą „języka”, którego „słowo” nie tylko staje się nośnikiem treści wspólnototwórczych – pomostem łączącym teraźniejszość z przeszłością i przyszłością – ale także sięga wymiaru nadprzyrodzonego. Wprowadza tym samym człowieka w przestrzeń ducha i sacrum, odpowiadając na jego odwieczną tęsknotę za Absolutem⁶⁶. Jak stwierdzał Wyszyński: *Wszyscy dzisiaj pragniemy i szukamy takiej zgodności między wewnętrzną treścią życia, a słowem głoszonym, iżby między nimi nie było rozdźwięku. Może to tragiczne szczęście człowieka współczesnego, że zrozumiał, iż słowo kłamane nie zbawia. Słowo musi być prawdziwie przedwieczne. Musi*

nad śmiercią ujawnia się w powstaniu z grzechu i stałej odnowie życia ludzkiego w duchu Jezusa Chrystusa. Ten drugi wymiar zwycięstwa życia nad śmiercią wyróżnia kulturę chrześcijańską spośród innych kultur humanistycznych. Por. tenże, *Myśli przewodnie roku życia*. Warszawa 7.05.1958, w: tenże, *Prymas Polski w obronie życia*, cz. 1, s. 43.

⁶⁴ *Nic tu nie pomogą rozważania i komentarze, że sztuka taka czy inna wymaga, by rany rozgrzebywać, a gdy ich nie ma – tworzyć nowe*, (tenże, *U stóp Matki Słowa Wcielonego*, s. 115). Jednocześnie Prymas Wyszyński przestrzega: *Pamiętajcie o zasadzie filozoficznej: non sunt multiplicanda entia sine necessitate sufficienti. Jesteśmy powołani do tego, by tworzyć dobro a nie zło! Dobro jest bytem* (Tamże).

⁶⁵ Niemoralność dzieł sztuki nie ogranicza się jednak wyłącznie do szerzenia np. pornografii czy agresji, lecz etos sztuki należy rozumieć szeroko. Zdaniem Kardynała Wyszyńskiego [...] *wielki to problem współczesnej twórczości, czy jest ona pełna męki, czy też jest od niej wolna, ale syta, dostatnia, sprzedajna, ekonomicznie wypracowana i obliczona? Czy jest ona sztuką, czy tylko interesem handlarskim?* (Tenże, *U stóp Matki Słowa Wcielonego*, s. 112).

⁶⁶ Integralny związek sztuki z wymiarem sakralno-religijnym widoczny jest zwłaszcza w myśli prawosławnej, czego przykładem jest ikona. Ten szczególny fenomen estetyczny – którego szczytowym osiągnięciem jest ikona jako specyficzny typ obrazu religijnego – jest rodzajem teofanii ukazującym w widzialnym materialnym tworzywie obrazu przestrzeń niewidzialną, nadprzyrodzoną i boską. Zob.: P. Evdekimov, *Prawosławie*, Warszawa 1964, s. 248–251.

się rodzić z jakiegoś niepokalanego matecznika, z jakiejś wewnętrznej, duchowej czystości, aby mogło pozyskiwać, zjednywać i karmić⁶⁷.

Reasumując, podstawową zasadą nadprzyrodzonej kultury chrześcijańskiej jest Chrystus – Logos, Odkupiciel człowieka. Jest on jednocześnie sprawcą uzdrowienia i zbawienia całej rzeczywistości społecznej. Religijny wymiar twórczości kulturowej wymaga jednak od człowieka nie tylko otwartości na rzeczywistość absolutno-transcendentną, ale także moralnej prawości odbiorcy-adresata kultury.

4. Rozwój dziedzictwa kulturowego warunkiem tożsamości i suwerenności narodu

Świadomość roli jaką odgrywa kultura w całej rzeczywistości społecznej, trudna i skomplikowana sytuacja społeczno-polityczna kraju oraz odpowiedzialność za wspólne dziedzictwo narodu i Kościoła wyraża się w całej działalności duszpasterskiej i nauczycielskiej Prymasa Wyszyńskiego, w której podkreśla się, że kultura chrześcijańska jest czynnikiem kształtującym wszystkie wymiary życia wspólnotowego i przede wszystkim ona decyduje o jego przyszłości. Tak czy inaczej, życie chrześcijańskie musi spotkać się z kulturą duchową i materialną. W tym też sensie stanowi ona wyzwanie dla chrześcijaństwa aktywnie współuczestniczącego w życiu świata.

Troska Prymasa Wyszyńskiego o zachowanie i rozwój tożsamości narodowej Polaków wyraża się przede wszystkim w podkreślaniu chrześcijańskiego wymiaru kultury, która w jego rozumieniu staje się duszą narodu⁶⁸. Zdaniem Kardynała, cała rzeczywistość kultury ojczystej integralnie związana [...] *jest z narodem i z jego duchowością, która jest osadzona w konkretnym terenie. Tak postanowił sam Bóg, który stworzył narodową formę bytowania, żądając abyśmy ją osłaniali*⁶⁹. Tym samym posiadanie i zachowanie własnej tożsamości kulturowej jest gwarantem duchowej suwerenności narodu. Innymi słowy, naród istnieje „z kultury”, która jest niezbędnym warunkiem jego przetrwania⁷⁰. O oryginalności i swoistości kul-

⁶⁷ Wyszyński, *U stóp Matki Słowa Wcielonego*, s. 112.

⁶⁸ Nauczanie Kardynała Wyszyńskiego – nauczyciela i wychowawcy narodu – chociaż wiązało się z aktualną problematyką społeczno-polityczną warunkowaną powojenną specyfiką ustrojową, to jednak zakorzenione było w wielorakich źródłach. Myśl Wyszyńskiego czerpała przede wszystkim z historii narodu polskiego, jego tradycji i kultury ojczystej oraz ze współczesnej mu rzeczywistości okresu powojennego. Zob.: S. Bartnik, *Chrześcijańska pedagogia narodowa*, s. 206; A. Młotek, *Polski etos narodowy: zalety i wady Polaków*, „Chrześcijaнин w świecie” 1980, nr 12, s. 269–289.

⁶⁹ S. Wyszyński, „Z kurzem krwi bratniej...”, s. 203.

⁷⁰ *Są prawa i obowiązki narodowe, dzieje, tęsknoty i pragnienia rodzime, literatura, sztuka, poezja, malarstwo, rzeźba. Wszystkie te energie, właściwości i zrywy, zdążające do coraz lepszego urządzenia własnej ojczyzny od strony duchowej i materialnej, są właściwie dopiero narodem* (Tamże).

tury polskiej świadczy przede wszystkim fakt, że była i jest ona na tyle dynamiczna, intrygująca i specyficzna, że pozwoliła zachować tożsamość narodową wówczas, kiedy z map świata zniknęło państwo polskie. Kultura polska zajmuje więc trwałe miejsce tak w dawnej, jak też współczesnej Europie. Jest ona pluralistyczna i polimorficzna. Wyrosła z połączenia kultury antyku, chrześcijaństwa i kręgu kultur słowiańskich. Ma swoje zakorzenienie w antycznej kulturze helleńsko-rzymskiej, co pozwoliło ją włączyć do kręgu cywilizacji zachodnio-łacińskiej⁷¹.

Naród zakorzeniony w Bożej ekonomii zbawienia – zdaniem Kardynała – nosi w sobie znamię Bożego postanowienia. Nie może być więc właściwie zrozumiany bez Boga i religii⁷². Pierwszym i podstawowym zatem wyznacznikiem polskiej kultury narodowej jest zatem jej integralny i głęboki związek z chrześcijaństwem, które leży u genezy narodzin narodu. Humanizm zakorzeniony w katolickiej tradycji religijnej wiąże się bezpośrednio z Chrystusem Bogiem-Człowiekiem działającym w Kościele⁷³. W Chrystusie uświęcone są losy człowieka: jego radości i krzyże. Charakterystyczną cechą polskiej kultury religijnej jest również jej maryjność. Sprawia to, że kulturę polską – przepojoną duchem Maryi Bogurodzicy – wyróżnia pewien klimat pełen uczucia i serca, ale jednocześnie troski o czystość wiary i integralne przyjmowanie nauki Kościoła⁷⁴.

W konsekwencji, maryjność polskiej kultury narodowej – co podkreśla nauczanie Kardynała Wyszyńskiego – nigdy nie przysłała Chrystusa, ale do niego prowadziła⁷⁵. Dzięki temu „[...]kultura i religijność polska jest Chrystusowa

⁷¹ Polska należy więc bezsprzecznie do tego kręgu kulturowego. Na uformowanie się narodu i państwa polskiego istotny wpływ wywarło chrześcijaństwo. Katolicyzm w dziejach Polski był najsilniejszym spoiwem jej mieszkańców: od dynastii Piastów, poprzez rozbięcie dzielnicowe, aż po okres zaborów i dzieje współczesne. Na charakter kultury polskiej wpłynął także duch słowiański. Wyrazem tego są między innymi takie cechy jak: pragnienie pokojowego współżycia z innymi narodami, gościnność, emocjonalna więź z przyrodą, duża rola tradycji oraz przywiązanie do ziemi ojczystej. Zob. S. Kowalczyk, *Filozofia kultury*, s. 109.

⁷² Cała rzeczywistość kultury ojczystej integralnie związana [...] jest z narodem i z jego duchowością, która jest osadzona w konkretnym terenie. Tak postanowił sam Bóg, który stworzył narodową formę bytowania, żądając abyśmy ją osłaniali, (S. Wyszyński, „Z kurzem krwi bratniej...”, s. 203).

⁷³ Mandat Chrystusa do tarł i do nas. Biskupi, następcy Apostołów, wiernie ten mandat wykonywali w ziemi naszej, idąc przez nią, nauczając i chrzcząc dzieci Narodu polskiego. Sprawowali „Gody Chrystusowe”, radosne zaślubiny naszego Narodu z Chrystusem, żyjącym w Kościele, działającym i uświęcającym go. [...] Tak rodziła się Rzeczpospolita chrześcijańska, (S. Wyszyński, *Płock – Czerwińsk – Grunwald – Konstancja – Jasna Góra*, s. 110).

⁷⁴ R. Ficek, *Mariological Dimension of the Theological and Pastoral Concepts of Cardinal Stefan Wyszyński, Primate of Poland*, „Studia Sandomierskie” 2020, nr 27, s. 229–249.

⁷⁵ Prymas Stefan Wyszyński z całą świadomością i konsekwencją podjął maryjne dziedzictwo swoich poprzedników i uczynił je programem pracy duszpasterskiej Kościoła w Polsce. Zaważyła w tym pewna jego osobista duchowość przepełniona szczególnie czcią do Matki Bożej. Hasłem jego życia stały się słowa wypowiedziane jeszcze przed aresztowaniem w dniu 14.02.1953: „Wszystko postawiłem na Maryję”. Po utracie wolności Ksiądz Prymas wiąże się nierozzerwalnie z Matką Chrystusową oddając Jej siebie samego w niewolę miłości

i Maryjna zarazem”⁷⁶. Tym samym Maryja staje się drogą do Chrystusa oraz Matką i Królową Narodu. Obejmując symboliczny i duchowy tron Królowej Polski staje się Obrończynią Narodu, źródłem odrodzenia i ostatecznego zwycięstwa⁷⁷. Obecność Maryi w dziejach Polski związana z obecnością Chrystusa – trwającego w rzeczywistości żywego Kościoła zjednoczonego z narodem – naznaczyła polską kulturę znamieniem maryjnym. Stała się jednocześnie natchnieniem dla twórców, artystów i wszystkich ludzi codziennej pracy.

Maryjny wymiar polskiej kultury narodowej odzwierciedla swój wpływ w szacunku dla kobiety, dziecka i całego życia rodzinnego. *Do kultury chrześcijańskiej w Polsce* – zdaniem Prymasa Wyszyńskiego – *jeszcze mocniej niż przez hymn narodowy «Bogurodzica Dziewica» wchodzi postać kobieca – Matka Boga Człowieka. Jej cześć tak dużo wniesie do kultury polskiej, że do dziś dnia Naród nasz będzie słynął na całym świecie ze swojej szczególnej delikatności i taktu, z jakim odnosi się do kobiety, ucząc się tego na Matce Boga Człowieka, Maryi*⁷⁸.

Głęboki kult oddawany Matce Bożej ma swoje odbicie również w trosce o właściwy rozwój życia rodzinnego. Prawzorem takiej kultury rodzinnej jest Rodzina Nazaretańska. Najmocniejszym węzłem jej jedności jest sam Chrystus – Syn Boży jako wyraz najczystszej miłości, najautentyczniejszej prawdy i zaufania⁷⁹. Obecność Chrystusa w rodzinie nie zamyka się wyłącznie do historycznej Rodziny z Nazaretu. Promieniuje ona na każdą rodzinę, którą [...] *umacnia i jakby konsekruje do obowiązków i godności [...], przepaja całe życie wiarą, nadzieją i miłością i zbliża coraz bardziej do osiągnięcia doskonałości i uświęcenia*⁸⁰.

8 grudnia 1953 roku. W więzieniu rodzi się w sercu Prymasa program obrony Kościoła i odnowy życia moralnego narodu polskiego poprzez zacieśnienie duchowych więzi narodu z Matką Bożą. Idea ta przyjmuje praktyczny kształt w podjęciu Wielkiej Nowenny przez Tysiącleciem Chrztu Polski oraz w akcji nawiedzenia Polski przez kopię obrazu Matki Bożej Częstochowskiej. W jednym ze swoich przemówień Kardynał Wyszyński stwierdza: „Prawdą jest, że «wszystko postawiłem na Maryję» i jestem temu wierny. Rodzi się to z głębokiego przekonania, że w naszej Ojczyźnie tworzenie i utrzymanie wspólnoty religijnej musi dokonywać się w wymiarze, na który ludzie są najbardziej wrażliwi. U nas dzieje się to przez pośrednictwo Matki Najświętszej” (Wyszyński, *Z przemówienia do duchowieństwa diecezjalnego i zakonnego zgromadzonego, aby złożyć życzenia imieninowe ks. kard. Stefanowi Wyszyńskiemu*. Warszawa 2.08.1980, w: tenże, *Prymas Tysiąclecia*, s. 105).

⁷⁶ S. Wyszyński, *Apel Prymasa Polski*. Jasna Góra 3.05.1965, w: S. Wyszyński, *Kazania i przemówienia autoryzowane 1956–1981*, t. 20, s. 246.

⁷⁷ *Siedząc w więzieniu w Stoczku na Warmii* – wspominał Ksiądz Prymas – *zrozumiałem znaczenie Matki Najświętszej w Kościele polskim jako siły jednoczącej: siły, w imię której można poruszyć Polaków i zabezpieczyć ich przed wpływem ateizmu i materializmu*, (S. Wyszyński, *Tajemnica mojej ufności. Z przemówień do diecezjalnych i zakonnych kapłanów zgromadzonych, by złożyć życzenia świąteczne Prymasowi Polski*. Warszawa 23.12.1979, w: tenże, *Prymas Tysiąclecia*, s. 101).

⁷⁸ S. Wyszyński, *Płock – Czerwińsk – Grunwald – Konstancja – Jasna Góra*, s. 114–115.

⁷⁹ Zob.: J. Z. Celej, dz. cyt., s. 138.

⁸⁰ S. Wyszyński, *Słowo duszpasterskie na Uroczystość Świętej Rodziny*, s. 533.

Promocja życia rodzinnego w polskiej kulturze narodowej związana jest z szacunkiem dla rodziny ujmowanej w makroskali, co łączy się z intensywnym przeżywaniem więzi pokrewieństwa. Jeszcze nie tak dawno rodzinę polską cechowała struktura wielopokoleniowa. Ona też stanowiła przeciwwagę – obok Kościoła katolickiego – dla wszelkich akcji mających na celu zniszczenie polskości. Rodzina była również miejscem, gdzie przekazywano wiarę, kultywowano polski język, tradycje, obyczaje, zaszczipiano wartości i normy moralne⁸¹. *W ciężkich czasach bytu narodowego – podkreśla Ksiądz Prymas – gdy nie mieliśmy wolności politycznej, Naród ze wszystkimi swoimi wartościami chronił się w zaciszu i dyskrekcji życia rodzinnego*⁸². Dzięki temu nawet rodziny niepełne – przede wszystkim w wyniku wydarzeń losowych, których nie szczędziła historia – stawały się azylem religijności i patriotyzmu.

Właśnie integralny związek religijności i wartości patriotycznych staje się charakterystyczny dla polskiej kultury ojczystej. Fakt ten jest konsekwencją tysiącletnich powiązań państwa polskiego z chrześcijaństwem. Rola Kościoła katolickiego jest szczególnie ważna w momentach zagrożeń dla niepodległości państwa i biologicznej egzystencji narodu. Taka sytuacja zaistniała w okresie zaborów, podczas okupacji hitlerowskiej, a także w okresie zdominowania życia społeczno-politycznego przez ideologię marksistowską. Na takie wydarzenia Kardynał Wyszyński patrzy jednak nie tyle od strony narodowej tragedii, ile próbuje dopatrywać się w nich „łaski drogi” wyznaczonej narodowi przez Bożą Opatrzność. *Widocznie Bóg ma swoje zamiary i pragnie – stwierdza Prymas Wyszyński na Jasnej Górze – abyśmy Jemu wiernie służyli. Dlatego dopuszcza doświadczenia, abyśmy doceniali dar wolności i byśmy czas wolności starannie okupywali, rzetelnie, uczciwie pracując*⁸³.

Kardynał Wyszyński rozważając dzieje narodu z wielkim pietyzmem podkreśla jego heroizm, ujawniający się szczególnie w latach narodowej *kenosis*. Nierozzerwalnie związany z chrześcijaństwem naród przeżywa wtedy swoje Misterium Paschalne, które w kulturze wyzwala potężnego ducha rodzącego monumentalne działa⁸⁴. Na przestrzeni całej historii narodu okresy szczególnie

⁸¹ Zob. S. Kowalczyk, *Filozofia kultury*, s. 111.

⁸² S. Wyszyński, *Rodzina-Naród-społeczeństwo*, s. 688.

⁸³ S. Wyszyński, *Odpowiedzialność-obowiązki-prawa w życiu narodu*, s. 949.

⁸⁴ Ksiądz Prymas podkreślał: *W czasie beznadziejnej niewoli pojawiły się najpiękniejsze postacie – wspaniała trójca wieszczów narodowych: Mickiewicz, Krasiński, Słowacki, później Norwid, wreszcie Sienkiewicz – potężne duchy wyrosłe z bólu, męki i cierpienia Narodu. Jest coś w Narodzie polskim, że właśnie wtedy, gdy mu ciężko, mobilizuje wszystkie siły i zwycięża. (...) Podobnie zryw w roku 1918, w 1939, 1944 i 1945 czerpał z męki naszych ojców, z twórczej mocy i energii duchowej wieszczów narodowych. Naród żył duchem Ewangelii Chrystusowej w której wypowiadał wiarę w zmartwychwstanie. Brał z przykładu Matki Boga która wytrwała pod krzyżem i pod Krzyżem okazała się wielka. I Naród zazwyczaj pod krzyżem okazywał się wielki, wspaniały i potężny* (Tenże, *Dziwny to kraj – Polska*. Żerków 1.09.1968, w: tenże, *Z rozważań nad kulturą*, s. 128–129).

trudne i wymagające ofiary stawały się jednocześnie czasem wyjątkowo heroicznego patriotyzmu, sięgającego nawet do ofiary z życia i męczeństwa. Droga krzyżowa narodu przez dzieje na Kalwarię swojej niewoli, zaborów, germanizacji, rusyfikacji, ateizacji i destruktywnego oddziaływania systemu komunistycznego widziana jest jednak zawsze w perspektywie wielkanocnego poranka, który prowadzi ku zmartwychwstaniu.

Patriotyzm polski nie zawsze jednak weryfikuje się w okresie pokoju, poprzez wytrwałą i długodystansową pracę organiczną dla dobra narodu. To jest też powodem napomnienia ze strony Księdza Prymasa, który stwierdza, że [...] *piękną i zaszczytną rzeczą jest umrzeć za Ojczyznę. Jednakże trudniej jest niekiedy żyć dla Ojczyzny. Można w odruchu bohaterskim oddać swoje życie na polu walki, ale to trwa krótko. Większym niekiedy bohaterstwem jest żyć, trwać, wytrzymać całe lata. [...] Oto wskazanie dla nas – wytrwać, żyć dla ojczyzny, nabrać zaufania do niej i gotowości oddania jej wszystkiego z siebie. To jest najważniejszy nasz obowiązek wobec Ojczyzny. Potrzeba nam potężnej woli organizowania wszystkich sił rodzimych, ojczystych, by się nie oglądać na prawo i lewo, by nie poddawać się pokusie nowej Targowicy, skądkolwiek by ona miała przyjść*⁸⁵.

Ważnym elementem kultury polskiej jest również postawa moralna, zakorzeniona w chrześcijańskiej idei miłości bliźniego, oraz swoisty etos, który wyrasta [...] *z gleby rodzimej, z kultury rodzimej, z dorobku i doświadczeń rodzimych, z religijności i religijnego obyczaju rodzimego, doświadczonego przez dziesiątki wieków*⁸⁶. Do podstawowych elementów polskiego etosu należą: gościnność, życzliwość, otwartość, preferowanie rozwiązań pokojowych w wypadku nieporozumień oraz przywiązanie do wartości religijnych, rodzinnych i narodowych. Kultura moralna staje się zatem fundamentalnym elementem trwania narodu w dobru, jedności, miłości społecznej. Decyduje więc o jego profilu społecznym, ekonomicznym i politycznym.

W całym swoim nauczaniu Prymas Wyszyński głosi zdecydowaną postawę priorytetu etyki przed prawem, ekonomią i polityką. *Chodzi nam o możliwość tworzenia kultury katolickiej w naszej ojczyźnie* – podkreślał Kardynał w Warszawie w kościele Świętego Krzyża – *nie tylko materialnej, [...] ale kultury duchowej, moralnej, etycznej, światopoglądowej*⁸⁷. Podstawowe elementy polskiego etosu, które wyrażają się w wierności fundamentalnym imponderabiliom – ojczyźnie, wyznawanej religii, rodzinie, nakazom sumienia, prawom moralnym itd. – nie

⁸⁵ Tenże, *Sumienie prawe*, s. 990.

⁸⁶ Tenże, «*Sapere ausuris...!*» Z okazji 200 rocznicy śmierci księdza Stanisława Konarskiego. Warszawa 21.04.1974, w: S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne, 1946–1981*, s. 611.

⁸⁷ Tenże, *Homo politicus, III kazanie świętokrzyskie 27.01.1974*, w: S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne, 1946–1981*, s. 595.

mogą być więc traktowane jako relikty obyczajowy, gdyż mają wymiar ogólnoludzki i stanowią fundament polskiej kultury narodowej⁸⁸.

Lata bezwzględnej indoktrynacji kulturalno-ideologicznej opartej na monistycznym systemie materialistycznym doprowadziły jednak do olbrzymich strat, zarówno personalnych jak też materialno-rzeczowych. Dominacja ideologii marksistowskiej oraz eksterminacja polskiej inteligencji podczas drugiej wojny światowej i bezpośrednio po niej spowodowały nieodwracalne szkody i złamały duchowo liczne grono przedstawicieli nauki i sztuki. Konsekwencją tego staje się silne zachwianie polskiej kultury, gdzie do najbardziej istotnych zagrożeń należą: bezideowość, osłabienie etosu, prymitywizm i wulgarność części mass mediów, niszczenie autorytetów, kosmopolityzm, zanik patriotyzmu, osłabienie więzi rodzinnych, areligijność, hedonizm i permissywizm moralny⁸⁹. W kontekście zintensyfikowanej ateizacji i laicyzacji polskiej rzeczywistości społeczno-kulturowej Prymas Wyszyński z naciskiem podkreśla: „Czyż nie lepiej zmobilizować cały wysiłek humanistyczny, moralny, społeczny, narodowy, religijny, chrześcijański, aby móc ożywiać życie rodziny i narodu oraz całe nasze życie publiczne słowem Bożym, które nie ustaje, trwa wiecznie i nie kończy się ani dziś, ani jutro?”⁹⁰.

Zdaniem Prymasa Tysiąclecia zachowanie duchowego samostanowienia i narodowej tożsamości Polski stanie się możliwe jedynie wówczas, kiedy następujące po sobie generacje Polaków nie wyrzekną się wartości moralno-duchowych, nie zagubią korzeni ideowo-chrześcijańskich i będą podtrzymywać ciągłość polskiej kultury. Bez własnej duchowej tradycji i kultury żaden naród nie ma szans na przetrwanie. Dlatego też zachowanie narodowej tożsamości i podmiotowości – a co za tym idzie, także suwerenności i niepodległości – możliwe jest tylko poprzez kulturę, która dla każdego narodu ma znaczenie fundamentalne⁹¹.

Zakończenie

Kultura rozumiana jako fundamentalny wymiar życia i działalności człowieka odgrywa istotną rolę w całym nauczaniu Kardynała Wyszyńskiego. Perspektywa personalistyczna pozwala mu dostrzec prawdziwe źródło i cel autentycznie humanistycznej kultury w osobie ludzkiej. W rozumieniu Prymasa, kultura to wszelka ludzka działalność racjonalnie i celowo ukierunkowana na integralny rozwój człowieka we wszystkich jego wymiarach. Dzięki temu kultura przenika całą egzystencję osoby ludzkiej i – niejako – konstytuuje jej istotę.

⁸⁸ Zob.: S. Kowalczyk, *Filozofia kultury*, s. 113.

⁸⁹ Zob.: Tamże, s. 114–115.

⁹⁰ S. Wyszyński, *Pokój jest dziełem sprawiedliwości. Na Boże Narodzenie 25.12.1972*, w: S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne, 1946–1981*, s. 526.

⁹¹ Zob.: S. Wyszyński, „*Sapere ausuris...!*”, s. 610–611.

Niemniej jednak, w rozumieniu Kardynała Wyszyńskiego, tylko integralna więź między kulturą a chrześcijaństwem może ukształtować kulturę autentycznie humanistyczną. Dlatego też zaangażowanie osoby ludzkiej w rzeczywistość kultury, w połączeniu z bogactwem wiary i łaski, tworzy swoistą syntezę, która pozwala nie tylko na pełną realizację człowieka jako osoby. Zaangażowanie w kulturę umożliwia również zmianę rzeczywistości świata, nadając jej prawdziwie „osobowy” charakter. W ten sposób kultura pojmowana personalistycznie staje się rzeczywistością, w której człowiek wyraża siebie i innych ludzi.

Chrześcijańskie rozumienie zaangażowania na rzecz kultury pozwala człowiekowi kształtować wszystkie złożone poziomy życia społecznego. Świadczenia ludzkiej działalności kulturowej – urzeczywistniania duchowości człowieka – stają się jednocześnie wyrazem personalistycznej sfery wartości mocno zakorzenionych we wspólnotowym wymiarze życia człowieka. Poprzez dobro, prawdę i piękno duch ludzki przekształca rzeczywistość świata materii i urealnia się zarówno w dziełach kultury, jak też w wielowymiarowych strukturach społecznych. Powyższy proces ukierunkowany jest nie tylko na kształtowanie ludzkiej dojrzałości osobowościowej, ulepszanie struktur społecznych i humanizowanie świata, ale także ukazuje kulturową aktywność człowieka przez pryzmat twórczo-zbawczego planu opatrności Bożej.

W tym kontekście, Kardynał Wyszyński akcentuje rolę kultury chrześcijańskiej w wymiarze złożonych uwarunkowań społecznych, a zwłaszcza w perspektywie rodziny i Narodu. Spojrzenie na historię Narodu z punktu widzenia historii zbawienia podkreśla fundamentalną wartość kultury chrześcijańskiej, która nie tylko umożliwia i stymuluje wszechstronny rozwój coraz doskonalszych form życia społecznego i narodowego, ale również pozwala sprostać wyzwaniom historii i jednocześnie, staje się podstawowym warunkiem zachowania tożsamości i suwerenności Narodu. Niewątpliwie, istotną rolę w kształtowaniu osobie rozumianej kultury chrześcijańskiej odgrywa Kościół. Zaangażowanie chrześcijan w działalność kulturotwórczą wpisuje się więc w proces kształtowania kultury ludzkiej. Dlatego też chrześcijańska kultura staje się rodzajem narzędzia w procesie ewangelizacji świata. Wprowadzenie Boga-Człowieka do życia na świecie tworzy podstawowe zręby kultury autentycznie humanistycznej, umożliwiając wszechstronny rozwój całej ludzkości w oparciu o prawdziwie personalistyczne wartości zakorzenione w ewangelicznym przekazie Dobrej Nowiny.

Słowa kluczowe: *Stefan Wyszyński, personalizm, kultura, ewangelizacja, postmodernizm*

Summary

Christian and Culture: Around the Personalist Thought of Cardinal Stefan Wyszyński

The article's subject discusses Stefan Wyszyński's personalist concept of Christians' involvement in culture. In this context, the author's attention was drawn to how the extent to which personalist's main assumptions may constitute the basis for shaping culture, especially regarding contemporary (post)-modern cultural reality? The analysis of culture carried out in the above article presents the discussed issues in terms of a calling addressed to every human being. Placing it with the "realities of earthly life" emphasizes that in creative cultural activity, one should see the proper way of realizing the fullness of the human personality in the temporal and supernatural dimensions. Moreover, highlighting such elements as the human person, family, Nation, state, the international community, culture, economy, and politics understood in an integral way, as well as the Church proclaiming the universal message of salvation, the personalist concept of culture displays a praxeological character, rooted in a particular human existence and oriented towards the creative-saving dimension of human life. Therefore, it allows not only the explicit inclusion of the human person in the current of civilization-cultural changes but also admits a person to discover the right place in the dynamically transforming realities of the modern world.

Keywords: *Stefan Wyszyński, personalism, culture, evangelization, postmodernism*

Bibliografia

- Bartnik Cz. S., „Osoba” w filozofii i teologii, Lublin: Wydawnictwo Standruk 2017.
- Bartnik Cz. S., *Chrześcijańska pedagogia narodowa według Stefana Wyszyńskiego*, w: tenże, *Polska teologia narodu*, Lublin 1988, s. 183–242.
- Bartnik Cz. S., *Hermeneutyka personalistyczna*, Lublin 1993.
- Bartnik Cz. S., *Personalizm*, Lublin 2008.
- Bartnik Cz. S., *Bóg i ateizm*, Lublin 2002.
- Bartnik Cz. S., *Teologia kultury*, Lublin 1999.
- Bartnik Cz. S., *Zarys myśli teologicznej Kardynała Wyszyńskiego*, „Ateneum Kapłańskie” 1981, nr 73, t. 97, s. 224–228.
- Celej J. Z., *Kultura chrześcijańska duszą narodu, W nauczaniu Prymasa Stefana Wyszyńskiego*, Warszawa 1995.
- Dziuba A. F., *Humanizująca funkcja kultury, Z nauczania kardynała Stefana Wyszyńskiego Prymasa Polski*, Warszawa 2013.
- Evdekimov P., *Prawosławie*, Warszawa 1964.
- Ficek R., (Post-) Modernity and Christian Culture: In the Context of the Personalism of Stefan Cardinal Wyszyński, „Roczniki Kulturoznawcze” 2020, nr 11, s. 49–89.
- Ficek R., *Christians in Socio-Political Life: An Applied Analysis of the Theological Anthropology of Cardinal Stefan Wyszyński, Primate of Poland*, Toruń 2020.

- Ficek R., *Mariological Dimension of the Theological and Pastoral Concepts of Cardinal Stefan Wyszyński, Primate of Poland*, „Studia Sandomierskie” 2020, nr 27, s. 229–249.
- Ficek R., *Moral Renewal as a Socio-Religious Imperative and the Destructive Actions of an Oppressive Totalitarian State: in the Context of Cardinal Stefan Wyszyński's Personalistic Concept of Social Life*, „Roczniki Teologiczne” 2020, nr 67, z. 5, s. 39–61.
- Karczewska J., *Wychowanie chrześcijańskie w ujęciu Stefana Kunowskiego*, (mps pracy doktorskiej, Archiwum KUL), Lublin 2006.
- Kierś H., *Postmodernizm: rzeczywistość czy kreacja*, w: A. Maryniarczyk, M. J. Gądek (red.), *Poznanie bytów, czy ustalenie sensów? Zadania współczesnej metafizyki*, Lublin 2016, s. 175–190.
- Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym „*Gaudium et spes*”, w: <http://ptm.rel.pl/czytelnia/dokumenty/dokumenty-soborowe/soborwatykanski-ii/141-konstytucja-duszpasterska-o-kościele-w-swiecie-wspolczesnym-gaudium-et-spes.html> [dostęp: 1.05.2020].
- Kowalczyk S., *Filozofia kultury*, Lublin 2005.
- Kowalczyk S., *Zarys filozofii człowieka*, Sandomierz 1990.
- Młotek A., *Polski etos narodowy: zalety i wady Polaków*, „Chrześcijanin w świecie” 1980, nr 12, s. 269–289.
- Rusecki M., *Istota i geneza religii*, Warszawa 1989.
- Wyszyński S., *Aby byli jedno. Słowo ekumeniczne* 27.01.1966, w: S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne, 1946–1981*, s. 271–276.
- Wyszyński S., *Abyście byli synami światłości. Do naukowców Warszawy* 21.03.1959, w: S. Wyszyński, *Apel Prymasa Polski. Jasna Góra* 3.05.1965, w: S. Wyszyński, *Kazania i przemówienia autoryzowane 1956–1981*, t. 20, s. 226–248.
- Wyszyński S., *Apel Synodu w obronie praw człowieka. Po powrocie z Synodu Biskupów*, Warszawa 26 I 1975, in: S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne 1946–1981*. Warszawa 1990, s. 619–627.
- Wyszyński S., *Ars longa...*, *Jasna Góra* 5.12.1971, w: tenże, *Z rozważań nad kulturą*, s. 192–201.
- Wyszyński S., *Bezcenna wartość ludzkiego życia*, *Jasna Góra* 2.12.1956, w: S. Wyszyński, *Prymas Polski w obronie życia*, t. 1, Warszawa 1982, s. 22–30.
- Wyszyński S., *Bóg-Człowiekiem, aby człowiek był... Bogiem. Do inteligencji katolickiej*. Warszawa-Miodowa 14.01.1970, in: S. Wyszyński, *„Idzie nowych ludzi plemię...”*. Wybór przemówień i rozważań, Poznań-Warszawa 1973, s. 46–50.
- Wyszyński S., *Budowanie Wrocławia z żywych i wybranych kamieni*. Wrocław – kościół Świętego Wojciecha 15. 10. 1966, w: tenże, *Z rozważań nad kulturą*, s. 101–108.
- Wyszyński S., *Człowiek współczesny musi być świętym, jeśli nie ma stać się zbrodniarzem*. Ołtarzew 2.09.1980, w: tenże, *Kościół w służbie Narodu*, s. 32–36.
- Wyszyński S., *Do artystów scen warszawskich*. Warszawa. Dom Arcybiskupów 10.01.1971, w: tenże, *Z rozważań nad kulturą*, s. 174–181.
- Wyszyński S., *Do rodziców katolickich w sprawie religijnego wychowania dzieci i młodzieży*. Gniezno 15.08.1951, w: S. Wyszyński, *Listy Pastorskie Episkopatu Polski 1945–1974*, Paris 1975, s. 207–211.
- Wyszyński S., *Do uczestniczek zjazdu pielęgniarek*. Warszawa-Wawer 30.12.1956, w: S. Wyszyński, *Kazania i przemówienia autoryzowane 1956–1981*, t. 1, s. 337–342.
- Wyszyński S., *Dziwny to kraj – Polska*. Żerków 1.09.1968, w: tenże, *Z rozważań nad kulturą*, s. 126–134.
- Wyszyński S., *Ewangelia pierwszym manifestem wyzwolenia człowieka*. Warszawa, Miodowa 7.09.1980, w: tenże, *Kościół w służbie Narodu*, s. 40–43.
- Wyszyński S., *Głos biskupów polskich w obronie zagrożonego bytu Narodu*. Warszawa 28.01.1971, in: S. Wyszyński, *Listy Pastorskie Episkopatu Polski 1945–1974*, Paris 1975, s. 623–628.

- Wyszyński S., *Harmonia Bożo-ludzka w Polsce. Bazylika archikatedralna w Warszawie* 6.01.1980, w: S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne*, 1946–1981, s. 930–938.
- Wyszyński S., *Homo Dei, I kazanie świętokrzyskie* 13.01.1974, w: S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne*, 1946–1981, Warszawa 1990, s. 574–580.
- Wyszyński S., *Homo oeconomicus, II kazanie świętokrzyskie* 20.01.1974, w: S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne*, 1946–1981, s. 581–588.
- Wyszyński S., *Homo politicus, III kazanie świętokrzyskie* 27.01.1974, w: S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne*, 1946–1981, s. 589–596.
- Wyszyński S., *In principio erat Verbum... . W 600-lecie powstania Uniwersytetu Jagiellońskiego*, w: tenże, *Z rozważań nad kulturą*, s. 56–68.
- Wyszyński S., *Kamienie węgielne budowane na górach świętych. Na Jasnej Górze po powrocie z uwięzienia* (2.11.1956), in: S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne 1946–1981*. Warszawa 1990, 62–67.
- Wyszyński S., *Kazania i przemówienia autoryzowane 1956–1981*, (t. 1–67), Archiwum Instytutu Prymasowskiego w Warszawie, t. 23–28.
- Wyszyński S., *Kościół wspólnototwórczy*. Warszawa-Miodowa 4.08.1970, in: S. Wyszyński, *Kazania i przemówienia autoryzowane 1956–1981*, vol. I-LXVII, Archiwum Instytutu Prymasowskiego w Warszawie, vol. XXXIV, s. 145–156.
- Wyszyński S., *Królowi królów.... Kraków – katedra na Wawelu* 18.10.1973, w: tenże, *Z rozważań nad kulturą*, s. 214).
- Wyszyński S., *Krzyż stał się nam bramą. 20-lecie wznowienia pracy na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim*. Lublin 7.06.1964, w: tenże, *Z rozważań nad kulturą ojczystą*, s. 35–46.
- Wyszyński S., *Kształtowanie kultury społeczno-katolickiej w Polsce, Do prawników* 15.01.1971, w: S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne*, 1946–1981, s. 436–444.
- Wyszyński S., *List pasterski o społecznej krucjacie miłości*. Warszawa – Wielki Post 1967, w: *Listy Pasterskie Prymasa Polski 1946–1974*, Paris: Editions du Dialogue, 1975, s. 537–552.
- Wyszyński S., *List wielkopostny do duchowieństwa i wiernych*. Gniezno 2.02.1965, w: tenże, *Listy Pasterskie Prymasa Polski 1946–1974*, s. 571–581.
- Wyszyński S., *Miasto nieujarzmione śpiewa*. Warszawa – archikatedra św. Jana 24.06.1966, w: tenże, *Z rozważań nad kulturą*, s. 92–100.
- Wyszyński S., *Miłość i sprawiedliwość społeczna. Rozważania społeczne*, Poznań: Pallotinum 1993.
- Wyszyński S., *Miłość na co dzień. Rozważania*, Poznań: Pallotinum, 1980.
- Wyszyński S., *Mysli przewodnie roku życia*. Warszawa 7.05.1958, w: tenże, *Prymas Polski w obronie życia*, cz. 1, Warszawa: ODISS, 1982, s. 38–49.
- Wyszyński S., *Na niwie wypalanej ogniem wsiećcie nowe. Do młodzieży akademickiej we Wrocławiu* 2.06.1957, w: S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne*, 1946–1981, s. 87).
- Wyszyński S., *Na niwie wypalanej ogniem*, s. 86–90.
- Wyszyński S., *Najważniejszą wartością na świecie jest człowiek, Do delegacji NSZZ „Solidarność” Region Mazowsze* 19.10.1980, in: S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne 1946–1981*. Warszawa 1990, s. 960–965.
- Wyszyński S., *Nauczycielu prawdomówny! Do nauczycieli Warszawy* 6.11.1960, w: S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne*, 1946–1981, s. 168–173.
- Wyszyński S., *Nie oczekujemy życia łatwego, Podczas ingresu do katedry lubelskiej* 26.05.1946, in: S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne 1946–1981*. Warszawa 1990, s. 9–13.
- Wyszyński S., *O katolickiej woli życia. List pasterski na Wielkanoc 1947*, in: S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne 1946–1981*. Warszawa: ODISS 1990, 29–40.
- Wyszyński S., *O nowym człowieku w Jezusie Chrystusie. Jasna Góra* 3.05.1964, w: tenże, *Listy Pasterskie Episkopatu Polski 1945–1974*, Paris: Editions du Dialogue, 1975, s. 348–353.

- Wyszyński S., *O zagrożeniu moralności narodu. List pasterski na wielki post 1968*, w: S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne 1946–1981*. Warszawa 1990, s. 343–352.
- Wyszyński S., *Obowiązek obrony kultury narodowej. Na zakończenie III Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej w Warszawie 30.04.1977*, w: S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne 1946–1981*, s. 769–772.
- Wyszyński S., *Odpowiedzialność-obowiązki-prawa w życiu narodu, Podczas uroczystości Matki Boskiej Częstochowskiej na Jasnej Górze 26.08.1980*, w: S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne 1946–1981*. 948–954.
- Wyszyński S., *Płock-Czerwińsk-Grunwald-Konstancja-Jasna Góra. Płock-katedra 12.11.1966*, w: tenże, *Z rozważań nad kulturą*, s. 109–117.
- Wyszyński S., *Pokój jest dziełem sprawiedliwości. Na Boże Narodzenie 25.12.1972*, w: S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne, 1946–1981*, s. 524–528.
- Wyszyński S., *Postulaty duszpasterskie wobec budownictwa sakralnego. Warszawa 8.11.1957*, in: S. Wyszyński, *Kazania i przemówienia autoryzowane 1956–1981*, Archiwum Instytutu Prymasowskiego w Warszawie, t. 3, 188–196.
- Wyszyński S., *Postulaty duszpasterskie wobec budownictwa sakralnego. Warszawa 8.11.1957*, w: S. Wyszyński, *Kazania i przemówienia autoryzowane 1956–1981*, t. 3, s. 189.
- Wyszyński S., *Postulaty duszpasterskie wobec budownictwa sakralnego. Warszawa 8.11.1957*, w: S. Wyszyński, *Kazania i przemówienia autoryzowane 1956–1981*, Archiwum Instytutu Prymasowskiego w Warszawie, t. 3, s. 188–196.
- Wyszyński S., *Problemy życia społecznego w Polsce. Do duszpasterzy młodzieży męskiej 29 XII 1975*, in: S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne 1946–1981*. Warszawa 1990, s. 669–675.
- Wyszyński S., *Res sacra homo. Podczas jubileuszu świętego Wincentego á Paulo w Krakowie 27.09.1960*, in: S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne 1946–1981*. Warszawa 1990, s. 150–156.
- Wyszyński S., *Rodzina-Naród-społeczeństwo, Kazanie świętokrzyskie 18.01.1976*, in: S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne 1946–1981*, s. 686–693.
- Wyszyński S., *Sapere ausuris...! Z okazji 200 rocznicy śmierci księdza Stanisława Konarskiego. Warszawa 21.04.1974*, w: S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne, 1946–1981*, s. 606–611.
- Wyszyński S., *Słowo duszpasterskie na Uroczystość Świętej Rodziny. 8.01.1967*, w: tenże, *Listy Pasterskie Prymasa Polski 1946–1974*, s. 531–534.
- Wyszyński S., *Słowo pasterskie na tysiąclecie chrztu Polski. O przygotowaniu do odnowienia przyrzeczeń chrztu w wielką sobotę. Gniezno 27.02.1966*, w: tenże, *Listy Pasterskie Prymasa Polski 1946–1974*, s. 504–509.
- Wyszyński S., *Słowo Prymasa do najwierniejszego Grodu Poznańskiego. Poznań 19.03.1958*, w: S. Wyszyński, *Kazania i przemówienia autoryzowane 1956–1981*, t. 4 s. 85–94.
- Wyszyński S., *Społeczność przyrodzona i nadprzyrodzona. II Konferencja Akademicka. Warszawa – kościół św. Anny 16.02.1957*, in: S. Wyszyński, *Kazania i przemówienia autoryzowane 1956–1981*, vol. I–LXVII, Archiwum Instytutu Prymasowskiego w Warszawie, vol. II, s. 57–79.
- Wyszyński S., *Społeczność przyrodzona i nadprzyrodzona. II Konferencja Akademicka. Warszawa – kościół św. Anny 16.02.1957*, w: S. Wyszyński, *Kazania i przemówienia autoryzowane 1956–1981*, t. 2, s. 57–79.
- Wyszyński S., *Sumienie prawe u podstaw odnowy życia narodowego, Poznań: Pallotinum 1981*.
- Wyszyński S., *Sumienie prawe u podstaw odnowy życia narodowego. Do wiernych w archikatedrze warszawskiej 6.01.1981*, w: S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne, 1946–1981*, Warszawa: ODiSS, 1990, s. 986–994.
- Wyszyński S., *Tajemnica mojej ufności. Z przemówień do diecezjalnych i zakonnych kapłanów zgromadzonych, by złożyć życzenia święteczne Prymasowi Polski. Warszawa 23.12.1979*, w: tenże, *Prymas Tysiąclecia*, s. 101.

- Wyszyński S., *U stóp Matki Słowa Wcielonego*, w: S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne, 1946–1981*, s. 111–115.
- Wyszyński S., *Vratislavia – wróciła sława*. Wrocław 31.08.1965, w: tenże, *Z rozważań nad kulturą*, s. 70.
- Wyszyński S., *W obronie życia nie narodzonych. Komańcza – wrzesień 1956*, w: tenże, *Prymas Polski w obronie życia*, cz. 1, s. 2–15.
- Wyszyński S., *W słodkim jarzmie miłości*. Warszawa 1.06.1967, w: S. Wyszyński, *Kazania i przemówienia autoryzowane 1956–1981*, t. 26, s. 378–399.
- Wyszyński S., *Z kurzem krwi bratniej...*, Warszawa – kościół św. Krzyża 27.01.1963, w: S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne 1946–1981*, s. 201–207.
- Wyszyński S., *Z przemówienia do duchowieństwa diecezjalnego i zakonnego zgromadzonego, aby złożyć życzenia imieninowe ks. kard. Stefanowi Wyszyńskiemu*. Warszawa 2.08.1980, w: tenże, *Prymas Tysiąclecia*, s. 103–111.
- Wyszyński S., *Zadania i środki oddziaływania Kościoła w Polsce w zakresie kształtowania kultury społeczno-katolickiej*. Warszawa – kościół św. Anny 15.01.1971, in: S. Wyszyński, *Kazania i przemówienia autoryzowane 1956–1981*, (t. 1–47), Archiwum Instytutu Prymasowskiego w Warszawie, t. 36, s. 56–71.
- Wyszyński S., *Zaszczytna służba Słowu*. Warszawa – Miodowa 8. 10. 1956, w: tenże, *Z rozważań nad kulturą*, s. 266–271.

Ks. Jan Kazimierz Przybyłowski*

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

ORCID: 0000-0002-8814-0504

WIARA I MORALNOŚĆ W ŻYCIU PUBLICZNYM. REFLEKSJA NA PODSTAWIE WYBRANYCH TEKSTÓW Z NAUCZANIA KARDYNAŁA STEFANA WYSZYŃSKIEGO

Początkiem zmian w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej była wizyta Jana Pawła II w ojczyźnie i jego słowa wypowiedziane na zakończenie homilii na Placu Zwycięstwa w Warszawie 2 czerwca 1979 r.: *I wołam, ja, syn polskiej ziemi, a zarazem ja: Jan Paweł II papież, wołam z całej głębi tego tysiąclecia, wołam w przeddzień święta Zesłania, wołam wraz z wami wszystkimi: Niech zstąpi Duch Twój! Niech zstąpi Duch Twój! I odnowi oblicze ziemi. Tej Ziemi! Amen*¹.

Papież stał się w tym momencie „prorokiem” dla narodu polskiego, którego słowa zaczęły się spełniać wraz z zawieraniem w 1980 r. porozumień komitetów strajkowych z rządem PRL-u². W tych wydarzeniach miał swój udział kardynał

* Ks. Jan Kazimierz Przybyłowski – kapłan diecezji włocławskiej, profesor zwyczajny. Studia specjalistyczne w zakresie teologii pastoralnej ukończył na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, otrzymując stopień doktora w 1993 roku. Habilitację uzyskał na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego (UKSW) w Warszawie w 2001 r. Tytuł naukowy profesora nauk teologicznych otrzymał 25 stycznia 2011 r. Od 2002 r. jest kierownikiem Katedry Teologii Pastoralnej i Nauk Pomocniczych na UKSW. W latach 2008-2010 pełnił funkcję prodziekana ds. naukowych na Wydziale Teologicznym UKSW, a w latach 2010-2012 był prorektorem ds. finansowych i naukowych na UKSW. Jest autorem kilkuset artykułów naukowych i popularno-naukowych, i kilkunastu książek, m.in. *Znaczenie nowej ewangelizacji dla duszpasterstwa młodzieży. Studium pastoralne* (Lublin 2001); *Funkcja wychowawcza w teorii i praktyce eklesjalnej. Studium teologicznopastoralne* (Warszawa 2010); *Jak modli się polska młodzież? Studium socjologiczne*, Warszawa 2013; *Rola nowej ewangelizacji w Kościele i w świecie. Nowe ubranie bez dziur i łat* (Łk 5, 36), Warszawa 2014, *Szósty zmysł. Gdyby cały świat stał się na moment szpitalem*, Warszawa 2019.

¹ Homilia w czasie Mszy Św. odprawionej na Placu Zwycięstwa, Warszawa, 2 czerwca 1979, http://www.jp2w.pl/pl/23509/0/Homilia_w_czasie_Mszy_sw_na_Placu_Zwyciestwa.html [dostęp 8.12.2020].

² Chronologia „porozumień sierpniowych” w 1980 roku: 1) porozumienie w Szczecinie – 30 VIII; 2) porozumienie w Gdańsku – 31 VIII; 3) porozumienie w Jastrzębiu-Zdroju – 3 IX; 4) porozumienie w Hucie Katowice – 11 IX.

(dalej: kard.) Stefan Wyszyński, który w 1981 r. przekazywał Polakom swój „prymasowski testament wiary”³.

Głównym motywem podjęcia tematu tego artykułu stały się słowa Josepha Ratzingera, który w 1979 r. nauczał, że Boga nie można ograniczyć do sfery ludzkiej prywatności, gdyż musi być On uważany za wartość najwyższą w życiu osobistym i publicznym. Prawo do wyznawania wiary nie wyklucza tolerancji i przestrzeni dla ateistów i nie ma nic wspólnego z przymusem wierzenia. W życiu publicznym ujawnia się natomiast swoisty paradoks, gdyż w społeczeństwie europejskim ateizm zaczyna urastać do rangi fundamentalnego dogmatu publicznego, a wiara jest tolerowana jako prywatny pogląd. Według Ratzingera stoi to w sprzeczności z istotą wiary, jako wolnym, świadomym i publicznym uznaniem Boga i przyjęciem Jego prawa, które jest fundamentem życia wiary⁴.

Natchnieniem do powstania tego tekstu stały się również aktualne wydarzenia w Polsce związane ze „strajkiem kobiet”. Zrozumieć i wytłumaczyć to zjawisko i jego symbolikę (błyskawica, zygzak, piorun) może pomóc teza, którą sformułował Mircea Eliade: „Gdy umysł nie jest już w stanie pojąć metafizycznego znaczenia symbolu, symbol bywa rozumiany na płaszczyznach coraz wulgarniejszych”. Zachowanie i język w większości uczestniczek marszów, manifestacji, demonstracji, których głównym hasłem jest nieograniczony dostęp do aborcji, a w późniejszym czasie uzupełnione postulatami niedemokratycznej zmiany rządu w Polsce, zdają się potwierdzać jego intuicję filozofa i religioznawcy.

Natomiast patrząc na ten fenomen z polskiej perspektywy przywołać można tezy ks. prof. Józefa Tischnera o deformacji człowieczeństwa przez komunistyczny system: *Rozdrobniony na tysięczne odmiany indywidualne [homo sovieticus] był stałym towarzyszem chrześcijanina. (...) Zawsze pełen roszczeń, zawsze gotów do obwiniania innych, a nie siebie, chorobliwie podejrzliwy, przesyceny świadomością nieszczęścia, niezdolny do poświęcenia siebie, obracał się między Wawelem a Jasną Górą jako natręt i wyrzut sumienia duszpasterzy*; „Homo sovieticus to zniewolony

³ Kard. Stefan Wyszyński zmarł 28 maja 1981 w Warszawie. *Padam z całą pokorą Prymasa Polski do waszych biskupich stóp i je całuję... Pamiętajcie, tradycją polskości jest powiązanie prymatury z Gnieznem wbrew jakimkolwiek myślom i zamierzeniom. Polska stała silna tym, gdy ziemie nadbałtyckie i diecezje nadbałtyckie miały świadomość bliskości prymatury z tymi diecezjami. Tam wtedy była siła. I tej strategii terenowej trzeba przestrzegać jak kamienia węgielnego budowania Kościoła w Polsce. Polska na południu będzie zawsze mocna, niezachwiana, Polska na północy i zachodzie wymaga ciągłego podtrzymywania na duchu tych, którzy w dziejach najwięcej ucierpieli przez najazdy szwedzkie, krzyżackie i germańskie. O wschodzie nie mówię, bo wschód jest otwarty dla Kościoła w Polsce, do zdobycia, cały. S. Wyszyński, Do członków Rady Głównej Episkopatu Polski, Warszawa, Miodowa, 22 maja 1981, Archiwum Instytutu Prymasowskiego Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Warszawie – wersja elektroniczna (dalej skrót: AIPW).*

⁴ Wypowiedź na międzynarodowej konferencji: *Chrześcijanie wobec Europy* (28-29 kwietnia 1979 r.), w: J. Ratzinger, *Wykłady bawarskie z lat 1963-2004*, przeł. Andrzej Czarnocki, Warszawa 2009, s. 187-188.

przez system komunistyczny klient komunizmu – żywił się towarami, jakie komunizm mu oferował. (...) Gdy komunizm przestał zaspokajać jego nadzieje i potrzeby, homo sovieticus wziął udział w buncie”; „Homo sovieticus nie zna różnicy między swym własnym interesem a dobrem wspólnym. Może podpalić katedrę, byle sobie przy tym ogniu usmażyć jajecznicę”⁵.

W obecnej, bardzo trudnej sytuacji z powodu pandemii i jej skutków, społeczeństwo polskie wykazuje się wspólnotową cierpliwością i wyrozumiałością dla tych skrajnych zachowań niewielkiej, ale bardzo wulgarnie się zachowującej, krzykliwej i medialnie nagłaśnianej grupy „buntowniczek” i towarzyszących im zwolenników liberalizmu i neomarksizmu, ale jednocześnie stawia nadzwyczaj skuteczny opór płynącej z Zachodu liberalnej, neomarksistowskiej, wielokulturowej fali rewolucji obyczajowej. W ten kontekst wpisuje się dzieło kard. Stefana Wyszyńskiego, który w roku swojej śmierci przekazywał Polakom przesłanie wiary na czas przeżywania transformacji ustrojowej, społeczno-kulturowej, a przede wszystkim religijno-obyczajowej.

Kard. Stefan Wyszyński nie doświadczył skutków stanu wojennego, który został wprowadzony 13 grudnia 1981 roku na terenie całego państwa⁶, ani nie doczekał zmian ustrojowych w ojczyźnie. System totalitarny w Polsce bronił się jeszcze kilka lat, aż do roku 1989, kiedy to w czerwcu odbyły się częściowo wolne wybory, w których władze PRL-u z większością przywódców reżimu komunistycznego poniosły spektakularną klęskę.

Był to dopiero początek zmian dla Polaków długiej jeszcze drogi oczyszczania społeczeństwa ze skutków totalitaryzmu, którego jednym z podstawowych celów była negacja Kościoła⁷. Państwo, kierowane przez partię robotniczą, nie uznawało

⁵ Ks. Józef Tischner (1931-2000), *Myśli wyszukane*. „Myśli wyszukane” ks. Józefa Tischnera, w całości ukazały się w książce wydawnictwa Znak. Autorem wyboru cytatów z książek, artykułów, kazań i wywiadów Księdza Profesora jest Wojciech Bonowicz. <http://www.tygodnik.com.pl/ludzie/tischner/mysli.html> [dostęp: 8.12.2020].

⁶ Uchwała Rady Państwa – Dz.U. z 1983 r. nr 39, poz. 178. stan wojenny został zniesiony dnia 20 lipca 1983 r.

⁷ *Najgłębszą przyczyną zła, a równocześnie najcięższym grzechem jest narzucony Polsce ateizm. Nie można wyrządzić człowiekowi większej szkody, niż odebrać mu wiarę w Boga. Nie można młodym ludziom uczynić większej krzywdy, niż zamknąć im drogę do poznania Boga i spotkania się z Nim. Próby budowania moralności bez Boga i wbrew Bogu czynią człowieka bezbronny wobec własnych słabości i nacisków zła z zewnątrz. Obecność Chrystusa w świecie jest nadzieją rodziny ludzkiej, uznanie Jego miejsca wśród nas jest naszym błogosławieństwem. Ale nie daj Boże – odmówienie Chrystusowi miejsca w sercach naszych, w rodzinach, w narodzie, a nawet społeczności publicznej, zawsze prowadzi do ruiny. Wszelka więc odnowa musi się zaczynać od rehabilitacji Boga Człowieka w naszym życiu osobistym, w życiu naszych rodzin, narodu i państwa.* Tekst zawarty: w: Nawróćcie się do Pana – otwórzcie drzwi serc Chrystusowi. List Episkopatu Polski na 26 kwietnia 1981, Warszawa, dnia 11 marca 1981 (AIPW).

obiektywnego kryterium dobra i zła, które głosi konsekwentnie Kościół katolicki⁸. Państwo totalitarne, jakim była ówczesnie Polska, dążyło również do wchłonięcia narodu, społeczeństwa, rodziny, wspólnot religijnych i poszczególnych osób. Dlatego Kościół w Polsce, broniąc własnej wolności, jednocześnie stawał w obronie osoby ludzkiej, która ma bardziej słuchać Boga niż ludzi⁹, w obronie rodziny, różnych społecznych organizacji z racji przysługującego im własnego zakresu autonomii i suwerenności¹⁰.

Kard. Stefan Wyszyński przez cały czas swojej kapłańskiej posługi patrzył bardzo realistycznie na wszelkie przemiany społeczne w Polsce. Jako pasterz Kościoła wraz z całym Episkopatem Polski niezmiennie głosił, że głównym celem Polaków powinna być praca nad budzeniem sumień i umacnianiem sprawiedliwości społecznej. Kościół był tego świadom, gdy zaczęły się zarysowywać w kraju linie nowego ustroju społeczno-gospodarczego. Pracę nad upowszechnianiem zasad zdrowego ładu społecznego, obroną praw osobowych, zwłaszcza warunków pracy ludzkiej, Kościół prowadzi od pierwszych lat nowego etapu w dziejach Polski. W liście biskupów do duszpasterzy stwierdzono: *Niekiedy zapomina się o tym, że właśnie wtedy, gdy wszystko zamilkło pod naciskiem terroru politycznego, jedynie Kościół nie ustąpił, a jego biskupi i kapłani za swoją odwagę płacili więzieniem, usuwaniem ze stanowisk kościelnych i ciężkimi mandatami karnymi. Kościół, Episkopat Polski, biskupi stawali w obronie ludzi represjonowanych i pokrzywdzonych przez władze w różnych okresach napięć społecznych w naszym kraju; wystarczy wspomnieć rok 1968, 1970 i rok 1976. Kościół podnosił w tych sprawach głos publicznie, kierował pisma i memoriały do władz. Niósł pomoc w różnych formach, także materialną (kolekta w kościołach w 1971 roku na rzecz rodzin poległych robotników na Wybrzeżu). Dziw, że niekiedy o tym się dziś zapomina, jak gdyby dążenie do sprawiedliwości społecznej było przejawem kilku ostatnich lat*¹¹.

Kard. Stefan Wyszyński miał też pełną świadomość największych zagrożeń życia społecznego w Polsce, dlatego już w 1962 r. nauczał, że *wrogów naszego narodu poznajemy po tym, jak się odnoszą do Boga i moralności chrześcijańskiej. Umieją oni ocenić sens tej moralności dla nas, wiedzą że jest ona siłą i mocą narodu, że najlepiej służy jej bytowi, całości i jedności. I dlatego, chcąc zniszczyć naród,*

⁸ Zob. Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 76.

⁹ Zob. Dz 5, 29. Św. Tomasz z Akwinu tak o tym uczy: *Prawo ludzkie ma o tyle moc obowiązującą, o ile jest zgodne z właściwymi zasadami. Wobec tego jest rzeczą oczywistą, że powinno się ono wywodzić z prawa wiecznego. O ile więc odchyła się od tych właściwych zasad, jest prawem niesłusznym; nie posiada ono wtedy cech prawa, lecz raczej jest jego pogwałceniem*, (STh I-II, 93, 3 ad 2). Zob. Pius XII, Orędzie radiowe wygłoszone w wigilię Bożego Narodzenia 1944 r., AAS 37 (1945), 5–23.

¹⁰ Zob. Jan Paweł II, Encyklika *Cenitissimus annus* 1 V 1991, 45.

¹¹ *Biskupi polscy do duszpasterzy*, Warszawa, 11 marca 1981, nr 3, 178 Konferencja Plenarna Episkopatu Polski (AIPW).

niszczą jego wiarę i moralność chrześcijańską [...]. Musicie pokazać, że rozumiecie, iż naród rodziną żyje i przedłuża swój byt [...]. Skoro tak, to trzeba pamiętać, że naród zabezpiecza się bardziej w rodzinie niż na granicach państwa. Granice narodu i państwa płyną poprzez kołyski¹².

Kard. Stefan Wyszyński był nie tylko „obserwatorem” życia społecznego, nie tylko czynnie działał w obszarach społecznych, ale posiadał również umiejętność diagnozowania aktualnej sytuacji społeczno-moralnej. Przykładem tej przenikliwości spojrzenia na te problemy są słowa skierowane do członków NSZZ „Solidarność” Regionu „Wielkopolska”: *Ludzie pracy i całe społeczeństwa przeżyli w Polsce udrękę ograniczania podstawowych praw osoby ludzkiej – ograniczenia wolności myślenia, światopoglądu, wyznawania Boga, wychowania młodego pokolenia. Wszystko to było stłamszone. Na odcinku pracy zależnej stworzono specjalny model ludzi zmuszonych do milczenia i do wydajnej pracy. Gdy ten ucisk dostatecznie wszystkich umęczył, powstał zryw ku wolności, ku sprawiedliwości i pokojowi społecznemu, ku pracy dla dobra ludu w całym kraju. Kościół kierujący się zasadami Ewangelii Chrystusowej, jest najbliższym sprzymierzeńcem tych dążeń¹³.*

Kard. Stefan Wyszyński całkowicie poświęcił się dla służby Kościołowi i Ojczyźnie. Dlatego spadkobiercami jego dzieła mogą czuć się wszyscy Polacy, choć z pewnością najbardziej gorliwie kontynuują jego misję polscy katolicy. W jego posłudze towarzyszył mu Jan Paweł II, zwłaszcza w najtrudniejszych momentach jego pasterskiej posługi¹⁴, a po śmierci Prymasa Tysiąclecia czynnie uczestniczył w dziele budowania życia społeczno-moralnego w Polsce na wartościach chrześcijańskich. Dał temu dowód podczas kolejnej pielgrzymki do Ojczyzny w roku 1999, gdy złożył wizytę w polskim parlamencie i nawiązując do aktualnego kontekstu historii i wielkiego dziedzictwa Prymasa Tysiąclecia, przestrzegał przed eliminowaniem wartości z życia społecznego. Ojciec Święty stwierdził: *Po upadku w wielu krajach ideologii, które wiązały politykę z totalitarną wizją świata - przede wszystkim marksizmu - pojawia się dzisiaj nie mniej poważna groźba zanegowania podstawowych praw osoby ludzkiej i ponownego wchłonięcia przez politykę nawet potrzeb religijnych, zakorzenionych w sercu każdej ludzkiej istoty: jest to groźba sprzymierzenia się demokracji z relatywizmem etycznym, który pozbawia życie spo-*

¹² S. Wyszyński, *Wielka Nowenna Tysiąclecia*, Paryż 1962, s. 241–242.

¹³ S. Wyszyński, *Do NSZZ „Solidarność” regionu „Wielkopolska”*, Gniezno, Dom Prymasowski, 4 lutego 1981 (AIPW).

¹⁴ *Jak powiedziałem, na tym etapie, pełnym dyskusji co do znormalizowania układów terytorialno-administracyjnych akademickiego szkolnictwa teologicznego, kardynał Wojtyła odszedł do Rzymu. Myślałem nawet z początku, że odszedł trochę za wcześnie. Niechby najpierw sprawę załatwił tutaj, na miejscu. Teraz myślę inaczej. Ojciec święty – czy jest w Rzymie czy w Japonii – wszędzie pomaga swojej ojczyźnie, bo jest hamulcem przytrzymującym różne inicjatywy polityczne, a nawet represje. Ma też wpływ na pewne dodatnie ekonomiczne rozwiązanie aktualnej sytuacji w Polsce.* S. Wyszyński, *Do Senatu Akademii Teologii Katolickiej*, Warszawa, Miodowa, 9 marca 1981 (AIPW).

łeczności cywilnej trwałego moralnego punktu odniesienia, odbierając mu, w sposób radykalny, zdolność rozpoznawania prawdy. Jeśli bowiem «nie istnieje żadna ostateczna prawda, będąca przewodnikiem dla działalności politycznej i nadająca jej kierunek, łatwo o instrumentalizację idei i przekonań dla celów, jakie stawia sobie władza. Historia uczy, że demokracja bez wartości łatwo się przemienia w jawny lub zakamuflowany totalitaryzm»¹⁵.

Rola moralności w publicznym świadectwie wiary

Kard. Stefan Wyszyński widział źródło największych zagrożeń dla społeczeństwa polskiego w kontestowaniu i próbach odrzuceniu zasad moralności chrześcijańskiej, co doprowadziło kraj do głębokiego, wielowymiarowego kryzysu¹⁶. Jednak to nie przywrócenie samej moralności powinno być celem uzdrowienia życia społecznego. Prymas, patrząc komplementarnie na życie społeczno-moralne, widział przede wszystkim ważność podstawowych elementów kultury osobowej człowieka, które łączą się z jego bytem: „ens – bonum, pulchrum, verum”. Prymas podkreślał, że nie wystarczy uznanie tych wartości w życiu osobistym, ale to wymaga publicznego ich wyznania i świadectwa. I tak np. człowiek biorący do ręki pióro, otwierający usta jest odpowiedzialny za wyznawaną prawdę. Pisał: *Nie może jej ukryć i nie powinien jej ukrywać. Inaczej jest złodziejem społeczeństwa, bo to jest własność społeczna. Jeżeli społeczeństwo jest stale okradane z prawdy, rodzi się żalosne pokolenie ludzi niedorozwiniętych. Ludzie mogą się dać tak zniekształcić, że nawet gdy przyjdzie czas mówienia prawdy, czują się trzymani za gardła. A jakie z tego płyną straszne szkody społeczne!*¹⁷

Według Prymasa szczególna odpowiedzialność za publiczne dawanie świadectwa prawdy spoczywa na władzy, która jest służbą społeczeństwu. Dlatego pierwsza miłość „rządzących” powinna być skierowana ku tym, nad którymi władzę sprawują. Władza w społeczeństwie katolickim musi być moralna, czyli powinna kierować się etyką chrześcijańską. Tymczasem Polacy żyją w państwie tyrańskim, gdzie mowa do obywatela wyraża się w tonie prokuratorsko-policyjnym,

¹⁵ Jan Paweł II, Encyklika *Veritatis splendor* 6 VIII 1993, 101; Jan Paweł II, *Przemówienie w Parlamencie*, Warszawa 11 VI 1999, 5.

¹⁶ Ks. Prymas, wielki czciciel Maryi, zdawał sobie również sprawę z mocy polskiej pobożności maryjnej w odrodzeniu moralności w życiu społecznym: *Ludzie pracy rozpoznali, że Maryja nie jest mitem, ale żywą Osobą i rzeczywistą Królową Polski, która nie da sobie odebrać praw do swojej ziemi. Uwierzyli, że w Niej jest ratunek i obrona narodu. Ona uprosi nam moc konieczną dla przywrócenia sprawiedliwości społecznej, opartej na prawie Chrystusa. „Nawróćcie się do Pana – otwórzcie drzwi serc Chrystusowi. Zob.: List Episkopatu Polski na 26 kwietnia 1981, Warszawa, dnia 11 marca 1981 (AIPW).*

¹⁷ S. Wyszyński, „*Crux – spes nostra*”. *Do pisarzy i literatów na zakończenie rekolekcji*, Warszawa, kościół św. Anny, 28 marca 1981 (AIPW).

a za publiczne świadectwo prawdy obywatele cierpią niewinnie jako więźniowie polityczni¹⁸.

Kard. Stefan Wyszyński podkreślał, że w tej sytuacji pojawiają się nowe wymagania pod adresem Kościoła, gdyż kryzys moralny wskazuje na obowiązek spotęgowanej akcji duszpasterskiej i moralnej, której celem będzie odnowa życia społecznego¹⁹. Prymas patrzył na tę misję Kościoła w Polsce nie z perspektywy „władzy państwowej”, ale od strony bezbronności „obywateli”, którzy najbardziej cierpią z powodu błędów nadrzędnych, pochodzących od kierownictwa, do których się to kierownictwo teraz przyznaje. Niestety, zdaniem Prymasa, błędy władzy sprzęgły się z błędami obywateli, i to jest przyczyną prawdziwej niedoli polskiego społeczeństwa. Stwierdzał: *Trzeba teraz dłuższego czasu naprawy, żeby naród się z niej wydobył. Może jeszcze łatwiej się będzie nam dźwignąć z niedoli gospodarczej, ale z tej straszliwej fali rozkładu moralnego, która nas ogarnęła, wydobywać się będziemy z wielkim trudem. Jeżeli dziś weźmie się do ręki gazetę, łatwo dostrzec, jak dużo jest nieuczciwości, niesumienności, bezprawia, nie tylko na najwyższym poziomie, ale nawet na płaszczyźnie pracy czy to zawodowej, przemysłowej, czy rolniczej, zwłaszcza we wspólnotach uspołecznionych. Gdy się to łączy jeszcze z nietrzeźwością, a więc z osłabieniem postawy psychicznej i moralnej, wtedy rzeczywiście naprawa prędko przyjść nie może*²⁰.

Kard. Stefan Wyszyński widział zatem, po ludzku rzecz biorąc, bardzo trudną sytuację Polaków w ówczesnym czasie, ale w innym przemówieniu wskazuje drogę naprawy: *Gdy idzie o odnowę społeczno-moralną, to myślę, że i ona jest możliwa, ale przez ukaranie przestępców i złodziei dobra publicznego, co będzie ostrzeżeniem dla dalszych przestępców. Dalej – przez zmianę systemu wychowania szkolnego, ku odpowiedzialności społecznej obywateli. Przez rozbudowę samorządów miejskich i gminnych, w oparciu o kompetencje. Przez ochronę rodziny przed demoralizacją. Przez zwalczanie nietrzeźwości i likwidowanie szkód, dokonanych przez nietrzeźwych pracowników. Przez pogłębianie wiedzy katolicko-społecznej w dziedzinie organizacji pracy i obyczajowości społecznej. Przez obronę ludzi zależnych w pracy, przez system ochrony pracy i słuszne wynagrodzenia*²¹.

Do tej tematyki Prymas powrócił w innym przemówieniu, wskazując jednocześnie, co jest istotą publicznego świadectwa wiary: *Tyle się dzisiaj mówi o konieczności odnowy moralnej, nawet dziedzinie gospodarczej. Wszyscy to dobrze rozumieją, bo najrozmaitsze naleciałości i nałogi, które powstały w wyniku tolerancji*

¹⁸ S. Wyszyński, *Sumienie prawe u podstaw odnowy życia narodowego w uroczystość Objawienia Pańskiego*, Warszawa, Archikatedra świętego Jana, 6 stycznia 1981 (AIPW).

¹⁹ S. Wyszyńskiego, *Podczas zebrania księży dziekanów*, Warszawa, Kuria Metropolitalna, 15 stycznia 1981 (AIPW).

²⁰ S. Wyszyński, *Prymas Polski woła o moralną odnowę narodu, uroczystość Ofiarowania Pańskiego, Matki Bożej Gromnicznej*, Gniezno, 2 lutego 1981 (AIPW).

²¹ S. Wyszyński, *Podczas zebrania księży dziekanów*, dz. cyt.

dla przestępców i złodziei, pozostawiły tak głęboki osad, że Polska, choćby się ekonomicznie dźwignęła, moralnie nie prędko da się wprowadzić z tej tragedii upadku i demoralizacji. Przypominają się słowa powiedziane do apostołów, którzy nie mogli poradzić sobie z epileptykiem: «ten rodzaj można zwyciężyć tylko przez post i modlitwę». Można to powiedzieć i dziś. Programy odnowy ekonomicznej, opłacenia najrozmaitszych zobowiązań, długów, to jeszcze nic wszystko. Można to załatwić przy dobrej gospodarce w dwa, trzy lata. Ostatecznie Polska nie jest krajem tak bardzo biednym, mogłaby sobie poradzić, ale jeżeli temu będą przeszkadzały nałogi i przyzwyczajenia życia na koszt publiczny, na podstawie prawa czy bezprawia, odnowa tak szybko nie nastąpi. Potrzeba tu rzeczywiście głębokiego odrodzenia w duchu Chrystusowej Ewangelii i przez post i modlitwę²². Nie chodzi tu jedynie o prywatny wymiar wiary polskich chrześcijan, ale o świadectwo publiczne, „na oczach innych”, z pełną świadomością płynących stąd konsekwencji.

Moralność powinna być zatem w centrum wychowania do dawania świadectwa wiary, której fundamentem jest żywa Prawda. Jest ona odpowiedzialnością i wiąże się z godnością osoby ludzkiej, dlatego stawia człowiekowi wymagania moralne. „Nie ma prawdy bez odwagi wyznawania jej przed ludźmi. Ale z tym łączy się krzyż odwagi wyznawania prawdy przed ludźmi, nasza postawa przez to doskonali się, jest oglądana zewsząd. Zdrowa krytyka wypowiedzianej przez ciebie, mozołnie zbieranej prawdy wymaga wyznania. Święty Paweł mówił: «Biada mi, gdybym Ewangelii nie przepowiadał». Bo Ewangelia jest prawdą. Chrystus przyniósł ją od Ojca, udzielił jej nam i zobowiązał nas do jej rozpowszechniania: «Idźcie i nauczajcie». Głoście, przepowiadajcie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu»²³.

Wychowanie moralne do dawania świadectwa wiary

Kardynał Stefan Wyszyński daleki był w sprawowaniu swojego urzędu pasterskiego od pobłażliwości wobec własnej osoby i postępowania. Jakże więc prawdziwie brzmią te jego słowa: *Nie myślcie, że kieruję się – jak może nas o to posądzać zwłaszcza zagraniczna prasa – jakimś wygodnictwem albo lękiem. Mnie o lęk nie posądzajcie, bo ja już 33 lata stoję na czele Kościoła w Polsce, przeżyłem wiele i jestem nadal na wszystko gotów. Nieraz myślę, że wypadnie mi jeszcze raz posiedzieć w więzieniu. I nie lękam się! To nie jest oczywiście największa cnota: męstwo. Największą cnotą jest miłość, a także roztropność i rozwaga. Wśród moralistów nazywa się to – roztropność zarządzania: «prudencia gubernativa». Tej rozwagi nam wszystkim bardzo potrzeba»²⁴.*

²² S. Wyszyński, *Do delegacji rodzin franciszkańskich*, Warszawa, Miodowa, 6 marca 1981 (AIPW).

²³ S. Wyszyński, „*Crux – spes nostra*”, dz. cyt.

²⁴ S. Wyszyński, *Wezwanie do odpowiedzialności i cierpliwości do przedstawicieli KKP „Solidarności”*, Warszawa, Miodowa, 28 marca 1981 (AIPW).

Prymas Polski nie tylko więc nauczał, ale przede wszystkim gotowy był na największe ofiary w imię miłości do Chrystusa, do Kościoła, ale też do Ojczyzny. Konsekwencją jego niezłomnej postawy jako pasterza było bardzo zdecydowane opowiadanie się po stronie prawdy. Dlatego ks. Kardynała bardzo bolała powszechnie występująca wieloznaczność słów, która zakradła się w życie społeczne, a także w sferę moralności.: *Te same zwroty, nawet codzienne, jak walka o pokój, o dobro Narodu, czy o demokrację, w ustach różnych ludzi znaczą co innego. Niekiedy celowo wykorzystywano tę wieloznaczność, aby ukryć właściwe intencje. Taki los spotkał pojęcie «moralności». Zaczęto je, wbrew powszechnemu rozumieniu, stosować w znaczeniu doraźnego użytku: moralnym nazywano to, co służyło systemowi lub określonym osobom, niemoralnym czyli złym to, co im przeszkadzało. W ten sposób moralność została wzięta w niewolę systemu i ludzi. Jest to zjawisko groźne, pozwala bowiem usprawiedliwić każde bezprawie. Musimy stwierdzić z całą mocą, że moralność nie może być na złej służbie. Przeciwnie, wszystko musi podlegać zasadom zdrowej moralności. To ona jest miarą dobra i zła. Powrót do takiego rozumienia moralności jest niezbędnym warunkiem, by zapanował ład i bezpieczeństwo. Wymyślone przez ludzi systemy moralności podlegają błędom, a w kierowaniu życiem ludzkim bywają bezsilne. Jedynie zasady moralne, oparte na prawie Bożym, są nieomyłne i godne zaufania, dlatego na nich można bezpiecznie oprzeć dzieło moralnej odnowy narodu²⁵.*

Według kard. Stefana Wyszyńskiego głównym celem wychowania moralnego do dawania świadectwa wiary jest to, aby każde dziecko Boże stało się w pełni człowiekiem. Sprawiają to osobiste właściwości człowieka, dary rozumu, woli i serca, ale pomaga też wychowanie i: *przygotowanie do życia – to, co człowiek bierze z rodziny, z narodu, z pracy zawodowej i z dobrze zorganizowanego życia państwowego. To wszystko nam pomaga, aby zgodnie z programem Chrystusa, każdy z nas stał się człowiekiem. A więc humanizacja życia: życia naszego osobistego (...), humanizacja życia rodzinnego, domowego, humanizacja wychowania, humanizacja naszego życia narodowego, zawodowego i politycznego. (...) Niech umocni się w nas wrażliwość na sumienie człowieka, na sumienie rodzinne, narodowe, zawodowe, polityczne. A wtedy nastąpi odnowa. Zależy ona od każdego z nas²⁶.*

Zwięzłość tej wizji Prymasa wynika z jego nieprzeciętnej wiedzy o człowieku, jego powołaniu, ale też o czyhających niebezpieczeństwach, zwłaszcza w wymiarze moralnym, duchowym, ale też społecznym. Dlatego ks. Kardynał podkreślał, że odnowę życia społeczno-moralnego narodu trzeba zacząć od naprawy człowieka²⁷.

²⁵ *Nawróćcie się do Pana – otwórzcie drzwi serc Chrystusowi*, List Episkopatu Polski na 26 kwietnia 1981, Warszawa, dnia 11 marca 1981 (AIPW).

²⁶ S. Wyszyński, *Sumienie prawe u podstaw odnowy życia narodowego w uroczystość Objawienia Pańskiego*, Warszawa, Archikatedra świętego Jana, 6 stycznia 1981 (AIPW).

²⁷ Jan Paweł II w swojej pierwszej encyklice pisał: *Człowiek jest drogą Kościoła – drogą, która*

Stwierdzał: *Dzisiaj słyszy się wielkie wołanie o powrót moralności ewangelicznej do naszego życia osobistego, rodzinnego i narodowego. Zawsze możemy powiedzieć: tak, ale przecież nie wszyscy są źli. Na pewno nie wszyscy. Gdyby było inaczej, naród już dawno by zginął. Jeżeli w każdym środowisku istnieje przynajmniej grupa ludzi, którzy umieją w sobie, w swoim życiu rodzinnym i w swojej pracy bronić moralności chrześcijańskiej, to bardzo często ci właśnie ludzie, których stać na męstwo, są przyczyną trwania całego narodu. Słuszną jest rzeczą, abyśmy oddali pełny szacunek tym ludziom, którzy w niebywałym trudzie przyznawali się zawsze do Chrystusa i do Ewangelii, którzy nie poddawali się złudzeniom. Niemniej jednak, trzeba sobie powiedzieć, że dużo musimy odmienić w naszym życiu społecznym. Dlatego dzisiaj wołanie o powrót moralności chrześcijańskiej jest tak niesłychanie doniosłe. To może stać się warunkiem naszego uratowania, zwłaszcza, że Bóg „uczynił narody uleczalnymi” i nie ma sytuacji beznadziejnych. Istnieje bowiem jeszcze sumienie człowieka, jego zdrowy rozsądek, sumienie rodzinne, sumienie narodu (...). To jest źródło naszej nadziei na uratowanie*²⁸.

Nauczanie ks. kard. Wyszyńskiego jest tak celne, a przede wszystkim syntetyczne, że aż trudno jego słowa komentować. Tym bardziej, że potwierdzenie prawd, które głosił, można znaleźć w różnych jego przemówieniach – i co warto podkreślić – z różnych lat. Świadczy to o tym, że jego nauczanie miało charakter kumulatywny i było zakorzenione w całym jego posługiwaniu. Odwołując się do nauczania Prymasa Tysiąclecia należy więc koniecznie uwzględnić jego wizję Kościoła i człowieka, a jednocześnie mieć przed oczyma całe jego dzieło pasterskie. Nauczanie Prymasa cechowała również praktyczność, dlatego adresaci otrzymywali nie tylko rzetelną wiedzę z Magisterium, syntetyczną wiedzę z zakresu katolickiej nauki społecznej, ale także praktyczne wskazówki do działania w aktualnym kontekście historii.

Przykładem i potwierdzeniem tych tez mogą być następujące słowa Prymasa: *nie trzeba się oglądać na innych, na tych lub owych, może na polityków, żądając*

*proceeds in some way the basis of all these paths, which the Church should follow, because man – every man without exception – was redeemed by Christ, because with man – every man without exception – Christ is in some way united, even if man does not realize it from this matter. Jan Paweł II, Encyklika *Redemptor hominis* 4 IV 1979, 14. Te prawdę o człowieku należy widzieć w perspektywie nauk społecznych, które interesują się dziś szczególnie człowiekiem w jego powiązaniu ze złożoną siecią relacji, charakterystyczną dla współczesnych społeczeństw. Nauki humanistyczne i filozofia pomagają wyjaśnić, na czym polega centralna rola człowieka w społeczeństwie, i uzdalniają go do lepszego rozumienia samego siebie jako „istoty społecznej”. Tylko wiara jednak objawia mu w pełni jego prawdziwą tożsamość i właśnie z niej wyrasta nauka społeczna Kościoła, który wykorzystując dorobek nauk przyrodniczych i filozofii pragnie towarzyszyć człowiekowi na drodze zbawienia. Jan Paweł II, Encyklika *Cenitissimus annus* 1 V 1991, 54.*

²⁸ S. Wyszyński, *Prymas Polski woła o moralną odnowę narodu, uroczystość Ofiarowania Pańskiego, Matki Bożej Gromnicznej*, Gniezno, 2 lutego 1981 (AIPW).

od nich, aby się odmienili. Każdy musi zacząć od siebie, abyśmy prawdziwie się odmienili. A wtedy, gdy wszyscy będziemy się odradzać, i politycy będą musieli się odmienić, czy będą chcieli czy nie. Nie idzie bowiem w tej chwili w ojczyźnie naszej tylko o zmianę instytucji społecznej, nie idzie też o wymianę ludzi, ale idzie przede wszystkim o odnowienie się człowieka. Idzie o to, aby człowiek był nowy, aby nastało «nowych ludzi plemię». Bo jeżeli człowiek się nie odmieni, to najbardziej zasobny ustrój, najbardziej bogate państwo nie ostoi się, będzie rozkradzione i zginie. Cóż bowiem z tego – powiem może trywialnie – że krążąca butelka spirytusu przejdzie z rąk jednych pijaków do rąk innych pijaków! Powiem jeszcze bardziej drastycznie: że klucz od kasy państwowej przejdzie z rąk jednych złodziei w ręce drugich złodziei?! Przecież chyba nie o to idzie, żeby wszyscy złodzieje mieli dostęp do kasy i wszyscy pijacy do wódki, tylko żeby sumienie wszystkich się obudziło, żebyśmy zrozumieli naszą odpowiedzialność za naród, który Bóg wskrzesza²⁹.

Kard. Stefan Wyszyński był przede wszystkim pasterzem i unikał łączenia urzędu kościelnego z choćby pozorami zaangażowania politycznego. Jednak jego nauczanie społeczno-moralne bardzo często odnosiło się do zaangażowania wiernych świeckich w sprawy publiczne. I tak np. przedstawiając bolesne problemy polskiego społeczeństwa czasów totalitaryzmu odważnie upominał: *Czyż nie można wpisać do tych korekt czynionych przez Jezusa Chrystusa przykazania: nie kradnij? A przecież wiemy o tym, co prasa donosi nam na co dzień. Oto całe wykazy nadużyć i nazwisk ludzi z różnego poziomu społecznego, od góry do dołów. Aż lęk ogarnia przed podliczeniem tego mnóstwa przestępców i sum roztrwonionych przez ludzi odpowiedzialnych za majątek narodowy. Pytanie, jak do tego doszło, jak się to stało, że w Polsce, w której odmawia się «Dziesięć przykazań» – zda się, iż one nie obowiązują? Zazwyczaj oglądamy się wtedy na innych, przerzucając problem na teren polityczny. A jak wygląda teren domowy, sąsiedzki tych małych wykroczeń przeciwko uczciwości, własności, odpowiedzialności – które narastają do wymiarów miliardowych strat i mogą zniszczyć najbardziej zasobne życie społeczne i gospodarcze³⁰.*

Prymas doskonale zdawał sobie sprawę, jak bardzo ważną rolę spełniają w społeczeństwie polskim kapłani. Ponieważ sam dawał przykład niezłomności w wyznawaniu wiary jako pasterz, a jednocześnie z wielką troską o godność człowieka analizował sprawy społeczno-moralne w narodzie polskim, dbał również o właściwą formację przyszłych kapłanów-duszpasterzy. Władze państwa komunistycznego też zdawali sobie sprawę z wagi autorytetu, jakim cieszyli się duchowni w polskim społeczeństwie. Wyszyński pisał: *Był to rok 1953, później lata – 1956, 57, 58 i następne. Domagano się bezwzględnie kontroli nad programami*

²⁹ Tamże.

³⁰ S. Wyszyński, *Słowo Prymasa Polski do duszpasterzy i wiernych na czas odnowy wielkopostnej*, 1981 (AIPW).

w seminariach i obecności przedstawicieli Urzędu ds. Wyznań na egzaminach teologicznych. Tłumaczyliśmy: jakież człowiek niewierzący – taki musi być przedstawiciel państwa ateistycznego – może sprawdzić poprawność myślenia alumna, który zdaje egzamin? Domagano się wtedy również usunięcia niektórych podręczników, a zwłaszcza niektórych traktatów z teologii moralnej. Szło to tak daleko, że każde spotkanie przedstawicieli Komisji Mieszanej, czyli przedstawicieli Kościoła z władzami państwowymi przynosiło nowe postulaty³¹. Nieustępliwość Prymasa, którego działania wspierał cały polski Episkopat, sprawiła, że seminaria duchowne w Polsce zachowały autonomię i przygotowywali się w nich do służby Bogu, Kościołowi i Ojczyźnie wierni, bohaterscy kapłani, jak np. bł. Jerzy Popiełuszko³².

Głównym zadaniem kapłanów w różnych wymiarach ich pasterskiej posługi, ale w ścisłej łączności z wiernymi świeckimi, według Prymasa, było urzeczywistnianie zbawienia i uobecnianie Chrystusa. Dlatego – nauczał kard. S. Wyszyński – *musimy sobie powiedzieć, że obecność Chrystusa w świecie jest nadzieją rodziny ludzkiej, uznanie Jego miejsca wśród nas jest naszym błogosławieństwem. Ale nie daj Boże odmówić Chrystusowi miejsca w sercach naszych, w rodzinach, w narodzie, a nawet w społeczności publicznej, bo to zawsze prowadzi do ruiny. Jeżeli człowiek się spostrzeże w swojej niedoli, musi to sobie uświadomić. Wszelka bowiem odnowa musi się zaczynać od rehabilitacji Boga-Człowieka w naszym życiu osobistym, w życiu naszych rodzin, narodu i państwa*³³. I taki też powinien być cel wychowania społeczno-moralnego do dawania świadectwa wiary aż do ofiarowania swego życia.

Program odnowy wiary i moralności w życiu publicznym

Podjmując próbę zsyntetyzowania nauczania ks. kard. Stefana Wyszyńskiego tylko w tym jednym wybranym temacie – wiara i moralność w życiu publicznym – nasuwa się jedna podstawowa prawda, że Prymas Tysiąclecia miał tylko jeden program: Ewangelię Chrystusa, dla zrozumienia której pogrzebne jest Magisterium Kościoła i wrażliwość na „znaki czasu”. W tym kontekście należy rozumieć te jego słowa: *Powiedziałem już, że żadnego programu nie zostawiam, dlatego, że mój następca nie może być skrepowany żadnym programem. Musi*

³¹ S. Wyszyński, *Do Senatu Akademii Teologii Katolickiej*, dz. cyt.

³² Jednakże wytworzyła się taka sytuacja – o czym mówił ksiądz biskup – że Kościół, siłą rzeczy musiał zająć się wieloma sprawami, wobec zagrożenia, w jakim się Polska obecnie znalazła. Przypomnę, że od wielu już lat w swoich rozmowach mężami politycznymi zwracałem uwagę, że do tego dojdzie. Moją tezą było: Panowie, nawróćcie się sami. – Cóż innego ksiądz miał powiedzieć? Cóż innego miał powiedzieć politykom? S. Wyszyński, *Podczas zebrania księży dziekanów*, dz. cyt.

³³ S. Wyszyński, *Prymas Polski woła o moralną odnowę narodu, uroczystość Ofiarowania Pańskiego, Matki Bożej Gromnicznej, Gniezno, 2 lutego 1981 (AIPW)*.

rozeznawać sytuację Polski i Kościoła z dnia na dzień i stosownie do tego układać program pracy. Program w Polsce nie może być sztywny. Nasza stałość wyraża się w «Credo», wyraża się w «Ojciec nasz», w «Zdrowaś Maryja», w Ślubach Jasno-górskich, w zawierzeniu, które Ojciec święty uczynił na Jasnej Górze. A reszta jest płynna. Największą naszą wartością jest wiara naszego ludu, jego przywiązanie do Kościoła, jego więź z Kościołem w Chrystusie i Jego Matce, w waszej wierze, w waszej gorącej miłości i w waszej niezwyklej apostołskiej gorliwości. Niczego więcej się nie oczekuję. Kościół musi zostać tutaj, gdzie jest, bo bez jakiejś emfazy jest przedmurzem chrześcijaństwa. Kościół stąd pójdzie na Wschód³⁴, a patrząc, co dzieje się w Europie, można powiedzieć: „i na Zachód”.

Realizacja każdego programu, a zwłaszcza programu ewangelicznego, wymaga konsekwencji, ale też odwagi. Dlatego Prymas nauczał: A winy przeciwko odwadze. Dlaczego tak bardzo rozpleniło się w Polsce zło? Bo wielu ludzi dało się zastraszyć. Strach kazał milczeć, nie piętnować zła i nie stawać w obronie dobra. Strach nie pozwalał wielu ludziom chodzić do kościoła, przyjmować sakramentów, zawierać katolickich małżeństw, chrzcić dzieci i posyłać ich na katechizację; zamykał usta, gdy atakowano wiarę i katolickie zasady życia. Niejeden udawał niewierzącego, niektórzy publicznie wypierali się wiary. Obawiano się nagany, utraty dobrego stanowiska³⁵. Nauczał Prymas: Stąd nasze wołanie, że obok różnych programów odnowy społeczno-gospodarczej potrzebny jest dziś narodowi program odnowy moralnej, obyczajowej, następnie społecznej a może później ustrojowej. Dlatego najważniejsze zadanie spoczywa w tej chwili na Kościele Bożym, bo on jest dziedzicem myślenia o odnowie moralnej, społecznej i gospodarczej w polskim społeczeństwie³⁶.

Kard. Wyszyński mówił: O tym trzeba pamiętać oprócz stawiania wymagań i postulatów, które bardzo często popiera się ostatecznymi i najbardziej ciężkimi akcentami – godziwymi, ale nie proporcjonalnymi do szkód, które przynoszą. Należałoby też ocenić proporcję tego środka jako leku, aby użyty w walce z chorobą nie stał się przyczyną jej pogłębienia. Stąd nakaz walki – krzyż walki z wadami osobistymi, rodzinnymi, narodowymi. Ale z tym wszystkim zawsze wiąże się nadzieja. Boimy się wysiłku, to jest rzecz zrozumiała. Boimy się nawet wyroku, oskarżenia. Jeden z wybitnych polityków nie wiele jeszcze zrobił, ale dotknięty oskarżeniem już się zawzięcie tłumaczy: i po co? Wypadnie trochę ucierpieć, przyznać się do winy, powiedzieć: «Mea maxima culpa!», ale ostatecznie – pozostałem człowiekiem, jestem człowiekiem!³⁷. Dlatego, podsumowując wizję programowania na dzisiaj

³⁴ S. Wyszyński, *Do członków Rady Głównej Episkopatu Polski*, Warszawa, Miodowa, 22 maja 1981 (AIPW).

³⁵ *Nawróćcie się do Pana – otwórzcie drzwi serc Chrystusowi*, List Episkopatu Polski na 26 kwietnia 1981, Warszawa, dnia 11 marca 1981 (AIPW).

³⁶ S. Wyszyński, *Do delegacji rodzin franciszkańskich*, dz. cyt.

³⁷ S. Wyszyński, „Crux – spes nostra”, dz. cyt.

roli wiary i moralności w życiu publicznym w Polsce jeszcze raz trzeba przywołać słowa ks. kard. Stefana Wyszyńskiego: *Każdą odnowę należy zaczynać od siebie. Prawo stawiania wymagań innym ludziom daje człowiekowi szczerą i widoczną wolę przestrzegania prawa, umiejętność samooceny i rzetelne pragnienie odmiany. Odnowę moralną narodu zaczynamy zatem od siebie*³⁸.

Podsumowanie

W artykule zostały wykorzystane jedynie wybrane, przykładowe teksty autorstwa kard. Stefana Wyszyńskiego. Nie jest to zatem synteza omawianej tematyki na podstawie całego nauczania Prymasa. Zamierzeniem formalno-merytorycznym autora tego tekstu było jedynie wskazanie subiektywnie wybranych perspektyw spojrzenia na temat znaczenia wiary i moralności w życiu publicznym w Polsce w świetle nauczania ks. Kardynała.

Prymas Tysiąclecia był duchowym tytanem, posiadał też rozległą wiedzę społeczną, polityczną, religijną, był obznajomiony z ówczesną publicystyką, orientował się doskonale w historii i aktualnej sytuacji geopolitycznej, ale nade wszystko był człowiekiem głębokiej wiary i wiernym czcicielem Maryi. Chcąc więc zachować obiektywizm naukowy w wybranej przez autora metodologii w artykule umieszczone zostały obszerniejsze cytaty z nauczania kard. Wyszyńskiego. W zamierzeniu autora było bowiem przywołanie przede wszystkim osoby Prymasa jako świadka ówczesnych czasów, którego nauczanie *mutatis mutandis* jest aktualne do dzisiaj.

Na podstawie tych wybranych tekstów wyraźnie widać oryginalność myśli ks. Kardynała, ale ukazuje się jednocześnie *continuum* historyczne, bo ks. Prymas sam stosował zasadę kumulatywnego przedstawiania poruszanej tematyki i zachęcał przyszłe pokolenia polskich katolików, aby szanowali tradycję, zachowywali jedność myślenia społecznego, ale przede wszystkim wystrzegali się czarnowidztwa i nieustannie uczyli się „ewangelicznego” patrzenia w przyszłość.

Według ks. Prymasa należy jednak zachować niezmienną hierarchię działań na rzecz odnowy moralnej społeczeństwa polskiego: (...) *pierwsza rzecz, to przyznać wolność Bogu i Jego Kościołowi, który nas uczy miłości. Dalej – stanąć w obronie prymatu rodziny, w rodzinie – życia, i dla rodziny – ekonomii narodowej. Przyznać prawo zrzeszania się ludzi i stanąć w obronie suwerenności narodu. Wydawało mi się, że to są cztery kamienie węgielne, w granicach których odbywa się nasza walka o wolność społeczną, o sprawiedliwość i pokój w naszej ojczyźnie. Te szlachetne zamierzenia i ambicje podjęła „Solidarność” stoczniowców, „Solidarność” górników i „Solidarność” rolników. O to właśnie idzie w naszej ojczyźnie, aby nareszcie*

³⁸ Nawróćcie się do Pana – otwórzcie drzwi serc Chrystusowi, List Episkopatu Polski na 26 kwietnia 1981, dz. cyt.

*Polska, wyzwolona z wszelkiej przemocy i gwałtów, była krainą, w której ludzie czują się bezpieczni, są miłowani, mogą służyć jedni drugim w pokoju, czerpiąc moce z ducha Ewangelii Chrystusowej*³⁹.

Dzisiaj, gdy Polska cieszy się wolnością, społeczeństwo buduje demokrację obywatelską, zmieniły się fronty walki o zachowanie tradycji chrześcijańskich w Ojczyźnie. Obecnie najbardziej zagraża naszemu narodowi i jego tożsamości napór liberalnych wpływów cywilizacji Zachodu. Nauczanie Prymasa nie straciło więc nic na aktualności, natomiast potrzebne jest odwoływanie się do praktycznych rozwiązań, które zostały sprawdzone, co prawda w innym kontekście historii, ale z racji ciągłości tradycji chrześcijańskiej nadal zachowują swoją moc.

Prymas Stefan Wyszyński, już jako kandydat na ołtarze przed ogłoszeniem Go błogosławionym, wraz ze św. Janem Pawłem II woła więc dzisiaj do polskiego narodu: Niech za wstawienictwem Maryi zstąpi Duch na naród polski, aby mógł wypełnić duchowy testament, który Chrystus objawił przez posługę św. Faustyny: „Polskę szczególnie umiłowałem, a jeżeli posłuszna będzie woli Mojej, wywyższę ją w potęgze i świętości. Z niej wyjdzie iskra, która przygotowuje świat na ostateczne przyjście Moje” – mówił Jezus Chrystus do Św. Faustyny Kowalskiej (por. *Dzienniczek*, 1732). Jan Paweł II potwierdził te słowa: Niech to przesłanie rozchodzi się z tego miejsca na całą naszą umiłowaną Ojczyznę i na cały świat. Niech się spełnia zobowiązująca obietnica Pana Jezusa, że stąd ma wyjść „iskra, która przygotowuje świat na ostateczne Jego przyjście” (*Jan Paweł II — z homilii podczas Mszy św. z okazji konsekracji świątyni Bożego Miłosierdzia, Kraków-Łagiewniki, 17 sierpnia 2002 r.*).

Słowa kluczowe: Kościół katolicki w Polsce, Stefan Wyszyński, nauczanie pasterskie Kościoła, Prymas Tysiąclecia

Summary

Faith and morality in public life. Reflection on the basis of selected texts from the teaching of Cardinal Stefan Wyszyński

The Primate of the Millennium was a spiritual titan, he also had extensive social, political and religious knowledge, was familiar with the journalism of the time, was well-versed in history and the current geopolitical situation, but above all he was a man of deep faith and a faithful worshiper of Mary. Therefore, in order to maintain scientific objectivity in the methodology chosen by the author, the article contains more extensive quotations from the teaching of Cardinal Wyszyński. The intention of

³⁹ S. Wyszyński, *Zło dobrem zwyciężaj. Do „Solidarności” z Gdyni*, Warszawa, Kaplica Domu Prymasowskiego, 22 lutego 1981 (AIPW).

the author was to recall, first of all, the person of the Primate as a witness of the times, whose teaching *mutatis mutandis* is still valid today.

Keywords: *Catholic Church in Poland, Stefan Wyszyński, pastoral teaching of the Church, Primate of the Millennium*

Bibliografia

- Biskupi polscy do duszpasterzy*, Warszawa, 11 marca 1981, nr 3, 178 Konferencja Plenarna Episkopatu Polski, Archiwum Instytutu Prymasowskiego Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Warszawie.
- Bonowicz W. <http://www.tygodnik.com.pl/ludzie/tischner/mysli.html> [dostęp: 8.12.2020].
- Chrześcijaństwo wobec Europy* (28-29 kwietnia 1979 r.), w: J. Ratzinger, *Wykłady bawarskie z lat 1963-2004*, przeł. Andrzej Czarnocki, Warszawa 2009.
- Homilia w czasie Mszy Św. odprawionej na Placu Zwycięstwa*, Warszawa, 2 czerwca 1979, http://www.jp2w.pl/pl/23509/0/Homilia_w_czasie_Mszy_sw_na_Placu_Zwyciestwa.html [dostęp 8.12.2020].
- Jan Paweł II, Encyklika *Cenitissimus annus* 1 V 1991, 45.
- Jan Paweł II, Encyklika *Redemptor hominis* 4 IV 1979, 14
- Jan Paweł II, Encyklika *Veritatis splendor* 6 VIII 1993, 101;
- Jan Paweł II, *Przemówienie w Parlamencie*, Warszawa 11 VI 1999, 5.
- List Episkopatu Polski na 26 kwietnia 1981*, Warszawa, dnia 11 marca 1981, Archiwum Instytutu Prymasowskiego Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Warszawie.
- Nawróćcie się do Pana – otwórzcie drzwi serc Chrystusowi*, List Episkopatu Polski na 26 kwietnia 1981, Warszawa, dnia 11 marca 1981, Archiwum Instytutu Prymasowskiego Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Warszawie.
- Pius XII, *Orędzie radiowe wygłoszone w wigilię Bożego Narodzenia 1944 r.*, AAS 37 (1945), 5-23.
- Uchwała Rady Państwa – Dz.U. z 1983 r. nr 39, poz. 178. stan wojenny został zniesiony dnia 20 lipca 1983 r.*
- Wyszyński S., „*Crux – spes nostra*”. *Do pisarzy i literatów na zakończenie rekolekcji*, Warszawa, kościół św. Anny, 28 marca 1981, Archiwum Instytutu Prymasowskiego Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Warszawie.
- Wyszyński S., *Do członków Rady Głównej Episkopatu Polski*, Warszawa, Miodowa, 22 maja 1981, Archiwum Instytutu Prymasowskiego Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Warszawie.
- Wyszyński S., *Do delegacji rodzin franciszkańskich*, Warszawa, Miodowa, 6 marca 1981, Archiwum Instytutu Prymasowskiego Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Warszawie.
- Wyszyński S., *Do NSZZ „Solidarność” regionu „Wielkopolska”*, Gniezno, Dom Prymasowski, 4 lutego 1981, Archiwum Instytutu Prymasowskiego Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Warszawie.
- Wyszyński S., *Do Senatu Akademii Teologii Katolickiej*, Warszawa, Miodowa, 9 marca 1981, Archiwum Instytutu Prymasowskiego Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Warszawie.
- Wyszyński S., *Prymas Polski woła o moralną odnowę narodu, uroczystość Ofiarowania Pańskiego, Matki Bożej Gromnicznej*, Gniezno, 2 lutego 1981, Archiwum Instytutu Prymasowskiego Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Warszawie.
- Wyszyński S., *Słowo Prymasa Polski do duszpasterzy i wiernych na czas odnowy wielkopostnej*, Warszawa 1981, Archiwum Instytutu Prymasowskiego Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Warszawie.

- Wyszyński S., *Sumienie prawe u podstaw odnowy życia narodowego w uroczystość Objawienia Pańskiego*, Warszawa, Archikatedra świętego Jana, 6 stycznia 1981, Archiwum Instytutu Prymasowskiego Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Warszawie.
- Wyszyński S., *Wezwanie do odpowiedzialności i cierpliwości do przedstawicieli KKP „Solidarności”*, Warszawa, Miodowa, 28 marca 1981, Archiwum Instytutu Prymasowskiego Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Warszawie.
- Wyszyński S., *Wielka Nowenna Tysiąclecia*, Paryż 1962.
- Wyszyński S., *Zło dobrem zwyciężaj. Do „Solidarności” z Gdyni*, Warszawa, Kaplica Domu Prymasowskiego, 22 lutego 1981, Archiwum Instytutu Prymasowskiego Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Warszawie.
- Wyszyńskiego S., *Podczas zebrania księży dziekanów*, Warszawa, Kuria Metropolitalna, 15 stycznia 1981, Archiwum Instytutu Prymasowskiego Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Warszawie.

Henryka Kramarz*

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

ORCID: 0000-0002-1315-7862

PRYMAS KARDYNAŁ STEFAN WYSZYŃSKI W KORESPONDENCJI Z METROPOLITĄ KRAKOWSKIM KAROLEM WOJTYŁĄ – OJCEM ŚWIĘTYM JANEM PAWŁEM II (1958–1981)

Prymas Polski, kardynał Stefan Wyszyński oraz metropolita krakowski Karol Wojtyła, późniejszy papież – św. Jan Paweł II – dokonali w życiu tak wiele, że dokumentacja ich dzieł, zapewniająca liczne archiwa, muzea, safesy pamiątek, tak w Polsce, jak za granicą. Przedmioty te będą obiektem analiz dla pokoleń historyków. Ich dokonania oraz współpraca wplatały się w główny wątek dziejów kultury, Kościoła polskiego i powszechnego oraz naszego narodu i państwa. Czasokres życia obydwu nie był całkiem jednoczesny, ale przez wiele lat ze sobą współlistnieli i przez ponad 20 lat współdziałali. Stefan Wyszyński urodził się w dobie niewoli rozbiorowej (1901 r.) na Mazowszu, natomiast Karol Wojtyła w wolnej Polsce (1920 r.) na Podbeskidziu. Realizacja trudnych wyzwań wymagała od hierarchów hartu ducha, niepospolitych talentów i charyzmy. Obydwoje stali się osobami opatrnościowymi w czasach, w jakich żyć im wypadło, a relacje między nimi oraz między każdym z nich a Kościołem – także korespondencyjne – przybrały kształt wspólnoty ponadosobowej oraz egzystencjalnego parolu.

Stefan Wyszyński sakrę biskupią otrzymał na Jasnej Górze z rąk kardynała Augusta Hlonda 12 maja 1946 r. Pracował wówczas jako profesor i rektor Wyższego Seminarium Duchownego w Włocławku. Już jako biskup lubelskim

* Henryka Kramarz – magisterium i doktorat z historii uzyskała na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, a habilitację w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie, gdzie została profesorem uczelnianym. W 2011 r. przeszła na emeryturę. Okresowo współpracowała z Wyższą Szkołą Filozoficzno-Pedagogiczną Ignatianum w Krakowie (1991–2006) oraz z Wyższą Szkołą Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu (2007–2014). W dorobku naukowym ma kilka książek autorskich i współautorskich, kilkadziesiąt artykułów w prasie naukowej i wydawnictwach zbiorowych – recenzowanych oraz wiele artykułów i felietonów publicystycznych w mediach tradycyjnych i internetowych. Tematyka prac dotyczy głównie ziem polskich zaboru austriackiego czyli Galicji (historia szkolnictwa, kultury, nauki, miast, życia społeczno-politycznego i religijnego; biografistyka)..

pełnił również funkcję kanclerza reaktywowanego w jego diecezji Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, który sam ukończył w młodości (1929 r.) uzyskując doktorat prawa kanonicznego. Dbał o przetrwanie KUL-u w trudnych czasach komunistycznych. Wtedy z alumnem Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Krakowie, studiującym w latach 1942-1946 na tajnych kompletach Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, prawie o pokolenie od niego młodszym Karolem Wojtyłą, jeszcze się nie znali.

W tym samym roku, kiedy Stefan Wyszyński otrzymał sakrę biskupią, alumn Wojtyła wyświęcony został na księdza przez Metropolitę krakowskiego, kardynała Adama Stefana Księcia Sapiehę. Odbyło się to w dniu 1 listopada 1946 r., w kaplicy pałacu arcybiskupiego. Metropolita zaproponował neoprezbiterowi wyjazd do Rzymu na studia w Papieskim Uniwersytecie Dominikańskim Angellicum, na co ks. Wojtyła z wdzięcznością przystał. Spotkał się wtedy jedynie raz w życiu z prymasem Augustem Hlondem, który 20 lipca 1946 r. powrócił do Polski. Dzięki osobistym kontaktom jakie Hlond miał w Rzymie oraz jego powiązaniom z tamtejszym Kolegium Belgijskim, udało się dopomóc Wojtyłę, i zgodnie z prośbą arcybiskupa Sapiehy, zakwaterować go w tymże Kolegium¹. Po dwu latach studiów oraz zdaniem egzaminu licencjackim i doktorskim w Angellicum, Karol Wojtyła powrócił do Krakowa w lipcu 1948 r. Został skierowany do parafii Wniebowzięcia NMP w Niegowici (gmina Gdów, pow. wielicki), gdzie pełnił funkcję wikariusza od 30 lipca 1948 r. do 17 sierpnia 1949 r. Później przeniesiono go do parafii Św. Floriana w Krakowie, gdzie pracował do końca sierpnia 1951 r. Jednocześnie finalizował w Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktorski na podstawie rozprawy „Zagadnienia wiary w dziełach Św. Jana od Krzyża”, co faktycznie stanowiło nostryfikację stopnia uzyskanego w Angellicum². Promocję dokorską Wojtyły zatwierdziła Rada Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego 16 grudnia 1948 r., z oceną bardzo dobrą³. Po pięciu latach habilitował⁴ się w UJ w rok przed zlikwidowaniem tegoż Wydziału na uczelni przez władze komunistyczne.

Jako młody ksiądz archidiecezji krakowskiej Karol Wojtyła zetknął się po raz pierwszy z następcą Augusta Hlonda na tronie arcybiskupów warszawsko-gnieźnieńskich, a od 1948 r. Prymasem Polski – Stefanem Wyszyńskim – prawdopodobnie

¹ List kardynała Karola Wojtyły do ks. arcybiskupa Antoniego Baraniaka z 23 marca 1968, w: A. Boniecki, *Kalendarium życia Karola Wojtyły*, oprac. ks. A. Boniecki, Kraków 1983, s. 99.

² Dnia 19 czerwca 1948 r. – ks. Karol Wojtyła zdał egzamin doktorski w Angellicum, przedstawiając rozprawę *Doctrina de Fide apud S. Joannem de Cruce et iudicamus eam approbandam esse cum nota*. Do formalnego uznania doktoratu należało pracę ogłosić drukiem, na co doktoranta nie było w Rzymie stać. A. Boniecki, *Kalendarium życia Karola Wojtyły*, dz. cyt., s. 105–106.

³ Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie (dalej Archiwum UJ), WT II 273 – Wojtyła Karol.

⁴ Tytuł rozprawy: „Ocena możliwości zbudowania etyki chrześcijańskiej przy założeniach systemu Maxa Shelera”.

dopiero 26 lipca 1951 r. Stało się to na pogrzebie kardynała Adama księcia Sapiehy. Prymas Polski przybył na pogrzeb „Księcia Niezłomnego”, by prowadzić kondukt z ul. Franciszkańskiej na Wawel. Sprawował także nieszpory żałobne, przewodniczył w modlitwach duchowieństwa krakowskiego i przyjeźdnego oraz masowo uczestniczących w pogrzebie wiernych. Po śmierci kardynała Sapiehy stanowisko administratora apostolskiego archidiecezji krakowskiej pełnił arcybiskup lwowski, Eugeniusz Baziak, rezydujący w Krakowie od 1946 r.

Parę miesięcy po wyniesieniu prymasa Wyszyńskiego do godności kardynalskiej (12 stycznia 1953 r.) i po jego słynnym liście do rządu „Non possumus”, zatwierdzonym na zjeździe Episkopatu Polski w Krakowie (8 maja 1953), władze komunistyczne postanowiły go internować. Pozostał on w izolacji od 25 września 1953 do 26 października 1956 r. Karol Wojtyła nie miał więc z nim wtedy bezpośredniego ani korespondencyjnego kontaktu, chociaż przeżywał te zajścia zapewne jeszcze boleśniej niż ogół katolików⁵. W 1953 r. – już wtedy ks. prof. Karola Wojtyłę – zaangażowano jako wykładowcę teologii moralnej i etyki społecznej w krakowskim Seminarium Duchownym; otrzymał także wykłady zlecone z etyki na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. W następnym roku został kierownikiem Zakładu i Katedry Etyki na Wydziale Filozoficznym KUL. Harmonijnie godził pracę naukowo-dydaktyczną z służbą kapłańską w diecezji krakowskiej, spotykając się z uznaniem hierarchów Kościoła oraz wiernych. Dnia 28 września 1958 r. arcybiskup Baziak udzielił Karolowi Wojtyłe sakry biskupiej decyzją papieża Pawła VI⁶.

Prymas Wyszyński, zwolniony w październiku 1956 r. z internowania, realizujący w trudnych warunkach odnowę życia religijnego w Polsce i przygotowujący naród do obchodów 1000-lecia Chrztu, był ostrożny ale empatyczny i ufny. Nominacja biskupia młodego, 38-letniego kapłana, duszpasterza młodzieży⁷, filozofa, poety, turysty, żeglarza ucieszyła go, ale i zaskoczyła. Będąc indagowanym replikował z taktem i humorem: „Piotr miał łódź i Karol miał łódź”, co z przekazów ustnych trafiło do mediów. Wybitny amerykański filozof i teolog katolicki, George Weigel nazwał prymasa Wyszyńskiego postacią „nieco przytłaczającą”, w porównaniu z Wojtyłą – „kontrastową”⁸. Dalszy rozwój relacji i późniejsza korespondencja świadczy, że Stefan Wyszyński od początku rozpoznawał

⁵ Powszechnie nasłuchiowano zagłuszanego *Radia Wolna Europa*, które przez cały czas internowania Prymasa, po wiadomościach, podawało codziennie, ile dni minęło od jego aresztowania. *Wspomnienia autorki z lat dzieciństwa*.

⁶ G. Weigel, *Świadek nadziei. Biografia papieża Jana Pawła II*, tłum. M. Tarnowska, J. Piątkowska, D. Chylińska i in., Kraków 2002, s. 191.

⁷ *Zapis drogi... Wspomnienia „Środowiska” o nieznanym duszpasterstwie księdza Karola Wojtyły*, Oprac. D. Ciesielska, M. Pikul, D. Rybicka i in. przy współudziale ks. prof. S. Nagyego, Kraków 1999.

⁸ G. Weigel, dz. cyt., s. 205.

Karola Wojtyłę jako kapłana charyzmatycznego, a jego osobowość jako nieprzeciętną. Prymas zachowywał w sposobie bycia zrównoważoną rezerwę a Karol Wojtyła należał do ludzi prostodusznie otwartych i bezpośrednich. Obaj, pozostając mentalnie odmiennymi, byli sobie bardzo bliscy i w zasadniczych sprawach zgodni⁹. Serdecznie rozwijały się od początku odniesienia korespondencyjne między nimi, mimo różnicy wieku oraz miejsc w hierarchii episkopalnej.

W zasobach krakowskiego Archiwum Kurii Metropolitalnego, w wielkim zespole akt Karola Wojtyły (AKKW) znajduje się plik okolicznościowych listów, telegramów, pocztówek i niektórych pism urzędowych, jakie hierarchowie między sobą wymieniali, pełniąc powierzone im funkcje w Kościele, w trudnych czasach ateizacji, demagogii i nagonki władz komunistycznych na społeczeństwo polskie. Kościół w tym czasie próbował bronić religii i wypracowywać konieczne, powojenne *modus vivendi*. Mimo to korespondencja między hierarchami nie dotyczyła prawie żadnych spraw politycznych, lecz swobody życia religijnego i społeczno-narodowego. Działalność i poglądy Stefana Wyszyńskiego oraz Karola Wojtyły nie stanowiły jakiegoś monolitu, lecz wzajemnie akceptowaną a-syntonię i niezbieżność myślenia. Jednoczyła ich wiara, nadzieja, zawierzenie i coraz głębsza przyjaźń, wchodząca w sferę transcendencji.

Historyk, Paweł Skibiński z Uniwersytetu Warszawskiego, na podstawie szerokiej analizy różnych zasobów źródeł określił odniesienia Wyszyńskiego do Wojtyły jako zaufanie „systematycznie rosnące”, a Wojtyły do Wyszyńskiego jako „niezmiennie nieograniczone”¹⁰. Prymas Wyszyński, dla ogółu *persona publica*, nowo mianowanemu, spostrzegawczemu biskupowi Wojtyle znany był szczególnie dobrze. Rozumiał go i własną drogą podążał z nim oraz za nim, doceniając sposób prowadzenia Kościoła, dalekowzroczność, odwagę i ofiarność. Oboje głęboko wrośnięci w teologię i filozofię moralną, w rozumowaniach pozostawali niezależnymi. Emanowało z nich powszechnie znane, plutarchowskie przeświadczenie: „Nie potrzebuję przyjaciela, który zmienia się, gdy ja się zmieniam i który kiwa głową, gdy kiwam”. Prymas akceptował i doceniał autonomiczny sposób funkcjonowania Wojtyły, chociaż władze komunistyczne różnice zdań interpretowały jako spory. Hierarchowie i kapłani domyślali się, że Stefan Wyszyński upatrywał w Karolu Wojtyle swego następcę, chociaż w wypowiedziach był wymijający. Gdy po śmierci metropolity krakowskiego Eugeniusza Baziaka, Karol Wojtyła został tymczasowym administratorem archidiecezji (16 lipca 1962 r.) a w następnym

⁹ Mieli np. nieco inny koncept organizacji wyższych studiów teologicznych w warunkach komunizowanej, powojennej Polski, Prymas Wyszyński był np. ostrożniejszy wobec aktywności świeckich w Kościele. – <https://stacja.pl/historia/kosciol.podzielony-wyszynski-kontra-wojtyla> [dostęp: 20.12.2020].

¹⁰ Wywiad z dr hab. P. Skibińskim: Prymas Wyszyński postrzegał Wojtyłę jako swojego następcę, rozmawiał Michał Szukała (PAP), „Gazeta Prawna” z 14.10.2018, <https://gazetaprawna.pl/artykuly/1302177prymas-wyszynski> [dostęp: 12.12.2020].

roku arcybiskupem (30 grudnia 1963 r.)¹¹, zapytywano Prymasa: „Jaki jest nowy arcybiskup krakowski?”. Hierarcha odpowiadał żartobliwie i z sympatią: „On jest poetą”¹². Karol Wojtyła nazywał siebie „słowiańskim trubadurem”, ale zwierzał się, że: „pieśń rozmodloną, pieśń wielką jak padół (...) rzuca z mistycznym za-miłowaniem” jedynie przed Boga „dębowy tron”¹³.

W 1963 r. przypadała 10-ta rocznica powołania Stefana Wyszyńskiego do Kolegium Kardynalskiego. Biskup Wojtyła przysłał mu życzenia i gratulacje. Prymas odpisał, jak się wyraził z „braterskim sercem”, w sam dzień tejże rocznicy – 12 stycznia. Zwierzył się, że swą „purpurę kardynalską” pojmuje jako odznaczenie dla „Kościoła w Polsce, za Jego wierność Krzyżowi i Ewangelii Chrystusowej, doświadczoną w ciągu Sacrum Poloniae Millenium”¹⁴. Polecał się także modlitwom, by „mógł wypełnić wszystkie nadzieje Kościoła świętego”¹⁵.

Bieżące sprawy z życia Kościoła, indykacje, listy pasterskie i inne, gratulacje, życzenia z różnorakich okazji, przeniknięte nieraz refleksjami i medytacjami ewangelicznymi, dominowały we wzajemnej korespondencji pocztowej i telegraficznej, rękopiśmiennej i maszynowej¹⁶ między Prymasem a metropolitą krakowskim. Z kolei arcybiskup Wojtyła jeśli mógł, kontaktował się ze swym zwierzchnikiem także osobiście. Nie brakowało życzeń imieninowych i świątecznych¹⁷. Nieraz korespondencja od Prymasa skierowana była do metropolity krakowskiego indywidualnie, a czasem przeznaczona do skopiowania i szerszego rozesłania¹⁸. Kardynał Wyszyński życzył „Eminencji Arcybiskupowi, Duchowieństwu oraz Ludowi Bożemu” np. spełnienia „Nadziei na Boże Narodzenie i na Nowy Rok”, oddawał „Matce Boga – Człowieka”¹⁹ wszystkie sprawy Metropolity krakowskiego. Przykładowo napisał do Wojtyły na Boże Narodzenie długi list na maszynie.

Powinszowania, gratulacje stawały się coraz bardziej ojcowskie i ciepłe. W 1972 r., na Boże Narodzenie Prymas życzył kardynałowi Wojtył, by był „zawsze dla owiec Bożych pożywnym i przyjemnym pastwiskiem”, by wszyscy odczuli w nim „Pasterza (...) oddanego służbie Słowa Wcielonego”²⁰.

¹¹ Bulla papieska i oficjalne mianowanie Karola Wojtyły na arcybiskupa, metropolitę krakowskiego nastąpiło 13 stycznia 1964 r.

¹² G. Weigel, dz. cyt., s. 238.

¹³ K. Wojtyła, *Magnificat*, w: *Karol Wojtyła, Poezje i dramaty*, Kraków 1986.

¹⁴ Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, Akta Karola Wojtyły, AKKW – II b – 0183, t. 1: Hierarchowie – Kardynałowie /Wil-Zou/, (dalej: AKMKr – AKKW), k. 36.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Rękopisami są najczęściej propozycje tekstów (brudnopisy) do przepisania na maszynie.

¹⁷ AKMKr – AKKW, k. 69, 73, 74, 75, 105, 116, 122, 131 i in.

¹⁸ Tamże, k. 131, 132.

¹⁹ Tamże, k. 76, 96, 121 i in.

²⁰ Tamże, k. 121.

AKKW 61/4584



PRYMAS POLSKI

36

Boże Narodzenie 1970
 WARSZAWA,
 UL. MIODOWA 17.

N 3366/70/P.

Drogi Księżu Kardynale,

Pełne otuchy i chrześcijańskiej nadziei Uroczystości Bożego Narodzenia, podnoszą serca i myśli nasze do Chrystusa, piastowanego przez najlepszą Matkę Boga - Człowieka. Wgłębiamy się raz jeszcze w przedziwne misterium, które sprawuje Ojciec nasz niebieski na ziemi: "Dum medium silentium tenerent omnia, et nox in suo cursu medium iter haberet, omnipotens Sermo Tuus, Domine de caelis a regalibus sedibus venit" /Sap. 18,14-15/. Jak bardzo czasy Betlejemskie podobne są do nocy czasów naszych, która zasnuwa tyle serc dobrych ludzi, szukających Boga. Jak bardzo krzepiąca jest ta świadomość, że Światłość przychodzi nadal od Ojca przez Wysłannika Miłości Bożej. Korząc się przed ogromem Ojcowskiej Miłości - wypraszamy w modlitwach naszych obfitość Światła i Pokoju dla Głowy Kościoła Chrystusowego, dla Biskupów całego świata, dla Kościoła św. w Ojczyźnie - dla Jego Biskupów, Kapłanów i Ludu - dla wszystkich, którzy są powołani do służby Dzieciom Bożym.

Nadzieję na to, że "lux fulgebit hodie super nos, quia natus est nobis Dominus" /Is 9/ - dzielię się z Waszą Eminencją, życząc radości i nadziei Bożych - na Gody i Nowy Rok Pański.

Pełen czci i oddania w miłości braterskiej

+ Stefan Kard. Wyszyński

Prymas Polski

Tablica 1. Życzenia od Prymasa Stefana Wyszyńskiego do arcybiskupa Karola Wojtyły na Boże Narodzenie 1970 r.²¹

²¹ Tamże, k. 96.

W korespondencji prywatnej i półprywatnej między hierarchami znajdowały się nieraz informacje na temat rozmaitych spraw bieżących. Zachował się np. list arcybiskupa krakowskiego do Prymasa z 8. marca 1964 r., w którym Karol Wojtyła dziękował Stefanowi Wyszyńskiemu za otrzymane od niego gratulacje z okazji swego ingresu do katedry wawelskiej: „Pragnę przede wszystkim wyrazić Waszej Eminencji najserdeczniejsze Bóg zapłać za dobre słowa pod adresem całej archidiecezji krakowskiej i moim, zawarte w telegramie na dzień 8. marca. Archidiecezja krakowska dziękuje Waszej Eminencji za zaufanie Stolicy Apostolskiej, którego będę się starał nie zawieść”²². Wrażliwość sumienia i osoba adresata zdeterminowały go do drobnego uzupełnienia: „Może zbyt śmiało brzmią te słowa, więc dopowiem, że ufność pokładam przede wszystkim w Łasce Bożej, z którą pragnę z wszystkich sił współpracować na mym odpowiedzialnym stanowisku”²³. Metropolita krakowski zdawał sobie sprawę, że Prymas przyczyniał się do przybliżenia jego sylwetki środowisku watykańskiemu. Dziękował również Prymasowi „za wszystkie trudy” podjęte przez niego dla dobra archidiecezji krakowskiej, a zwłaszcza dla stabilizacji stosunków w jej obrębie. W 1964 r. informował o planowanych, krakowskich uroczystościach z okazji przywdziania przez niego paliusza arcybiskupiego, co miało być powiązane z koronacją wizerunku Matki Bożej Świętojańskiej, znajdującego się w kościele pw. św. Janów przy ulicy św. Jana w Krakowie. Termin ceremonialnej koronacji wizerunku, nazwanego przez Karola Wojtyłę „Matką Wolności”, przewidywano na 31 maja 1964 r. Na dzień tych uroczystości, jak napisał arcybiskup Wojtyła, „on sam i cały Kraków Księża Prymasa najserdeczniej zapraszają”²⁴. W liście z 8 marca 1964 r. metropolita krakowski zawiadamiał Prymasa, że arcybiskup Wiednia, kardynał Franz König przysłał mu „tekst listu postulacyjnego, jaki wnosi Episkopat Austrii do Ojca Świętego w sprawie beatyfikacji sługi Bożej Królowej Jadwigi”²⁵. Kopię tego tekstu załączył do listu i poinformował Prymasa, że wysłała ją także do biskupów²⁶. List do Prymasa z 8 marca 1964 r. kończył się jak zwykle pełnymi pobożności i petyzmu słowami, aby „zechciał przyjąć wyrazy najgłębszej czci i oddania w Chrystusie Panu i Maryi Królowej Polski”²⁷. Korespondencja okolicznościowa między arcybiskupem Wojtyłą a Prymasem odbywała się często drogą telegraficzną, więc była lakoniczna, np. 12 maja 1966 r. – w sam dzień dwudziestej

²² AKMKr – AKKW, k. 42-43 (rękopiśmienny brudnopis listu i wariant maszynowy).

²³ Tamże.

²⁴ Tamże, Koronację przeprowadzono jednak dopiero w dniach 8-9 maja 1965. *Karol Wojtyła – Jan Paweł II w historii Zgromadzenia Sióstr Prezentek, Redakcja s. Paulina Turwoń*, Kraków 2005, s. 25, 67-69.

²⁵ Tamże, k. 43-44.

²⁶ Beatyfikacja królowej Jadwigi odbyła się 31 maja 1979 r. a kanonizacja 8 czerwca 1997 r. Obydwa akty dokonane zostały przez Jana Pawła II.

²⁷ AKMKr – AKKW, k. 44.

rocznicy konsekracji biskupiej kardynała Wyszyńskiego – metropolita krakowski wysłał do niego ozdobny telegram z gratulacjami, podziękowaniem za ogrom pracy „milenijnej”, polecając jubilata Maryi Jasnogórskiej²⁸. Prymas odpisał, że przyjął te słowa „z głęboką wdzięcznością, jako duchowe wsparcie na dalszą drogę odpowiedzialnej pracy Biskupa katolickiego”²⁹. Dziękował za modlitwy w swej intencji i prosił o dalsze, żeby mógł wytrwać w wierności Bogu.

W okresie poprzedzającym Sobór Watykański II i w czasie jego trwania (11 października 1962 – 8 grudnia 1965) prymas Polski Stefan Wyszyński oraz metropolita krakowski Karol Wojtyła byli obdzieleni ważnymi obowiązkami soborowymi. Ich współpraca tym bardziej się pogłębiła, a komunikacja stała się częściej bezpośrednia. Kardynał Wojtyła ujawniał, jak wielkim zaufaniem i przyjaźnią darzy Prymasa, a Prymas *vice versa* odnosił się do arcybiskupa³⁰. Oboje służyli Kościołowi ściśle ze sobą współdziałając, każdy w swoim zakresie obowiązków. Prymas Polski zasiadał w prezydium Soboru oraz w sekretariacie do Spraw Nadzwyczajnych. Metropolita krakowski wykonywał prace przygotowawczo-organizacyjne i uczestniczył w debatach z głosem ważkim pod względem doktrynalnym i eklesjalnym. Oboje byli wtedy również wszechstronnie aktywni na swoich stanowiskach, prymasowskim i metropolitalnym w Kościele polskim.

Od początku lat 60-ych Episkopat i wierni w Polsce pod przewodnictwem Prymasa przygotowywali obchody 1000-lecia Chrztu, przypadające w 1966 r. Do spraw Millenium odnosiły się wtedy liczne egzemplarze korespondencji między Prymasem a Metropolitą krakowskim. 2. lutego 1966 r. przyszło z Gniezna pismo (L. dz. 715/66/pr) do Metropolity krakowskiego, zapraszające go na tamtejsze uroczystości millenijne:

W załączeniu przesyłam program Te Deum Narodu na Wzgórzu Lecha w Gnieźnie z uprzejmą prośbą o wzięcie udziału w tej historycznej modlitwie społecznej. Uroczysta Sesja Episkopatu Polski rozpocznie się w czwartek dnia 14 kwietnia br., o godz. 15.30 w bazylice prymasowskiej, łącznie z Te Deum Narodu na Wzgórzu Lecha, a będziemy ją kontynuować w dniach następnych tj. 15 i 16 kwietnia w Prymasowskim Seminarium Duchownym. Dla wszystkich członków Episkopatu zapewniamy noclegi bądź w Gnieźnie, bądź też na plebaniach w sąsiedztwie. Prosimy zabrać ze sobą mitry³¹.

Podpis pod maszynopisem: „+ Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski”.

Następnego dnia – 3 lutego 1966 r. – Prymas napisał drugi list do arcybiskupa Wojtyły z prośbą „o odprawienie podczas nabożeństwa kończącego Tydzień

²⁸ Tamże, k. 61 (brudnopis tekstu do telegramu).

²⁹ Tamże, k. 62.

³⁰ E. Czackowska, *Historia wyjątkowej przyjaźni*, s. 3, <https://www.malygosc.pl/doc/6296798>. *Historia-wyjatkowej-przyjazni*, [dostęp: 12.12.2020].

³¹ AKMKr – AKKW, k. 58.

Tysiąclecia na Wzgórzu Lecha, w Sobotę Wielkanocną, dnia 16 kwietnia o godzinie 17.00 procesji Teoforycznej³² oraz Nieszporów w Bazylice Prymasowskiej³³. Zakończył wyrazami „braterskiego oddania”. Arcybiskup Wojtyła 10. marca odpisał, że przyjmuje chętnie zaproszenie, uważając za zaszczyt prowadzenie procesji Teoforycznej i Nieszporów w tym dniu na Wzgórzu Lecha w Gnieźnie³⁴. 23 kwietnia 1967 r. Prymas Stefan Wyszyński wraz z ówczesnym arcybiskupem-Metropolitą poznańskim, Antonim Baraniakiem wysłali do Metropolity krakowskiego pocztówkę z panoramą Katedry gnieźnieńskiej. Pod krótkim tekstem: „Z wyrazami pamięci od Grobu Św. Wojciecha” podpisało się na pocztówce oprócz nich kilkunastu księży³⁵.



Tablica 2. Katedra pod wezwaniem Wniebowzięcia NMP na Wzgórzu Lecha w Gnieźnie³⁶

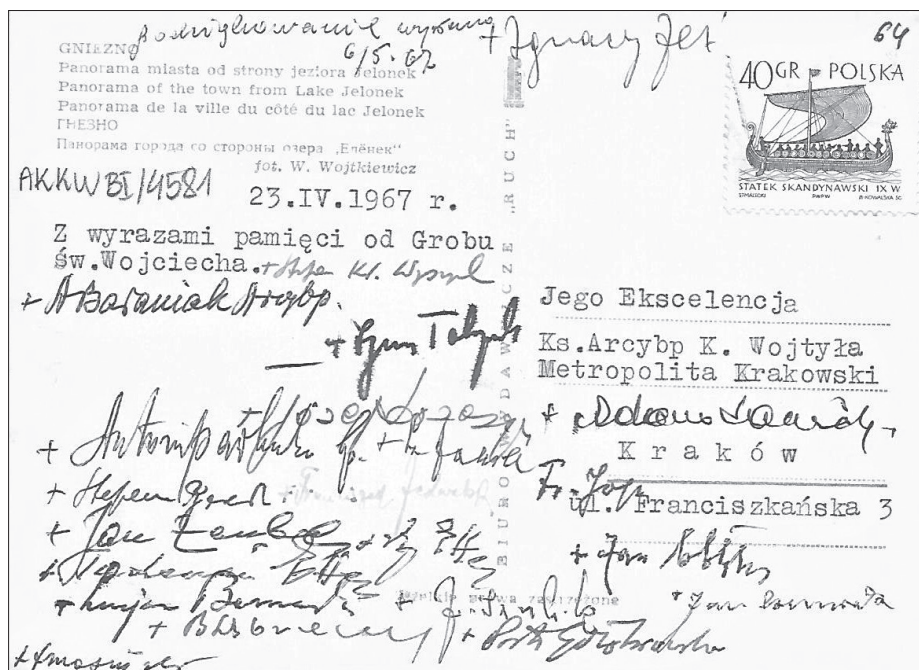
³² Procesja Teoforyczna – obrzędowe, kultowe wyprowadzeniem Najświętszego Sakramentu poza kościół z błogosławieństwem udzielonym przez celebransa publiczności uczestniczącej w procesji.

³³ AKMKr – AKKW, k. 59.

³⁴ Tamże, k. 60.

³⁵ Tamże, k. 64 rewers (dalej: v).

³⁶ Tamże, k. 64.



Tablica 3. Rewers pocztówki wysłanej przez Prymasa do Metropolity krakowskiego 23 kwietnia 1967 r.³⁷

W 1967 r. odbywał się pierwszy Synod Biskupów, powołany w myśl inicjatyw zgłoszonych na Soborze Watykańskim II. Nowy, stały, centralny organ reprezentujący Kościół powszechny, mający spełniać funkcje doradcze wobec Papieża, trwał od 29 września do 29 października 1967 r. Episkopat Polski wybrał delegację na Synod Biskupów, w skład której wchodził prymas Stefan Wyszyński, metropolita krakowski Karol Wojtyła i kilku innych ordynariuszów. Jednakże władze PRL odmówiły paszportu Prymasowi, zarzucając mu wrogi stosunek do państwa. Arcybiskup Karol Wojtyła oraz cała delegacja na znak protestu postanowiła nie udawać się do Rzymu³⁸. Oznaczało to pełną solidarność z Prymasem.

Dnia 26 czerwca 1967 r. papież Paweł VI (1963–1978) przyznał Karolowi Wojtyłe godność kardynalską. Prymas skierował do niego z tej okazji życzenia telegraficzne i dwustronicowy list, wysłany ze Stryszawy koło Suchej (8 lipca 1967 r.)³⁹, gdzie wtedy wypoczywał u Sióstr Zmartwychwstańek (w Stryszawie-Siwcówce na terenie Beskidu Śląsko-Żywieckiego)⁴⁰. Stamtąd wiodły szlaki spacerowe

³⁷ Tamże, k. 64 v.

³⁸ J. Dyduch, *Wkład Kardynała Karola Wojtyły w dzieło I Synodu Biskupów 1967 r.*, „Prawo Kanoniczne” 1996, R. 39, nr 3–4, s. 165–166; A. Dulles, *Blask wiary. Wizja teologiczna Jana Pawła II*, tłum. A. Nowak, Kraków 2003, s. 37.

³⁹ AKMKr – AKKW, op. cit., k. 67–68.

⁴⁰ M. Półturzycka, J. Półturzycki, *Miejsca wypoczynku Kardynała Stefana Wyszyńskiego – ślady i pamiątki jego pobytów*, „Studia Prymasowskie” 2009, nr 3, s. 193–194.

i turystyczne w Pasma Przedbabiogórskie, w Beskid Żywiecki oraz w Beskid Mały. W Stryśzawie Prymas przeżywał nominację kardynalską Wojtyły, która jak napisał sprawiła mu „wielką radość i budziła Nadzieję”. Stolicę biskupią św. Stanisława Męczennika nazwał „szlachetnym zagonem”. Przypomniawszy w kontekście, że „purpurę” uważa za wielkie zobowiązanie, a Kościół za „Matkę Pastorską”⁴¹. List przenikały pełne optymizmu i wiary wezwania: „Alleluja!”; „Niech Święty Kościół Katolicki wyśpiewa sacrum”⁴². W ostatnich słowach Prymas zapewnił, że będzie się modlił z „Ludem Bożym”, jak się wyraził, „tutaj, w mojej umiłowanej pustelni stryśzawskiej, wdzięczny za gościnność”⁴³. Zamknął list słowami „Benedicat Virgo Maria!” i podpisem „W braterskiej czci i miłości + Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski”⁴⁴. Kardynalski ingres Karola Wojtyły do Katedry na Wawelu odbył się 9 lipca 1967 r.

Po upływie kilku miesięcy od mianowania, 17 lutego 1968 r. Karol Wojtyła objął jako kardynał swój kościół tytularny w Rzymie (San Cesareo in Palatio). Dnia 20 lutego Prymas z tej okazji zadepeszował do niego: „Wyrazy wspólnoty w modlitwie w dniu zaślubin Waszej Eminencji z Rzymem w tytularnym Jego kościele Świętego Cezarego in Palazzo przesyłam. O modlitwy za Kościół Święty w Polsce proszę. Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski”⁴⁵. Telegram został nadany w Warszawie na adres: „Elt Ehinenza Cardinale Karol Wojtyła Piazza Remuria 2 A Collegio Polacco Roma”⁴⁶. Korespondencja świadczy, że efekty w trudach apostolskich i awanse episkopalne Karola Wojtyły cieszyły Prymasa jak własne; realizował się wspólnie z nim. Po rekolekcjach dla biskupów, jakie prowadził Karol Wojtyła w 1967 r. na Jasnej Górze, Prymas nazwał go „najbardziej przemodlonym myślicielem oraz najgłębszym umysłem wśród biskupów polskich”⁴⁷.

Współpraca między obydwoma kardynałami reprezentującymi w Watykanie Episkopat Polski stała się ścisła. Drugi Synod Biskupów Kościoła powszechnego w Rzymie odbył się w dniach 11-28 października 1969 r. Poświęcony był problemom kolegalności w Kościele i w społeczeństwie oraz sprawom praktyczno-pastoralnym. 13 października 1969 r., na soborowym zebraniu plenarnym Prymas Polski Stefan Wyszyński wygłosił przemówienie poświęcone problematyce wiodącej. Kardynał Wojtyła opublikował je w całości w artykule informacyjnym o drugim Synodzie Biskupów w Rzymie, traktując je jako podsumowanie obrad⁴⁸. Prymas

⁴¹ AKMKr – AKKW, k. 68.

⁴² Tamże, k. 68v.

⁴³ Tamże.

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ Tamże, k.71.

⁴⁶ Tamże.

⁴⁷ P. Skibiński, dz. cyt.

⁴⁸ K. Wojtyła, *Synod Biskupów: Zebranie Nadzwyczajne Rzym 1969*, Digitalizacja archiwalnych numerów czasopisma naukowego *Analecta Cracoviensia* 1-24 (1969-1992) i ich publikacja

wypowiadał się na temat wspólnotowości wśród Episkopatu i wiernych, która powinna przenikać Kościół, wszelkie stosunki międzyludzkie i międzynarodowe⁴⁹. Nie odstępował od tejże zasady pełniąc swoje obowiązki prymasowskie. W liście do Kardynała Wojtyły z 18 grudnia 1969 r. podkreślił słowo „razem”: „byleśmy razem ciągnęli Nasz Wóz przez Polską Ziemię”⁵⁰. Metropolita krakowski odpisał:

*Wasza Eminencjo, Najdostojniejszy Księżu Kardynale Prymasie. Naprzód pragnę wyrazić radość z powrotu Waszej Eminencji do Polski. W czasie Synodu, a przede wszystkim w czasie pobytu w klinice i rekonwalescencji, towarzyszyły Księdzu Prymasowi modlitwy całego Kościoła w Polsce. Dziękujemy Matce Bożej za to, że Wasza Eminencja wrócił zdrowy. Prosimy tylko, aby się oszczędzał, bo jest nam wszystkim bardzo potrzebny. Na uroczystość Bożego Narodzenia 1969 życzymy sobie wzajemnie, aby stało się ono nowym źródłem chwały Bożej oraz Pokoju wśród ludzi. Proszę też Waszą Eminencję o przyjęcie tych życzeń, a zarazem wyrazów głębokiej czci i oddania w Chrystusie Panu i Jego Matce*⁵¹.

Kardynał Prymas i Kardynał Wojtyła wypowiadali zazwyczaj życzenia nie tylko w własnym imieniu, lecz także całego ludu Bożego, któremu posługiwali. Na końcu umieszczali błogosławieństwo⁵². Kardynał Wojtyła wysyłał czasem jedną wiadomość do kilku hierarchów, swych przyjaciół i współpracowników np. do biskupa Władysława Rubina (w latach 1964-1979 biskup pomocniczy gnieźnieński), Andrzeja Deskura (od 1952 r. pracownik watykańskiego Sekretariatu Stanu) i prymasa Wyszyńskiego⁵³. Dostarczał Prymasowi także teksty od bpa Rubina oraz inną korespondencję z Rzymu⁵⁴. Kierował również do Prymasa jako najwyższej władzy kościelnej w Polsce, pisma od duchownych metropolii krakowskiej, które tego wymagały, a złożone zostały drogą służbową (w analizowanym zbiorze akt nie są przechowywane)⁵⁵. Prymas w listach prywatnych nazywał „dobroczyńcami” tych, którzy wspomagali go modlitwą, przysługami, dobrym słowem, błogosławił ich i powierzał „Bogurodzicy – Matce Kościoła”⁵⁶.

Dnia 16 lutego 1970 r. prymas Wyszyński wysłał z Warszawy do kardynała Wojtyły prywatny telegram żałobny z informacją o śmierci swego ojca Stanisława Wyszyńskiego. W telegramie informował, że zakończył on życie 15 lutego 1970 r.

w otwartym dostępie, s. 151-155. <https://core.ac.uk/download/pdf/299330434.pdf> [dostęp: 30.12.2020].

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ AKMKr – AKKW, k. 77v.

⁵¹ Tamże, k. 79-80.

⁵² Tamże, k. 80-81.

⁵³ Tamże, k. 85-86.

⁵⁴ Tamże, k. 87.

⁵⁵ Tamże, k. 109.

⁵⁶ Tamże, k. 88.

oraz podawał datę pogrzebu: „19 lutego o godz. jedenastej”⁵⁷. Przekazał także klepsydrę swego ojca⁵⁸. Nazajutrz po pogrzebie napisał do Karola Wojtyły list wyrażając głęboką wdzięczność:

*za tak ujmujący (...) wszystkich udział Jego w modlitwach żałobnych za duszę ś.p. Stanisława, naszego Ojca. Ten bardzo skromny człowiek, dający Rodzinie wzór wytrwałej modlitwy, pozostawił po sobie obraz Męża Bożego na kolanach. Imieniem całej Rodziny i własnym składam serdeczne podziękowanie, pełen czci i oddania*⁵⁹.

Zdarzało się, że Prymas przebywając w Rzymie wysyłał do metropolity Karola Wojtyły życzenia z powodu dni patronalnych tych świętych, którzy pochodzili z archidiecezji krakowskiej, np. w dniu św. Jana Kantego (20 października). Pocztówka z reprodukcją fresku Michała Anioła Buonarroti, wyobrażającego antropomorficzny wizerunek Boga Ojca na sklepieniu Kaplicy Sykstyńskiej, wysłana została 20 października 1970 r.⁶⁰. Do pozdrowień dołączyli się inni księża⁶¹.



Tablica 4. Pocztówka wysłana przez Prymasa Wyszyńskiego do Kardynała Wojtyły z Rzymu 20 października 1970 r.⁶²

⁵⁷ Tamże, k. 89.

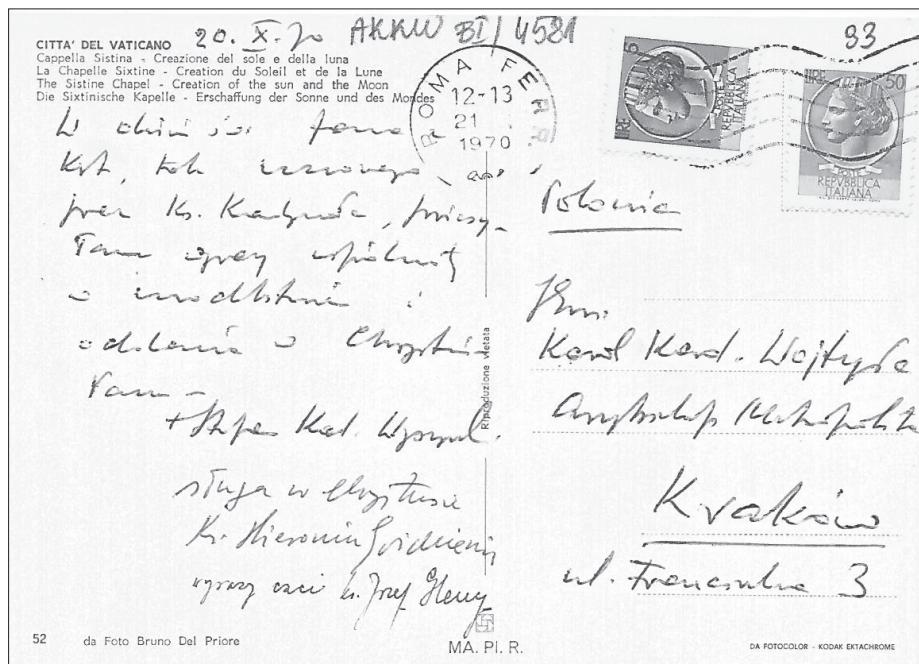
⁵⁸ Tamże, k. 91v.

⁵⁹ Tamże, k. 90.

⁶⁰ Tamże, k. 93.

⁶¹ Tamże, k. 93v, 95v.

⁶² Tamże, k. 93.



Tablica 4. Rewers pocztówki wysłanej 20 października 1970 r.⁶³

Do kardynała Wojtyły oraz na jego ręce do innych biskupów archidiecezji krakowskiej adresowane były także pocztówki z nad grobu św. Wojciecha w Gnieźnie (np. 15 listopada 1970 r.), z Warszawy (np. 14 stycznia 1971 r.)⁶⁴. Częstotliwość i treść korespondencji świadczy, że Prymas utrzymywał z kardynałem Wojtyłą i jego archidiecezją ciągłą, bardzo przyjazną korespondencję oraz więź modlitewną. Metropolita krakowski po nominacji kardynalskiej i Prymas Wyszyński byli dwojgiem równorzędnych hierarchów Kościoła w Polsce. Karol Wojtyła czcił Prymasa jako prominentnego zwierzchnika episkopalnego w ojczyźnie, dalekowzrocznego dyplomate, życzliwego mu po ojcowsku kapłana wielkiej wiary, wiedzy, doświadczenia. Prymas podziwiał głębię myślenia Wojtyły, rozmodlenie, niezależność, odwagę, dorobek naukowy i pisarski. Rozumieli się dobrze i współpracowali. Kardynał Wojtyła mimo wysokiego miejsca w hierarchii uprawiał sport. Szerzyła się anegdota, że w rozmowie prywatnej w Watykanie wspomniał o wyjeździe na narty. Interpelant zdziwiony zapytał, czy wszyscy kardynałowie w Polsce jeżdżą na nartach. Wojtyła odpowiedział: nie wszyscy, tylko 40%⁶⁵. Zreflektowano go, że w Polsce jest ich przecież tylko dwu, co żar-

⁶³ Tamže, k. 93v.

⁶⁴ Tamže, k. 93, 93v, 95, 95v, 97.

⁶⁵ *Anonymus, Zdarzyło się w Watykanie. Anegdoty o papieżach i kurii rzymskiej*, tłum. ks. M. Stebart COR, Kraków 2002, s. 147.

tobliwie zareplikował: Prymas stanowi 60 %. Pod koniec lat siedemdziesiątych kardynał Wyszyński zwracał się do kardynała Wojtyły coraz bardziej poufale: „Drogi kardynale Karolu!”⁶⁶. Z okazji doktoratu Honoris Causa Uniwersytetu Jana Gutenberga w Moguncji, jaki otrzymał Karol Wojtyła w 1977 r., Prymas pisał do niego: „Uradowałem się z Twojej chwały, gdy odbierałeś słusznie Ci przyznany doktorat h. c. w krainie zachodniej (...) Bóg Ci zapłać – Carissime – za wszystko, co Duch Święty przepracował w Tobie, przy Twoim współudziale”⁶⁷. Oboje byli wielcy i skromni. Prymas w niektórych listach wprost zobowiązywał do pokory, prostoty, ofiarności, czego liczne świadectwa sam dawał. Przeżywał choroby i cierpienia współpracowników, np. w liście do Wojtyły wspominał, że odwiedza w chorobie biskupa poznańskiego, salezjanina, Antoniego Baraniaka, którego nazywał „bratem” i „prawdziwym synem Jana Bosco”⁶⁸. Myślał ustawicznie o sprawach Kościoła i o bliźnich, nie zważając na swą nietęgą kondycję fizyczną. Zmagał się z obowiązkami dużo podróżując. List do kardynała Wojtyły z 24 czerwca 1977 r. pisał będąc w rozjazdach: do Koszalina, Słupska, potem do Gniezna, Warszawy, 1 lipca wybierał się na urlop, by „podziwiać góry i pola”. Wyznał poufale, że także „gorąco tego pragnie dla pracowitego Pasterza Krakowa”. Pozwolił sobie na pełne troski ojcowskie pouczenie:

*najsprawniejszy nawet Osiołek, nosiciel Wielkiego Ducha musi nieco wyprząc. Miej litość nad sobą, Drogi Kardynale Karolu. I nad Twoimi współpracownikami, którym z łaski Twojej paululum respirare concede*⁶⁹. *Oddaję Cię – w szczególności opiekę Dziewicy Wspomożycielki – w nadziei, że nas odwiedzisz. Wszyscy proszą!*⁷⁰.

Prymas zdawał sobie sprawę, że Karol Wojtyła jest przepracowany, ale w wielu okolicznościach jedyny i niezawodny⁷¹. Kardynał Wojtyła również niezwykle doceniał Prymasa oraz jego przyjaźń. Dnia 9 lipca 1977 r., w pierwszych słowach swej odpowiedzi na list od kardynała Wyszyńskiego, wyznał: „Otrzymałem list Waszej Eminencji, który bardzo mnie uradował. Wyrażam też gorące podziękowanie za jego treść i serdeczny ton, pełen przyjaźni i ojcowskiej troskliwości”⁷². Kardynał Wojtyła powrócił właśnie wtedy z pobytu na zjeździe francuskiej Polonii w Osny, gdzie udał się po bytności w Moguncji. Odpisywał Prymasowi przebywając w Kalwarii Zebrzydowskiej, skąd zamierzał wyruszyć na wakacyjne szlaki⁷³. Nazywał

⁶⁶ AKMKr-AKKW, k. 146.

⁶⁷ Tamże.

⁶⁸ Tamże.

⁶⁹ Pozwól trochę odetchnąć.

⁷⁰ AKMKr – AKKW, k. 147.

⁷¹ Tamże, k. 148.

⁷² Tamże, k. 150.

⁷³ Tamże.

kardynała Wyszyńskiego „naszym niezmordowanym Prymasem”, a jego przyjaźń „serdeczną”, życzył mu, żeby „długo jeszcze mógł spełniać swą historyczną misję w Kościele i Narodzie”⁷⁴.

Gdy zbliżało się 25-lecie sakry biskupiej Kardynała Wyszyńskiego, zwrócił się on 19 marca 1971 r. do „Współbraci Kapłanów”, jako Prymas Polski – Arcybiskup Metropolita Gnieźnieński i Warszawski, z prośbą, by z tej okazji „ograniczyli się do modlitwy” w jego intencji, „wstrzymali się od wszelkich mów, wypowiedzi, uroczystości, darów, ofiar i składek, listów i życzeń”⁷⁵. Kończąc udzielił księżom błogosławieństwa: „Niech Ojciec Niebieski weźmie całą cześć i chwałę Soli Deo. A Matka Wieczystego Kapłana, Jezusa Chrystusa, niech będzie nagrodą Waszej wyrozumiałości dla Waszego sługi w Chrystusie. Błogosławię Was mocami Trójcy Świętej i Matce Kościoła oddając”⁷⁶. 30 kwietnia 1971 r. nadeszły życzenia jubileuszowe z Watykanu od papieża Pawła VI dla Prymasa oraz całej Jego „Chrystusowej owczarni”⁷⁷. Kardynał Wyszyński wygłosił przemówienie jubileuszowe na Jasnej Górze⁷⁸, którego fragmenty rozsyłano jako rodzaj odezwy z eksklamacją „Per Mariam Soli Deo!”⁷⁹. Duchowieństwo kierowało do jubilata tylko telegramy zapewniające o modlitwie w intencji jego oraz archidiecezji gnieźnieńskiej i warszawskiej. Tak uczynili np. księża dziekani archidiecezji krakowskiej⁸⁰. W 1976 r. przypadało 30-lecie sakry biskupiej Prymasa. Kardynał Karol Wojtyła w telegramie gratulacyjnym, nadanym 11 maja 1976 r., napisał do „Jego Eminencji Najdostojniejszego Ks. Kardynała”: „Proszę przyjąć wyrazy serdecznej pamięci na 30 rocznicę konsekracji biskupiej, za którą Kościół w Polsce dziękuje Matce Bożej Jasnogórskiej”⁸¹. Prymas mieszkał wtedy przy Sanktuarium Częstochowskim (ul. A. Kordeckiego 2)⁸². W ostatnich latach przedpapieskich Karola Wojtyły korespondencja z Prymasem dotyczyła rozlicznych spraw, np. zlikwidowanych przez władze państwowe niektórych, wolnych od pracy dni świątecznych. Problem nabrzmiewał, gdy pojawiły się wiadomości o rewizji konkordatu we Włoszech, a media w PRL komentowały je zgodnie z potrzebami swej ateistycznej polityki antykościelnej. Kardynał Wojtyła zamierzał zwrócić się pisemnie w tej sprawie do papieża Pawła VI i prosił Prymasa o dołączenie się do współautorstwa⁸³. Przysłał kardynałowi Wyszyńskiemu propozycję odpowiedniego listu, jaki

⁷⁴ Tamże, k. 151.

⁷⁵ Tamże, k. 99.

⁷⁶ Tamże, k. 98–99.

⁷⁷ Tamże, k. 100–101.

⁷⁸ Tamże, k. 102–104.

⁷⁹ Tamże, 104.

⁸⁰ Tamże, k. 110.

⁸¹ Tamże, k. 141.

⁸² Tamże.

⁸³ Tamże, k. 162.

zredagował w dniu Wigilii 1976 r.⁸⁴. Z tego okresu w krakowskim zespole akt AKKW znajduje się niewiele korespondencji z prymasem Wyszyńskim. Były to przeważnie telegramy z podróży, gdyż stali się wtedy oboje bardzo mobilnymi. Za granicę nieraz udawali się razem, np. na spotkanie z Episkopatem niemieckim w Fuldzie (19-25 września 1978 r.) Kardynał Wyszyński w Rzymie zamieszkiwał przy Piazza Remuria 2 A⁸⁵. Wojtyła jako kardynał wyjeżdżał kilkunastokrotnie do Watykanu, a także do Francji, Belgii, USA, Australii i w inne strony. W 1976 r. Kardynał Wojtyła prowadził rekolekcje wielkopostne dla Ojca Świętego Pawła VI i Kurii Rzymskiej w Watykanie (2 – 13 marca 1976 r.) Analizował kwestie, które przewijały się także przez jego korespondencję z Prymasem Wyszyńskim. W problematyce teologicznej i społeczno-etycznej kładł nacisk na powołanie mistyczne Człowieka, perspektywę nowej ewangelizacji, dramat cierpienia i samotności, na „modlitwę w Ogroju” w zjednoczeniu z Jezusem⁸⁶. Te rekolekcje być może stały się jednym z atutów przy późniejszym wyborze kardynała Karola Wojtyły na papieża.

Dnia 16 października 1978 r., wkrótce przed ogłoszeniem decyzji konklawe, kardynał Wyszyński skierował do kardynała Wojtyły pamiętne słowa: „Jeśli wybiorą, proszę nie odmawiać”⁸⁷. Nie odmówił. O godz. 17. 15 na pytanie Kardynała Kamerlinga padła odpowiedź: „W posłuszeństwie wiary, wobec Chrystusa, mojego Pana, zawierając Matce Chrystusa i Kościoła – świadom wielkich trudności – przyjmuję”. Przywoływał słowa Prymasa wielokrotnie, także przygotowując swą pierwszą Encyklikę „Redemptor hominis”⁸⁸. Encyklika ta, poświęcona głównym zasadom doktryny katolickiej oraz wspólnotowości, misyjności i przyszłości Kościoła, rodziła się w nim i dojrzewała już w poprzednim okresie życia⁸⁹, kiedy ściśle współpracował z Prymasem w Kościele ojczyznianym. Współdziałanie nie oznaczało kooperacji, lecz było poczuciem głębokiego zjednoczenia w odniesieniu do wartości metafizyczno-egzystencjalnych. Jan Paweł II dzielił się także swoiście w swych szeroko adresowanych rozważaniach o pamięci i tożsamości, myślami dotyczącymi człowieczeństwa, w którym każdy „odnaleźć może zamysł najgłębszy i korzeń własnych uczynków: zwierciadło życia i śmierci wpatrzone w ludzki nurt (...), w stronę serca każdego”⁹⁰. Dnia 22 października 1978 r., w czasie homagium,

⁸⁴ Tamże, k. 163-165.

⁸⁵ Tamże, k. 168.

⁸⁶ K. Wojtyła, A. Bujak, *Znak, któremu sprzeciwić się będą*, Kraków 2005.

⁸⁷ Jan Paweł II, *Autobiografia*, Kraków 2003, s. 118.

⁸⁸ Jan Paweł II, *Encyklika Redemptor hominis*, 4 marca 1979; Pierwsze słowa nowego pontyfikatu – www.vaican.va/content/john-paul-ii/pl/encyclicals/documents/hf_jp-ii_enc_04031979_redemptor-hominis [dostęp: 12.12.2020].

⁸⁹ Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość. Rozmowy na przełomie Tysiącleci*, Kraków 2005, s. 118.

⁹⁰ Tamże, 160.

Kardynał Wyszyński tradycyjnie, na znak uznania najwyższej w Kościele władzy Papieża, ucałował Jego pierścień, a Jan Paweł II powstał i ucałował jego rękę, co stanowiło precedens w tego rodzaju ceremoniach, po czym wzajemnie się uścisnęli. Nazajutrz, w auli Pawła VI, podczas spotkania z Polakami przybyłymi do Watykanu, Jan Paweł II i kardynał Wyszyński z obopólną satysfakcją, znowu przyjaźnie się objęli. Ojciec Święty powiedział do Prymasa wobec zgromadzonych:

Nie byłoby na stolicy Piotrowej tego Polaka Papieża, który dziś pełen bojaźni Bożej, ale i pełen ufności rozpoczyna nowy pontyfikat, gdyby nie było Twojej wiary, nie cofającej się przed wężeniem i cierpieniem, Twojej heroicznej nadziei, Twego zawierzenia bez reszty Matce Kościoła, gdyby nie było Jasnej Góry i tego całego okresu dziejów Kościoła w Ojczyźnie naszej, które związane są z Twoim biskupim i prymasowskim posługiwaniem⁹¹.

Gdy Papież przybył z pierwszą pielgrzymką do Polski w czerwcu 1979 r., Prymas powitał go słowami „Gaude Mater Polonia” przypominając średniowieczną pieśń będącą dziękczynieniem za sławnych potomków Kościoła i narodu. Ojciec Święty przemówił:

Wasza Eminencjo, Umiłowany Prymasie Polski, Bóg zapłać za słowa powitania skierowane do mnie na tym miejscu, po drodze do Gniezna. Oto pole, błonie szerokie, na którym stanęliśmy wspólnie, ażeby rozpocząć pielgrzymkę (...). Ma nas ona poprowadzić do Gniezna, a z Gniezna przez Jasną Górę ku Krakowowi, tak jak ściele się szlak historii Narodu, a zarazem szlak naszych Świętych Patronów Wojciecha i Stanisława, zespolonych w trosce o chrześcijańskie dziedzictwo tej ziemi⁹².

Potem dziękował Prymasowi za posługiwanie, za milenijną wiarę, za to, że mógł się od niego wiele nauczyć. Kardynał Wyszyński przepowiedział Janowi Pawłowi II, że wprowadzi Kościół w III tysiąclecie, a Papież uznał przygotowania do tego przełomu kalendarzowego i dziejowego za „klucz hermeneutyczny” swego pontyfikatu⁹³. Ojciec Święty pielgrzymując później do Polski i przebywając 3 czerwca 1997 r. znowu w Gnieźnie, przypomniał wygłoszoną tamże przed osiemnastoma laty homilię, którą uznał za odczytywanie „zamierzeń Bożych związanych z ostatnim ćwierćwieczem drugiego Tysiąclecia”⁹⁴. To odczytywanie dokonywało się w łączności z Prymasem. Kardynał Stefan Wyszyński

⁹¹ A. Micewki, *Kardynał Wyszyński prymas i mąż stanu*, Paryż 1982, s. 394.

⁹² Jan Paweł II na ziemi polskiej, *Moje pielgrzymowanie po Polsce żywą katechezą*, Libreria Editrice Vaticana, Druk Urbino 1979, s. 43.

⁹³ Jan Paweł II (za:) A. Dulles SJ, *Blask wiary*, dz. cyt., s. 280.

⁹⁴ Jan Paweł II (za:) H. J. Muszyński, *Aktualność życia i świadectwa św. Wojciecha u progu III Tysiąclecia w nauczaniu Jana Pawła II*, w: *Ziarno czynu. Refleksje po V Pielgrzymce Jana Pawła II do Ojczyzny*, red. ks. F. Kampka, Kraków 1998, s. 152.

pod koniec życia czuł się spełniony, mawiał, że pora odejść. Rok 1981 stał się dla obydwu hierarchów tragiczny. Prymas Wyszyński poważnie zachorował⁹⁵, a 12 maja sprawował ostatnią mszę świętą. Dnia 13 maja, w dwa tygodnie przed jego śmiercią, zaszokowała świat wiadomość o zamachu na Jana Pawła II. Zdesperowane społeczeństwo modliło się o zdrowie i życie dla nich. Prymas nagrał na taśmie magnetofonowej wezwanie do wiernych, by wszystkie modlitwy zańszone za niego „skierowali w tej chwili w intencji Ojca Świętego. Niech Pan go nam zachowa, niech sprawi, aby długie jeszcze lata mógł służyć Kościołowi powszechnemu i kulturze światowej w duchu Ewangelii”⁹⁶. Nagranie zostało wyemitowane 14 maja w katedrze warszawskiej oraz na Placu Zamkowym. 25 maja Papież zadzwonił do kardynała Wyszyńskiego z kliniki Gemelli, a podczas rozmowy pobłogosławił „ręce i usta” umierającego Prymasa. Była to ostatnia, telefoniczna komunikacja między nimi. Jan Paweł II rzeczywiście służył jeszcze przez „długie lata” Kościołowi powszechnemu, zapewne modlitewnie skomunikowany z śp. Stefanem Prymasem Kardynałem Wyszyńskim, którego wielokroć publicznie wspominał. O jego jubileuszach pamiętał jako papież do starości. Gdy wręczano mu w 2001 r., w Sali Klementyńskiej Pałacu Apostolskiego w Watykanie Doctorat Honoris Causa, przyznany przez Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, do przybyłej Delegacji UKSW, dziękując powiedział: „Przyjmuję (...) z wdzięcznością, przez wzgląd na serdeczną pamięć Prymasa Tysiąclecia, którego imię Wasza uczelnia nosi – zwłaszcza że w tym roku wspomnienia tego wielkiego pasterza i męża stanu odżywają w szczególny sposób w związku ze 100-leciem jego urodzin”⁹⁷. Odżywają również obecnie, gdyż w roku 2021 przypada 40-a rocznica Jego śmierci. Będzie to rok beatyfikacji Prymasa Tysiąclecia.

Słowa kluczowe: *Stefan Wyszyński, Karol Wojtyła, Jan Paweł II, korespondencja Jana Pawła*

⁹⁵ B. Piasecki, *Ostatnie dni Prymasa Tysiąclecia*, Rzym 1982, s. 37.

⁹⁶ S. Wyszyński (za:) www.swjakub.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=716&id=716&Itemid=189 [dostęp: 20.12.2020].

⁹⁷ *Jan Paweł II do polskich uczonych (1978-2005)*, Słowo Założyciela – Marian Piwko CR, Wprowadzenie – ks. prof. dr hab. S. Urbański, Wybór i opracowanie – A. Wieczorek, Edukacja w Nauczaniu Kościoła, t. 5, Warszawa 2009, s. 119.

Summary

Primate Cardinal Stefan Wyszyński in correspondence with the Metropolitan of Krakow Karol Wojtyła – the Holy Father John Paul II (1958-1981)

Relationships, mainly by correspondence, between Primate Stefan Wyszyński and the hierarch of the Church, Karol Wojtyła, who later worked with him, the Holy Father John Paul II, presented against the background of their biography, in connection with the history of the Polish and universal Church. The source-research paradigm was the correspondence between them, contained in the fascicle „II b – 0183, volume 1: Hierarchs, cardinals”, in the collection of Files of Karol Wojtyła (AKKW), kept in the Archives of the Metropolitan Curia in Krakow. The narrative-explanatory threads concern two outstanding, holy priests, their mutually mobilizing influence on each other, as well as the influence of both on the fate of the Polish Church and the universal Church.

Keywords: *Stefan Wyszyński, Karol Wojtyła, John Paul II, John Paul's correspondence*

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie

– Akta Karola Wojtyły

Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego

– Karol Wojtyła.

Źródła opublikowane i literatura

Anonymus, Zdarzyło się w Watykanie. Anegdoty o papieżach i kurii rzymskiej, tłum. ks. M. Stebart CO, Kraków 2002.

Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie (dalej Archiwum UJ), WT II 273 – Wojtyła Karol.

Boniecki A., *Kalendarium życia Karola Wojtyły*, Opracował ks. Adam Boniecki, Kraków 1983.

Dulles A., *Blask wiary. Wizja teologiczna Jana Pawła II*, tłum. A. Nowak, Kraków 2003.

Dyduch J., *Wkład Kardynała Karola Wojtyły w dzieło I Synodu Biskupów 1967 r.*, „Prawo Kanoniczne” 1996, R. 39, nr 3–4.

Jan Paweł II do polskich uczonych (1978-2005), Słowo Założyciela – Marian Piwko CR, Wprowadzenie – ks. prof. dr hab. S. Urbański, Wybór i opracowanie – A. Wieczorek, Edukacja w Nauczaniu Kościoła, t. 5, Warszawa 2009.

Jan Paweł II na ziemi polskiej, Moje pielgrzymowanie po Polsce żywą katechezą, Libreria Editrice Vaticana, Druk Urbino 1979.

Jan Paweł II, *Autobiografia*, Kraków 2003.

- Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość. Rozmowy na przełomie Tysiącleci*, Kraków 2005.
- Karol Wojtyła – Jan Paweł II w historii Zgromadzenia Sióstr Prezentek, Redakcja s. Paulina Turwoń, Kraków 2005.
- Micewki A., *Kardynał Wyszyński prymas i mąż stanu*, Paryż 1982.
- Muszyński H. J., *Aktualność życia i świadectwa św. Wojciecha u progu III Tysiąclecia w nauczaniu Jana Pawła II*, w: *Ziarno czynu. Refleksje po V Pielgrzymce Jana Pawła II do Ojczyzny*, red. ks. F. Kampka, Kraków 1998.
- Piasecki B., *Ostatnie dni Prymasa Tysiąclecia*, Rzym 1982.
- Półturzycka M., Półturzycki J., *Miejsca wypoczynku Kardynała Stefana Wyszyńskiego – ślady i pamiątki jego pobytów*, „Studia Prymasowskie” 2009, nr 3.
- Weigel G., *Świadek nadziei. Biografia papieża Jana Pawła II*, tłum. M. Tarnowska, J. Piątkowska, D. Chylińska i in., Kraków 2002.
- Wojtyła K., Bujak A., *Znak, któremu sprzeciwiać się będą*, Kraków 2005.
- Wojtyła K., *Magnificat*, w: *Karol Wojtyła, Poezje i dramaty*, Kraków 1986.
- Zapis drogi... Wspomnienia „Środowiska” o nieznanym duszpasterstwie księdza Karola Wojtyły*, Oprac. D. Ciesielska, M. Pikul, D. Rybicka i in. przy współudziale ks. prof. Stanisława Nagyego, Kraków 1999.

Netografia

- Czaczkowska E., *Historia wyjątkowej przyjaźni*, s. 3, <https://www.malygosc.pl/doc/6296798.Historia-wyjatkowej-przyjazni>, [dostęp: 12.12.2020].
- Wywiad z dr hab. P. Skibińskim: *Prymas Wyszyński postrzegał Wojtyłę jako swojego następcę*, rozmawiał Michał Szukała (PAP), „Gazeta Prawna” z 14.10.2018, <https://gazetaprawna.pl/artykuly/1302177prymas-wyszynski> [dostęp: 12.12.2020].
- Wojtyła K., *Synod Biskupów: Zebranie Nadzwyczajne Rzym 1969*, Digitalizacja archiwalnych numerów czasopisma naukowego *Analecta Cracoviensia* 1-24 (1969-1992) i ich publikacja w otwartym dostępie, <https://core.ac.uk/download/pdf/299330434.pdf> [dostęp: 30.12.2020].
- Jan Paweł II, *Encyklika Redemptor hominis*, 4 marca 1979; Pierwsze słowa nowego pontyfikatu – www.vaican.va/content/john-paul-ii/pl/encyclicals/documents/hf_jp-ii_enc_04031979_redemptor-hominis [dostęp: 12.12.2020].

Ks. Paweł Bortkiewicz TChr*

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

ORCID: 0000-0002-8851-4254

GODNOŚĆ PRACY KOBIETY W NAUCZANIU KARDYNAŁA STEFANA WYSZYŃSKIEGO W KONTEKŚCIE IDEOLOGII (NEO)MARKSISTOWSKIEJ

Nauczanie moralno-społeczne prymasa Stefana Wyszyńskiego w sposób nieuchronny musiało liczyć się z kontekstem ideologii marksistowskiej. Pomimo nominalnego używania, czy też nadużywania w tamtej dobie słowa „dialog” orędzie prymasowskie stanowiło wyraźną konfrontację z narzucanymi ideologicznie poglądami.

Jedną z niezwykle istotnych płaszczyzn sporu była sfera pracy. Marksizm rościł sobie pretensje do swoistej identyfikacji z filozofią pracy. Jest to o tyle zastanawiające, że twórcy marksizmu – Karol Marks i Fryderyk Engels – nie byli robotnikami, a ich znajomość środowiska świata pracy była niewątpliwie wyłącznie teoretyczna. Niemniej mogli zaoferować temu środowisku kategorię niezwykle istotną, popularną i nośną: wyzwolenie z ucisku.

Propozycja wyzwolenia i związana z nią emancypacja, jakkolwiek miała dotyczyć każdego robotnika – pracownika, w sposób szczególny była odniesiona do kobiet. Stało się to za sprawą głównie Fryderyka Engelsa. Jego idee z kolei zostały w latach 70. ubiegłego wieku podjęte przez niektóre nurty radykalnego feminizmu na Zachodzie.

Oczywiście, posługa duszpasterska ks. kard. Stefana Wyszyńskiego usytuowana była w realiach czasowych i kulturowych typowych dla marksizmu. Jednak krytyka ideologii marksistowskiej, dokonana przez Prymasa Tysiąclecia, wraz z propozycją katolickiej wizji godności pracy kobiety zasługują na uwagę także w obecnych realiach społeczno-kulturowych.

* Ks. Paweł Bortkiewicz TChr – członek Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej, prof. nauk teologicznych. Pracownik UAM w Poznaniu oraz wykładowca WSKSiM w Toruniu. Członek Komitetu Nauk Teologicznych PAN oraz członek Narodowej Rady Rozwoju przy Prezydencie RP Andrzej Dudzie.

Marksistowska koncepcja wyzwolenia człowieka pracy

Stan ucisku, podejmowany przez marksizm, wynikał z obserwacji życia. Stąd diagnoza kwestii robotniczej dokonana przez Marksa koncentrowała się w najbardziej newralgicznym punkcie, który ogniskował w sobie takie zjawiska, jak m.in.: poniżenie, bieda, wykorzystywanie, nadmierna eksploatacja sił czy niesprawiedliwość.

W *Kapitale* Marks podał szereg drastycznych przykładów zniewolenia człowieka pracy – proletariusza:

Pan Broughton (sędzia pokoju) oświadczył: [...] o 2, 3, 4 godzinie rano wyrывa się dzieci w wieku 910 lat z ich brudnych łóżek i zmusza za marne grosze do pracy do godz. 10, 11, 12 w nocy, podczas gdy ich kończyny zanikają, ich postać kurczy się, ich oblicze tępieje i ich ludzka istota sztywnieje w otępieniu do kamienia podobnym. Ten widok jest straszny [...]¹.

Jedno z takich dzieci wspomina na kartach *Kapitału*:

Przybyłem tu w ostatni piątek. Następnego dnia musieliśmy rozpocząć o trzeciej rano. Dlatego zostałem tu na noc. Mieszkam pięć mil stąd. Spałem w sieni, na skórzanym fartuchu, przykryty marynarką. Przez dwa następne dni byłem tu o szóstej rano. Tak! To jest gorące miejsce. Zanim tu przyszedłem, pracowałem już przez rok przy wielkim piecu².

Degradacja pracy, radykalna i bezwzględna, która objawiała się w ustroju kapitalistycznym, była niezwykle bolesna i bulwersująca. Praca stanowi bowiem, zdaniem Marksa, podstawowy czynnik tworzący człowieka. Tak więc zniekształcenia pracy, pewnego rodzaju fałsz w sferze tej aktywności ludzkiej, jest fałszem i niedopełnieniem samego człowieka. Tak więc dla autora *Rękopisów filozoficzno-ekonomicznych* praca jawi się jako sprawa zasadnicza antropologii. Przy tym ta sprawa jest naznaczona znamieniem wyzysku jako efektu rewolucji przemysłowej.

Choć kluczowe pojęcie „wyzysku” – w ujęciu myśli marksistowskiej – było nieprecyzyjne, to pomimo niejednoznaczności i różnic można zdefiniować je jako

społeczny stosunek między grupami ludzi zajmujących przeciwstawne sobie stanowiska w stosunku do środków produkcji. Wyzysk jest zawsze wyzyskiem człowieka przez człowieka. Wyzysk jest w ogóle wynikiem faktu, że właściciel środków produkcji przywłaszcza sobie za darmo cudzą pracę (wartość dodatkową, a w szczególnych sytuacjach historycznych także część wartości właściwej). Wyzysk powstaje wtedy, gdy rozwój społecznych sił wytwórczych umożliwia

¹ Cyt. za: J.M. Bocheński, *Marksizm leninizm. Nauka czy wiara?*, Lublin–Śląsk–Warszawa 1988, s. 32–33.

² Tamże.

wylonienie się wartości dodatkowej, która następnie może być przywłaszczona przez posiadacza środków produkcji. Marks odkrył dzięki swej teorii wartości dodatkowej istotę kapitalistycznego wyzysku. Zgodnie z tym stanowiska zajmowane przez różne grupy ludzi w stosunkach wyzysku stanowią odpowiednie klasy społeczne. Stosunki wyzysku warunkują antagonizm klasowy i wynikającą z niego walkę klas³.

Hasło wyzwolenia z tego stanu rzeczy stało się najbardziej znaczącym postulatem marksizmu. Warto zarazem dostrzec jeszcze jeden niezwykle istotny aspekt marksistowskiego wyzwolenia. Jest on zasługą Fryderyka Engelsa, a konkretniej ujmując: jego publikacji z 1884 roku zatytułowanej *Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa*⁴. Komentując w niej prace antropologa brytyjskiego Morgana, Engels wskazywał, że nierówność płci jest pochodną kapitalistycznego podziału na sferę produkcji (aktywność mężczyzn) i reprodukcji (aktywność kobiet). Dowodził zarazem, że w społeczeństwie pierwotnym, przedkapitalistycznym, zarówno kobiety, jak i mężczyźni mieli analogiczny udział w procesie produkcji. Rozwój stosunków własnościowych doprowadził natomiast do tego, że własność prywatna stała się udziałem mężczyzn, co doprowadziło do zepchnięcia kobiet do sfery (nieodpłatnej) pracy reprodukcyjnej. W efekcie kobiety i dzieci – na równi z niewolnikami i narzędziami produkcyjnymi – stały się własnością mężczyzn⁵. Jako oczywisty i logiczny – w tej perspektywie – jawił się postulat likwidacji własności prywatnej, jak również włączenie kobiet do sfery produkcji. Miałoby temu towarzyszyć zarazem upublicznienie reprodukcji⁶.

³ G. Klaus, M. Buhr, *Philosophisches Wörterbuch*, s. 176, cyt. za: J. Tischner, *Polski kształt dialogu*, Paris 1981, s. 55.

⁴ F. Engels, *Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa. (Początki cywilizacji). W związku z badaniami Lewisa H. Morgana*, w: K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, t. 21, tłum. J.F. Wolski (L. Krzywicki), Warszawa 1969; „Marxist.org”, czerwiec–lipiec 2002, <https://www.marxists.org/polski/marks-engels/1884/pochodzenie/index.htm> [dostęp: 9.06.2020].

⁵ Engels stwierdza wprost: „pierwsze przeciwieństwo klasowe, jakie występuje w historii, zbiega się z rozwojem antagonizmu między kobietą a mężczyzną w małżeństwie pojedynczej pary, a pierwszy ucisk klasowy – z uciskiem żeńskiej płci przez męską. Małżeństwo pojedynczej pary było w historii wielkim krokiem naprzód, ale jednocześnie zapoczątkowuje ono – obok niewolnictwa i własności prywatnej – tę po dziś dzień trwającą epokę, w której każdy postęp jest równocześnie względny cofnięciem się, gdy pomyślność i rozwój jednego człowieka zostają osiągnięte poprzez cierpienia i ucisk innych”. Tenże, *Pochodzenie rodziny*, w: *Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa*, dz. cyt., <https://www.marxists.org/polski/marks-engels/1884/pochodzenie/02.htm> [dostęp 9.06.2020 r.].

⁶ Zob. M. Grabowska, *Od „gender” do „transgender”: ewolucja kategorii płci społeczno-kulturowej w naukach społecznych i prawie międzynarodowym*, https://rownosc.info/media/uploads/biblioteka/publikacje/od_gender_do_transgender_tekst.pdf [dostęp: 9.06.2020 r.]. Jak głosi podtytuł broszury: *Tekst opracowany na III seminarium specjalistyczne pt. Gender. Transpłciowość w ramach Specjalistycznej Szkoły Facylitacji Społecznej na rzecz Przeciwdziałania Dyskryminacji – poziom zaawansowany*, s. 8.

Wyzwolenie z ucisku zostaje zatem skonkretyzowane. Jego elementem miało być ekonomiczne i ideologiczne przymuszenie kobiet do pracy zawodowej.

W polskich realiach tworzonych przez rzeczywistość ustrojową pod nazwą „Polska Rzeczpospolita Ludowa” hasło wyzwolenia i równouprawnienia kobiety stało się jednym z naczelných propagandowych sloganów systemu komunistycznego. Twierdzono, że obszarem wyzwolenia kobiety powinien być dotychczasowy sztywny kulturowy gorset, silne podziały społeczne minionej epoki. Minione stereotypy definiowały pozycję kobiety w ten sposób, że najbardziej powszechnie uznawaną rolą kobiety było opiekowanie się dziećmi i prowadzenie gospodarstwa domowego, którego utrzymaniem zajmował się mąż. Oznaczało to zatem dokładne powielenie Engelsowskiego schematu podziału na produkcję i reprodukcję, który to schemat miał zostać teraz trwale zburzony. Symbolicznym obrazem, czy wręcz ikoną zmiany tego systemu stało się zdjęcie przedstawiające Magdalenę Figur na traktorze. Jest to dotąd jedna z najsłynniejszych fotografii z okresu PRL-u. Zdjęcie stanowiło zapowiedź budowania nowej wizji nowej kobiety.

Zgodnie z założeniami ideologii marksistowskiej kobieta miała stać się pełnoprawnym obywatelem, który ochoczo włącza się w budowę ustroju sprawiedliwości społecznej. Środkiem prowadzącym do tego celu miała być właśnie praca. Miała to być praca powszechnie dostępna, propagandowo niewymuszona aspektem ekonomicznym, niereglamentowana, skrojona nie według kulturowych stereotypów, ale według osobistych preferencji i zainteresowań. W praktyce miało to oznaczać wykonywanie męskich zajęć i zawodów zarezerwowanych dotychczas dla mężczyzn. A wszystko to miało oznaczać docenienie obecności kobiety w społeczeństwie.

W praktyce decydującym czynnikiem zatrudnienia zawodowego kobiet stała się jednak gospodarka, w wydaniu komunistycznym – totalnie niewydolna. Forsowanie uprzemysłowienia Polski na wzór sowiecki wymagało niezliczonych rąk do pracy. Do tego dochodziła powojenna bieda, ale także niskie wynagrodzenia, płaca, której trudno było pretendować do miana sprawiedliwej i godziwej. Te pobieżnie zarysowane elementy stanowią bardzo ważny kontekst do odczytania przesłania prymasa Wyszyńskiego w zakresie podziału pracy między mężczyzn i kobiety.

Prymasa Wyszyńskiego koncepcja pracy jako kontynuacji dzieła stwórczego

W swojej koncepcji teologii pracy kardynał Stefan Wyszyński odsłaniał bogactwo tej formy aktywności człowieka w perspektywie stwórczej, w perspektywie dialogalnej i społecznej i wreszcie w perspektywie zbawczej. Punktem wyjścia tej refleksji był jednak przede wszystkim akt stwórczy Boga. Komentując biblijne zdanie: „czyńcie sobie ziemię poddaną”, Prymas określał je mianem pierwszego

historycznie przykazania Bożego. Pochylając się nad tym pierwszym przykazaniem, Stefan kard. Wyszyński zwracał uwagę, że u samej genezy stworzenia pojawia się człowiek jako mężczyzna i kobieta. Podkreślał zatem podmiotowość zarówno mężczyzny, jak i kobiety w wezwaniu do pełnienia woli Stwórcy. Równej godności towarzyszyła w jego myśli komplementarność, której wyrazem było wzajemne uzupełnianie się w wypełnianiu Bożego planu zbawienia. Zarazem mocno akcentował konieczność uwzględnienia istniejącej od początku i wpisanej w ludzką naturę specyfikacji zadań⁷.

Swój spekulatywny wyraz znajduje ona w odmiennych i konkretnie zróżnicowanych rodzajach pracy ludzkiej, dostosowanych do odrębności płciowej. W kontekście tego problemu kard. Wyszyński wyjaśnia istotę autentycznej emancypacji kobiet, poświęcając wiele miejsca udziałowi kobiety w realizacji Bożego wezwania. Prymas Tysiąclecia kreśli także normy organizujące sprawiedliwą politykę płac, podporządkowaną fundamentalnej sprawie ochrony bytu i godnych warunków egzystencji każdej rodziny jako podstawowej struktury społecznej.

Omawiając rolę mężczyzny w panoramie pracy ludzkiej, Prymas sytuował ją w pewnej mierze w płaszczyźnie analogicznej do ról sakramentalnych i stanowych – kapłaństwa i małżeństwa. Z tych ról wynika, że zadaniem mężczyzny jest szczególna troska o rzeczywistość życia. Prymas przestrzegał przy tym przed zawężeniem życia wyłącznie do sfery biologicznej. O złożoności tajemnicy życia ludzkiego świadczyły bowiem – według niego – między innymi drugi i trzeci rozdział Ewangelii według św. Jana:

Nie wystarczy, Najmilsi, że po godach weselnych dwoje ludzi, oddanych na służbę Ojcu Niebieskiemu, spełni swą powinność i przekaże życie. Nowe życie, narodzone z ciała, musi jeszcze narodzić się z wody i z Ducha. Wyrasta z tego szczególne zadanie, w ustroju ładu Bożego na ziemi mamy właściwie dwojakich ojców: ojców duchownych i ojców rodzin. Stoją oni na straży życia⁸.

Zadanie troski o życie wskazuje – zdaniem Prymasa – na konieczność integralnego formowania i doskonalenia osoby ludzkiej. Wyrazem tego jest choćby stwierdzenie:

wsiewacie w niwę polską moce ciała i ducha, ażeby ziemia polska była poddana Bogu, gdy z Jego woli staje się Wam poddana; by pełna była ludu Bożego, który wie, że chociaż wychodzi z łona matek, to matki te mówią: „Poczęłam człowieka przez Boga”⁹.

⁷ Poniższe refleksje oparte są na: P. Bortkiewicz, *Etos pracy. Nauczanie moralne i społeczne Kardynała Stefana Wyszyńskiego*, Poznań 2001.

⁸ S. Wyszyński, *Ojcowie duchowni i ojcowie kołyski* (Jasna Góra, 26 VIII 1959), w: tegoż, *Uświęcenie pracy zawodowej*, Paryż 1963, s. 72.

⁹ Tamże, s. 73.

W centrum jego zainteresowań Kardynała są nie tyle zagadnienia związane z przedmiotem, rodzajem, charakterem pracy czy jak również jej wykonywaniem. Tematem kluczowym są dla niego zagadnienia skupione wokół prawa do owoców w pracy, a zwłaszcza problem wynagrodzenia.

Czy miałbym Wam mówić o pracowitości? Chyba to zbędne! Polacy przecież słyną ze swej pracowitości. Nie trzeba ich zachęcać do pracy, wtedy gdy widzą jej owoce czy to w postaci uprawionej ziemi, czy pełnego gumna, czy sprawiedliwie otrzymanej zapłaty, wystarczającej na godziwe utrzymanie rodziny¹⁰.

Sprawiedliwe wynagrodzenie jest tutaj z jednej strony elementem stymulującym wydajność pracy, z drugiej zaś stanowi o prawidłowym funkcjonowaniu społeczeństwa. Konkretnie ujmując, dotyczy to przede wszystkim funkcjonowania podstawowej komórki społecznej, jaką tworzy rodzina. Stąd Prymas apeluje do mężczyzn: „Musicie nie tylko umieć pracować i zapracować, ale też dobrze i należycie używać owoców swej pracy na potrzeby rodziny”¹¹. Można odnaleźć w tym przesłaniu echo jednej z fundamentalnych zasad tworzących zarys konkretnej polityki płac, podanej przez papieża Piusa XI w encyklice *Quadragesimo anno*. Podejmując tę papieską zasadę, kard. Wyszyński akomoduje ją do ówczesnej sytuacji Polski.

Stojąc na gruncie integralnie rozumianej osoby ludzkiej i mając na uwadze jej chrześcijański status oznaczający równą godność mężczyzny i kobiety, Stefan Wyszyński podejmuje ze szczególną uwagą temat chrześcijańskiej godności i roli kobiety.

Specyfika roli kobiety pracującej

Prymas Tysiąclecia bardzo precyzyjnie odczytał znak czasu, jakim były formy podniesienia roli kobiety, jej dowartościowanie tak w Kościele, jak i w całym obszarze życia społecznego. Prymas nie poprzestał przy tym na prostej akceptacji istniejących trendów, ale szukał dla nich teologicznej genezy i krytycznej interpretacji.

W charakterystyczny dla siebie sposób odnajdywał najgłębszy fundament promocji kobiety w osobie Matki Bożej. Maryja rozumiana była przez niego przede wszystkim osobowo – Ona jest osobą, a nie funkcją, chociaż

uosabia w sobie postawę służby, Diakonii względem powszechnej Ekonomii Zbawienia. Jest Osobą dla Boga. Jako taka stanowi szczególne Serce ludzkości, Łono historii doczesnej i nieustanną Macierz nowości, nowego człowieka, Ludu Bożego i rodziny narodów¹².

¹⁰ Tamże, s. 77.

¹¹ Tamże, s. 78.

¹² C. Bartnik, *Zarys myśli teologicznej kardynała Wyszyńskiego*, „Ateneum Kapłańskie” 1981, t. 97, nr 73, s. 226.

Jest jednocześnie osobą dla człowieka poprzez swoje oddziaływanie na historię zbawienia.

*Bóg tworzy Ideał, z pomocą którego będzie teraz oddziaływać na człowieka. Ten wzorcowy Ideał wygląda tak, jak wyśpiewujemy w nieszpórach przed Niepokalanym Poczęciem: „Wszystka piękna jesteś, Maryjo, i zmyły pierworodnej nie ma w Tobie!”. Człowiek musiał mieć taki Ideał, aby mógł uwierzyć, że koszmar życia ludzkiego nie jest zjawiskiem trwałym. Wyrodził się w następstwie walki ciała i ducha po grzechu pierworodnym i niebawem ustanie. Trzeba wzbudzać ambicję w człowieku, któremu nie wolno poddać się biernie koniecznej fali mąk i nieszczęść, jakie się walą na niego. Człowiek nie może stanąć bezczynnie i pochylać ramion: dziej się wola Boża! Sam Bóg nie chce, aby człowiek poddał się wszystkim nieszczęściom [...]. Człowiek ma zwyciężać siebie, usiłując zharmonizować w sobie to, co rozbite i co przynajmniej pozornie nie da się już pogodzić, gdy tymczasem godzić się musi. W osobie ludzkiej musi się pogodzić i zharmonizować duch i ciało; w małżeństwie – pierwiastek męski i kobiecy, w życiu codziennym – różne antynomie [...]*¹³.

Ideał Maryi, Matki Boga-człowieka, stanowił w nauczaniu Prymasowskim kryterium interpretacji ludzkiej egzystencji w konkretnej, zróżnicowanej rzeczywistości. Ewangeliczny wymiar tej rzeczywistości oznaczał wyraźną opcję na rzecz egzystencji człowieka ubogiego i doświadczanego – także przez trud i uciążliwość codzienności.

*Zwykłość i codzienność życia Maryi – snuje refleksje Prymas. – Jak bardzo religia wchodzi w konkretne życie. Jak bardzo jest na samym dole: w błocie i pocie, w codziennej męce i gorącej krwi, w brudzie bandażów i odrzuconej bielizny, w podartych łachmanach i schodzonych sandałach, w piekących ranach i zaniebanych wrzodach, w całym nieładzie tej ziemi, może nawet w robactwie [...]. W tym wszystkim mieści się zwykłe, codzienne życie nie tylko każdej zwykłej kobiety, ale i tej Jednej Jedynej – Błogosławionej między niewiastami*¹⁴.

W nakreślonej przez siebie wizji kobiety – jej miejsca i roli – Prymas odwołuje się często do treści zawartych w Księdze Rodzaju. Pozwala mu to odczytać specyficzną funkcję kobiecej egzystencji: bycie pomocą. Wbrew płytkim interpretacjom, sugerującym w tym przesłaniu biblijnym uprawomocnienie nierówności, wręcz instrumentalizację kobiety, kard. Stefan Wyszyński wydobywał sens historio-zbawczego zamysłu Boga Stwórcy. Ten sens pozwalał dostrzec kobietę w sytuacji niesienia pomocy ziemi – jak na to wskazuje treść Protoewangelii (Rdz 3,15), co zdaje się kontynuacją pierwotnego powołania kobiety do istnienia jako pomocy drugiemu człowiekowi – mężczyźnie. „W wielkiej radzie Trójcy Świętej podjęte

¹³ S. Wyszyński, *Matka Syna Człowieczego*, Poznań 1984, s. 10.

¹⁴ Tamże, s. 15. Zob. tenże, *Oto Ja*, Służebnica Pańska, Jasna Góra 1957.

jest postanowienie: »Uczyńmy Adamowi pomoc podobną jemu«, albowiem »Biada człowiekowi samemu«¹⁵.

Bycie kobiety „ku pomocy” jest szczególnym rodzajem jej współobecności. Prymas z predylekcją podkreśla ten aspekt egzystencji lub – dokładniej ujmując – proegzystencji kobiety (bycia dla drugiego).

Cała uwaga kobiety jest nieustannie skierowana na człowieka: na męża, dzieci i otoczenie. Postawa kobiety jest z natury i posłannictwa – personalistyczna, homocentryczna i humanistyczna. Kobieta czyni wszystko ze względu na człowieka i przez pryzmat jego potrzeb. Sam Bóg ją tak ukierunkował, i to już w Raju, w momencie stworzenia¹⁶.

Można w tym miejscu dostrzec zbieżność idei tej proegzystencji z ideą bycia darem, którą dobitnie podkreślał św. Jana Paweł II. Szczególnym wyrazem tej myśli były papieskie rozważania w liście *Mulieris dignitatem*:

W „jedności dwojga” mężczyzna i kobieta są od „początku” wezwani nie tylko do tego, aby bytować »obok« siebie, czy nawet „razem z sobą”, ale są też wezwani do tego, aby bytować wzajemnie jedno dla drugiego”.

Tak też tłumaczy się znaczenie owej „pomocy”, o jakiej mowa w Księdze Rodzaju (2,18–25): „uczynię mu pomoc jemu podobną”. Kontekst biblijny pozwala rozumieć to także w ten sposób, że kobieta ma „pomagać” mężczyźnie – a zarazem on ma jej pomagać – przede wszystkim w samym „byciu człowiekiem”; pozwala im niejako stale na nowo odkrywać i potwierdzać integralny sens człowieczeństwa. Łatwo zrozumieć, że – na tej podstawowej płaszczyźnie chodzi o „pomoc” obustronną, o „pomoc” wzajemną. Człowieczeństwo oznacza wezwanie do międzyosobowej komunii. [...] Teksty biblijne, poczynszy od Księgi Rodzaju, pozwalają nam stale odnajdować grunt, w którym zakorzenia się prawda o człowieku – grunt trwały i nienaruszalny pośród tylu zmienności bytowania ludzi¹⁷.

Tak rozumiane istnienie ku pomocy, konstytuujące naturę kobiecą, w sposób wyjątkowo widoczny ujawnia się w życiu Maryi. Jej pomoc ma charakter wyjątkowo rozległy i znaczący, gdyż dotyczy wprost Boga i Boga-człowieka.

Maryja pomogła Jezusowi. Ale pomogła także samemu Ojcu Niebieskiemu! Jest w naturze kobiecej coś niezwykle tajemniczego i wspaniałego, co jest potrzebne nawet samemu Bogu [...]. Bóg, jak mówią pisarze kościelni, „lękał się” niejako

¹⁵ S. Wyszyński, *Kobieta pomocą. Do przyszłych matek Narodu* (Warszawa, kościół św. Anny, 9 V 1958), w: tegoż, *Uświęcenie pracy zawodowej*, dz. cyt., s. 48.

¹⁶ Tenże, *Służebnica Pańska stworzona na miłość i służbę Ludowi Bożemu. Do Instytutu Prymasowskiego* (Warszawa, 25 III 1960), w: tegoż, *Kobieta w Polsce współczesnej*, Poznań–Warszawa 1978, s. 87.

¹⁷ Jan Paweł II, List apostolski *Mulieris dignitatem* z okazji Roku Maryjnego o godności i powołaniu kobiety, Rzym 1988, nr 7.

*swej nieskończonej sprawiedliwości i dlatego Dziecię swoje jedyne oddał na ziemię w ręce Kobiety. Ty Go broń! Broń nawet przede Mną! [...] Pomogła więc samemu Ojcu Niebieskiemu, jak pomogła Jego Synowi*¹⁸.

Charakterystyczna dla kobiety – jej natury i egzystencji – funkcja bycia pomocą nie może być jednak utożsamiana z degradacją kobiety, czy też deprecjonowaniem jej roli i miejsca w świecie. Pomoc bowiem nie oznacza tutaj zależności, lecz pełnoprawne partnerstwo we współdziałaniu. Oznacza także postawę „ustawicznej gotowości, jaką odznacza się kobieta, zwłaszcza matka. Pospieszyć z pomocą – to ulżyć, ułatwić, otrzeć łzy, pocieszyć, a gdy brak słów i argumentów, uśmiechem rozwiać smutek i beznadziejność, napełniając otuchą i nadzieją”¹⁹. Pomoc kobiety jest, według Prymasa, funkcją miłości konstytutywnej dla osoby ludzkiej, stanowi konsekwencję jej życiowej realizacji. Weryfikację takiej funkcji kobiety odnajdujemy w konkretnej realizacji wezwania skierowanego do człowieka – zarówno mężczyzny, jak i kobiety, a obligującego do dominacji człowieka nad ziemią, poprzez pracę, wyrażonym w Rdz 1,28.

Prymasowska analiza natury kobiecej podkreśla zatem przeznaczenie, ukierunkowanie kobiety ku drugiemu człowiekowi jej proegzystencję. Jest to wyraz tej antropologii daru, która stanowi w równej mierze „pomoc” kobiety dla mężczyzny, jak i mężczyzny dla kobiety. Niewątpliwie jednak jest ta postawa szczególnie wpisana w naturę kobiety i zostaje potwierdzona i promowana konkretnym powołaniem Bożym. Sytuuje kobietę pryncypialnie w płaszczyźnie macierzyństwa i życia rodzinnego, ale także w obszarze służby społecznej i zakonnej²⁰.

Powołanie kobiety – według kardynała Stefana Wyszyńskiego – jest powołaniem w pierwszym rzędzie macierzyńskim. Wynika to zarówno z autentycznej interpretacji wezwania przekazanego przez Boga w akcie stwórczym, jak i z ogólnej chrześcijańskiej opcji na rzecz rodziny. Rodzina zaś w nauczaniu Prymasowskim zajmowała miejsce szczególne. Stanowiła jakby byt medialny – pośredni – między jednostką a ogólną społecznością. Jest to o tyle ważne, że w ten sposób Prymas podkreślał charakter podmiotowy rodziny, a skoro czynił ją podmiotem, to owa podmiotowość wyrażała się także w przypisaniu rodzinie praw – analogicznie do tych praw, jakie przysługują zarówno podmiotowi indywidualnemu, jak

¹⁸ S. Wyszyński, *Kobieta pomocą*, s. 53; zob. tenże, *Wypełniamy Jasnogórskie Śluby Narodu. Czytania na maj*, Jasna Góra 1957, s. 73–77.

¹⁹ S. Wyszyński, *Uczyńmy pomoc*, (Bydgoszcz, 21 V 1970), w: tegoż, *Idzie nowych ludzi plemię*, Poznań–Warszawa 1973, s. 297–298, tenże, *Jesteśmy potrzebne Narodowi i Kościołowi* (konferencja wygłoszona 9 V 1958 do akademik w kościele św. Anny w Warszawie), Jasna Góra 1958.

²⁰ Zob. S. Wyszyński, *Wezwanie z Jasnej Góry do dziewcząt polskich* (Jasna Góra, 1 VI 1958), w: tegoż, *Uświęcenie pracy zawodowej*, dz. cyt., s. 91.

i podmiotowi zbiorowemu (na przykład narodowi). Warto to zauważyć, gdyż dopiero w czasach pontyfikatu św. Jana Pawła II pojawiła się unikalna kodyfikacja praw rodziny w postaci Karty praw rodziny. Jednak już z nauczania prymasa Wyszyńskiego można odtworzyć swoistą kartę praw rodziny, jak również i jej obowiązków. Jedne i drugie są poddane zagrożeniom współczesności. Do najbardziej aktualnych należą rozwody, zagrożenie życia dzieci poczętych, niszczenie etosu życia małżeńskiego oraz cały zespół czynników naruszających godność i znaczenie kobiety w rodzinie²¹.

Rodzina zatem jako byt medialny, tak jak każdy inny byt, zaistniała w wyniku aktu stwórczego Boga. Stąd też w życiu rodziny zostaje odbity obraz Boga Trój-jedynego, podobnie jak zostaje odzwierciedlony w życiu rodziny obraz Rodziny Świętej: Jezusa, Maryi i Józefa. Rodzinność to pewien wymiar życia Boga we wspólnocie ludzkiej, życia Kościoła, a także każdego człowieka²².

Zagrożeniom pozycji kobiety w rodzinie Prymas poświęcał wiele uwagi. Wskazywał przede wszystkim na przyczyny tych zagrożeń, a wśród nich: upadek religijności, demoralizację i współczesne trendy panseksualizmu. Konkretnie miejsce wśród tych zagrożeń zajmuje niewłaściwe określenie miejsca i roli kobiety w rodzinie poprzez błędne pojęcie awansu społecznego oraz traktowanie kobiety jako wartości ekonomiczno-produkcyjnej²³.

To właśnie w tym punkcie Prymas podejmuje bardzo konkretną polemikę z koncepcjami marksistowskiej promocji godności kobiety. Ta polemika przebiega w obszarze rozumienia i interpretacji pracy ludzkiej, a zarazem określenia miejsca i roli kobiety w tej sferze aktywności osobowej. Należy wyraźnie podkreślić, że Kardynał był rzecznikiem i obrońcą właściwie rozumianej, autentycznej emancypacji kobiety. Jednak źródła tej emancypacji upatrywał nie w stereotypach kulturowych, ale w porządku naturalnym i nadprzyrodzonym. Głoszenie tego porządku i jego realizacja stanowią o misji Kościoła. W ten sposób kontynuuje on dzieło Jezusa Chrystusa, który „ustanowił przez swą naukę nowy styl odnoszenia się do kobiety, nowy kodeks towarzyski”²⁴, i który ostatecznie wyzwolił kobietę.

Ksiądz kardynał Wyszyński odsłania w tej perspektywie wielką godność kobiety związaną z jej specyficznymi obowiązkami i zadaniami. Można powiedzieć, że Kardynał zbiera zestaw tych obowiązków i zadań w swoistą kartę posłannictwa współczesnej kobiety. Pierwszorzędne miejsce w tej karcie zajmuje postulat

²¹ Zob. T. Kukułowicz, *Prymas Polski w służbie rodziny polskiej*, „Ateneum Kapłańskie” 1981, nr 97, s. 301.

²² Zob. S. Wyszyński, *Miłość na co dzień. Rozważania*, Poznań 1980, s. 43.

²³ S. Wyszyński, *Chrześcijańskie wyzwolenie kobiety*, „Ład Boży” 1946, R. 2, nr 9, s. 3; *Dwoje w jednym ciele – w Chrystusie i w Kościele*, „Ład Boży” 1946, R. 1, nr 15, s. 3; *Rodzina – rozwód – cnoty społeczne*, „Ład Boży” 1946, R. 2, nr 16, s. 3.

²⁴ S. Wyszyński, *Wezwanie z Jasnej Góry do dziewcząt polskich*, dz. cyt., s. 92–93.

dochowania wierności Bogu, Krzyżowi, Kościołowi i jego pasterzom. Dalej jest to kształtowanie ducha i ciała do podejmowania i realizowania obowiązków wyznaczonych przez Opatrzność. Innym zadaniem i zarazem posłannictwem jest troska o obronę godności dziewczęcej, troska o należytą estetykę ubioru i wyglądu. Wreszcie jest to czynna obrona ducha i kultury narodowej, jak również pomaganie Kościołowi przez apostołskie misje laikatu²⁵.

Oczywiście, Ksiądz Prymas był świadom, jak daleko te postulaty odbiegają od lansowanych stereotypów, które tworzyły powierzchowną i pozorną emancypację i równość. W obliczu tej istniejącej kolizji S. Wyszyński stwierdza:

Niewątpliwie współcześnie problem awansu społecznego kobiety jest drastyczny. Tworzy się apostołstwo niewiary i buntu przeciwko moralności chrześcijańskiej, i to głównie z pomocą kobiet. Widzimy to na skromnym odcinku nawet u nas. Awansowi kobiety towarzyszą dziś obawy ujemne. Usiłuje się użyć kobiety do wywrócenia porządku chrześcijańskiego, zasłaniając prawdą, że właśnie porządek chrześcijański najwięcej uczynił dla awansu kobiety²⁶.

Krytyka fałszywej równości

Szczególnie negatywną ocenę znajdują w opinii Prymasa te konkretne przejawy fałszywie rozumianej równości, które godzą bezpośrednio w funkcję macierzyńską i rodzicielską kobiety, wypieraną przez narzucaną jej pracę fizyczną, propagandowo przedstawianą jako wyraz jej emancypacji i awansu społecznego. Stefan Wyszyński stwierdza:

jakże można zrównać to, co pod wieloma względami równe lub nawet wyższe, ale pod innymi względami na pewno jest różne. Bo trudno mówić: równe czy niższe, po prostu różne, odmienne, bo różne i odmienne są zadania mężczyzny i kobiety, choć wykonywane razem. Dlatego też trzeba raczej szukać nowych kierunków i działów pracy, a jest ich mnóstwo w dobrze zorganizowanym społeczeństwie, aniżeli bezrozumnie pchać kobietę do roboty, do której ona nie ma ani przygotowania psychicznego, ani zdolności fizycznych. Wyniszczając się przedwcześnie, bardzo często przestaje być później zdolną do macierzyństwa, jak to wykazują nowoczesne choroby zawodowe²⁷.

Trzeba tutaj dostrzec bardzo ważny element nauczania społecznego tak ks. Stefana Wyszyńskiego, prymasa Polski, jak i Kościoła powszechnego. Dotyczy

²⁵ Tamże, s. 94.

²⁶ S. Wyszyński, *Kościół wobec awansu kobiety* (podczas rekolekcji Instytutu Prymasowskiego), w: tegoż, *Kobieta w Polsce współczesnej*, dz. cyt., s. 16.

²⁷ S. Wyszyński, *Kobieta pomocą. Do przyszłych matek Narodu* (Warszawa, kościół św. Anny, 9 V 1958), w: tegoż, *Uświęcenie pracy zawodowej*, dz. cyt., s. 56.

on bowiem problemu pracy zawodowej kobiet. Krytyczne zdania kard. Wyszyńskiego nie mogą być odbierane jako radykalna odmowa realizacji przez kobiety pracy zawodowej.

Prymas nie opowiada się za całkowitym pozbawieniem kobiety prawa i obowiązku pracy. Podporządkowuje jednak wszystkie rodzaje pracy zawodowej powołaniu macierzyńskiemu kobiety. Pozwala to na zharmonizowanie aspiracji zawodowych i fundamentalnego powołania macierzyńskiego kobiety. Stefan Wyszyński przywołuje w tym kontekście teksty biblijne, które ukazują to, co później św. Jan Paweł II nazwie „geniuszem kobiety”, w zakresie spraw ekonomicznych – co pięknie przedstawiła Księga Przysłów (Prz 31,10–31) w opisie niewiasty mężnej czy w sferze doznań estetycznych, dzięki którym kobiety wprowadzają lepszą atmosferę w życie rodziny, wyzwając ją od zbrutalizowania. Dzieje się to również w dziedzinie intelektualnej, gdzie „kobieta poprzez głębsze zrozumienie sensu życia człowieka, rodziny, narodu i różnych układów społecznych ma ogromny wpływ na całokształt życia społecznego”²⁸.

Ten właśnie wymiar łączenia „kobiecości” kobiety („geniuszu kobiety”) z pracą zawodową i powołaniem sprawiał, że prymas Wyszyński, aprobując wiele dziedzin pracy zawodowej kobiet, wskazuje na takie dziedziny, do których kobiety są szczególnie predysponowane. Należą do nich dzieła opieki społecznej w Kościele, które w większości wypadków powstawały z inicjatywy kobiet, dzięki ich predyspozycjom osobowościowym, a zwłaszcza uwrażliwieniu na potrzeby drugiego człowieka. To historyczne doświadczenie odsłania specyfikę psychiki i natury kobiecej i upoważnia Prymasa Polski do podania konkretnych zawodów i specjalizacji zawodowych przeznaczonych jako właściwy obszar realizacji wezwania Bożego do pracy, tak więc oprócz pracy w rodzinie i wychowaniu rodzinnym.

Autor *Kobiety w Polsce współczesnej* podkreślał zatem wartość pracy pedagogicznej w przedszkolu i szkole, działy opieki społecznej, medycynę i pielęgniarstwo, pracę laboratoryjną i naukową, pracę wydawniczą, przemysł lekki i spożywczy, sądownictwo nieletnich i kobiet²⁹.

Warto zestawić te uwagi Prymasa Tysiąclecia z nauczaniem Magisterium Kościoła przedstawionym przez św. Jana Pawła II w jego encyklice *Laborem exercens*. Przywołajmy w tym miejscu stosunkowo obszerny fragment papieskiego dokumentu (nr 19):

Doświadczenie potwierdza, że należy starać się o społeczne dowartościowanie zadań macierzyńskich, trudu, jaki jest z nimi związany, troski, miłości i uczucia, których dzieci nieodzownie potrzebują, aby mogły się rozwijać jako osoby

²⁸ S. Wyszyński, *Matka – Królowa – Służebnica* (Warszawa, 8 XII 1976), w: tegoż, *Kobieta w Polsce współczesnej*, dz. cyt., s. 113.

²⁹ Zob. S. Wyszyński, *Wielka Sobota dniem kobiet katolickich* (Warszawa, 16 IV 1960), w: tegoż, *Uświęcenie pracy zawodowej*, dz. cyt., s. 64.

odpowiedzialne, moralnie i religijnie dojrzałe oraz psychicznie zrównoważone. Przyniesie to chlubę społeczeństwu, jeśli – nie ograniczając wolności matki, nie dyskryminując jej psychologicznie lub praktycznie, nie pogarszając jej sytuacji w zestawieniu z innymi kobietami – umożliwi kobiecie-matce oddanie się trosce o wychowanie dzieci, odpowiednio do zróżnicowanych potrzeb ich wieku. Zaniedbanie tych obowiązków spowodowane koniecznością podjęcia pracy zarobkowej poza domem jest niewłaściwe z punktu widzenia dobra społeczeństwa i rodziny, skoro uniemożliwia lub utrudnia wypełnienie pierwszorzędnych celów posłannictwa macierzyńskiego.

W tym kontekście należy w sposób zasadniczy podkreślić, że cały system pracy trzeba tak organizować i dostosowywać, aby uszanowane były wymogi osoby i formy jej życia, przede wszystkim życia domowego, z uwzględnieniem wieku i płci. Faktem jest, że w wielu społeczeństwach kobiety pracują niemal we wszystkich dziedzinach życia. Winny one jednak mieć możliwość wykonywania w pełni swoich zadań zgodnie z właściwą im naturą, bez dyskryminacji i bez pozbawienia możliwości podjęcia takiego zatrudnienia, do jakiego są zdolne; nie pomniejszając poszanowania dla ich aspiracji rodzinnych, jak też i dla ich szczególnego wkładu, jaki wraz z mężczyznami wnoszą w dobro społeczeństwa. Prawdziwy awans społeczny kobiet wymaga takiej struktury pracy, aby kobieta nie musiała zań płacić rezygnacją ze swojej specyficznej odrębności ze szkodą dla rodziny, w której jako matka posiada rolę niezastąpioną.

Zarówno Prymas Tysiąclecia, jak i św. Jan Paweł II byli w pełni świadomi, że realizacja tego właściwego kobiecie powołania domaga się odpowiedniej polityki płac. Prymas Tysiąclecia postulował takie zbudowanie struktury zarobków, by umożliwić – poprzez wyższe płace ojców – dłuższe pozostawanie matek w wypełnianiu ich funkcji macierzyńskich i wychowawczych. „Z tytułu sprawiedliwości społecznej należy się takiej matce dodatek na wychowanie dzieci, bo i to jest służba społeczna³⁰. Odnosił tę służbę wręcz do wymiaru narodowego.

Jeżeli dzisiaj ludzie są bardzo wrażliwi na sprawiedliwą zapłatę za różne rodzaje służby, to nie należałoby wymagać pracy zarobkowej od matek wielodzietnych. Trzeba natomiast stworzyć im takie warunki społeczne, by mogły z pracy swoich mężów utrzymać całą rodzinę, bez pracy dodatkowej. Jest to sprawiedliwość społeczna, o której ustawy państwowe jeszcze milczą³¹.

Obok tytułu służby społecznej na reorganizację polityki zatrudnienia i płacy rzutuje także kwestia prawa do życia, związanego z funkcją macierzyńską i z jej

³⁰ S. Wyszyński, *Stawiamy na rodzinę* (Gniezno, 6 II 1973), w: tegoż, *Prymat człowieka w ładzie społecznym*, Londyn 1976, s. 62; zob. tenże, *Do matek* (Rozważanie na święto Zwiastowania 25 III 1963), „Przewodnik Katolicki” 1963, nr 12, s. 161.

³¹ S. Wyszyński, *W obronie życia Polaków* (Warszawa–Leszno, 9 III 1975), w: tegoż, *Prymat (...)*, dz. cyt., s. 186.

zabezpieczeniem. Prawo do życia jest komparatywne z prawem do wyżywienia, zapewnionego przez odpowiedni system wynagrodzenia za pracę³².

Deformacji systemu zatrudnienia i polityki płac – powodujących zagrożenie konstytutywnych funkcji macierzyńskich kobiety, a pośrednio godzących w rozwój rodziny – Prymas nie waha się określić jako przejawów systemu *de facto* kapitalistycznego³³. Proponowanie kobietom niewłaściwych dziedzin i obszarów pracy, takich jak: kopalnia, przemysł ciężki, obsługa maszyn rolniczych, pozostaje w ścisłej relacji do fundamentalnej deformacji statusu kobiety, sprowadzenia jej do rangi wartości produkcyjno-ekonomicznej. Status ten występuje – zdaniem S. Wyszyńskiego – zarówno w systemie kapitalistycznym, który traktuje kobietę jako tanią siłę roboczą, czyniąc z niej znienawidzoną konkurencję, jak i w systemie kolektywizmu materialistycznego, który – szukając sił produkcyjnych do pracy – nie liczy się z właściwościami psychofizycznymi osoby ludzkiej – podmiotu pracy³⁴.

Należy zaznaczyć, że negatywna ocena kard. Wyszyńskiego dotyczy niektórych rodzajów i dziedzin pracy fizycznej dla kobiet, nie zaś pracy zawodowej w ogóle. Wybierając określone zawody, należy jednak – zdaniem Prymasa – przestrzegać pewnych zasad i warunków. Są nimi: podporządkowanie pracy zawodowej naczelnemu powołaniu kobiety do macierzyństwa oraz uwzględnienie w wykonywanej pracy całej odrębności psychofizycznej natury kobiecej³⁵.

Nauczanie prymasa Wyszyńskiego było osadzone w realiach tzw. realnego socjalizmu, którego podstawą filozoficzną był marksizm. Jego główną tezę i postulatem normatywnym był postulat wyzwolenia człowieka z wielopostaciowej alienacji (ekonomicznej, społecznej, ale w samym rdzeniu przede wszystkim religijnej).

Wedle założeń Engelsa archetypem wszelkiego wyzysku były relacje małżeńskie. Wyzwolenie w tym zakresie miało oznaczać zniesienie tradycyjnych funkcji przypisywanych mężczyźnie (produkcja) i kobiecie (reprodukcja). Realizacja tych tez sprowadzała się w praktyce przede wszystkim do faktycznego przymusu pracy zawodowej dla kobiet. Oznaczało to naruszenie podstawowej misji i powołania kobiety do tego, co św. Jan Paweł II określił mianem „służby życiu”.

Wyniki prowadzonych w latach 60. XX wieku badań wskazywały, że proces lansowanej „emancypacji” kobiet napotykał spore opory mentalne. Można widzieć w tym efekt ogromnej pracy duszpasterskiej prymasa Wyszyńskiego, który faktycznie stał na straży godności kobiety, ukazując właściwe dla niej obszary

³² Tamże, s. 187.

³³ Zob. S. Wyszyński, *Stawiamy na rodzinę* (Gniezno, 6 II 1973), w: tegoż, *Prymat (...)*, dz. cyt., s. 63.

³⁴ Zob. S. Wyszyński, *Chrześcijańskie a neopogańskie pojęcie kobiety*, „Ateneum Kapłańskie” 1958, nr 57, s. 181.

³⁵ Zob. S. Wyszyński, *Niewiasta mężna*, w: tegoż, *Kobieta w Polsce współczesnej*, dz. cyt., s. 61.

realizacji jej aspiracji zawodowych z podkreśleniem priorytetowych obszarów jej powołania.

Jak to zostało zaznaczone, w latach 70. na Zachodzie tezy Engelsa i jego propozycje „równościowe” zostały podjęte przez radykalny feminizm. Dokonało się to za sprawą amerykańskiej feministki, Sulamith Firestone, w jej książce *The Dialectic of Sex*³⁶. Autorka proponowała w niej upublicznienie sfery reprodukcji, odejście od modelu monogamicznej heteroseksualnej rodziny, a także umożliwienie kobietom dostępu do najnowszych technologii reprodukcyjnych³⁷.

Nietrudno dostrzec, że te tezy lansowane dzisiaj przez neomarksizm w postaci utopii gender są niezwykle aktualne. Dlatego tym bardziej na swojej aktualności zyskują słowa prymasa Stefana Wyszyńskiego, który przed kilkadziesiąt laty przestrzegał przed mechanizmem „równościowym”, który okazuje się programem pogardy dla piękna i wartości kobiety.

Słowa kluczowe: Kościół katolicki, Prymas Polski, kardynał Stefan Wyszyński, praca kobiet, rodzina w nauczaniu prymasa Wyszyńskiego

³⁶ Zob. S. Firestone, *The Dialectic of Sex*, New York 1870.

³⁷ W broszurze M. Grabowskiej nie ma dosłownego sformułowania propozycji S. Firestone, wydaje się wszakże zasadne przytoczenie jej propozycji: „Tak jak wyeliminowanie klas ekonomicznych wymaga buntu podklasy (proletariatu) oraz, w tymczasowej dyktaturze, zdobycia przez nią środków produkcji, tak wyeliminowanie klas płciowych wymaga buntu podklasy (kobiet) oraz zdobycia przez nią kontroli nad reprodukcją: nie tylko pełne zwrócenie kobietom własności ich ciał, ale również (tymczasowe) zdobycie kontroli nad ludzką rozrodczością – nową biologią populacji, jak również instytucjami społecznymi związanymi z rodzeniem dzieci oraz ich wychowywaniem. I tak jak ostatecznym celem rewolucji socjalistycznej nie była tylko eliminacja gospodarczych przywilejów klasowych, ale samych gospodarczych różnic klasowych, tak też ostatecznym celem rewolucji feministycznej musi być, odwrotnie niż w przypadku pierwszego ruchu feministycznego, eliminacja nie tylko męskich przywilejów, ale różnic między płciami: różnice genitalne między przedstawicielami rodu ludzkiego nie miałyby znaczenia w sensie kulturowym. (Powrót do niczym nieograniczonej panseksualności – to co Freud nazywał „polimorficzną perwersją” – prawdopodobnie zastąpi hetero-, homo-, biseksualizm). Reprodukacja rodzaju przez jedną płć na korzyść obu byłaby zastąpiona (przynajmniej jako opcja) sztucznym zapładnianiem: obie płcie mogłyby rodzić dzieci po równo albo osobno od siebie, jakkolwiek byśmy na to chcieli patrzeć; poleganie dziecka na matce (i vice versa) zostałoby zastąpione krótszym okresem podległości na gronie innych ogólnie. A jakkolwiek utrzymująca się różnica upośledzająca w kwestii siły fizycznej zostałaby zniwelowana kulturowo. Podział pracy skończyłby się całkowitą eliminacją konieczności pracy (za pomocą cybernetyki). Tyrania biologicznej rodziny zostałaby złamana”. S. Firestone w *The Dialectic of Sex: The Case for Feminist Revolution*, New York 1970, s. 11.

Summary

The Dignity of a Woman's Work in the Teaching of Cardinal Stefan Wyszyński in the Context of (Neo) Marxist Ideology

The pastoral service of Fr. card. Stefan Wyszyński was situated in the time and cultural realities typical of Marxism. However, the critique of Marxist ideology, made by the Primate of the Millennium, along with the proposal of the Catholic vision of the dignity of work for women, also deserve attention in the present social and cultural realities. The moral and social teaching of Primate Stefan Wyszyński inevitably had to take into account the context of Marxist ideology. Despite the nominal use or abuse of the word „dialogue” at that time, the Primate's message was a clear confrontation with the ideologically imposed views.

Keywords: *The Catholic Church, Primate of Poland, Cardinal Stefan Wyszyński, the work of women, the family in the teaching of Cardinal Wyszyński*

Bibliografia

Opracowania i artykuły

- Bartnik C., *Zarys myśli teologicznej kardynała Wyszyńskiego*, „Ateneum Kapłańskie” 1981, t. 97, nr 73.
- Bocheński J.M., *Marksizm leninizm. Nauka czy wiara?*, Lublin–Śląsk–Warszawa 1988.
- Bortkiewicz P., *Etos pracy. Nauczanie moralne i społeczne Kardynała Stefana Wyszyńskiego*, Poznań 2001.
- Firestone S., *The Dialectic of Sex: The Case for Feminist Revolution*, New York 1970.
- Jan Paweł II, List apostolski *Mulieris dignitatem* z okazji Roku Maryjnego o godności i powołaniu kobiety, Rzym 1988, nr 7.
- Klaus G., Buhr M., *Philosophisches Wörterbuch*, s. 176, cyt. za: J. Tischner, *Polski kształt dialogu*, Paris 1981.
- Kukułowicz T., *Prymas Polski w służbie rodziny polskiej*, „Ateneum Kapłańskie” 1981, nr 97.
- Wyszyński S., *Chrześcijańskie a neopogańskie pojęcie kobiety*, „Ateneum Kapłańskie” 1958, nr 57.
- Wyszyński S., *Chrześcijańskie wyzwolenie kobiety*, „Ład Boży” 1946, R. 2, nr 9.
- Wyszyński S., *Do matek* (Rozważanie na święto Zwiastowania 25 III 1963), „Przewodnik Katolicki” 1963, nr 12, s. 161.
- Wyszyński S., *Dwoje w jednym ciele – w Chrystusie i w Kościele*, „Ład Boży” 1946, R. 1, nr 15.
- Wyszyński S., *Idzie nowych ludzi plemię*, Poznań–Warszawa 1973.
- Wyszyński S., *Jesteśmy potrzebne Narodowi i Kościołowi* (konferencja wygłoszona 9 V 1958 do akademikzek w kościele św. Anny w Warszawie), Jasna Góra 1958.
- Wyszyński S., *Matka Syna Człowieczego*, Poznań 1984.
- Wyszyński S., *Miłość na co dzień. Rozważania*, Poznań 1980.
- Wyszyński S., *Ojcowie duchowni i ojcowie kołyski* (Jasna Góra, 26 VIII 1959).
- Wyszyński S., *Oto Ja, Służebnica Pańska*, Jasna Góra 1957.
- Wyszyński S., *Rodzina – rozwój – cnoty społeczne*, „Ład Boży” 1946, R. 2, nr 16.

- Wyszyński S., *Służebnica Pańska stworzona na miłość i służbę Ludowi Bożemu. Do Instytutu Prymasowskiego* (Warszawa, 25 III 1960), w: S. Wyszyński, *Kobieta w Polsce współczesnej*, Poznań–Warszawa 1978.
- Wyszyński S., *Stawiamy na rodzinę* (Gniezno, 6 II 1973), Stefan Wyszyński, *Prymat człowieka w ładzie społecznym*, Londyn 1976.
- Wyszyński S., *Uczyńmy pomoc*, (Bydgoszcz, 21 V 1970),
- Wyszyński S., *Uświęcenie pracy zawodowej*, Paryż 1963.
- Wyszyński, *Wypełniamy Jasnogórskie Śluby Narodu. Czytania na maj*, Jasna Góra 1957.

Netografia

- Engels F., *Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa. (Początki cywilizacji)*. W związku z badaniami Lewisa H. Morgana, w: K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, t. 21, tłum. J.F. Wolski (L. Krzywicki), Warszawa 1969, „Marxist.org”, czerwiec–lipiec 2002, <https://www.marxists.org/polski/marks-engels/1884/pochodzenie/index.htm> [dostęp: 9.06.2020 r.].
- Grabowska M., *Od „gender” do „transgender”: ewolucja kategorii płci społeczno-kulturowej w naukach społecznych i prawie międzynarodowym*, https://rownosc.info/media/uploads/biblioteka/publikacje/od_gender_do_transgender_tekst.pdf [dostęp: 9.06.2020 r.].

Krystyna Czuba*

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

ORCID: 0000-0003-2147-5083

PRYMAS STEFAN WYSZYŃSKI – NAUCZYCIEL I OBROŃCA POLSKIEJ KULTURY

Kultura to kształtowanie człowieka i kształtowanie świata przez człowieka. Kultura ma dwa wymiary: materialny i duchowy. Prymas Tysiąclecia mówił, że *właściwie nie można kultury nazywać materialną – jest ona bowiem syntezą ducha, umysłu, woli i serca człowieka, który posługując się materiałem tworzy zeń nowe dzieło*¹. Jest to piękna prawda o kulturze. Kultura jest dziełem człowieka i prawdą o nim jako człowieku.

Prymas wiele razy mówił do Polaków, czym jest kultura. Kultura to jego umiłowany temat, bo miłością jego była Polska. Ks. prof. Janusz Pasierb nazwał Prymasa „Sługą kultury narodowej” oraz „Architektem życia narodowego”². Prymas kochał Kościół, Ojczyznę, swój Naród. *Kocham Ojczyznę bardziej niż własne serce i wszystko, co czynię dla Kościoła, czynię dla Niej*³ – słowa te wypowiedział w dniu swego aresztowania – 25 września 1953 r. Za miłość do Ojczyzny płacił całym sobą. Tajemnica jego więzi z Ojczyzną i polską kulturą to wiara, wychowanie w polskiej rodzinie o tradycjach narodowych oraz polska szkoła.

Miłość wobec historii i kultury narodowej

Historia i kultura polska były przedmiotem miłości i dumy narodowej Prymasa Stefana Wyszyńskiego. „Bądźcie dumni z waszej Przeszłości” – mówił do

* Krystyna Czuba – polska polityk, nauczyciel akademicki, profesor nauk teologicznych, medioznawca, publicystka, senator IV kadencji. Kierowała Katedrą Pedagogiki Mediów na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Wykłada na tej uczelni (od 1995) i w Wyższej Szkole Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu, gdzie także zasiadła w radzie naukowej. Wcześniej była wykładowczynią m.in. Gdańskiego Instytutu Teologicznego. Współpracuje z *Radiem Maryja* i *Naszym Dziennikiem*. Jest autorką publikacji nt. nauczania Jana Pawła II – m.in. *Idea Europy kultur w nauczaniu Jana Pawła II* (2003) i *Ojczyzna w nauczaniu Jana Pawła II* (1990). Członkini Instytutu Prymasowskiego.

¹ S. Wyszyński, *Kamienie wołać będą*, Warszawa 1994, s. 98.

² J. Pasierb, *Pionowy wymiar kultury*, Kraków 1989, s. 192.

³ S. Wyszyński, *Jedna jest Polska*, Warszawa 1998, s. 11.

wiernych w Kruszwicy podczas ogłoszenia tamtejszej kolegiaty bazyliką mniejszą. Duma ta ma swoje uzasadnienie w wielowiekowych dziejach kultury polskiej, które od początku są chrześcijańskie⁴. Historia i świadomość ciągłości dziejowej były teżą jego nauczania jako biskupa, prymasa, męża stanu. Mówił bardzo często o tysiącletniej kulturze w Polsce: *nie wolno tworzyć dziejów bez dziejów. Początek Polski to chrzest Polski w 966 r.*⁵

Od początku swej posługi prymasowskiej starał się o odbudowywanie zniszczonych przez niemiecką okupację świątyń w Polsce. Był współtwórcą Rady Prymasowskiej Odbudowy Kościołów Warszawy współpracując z instytucjami odbudowy stolicy⁶. Uczestniczył w odbudowie i regotyzacji Katedry Gnieźnieńskiej⁷. Wspominał, że Katedrę Gnieźnieńską zapoznał i ukochał gdy był dzieckiem, a zobaczył ją w książce ukazującej historię Polski. Z okazji Tysiąclecia Chrztu Polski dotarł także do wykopalisk archeologicznych przedromańskich i romańskich – widział je jako „relikty szlachetnej przeszłości Polski”⁸. Wspierał również decyzję odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie. Był osobiście zainteresowany pracami nad *Katalogiem zabytków sztuki w Polsce*. W tym celu otwierał niedostępne dotąd dla badaczy skarbce kościelne i archiwa, wyrażał zgodę na badania sondażowe i pomiary świątyń. Wspomagał badania dotyczące historii Jasnej Góry, której był konfratrem⁹. Wielokrotnie powtarzał i nauczał: *Kultura będąca dorobkiem wielu pokoleń jest bezsprzecznie własnością i dorobkiem całego Narodu. Jednym z największych skarbów*¹⁰.

Miłość do kultury ojczystej to także właściwa edukacja historyczna. W czasach PRL prawda o historii Polski podlegała ocenzurowaniu i była wyjątkowo okaleczana. Zaplanowane było fałszowanie dziejów kultury i historii ojczystej. Prymas z odwagą to wypominał i przypominał: *Dziś wiemy, że dokonano strasześliwej wiwisekcji i alienacji narodowej oraz historycznej młodego pokolenia, pozbawiając go wiedzy o Narodzie, Jego historii i polskiej twórczości literackiej, a przez to pozbawiając to młode pokolenie kultury narodowej*¹¹. Powtarzał też często wobec sprawujących władzę i wszystkich Polaków, że jeżeli On nie będzie tego przypominał, to kamienie wołać będą: „Gdy gaśnie ludzka pamięć, zaczynają mówić kamienie”. Są to słowa wyryte na murze starego Cmentarza Powązkowskiego w Warszawie.

⁴ Zob.: S. Wyszyński, *Z rozważań nad kulturą polską*, Poznań – Warszawa 1979, s. 142–145.

⁵ *Prymas Tysiąclecia*, oprac. F. Kniotek SAC, Z. Modzelewski SAC, D. Szumska, Paryż 1982, s. 140.

⁶ S. Wyszyński, *Dzieła zebrane*, t. I: 1949–1953, Warszawa 1991, s. 42–43.

⁷ Tamże, s. 11–12.

⁸ J. Miziołek, *Prymas Tysiąclecia wobec kultury artystycznej*, w: *Sługa Boży Stefan Kard. Wyszyński*, Warszawa 2000, s. 293.

⁹ Tamże, s. 252, 293.

¹⁰ S. Wyszyński, *Kościół w służbie Narodu*, Rzym 1981, s. 252.

¹¹ Tamże, s. 250.

Prymas Tysiąclecia często mówił: *Polska żyje Chrztem Mieszka i mądrością Bolesława Chrobrego, żyje pod Grunwaldem i Insurekcją Kościuszkowską, żyje powstaniami – Listopadowym, Styczniowym, Wielkopolskim, Śląskim – żyje ich uczestnikami, pamięcią o czasie zrywów, choć tak kosztownym i bolesnym to bardzo ważnym w naszych dziejach*¹². Stwierdzał również, że: *Warszawa żyje męstwem Powstania Warszawskiego. Powstanie Warszawskie – bez względu na późniejszą ocenę historyków pozostanie najwspanialszym świadectwem woli i prawa do życia Narodu. Było potężnym zrywem, który za wszelką cenę, nawet za cenę zniszczenia stolicy, bo ona nie jest całym narodem, nawet za cenę krwi najlepszej młodzieży, bo to nie jest jeszcze cały naród, pragnie zaświadczyć przed obliczem całego świata, że Polska chce żyć, Polska ma prawo żyć, że Polska ma prawo do wolności. W tym zrywie tak bohaterskim, wspaniałym, tak niepamiętnym na dobro osobiste, brał udział cały Naród Polski. Młodzież, dziewczęta, chłopcy, małe dzieci nawet*¹³. Było to powstanie wołające o wolność Polski, o wolność Narodu. Wobec różnych współczesnych głosów na temat Powstania Warszawskiego, głos Prymasa Tysiąclecia jest szczególnie ważny dla nas Polaków. Ksiądz Prymas wspominał spotkanie, zaraz po upadku Powstania z niemieckimi lekarzami, którzy pokazali fotografię Chrystusa zrzucanego z frontonu kościoła Świętego Krzyża w Warszawie, na bruk uliczny oraz napis: *Sursum Corda!* Jeden z medyków miał zawołać: *Sursum corda! Jeszcze Polska nie zginęła*. Powiedział te słowa po niemiecku dodając otuchy polskiemu księdzu. Wobec ataków mających miejsce w 2020 r, gdy grupy polskiej młodzieży profanowały tę samą figurę, to doświadczenie prymasa Polski należało i należy przywoływać. Ks. Prymas przypominał o tym, że Pius XII „mówił cudowne rzeczy o Warszawie” z okresu powstańczego, a zwłaszcza podkreślał bohaterstwo jej mieszkańców oraz walkę o honor i wolność¹⁴. Przez Archikatedrę Warszawską biegł front walki i tu nacierała niemiecka nienawiść, a powstańcy bronili ołtarzy. Ostatecznie Katedra została przez Niemców wysadzona w powietrze. Ocalał XIV-wieczny krzyż, który kapelan powstańców, ks. Wacław Karłowicz, wyniósł z Katedry. *Oto tygiel warszawski, w którym odmieniło się życie nasze tak bardzo, że Stolica Polski budziła w całym świecie uczucie podziwu, które każe nisko pochylić głowę przed męstwem bojowników i ofiar. Te ofiary – mówił Pius XII – i ci bojownicy wykazali światu, do jakich wyżyn wznieść się potrafi bohaterstwo zrodzone i podtrzymane przez owo tak szlachetne poczucie honoru człowieka i przez silne przekonanie wiary chrześcijańskiej*¹⁵. To doświadczenie wojny należało przywołać wspomnieniami Prymasa Tysiąclecia wobec współczesnych faktów nowego barbarzyństwa europejskiego, które niszczy zabytki chrześcijańskie, także w Polsce:

¹² S. Wyszyński, *Dzieła zebrane*, t. IV: 1958, Warszawa 2002, s. 111–112.

¹³ S. Wyszyński, *Kamienie wołać będą*, Warszawa 1994, s. 81.

¹⁴ Tamże, s. 24.

¹⁵ Tamże, s. 31–31.

*Naród ma prawo do tego, aby być sobą i nie zostawić żadnego z tych dóbr, które ukształtowały, jego dzieje i jego kulturę*¹⁶. Można powiedzieć, że była to fundamentalna teza nauczania Wielkiego Prymasa.

Wkład Kościoła w dzieje kultury narodowej

Historia Polski to również polscy święci, ich wielki wkład w dzieje kultury narodowej. Od Chrztu Polski aż do XX wieku było polskich świętych bardzo wielu. Ks. Prymas przywoływał ich imiona i nazwiska w modlitwie publicznej i w kazaniach z ambon polskich świątyń. Odwoływał się do czcigodnych polskich świętych od Świętego Wojciecha – patrona Polski – męczennika, który przyniósł Ojczyźnie naszej Moc i Pokój Chrystusowy: *wylał swoją krew wziętą z matki – Czeszki na polskiej ziemi. Spokrewnił przez to dwa narody w Imię Chrystusa. Stygmatem swej pracy i gorliwości apostołskiej naznaczył cały kraj. Wojciechowi zawdzięczają i to, że śmiercią swoją zwrócił oczy całego na Gniezno. Przez śmierć Wojciecha Gniezno stało się sławne wśród narodów. Jego śmierć i krew sprowadziła do Gniezna imperatora rzymskiego Ottona, w imię obustronnej przyjaźni jaką miał do Apostoła – męczennika i jego przyjaciela bohaterskiego króla Bolesława Chrobrego*¹⁷.

Ksiądz Prymas pochylał się nad całą polską historią i kulturą przywołując wielu świętych i błogosławionych: św. Stanisława Szczepanowskiego, św. Jacka, bł. Czesława, bł. Salomeę, bł. Bronisławę, bł. Kingę, bł. Jolantę, św. Jadwigę Śląską, bł. Wincentego Kadłubka. Mówił, że choć są to święci odległych wieków, są to także wzory dla wszystkich pokoleń Polaków. O bł. Wincentym Kadłubku powiedział, iż zostawił swemu pokoleniu i naszym czasom pierwszą historię Polski – pełną optymizmu i szacunku dla dziejów Narodu – którą określił jako „wołanie o miłość Ojczyzny”¹⁸.

Najpiękniejsze słowa mówił Prymas o Polskim Papieżu z Krakowa, św. Janie Pawle II – beatyfikowanym w 2011 roku, następnie kanonizowanym w 2014 r. w Rzymie. Mówił o Nim z poczuciem wielkiej dumy i miłości: *Ten filozof – moralista znany w Europie i w całym niemal świecie, zaprzyjaźniony z biskupami różnych narodów, dał się poznać jako jeden z najwybitniejszych umysłów w Kościele współczesnym*¹⁹.

Ksiądz Prymas mówił także o swoim poprzedniku na stolicy prymasowskiej – Ks. Kard. Augustie Hlondzie – Słudze Bożym: *Czczymy dziś pamięć wielkiego Augusta Kardynała Hlonda, któremu dane było wiele wycierpieć za Kościół*

¹⁶ Tamże, s. 90.

¹⁷ S. Wyszyński, *Dzieła zebrane*, t. V: 1959, Warszawa 2006, s. 152.

¹⁸ S. Wyszyński, *Z rozważań nad kulturą ojczystą*, dz. cyt., s. 47–54.

¹⁹ S. Wyszyński, *O Polskim Papieżu z Krakowa*, Poznań 1979, s. 33.

*i Naród. Dziękujemy Bogu za to, że jego proroctwo ku chwale Matki Najświętszej Jasnogórskiej wypełniło się. Zwycięstwo przyszło – ale nie jest ono ostatnie. Przyjdą i inne*²⁰. Obecnie w Polsce wobec wielorakich doświadczeń i zmagañ z narzucaną ideologią gender, chcemy ufać, że słowa Ks. Prymasa St. Wyszyńskiego są kolejnym proroctwem zwycięstwa Boga i Maryi Królowej Polski w naszej Ojczyźnie.

Prymas Wyszyński uważał, że Kościół wniósł w nasze dzieje kulturę prawdy i miłości, a religia jest pomocą w dążeniu do prawdy²¹. Z doświadczenia wieków wy dobył naukę o godności człowieka, która jest fundamentem praw ludzkich. Kościół wniósł olbrzymi wkład w kulturę, naukę i „wolności synów Bożych”. Polska dała Europie lekcje obrony wolności sumienia na Soborze w Konstancji. Stefan Kardynał Wyszyński odwoływał się do tego historycznego doświadczenia. Paweł Włodkowic na tym Soborze powiedział, że „nie godzi się nawracać mieczem” i, że „wolność przekonania i wyznania odpowiada kulturze ludzkiej, a nie przemocą uwarunkowana jest prawda”. Sobór ten to lekcja godności kultury duchowej Narodu²².

Kościół zakładał seminaria duchowne na ziemiach polskich, które stawały się ośrodkami kultury, wiedzy oraz miejscem łączącym wartości religijne i narodowe. Powstające w Polsce należały do jednych z pierwszych w świecie. Na ich rozwój wpływ mieli wielcy ludzie. Karol Boromeusz – Ojciec Soboru Trydenckiego, Stanisław Kardynał Hozjusz czy biskup-włościanin – Stanisław Karnkowski. Seminarium duchowne założone przez kard. Hozjusza to najstarszy świadek kultury polskiej na Warmii. Seminaria wychowywały i wychowują nauczycieli „Prawdy według wzoru jaki zostawił Chrystus”²³. Kościół za te działania płacił drogo – dotyczyło to szczególnie okresu zaborów oraz okupacji. Biskupi byli zrzućeni ze swoich stolic, skazywani na zsyłki, więzienia i prześladowania, a kapłani oprócz różnych represji często ponosili ofiarę własnego życia, broniąc wartości narodowych oraz członków swoich wspólnot²⁴.

W czasie niewoli Kościół wypełniał różne zadania – był nauczycielem, wychowawcą, prowadził szkoły, szpitale. Nie można znaleźć takiego okresu w naszych dziejach aby Kościół był nieobecny. Włączał się niekiedy nawet w walkę zbrojną, jak zakonnicy warszawscy podczas Powstania Listopadowego czy Styczniowego. Za to były zsyłki na Sybir, albo szubienica pod Cytadelą. *Dzisiaj nikt nie może powiedzieć, że oni (duchowni – przyp. red.) przekroczyli granice swoich zadań. Wtedy to bowiem zaczął się budzić duch świadomości narodowej. Czyta się na te tematy różne wywody historyczne, ale w wielkiej mozaice dziejowej, te karminowe kamyczki*

²⁰ Tamże, s. 35.

²¹ S. Wyszyński, *Z rozważań nad kulturą ojczystą*, dz. cyt., s. 101

²² Tamże, s. 90, 103.

²³ Tamże, s. 107.

²⁴ Tamże, s. 107–112.

krwi synów Kościoła były konieczne”²⁵. Kościół w naszych dziejach przechodził przez wielorakie próby, udręki, niepokoje służąc Narodowi i kulturze narodowej w duchu Ewangelii. Wyszyński podkreślał, że „Naród miał zamknięte usta, gdy wszystko zda się odpływało, zostało odepchnięte, zawsze jednak pozostawał Kościół i On trwał.”²⁶ Ksiądz Prymas wspominał także o kapłanach – więźniach obozów niemieckich. Mówił o tajemnicy męczeństwa kapłanów w obozach koncentracyjnych i więzieniach w czasie II wojny światowej. Mówił o nich z czcią, którą należy przekazać następnym pokoleniom. Ojciec Św. Jan Paweł II dokonał beatyfikacji 108 męczenników, a proces ten jest i będzie dalej kontynuowany.

Szczególny udział w kulturze i historii Polski zdaniem Prymasa ma przymierze Polaków z Maryją. Dzieje Narodu otwiera polska pieśń maryjna „Bogarodzica”, pierwsze publiczne wyznanie wiary i dzieło literackie polskiego języka. Ksiądz Prymas przypominał sanktuaria maryjne, które mają szczególny wpływ na kulturę i historię Polski, oprócz tych najważniejszych jak choćby Jasna Góra. Wymieniał m.in. Swarzewo, Tuchów, Chełmno, Gostyń, Gidle, Piekary, Kalwaria Zebrzydowska, Ludźmierz. Ksiądz Prymas widział Maryję jako przyczynę odwiecznych zwycięstw w bitwach pod Grunwaldem, Orszą, Kircholmem, Kluszyńem, Chocimiem, Beresteczkiem, Trembowłą, Wiedniem. Szczególny jest związek Polski z Jasną Górą. Początek obecności Maryi w Jasnogórskim Obrazie łączy się z okresem przejścia od czasów piastowskich do jagiellońskich. Wyprzedza zatem *Złoty Wiek* historii Rzeczypospolitej. Wyprzedza też wszystkie burze i doświadczenia dziejowe, w tym utratę niepodległości Polski. Rozpoznanie daru Bożego obecności Maryi rozpoczęło się od Ślubów Jana Kazimierza, który nazwał Ją Królową Polski. Kardynał Wyszyński nawiązał do tego aktu w swoim więziennym doświadczeniu – napisał Jasnogórskie Śluby Narodu. Było to – jak stwierdził – gdy Polska stała na „wielkiej przełęczy dziejowej”²⁷.

Jasnogórskie Śluby Narodu to narodowy rachunek sumienia, aby dźwignąć kulturę moralną Polaków. Wielka Nowenna i związane z nią Śluby Narodu w wizji Prymasa to „pomnik trwalszy od brązu”. Z doświadczenia trudnych dziejów Ojczyzny związane jest polskie Millenium. Było ono przypomnieniem – anamnezą Chrztu Polski. Kluczowym momentem jest Akt Oddania Polski w macierzyńską niewolę miłości, „wszystkiego, co Polskę stanowi za godność Kościoła w świecie i w Ojczyźnie naszej”²⁸. Jest to przymierze mające za cel obronę wiary Narodu jako fundamentu naszego bytu, fundamentu kultury. *My nie możemy przegrać chwały Boga w Ojczyźnie naszej – jak pisał Prymas – tego ani Bóg, ani pokolenia następne, które idą za nami, nie przebaczyłyby nam. I na pewno historia Polski*

²⁵ Prymas Tysiąclecia, dz. cyt., s. 163.

²⁶ Tamże, s. 165.

²⁷ Tamże, s. 50–51, 146.

²⁸ Tamże, s. 160–161, 263.

w drugim Tysiącleciu obciążałaby nas straszliwa odpowiedzialnością, gdybyśmy na progu Tysiąclecia przegrali wiarę”²⁹. Było i jest to ubezpieczenie wolności Narodu. Tak to rozumiał Prymas Wyszyński i w ten sposób komentował to kardynał Karol Wojtyła podczas millenijnych uroczystości. Jasna Góra ma swoje w historii Polski i w jej kulturze szczególne miejsce, gdyż jest to „dom” Królowej Polski, bo tak ją nazwali Polacy. Kultura polska wyrosła i umacniała się na przymierzu wiary w Jezusa Chrystusa i relacji z Kościołem Katolickim. Prymas miał tego głęboką świadomość i często do tego wracał. *Trudno przecenić znaczenia Prymasa Tysiąclecia dla Kościoła w Polsce* – pisał kardynał Zenon Grocholewski, nazywając go prorokiem Ojczyzny, „zwornikiem jedności Kościoła w Polsce”, „Mojżeszem znad Wisły”, który domagał się od współczesnego faraona wolności dla narodu polskiego, w imię niewidzialnego Boga”³⁰.

Prymas żyjąc Kościołem żył Polską. Zajmował zdecydowaną postawę wobec prób zniewolenia Polaków w latach terroru komunistycznego przed 1956 r. i nasilającej się później w Polsce walki społeczno-politycznej w latach 1956–1981. Zgodnie z polską tradycją pełnił też funkcję męża stanu wobec braku rzeczywistej suwerenności państwowej³¹. Pisał listy, apele i napomnienia do władz państwowych i politycznych. Był uwrażliwiony na relacje Moskwa – Berlin, które były i są dla Polski bardzo niebezpieczne. Stąd jego troska – jako Prymasa – o polskie Ziemie Zachodnie i Północne, o ich stabilizację społeczno-polityczną i zakorzenienie Kościoła na tych ziemiach³². Jego *Non possumus* przyjęte z tradycji wiary Kościoła apostołskiego rozbrzmiewało zawsze, gdy zaistniała konieczność głośnej i odważnej obrony wartości chrześcijańskich oraz ludzkich³³. Przeciwstawiał się też wszystkiemu, co zagrażało Kościołowi i Ojczyźnie, przetrwaniu Kościoła Katolickiego oraz temu, co godziło we wspólne dobro.

Dla Księdza Prymasa obrona kultury polskiej i prawdy historycznej wobec wielorakich zagrożeń ze strony komunizmu i kosmopolityzmu była sprawą najwyższej wagi – polską rację stanu. Robił wszystko – nauczał, napominał, podpowiadał, bronił – aby Polska zachowała swoją tożsamość narodową. Aby w Polsce polski duch Narodu chrześcijańskiego czuł się swobodnie i był wolny, „wolność szanując”³⁴. Naród polski zawsze krzepił się tymi nadziejami czerpiąc

²⁹ Tamże, s. 230.

³⁰ Z. Grocholewski, *Na solidnym fundamencie*, w: *Sługa Boży Stefan Kardynał Wyszyński*, Warszawa 2000, s. 86–88.

³¹ J. Maj, *Sprostował wezwaniom czasów*, w: *Sługa Boży Stefan Kardynał Wyszyński*, d. cyt., s. 156–157.

³² I. Tokarczuk, *W służbie Polsce i Kościołowi*, w: *Sługa Boży Stefan Kardynał Wyszyński*, dz. cyt., s. 97–102.

³³ W. Chrostowski, *Człowiek katorycznego świadectwa*, w: *Sługa Boży Stefan Kardynał Wyszyński*, dz. cyt., s. 195.

³⁴ S. Wyszyński, *Głos z Jasnej Góry*, Warszawa, 1984, s. 92.

z przykładów Jezusa Chrystusa i Jego Matki, ukazując wielkich Polaków, którzy ożywieni chrześcijańskim duchem ofiary umieli oddać życie za prawa ojczyste, „pro aris et focis = za ołtarze i ogniska domowe”. Jak stwierdzał Prymas *Gdybyśmy któregoś dnia wyzbyli się powiązania z dziejami naszej Ojczyzny, tragizm Narodu dopiero by się rozpoczął*³⁵.

Kultura ojczysta zobowiązaniem Polaków

Kardynał Wyszyński wielokrotnie spotykał się z twórcami różnych dziedzin kultury polskiej: z naukowcami, twórcami literatury, artystami scen polskich. Mówił do nich mądrością słowa i sercem miłośnika polskiej kultury. Do profesorów i wykładowców mówił, że konieczna jest nauka, która ukazuje polską formację intelektualną. Konieczna jest rehabilitacja filozofii chrześcijańskiej dla rozumienia człowieka, bo bez niej *nie wyjdą z kryzysów współczesnych ani człowiek, ani rodzina, ani naród, ani państwo, ani nawet życie zawodów, jeśli nie zadadzą sobie wielkiego trudu zrozumienia osoby ludzkiej, jej wielkiej godności, jego praw i obowiązków*³⁶. Podczas rozmów i dyskusji z udziałem wykładowców i studentów polskich uczelni mówił, że: *Kościół był zawsze patronem i założycielem polskich uniwersytetów, mecenasem nauki, która jest fundamentem kultury. Z historii uniwersytetów i wielkich dzieł wiemy, że niemal wszystkie one wyrosły z ambitnych dążeń ku prawdzie, wolności, sprawiedliwości i miłości – dążeń budzonych przez Kościół*³⁷.

Zadaniem uczelni – uniwersytetów, jest poszukiwanie prawdy i dawanie świadectwa prawdzie. Wielkość naszych uczelni i ich powodzenie zależy od ich świadectwa prawdzie. Na prawdzie opiera się wysoka godność każdej uczelni – katolickiej, czy świeckiej, uczelni wyższej, liceum, czy szkoły podstawowej, a nawet rozmowy matki z dzieckiem na jej kolanach. Prymas postulował, aby każda nauka miała odniesienie do filozofii, aby mieć właściwy stosunek do człowieka jako osoby. Szczególnie często wygłaszał te stwierdzenia na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. *Prawda i poszukiwanie jej wymaga tego, by tworzyć wspólny język – jak stwierdzał Prymas – Człowiek z wykształceniem akademickim na pewnym poziomie musi umieć syntetyzować nauki: Dlatego zwłaszcza dzisiaj trzeba przypominać: uczcie się historii. Uczcie się historii powszechnej i historii Polski, historii, kultury, historii doktryn społeczno-ekonomicznych, historii filozofii, abyście wiedzieli jak przemożne były wysiłki, trudy i zmagania myśli ludzkiej, jak niekiedy wpadano w krańcowość. Rodziło to gorzkie owoce, jednak pozostawiało odrobinę prawdy – liść spadł z drzewa, pozostały nagie konary...*³⁸.

³⁵ S. Wyszyński, *Jedna jest Polska*, dz. cyt., s. 46.

³⁶ S. Wyszyński, „*Veritatem facientes in caritate*”. Przemówienia w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, Warszawa 2006, s. 96–97.

³⁷ S. Wyszyński, *Z rozważań nad kulturą*, dz. cyt., s. 63.

³⁸ Tamże, s. 59.

Prawda jest wolna i daje wolność. Współczesne kryzysy uczelni wyższych to bardzo często ograniczenie prawdy z powodów finansowych. Unia Europejska i rządy wielu państw wymagają tzw. „prawomyślności” i „poprawności politycznej” (...) co ma wpływ na uczonych i interpretację niektórych stwierdzeń naukowych. Wolą oni stracić wolność głoszenia prawdy, aby zyskać środki materialne. Są posłusznymi narzędziami w sterowaniu społeczeństwami wielką manipulacją. W czasach komunistycznych było podobnie. Kardynał Wyszyński odnosił się do tak trudnych problemów. Przywołał też pewną historyczną ciekawostkę. Na powstającym uniwersytecie krakowskim założono aż osiem katedr prawa, jednak – jak stwierdzał Prymas – *sprawiedliwość jest możliwa tylko w oparciu o poszanowanie prawa do prawdy i wolności. Na uczelni jagiellońskiej połączono wszystkie dostępne nauki i starano się uczyć prawdy w miłości*³⁹.

Ksiądz Prymas mówił do twórców literackich, pisarzy, poetów. Stawiał im wysokie wymagania. Miał niezwykle szacunek i zrozumienie dla pojęcia języka ojczystego. Sam posługiwał się pięknym, pełnym kultury, elegancji językiem polskim. Znał historię i literaturę polską. Czytał sięgając do źródeł, opracowań i literatury pięknej. Henryk Sienkiewicz i Józef Ignacy Kraszewski byli jego ulubionymi autorami, z ich książkami się nie rozstawał. Kochał Wieszców oraz Cypriana Kamila Norwida i Stanisława Wyspiańskiego. Modlił się za duszę „Wodza narodu” Henryka Sienkiewicza – w 50-lecie sprowadzenia jego prochów do Polski. Zachwycał się twórczością Kornela Makuszyńskiego – dla piękna jego mowy ojczystej zaczytywał się w „Pieśni o Ojczyźnie”, „Odzie do mowy ojczystej”. Kochał utwory Władysława Reymonta „Chłopów”, czytał wielokrotnie i mówił przy wielu okazjach do rolników, czy podczas swoich wakacji. W czasie rocznic związanych z wielkimi pisarzami i poetami, wygłaszając homilie sięgał do ich twórczości. W Warszawie z okazji Millenium – w archikatedrze warszawskiej 24 czerwca 1966 r. powiedział: *Wglądamy w ducha Narodu ochrzczonego i wsłuchujemy się w jego tęsknoty. Mogą przemawiać do was najwspanialsze duchy. Nie będę przywoływał tutaj ani biskupów, ani też kapłanów, ale przywołam – Długosza, Kochanowskiego, Mickiewicza, Or – Ota, Sienkiewicza, Brucknera, Lechonia, Tuwima, Gałczyńskiego. Niech na ten moment wystarczy bogactwo ich myśli i doświadczeń. Oto duch, który tak bardzo ubogacił Naród polski, iż możemy powiedzieć, że jest silny w wierze i błogosławiony w swoich zdobyczach, które czerpie z Boga*⁴⁰.

W 2020-tym roku przyglądamy się sobie i pytamy – co zostało z Millenijnych przyrzeczeń Polaków? Pozwalam sobie postawić to pytanie, bo Ksiądz Prymas powtarzał wiele razy: *Naród, który nie wierzy w wielkość, nie chce ludzi wielkich, kończy się*. Słyszac te słowa można stwierdzić, że są one dziś szczególnie aktualne.

³⁹ Tamże, s. 62–63.

⁴⁰ Tamże, s. 86.

Przywołując Kornela Makuszyńskiego cytował, że promień słońca ma taką moc, gdy spocznie i na kałuży błotnej, to tak odmieni jej oblicze, iż nawet zacznie radość budzić⁴¹. Do Ogólnopolskiej Pielgrzymki Pieszej i Pracowników Literatury na Jasną Górę Prymas powiedział: *Może się na mnie obrażacie, wytworni Pisarze! Wszystko mi jedno. Obrażcie się na mnie i Wy! Będzie to przecież jedna kategoria ludzi obrażających się na Prymasa. Ale Wam powiem: macie być psami, którym została jeszcze odrobina miłości do człowieka pokaleczonego i poranionego! Wasz język musi im służyć. A chociaż byłby i twoim wrogiem – człowiekiem jest. Będziesz jeszcze brudnym piórem dziobał w jego rany? Będziesz je rozdrażniał, zanieczyszczał, przelewał w nie całą twoją brudną duszę, zapłaconą groszami od wiersza, by poniewierać cierpiących i zmęczonych? Tyle się brudu leje!*⁴² Te pełne goryczy słowa skierował do pisarzy, z których wielu w czasach komunistycznych współpracowało i wysługiwało się władzom. Wielu z nich w czasach komunistycznych było zdrajcami i agentami. Ksiądz Prymas wiedział, że prócz niego nikt nie pozwoliłby sobie na taki rachunek sumienia głoszony publicznie. Do artystów scen warszawskich mówił, że *współczesny człowiek może oglądać Boga dzięki pięknym spektaklom artystycznym. Jest to dobra służba narodowej kulturze. Niektórzy, jak (Leopold – przyp. red.) Tyrmand w (powieści – przyp. red.) „Złym” chcą może wstrząsnąć sumieniami. Lepiej jednak niż ten wstrząs ukazywać w sztuce prawdę, dobro, piękno*⁴³. Prymas apelował, aby zerwać z metodą obrzydzania i „dowcipkowania” z tragicznych przeżyć Narodu: *Można pisać „dzieje grzechu” bez końca – to nie jest największa sztuka! O wiele trudniej jest powstrzymywać falę grzechów*⁴⁴. Przykładem miłości do Ojczyzny wg Prymasa miał być naród żydowski, który wyśpiewał w Psalmie 137 *Jeruzalem, jeśli zapomnę o Tobie, niech prawica moja będzie zapomniana, Niech język mi przyschnie do gardła, jeśli nie będę pamiętać o Tobie, jeśli nie pozostanie Jeruzalem ponad wszelką moją radością*. W tej samej wypowiedzi i w wielu innych mówił Kardynał Wyszyński, iż nie musimy się lękać pomówień o szowinizm czy nacjonalizm. Zawsze bowiem naród nasz był gotowy poświęcać siebie w walce o wolność, także innych narodów⁴⁵.

Próba podsumowania

Prymas Tysiąclecia kochał Polskę, kochał polską kulturę i historię oraz był z niej dumny. Był nauczycielem i obrońcą polskiej kultury. Historię polską widział jako piękną, ale trudną i bolesną. Kulturę narodową nazywał „wspaniałym dzie-

⁴¹ Tamże, s. 20.

⁴² Tamże, s. 18.

⁴³ Tamże, s. 157–163.

⁴⁴ S. Wyszyński, *Kamienie wołać będą*, dz. cyt., s. 96.

⁴⁵ S. Wyszyński, *Listy pasterskie prymasa Polski 1946–1974*, Paryż 1975, s. 545.

dzictwem Polaków”. Częścią naszej kultury jest kultura ludowa. Był miłośnikiem tej kultury. Dorobek kulturowy przedstawiał w oparciu o prawdę, dobro i piękno. Dziedzictwo wieków było dla niego skarbem kultury narodowej. Ukazywał wkład Kościoła w kulturę polską. W wystąpieniach przywoływał wielu polskich świętych, od św. Wojciecha aż do Męczenników obozów niemieckich.

Odbudowywał po okupacji niemieckiej Katedrę Warszawską, Gnieźnieńską, Lubelską, wiele świątyń zniszczonych na ziemi polskiej. Ukazywał, że kultura polska wyrosła i umacniała się w przymierzu wiary w Chrystusa i relacji z Kościołem Katolickim. Dzieje polskiej kultury to przymierze z Królową Polski – Matką Jasnogórską. Jasnogórskie Śluby Narodu, których był twórcą, stanowiły dla niego narodowy rachunek sumienia, który miał dźwignąć kulturę moralną Polaków po czasach komunistycznego zniewolenia i zakłamania. Millenijny Akt Oddania Polski Maryi, to obrona wiary, która jest fundamentem kultury. Wiary i kultury polskiej uczył się Prymas w domu rodzinnym, w Zuzeli, na styku Podlasia z Mazowszem. Kościół katolicki był jego mistrzem wiedzy i zdrowej tradycji. Od początku swojej posługi Kościołowi widział starcie dwóch potęg – Krzyża i budowanych w poprzek Jego drogi mostów.

Tradycję ukazywał jako spoiwo narodu i mocą jego mądrości. Ubolewał, że współczesna kultura to reprodukcja „schematów świata”, „choroba szablonów”. Ubolewał nad ujednoliceniem kultury. Wobec wielorakich zagrożeń prawdy historycznej i polskiej tradycji z mocą Sługi Bożego, Proroka, bronił kultury. W ten sposób bronił swój Naród. W ten sposób gruntował autorytet Kościoła w Polsce. Jego siłą było Jasnogórskie Zawierzenie Maryi, Jasnogórskiej Królowej Polski. Niezwykle cenne, pełne mądrości, profetycznego przepowiadania były narodowe rachunki sumienia. *Można pisać dzieje grzechu bez końca – to nie jest największa sztuka! O wiele trudniej powstrzymywać falę grzechu*⁴⁶. Jakże aktualne i potrzebne jest napomnienie Prymasa Tysiąclecia: *Nie możemy handlować naszą Ojczyzną i nie możemy też liczyć na to, że ktoś nas zbawi. Zbawi nas tylko Pan nasz, Jezus Chrystus, jeśli zaufamy Jego Ewangelii i rozpoczniemy rzetelną odnowę duchową od siebie, nie oglądając się wokół na innych, tylko zaglądając we własne sumienie*⁴⁷.

Najlepszym podsumowaniem są słowa orędzia św. Jana Pawła II do Polaków, dotyczące życia i działalności Prymasa Tysiąclecia, w których stwierdził: *Szczególnym przedmiotem rozważań uczynicie postać niezapomnianego Prymasa Stefana Kardynała Wyszyńskiego, jego osobę i jego naukę, jego rolę w jakże trudnym okresie naszej historii. To wszystko uczynicie przedmiotem medytacji i podejmijcie to wielkie i trudne dzieło – dziedzictwo przeszło tysiącletniej historii, dziedzictwo,*

⁴⁶ S. Wyszyński, *Kamienie wołać będą*, dz. cyt., s. 96.

⁴⁷ S. Wyszyński, *O moralną odnowę Narodu*, w: *Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski. Nauczanie społeczne 1946–1981*, Warszawa, 1990, s. 1010.

na którym Stefan Kard. Wyszyński, Prymas Polski, dobry pasterz wycisnął trwale, niezatarte piętno⁴⁸.

Słowa kluczowe: Prymas Tysiąclecia, Kardynał Stefan Wyszyński, kultura polska, historia Polski

Summary

Primate Stefan Wyszyński – teacher and defender of Polish culture

Polish history and culture were the subjects of love and national pride of Primate Stefan Wyszyński. This pride is justified in the centuries-old history of Polish culture, which has been Christian from the very beginning. History and awareness of historical continuity were the thesis of Wyszyński's teaching as a bishop, primate, and statesman. He spoke very often about the thousand-year-old culture in Poland.

Keywords: Primate of the Millennium, Cardinal Stefan Wyszyński, Polish culture, history of Poland

Bibliografia

- Chrostowski W., *Człowiek katerycznego świadectwa*, w: *Sługa Boży Stefan Kardynał Wyszyński*, Warszawa 2000.
- Grocholewski Z., *Na solidnym fundamencie*, w: *Sługa Boży Stefan Kardynał Wyszyński*, Warszawa 2000.
- Maj J., *Sprostął wezwaniom czasów*, w: *Sługa Boży Stefan Kardynał Wyszyński*, Warszawa 2000.
- Miziołek J., *Prymas Tysiąclecia wobec kultury artystycznej*, w: *Sługa Boży Stefan Kard. Wyszyński*, Warszawa 2000.
- Pasierb J., *Pionowy wymiar kultury*, Kraków 1989.
- Prymas Tysiąclecia*, oprac. F. Kniotek SAC, Z. Modzelewski SAC, D. Szumska, Paryż 1982.
- Tokarczuk I., *W służbie Polsce i Kościołowi*, w: *Sługa Boży Stefan Kardynał Wyszyński*, Warszawa 2000.
- Wyszyński S., *Z rozważań nad kulturą polską*, Poznań – Warszawa 1979.
- Wyszyński S., „*Veritatem facientes in caritate*”. *Przemówienia w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie*, Warszawa 2006.
- Wyszyński S., *Dziela zebrane*, t. I: 1949–1953, Warszawa 1991.
- Wyszyński S., *Dziela zebrane*, t. IV: 1958, Warszawa 2002.
- Wyszyński S., *Dziela zebrane*, t. V: 1959, Warszawa 2006.
- Wyszyński S., *Głos z Jasnej Góry*, Warszawa, 1984.
- Wyszyński S., *Jedna jest Polska*, Warszawa 1998.
- Wyszyński S., *Kamienie wołać będą*, Warszawa 1994.
- Wyszyński S., *Kamienie wołać będą*, Warszawa 1994.
- Wyszyński S., *Kościół w służbie Narodu*, Rzym 1981.
- Wyszyński S., *Listy pasterskie prymasa Polski 1946–1974*, Paryż 1975.
- Wyszyński S., *O Polskim Papieżu z Krakowa*, Poznań 1979.

⁴⁸ Orędzie Jana Pawła II do Polaków, Watykan, 28. 05.1981.

O. Paweł Warchoł*

Kujawsko-Pomorska Szkoła Wyższa w Bydgoszczy

ORCID: 0000-0002-8147-94384

KOBIETY W POSŁUDZE DUSZPASTERSKIEJ KARDYNAŁA STEFANA WYSZYŃSKIEGO

Kobiety wpisały się w posługę kapłańską, biskupią i prymasowską kardynała Stefana Wyszyńskiego. Towarzyszyły mu w życiu i wpływały na decyzje, które podejmował w odniesieniu do Kościoła i ojczyzny. Odwdzięczał się im, dbając o ich życie duchowe. Jako Prymas troszczył się o wszystkie niewiasty, doceniając ich rolę i pomagając im rozwiązywać problemy związane z ich życiem rodzinnym, społecznym i narodowym. Spośród wszystkich niewiast Kardynał największą miłością darzył Maryję, Matkę Syna Bożego, której oddał swoje serce, aby je strzegła i pomogła mu wypełnić Boży plan zamysłony przez Ojca w niebie. W Jej macierzyństwie dostrzegając macierzyństwo wszystkich innych kobiet.

1. Dwie matki

W swoich planach Bóg powołał mężczyznę i kobietę, aby realizowali swe powołanie jako małżonkowie i rodzice. By przynieśli dobre owoce niezbędne jest ich obopólne przyzwolenie dotyczące podejmowania planów i decyzji, rozwiązywania trudności i bycia razem w krzyżowych doświadczeniach. W rodzinie kształtuje

* O. Paweł Warchoł – franciszkanin. Od 2000 r. wykładowca teologii dogmatycznej teologii dogmatycznej i teologii duchowości w Wyższym Seminarium Duchownym OO. Franciszkanów w Łodzi-Łagiewnikach. W r. 2007 habilitacja na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Od 2010 do 2017 r. wykładowca mariologii w Instytucie Maryjno-Kolniańskim – UKSW w Paprotni (Klasztor Niepokalanów). Od 2012 r. należy do Międzynarodowej Akademii Bożego Miłosierdzia w Krakowie. Od 2014 r. wykładowca na Papieskim Wydziale Teologicznym św. Jana Chrzyciela oraz na Papieskim Wydziale Teologicznym „Bobolanum”. Od 2016 r. kapelan fundacji Aniołowie Miłosierdzia w Warszawie, mającej za cel pomoc chorym i umierającym w hospicjum w Wilnie. Od 2016 r. profesor nadzwyczajny w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Bydgoszczy. W 2020 r. otrzymanie tytułu profesora zwyczajnego na Uniwersytecie Jana Pawła II w Krakowie. Współpracuje z Centrum Badań im. Edyty Stein w Poznaniu. Należy do Towarzystwa Teologów Dogmatyków i Towarzystwa Mariologicznego oraz Akademii Bożego Miłosierdzia. Jest członkiem Instytutu Franciszkańskiego.

się też życie duchowe, a rodzice są szczególnymi wychowawcami wpływającymi na dzieci i pomagającymi kształtować ich charakter.

Stefan Kardynał Wyszyński także doświadczył miłości i troski swoich rodziców. Z matką Julianną rozstał się szybko, gdyż stracił ją już w wieku 9 lat i został z ojcem. Przy łożu śmierci mógł jednak usłyszeć jej słowa: „Ubieraj się, ale nie tak, inaczej się ubieraj”¹. Matka pragnęła, aby został kapłanem. Jego miłość do niej była tak wielka, że nawet po śmierci miała wpływ na jego myślenie i działanie. Wyznał: „Gdy podejmuję i prowadzę jakieś wyjątkowo ciężkie prace, to mam wrażenie, że ona mi doradza i podpowiada”². W zapiskach napisał też, że „matka z Zuzeli jakoś przedziwnie pomogła mi do ułożenia należytego stosunku do Matki z Nazaretu”. Po śmierci obrał sobie Maryję za matkę³. Daje temu świadectwo, jadąc po święceniach kapłańskich do Częstochowy: „Pojechałem z prymicją na Jasną Górę, aby mieć Matkę... Matkę, która już będzie zawsze, która nie umiera”⁴. Był to jeden z tych momentów w życiu, w którym na zawsze zdecydował się być Jej synem. Było to również podziękowanie, że mógł odprawić chociaż jedną mszę świętą. Marzył o tym w seminarium, gdy borykał się z gruźlicą. Wyszyński nie tylko doczekał święceń kapłańskich, ale udzielono mu ich w kaplicy Matki Bożej w katedrze wrocławskiej. Wyznał: „Skoro wyświęcono mnie na oczach Matki, która patrzyła na mękę swojego Syna na Kalwarii, to już Ona zatroszczy się, aby reszta zgodna była z planem Bożym”⁵. Następnie pojechał do Lichenia, a pobyt w tym miejscu spowodował ustąpienie objawów choroby. Mówił, że Maryja go uzdrowiła⁶. Andrzej Micewski podsumowuje, że „w Matce Najświętszej widział on przez całe życie także swoją własną Matkę, która nie umrze i nigdy nie opuści”⁷.

Miłość do Maryi będzie okazywać całe życie, a jako pasterz będzie dzielić się nią z wiernymi. Posługę Prymasa ofiaruje Maryi, aby obronić Kościół i ojczyznę przed utartą wiary i demoralizacją. Jeszcze przed aresztowaniem w 1953 r. wyzna:

¹ A. Micewski, *Kardynał Wyszyński Prymas i mąż stanu*, Paryż 1982, s. 20.

² E. K. Czackowska, *Kardynał Wyszyński. Biografia*, Kraków 2013, s. 33.

³ *Mój ojciec z upodobaniem jeździł na Jasną Górę, a moja matka do Ostrej Bramy. (...) Oboje odznaczali się głęboką czcią i miłością do Matki Najświętszej i jeżeli – co na ten temat ich różniło – to wieczny dialog, która Matka Boża jest skuteczniejsza: czy ta, co w Ostrej świeci Bramie, czy ta, co Jasnej broni Częstochowy.* [A. Micewski, *Kardynał...*, dz. cyt., s. 17]. *Te podróże moich rodziców, ich dążenia i rozmowy, wspomnienia łask otrzymanych i uzyskanych pomocy, głęboko utkwily w mojej chłopięcej duszy. Zdaje się, że stworzyły fundament dla ufności i nadziei ku Matce Boga, która mnie nigdy nie opuściła* [S. Wyszyński, *Kazania i przemówienia autoryzowane* Jasna Góra, 12 V 1962, (KPA), Archiwum Instytutu Prymasowskiego Stefana Kardynała Wyszyńskiego, t. 11, s. 100].

⁴ Tamże.

⁵ S. Wyszyński, *Jasna Góra* 5 VIII 1974, „Niedziela” 2009, nr 31, s. 21.

⁶ Por. M. P. Romaniuk, *Życie, twórczość i posługa Stefana Kardynała Wyszyńskiego Prymasa Tysiąclecia*, t.1, Warszawa 1994, s. 72.

⁷ A. Micewski, *Kardynał...*, dz. cyt., s. 21.

„Wszystko postawiłem na Maryję – i to Jasnogórską”⁸. Wspomina o tym Maria Okońska wiedząc, że dzięki zaufaniu Matce Najświętszej: „znalazł ratunek dla udręczonego Kościoła w Polsce i dla narodu. Więcej, czułam, że ten moment pochodzi z natchnienia Matki Bożej i wytycza jego prymasowskie drogi aż do końca życia”⁹. Nabożeństwo do Matki Najświętszej stało się programem jego pracy biskupiej i prymasowskiej. Było filarem jego działań i nowych inicjatyw duszpasterskich, które zorganizował w uciemnionej ojczyźnie. Andrzej Micewski pisze, że: *z miłości do Niej czerpał też potem swe męstwo, kiedy przychodziło ryzykować wszystkim, z życiem własnym włącznie. Nabożeństwo do Matki Boskiej stało się w końcu jednym z przewodnich motywów religijności Stefana Wyszyńskiego. Rekompensowało mu nieszcześcia osobiste i przeżywane tragedie narodowe, dawało mu siłę połączoną z niewieścią dobrocią i łagodnością*¹⁰. Stawał się coraz bardziej kapłanem maryjnym, czerpiąc przykład od św. Ludwika Marii Grigniona de Montforta, a nade wszystko od św. Maksymiliana Kolbe, który był wzorem oddania się Niepokalanej. Potwierdził to z okazji jego beatyfikacji słowami: *Dzień dzisiejszy jest potwierdzeniem naszej polskiej drogi – przez Maryję do Jezusa. Jeżeli ze szkoły Maryi wychodzą tacy ludzie, jak bł. Maksymilian Kolbe, to naród polski, miłujący Maryję całą potęgą gorącego serca, jest w dobrej szkole i na dobrej drodze*¹¹.

Gdy w latach 1953–1956 został uwięziony, doświadczając cierpienia i samotności, wykorzystał ten czas dla pogłębienia więzi z Matką Bożą. Wydaje mi się – pisał Wyszyński – że najbardziej bezpośrednią mocą w moim życiu jest Maryja. Przez szczególną tajemnicę, której w pełni nie rozumiem, została Ona postawiona na mej nowej drodze¹². Pobyt w więzieniu odbywanym w Stoczku Warmińskim był czasem podejmowania duchowych postanowień. Złożył wówczas akt osobistego oddania się Matce Bożej. Stało się to 8 grudnia 1953 r., w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, po trzech tygodniach przygotowań prowadzonych według wskazań św. Ludwika Grignion de Montfort. Jak zapisał: *Postanawiam sobie mocno i przyrzekam, że Cię nigdy nie opuszczę, nie powiem i nie uczynię nic przeciwko Tobie. Nie pozwolę nigdy, aby inni cokolwiek czynili, co uwłaczałoby czci Twojej. Oddaję się Tobie, Maryjo, całkowicie w niewolę, a jako Twój niewolnik poświęcam Ci ciało i duszę moją, dobra wewnętrzne i zewnętrzne, nawet wartość dobrych uczynków moich, zarówno przeszłych jak obecnych i przyszłych, pozostawiając Ci całkowite i zupełne prawo rozporządzania mną i wszystkim bez wyjątku co do mnie należy według Twego upodobania, ku większej chwale Boga,*

⁸ M. Okońska, *Wszystko postawił na Maryję*, Warszawa 2001, s. 14, 15.

⁹ M. Okońska, *Śługa Boży Stefan Kardynał Wyszyński*, Warszawa 2000. http://www.opoka.org.pl/biblioteka/T/TH/THO/wyszynski_dlamaryi2.html, wejście 15.01.2015.

¹⁰ A. Micewski, *Kardynał...*, dz. cyt., s. 21.

¹¹ Cyt. za: J. Kard. Glemp, *Słowo wstępne*, w: *Nie gaście ducha ojca Maksymiliana. Wybór przemówień i listów, Niepokalanów 1996*, s. 6.

¹² Tamże, s. 15.

w czasie i w wieczności¹³. Bez wątpienia był to kulminacyjny moment w jego życiu o którym opowie przez śmiercią: (...) *Jestem ufny wobec Matki Najświętszej, z którą się związałem w więzieniu w Stoczku i wszystko przez Jej dłonie składałem na chwałę Trójcy Świętej*¹⁴. Wyszyński wyjaśnia, że kapłaństwo jest wpisane w plan Trójcy Świętej oraz uświadamia, że biorąc Maryję do siebie, jak uczynił to Jan spod krzyża, oznacza realizację planu Trójjedynego. Maryja nigdy nie pełniła swojej woli, ale wolę Bożą. Czynić Jej wolę oznacza być posłusznym Bogu. Oddanie było wyrazem miłości do Maryi jako Matki i zawierzeniem Jej losów jego rodaków i udręczonej ojczyzny.

Z aktu oddania Maryi wyrosły jego wielkie dzieła maryjne, jakimi były Jasnogórskie Śluby Narodu Polskiego, których celem było odnowienie ślubów złożonych przez króla Jana Kazimierza 300 lat temu jako podzięka za wyzwolenie narodu ze szwedzkiej niewoli. Wyszyński rozumiejąc czyn króla, przypomina starą prawdę, że dochowując wierności wartościom duchowym, naród się ostoi. Gdy Boże treści zostaną odrzucone, istnieje niebezpieczeństwo utarty wolności. Pokładając ufność w Matce Pana, przypominał, że dla Polski jest tylko jedna droga maryjna. Polacy zostali bowiem wezwani, aby budowali jedność między Bogiem a człowiekiem. Maryja spaja relacje między Stwórcą a dziećmi, rodzi je i wychowuje.

Prymas nie poprzestał tylko na odnowieniu ślubów, ale zorganizował Wielką Nowennę Tysiąclecia i Milenijny Akt Oddania Polski w niewolę Maryi za wolność Kościoła Chrystusowego na całym świecie. Na jej zakończenie (3 maja 1966 r.), oddał naród Maryi. To oddanie miało wymiar społeczny, gdyż poprzedzało je nawiedzenie kraju przez Maryję w kopii jasnogórskiej ikony, uczynione natomiast w duchu św. Maksymiliana Kolbe, bo Wyszyński w jego postawie dostrzegał rolę Polski jako „przedmurza chrześcijaństwa” w Europie, którego wcześniej Polacy bronili orężem, a w czasach współczesnych wiernością prawdzie i słowu Bożemu.

Prymas bronił naród polski przed demoralizacją, jaką swymi poczynaniami wprowadzali komuniści. Żył troską o Rzeczpospolitą, starając się, aby zachowała swoją chrześcijańską tożsamość. Takie były jego miary miłości ojczyzny. Polska była dla niego drugą matką. Pisał: *Dla nas po Bogu największa miłość to Polska! (...) Będziemy kochali wszystkich ludzi na świecie, ale w porządku miłości. Po Bogu więc, po Jezusie Chrystusie i Matce Najświętszej, po całym ładzie Bożym nasza miłość należy się przede wszystkim naszej ojczyźnie, mowie, dziejom i kulturze, z której wyrastamy na polskiej ziemi*¹⁵. Jako „niekoronowany król” wierzył, że jedność narodu z Maryją przyniesie mu wolność. Sam Bóg oddał się Maryi, dlatego droga zawierzenia Matce Bożej jest skuteczna i bezpieczna.

¹³ S. Wyszyński, *Zapiski więzienne*, s. 48.

¹⁴ B. Piasecki, *Ostatnie dni Prymasa Tysiąclecia*, Rzym 1982, s. 169–173.

¹⁵ S. Wyszyński, *Homilia podczas uroczystości świętego Stanisława w Krakowie* (12 V 1974 r.), w: *Nauczanie społeczne 1946–1981*, Warszawa 1990, s. 616.

2. Matki i córki duchowe

Kardynał Stefan Wyszyński, realizując swe powołanie poznał wiele osób, które Bóg postawił mu na drodze jego życia. Niektóre z nich wpłynęły w sposób szczególny na jego świętość. Byli to mężczyźni, ale także niewiasty, które pomagały mu w realizacji powołania. Otaczały go modlitwą i pomagały mu w pracy duszpasterskiej. Duchowa przyjaźń była obopólnym ubogaceniem, gdyż dzięki pomocy Prymasa lepiej realizowały swoje powołanie. Chodzi tutaj o tzw. „Ósemki”, czyli założony przez niego Instytut Świecki Pomocnic Maryi Jasnogórskiej. Ponieważ z tego powodu zadawano mu wiele pytań, co go z nimi łączy, odpowiadał: *One interpretują mi – każda w swoim wymiarze – Matkę. I każda w swoim wymiarze uzupełnia obraz Matki, każda ciągle coś przypomina z Matki. Jest to niekiedy aż narzucające się mi, aż niepokojące, a jednak – prawdziwie i bardzo zdrowe, bardzo pożądane i czyste*¹⁶. W tym znaczeniu Prymas dzieli się darem ojcostwa duchowego, a one realizują dar duchowego macierzyństwa. Św. Jan od Krzyża nazywa taki charyzmat szczytem charyzmatów. Być ojcem lub matką duchową oznacza znaczy ukazywać dary w całym swym blasku. Sprawy te sięgają niezmierzonej głębi, wzajemnej miłości świętych.

Pierwsza i najważniejsza matka duchowa Wyszyńskiego to Elżbieta Róża Czacka. Przed założeniem zgromadzenia zakonnego i dzieła posługującego niewidomym była hrabianką, tracąc w młodym wieku wzrok¹⁷. Gdy chorobę odczytała jako znak Boży, oddała się Stwórcy, by wypełnić Jego wolę. Pan potwierdził to łaską, że mogła Go widzieć jak swoją krwią obmywa ją i jej dzieło¹⁸. Wyszyński spotyka ją dzięki ks. Kornilowiczowi, przyjeżdżając do Lasek, gdzie mieszkali wraz z nią niewidomi. Od tego wydarzenia nawiązała się między nimi duchowa przyjaźń, która trwała przez całe życie. Dlatego z okazji 50-lecia istnienia Lasek, w grudniu 1973 r. powie: *Pan Bóg dał mi sposobność zetknięcia się z Matką i Ojcem [ks. Kornilowicz], i mógłbym się wiele od nich nauczyć. Powiem krótko: łaski, która wtedy była mi dana nie umiałem właściwie wykorzystać. Bo ludzie szli swoimi drogami na przelaj, a ja za bardzo nauczyłem się chodzić bitymi drogami, chodnikami zaprogramowanymi, dającymi się ująć w konkretne wykłady. Nie dało się tego pogodzić*¹⁹.

¹⁶ S. Wyszyński, „Pro memoria”, 12 V 1976 r.

¹⁷ Ks. A. Gałka, Wspólna beatyfikacja kard. Wyszyńskiego i Matki Czackiej. „Święci się zawsze gdzieś spotkają”. Tekst wygłoszony na sesji Kurii Metropolitalnej Warszawskiej 11 lutego 2021 r. <https://stacja7.pl/swieci/swieci-sie-zawsze-gdzies-spotkaja/>

¹⁸ Por. Matka Elżbieta Czacka, *Notatki*, Łaski 2015.

¹⁹ Ks. A. Gałka, Wspólna beatyfikacja kard. Wyszyńskiego i Matki Czackiej, <https://stacja7.pl/swieci/swieci-sie-zawsze-gdzies-spotkaja/> [dostęp: 30.12.2020].

Poszedł więc za natchnieniem Ducha, który „wieje kędy chce” (J 3, 7) i tym samym nie wchodząc w utarte schematy²⁰.

Wybór duchowej matki przyczynił się do jeszcze głębszego jej poznania. Jednym z wydarzeń, które wstrząsnęło Wyszyńskim była jej decyzja zamiany w czasie II wojny światowej domu rekolekcyjnego na szpital. *Był to moment – wspominał Prymas – który odsłonił nowe oblicze Matki Róży Czackiej (...). Patrzyłem wtedy na Matkę i myślałem sobie, skąd w tej kobiecie, zajętej przecież swoim Dziełem, taka odwaga, aby wystawiać Dzieło na wszelkie niebezpieczeństwa związane z czynnym zaangażowaniem w powstanie. Matka była zdecydowana. Uważała, że trzeba okazać postawę męzną, bo tego wymaga w tej chwili cały świat (...). Odsłonił mi się wtedy nowy obraz człowieka, który dotychczas oddany był tylko modlitwie i służbie ociemniałym. I taką postać, i taką osobowość widzę do tej pory. Było w niej coś z Traugutta*²¹. Był to dla niego akt heroizmu.

Gdy wyjechał z Lasek, rozpoczęła się między nimi obfita korespondencja, w której wyrażali swoje pragnienia służby Bogu. Gdy nadszedł moment śmierci Matki Czackiej, w kazaniu, które wygłosił, powiedział: *W tej chwili moim jest obowiązkiem stanąć przy tym obfitym źródle wody żywej i z pomocą nieudolnych słów pochwycić przynajmniej odrobinę ożywczych wspomnień z bogatego życia Matki naszej, Matki naszych serc, Matki Dzieła, Zgromadzenia i rodziny laskowej niewidomych. I dalej mówił Prymas: Usiłujemy odsłonić testament, który w milczeniu przekazała nam, spadkobiercom swej bogatej spuścizny (...). Patrzymy na Matkę, inaczej jej tutaj nie nazywaliśmy. Nie tylko siostry zakonne i rodzina niewidomych, ale i my kapłani (...), czerpaliliśmy z bogatego ducha naszej Matki i duchowości tego błogosławionego przez Boga miejsca (...). Matka zawsze umiała znaleźć dla siebie chwilę na osobiste obcowanie ze swym Bogiem ukrytym. To był człowiek, który nieustannie stał w obliczu swego najlepszego Boga (...). Człowiek, który wytrwale czerpał z niezgłębionego źródła Bożej miłości! Dlatego zdołała tylu ludzi wokół siebie obdzielić i pożywić tą miłością*²². Dla Wyszyńskiego była Ona drogą do miłości Boga i objawieniem – w miłości ludzkiej – miłości Boga ku ludziom.

Duchowymi matkami i córkami były siostry z Instytutu Świeckiego Pomocnic Maryi Jasnogórskiej, zwane Ósemkami. Ich współzałożycielka, Maria Okońska zasługuje na szczególną uwagę, gdyż od samego początku pomagała Wyszyńskiemu wypełnić zadanie powierzone mu przez Opatrzność. Będąc polonistką, adiustowała jego kazania, a gdy Prymas został uwięziony, zdecydowała się wyjechać na Jasną Górę. Ks. Piasecki, kapelan ks. Kardynała w taki sposób tłumaczy jej decyzję: „To było więzienie z wyboru, wyraz solidarności. Cały Instytut podejmował wielkie

²⁰ W Laskach Prymas przyjaźnił się szczególnie z s. Teresą Landy, krytykiem literackim i filozofem oraz siostrą Katarzyną Steinberg, lekarką i społeczniką.

²¹ Ks. A. Gałka, dz. cyt.

²² Tamże.

modlitwy, nocne czuwania, posty i umartwienia. Leżenie krzyżem na posadzce w kaplicy przed Matką Boską na Jasnej Górze było codziennością²³. Wyjeżdżała też do Komańczy, gdzie przebywał Wyszyński „z misją łączności z Jasną Górą przed uroczystością Ślubów Narodu. To było wielkie misterium Kościoła”. Okońska przekazała też Prymasowi prośbę o napisanie tekstu Jasnogórskich Ślubów Narodu Polskiego, których idea narodziła się z okazji rocznicy 300-lecia lwowskich ślubów króla Jana Kazimierza. Prymas napisał je w Komańczy, a „Ósemki” w maju 1956 r. przekazały tekst na Jasną Górę. 26 sierpnia zostały oficjalnie złożone przez polskich biskupów w obecności niemal miliona wiernych²⁴. Prymas składał je w tym samym czasie w Komańczy razem z Okońską. W ten sposób realizowała to, co było ideałem wielu świętych mężczyzn i kobiet. Będąc posłuszną Prymasowi we wszystkich ważnych sprawach, przyjęła go wewnątrz i zewnątrz jako zastępcę Boga. Jako córka będzie mu posłuszna a jako kobieta odda swoje posługiwanie dla dobra Kościoła i ojczyzny. To był główny postulat Ósemek.

Kardynał Wyszyński przyjaźnił się też z Marią Winowską, która też należała na początku do Ósemek. Była wybitną katolicką pisarką, działaczką emigracyjną, współpracownicą prymasa Stefana Wyszyńskiego. Po ucieczce z Polski do Francji prowadziła w Paryżu biuro Prymasa, zajmując się zagraniczną korespondencją i nawiązując kontakty z różnymi ośrodkami katolickimi w Europie. Współz prymasem Wyszyńskim redagowała listy milenijne do episkopatów świata i ważne dokumenty. Odznaczała się niezwykłą inteligencją, będąc bez reszty oddaną Bogu i Kościołowi. W ten sposób realizowała powołanie kobiety nie tylko modlitwą i ofiarą, ale pisarskim talentem w trudnych czasach komunizmu²⁵. „Zasługi Marii Winowskiej są olbrzymie, trudno o tym mówić” – napisał w notatkach Prymas.

Spośród niewiast, które towarzyszyły Prymasowi była także Włoszka, Maria Teresa Carloni, zwana „apostołką prześladowanego Kościoła”. Bóg zlecił jej nadzwyczajną misję, jaką była duchowa opieka nad Kościołami w Europie środkowej i wschodniej. Posługując się nadzwyczajnymi darami, w tym darem bilokacji, pomagała pasterzom odpowiedzialnym za duchowe oblicze swoich narodów. Kardynał Wyszyński był jednym z nich. Utrzymywał z nią serdeczny kontakt, spotykając się z nią i pisząc do niej listy. Dziękował jej w nich za modlitwy w intencji ojczyzny i Kościoła. 20 VIII 1978 r. znajdując się na konklawe pisał: „Mam nadzieję, że Pani modlitwa da mi siłę, abym mógł unieść tę wielką odpowiedzialność za wybór widzialnej głowy Kościoła Rzymskiego. Święta Maryja, Matka Kościoła,

²³ A. Rasińska, *Kard. Stefan Wyszyński i kobiety*, <https://www.ekai.pl/kard-stefan-wyszynski-i-kobiety/>

²⁴ Por. Tamże.

²⁵ Por. Tamże.

zawsze jest obecna pod krzyżem Kościoła. Pani modlitwy zawsze są skierowane do Matki Bożej. Błogosławię Cię z serca, umiłowana Córkę”²⁶.

Carloni poznając Wyszyńskiego, dała celny rys psychologiczny. Jak zapisała: *Spośród wielu męczenników na polskiej ziemi jaśniej heroiczna i niezłomna, niczym wykuta w skale, by trwać przez wieki, postać człowieka, który nie tylko jest Księciem Kościoła Princeps Ecclesiae, lecz także Księciem Polski – Princes Polonaie, a raczej Ojcem Ojczyzny – Pater Patriae. Ale on woli, żeby „zamiast tytułować go ‘Eminencjo’, zwracać się do niego ‘Ojciec Stefanie’; nie przynosi mu to żadnej ujemy, a wręcz sprawia mu przyjemność, co okazuje swym łagodnym i szczerym uśmiechem. Tylko jedno może go zrazić: wystarczy wspomnieć, że uważa się go za męczennika. Wtedy zastyga w postawie wyniosłej godności, która napawa szacunkiem, a jednocześnie mrozi chłodem*²⁷. Ogląd kobiety jest wnikliwy. Każdy mężczyzna rośnie i dojrzewa pod czujnym okiem kobiety, a kobieta rozkwita aż po osiągnięcie pełnej dojrzałości pod spojrzeniem mężczyzny. W tej dialektycznej relacji krystalizuje się potencjał czułości i troski o drugą osobę, bez czego życie ludzkie usycha i kostnieje. Także w wymiarze duchowym.

3. Czymże jest kobiecość?

Wyszyński wychowany w maryjnym klimacie domu rodzinnego żywił szczególny szacunek wobec niewiast. Jako kapłan, biskup i prymas spotykał się z nimi i do nich przemawiał, ukazując ich godność i rolę, jaką miały spełnić z woli Boga w życiu. Opierając się na Biblii, Tradycji i historii narodu ukazywał rolę kobiety, potwierdzając odwieczną prawdę, że kobieta jest stworzona przede wszystkim do macierzyństwa i wychowania dzieci, co zakłada wielką serdeczność i delikatność. Kobieta też z natury predestynowana jest do edukacji i wychowania.

3.1. Macierzyństwo kodem genetycznym kobiet

W przemówieniach wygłaszanych do kobiet Wyszyński ukazywał powołanie mężczyzny i kobiety zgodne z odwiecznym planem Boga. Kobiętę dostrzegał przede wszystkim jako matkę, gdyż „zasadniczym [jej] przeznaczeniem jest rodzenie, czy to w porządku fizycznym, czy duchowym”²⁸. Ono stanowi o istocie bytu kobiety niezależnie od tego, czy rzeczywiście pozostaje ona matką czy też nie. Miłość zatem matki do dziecka jest naturalną cechą kobiety i decyduje o istocie kobiecości. Kobieta przeżywa życie drugiej istoty jako swoje własne, chroni je i karmi, dzieląc z nim trudy i radości życia; jest przewodniczką jego pierwszych

²⁶ A. Di Chio-L. Mirri, M. T. Carloni, *Apostołka prześladowanego Kościoła*, tłum. W. Kapica, Warszawa 2009, s. 337.

²⁷ Tamże, s. 351.

²⁸ Kardynał Stefan Wyszyński, *O godności kobiety*, Zielonka 2020, s. 58.

kroków. Gdy dorasta śledzi jego rozwój, przeżywając z nim sukcesy i porażki. Pomaga w trudnościach, wyjaśniając je i okazując zaufanie.

Wyszyński, ukazując kobietę i mężczyznę jako związek ciał, nie pomija ich dusz. Mówił: „Przepięknę są przykłady dwojga małżonków, którzy spędzili życie razem i którzy, nie mogą już na siebie wywierać wpływu fizycznego, mają potężny wpływ duchowy”²⁹. Dodaje zarazem, że: *w późnym wieku męczyzna staje się dla kobiety małym dzieckiem i bardziej mu wówczas potrzeba matki aniżeli żony. Kobieta zawsze odnajduje swą pozycję i swoje zadanie w macierzyństwie, które na nowo odradza się w niej, nie wiednie nawet wtedy, gdy ona już uwiędła. Dotyczy to każdej kobiety, nie tylko kobiety-żony. Nie może ona nigdy zrezygnować ze swoich właściwości, z duchowego macierzyństwa, w stosunku do ludzi ją otaczających*³⁰. Macierzyństwo to kod genetyczny każdej niewiasty.

Naturalne powołanie macierzyńskie sięga wszystkich kobiet, nie wyłączając powołanych do życia zakonnego. Prymas tłumaczy, że „gdy nie mają własnych dzieci, otoczone są cudzymi. Dlatego wszystkie nasze zakonnice, które wyrzekły się trojga czy czworga własnych dzieci, mają teraz do pięćdziesięcioro, sześćdziesięcioro czy więcej cudzych – bezdomnych, chorych, osieroconych. Odpowiada to kobiecej psychice, która przez Boga samego powołana jest do macierzyństwa, do przekazywania wartości i wychowywania innych. Dlatego też w matce jest coś z dziewicy, a w dziewicy, zakonnicy jest coś z matki. Stawiając kobiecie tak wzniosłe ideały, Kościół zawsze podkreśla czystość ogniska domowego”³¹. Kobiety, po prostu chcą być matkami i poświęcić się dzieciom. Niektóre ten popęd przejęły w swoje życie, tworząc nowe rodziny zakonne w Kościele i nimi się opiekując.

Prymas wyjaśniając kwestie związane z niewiastami nie pomija tematów trudnych, takich jak maskulinizacji kobiet starających się: *niekiedy zetrzeć cechy właściwe swojej istności, jak gdyby się ich wstydzili czy krępowały. W tym jest już jakaś nieprawda, sztuczność i nienaturalność. (...) Nie wolno jednak przeprowadzać jakichś chirurgicznych zabiegów czy amputacji, aby się ‘przefasonować’, co kobiety współczesne zwłaszcza te, które uważają się za postępowe, usiłują niekiedy czynić*³². I tłumaczy: *Najbardziej istotną sprawą jest dostrzegać zasadnicze cechy swojej osobowości, swojej kobiecości i aprobować je z radością oraz wyciągać z tego konsekwencje*³³. Wyszyński już wtedy dostrzegał problemy, które w czasach współczesnych przybrały na sile, przeradzając się w skrajny feminizm i w ideologii gender. Według nowej ideologii nie płeć determinuje to, czy dana osoba jest mężczyzną czy kobietą, ale ‘rodzaj’ – gender oznaczający tożsamość psychiczną, kulturową,

²⁹ Tamże, s. 85.

³⁰ Tamże.

³¹ Tamże, s. 58.

³² Tamże, s. 32.

³³ Tamże.

wybraną, a nie zdeterminowaną przez poczęcie i urodzenie. Jest to konsekwencją błędu antropologicznego, czyli niewłaściwej wizji człowieka. Kobietę stworzył Bóg, który obdarzył ją naturą i wskazał jej zadania, dlatego trzeba je akceptować a nie wynaturzać.

3.2. Społeczniczki, pedagożki, pomocnice

Prymas Wyszyński odnajdował w kobiecie nie tylko wymiar macierzyński, ale społeczny. Mówił: *Kościół pierwszy dał kobiecie «awans społeczny», nie trzeba było na to czekać do XX wieku. Awans ten zaczął się już w raju, pogłębił się w Nazaret i stale postępuje naprzód*³⁴. Zatem nie tylko zacisze domowe jest miejscem jej pracy i rozwoju, ale ośrodki społeczne, szkoły, uniwersytety. Sam zaangażował kobiety w najrozmaitsze prace, włącznie z biurem Prymasa. Zaprosił kobiety do różnych komisji w episkopacie. „Znamienne jest, że w czasie gdy był przewodniczącym Konferencji Episkopatu Polski, w różnych komisjach episkopatu pracowało tam więcej kobiet niż obecnie” – zaznaczyła Ewa Czackowska. Czynił to odczytując rolę kobiety bez zachęt płynących z Watykanu, ale w okolicznościach trudniejszych, bo jeszcze w Kościele przedsoborowym³⁵.

Był przekonany, że przestrzenią pracy dla kobiet jest wychowanie i kultura. One są w stanie odrodzić zmaskulinizowaną kulturę dzięki swojej kobiecej pracowitości, dobroci, delikatności. Pisał: *Zmaskulinizowana a przez to wynaturzona cywilizacja współczesna, o formalnie zboczonych przejawach życia, nie jest zdrową cywilizacją. Abyśmy mogli osiągnąć w świecie współczesnym prawdziwą kulturę, bardziej ludzką, a przez to bardziej Bożą, potrzeba harmonijnego współdziałania w życiu i całej duchowości współczesnej, elementów męskich i kobiecych [...]. Nadzieja odrodzenia kultury – aby była bardziej ludzka – już się [...] kształtuje, bo świat kobiecy dochodzi do głosu w różnych dziedzinach życia: w wychowaniu, w medycynie, w kulturze twórczej i literackiej, a nawet w architekturze itp.*³⁶.

Konkretnymi postulatami, które proponował Prymas była konieczność pracy wykształconych kobiet. Chciał, aby te, które wychowują dzieci pracowały na pół etatu z wynagrodzeniem za cały etat, gdyż wychowanie w rodzinie kształtuje młodego człowieka w wymiarze społecznym i narodowym. Kardynał zadecydował też o możliwości studiowania przez kobiety teologii, a w czasie obrad Soboru Watykańskiego II postulował, by mogły pisać prace doktorskie. Dzięki niemu od połowy lat siedemdziesiątych XX w. działała Komisja Episkopatu ds. Duszpaster-

³⁴ S. Wyszyński, *Pochwała Matki Dziewicy i apologia kobiety w Kościele*, Warszawa 29.12.1963, w: *Zbiory Instytutu Prymasowskiego*, t. 15, s. 463.

³⁵ E. K. Czackowska, *Prymas Wyszyński, Wiara, nadzieja, miłość*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2020, <https://sadeccanin.info/kultura-edukacja-religia-dobra-ksiazka/prymas-wyszynski-juz-kilkadziesiat-lat-temu-promowal-kobiety>

³⁶ S. Wyszyński, *O godności...*, s. 98.

stwa Kobiet. Organizowała zjazdy i sympozja, wydawała biuletyn. Jednym słowem „to, co Kardynał Stefan Wyszyński mówił o kobiecie, znalazło swoje odbicie w nauczaniu Soborowym i w późniejszym nauczaniu Kościoła. Prymas już wcześniej wyczuł, że nadszedł czas, by znów przypomnieć, jak istotne jest miejsce kobiety w Kościele”³⁷. Warto o tym pamiętać.

3.3. Kobieta w Kościele

Kobieta podobnie jak mężczyzna włączona jest w Kościół. Z tej racji ma przydzielone przez Boga zadanie zgodnie z Jego planem. Historia pokazuje kobiety, które miały wpływ na rozwój i działalność Kościoła i chrześcijaństwa. Wystarczy wspomnieć św. Katarzynę ze Sieny, która potrafiła sprowadzić papieża z Awinionu do Rzymu, mówiąc: *«Papież, to mój Jezus na ziemi»*. Dlatego *„Katarzyna spełniła w Kościele przedziwne zadanie, trudne do pojęcia. Oto Papież, zasiedziały w Awinionie, zechciał posłuchać kobiety i wrócić do Rzymu»*³⁸. Nie posłuchał prośb kardynałów i Soboru, ale kobiety.

Misja kobiety realizuje się w Kościele w rozmaity sposób. Można było już ją dostrzec w ziemskim życiu Jezusa, który kobietom przekazał radosną prawdę o zmartwychwstaniu. Apostołowanie jest zasadniczą funkcją ich posługiwania³⁹. Głoszone przez kobiety Słowo Boże posiada taką samą moc jak mężczyzna a „najwspanialszą z prawd wiary świętej – ciała zmartwychwstanie – Chrystus powierzył apostołstwu kobiety”⁴⁰. Wyszyński znając psychikę kobiet stwierdza, że to zadanie jest z jej naturą, która ma talent do przekazywania wszystkiego, co posiada. Prymas pragnął, aby kobiety mogły ewangelizować, czyli uczynić bardziej chrześcijańskim współczesny świat. Mogą to czynić w domu i w pracy, w szkole i w Kościele, gdyż wychowanie przynależy do ich misji. Jedną z takich postaci była Aniela Salawa, franciszkańska tercjarka pracująca na służbie u bogatych i czynnie zaangażowana w Kościele. Prymas zabiegał o jej beatyfikację, a po przeczytaniu jej życiorysu napisał: *Jej wrodzona inteligencja, prostej dziewczyny podhalańskiej, była dobrym przyrodzonym przykładem dla pracy łaski. Im bardziej zdobywał ją Bóg, tym więcej oddawała się ludziom w przedziwnej gotowości ofiary i usługowości, a nawet zastępczego cierpienia. Jest to doskonała patronka na czasy współczesne*⁴¹. Chociaż nie doczekał beatyfikacji, jego pragnienie zrealizował św. Jan Paweł II.

Szczególnym miejscem apostołowania kobiet jest rodzina. Od aktu ślubu składanym przed ołtarzem kobieta otrzymuje misję, by przekazywać wiarę. Ukazując

³⁷ A. Borkowska-Kniołek, *Apologia roli kobiety w Kościele w świetle wybranych wypowiedzi Prymasa Tysiąclecia*, „Studia Gdańskie” 2008, XXII, s. 39.

³⁸ S. Wyszyński, *Pochwała Matki Dziewicy i apologia kobiety w Kościele*, dz. cyt., s. 6.

³⁹ Zob. Tenże, *Dobrze jest pewne sprawy Boże w Kościele powierzać niewiastom*, dz. cyt., s. 2.

⁴⁰ Zob. Tamże.

⁴¹ S. Wyszyński, *Pro memoria, t. III: 1953–1956*, Warszawa 2018, s. 27.

swoje cechy, wpływa na postawę domowników, tworząc ognisko domowe. W ten sposób ubogaca mieszkańców domu, szafując skarbami uczuć i miłosierdzia w domu albo w klasztorze, występuje też w roli nauczycielek i wychowawczyń, gdyż te profesjonalne powołania uchodzą za kobiece.

Niektóre kobiety przekazują wiarę nie tylko dzieciom i młodzieży, ale też dorosłym. Takie zaangażowane okazują siostry zakonne, które wspierają duchowo młodych, chorych, doświadczających trudności. W ten sposób czynnie uczestniczą w Kościele, przyjmując postawę biblijnej Marii i Marty.

Kardynał Wyszyński tłumaczy, że brak kapłaństwa hierarchicznego nie uwłacza godności kobiety. „Może nawet lepiej spełniałyby te funkcje [nauczycielską i liturgiczną] niż mężczyźni” – wyjaśnia Kardynał Wyszyński, „ale odpowiedź jest właściwie jedna: wola Boża”⁴². Kobiety uczestniczą jednak w kapłaństwie powszechnym, a rola kobiety jest tutaj niezastąpiona. Dlatego zachęca niewiasty do współpracy z kapłanami, gdyż jest to czymś nieodzownym i w pełni uzasadnionym.

Ksiądz Prymas wzywał kobiety, by pomagały Kościołowi modlitwą i ofiarą, wiedząc, że są to filary duchowe od których nie można odstąpić. Prosił je: *módlcie się i składajcie ofiary Bogu przez ręce matki Najświętszej za waszych bliskich i dalszych, za wszystkich potrzebujących, do których nie dotrze pomoc rąk waszych*. Odpowiedzi kobiet były natychmiastowe, gdyż zachowana wiara w czasach komunizmu to zasługa niewiast. Wyszyński, doceniając kobiety chciał przekazać ich mądrość, ludzką przejrzystość oraz połączyć łagodność z surowością. Bez wątpienia autorytet i siłę ducha Kardynała odczuwały jako ślad miłości Boga. Dzięki niej odnajdywały siebie, a jednocześnie ofiarowywały siebie w darze dla innych. One też potrafiły ofiarować swój czas i wysiłek dla drugih, ubogacić ludzką egzystencję, a podstawowe ludzkie doświadczenia nie pozostawić bez odpowiedzi.

3.4. Kobieta matką narodu

Kardynał Wyszyński przemawiając do kobiet, nie zapominał o tych, które wniosły znaczący wkład w życie Kościoła i ojczyzny. Cenił sobie te, które ukazały kobiecie odwagę nawet w najtrudniejszych sytuacjach bez względu na upokorzenia, które musiały znosić. Dlatego Polacy winni być wdzięczni Dąbrowsce, małżonce pierwszego władcy Polski, Mieszka I, dzięki której Polska przyjęła chrzest. Dąbrowka była zatem przy narodzinach Kościoła w Polsce, dlatego z okazji Milennium chrześcijaństwa w Polsce w 1966 r. – tłumaczy Prymas – „czcimy pamięć tej pierwszej apostołki w rodzinie chrześcijańskiej na ziemi polskiej, a rok nazywany Rokiem kobiety chrześcijańskiej”⁴³.

⁴² S. Wyszyński, *Godność...*, dz. cyt., s. 115.

⁴³ Kardynał Stefan Wyszyński, *O godności...*, dz. cyt., s. 264.

W tym panteonie dzielnych i naśladowujących Maryję niewiast wyróżnia się św. Jadwiga królowa, gdyż dzięki niej – mówił Kardynał Wyszyński – „Polska żyje [jej] mądrością”⁴⁴. Jadwiga – tłumaczył na innym miejscu – to „Niewiasta mężna, mąż stanu, apostoł, chrzciciel narodu”⁴⁵. Prymas odwołując się do czasów wojen z krzyżakami, mówi o niej, że „żywa wiara, którą Jadwiga niosła w sercu, dała nam zwycięstwo miłości nad żelastwem rdzewiejącym na polach grunwaldzkich.... (...) Dała lekcję, jak trzeba użyć władzy potęgi i znaczenia, a nawet miecza, by nie wyciskać łez, lecz je osuszać, brać w opiekę uciśnionych i w imię krzyża umacniać pokój między narodami. Ku zdumieniu całej Europy”⁴⁶. Interesujące jest pytanie, które Wyszyński zadał w Inowrocławiu, miasta do którego przybyła Królowa Jadwiga: „Czyż Polska nie miała potężnych ludzi? A oto na czoło wysuwano kobietę. Potężni ludzie lubią niekiedy w trudnych sprawach wyręczać się kobietami. Może nauczyli się tego od Ojca Niebieskiego, który Syna swojego oddał w ręce Maryi”⁴⁷.

Podobne cechy męstwa i mądrości miały św. Kinga, bł. Jolanta, bł. Salomea, św. Jadwiga Śląska. W ten sposób słuszne jest stwierdzenie św. Teresy Benedykty od Krzyża, że święte kobiety „odznaczają się męską śmiałością, sprawnością i zdecydowaniem”⁴⁸. Kobiety mają dopełnić swoją osobowość o wymiar obiektywizmu świata, racjonalności, porządku i prawa, tym wszystkim, co łączy się z historią.

Prymas obejmując cały naród, nie zapominał nie tylko o tych, które zostały ukoronowane wyniesieniem na ołtarze, ale podkreślał zasługi wszystkich kobiet. Mówił: „Musimy wspomnieć tutaj wszystkie niewiasty męzne, cierpiące i walczące, które umiały stanąć w obronie wiary i ołtarzy, w obronie kołyski i rodziny, w obronie wolności sumienia, i w swojej godności tak, iż wychowało się wspaniałe pokolenie kobiet katolickich, za które jesteśmy wdzięczni Bogu, Chrystusowi i Kościołowi”⁴⁹. Korzystając z rocznicy Millenium chrześcijaństwa podziękował matkom katolickim trwającym przez 1000 lat w wierze katolickiej na ziemiach polskich, pielęgnując ją w czasach wolności i potęgi Polski oraz wtedy, gdy ojczyzna doświadczała zaborów i niewoli. Ich miłość, którą czerpały z wiary oddziaływała na cały naród.

Kardynał przypominał kobietom, że są ubogacone na ziemi przez Boga, który śpieszy im z pomocą, zwłaszcza wtedy, gdy są gotowe zapobiec upadkowi narodu. Ich zadaniem jest dbać, by naród nie wymarł, ale żył, rozwijał się i przynosił chwałę Bogu. Kobiety poświęcają się natomiast narodowi, gdy podejmują cierpienie i trud związany z przekazywaniem życia. W ciągu historii nie wahały oddać życia za wiarę, były założycielkami zakonów i zgromadzeń, wychowywały i edukowały

⁴⁴ „O Świętej Jadwidze Królowej mówią...”. Zebrał i opracował ks. Michał Jagosz. Rzym–Kraków 1997, s. 400.

⁴⁵ Tamże, s. 141.

⁴⁶ Tamże, s. 147.

⁴⁷ Tamże, s. 145.

⁴⁸ E. Stein, *Refleksje o kobiecie*, tłum. s. J. I. Adamska Borne–Sulinowo 2005, s. 129.

⁴⁹ Kardynał Stefan Wyszyński, *O godności...*, dz. cyt., s. 74.

dzieci i młodzież. Trwały na posterunku w trudnych czasach. Modliły się – przypominał Prymas Tysiąclecia – w jego czasach za Nowennę, Sobór Watykański II, Kościół i ojczyznę.

3.5. Maryja wzorem dla niewiast

W realizacji powołania kobiety niezastąpioną rolę odgrywa Maryja. Wyszyński odwołuje się do Matki Pana, gdyż Ona jest w stanie poradzić trudnościom macierzyńskim, rodzinnym i społecznym. Pisał: „Świat współczesny bardzo wiele od was żąda. Obarczone zadaniami rodzinnymi musicie często pracować zarobkowo. Zawsze współczuję, gdy widzę, jak kobiety śpieszące do biur i fabryk popychają przed sobą nerwowo wózek albo niosą dziecko, wyrwane z najlepszego snu, do żłobka lub przedszkola. Jest w tym zrzucenie na barki kobiety obowiązków podwójnych: pracy wychowawczej i zarobkowej. A jednak sobie radzicie, pomagacie wszystkim. Kto więc wam pomoże? Pomoże wam Matka Chrystusowa, która dała z siebie najwięcej i dochowała wierności do końca. Naśladujcie Ją!”⁵⁰. Dzięki tym wypowiedziom kobiety uczyły się postawy maryjnej, jaką jest zawierzenie i otwarcie na Boga, by pozwolić Mu działać w ludzkim życiu według Jego zamysłu. Maryja stawała się bliższa wiernym w przeżywanej przez nich codzienności.

Prymas odwołuje się też do właściwości psychiki kobiecej, prezentując postawę Ewy i Maryi. W scenie spożycia przez pierwszą kobietę zakazanego owocu dostrzega jego pozytywne walory: są „dobre do spożycia”, są „rozkoszą dla oczu” i „nadają się do zdobycia wiedzy” (Rdz 3, 6)⁵¹. Odnoszą się zatem do spożycia, estetyki i intelektu. Walory te stały się jednak przyczyną grzechu⁵². Inaczej było w odniesieniu do Maryi, gdyż Bóg uczynił Ją Matką życia dla swojego Syna. Została usposobiona do tego, aby wyżywić Syna Bożego: „ma podać mu pierś, bo to nadaje się do jedzenia – jak owoc, który kontemplowała Ewa na drzewie”⁵³. Maryja odznaczała się też pięknem, który określa kobietą psychikę jako właściwość kobiety i nieodłączność od jej psychiki. Ewa zerwała owoc rozkoszny dla oczu, Maryja – zrodziła Piękno. Wreszcie wspólne dla ich obu jest poznanie prawdy. To pragnienie Maryja ukazuje w scenie zwiastowania, pytając o sposób poczęcia dziecka. Usłyszy wówczas inny wymiar narodzin⁵⁴.

Wyszyński zauważa, że właściwości psychiki kobiecej, jakimi jest spożycie, piękno i intelekt są kwestionowane, gdyż „są jakoby przeszkodą w wypełnianiu właściwego posłannictwa i zadania kobiety”⁵⁵. Tymczasem – jego zdaniem –

⁵⁰ Tamże.

⁵¹ Tamże, s. 150.

⁵² Tamże.

⁵³ Tamże, s. 151.

⁵⁴ Tamże, s. 152.

⁵⁵ Tamże, s. 153.

„sprzyjają w wypełnieniu zadania kobiety, gdyż zaspakajają potrzeby ekonomiczne, doznania estetyczne i w dziedzinie intelektualnej. Nie stanowią one przeszkody w wypełnieniu zadań macierzyńskich. Ewa przegrała, gdyż przekroczyła Boży zakaz i zerwała owoc, ale „ujawniła te właściwości duszy kobiecej, które mają głęboki sen w planach Bożych”⁵⁶. Są wszczepione w duszy kobiety i nie mogą być przekreślone. W przypadku Maryi wartości zostały wykorzystane. Ona dała owoc, jakim jest Syn Boży, później otoczy Go kobiecym czarem i doświadczy, że nadaje się do spożycia wiedzy⁵⁷.

Maryja jest Tą, która kształtuje. Gdy nie przyjmuje się pośredniczącej roli Maryi w miłości, mężczyźni i kobiety są skłonni do kształtowania struktur bez miłości. Kobieta zawsze znajdzie możliwość wykorzystania skarbu miłości przez dzieci nie mające domu i nie znające miłości rodzicielskiej, przez biednych i potrzebujących pomocy, a w wielu przypadkach we własnej rodzinie.

Podsumowując, życie i posługa Kardynała Wyszyńskiego wypływała z miłości, jaką żywił do Boga, ale na tej drodze matki były jego przewodniczkami. Pierwsza krótko, ale Maryja nieustannie jako model służby Kościołowi, orędowniczka, pocieszycielka, a przede wszystkim matka. Uczył, że Matkę trzeba kochać, podobnie jak kochał Ją Syn. Ona bowiem prowadzi do zjednoczenia z Boską Trójcą. Jej macierzyństwo dostrzegał w każdej niewieście, dlatego jako pasterz ukazywał ich godność, bronił przed ideologią komunizmu i ukierunkowywał w stronę Maryi. Sam będąc mężczyzną poznał duchowe matki i córki, które modliły się za niego i służyły różnoraką pomocą, aby wypełnił Boże dzieło.

Słowa kluczowe: *kobieta, matka, Maryja, macierzyństwo, powołanie, godność, Kościół, naród, wzorzec, prymas*

Summary

Women in the pastoral service of Cardinal Stefan Wyszyński

The life and service of Cardinal Stefan Wyszyński cannot be properly understood without the women whom Providence placed upon his life's path. God wanted these women to assist Wyszyński in his service as a bishop and a primate for the good of the Church and the homeland. They conscientiously fulfilled the duties entrusted to their care and he led them with a sure hand towards holiness. The Primate was responsible not only for his most immediate aides but he wanted to help all the women in Poland. He met and spoke with them, indicating their dignity and the role which they needed to play in the society. His requests and appeals were eagerly accepted, as the women prayed in the entrusted intentions and guarded the hearth and home. In

⁵⁶ Tamże.

⁵⁷ Tamże, s. 154.

this way, the Primate included them in tasks which they completed with great ardour. Through promoting numerous initiatives for women, he appears as a forerunner of beautiful Christian feminism, whose ideal is Virgin Mary. It is to Her that he owes all his spiritual accomplishments in the Church and the nation. She led him from his childhood through priesthood and bishopric, so he could share Her love with Her children and lead them to God.

Keywords: *woman, mother, mary, motherhood, vocation, dignity, church, nation, pattern, primate*

Bibliografia

- Borkowska-Kniołek A., *Apologia roli kobiety w Kościele w świetle wybranych wypowiedzi Prymasa Tysiąclecia*, „Studia Gdańskie” 2008, XXII.
- Czacka E., *Notatki*, Łaski 2015.
- Czaczkowska E. Cz., *Prymas Wyszyński, Wiara, nadzieja, miłość*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2020, <https://sadeczanin.info/kultura-edukacja-religia-dobra-ksiazka/prymas-wyszynski-juz-kilkadziesiat-lat-temu-promowal-kobiety>.
- Czaczkowska K. E., *Kardynał Wyszyński. Biografia*, Kraków 2013.
- Di Chio-L. Mirri A., Carloni M. T., *Apostołka prześladowanego Kościoła*, tłum. W. Kapica, Warszawa 2009.
- Gałka A., Wspólna beatyfikacja kard. Wyszyńskiego i Matki Czackiej. „Święci się zawsze gdzieś spotkają”. <https://stacja7.pl/swieci/swieci-sie-zawsze-gdzies-spotkaja/>.
- Glemp J., *Słowo wstępne*, w: *Nie gościę ducha ojca Maksymiliana. Wybór przemówień i listów*, Niepokalanów 1996.
- Jagosz M. (opr.), *O Świętej Jadwidze Królowej mówią*, Rzym-Kraków 1997.
- Micewski A., *Kardynał Wyszyński Prymas i mąż stanu*, Paryż 1982.
- Okońska M., *Śługa Boży Stefan Kardynał Wyszyński*, Warszawa 2000. http://www.opoka.org.pl/biblioteka/T/TH/THO/wyszynski_dlamaryi2.html,
- Okońska M., *Wszystko postawił na Maryję*, Warszawa 2001.
- Piasecki B., *Ostatnie dni Prymasa Tysiąclecia*, Rzym 1982.
- Rasińska A., *Kard. Stefan Wyszyński i kobiety*, <https://www.ekai.pl/kard-stefan-wyszynski-i-kobiety/>.
- Romaniuk M. P., *Życie, twórczość i posługa Stefana Kardynała Wyszyńskiego Prymasa Tysiąclecia*, t.1, Warszawa 1994.
- Stein E., *Refleksje o kobiecie*, tłum. s. J. I. Adamska Borne-Sulinowo 2005.
- Wyszyński S., „Pro memoria”, 12 V 1976 r.
- Wyszyński S., *Homilia podczas uroczystości świętego Stanisława w Krakowie (12 V 1974 r.)*, w: *Nauczanie społeczne 1946–1981*, Warszawa 1990.
- Wyszyński S., Jasna Góra 5 VIII 1974, „Niedziela” 2009, nr 31.
- Wyszyński S., *Kazania i przemówienia autoryzowane* Jasna Góra, 12 V 1962, Archiwum Instytutu Prymasowskiego Stefana Kardynała Wyszyńskiego, t. 11.
- Wyszyński S., *O godności kobiety*, Zielonka 2020.
- Wyszyński S., *Pochwała Matki Dziewicy i apologia kobiety w Kościele*, Warszawa 29.12.1963, w: *Zbiory Instytutu Prymasowskiego*, t. 15.
- Wyszyński S., *Pro memoria, t. III: 1953–1956*, Warszawa 2018.
- Wyszyński S., *Zapiski więzienne*, Soli Deo, Warszawa 2006.

Anna Rastawicka*

Instytut Prymasowski

ORCID: 0000-0002-7195-3701

DLACZEGO PRYMAS WYSZYŃSKI WSZYSTKO POSTAWIŁ NA MARYJĘ?

Świadectwo

Prymas Stefan Wyszyński często słyszał to pytanie dlaczego aż tak zawierzył Maryi. Często spotykał się z zarzutem, że jest zbyt maryjnym. Odpowiadał spokojnie, że sam tej drogi nie wymyślił. Pierwszy ukazał Maryję jako nadzieję sam Bóg. A stało się to w najbardziej dramatycznym dla człowieka momencie w raju, po grzechu pierworodnym.

1. Argument teologiczny – Maryja w odwiecznym planie Boga

Potrzebujemy Jej i nie wstydzimy się tego. Potrzebujemy Jej, jak płuca potrzebują powietrza, serce – krwi i miłości, stopy – oparcia, oczy – światła, usta – pokarmu. Jak dziecko jeszcze nie narodzone potrzebuje matki, nie może istnieć i żyć bez niej i poza nią. (...) Potrzebujemy Matki Bożej. Przecież nawet Bóg Jej potrzebował! Zaczęliśmy od Niej. I Bóg od Niej zaczął. Nie możemy się bez Niej obejść. Bóg także nie chciał się bez Niej obejść. Szukamy u Niej ratunku i pomocy. Ona najpierw samemu Bogu była pomocą¹.

Jako fundament pobożności maryjnej ukazywał najgłębszą więź Matki Bożej z całą Trójcą Świętą. W odwiecznym planie zbawienia Bóg Ojciec przewidział miejsce dla Maryi po wszystkie czasy. „Potrzebna była Bogu Maryja, Jej *fiat*, Jej zgoda i Jej niepokalane ciało dla wypełnienia Jego odwiecznych zamiarów i na-

* Anna Rastawicka – propagatorka nauczania Prymasa Tysiąclecia, przez lata należąca do grona osób z jego najbliższego otoczenia. W latach 1969–1981, pracując w Sekretariacie Prymasa Polski, była świadkiem heroicznego życia Sługi Bożego, jednego z ojców polskiej wolności, który w latach komunistycznego zniewolenia podtrzymywał ducha narodu. Zajmowała się redakcją przemówień kard. Stefana Wyszyńskiego, a bezpośrednia styczność z wielkim Polakiem ukształtowała ją na przyszłość. Idea służby Polsce i narodowi, której wierny był prymas Wyszyński, była jej zawsze bliska. Autorka licznych artykułów na temat życia i nauczania Prymasa Tysiąclecia, m.in. na łamach „Niedzieli”, „Przewodnika Katolickiego” i „Naszego Dziennika”.

¹ S. Wyszyński, *Na drogach zawierzenia*, Warszawa 1996, s. 68.

prawienia dzieła popsutego przez grzech. Odkupienie świata zaczął Bóg od Maryi. «Posłan jest anioł Gabriel od Boga do Panny...» [por. Łk 1,26]. A potem czekał na Jej odpowiedź². Odtąd cała ludzkość potrzebuje Matki Bożej. Ten wniosek Ksiądz Prymas opierał na nauczaniu Ojców Kościoła, o czym pisał: *Cała patrystyka pełna jest tego oczekiwania. Czytamy wzruszające słowa Ojców Kościoła, którzy przenosząc się myślą do chwili Zwiastowania, przynagłają Maryję: «Spiesz się, Maryjo, nie zwlekaj z odpowiedzią, miej litość nad nami! Na Twoje słowo czeka sam Bóg! I cała ludzkość czeka! Spiesz się, Maryjo!»*.

Wiemy już, jakiej odpowiedzi doczekał się Bóg w Nazarecie: «Oto Ja służebnica Pańska, niech Mi się stanie według słowa twego» [Łk 1,38]³. W bardzo widzialny, realny, ludzki sposób potrzebował Maryi Syn Boży. W Niej i z Niej przyjął ludzkie ciało. Potrzebował Jej opieki tak jak każde dziecko.

„Słowo Przedwieczne, Syn Boży, potrzebował Maryi, aby stać się Człowiekiem i dokonać dzieła odkupienia, jak pięknie śpiewamy w pieśni ludowej: „Witaj Jezu, Synu Maryi”. Potrzebował Matki... Potrzebował Jej niepokalanego ciała, Jej krwi, mleka Jej „piersi z niebios napełnionej”, Jej ramion i Jej macierzyńskiej troski w swym nieporadnym dziecięctwie⁴.

Chrystus potrzebował Matki nie tylko w momencie wcielenia i w dzieciństwie. Ona Mu towarzyszyła przez całe życie. Maryja dała Jezusowi nie tylko ciało, lecz także całą duszą włączyła się w Jego zbawczą misję. Jak pięknie pisał o tym Prymas: *„Potrzebował Towarzyszeki swej drogi i swego posłannictwa w publicznej działalności i objawieniu swej chwały ludziom. (...) Ale nade wszystko potrzebował Jej na drodze kalwaryjskiej i pod krzyżem. (...) Maryja była dla Chrystusa nie tylko Matką, ale także Towarzyszką męża, Współodkupicielką. W tym jest cały sens – rzekomo zagrożonego przez kult Maryi – chrystocentryzmu. Bóg się Jej nie lękał. Nie lękał się, że cześć Jej przesłoni Syna, przeciwnie, potrzebował Jej”⁵.*

Gdy Chrystus, dokonawszy dzieła Zbawienia na krzyżu, spoczywał w grobie, potrzebował Jej wiary. „Ona jedna czuwała – spokojna” – mówił Ksiądz Prymas. A gdy Boży Syn odchodził do nieba, „potrzebna Mu była świadomość, że na ziemi została Matka, która opiekować się będzie Jego młodym Kościołem”⁶. Nie tylko Ojciec Niebieski, nie tylko Chrystus, ale także Duch Święty potrzebował Maryi. Ta relacja jest bardzo ważna w posłannictwie Maryi. Duch Święty potrzebował Jej w najgłębszym sensie jako Oblubienica. Najpierw po to, aby począć w Niej Syna Bożego. Maryja słyszy zapowiedź: «Duch Święty zstąpi na Ciebie» [Łk 1,35]. Co odpowie? Gotowość Ducha Świętego wystawiona była «na próbę».

² Tamże, s. 69.

³ Tamże.

⁴ Tamże.

⁵ Tamże, s. 70.

⁶ Tamże.

Trzecia Osoba Trójcy Świętej czeka cierpliwie, jeśli się tak godzi powiedzieć, na zgodę człowieka, aby móc działać.

Święty Ludwik Grignion de Montfort wyraźnie podkreśla, że Duch Święty jest płodny dopiero w Maryi i przez Maryję, która jest jego Najświętszą Oblubienicą, w Niej i przez Nią kształtuje Syna Bożego.

Duch Święty musiał więc czekać na Jej odpowiedź, na wyrażenie zgody. Gdy padła odpowiedź, Duch Święty działał. Później potrzebował Jej w Wieczniku, aby dopełnić dzieła uświęcenia⁷.

Relacja Maryi z Tróją Świętą nie jest sprawą historycznej przeszłości, ona ciągle trwa. Ta prawda raz po raz powraca w nauczaniu kard. Wyszyńskiego. „Cała Trójca Święta potrzebowała Maryi do dzieła wcielenia, odkupienia i uświęcenia człowieka. I nadal potrzebuje. Potrzebuje Jej dziś Syn Boży, aby rodzić się w każdej duszy i udzielać łask, które nam wysłużył na krzyżu. Potrzebuje Jej Duch Święty, aby prowadzić dalej dzieło uświęcenia dusz.”⁸

Także Kościół z woli Boga potrzebuje Matki Bożej. Niektórzy mariolodzy twierdzą, że dopiero po Soborze Watykańskim II Prymas zaczął mówić o Maryi jako Matce Kościoła. Jak nieprawdziwa jest to teza. On nie musiał ratować się soborową mariologią, a raczej ubogacał ją doświadczeniem swoim i tysiącletniej historii Kościoła w Polsce. Zanim Sobór Watykański II ogłosił Maryję Matką Kościoła, kardynał Wyszyński, czerpiąc z bogactwa Słowa Bożego i nauki Ojców Kościoła, już w 1959 r. mówił do duszpasterzy sanktuariów maryjnych: *Kościół święty zawsze potrzebował Maryi i zawsze będzie Jej potrzebował. Pięknie pisze o tym jeden z Ojców Kościoła: «Na drzewie krzyża, z otwartego boku drugiego Adama, wyszła Matka ludzi – Sancta Mater Ecclesia».*

Maryja była konieczna przy Kościele na Kalwarii, jak również była konieczna przy kolebie Jezusa, przy żłóbku. Matka Jezusa z betlejemskiej stajni i Matka wielkiego Chrystusa mistycznego, Matka Kościoła świętego z Kalwarii, to ta sama Matka Chrystusowa – Maryja. Kościół potrzebował Jej w czasach swego niemowlęstwa, jak potrzebował Jej kiedyś Jezus. Toteż pozostała na ziemi po wniebowstąpieniu Syna, czuwając nad wiekiem dziecięcym Kościół i pierwszymi jego krokami apostołskimi.

Dzieje Kościoła są pełne śladów Maryi, jak dzieje i drogi Chrystusa były Jej pełne. Maryja jest Kościołowi Matką, Pomocnicą, Służebnicą, Towarzyszką drogi i Pośredniczką każdej łaski. Opiekuje się Kościołem w każdej duszy ludzkiej. Rodzi nadal Chrystusa w duszach, karmi Go. Potrzebna jest do rozrostu i budowania Ciała Kościoła, jak potrzebna była do rozwoju Chrystusowego Ciała. Kościół, mistyczne Ciało Chrystusa, nie może istnieć bez Maryi, jak nie mógł bez Niej

⁷ Tamże, s. 72.

⁸ Tamże.

istnieć Jezus i Jego Ciało. Nie może bez Niej żyć i działać, jak nie mógł bez Niej żyć i działać Chrystus.

Jest tak samo potrzebna i konieczna Kościołowi, jak była konieczna i potrzebna Chrystusowi, bo przecież Kościół jest tym samym, idącym przez wieki Chrystusem, a Chrystus potrzebuje Maryi, swojej Matki. Kościół jest maryjny, bo cała Trójca Święta jest maryjna⁹. Tajemnica macierzyńskiej obecności Maryi przy Chrystusie kiedyś i dzisiaj była dla kardynała Wyszyńskiego fundamentem prawdy o Maryi jako Matce Kościoła. Jej misja nadal trwa. Jak stwierdził Prymas: „Jest wolą Boga, jest wolą Kościoła świętego, by to najwspanialsze dzieło Trójcy Świętej – Maryja, żyła w pracy Kościoła. Skoro stanęła na Kalwarii po prawicy Zbawcy, skoro zasiadła po prawicy Króla – Zwycięzcy śmierci, musi i w pracy Kościoła stanąć na progu każdej duszy”¹⁰.

Więź z Maryją w Kościele uważał Ksiądz Prymas za znak dojrzałej maryjności, zgodnej z Bożym planem zbawienia. Często stwierdzał, że *Kościół jest Chrystusowy i Maryjny. Był taki od początku, ale my dopiero teraz głębiej to rozumiemy, gdy Sobór wprowadził do Konstytucji dogmatycznej o Kościele mariologię, przypominając nam doniosłą prawdę, że Maryja zawsze w Kościele stoi przy swoim Synu. Byłoby wielkim błędem, gdybyśmy chcieli dokonać „rozvodu” – w Kościele zostaje tylko Chrystus, a Maryja odchodzi do historii. Nie, Ona jest zawsze; jest i dzisiaj. Jeżeli mówimy: Maryja jest Matką Kościoła, to musimy pamiętać również o innej wypowiedzi Soboru, że Ona prowadzi nas do Kościoła. Już w Kanie zalecała uczniom: „Cokolwiek wam każe (Syn mój), czyńcie”¹¹.*

Nowoczesna mariologia jest więc wybitnie eklezjologiczna. Dzisiejsza maryjność prowadzi za Maryją do Kościoła. Mamy więc nie tylko oddawać cześć Matce Najświętszej, głosić Jej chwałę, ale stanąć przy Niej i pomagać Jej w wypełnianiu zadania, które wyznaczył Jej Chrystus. Jak z woli Boga – biskupi, kapłani, zakonnicy, rodzice, młodzież, wszyscy pomagają Chrystusowi do wypełnienia Jego zbawczego zadania w Kościele Bożym, tak też – winniśmy wszyscy pomagać Maryi. Miała Ona swoich „pomocników” w stajni betlejemskiej i w dniu Epifanii, w Kanie i na drodze krzyżowej, na Kalwarii, na Górze Oliwnej i w Wieczerniku Zielonych Świąt. Było to otoczenie życzliwe, przyjazne, wczuwające się w zadania, jakie wyznaczył Jej Chrystus i współdziałające z Nią. I dziś potrzebuje Maryja takiego otoczenia, które by Ją wspierało w wypełnieniu zadania wyznaczonego Jej w Kościele Bożym przez Chrystusa¹².

⁹ Tamże, s. 73–74.

¹⁰ Tamże, s. 74.

¹¹ S. Wyszyński, *Maryja w tajemnicy Kościoła*, Warszawa 1988, s. 137.

¹² Tamże.

2. Argument historyczny – kontynuacja Maryjnej drogi narodu polskiego

W najtrudniejszych momentach naszej historii Maryja zawsze była dla nas nadzieją i ratunkiem. Od wieków Polska w szczególny sposób związana jest z Matką Bożą. Od początku naszych dziejów, od chrztu mieszkowego, potrzebowaliśmy Matki. Toteż od samego początku czuwa nad nami Matka Chrystusowa, jak czuwała nad żłóbką Jezusa i nad kolebką Kościoła świętego. Pierwsze polskie katedry i kościoły są pod Jej wezwaniem. To jakby maryjna kołyska chrześcijańskiej Polski. Jak pierwszym wyrazem, które dziecko wypowiada, jest «mama», tak i my mieliśmy swoje pierwsze, dziecięce, narodowe wołanie, gdy naród nasz zaczął w chatach i na polach bitew pieśń: «Bogurodzica Dziewica, Bogiem sławiona Maryja»¹³.

Polskim doświadczeniem opieki Matki Bożej dzielił się Prymas Wyszyński z całym Kościołem przemawiając na auli Soborowej 16 września 1964 r. Błogosławiona Maryja Dziewica przez tyle wieków, przez które toczyły się losy naszego Narodu, okazuje przez konkretne wydarzenia, jak wielka jest siła Jej pośrednictwa w umacnianiu cnót i darów Ducha Świętego, dla obrony naszej ziemi pod jej przemożną opieką.

Pisarze kronik religijnych w naszym kraju notują, że naród polski ustrzegł się niebezpieczeństwa reformacji protestanckiej dzięki głębokiej czci Matki Najświętszej, a stany wyższe naszego społeczeństwa wnet powróciły do dawnej wiary i religijności, gdyż nie chciały utracić nabożeństwa do Maryi, Matki Boga i ludzi. Podobnie myślimy i w dzisiejszych czasach, więcej, mamy silne przekonanie, poparte codziennym doświadczeniem, że jedyną obroną naszej jedności i poręką zbawienia jest głęboka cześć wobec Matki Boga i ludzi, Matki całego rodzaju ludzkiego, a w szczególny sposób wobec Matki Kościoła¹⁴.

Spotęgowaniem wiary w obecność Maryi w życiu naszego ochrzczonego Narodu było ogłoszenie Maryi Królową Polski 1 kwietnia 1656 r. Ksiądz Prymas często nawiązywał do tego historycznego aktu, którego dokonał król Jan Kazimierz, w katedrze lwowskiej. Całe to wiekowe doświadczenie zjednoczenia z Bogurodzicą pragnął utrwalić i umocnić w przełomowym czasie Tysiąclecia Chrztu Polski jako rękojmię wiary wolności ojczyzny. Jak stwierdził Prymas: „I dziś wiara i nadzieja nasza nie ustały. Miłość doświadczona w ognich dziejowych prób jeszcze wzrosła. Maryja nadal jest bliska naszej drodze krzyżowej. Dlatego i dziś przynosimy Matce Boga i naszej wszystkie nasze sprawy, potrzeby,

¹³ S. Wyszyński, *Na drogach zawierzenia*, s. 75.

¹⁴ Stefan Kardynał Wyszyński, *ojciec Soboru Watykańskiego II 1962–1965. Wybór dokumentów*, Lublin 2013, s. 334.

nadzieje, udręki i cierpienia. Dziś także chcemy pozostać pod Jej opieką i przy Jej pomocy rozwiązywać wszystkie nasze trudności”¹⁵.

Myśl o odnowieniu Ślubów Królewskich powstała w czasie odosobnienia Księdza Prymasa. Zrodziła się ona w Prudniku. Jak stwierdził kardynał Wyszyński *Czytając „Potop” Sienkiewicza, uświadomiłem sobie właśnie w Prudniku, że trzeba pomyśleć o tej wielkiej dacie. Byłem przecież więziony tak blisko miejsca, gdzie król Jan Kazimierz i prymas Leszczyński radzili, jak ratować Polskę z odmętów. Pojechali obydwaj na południowy wschód, do Lwowa; drogę torowali im górale, jak to pięknie opisuje Sienkiewicz. Myśl o odnowieniu Kazimierzowskich Ślubów w ich trzechsetlecie zrodziły się w mej duszy w Prudniku, w pobliżu Głogówka, gdzie król i prymas przed trzystu laty myśleli nad tym, jak uwolnić Naród z podwójnej niewoli: najazdu obcych sił i niedoli społecznej. Gdy z kolei i mnie powieziono tym samym niemal szlakiem, z Prudnika na południowy wschód, do czwartego miejsca mego odosobnienia, w góry, jechałem z myślą: musi powstać nowy akt Ślubowań Odnowionych! I powstał właśnie tam, na południowym wschodzie, wśród gór. Tam został napisany i stamtąd przekazany na Jasną Górę. Zapewne, okoliczności nieco odmienne, ale myśli te same. Jest to dalszy ciąg dziejów Narodu, który wspina się nieustannie wzwyż i nie da się pogrążyć w odmętach. Naród ten wie, co znaczy: „w górę serca” – sursum corda!*¹⁶.

W tym czasie, gdy Prymas był uwięziony, na Jasnej Górze trwała wielka modlitwa o ratunek dla Polski. Tam również dojrzewała myśl o ponowieniu ślubów królewskich. Kiedy dotarła do Prymasa Wyszyńskiego prośba przedstawicieli Jasnej Góry i Episkopatu Polski, aby napisał tekst odnowionych ślubów, początkowo się bronił, chociaż tę myśl od dawna nosił w sercu. Chciał być całkowicie posłuszny woli Bożej, wydawało mu się, że skoro jest więźniem, powinien milczeć. Dopiero przekonał go argument, że św. Paweł pisał listy do pierwszych wspólnot chrześcijańskich z więzienia. Dnia 16 maja 1956 r. uwięziony Prymas napisał rotę ślubów narodu. Tekst potajemnie przekazany na Jasną Górę w tysiącach egzemplarzy, przepisały członkinie Instytutu Prymasowskiego i siostry zakonów klauzurowych. Jasnogórskie Śluby Narodu były ponownym uznaniem Maryi Królową Polski, tym razem już nie tylko przez króla, ale przez Naród. W tekście Ślubów czytamy: *Wielka Boga-Człowieka Matko! Bogurodzico-Dziewico, Bogiem sławiona Maryjo! Królowo świata i Polski Królowo! Gdy upływają trzy wieki od radosnego dnia, w którym zostałaś Królową Polski, oto my, dzieci Narodu polskiego i Twoje dzieci, krew z krwi przodków naszych, stawimy znów przed Tobą, pełni tych samych uczuć miłości, wierności i nadziei, jakie ożywiały ongiś ojców naszych. (...) Stawimy przed Tobą pełni wdzięczności, żeś była nam Dziewicą Wspomożycielką wśród chwały i wśród straszliwych klęsk tylu potopów. Królowo Polski! Odnawiamy*

¹⁵ S. Wyszyński, *Na drogach zawierzenia*, s. 75.

¹⁶ S. Wyszyński, *Wszystko postawiłem na Maryję*, Paris 1980 s. 125-126.

*dziś Śluby przodków naszych i Ciebie za Patronkę naszą i za Królową Narodu polskiego uznajemy*¹⁷.

Potęę działania Matki Bożej jako Królowej Polski na Jasnej Górze przeżył Ksiądz Prymas szczególnie w trudnym czasie uwięzienia. Pisał wtedy do generała Zakonu Paulinów na Jasnej Górze: *Bodaj nigdy tak dobitnie jak teraz nie uświadomiłem sobie tego, jak potężna jest wola Boża, by Jasna Góra była stolicą chwały Bożej, która rozlewa się na Polskę przez dziewicze dłonie Pośredniczki łask wszelkich. Bodaj nigdy jak teraz nie widziałem tego tak jasno, że wolą Ojca Narodów jest, by Naród polski był zjednoczony przez Jasną Górę i by tutaj się odnawiał i krzepił. Tej woli Bożej nikt nie zdoła złamać, o czym świadczą wieki naszego trwania na Jasnej Górze, bardziej jeszcze niezłomnego niż mury i wały obronne*¹⁸.

Często Ksiądz Prymas przypominał tekst modlitwy z Mszy świętej o Matce Bożej Jasnogórskiej: *Wszechmogący miłosierny Boże, Ty dałeś Narodowi polskiemu w Najświętszej Maryi Pannie przedziwną pomoc i obronę, a Jej święty Obraz Jasnogórski wślawiłeś niezwykłą czcią wiernych, spraw łaskawie, abyśmy walcząc za życia pod Jej opieką, w chwili śmierci zdołali odnieść zwycięstwo nad złośliwym wrogiem. Przez Jezusa Chrystusa, naszego Pana*¹⁹.

Jasna Góra stała się dla Księdza Prymasa, jakby światłem morskiej latarni ukazującym bezpieczny port. W kolejnym liście do ojca Generała pisał: *„Tak mocno wierzę w to, że Opatrzność dała Polsce dodatkową pomoc, wiążącą Naród w trudnych chwilach. Jasna Góra jest tą ostatnią deską ratunku dla Narodu. Występuje w sposób szczególnie widoczny wtedy, gdy jest ciężko i gdy już znikąd, zda się, nie widać ratunku”*²⁰.

W dniu składania Jasnogórskich Ślubów Narodu fotel Prymasa Polski był pusty. Leżały na nim białe-czerwone kwiaty. A Ksiądz Prymas pisał w swoich notatkach więziennych: *Dzień Ślubów Narodu na Jasnej Górze. Teraz wiem prawdziwie, że jestem Twoim, Królowo świata i Królowo Polski, niewolnikiem. Bo dziś, w dniu wielkiego święta Narodu katolickiego, każdy, kto tylko zapagnie, może stanąć pod Jasną Górą. A ja mam pełne do tego prawo, mam święty obowiązek i któż tego goręcej pragnie niż ja? A jednak, mając tak Potężną i tak Dobrą Panią, mam zostać w Komańczy.*

Przecież to z Twojej woli! Nikt takiej Potędze oprzeć się nie zdoła. Tylko my dwoje, Matko, możemy chcieć jednego. W tej chwili cała Polska modli się o moją obecność na Jasnej Górze. tylko my dwoje wiemy, że jeszcze nie przyszedł czas, że ma się stać wola Twoja. W tym jest Twoja wielka moc, której ja ulegle się poddaję,

¹⁷ Tamże, s. 111–112.

¹⁸ Tamże, s. 105–106.

¹⁹ *Mszał Rzymski dla diecezji polskich*, Kolekta z Mszy świętej o Najświętszej Maryi Pannie Częstochowskiej (26 sierpnia), Poznań 1986, s. 164.

²⁰ S. Wyszyński, *Wszystko postawiłem na Maryję*, s. 108.

jako całkowity niewolnik Najpotężniejszej Królowej. Bądź uwielbiona w tej mocy, którą mi dajesz, bym w pełni uznał, że największa moc i miłość jest w tej uległości.

To jest Twoje królowanie nade mną. Uczyniłem, co mogłem dla Twojej chwały: przygotowałem w dniu 16 maja tekst Ślubowania, napisałem adoracje stanowe: dla kapłanów, dla młodzieży, dla mężów i matek. Te słowa będą mówiły za mnie do ludzi. A ja będę mówić tylko do Ciebie – za nich. Modliłem się o największą chwałę Twoją na dziś. Chciałem ją zdobyć za cenę mej nieobecności. Ufam, że Królowa Niebios i Polski dozna dziś wielkiej chwały na Jasnej Górze. Jestem już w pełni spokojny. Dokonało się dziś wielkie dzieło. Spadł kamień z serca. Oby stał się chlebem dla Narodu²¹.

3. Argument egzystencjalny – Maryja dana ku obronie

Czas prymasostwa kardynała Wyszyńskiego to lata otwartej walki z Kościołem, z wiarą w sercach ludzki, z chrześcijańską kulturą narodu. Prymas Tysiąclecia wiedział, że jego ludzkie siły są za słabe wobec tej nieubłaganej konfrontacji. Ogląda się skąd przyjdzie mu pomoc. Jako swój program przyjął słowa kard. Augusta Hlonda: *Pracujcie i walczcie pod opieką Matki Bożej. Zwycięstwo, gdy przyjdzie, będzie to zwycięstwo Najświętszej Maryi Panny. To były niemal ostatnie słowa kardynała Augusta Hlonda. Nigdy ich nie traciłem z mej świadomości. Bóg pozwolił mi rozpaść w duszy obraz Niewiasty obleczonej w słońce, a księżyc pod Jej stopami. Ona też walczyła, bo walczyła w obronie swego Dziecięcia, które właśnie miało się narodzić, a na które już czyhał szatan, aby skoro porodzi – pożreć je. W obronie Niewiasty stanął Bóg, zabierając narodzone Dziecię do siebie, a Matce dał schronienie na ziemi. I ja tak myślałem: Bóg stanie w obronie swego Syna i nie pozwoli Go zniszczyć, chociaż smok – jak to widział święty Jan w Apokalipsie – zmiata z horyzontu nieba jedną trzecią gwiazd, by rzucić je na ziemię. Chrystus ocaleje, bo On więcej nie umiera. Krzyż był miejscem Jego zwycięstwa przez śmierć, ale On zwyciężył! A więc «walczcie, bo zwycięstwo przyjdzie»²².*

Dnia 14 lutego 1953 r., kilka dni po wydaniu przez władze państwowe dekretu o obsadzaniu stanowisk kościelnych, który był zamachem na wewnętrzną, jurysdykcyjną wolność Kościoła, Ksiądz Prymas powiedział: „Wszystko postawiłem na Maryję”. Do końca życia wierny był tym słowom. Pisząc tekst Jasnogórskich Ślubów Narodu, które były odważnym programem odnowy moralnej narodu zdawał sobie sprawę jak niełatwe to zadanie, a jednocześnie jak konieczne. To po prostu warunek przetrwania i wolności Ojczyzny. Tekst Ślubów Narodu stał się programem trwającej przez dziewięć lat Wielkiej Nowenny. W Ślubach Jasnogórskich zawarł Ksiądz Prymas integralny program religijnego i moralnego

²¹ S. Wyszyński, *Zapiski więzienne*, Paryż 1982, s. 249.

²² S. Wyszyński, *Wszystko postawiłem na Maryję*, s. 38–39.

odrodzenia narodu z pomocą Matki Bożej. Nie chodziło o kolejny akt czci dla Maryi, ale o odmianę życia, abyśmy nie byli narodem tylko z nazwy katolickim. Kardynał Wyszyński umiał trzeźwo oceniać postawy nas, Polaków. Wiedział, ile jest do zrobienia. Pisał: *Naród polski składał już wiele razy swoje ślubowania; chociaż dochował wiary Kościołowi, to jednak nie wyzbył się wielu nałogów i wad narodowych, które nie dadzą się pogodzić z postawą Narodu wierzącego. Tak często jesteśmy powodem zgorszenia, gdy ludzie niewierzący patrzą na życie wierzących. Nasza moralna słabość i chwiejność, pomimo silnej wiary, nasz relatywizm moralny, skłonność do ulegania złym przykładom i prądom, posłuch najrozmaitszym błędom, nieraz wprost absurdalnym, upadek moralności małżeńskiej, niewierność, rozwiązłość, nietrzeźwość – to wszystko sprawia, że pion moralno-społeczny Narodu jest chwiejny. Umieemy trwać godzinami w świątyniach, stać na placu jasnogórskim jak stara dąbrowa, ale ulegamy łatwo najslabszym nawet podnieciom do wszystkich grzechów i występków. Jesteśmy duchowo rozdwojeni, rozbici psychicznie, a stąd pozbawieni stylu życia i charakteru narodowego. To wszystko umieemy dziwnie łączyć z naszym przywiązaniem do Kościoła, którego nie słuchamy w codziennym życiu; z naszą gorącą modlitwą, z której nie zbieramy należytych owoców; z naszą czcią do Matki Najczystszej, której tak przeciwne jest życie codzienne. Zwalczyć to rozdwojenie, zdobyć pion moralny, nauczyć się zwyciężać siebie, zdobyć męstwo wiary i życia chrześcijańskiego – to błogosławione dążenie niemal zachowawczego instynktu narodowego i zmysłu katolickiego*²³.

Aby Jasnogórskie Śluby nie zostały papierowym, historycznym dokumentem, Prymas Wyszyński podjął wielki program duszpasterski. 9 lat nowenny przed tysiącleciem Chrztu Polski. Nie wszyscy rozumieли tę prostą metodę duszpasterską. Prymas był atakowany i oskarżany o dewocję maryjną. Nie ustępował, ponieważ był przekonany, że to słuszna droga.

To nie było dziewięć lat mówienia o Matce Bożej, ale dążenie do życia zgodnego z wolą Boga, na Jej wzór i z Jej pomocą. Wyjaśniając na czym polegała maryjność Wielkiej Nowenny, Ksiądz Prymas mówił: *Można powiedzieć, że Maryja to słodka i potężna Tajemnica skuteczności pracy duszpasterskiej Millenium Narodu. To nie osobny temat Wielkiej Nowenny, to jej moc i siła, która musi być w każdej pracy i przenikać każde poczynanie (...) Nie kto inny tylko Ona, Matka Chrystusa sprawi, że Naród będzie żył w łasce, że na Millenium złożymy Bogu z wdzięczności za chrześcijaństwo, żywe wotum, dar większy od spizów i złota, serca skąpane w łasce, lud święty, Polskę całą ku Bogu. Ona pierwsza uwierzyła w «niemożliwe» i pierwsza wyśpiewała narodom hymn wyzwolenia z niewoli i grzechu. I dla nas nie istnieje «niemożliwe», gdy Ona prowadzi i wspiera. I dla nas – w Niej i przez Nią – istnieje nadzieja wyzwolenia na synów Bożych*²⁴.

²³ S. Wyszyński, *Dzieła zebrane. 1953–1956, okres więzienny*, t. II, Warszawa 1995 s. 38.

²⁴ S. Wyszyński, *Dzieła zebrane. 1959*, t. V, Warszawa 2006, s. 217–218.

Przywoływał Maryję jako wzór i potężną Wspomożycielkę w zmaganiu o życie chrześcijańskie. Bogurodzicy czczonej na ziemi polskiej od tysiąca lat powierzał Prymas Wyszyński obronę wiary – największej wartości w życiu każdego człowieka, rodziny i narodu. Matkę łaski Bożej błagał o dar świętego życia, „aby cały Naród żył bez grzechu ciężkiego”²⁵.

Świątą Bożą Rodzicielkę ukazywał jako Matkę życia. W Niej pokładał nadzieję, że pomoże Polakom przezwyciężyć cywilizację śmierci: *Walczyć będziemy w obronie każdego dziecięcia i każdej kołyski równie mężnie, jak ojcowie nasi walczyli o byt i wolność Narodu, płacąc krwią własną. Gotowi jesteśmy raczej śmierć ponieść aniżeli śmierć zadać bezbronnym*”²⁶.

Matko Chrystusowa i Domie złoty – to wezwanie przyświecające przyrzeczeniu obrony wspólnoty rodzinnej, wierności małżeńskiej, wychowania młodych ludzi po Bożemu. Zwierciadło sprawiedliwości – to wołanie do Matki ładu społecznego, Matki miłosierdzia i współczucia dla najuboższych. Matko Chrystusowa i Domie złoty – to wezwanie przyświecające przyrzeczeniu obrony wspólnoty rodzinnej, wierności małżeńskiej, wychowania młodych ludzi po Bożemu. Zwierciadło sprawiedliwości – to wołanie do Matki ładu społecznego, Matki miłosierdzia i współczucia dla najuboższych. Aby jak najściślej związać Naród z Matką Bożą Jasnogórską, Królową Polski, Prymas Wyszyński wraz z Episkopatem podjął inicjatywę Nawiedzenia. Od 26 sierpnia 1957 r. kopia Obrazu Jasnogórskiego zaczęła wędrowkę po Polsce. Od diecezji do diecezji, od parafii do parafii. Nawrócenie stało się szlakiem łaski nawrócenia. Jak zanotował kardynał Wyszyński: „Kapłani wyznawali, że musieli – wbrew programowi – całe noce spowiadać. Nie mogli zamykać świątyń tam, gdzie Obraz przebywał. Inni wyznawali, że w czasie Nawiedzenia przybywali ludzie, których nigdy przedtem nie widywano w kościele i których bez Nawiedzenia nadal pewnie by w świątyni nie oglądano. Największe nawet kościoły nie były w stanie ogarnąć wszystkich, którzy przyszli z hołdem dla Maryi”²⁷.

Kiedy władze komunistyczne aresztowały obraz, wędrowały same ramy i świeca jako znak obecności Matki Bożej. Ona sama budziła w sercach ludzi uśpioną wiarę, niosła nadzieję i umacniała pragnienie wolności. W okresie przygotowania do Tysiąclecia Chrztu Polski walka z Kościołem nie ustawała. Polityczny ateizm usiłował zepchnąć Polskę z tysiącletniej drogi wierności Bogu i Kościołowi. Ksiądz Prymas czynił wszystko, aby na tej grani dziejów Polska nie utraciła największego skarbu – wiary. Przekonany o żywej macierzyńskiej obecności Maryi Bogurodzicy w życiu Kościoła i naszej Ojczyzny, zapragnął w Jej dłoniach ubezpieczyć po wszystkie czasy ochrzczony naród polski. Gdy nasilała się walka z Bogiem

²⁵ S. Wyszyński, *Wszystko postawiłem na Maryję*, s. 37.

²⁶ S. Wyszyński, *Dzieła zebrane...*, t. II, s. 10.

²⁷ S. Wyszyński, *Dzieła zebrane*. 1958, t. IV, Warszawa 2002, s. 268, 269.

w sercach ludzi, oglądał się, skąd przyjdzie mu pomoc: *Patrzemy, jak powstają potężne organizacje, jak się mobilizuje środki i siły, jak wiele pieniędzy idzie tylko na to, aby Wam odebrać wiarę w Boga, aby odłączyć Was od Chrystusa, aby Wam serca wystudzić i pozbawić Was religijnej pobożności. W takiej chwili, gdy widzę bezpośrednie zagrożenie waszej wiary, zdając sobie sprawę z odpowiedzialności za wasze dusze, za dzieci i młodzież, za Was samych – jako biskup Warszawy i archidiecezji – naśladuję Bożą linię postępowania i nadzieję moją pokładam w Zwycięskiej Matce Boga żywego*²⁸.

W sytuacji ateistycznego zagrożenia wiary, wraz z całym Episkopatem postanowił całkowicie zawierzyć Maryi. Mówił: „Zawsze, gdy jest szczególnie ciężko, gdy ciemności ogarniają ziemię, a słońce już gaśnie i gwiazdy nie dają światłości, trzeba wszystko oddawać Maryi”²⁹. Dzielił się z kapłanami stolicy swoimi przemyśleniami i przekonaniem, że droga Kościoła jest i pozostanie drogą krzyża. Nie wolno z niej zejść, „nie możemy wybrać sobie wygodniejszej drogi, jakoś się ubezpieczyć”. Prymas uważał, że powinniśmy zachować bliskość Syna Bożego, ale sami nie zdołamy tego uczynić. Ostatecznie, najlepsi ludzie, których wybrał Chrystus, zostawili na Kalwarii samotną Maryję, kilka kobiet i jednego jedyne go Jana! On właśnie oddany był Matce. On jeden jedyny! I rzecz ciekawa, nie Piotrowi, tylko Matce! Wybaczcie, Najmilsi, że już dzisiaj, uprzedzając to, co pragnę uczynić, chcę Was pokornie i bardzo po bratersku prosić, abyście mi pomogli w jednej sprawie: oto, «gdy chcą Naród nasz wyniszczyć» i «zamknąć usta śpiewających o Bogu», oglądał się wokoło, skąd przyjdzie mi zbawienie i pomoc? Byłbym pasterzem ślepym i wodzem ślepych, gdybym nie dostrzegł tego atawistycznego Bożego śladu na dziejach myśli Bożej w świecie, gdybym powiedział: nie masz już nic do zrobienia! Jak to nie masz? Jeśli było jeszcze coś do zrobienia w ostatecznej katastrofie, która zniekształciła osobowość ludzką przez grzech; jeśli było jeszcze coś do zrobienia w straszliwych ciemnościach niewoli asyryjskiej czy babilońskiej i w beznadziejnym, zda się, oczekiwaniu Nazaretu; jeśli było aż tyle do zrobienia na Kalwarii, czyż dzisiaj nie mielibyśmy już nic do zrobienia? O nie, mamy dziś bardzo dużo do zrobienia! Możemy i musimy oddać się najlepszej Matce naszej!³⁰

Ten heroiczny Akt to zawierzenie Matce Chrystusowej, ubezpieczenie w Jej dłoniach skarbu wiary Polaków i oddanie za Kościół Chrystusowy powodował, że wg kardynała Wyszyńskiego *Pragniemy dziś razem ubezpieczyć Kościół święty na drugie tysiąclecie, a nienaruszony skarb wiary przekazać nadchodzącym pokoleniom młodej Polski. Uczynimy to w niezawodnych dłoniach Matki Najświętszej, których opieki i pomocy doświadczyliśmy przez dzieje. (...) Ona zawsze trwała pod krzyżem naszego Narodu. Wspominając z wdzięcznością Jej macierzyńską opiekę*

²⁸ S. Wyszyński, *Wszystko postawiłem na Maryję*, s. 216–217.

²⁹ Tamże, s. 206.

³⁰ Tamże, s. 206–207.

*nad dziećmi polskiej ziemi, którą za Jej królestwo uważamy, świadomi, że dzięki Niej została uratowana wiara Narodu, pragniemy, Ojcze, w Twoim obliczu, oddać Jej całkowicie umiłowaną Ojczyznę naszą, na nowe tysiąclecie wiary, za Kościół Twojego Syna*³¹.

Warto pamiętać o tym ubezpieczeniu wiary dzisiaj, gdy nieraz przerażeni jak Apostołowie w czasie burzy na morzu, wołamy: „Panie ratuj nas, giniemy”³². Nie zginiemy. Uratuje nas Matka Chrystusowa – choćby dla wiary Prymasa, wspieranego przez Jana Pawła II, dla wiary pokolenia millenijnego.

4. Argument pastoralny – niezawodna droga z Maryją

Kim była Matka Boża w życiu Księdza Prymasa, trafnie określiła młoda dziewczyna, maturzystka, uczestniczka konkursu wiedzy o osobie i nauczaniu kardynała Wyszyńskiego. Słuchałam tej wypowiedzi, jako członkini jury, z podziwem. Mówiła ona: *Kiedy nauczycielka pokazała nam książkę, którą trzeba przeczytać – <Wszystko postawiłem na Maryję> – pomyślałam: ja tego w życiu nie przeczytam, ale jak zaczęłam czytać, to ta Matka Boska z obrazka stała mi się żywą osobą.*

Matka Boża rzeczywiście była dla Prymasa Wyszyńskiego żywą osobą. Związał się z Nią już w dzieciństwie. Urodził się w pierwszą sobotę miesiąca. Z najwcześniejszych lat zapamiętał dwa obrazy wiszące na ścianie nad łóżkiem: Matki Bożej Częstochowskiej i Matki Bożej Ostrobramskiej. Gdy się budził, patrzył na nie i – jak wspominał po latach – myślał: dlaczego jedna jest biała, a druga czarna? Zapamiętał też rozmowy rodziców po powrocie z pielgrzymek i ich ciągły, serdeczny spór, która Matka Boża jest skuteczniejsza. Mama „trzymała” stronę Matki Bożej Ostrobramskiej, bo jeździła do Wilna, a ojciec – Matki Bożej Częstochowskiej, bo pielgrzymował na Jasną Górę.

Także modlitwy różańcowej, która była potężną mocą w jego życiu, nauczył się jako dziecko, gdy klęcząc wspólnie z całą rodziną, odmawiał codziennie wieczorem, nie tylko w październiku, częstkę różańca. Ojciec klęczał jako pierwszy, potem dzieci, a na końcu mama. Zapamiętał, że modlitwa ta wymagała od niego dużego wysiłku, ponieważ od klęczenia bolały go kolana. Po śmierci mamy Julianny szukał oparcia w Matce Najświętszej. W *Zapiskach więziennych*, wracając pamięcią do lat dziecięcych, zanotował: *Po śmierci Matki naszej, służąca domowa, zacna Ulisia, często nam mówiła o Matce Niebieskiej. Byłem sercem związany z pięknym posągami Matki Bożej, stojącym na cmentarzu kościelnym. Później, gdy już byłem w Warszawie, w gimnazjum Wojciecha Górskiego, uczucia swoje przenieśliem*

³¹ Tamże, s. 237.

³² Zob. Mt 8,25.

na posąg Matki Bożej Passawskiej, na Krakowskim Przedmieściu, przed kościołem Res Sacra Miser, gdzie zbierały się niektóre klasy szkolne na nabożeństwa³³.

Po święceniach kapłańskich, choć ledwo trzymał się na nogach, pojechał ze swoją siostrą Stanisławą do Matki Bożej na Jasną Górę, aby odprawić tam Mszę Świętą prymicyjną. Potrzebował matki. Jak wspominał: *Z pierwszą Mszą Świętą pojechałem na Jasną Górę i tam ją odprawiłem w dniu Matki Bożej Śnieżnej, 5 sierpnia 1924 roku. Pojechałem na Jasną Górę, aby mieć Matkę, aby stanęła przy każdej mojej Mszy Świętej, jak stanęła przy Chrystusie na Kalwarii*³⁴. Szukał pomocy Matki Bożej, gdy lękał się drogi biskupiej. Czuł się nieprzystosowany. Do końca życia wyrzucał sobie, że nie umiał tak zawierzyć jako Ona: *Człowiek nie jest nigdy dobrze przygotowany do zadania, które mu jest z nagła zlecone. I ja miałem wiele wątpliwości. Dlatego też ociągałem się z naśladowaniem Matki Chrystusowej, która od razu powiedziała <Oto ja Służebnica Pańska.> Ja się na to szybko nie zdobyłem. Myślałem zbyt po ludzku, pamiętałem o własnej nieudolności, a zapominałem o tym, co Bóg zdolny jest uczynić, posługując się takimi narzędziami, jakie On sam wybiera*³⁵.

Na rekolekcje przed konsekracją pojechał na Jasną Górę. Tam też otrzymał sakrę biskupia z rąk kard. Augusta Hlonda, Prymasa Polski. Wizerunek Matki Bożej Jasnogórskiej umieścił w swoim herbie biskupim. W liście pasterskim na dzień ingresu do katedry lubelskiej napisał: *Przychodzę tu wprost z Jasnej Góry, od Pośredniczki łask wszelkich, w dniu Zwiastowania, w którym otrzymałem z ręki Księdza Prymasa Polski Augusta Hlonda swoje pasterskie zwiastowanie. Na swej tarczy biskupiej niosę pogodną, choć zoraną bliznami walki twarz Maryi. Z całą dziecięcą wiarą prosiłem Ją o łaski dla Was i dla siebie, Ukochani Bracia Kapłani i Wierni, o błogosławieństwo na naszą wspólną pracę; ufam, że Oblubienica Ducha Świętego, Królowa Apostołów i Wspomożenie Wiernych, Matka Jasnogórska będzie i dla mnie, i dla was, Najmilsi, tarczą w walce, zwycięstwem i bramą niebios (...)*³⁶.

Całą drogę posługi prymasowskiej związana była z Matką Bożą. Z Jej pomocą pełnił swoją trudną pasterską służbę. Wierząc w realną, macierzyńską obecność Matki Chrystusowej w Kościele, u Niej szukał ratunku i obrony. Czuł się odpowiedzialny za naród zagrożony przez wojujący ateizm. Ta troska stanowiła fundament Maryjności Prymasa Tysiąclecia. W czasie uwięzienia oddał się Matce Bożej w niewolę. Chciał być w jej dłoniach jakby zakładnikiem za Kościół. W „Zapiskach więziennych” znajdziemy taką modlitwę: *O jedno proszę, byś wziąwszy wszystko moje, chciała bronić Kościoła Chrystusowego, Tobie oddane-*

³³ S. Wyszyński, *Zapiski więzienne*, dz. cyt., s. 32.

³⁴ *Człowiek niezwyklej miary: Ojciec Święty Jan Paweł II o kardynale Stefanie Wyszyńskim, kardynał Stefan Wyszyński o sobie, kardynał Józef Glemp o kardynale Stefanie Wyszyńskim*; Wydawnictwo Archidiecezji Warszawskiej, Warszawa 1984, s. 24.

³⁵ S. Wyszyński, *Wszystko postawiłem na Maryję*, dz. cyt., s. 15.

³⁶ Tamże, s. 47.

go, Twemu Sercu Niepokalanemu, przed dziesięciu laty. Ochroniaj go płaszczem macierzyńskim, skryj go w Sercu Twoim. Jeśli jest Ci to potrzebne, zabij mnie, aby mógł żyć w Polsce Kościół Syna Twego³⁷.

Czas uwięzienia był dla Prymasa Tysiąclecia bardzo trudny, bolesny, ale był to także czas wielkiej łaski bliskości Matki Bożej. Po latach powiedział: „Nie miałem chyba większej radości w swoim życiu, jak te trzy lata, gdy niemal nie rozstawałem się z Nią i z myślą, że to Ona zwycięża. I tak było, Ona zwyciężyła”³⁸

Gdy po wyjściu z więzienia Prymas Wyszyński pojechał na Jasną Górę, 2 listopada 1956 r., tak się modlił: *Najodpowiedniejsze byłoby teraz milczenie. Jest to bowiem chwila bardzo wielka i bardzo doniosła: spotkania z moją Najlepszą Panią, Matką Jasnogórską, która była mi wszystkim w trudnych, lecz zaszczytnych dniach mego więzienia, gdy Prymasowi Polski dana była radość dla imienia Bożego zelżywość cierpieć. Ta, przed Obliczem której teraz stoję, była mi przez cały ten czas Mocą i Wytrwaniem, Światłem i Oparciem, Pociechą, Nadzieją i Pomocą nieustanną – prawdziwą Dziewicą Wspomożycielką, Virgo Auxiliatrix! Pomogła mi przetrwać wszystko, co z ręki Najlepszego Ojca mnie spotkało. Dzięki Niej jestem tu teraz wśród Was! Przybywam do Niej jako pokorny pielgrzym, aby Jej przynieść trud i cierpienie trzech lat mego doświadczenia i złożyć w Jej macierzyńskie dłonie moją synowską wdzięczność, zarówno za lata udręki, jak i za moją znowu wśród Was obecność*³⁹.

Największe zwycięstwo Matki Bożej, jako doświadczył Ksiądz Prymas to wybór Ojca Świętego Jana Pawła II. Po powrocie do kraju mówił: *Uwierzcie, że było to dzieło Boga, dzieło Chrystusa w Duchu Świętym i Oblubienicy Ducha Świętego – Matki Chrystusowej. Wszyscy tak to rozumieli. Nikogo nie zdumiał wybór cudzoziemca, nawet Polaka. Wszystkich radował. I to tak wielką radością, że nie można było obronić się od jej oznak. Ilu kardynałów, starych ludzi, płakało z radości! A tży są, chyba najlepszym interpretatorem uczuć... Gdy podszedłem do Jana Pawła II z pierwszym homagium, usta nasze niemal jednocześnie otworzyły się imieniem Matki Bożej Jasnogórskiej: To Jej dzieło. Wierzyliśmy w to mocno i wierzymy nadal*⁴⁰.

Przemawiając w Kaplicy Jasnogórskiej w 50. rocznicę święceń kapłańskich wyznał: *Mogę, Najmilsi, będąc w prawdzie przed Bogiem i ludźmi, powiedzieć, że wiele rzeczy w moim życiu pragnąłbym uczynić inaczej, lepiej, aby uniknąć niejednego błędu i ustrzec się niejednej słabości. Ale wydaje mi się, że cokolwiek bym powiedział o swoim życiu, jakkolwiek bym zestawiał swoje pomyłki, to na*

³⁷ S. Wyszyński, *Zapiski więzienne*, str. 235.

³⁸ S. Wyszyński, *Dzieła zebrane*. Styczeń – czerwiec 1963, [t. X]; „Soli Deo”, Warszawa 2012, str. 426.

³⁹ S. Wyszyński, *Wszystko postawiłem na Maryję*, s. 98.

⁴⁰ S. Wyszyński, *O polskim papieżu z Krakowa*, Poznań 1979, s. 112.

*tym jednym odcinku nie pomyliłem się: na drodze duchowej na Jasną Górę. Droge tę uważam za najlepszą częśćkę, którą Bóg pozwolił mi obrać. Pragnąłbym, aby nigdy nie była mi odebrana*⁴¹.

Codziennie duchem przenosił się o godz. 21.00 na Apel Jasnogórski. Oddawał Matce Bożej wszystkie sprawy i błogosławił całej Ojczyźnie. Zapis z ostatniego na ziemi Apelu Jasnogórskiego z dnia 15 maja 1981 roku, zawdzięczamy księdzu Edmundowi Boniewiczowi, który był świadkiem tej przejmującej modlitwy: *Staję na progu Kaplicy Jasnogórskiej i tam zawsze chcę być, choćby mnie wszyscy potrącali. Jestem związany z Jasną Górą teraz i na zawsze. Staję w łączności z Ojcem świętym, z całym Kościołem i składam hołd czci i miłości Jasnogórskiej Matce Kościoła. Postawiłem wszystko na Nią i Jej to zawdzięczam, że miłosierdzie Boże towarzyszyło mi zawsze i wszędzie, a szczególnie w najtrudniejszych chwilach życia. Nigdy nie opuściłem Boga, nie zdradziłem Kościoła i Ojca świętego, a przede wszystkim najdroższej mi łaski powołania kapłańskiego. W moim życiu uważałem ją zawsze za najcenniejszy dar Jezusa Chrystusa. Na mojej drodze życia stanęła Jasnogórska Matka Kościoła, której stałem się wiernym niewolnikiem i zawsze na tym dobrze wychodziłem. «Per Mariam omnia Soli Deo» było dla mnie zawsze radosną konsekracją codziennego życia. Ostatnie wydarzenie, związane z Ojcem świętym zespoliło mnie z nim na przepadłe. Jestem z nim duchem i żyję dla niego, nawet gdy będę na progu życia*⁴².

W tym ostatnim fragmencie Ksiądz Prymas nawiązuje do zamachu na życie Jana Pawła II. Gdy się o tym dowiedział wszystkie swoje cierpienia oddał Matce Bożej, za jego ocalenie i powrót do zdrowia. W czasie sakramentu chorych 16 maja 1981 r. zostawił nam wszystkim nadzieję: „Przyjdą nowe czasy, wymagają nowych światła, nowych mocy. Bóg je da w swoim czasie. Pamiętajcie, że jak kardynał Hlond, tak i ja wszystko zawierzyłem Matce Najświętszej i wiem, że nie będzie słabszą w Polsce, choćby ludzie się zmienili”⁴³.

Podczas ostatniego spotkania z Radą Główną Episkopatu Ksiądz Prymas pozostawił swój maryjny testament: „Wszystkie nadzieje to Matka Najświętsza. I jeżeli jakiś program – to Ona”⁴⁴. Dlaczego Ona? – Bo jest Wszechmocą Błagającą i zawsze staje w obronie swojego Syna żyjącego w sercach ludzi. Tę drogę Ksiądz Prymas nam zostawił jako duchowy testament i „ostatnią deskę” ratunku na najtrudniejsze chwile w życiu osobistym, rodzinnym i narodowym.

Słowa kluczowe: *Matka Boża, Prymas Stefan Wyszyński, Śluby Jasnogórskie*

⁴¹ S. Wyszyński, *Wszystko postawiłem na Maryję*, s. 31.

⁴² B. Piasecki, *Ostatnie dni Prymasa Tysiąclecia*, Rzym 1982, s. 66–67.

⁴³ Tamże, s. 68.

⁴⁴ Tamże, s. 75.

Summary

Why Primate Wyszyński put everything on Mary. Certificate

During the last meeting with the General Council of the Episcopate, the Primate left his Marian testament in which he hoped for the Blessed Mother. The most important reason for Cardinal Wyszyński was the statement about Her Begging Omnipotence in defense of her Son who lives in the hearts of people. The Primate left this path to us as a spiritual testament and “last resort” for the most difficult moments in personal, family and national life.

Keywords: *Mother of God, Primate Stefan Wyszyński, Jasna Góra Vows*

Bibliografia

- Wyszyński S., *Na drogach zawierzenia*, Warszawa 1996.
- Wyszyński S., *Maryja w tajemnicy Kościoła*, Warszawa 1988.
- Stefan Kardynał Wyszyński, ojciec Soboru Watykańskiego II 1962–1965. *Wybór dokumentów*, Lublin 2013.
- Wyszyński S., *Wszystko postawiłem na Maryję*, Paris 1980.
- Mszal Rzymski dla diecezji polskich*, Kolekta z Mszy świętej o Najświętszej Maryi Pannie Częstochowskiej (26 sierpnia), Poznań 1986.
- Wyszyński S., *Zapiski więzienne*, Paryż 1982.
- Wyszyński S., *Dziela zebrane. 1953-1956*, t. II, Warszawa 1995.
- Wyszyński S., *Dziela zebrane. 1959*, t. V, Warszawa 2006.
- Wyszyński S., *Dziela zebrane. 1958*, t. IV, Warszawa 2002.
- Człowiek niezwyklej miary: Ojciec Święty Jan Paweł II o kardynale Stefanie Wyszyńskim, kardynał Stefan Wyszyński o sobie, kardynał Józef Glemp o kardynale Stefanie Wyszyńskim*; Wydawnictwo Archidiecezji Warszawskiej, Warszawa 1984.
- Wyszyński S., *Dziela zebrane. Styczeń – czerwiec 1963*, t. X, Warszawa 2012.
- Wyszyński S., *O polskim papieżu z Krakowa*; Wydawnictwo „Pallottinum”, Poznań 1979.
- Piasecki B., *Ostatnie dni Prymasa Tysiąclecia*, Rzym 1982.

Ks. Jarosław Wąsowicz SDB*

Archiwum Salezjańskie Inspektorii Pilskiej

ORCID: 0000-0002-1253-3627

RELACJA ARCYBISKUPA ANTONIEGO BARANIAKA O SYTUACJI POLSKIEGO DUSZPASTERSTWA W ANGLII Z LISTOPADA 1972 R.

Arcybiskup Antoni Baraniak (1904–1977), metropolita poznański należał w okresie powojennym do najważniejszych hierarchów polskiego Kościoła. Wy różniał się swoim zaangażowaniem na wielu polach prac Episkopatu Polski, był wiernym i lojalnym współpracownikiem prymasa kard. Stefana Wyszyńskiego, wykazywał się odwagą i bezkompromisowością w relacjach względem władz komunistycznych. W ostatnich latach ukazało się wiele publikacji omawiających te wątki jego bogatego życiorysu¹. Pomimo tego, wciąż znajdują się obszary pasterskiej aktywności arcybiskupa Baraniaka, które nie doczekały się jak dotąd szczegółowej analizy. Do takich należą m.in. jego relacje z Polonią w różnych częściach świata i różnorakie wsparcie, jakiej udzielał rodakom poza granicami kraju.

Ksiądz Antoni Baraniak, zanim został hierarchą Kościoła katolickiego w Polsce, mógł bezpośrednio przyjrzeć się problemom z jakimi zmagala się Polonia w różnych częściach Europy. W latach 1927–1933, w czasie swoich studiów teologicznych i prawniczych w Rzymie uczestniczył w wielu spotkaniach Polaków mieszkających w Wiecznym Mieście, skupionych wokół kościoła św. Stanisława. Studiował również z księżmi z polskich diecezji i zgromadzeń zakonnych, często posługujących później w duszpasterstwie polonijnym. Doświadczał wówczas

* Ks. Jarosław Wąsowicz – salezjanin, doktor historii, publicysta; dyrektor Archiwum Salezjańskiego Inspektorii Pilskiej; kapelan Towarzystwa Przyjaciół Wilna i Ziemi Wileńskiej. Członek polskich i międzynarodowych stowarzyszeń naukowych: Associazione Cultori Storia Salesiana, Polskiego Towarzystwa Heraldycznego, Stowarzyszenia Archiwistów Kościelnych. Autor książek: *Niezależny ruch młodzieżowy w Gdańsku w latach 1981–1989* (2012); *Ksiądz Ignacy Błażewski SDB (1906–1939). Twórca oratorium w Rumi i męczennik za wiarę* (2017) i in.

¹ Wśród ważniejszych publikacji warto wymienić: K. Białecki, R. Łatka, R. Reczek, E. Wojcieszek, *Arcybiskup Antoni Baraniak 1977–1904*, Poznań–Warszawa 2017; M. Jędraszewski, *Teczki na Baraniaka*, t. 1: *Świadek*, Poznań 2009; t. 2: *Kalendarium działań SB*, Poznań 2009; *Z więzienia na stolicę arcybiskupią. Arcybiskup Antoni Baraniak 1977–1904*, pod red. Z. Zielińskiego, Poznań 2010.

osobiście losu tych, którym przyszło z różnych powodów żyć poza ojczyzną. Polscy klerycy salezjańscy szukali kontaktów z rodakami, starali się pielęgnować rodzime tradycje podczas okresu świątecznego, wybierali polskich duchownych na swoich spowiedników. Każda wizyta przełożonych z Polski stawiała się dla nich prawdziwym świętem, okazją do pozyskania wiadomości na temat tego wszystkiego co dzieje się w kraju².

Po powrocie do Polski, w latach 1933–1948, kiedy pełnił funkcję sekretarza, a następnie także kapelana prymasa kard. Augusta Hlonda, w jego imieniu prowadził liczną korespondencję z duszpasterzami Polskich Misji Katolickich, przez co doskonale mógł się zapoznać z różnego rodzaju problemami z jakimi się borykali. Była to również dla niego również okazja do prywatnego zaprzyjaźnienia się z wieloma z nich. Nie bez znaczenia dla zagadnienia przyszłych relacji abp Baraniaka z Polonią jest również fakt, że będąc najbliższym współpracownikiem kard. Hlonda, miał okazję być naocznym świadkiem utworzenia przez prymasa Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej, z którym utrzymywał przez kolejne lata, przede wszystkim, jako metropolita poznański, bardzo bliskie relacje do końca swojego życia.

Z kolei cały okres okupacji ks. Baraniak spędził u boku kard. Hlonda najpierw w Rzymie, później we Francji. W Lourdes i Hautecombe prymas stworzył wówczas swoisty ośrodek koordynujący polskie duszpasterstwo w różnych częściach Europy. Pomagał polskim wychodźcom, jeńcom wojennym, więźniom obozów, organizował struktury duszpasterstwa zwłaszcza we Francji, nie ograniczając się tylko do życia religijnego, ale także do tworzenia szkolnictwa czy polskich wydawnictw. Po aresztowaniu kard. Hlonda w 1944 r. to właśnie ks. Baraniak w jego imieniu koordynował te wszystkie inicjatywy³.

Po zakończeniu II wojny światowej ks. Antoni Baraniak pozostał sekretarzem kard. Hlonda, następnie również jego kapelanem, a po jego śmierci pełnił te funkcję u boku nowego prymasa abp. Stefana Wyszyńskiego. W 1952 r. został konsekrowany na biskupa, w latach 1953–1956 był więziony, a po odzyskaniu wolności w 1957 r. mianowany metropolitą poznańskim. W jego powojennych relacjach z Polonią owocowały znajomości, jakie zawarł przez wszystkie lata posługiwania polskim prymasom. Sprawy polskiego duszpasterstwa poza granicami były mu bliskie również ze względu na przyjaźń, jaka łączyła go z abp Józefem Gawliną⁴.

² Archiwum Salezjańskie Inspektorii Krakowskiej, sygn. (stara): B 2495, Pamiętnik Księdza Józefa Nęcka, Częstochowa 10 III 1968 r., rkps., s. 35–62.

³ Więcej na ten temat zob. A. Baraniak, *Misja opatrnościowa kardynała prymasa Hlonda w okresie wojny światowej 1939–1945*, „Nasza Przyszłość” (1974), nr 42, s. 169–194.

⁴ Abp Józef Gawlina (1892–1964) – biskup połowy Wojska Polskiego, święcenia kapłańskie przyjął 19 czerwca 1921 r. Od 1924 r. sekretarz generalny Ligi Katolickiej Administracji Apostolskiej Górnego Śląska. W l. 1924–1927 redaktor naczelny „Gościa Niedzielnego”. Od 1925 sekretarz Kurii Biskupiej w Katowicach i proboszcz w Królewskiej Hucie. Na zlecenie

Arcybiskup Antoni Baraniak utrzymywał żywe relacje z polskimi salezjanami pracującymi wśród rodaków w USA, Chile, Brazylii, z wieloma chrystusowcami, z polskim seminarium w Paryżu i tamtejszą Polską Misją Katolicką oraz w PMK w Wielkiej Brytanii. Przy okazji wyjazdów służbowych do w Rzymu starał się w miarę możliwości odwiedzać polskie placówki duszpasterskie w Niemieckiej Republice Federalnej, Austrii, we Francji i Włoszech. W listopadzie 1972 r. udało mu się po raz pierwszy i jedyny raz w życiu odwiedzić polskie placówki w Anglii.

Relacje abpa Antoniego Baraniaka z ks. Władysławem Staniszewskim i przebieg wizyty metropolity poznańskiego w Anglii

Do wspomnianej wizyty doszło w związku z uroczystością beatyfikacyjną ks. Michała Rua, pierwszego następcy założyciela zgromadzenia salezjańskiego św. Jana Bosko⁵. Do Rzymu przyjechali na nią przedstawiciele Rodziny Salezjańskiej z całego świata, w tym hierarchowie Kościoła wywodzący się ze zgromadzenia salezjańskiego. Podczas Mszy świętej, w czasie której dokonano aktu beatyfikacji ks. Rua, papież Paweł VI wyróżnił purpuratów przybyłych z Europy Środkowo

prymasa Augusta Hlonda w latach 1927–1929 zorganizował w Warszawie Katolicką Agencję Prasową. W tym okresie współpracował z salezjańskim klerikiem Antonim Baraniakiem, który wykonywał dla KAP tłumaczeń na język niemiecki i włoski. W l. 1929–1933 radca i notariusz kurialny Kurii biskupiej w Katowicach, kierownik diecezjalnej Akcji Katolickiej, proboszcz w parafii pw. św. Barbary w Królewskiej Hucie. W dniu 14 II 1933 r. mianowany przez Papieża Piusa XI biskupem polowym Wojska Polskiego, otrzymał jednocześnie stopień generalski. Sakrę biskupią otrzymał z rąk Augusta Hlonda 19 III 1933 r. Po walkach we wrześniu 1939 r. wyjechał do Francji, a później do Anglii. Od 1942 r. przebywał w ZSRR. Przemierzył szlak bojowy przez Bliski Wschód i Włochy aż do końca wojny towarzysząc Wojsku Polskiemu funkcjonującemu w ramach armii alianckich. W czerwcu 1945 r. został mianowany ordynariuszem Polaków przebywających w Niemczech. Po wojnie nie powrócił do kraju. Przebywał w Rzymie. W 1947 r. został opiekunem polskiej emigracji na całym świecie. Brał udział w obradach II Soboru Watykańskiego. Został odznaczony Krzyżem Virtuti Militari V kl. i Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami. Zmarł w Rzymie 21 IX 1964 r. Pochowany został na polskim cmentarzu wojskowym na Monte Cassino. Por. J. Gawlina, *Wspomnienia*, opr. J. Myszor, Katowice 2004; S. Wilk, *Episkopat Kościoła katolickiego w Polsce w latach 1918–1939*, Warszawa 1992, s. 37–38; P. Taras, *Gawlina Józef Feliks abp*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t.5, pod red. P. Hamperka i in., Lublin 1989, k. 897–898; D. Bednarski, *Biskup Józef Gawlina jako opiekun Polaków na emigracji*, Katowice 2019.

⁵ Więcej na temat beatyfikacji i udziału w niej delegacji Rodziny Salezjańskiej w Polsce. Zob.: J. Wąsowicz, *Działania operacyjne Służby Bezpieczeństwa w Polsce w związku z beatyfikacją ks. Michała Rua*, w: *Dynamiczna wierność. Błogosławiony ks. Michał Rua, pierwszy następca ks. Bosko, Przełożony Generalny Towarzystwa św. Franciszka Salezego (1888–1910), inicjator dzieła salezjańskiego na Ziemiach Polskich*. (Seria: Studia i materiały źródłowe pod patronatem Archiwum Salezjańskiego Inspektora Pilskiej, t. 2), pod red. J. Wąsowicza, Piła 2010, s. 175–193.

Wschodniej zapraszając do koncelebry kard. Szczepana Trochę z Czechosłowacji, ordynariusza diecezji w Litomierzycach oraz abp Antoniego Baraniaka⁶.

Przy okazji beatyfikacji ks. Rua arcybiskup odwiedził także Austrię, Francję i Anglię, także poza granicami Polski przebywał wówczas łącznie ponad miesiąc (23 X – 4 XII 1972 r.)⁷. Udało mu się więc wówczas skorzystać z zaproszenia ks. infułata Władysława Staniszewskiego, rektora Polskiej Misji Katolickiej w Anglii i Walii i przy okazji odwiedzić kilka placówek polonijnych na Wyspach Brytyjskich. Z ks. Staniszewskim łączyły go jeszcze od czasów przedwojennych bardzo bliskie i przyjacielskie relacje. Poznali się w momencie podjęcia przez ks. Baraniaka stanowiska osobistego sekretarza kard. Augusta Hlonda w październiku 1933 r. Ksiądz Staniszewski pełnił już wówczas funkcję dyrektora biura Kancelarii Prymasa Polski⁸. Byli więc przez kilka lat najbliższymi współpracownikami.

W sierpniu 1938 r. prymas Hlond skierował ks. Staniszewskiego do kierowania Polską Misją Katolicką w Londynie, w miejsce salezjanina ks. Teodora Cichosa⁹, która mieściła się przy polskim kościele pw. Matki Boskiej Częstochowskiej i św. Kazimierza przy Devonia Road¹⁰. Wokół tej placówki koncentrowało się życie polonijne. Ksiądz Władysław Staniszewski okazał się bardzo aktywnym duszpasterzem. Dokonał zakończenia remontu kościoła, o od grudnia 1938 r. zaczął wydawać „Wiadomości Polskiej Misji Katolickiej w Londynie – miesięcznik

⁶ Zob.: *La beatificazione di don Michele Rua*, Atti del Consiglio Superiore della Società Salesiana, nr 269 (1973), s. 51.

⁷ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, Sprawa Obiektowa krypt. „Orion” 1968–1973, sygn. 1283/1174, Stenogram z relacji tajnego współpracownika ps. „Dyrektor”, Łódź 29 XII 1972 r., k. 66; Por. [M. Przykucki], *Na przełaj przez Europę Zachodnią (Podróż Księdza Arcybiskupa A. Baraniaka do Rzymu, Londynu i Paryża)* 23 X – 4 XII 1972 r., „Miesięcznik Kościelny Archidiecezji Poznańskiej”, 24 (1973) nr 1, s. 3–7.

⁸ Zob.: P. Nowak, *Duchowieństwo archidiecezji poznańskiej w latach 1918–1939*, s. 95–96.

⁹ Salezjanie pracowali wśród Polaków w Londynie od 1904 r. Duszpasterstwo prowadzili w wynajętych świątyniach. Kościół przy Devonia Road został nabyty na początku 1930 r. przez Polską Misję Katolicką w Anglii i Walii od wspólnoty Kościoła Nowej Jerozolimy (Swedenborgianie), za czasów rektoratu ks. Teodora Cichosa. Dzięki jego energicznym działaniom, już w maju w bocznej kaplicy odbywały się nabożeństwa dla Polaków Aktu poświęcenia i oddania kościoła do polskiego użytku dokonał Prymas Polski August Kardynał Hlond w dniu 12 października 1930 roku. W czasie II wojny Światowej był „domem” Rządu RP na Uchodźctwie, i wraz z przyległym budynkiem przy 4 Devonia Road, służył dachem nad głową wielu polskim żołnierzom. W latach powojennych stał się kościołem parafialnym dla Polaków zamieszkałych w północnym Londynie. Por. P. Sawicki, *Polska Misja Katolicka i polski kościół w Londynie w 50-cio lecie ich działalności*, w: *Polska Misja Katolicka w Londynie 1894–1944*, Londyn 1945, s. 19–42; B. Kołodziej, *Opieka duszpasterska nad wychodźcami polskimi do roku 1939*, Poznań 2003, s. 196–197; S. Kosiński, *Polscy salezjanie w służbie emigracji 1893–1975*, w: *Działalność męskich zgromadzeń zakonnych wśród Polonii*, pod red. J. Bakalarza i in., Lublin 1982, s. 324–333.

¹⁰ Zob.: B. Kołodziej, *Opieka duszpasterska nad wychodźcami polskimi ...*, s. 348–350.

informacyjny”¹¹. Po wybuchu wojny placówka ta przez długi okres czasu, była jedynym polskim kościołem na terenie Europy funkcjonującym poza kontrolą Niemiec i ich sojuszników. Po przyjeździe do Anglii bp Józefa Gawliny pełniła również rolę kurii biskupa polowego WP. Ksiądz Staniszewski roztoczył opiekę duszpasterską nad polskimi wychodźcami oraz wojskowymi. Uczestniczył w spotkaniach rządu polskiego z angielską hierarchią kościelną¹². Ksiądz Baraniak przebywając zarówno w Rzymie, jak i we Francji u boku kard. Hlonda prowadził z ks. Władysławem Staniszewskim przez cały okres okupacji regularną korespondencję¹³.

Po wojnie ks. Władysław Staniszewski osobiście spotykał się z ks. Baraniakiem podczas wizyty kard. Hlonda w Rzymie która miała miejsce w dniach 23 listopada – 24 grudnia 1946 r. Prymas podczas pobytu w Wiecznym Mieście spotykał się wówczas z bp Józefem Gawliną oraz księży pracującymi wśród Polaków w krajach zachodnich oraz działaczami emigracyjnymi. W dniu 4 grudnia kard. Hlond i ks. Baraniak wraz z bp Gawliną, ks. Staniszewskim, ks. Franciszkiem Cegiełką i o. Sabinem Plechtą udali się na cmentarz polskich żołnierzy pod Monte Casino¹⁴.

Do Polski ks. Staniszewski przyjechał pół roku później. Za zgodą kard. Hlonda, towarzyszył prymasowi Anglii kard. Bernardowi Gryffinowi¹⁵ w jego wizycie w Polsce, która odbyła się w dniach 4 – 18 czerwca 1947 roku¹⁶. W sprawie swojego

¹¹ Zob.: A. Romeyko, *Duszpasterstwo Polonijne w Wielkiej Brytanii*, Toruń 2002, s. 147–148; Tenże, *Polski duszpasterz liderem i animatorem życia polonijnego w Wielkiej Brytanii, w: Liderzy i przywódcy w rzeczywistości polonijnej*, pod red. J. Kopki, Koszalin 2011, s. 80–81

¹² Zob.: K. Fuksa, *Polska Misja Katolicka w Londynie w latach 1939–1945*, „Premisla Christiana” (2010–2011), nr 14, s. 277–286.

¹³ Archiwum Salezjańskie Inspektorii Pilskiej, akta bez sygn., Archiwum ks. Stanisława Kosińskiego, Acta Hlondiana. Materiały do życia i działalności kardynała Augusta Hlonda prymasa Polski 1881–1948 (dalej: AH), t. IV cz. 10, Korespondencja ks. W. Staniszewskiego z ks. A. Baraniakiem, s. 197–206.

¹⁴ AH, t. III cz. 11, Kronika prowadzona przez ks. A. Baraniaka sekretarza kard. A. Hlonda do 28 VIII do 24 XII 1946 r., k. 81–85.

¹⁵ Kard. Bernard Griffin (1899–1956) – urodził się 21 II 1899 r. w Birmingham, święcenia kapłańskie przyjął 1 XI 1924 r. w swoim rodzinnym mieście. Następnie kontynuował studia na Uniwersytecie Gregoriańskim, gdzie uzyskał stopień doktora teologii w 1927 r., natomiast na Uniwersytecie Laterańskim w 1929 r. stopień doktora prawa kanonicznego. Po powrocie do Anglii został mianowany kanclerzem kurii w Birmingham (1929–1938). W dniu 30 VI 1938 r. przyjął sakrę biskupią z rąk abp. Thomasa Williamsa i został sufraganiem diecezji Birmingham. Jako zawołanie biskupie przyjął salezjańskie hasło: *Da mihi animas*. W 1943 r. został arcybiskupem Westminsteru, prymasem Anglii i Walii. W 1946 r. papież Pius XII mianował go kardynałem. W swojej działalności dużo uwagi poświęcał polepszeniu warunków bytowych najuboższych warstw społecznych w Anglii. Zmarł 20 VIII 1956 r. w New Polzeath. Por. Z. Targoński, *Griffin Bernard*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. VI, pod red. J. Walkusza, Lublin 1993, k. 153–154.

¹⁶ AH, t. V cz. 12, Przemówienie, wygłoszone przez Jego Eminencję Kardynała Gryffina z okazji uroczystego obchodu stulecia Ratcliffe College, Leicester, 8 VI 1947 r., s. 158–158 f; J. Brakowski, *Wizyta w Polsce prymasa Anglii kard. Bernarda Gryffina*, w: *Kardynał*

pobytu w ojczyźnie, w charakterze sekretarza prymasa Anglii, korespondował wówczas z ks. Antonim Baraniakiem, przysyłając mu materiały dla prasy (fotografie kard. Gryffina, jego życiorys oraz herb)¹⁷. Była to dla rektora Polskiej Misji Katolickiej w Londynie, pierwsza od 1938 r. okazja do odwiedzania ojczyzny. Pisał wówczas do ks. Baraniaka: „na samą myśl, że za dwa miesiące mogę oglądać na własne oczy Polskę i swoich bliskich nie posiadam się z radości. Daj Boże, żeby się wszystko udało”¹⁸.

Wspomniana wizyta stała się więc kolejną okazją do bezpośredniego kontaktu ks. Baraniaka z ks. Staniszewskim. Miała ona także wymierne konsekwencja dla sprawy opieki duszpasterskiej nad Polakami w Wielkiej Brytanii, których po zakończeniu II wojny światowej znacznie przybyło. W trakcie wizyty w Polsce kard. Griffin i kard. Hlond dyskutowali nad nową strukturą polskiego duszpasterstwa emigracyjnego w Wielkiej Brytanii. Ostatecznie po powrocie do Wielkiej Brytanii kard. Griffin zaproponował ostateczne rozwiązanie i przedstawił je na posiedzeniu Episkopatu Anglii i Walii uzyskując dla nich aprobatę¹⁹. W rezultacie 15 września 1948 r. wydał dekret mianujący ks. Władysława Staniszewskiego wikariuszem delegatem dla cywilnych Polaków w Anglii i Walii z władzą ordynariusza. Umożliwiło rektorowi Polskiej Misji Katolickiej oficjalne zaangażowanie księży i zorganizowanie regularnej opieki duszpasterskiej w osiemnastu diecezjach Anglii i Walii²⁰.

Przez kolejne lata ks. Władysław Staniszewski utrzymywał żywy kontakt z ks. Baraniakiem, który w 1951 r. został biskupem, a w 1957 r. arcybiskupem metropolitą poznańskim. Do Wielkiej Brytanii abp Antoni Baraniak udało mu się w tych latach wyjechać tylko raz, w związku ze wspomnianą już beatyfikacją ks. Michała Rua. Do Londynu metropolita poznański udał się z Rzymu drogą lotniczą 31 października 1972 r. Podróż odbywał w towarzystwie swojego kapelana ks. prałata Mariana Przykuckiego. Po wylądowaniu na miejsce nawiedził dwa polskie kościoły. Najpierw udał się do kościoła pw. św. Andrzeja Boboli

August Hlond (1881–1948) Salezjanin, Prymas Polski i Mąż Stanu, (Seria: Studia i materiały źródłowe pod patronatem Archiwum Salezjańskiego Inspektorii Pilskiej, t. 5), pod red. J. Pietrzykowskiego SDB, J. Wąsowicza SDB, Dębno 2015, s. 123–151.

¹⁷ AH, t. V cz. 12, Ks. W. Staniszewski do ks. A. Baraniaka, Londyn IV 1947, s. 8; Tamże, Ks. W. Staniszewski do ks. A. Baraniaka, Londyn 22 IV 1947 r., s. 8; Tamże, Ks. W. Staniszewski do ks. A. Baraniaka, Londyn 8 V 1947 r., s. 9; Arcybiskup Westminsteru (życiorys kard. B. Gryffina), s. 10–13.

¹⁸ Tamże, Ks. W. Staniszewski do ks. A. Baraniaka, Londyn IV 1947, s. 8.

¹⁹ AH, t. V cz. 23, Kard. Griffin do kard. A. Hlonda, Londyn 26 II 1948 r., s. 127–128.

²⁰ W. Wyszowadzki, W. Staniszewski, Ks. *Infułat Władysław Staniszewski (1901–1989) opatrnościowy duszpasterz Polskiej Misji Katolickiej w Anglii i Walii*, Pelplin 2018; J. Kowalska, *Ksiądz prałat Władysław Staniszewski „Non omnis moriar”*. (Referat wygłoszony na XXXVII sesji stałej Konferencji Muzeów Archiwów Bibliotek Polskich na Zachodzie – Rapperswil 2015 r., [HTTPS://WWW.MABPZ.ORG/PUBLIKACJE-B/KSIADZ-PRALAT-WLADYSLAW-STANISZEWSKI-NON-OMNIS-MORIAR](https://www.mabpz.org/publikacje-b/ksiadz-pralat-wladyslaw-staniszewski-non-omnis-moriar) [dostęp 26.11.2020]).

przy Leysfield Road, gdzie proboszczem był ks. Kazimierz Sołowiej. Zwiedził tu oprócz świątyni także sale i kawiarnie, w których po nabożeństwach spotykają się Polacy. Następnie pojechał do kościoła pw. Matki Bożej Częstochowskiej przy Devonian Road, gdzie z kolei proboszczem był ks. Karol Zieliński. Po południu abp Baraniak zwiedzał Londyn m.in. katolicką katedrę oraz anglikańskie opactwo Westminster, gdzie wziął udział w wieczornym nabożeństwie biblijnym.

Następnego dnia odwiedził gimnazjum księży marianów w Fawley Court, gdzie zwiedził szkołę oraz muzeum polskich pamiątek narodowych zorganizowane przez ks. Józefa Jarzębowskiego²¹. W drodze powrotnej do Londynu zwiedził jeszcze Windsor Castle. Wieczorem w kościele Polskiej Misji Katolickiej przy Devonian Road metropolita poznański odprawił Mszę św. z okazji liturgicznej uroczystości Wszystkich Świętych. W czasie homilii wspominał o krwi przelanej przez Polaków podczas ostatniej wojny i bohaterskich żołnierzach walczących na różnych frontach. Po zakończonym nabożeństwie przez długi czas arcybiskup prowadził z rodakami indywidualne rozmowy.

Natomiast 2 listopada abp Baraniak odwiedził placówki polskie w kilku miejscowościach. Najpierw w Birmingham, gdzie gości z Polski powitali harcerze. Następnie w Coventry metropolita odwiedził polski kościół pw. św. Stanisława Kostki oraz w Leicester kościół pw. św. Pawła. Wieczorem dotarł do spokojnej starości w Laxton Hall, który założył ks. Władysław Staniszewski. Arcybiskup spotkał się tu z pensjonariuszami i zatrzymał się na nocleg.

Dzień później z kolei odwiedził szkołę średnią sióstr nazaretanek w Pitsford. Tutaj spotkał się z kolei z polską młodzieżą²². Następnie powrócił do Londynu i rankiem 4 listopada wyleciał do Paryża, gdzie spotkał się z polskimi seminarzystami²³.

²¹ Muzeum powstało w 1925 r. w klasztorze marianów na Bielanych w Warszawie. Po zakończeniu II wojny światowej eksponaty sukcesywnie wywożono do Wielkiej Brytanii i w latach 1953–2006 działało ono w Fawley Court. W 2006 r. przełożony generalny marianów wraz ze swoją radą zdecydowali o przeniesieniu muzeum do Lichenia. Oficjalnie otwarto je ponownie 2 lipca 2010 r. i nosi ono nazwę Muzeum im. ks. Józefa Jarzębowskiego. Mieści się na dwóch piętrach w północnej części bazyliki. Więcej na ten temat zob. *Historia muzeum*, http://www.lichen.pl/pl/191/historia_muzeum [dostęp: 12.11.2020]. Na temat ks. Jarzębowskiego i jego działalności w Wielkiej Brytanii, zob. J. Chwastyk-Kowalczyk, *Wizerunek o. Józefa Jarzębowskiego (1897–1964) – pedagoga, żołnierza, księdza, uczonego, poety, kreowany na łamach polskich czasopism emigracyjnych*, „Lubelski Rocznik Pedagogiczny” 35 (2016) z. 4, s. 121–140.

²² Więcej na temat polskiego szkolnictwa w Anglii zob. A. Romeyko, *Polskie szkolnictwo katolickie i ośrodki wychowawcze w Wielkiej Brytanii*, „Studia Gdańskie”, 14 (2001), s. 201–235.

²³ M. Przykucki, *Z kalendarium życia i prac ks. Arcybiskupa Antoniego Baraniaka, Metropolity Poznańskiego (do 1972 r.)*, w: *W służbie Kościoła poznańskiego. Księga pamiątkowa na 70-lecie urodzin Arcybiskupa Metropolity dr. Antoniego Baraniaka*, pod red. L. Bielarzewskiego, Poznań – Warszawa – Lublin 1974, s. 38; [M. Przykucki], *Na przełaj przez Europę Zachodnią (Podróż Księdza Arcybiskupa A. Baraniaka do Rzymu, Londynu i Paryża)* 23-X – 4 XII 1972 r., „Miesięcznik Kościelny Archidiecezji Poznańskiej”, 24 (1973) nr 1, s. 5–6.

W poniższej edycji źródłowej zaprezentowano niepublikowane dotąd refleksje arcybiskupa z jego wizyty w polskich ośrodkach w Anglii²⁴. Zgodnie z instrukcją wydawniczą została ona zaopatrzona w przypisy rzeczowe i biograficzne. Wszelkie wyróżnienia dokonane przez twórcę dokumentu (podkreślenia, wersaliki, spacjaowanie) zaznaczono za pomocą czcionki wytłuszczonej. Rozwinięto i ujęto w nawiasy kwadratowe wszelkie skróty (np. inicjały imion), poza słownikowymi. Oryginał dokumentu znajduje się w Archiwum Salezjańskim Inspektorii Pilskiej w spuściźnie po ks. Stanisławie Kosińskim²⁵ (Archiwum ks. Stanisława Kosińskiego), w zbiorze *Teki Archiwalne „Acta Hlondiana”*. Pierwszych sześć części tego opracowania zawiera dokumenty związane z aktywnością metropolity poznańskiego na polu promocji dorobku kard. Hlonda oraz posługą pasterską arcybiskupa²⁶. Prezentowany dokument znajduje się w części szóstej.

²⁴ Podobną relację na temat sytuacji Kościoła na Węgrzech i w Czechosłowacji, abp Antoni Baraniak przygotował po wizycie w tych krajach w dniach 6-9 maja 1974 r. Po latach została ona opublikowana przez ówczesnego sekretarza metropolity, późniejszego metropolitę szczecińsko-kamieńskiego. Zob.: M. Przykucki, *Arcybiskup Antoni Baraniak. Bohater Kościoła i Ojczyzny*, Poznań 2003, s. 29–35; Tenże, *Beati Pacifici. Homilie, listy, wspomnienia pierwszego metropolity szczecińsko-kamieńskiego*, Szczecin 2006, s. 231–235.

²⁵ Ks. Stanisław Kosiński (1923–1991) – salezjański historyk, w l. 1960–1991 wykładowca historii Kościoła, historii Zgromadzenia Salezjańskiego, patrologii, homiletyki, lektoratu języka francuskiego i łaciny w WSD Towarzystwa Salezjańskiego w Kutnie (1960–1961) i WSD Towarzystwa Salezjańskiego w Łądzie (do 1991), był także wykładowcą historii Kościoła w WSD Misjonarzy św. Rodziny w Kazimierzu Biskupim od 1972 r. Od 1982 r. członek Komisji Teologicznej Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. W 1991 r. został mianowany wicepostulatorem w procesie beatyfikacyjnym kard. Augusta Hlonda SDB. Autor ponad 150 publikacji – artykułów naukowych, edycji źródłowych, recenzji, sprawozdań, materiałów homiletycznych i artykułów publicystycznych w prasie katolickiej. Wśród najważniejszych należy wymienić prace redakcyjne nad 42 tomem „Naszej Przeszłości” poświęconej kard. Augustowi Hlondowi, artykuły poświęcone temuż prymasowi, dziejom salezjanów w Polsce oraz historii Kościoła w Polsce w okresie II Rzeczypospolitej. Pozostawił po sobie monumentalny zbiór dokumentacji dotyczącej życia i działalności prymasa Polski kard. Augusta Hlonda – „Acta Hlondiana” (103 woluminów maszynopisu, każdy z nich ma około 300 stron). Por. S. Wilk, *Kosiński Stanisław (1923–1991), salezjanin, historyk Kościoła*, Słownik Polskich Teologów Katolickich 1981–1993, t.8, pod red. J. Mandziuka, Warszawa 1995, s. 294–298; J. Pietrzykowski, *Salezjańskie środowisko historyczne, w Kościół w Polsce. Dzieje i kultura*, t. VI, pod red. J. Walkusza, Lublin 2007, s. 135–136.

²⁶ ASIP, Archiwum ks. S. Kosińskiego, akta bez sygn, Teki Archiwalne „Acta Hlondiana”, nr. 1. Antoni Baraniak Metropolita Poznański: Pisma – Przemówienia – Korespondencja, opr. S. Kosiński, Łą 1975; nr. 2. Antoni Baraniak Metropolita Poznański: Pisma – Przemówienia – Korespondencja 1956–1966, Łą 1978; nr. 3. Antoni Baraniak Metropolita Poznański: Przemówienia i inne pisma 1967–1977, Łą 1978; nr. 4. Antoni Baraniak Metropolita Poznański: Przemówienia – Korespondencja 1972–1977, Łą 1978; nr. 5. Antoni Baraniak Metropolita Poznański: Dedykacje 1958–1978, Łą 1978; nr. 6. Antoni Baraniak Metropolita Poznański: Kronika zajęć Abpa A. Baraniaka 1972–1976.

Tekst źródłowy

ASIP, Archiwum ks. S. Kosińskiego, akta bez sygn., Teki Archiwalne „Acta Hlondiana”, nr 6: Kronika 1972–1976, opr. S. Kosiński, Ląd n. Wartą 1979, mps. s. 35–38. Pismo maszynowe czytelne. Stan zachowania dobry

1974, listopad – grudzień, Poznań

Relacja arcybiskupa Antoniego Baraniaka o sytuacji polskiego duszpasterstwa w Anglii z listopada 1972 r.

Luźne spostrzeżenia z podróży do Anglii

Katolicka Misja Polska w Anglii

1. Doskonała organizacja duszpasterska

Duszpasterstwo polskie jest w Anglii doskonale zorganizowane. Ma w samym Londynie dwa własne kościoły, budynki przykościelne. Podobnie jest w innych miastach, gdzie są skupiska Polaków. W samym Londynie jest 30 tysięcy Polaków i istnieje 10 polskich parafii, korzystających z kościołów rzymskokatolickich angielskich. Wszystkich Polaków w Wielkiej Brytanii oblicza się na 150 tysięcy.

2. Parafie polskie – ośrodkiem życia religijnego i narodowego

Parafie polskie w całej Anglii są ośrodkami życia religijnego i narodowego. Księża polscy zabiegają o to, aby Polacy, przybywający na polskie nabożeństwa, niekiedy z bardzo daleka, mogli po nabożeństwie się spotkać, porozmawiać, poczynić zakupy itd. Istnieją przy kościołach sklepy z polskimi towarami, które są wolne od podatków, bo dochód przeznaczają się na cele społeczne (kościelne, charytatywne), sale do zebrań, jadalnie, restauracje. Parafie polskie są prawdziwym ośrodkiem życia religijnego, kulturalnego i towarzyskiego, np. (Londyn św. Andrzeja Boboli, częściowo Devon, Birmingham, Coventry, Leicester itd.).

3. Życie religijne raczej tradycyjne

Życie religijne nawiązuje do tradycji polskich. Przykład: Mimo, iż dzień 1 listopada – Urocz.[sytość] Wszystkich Świętych nie jest świętem cywilnym w Anglii, Polacy przybyli tłumnie do kościoła przy Devon Road, gdzie odprawiłem Mszę świętą. Po Mszy świętej wierni podchodzili do mnie, aby uścisnąć dłoń biskupa, przybyłego z Polski. Ileż usłyszałem wzdychań, ileż zdań, świadczących o tęsknocie za krajem.

4. Dom spokojnej starości

Na szczególne podkreślenie zasługuje Dom spokojnej starości w Laxton Hall. Piękny hrabiowski pałac wśród wspaniałego parku. Kupiono go prawie w ruinie – dziś odrestaurowany ma wszelkie wygody, potrzebne dzisiejszemu człowiekowi. Sprowadzono siostry „Wspólnej Pracy”²⁷ z Włocławka, które opiekują się starcami. Panuje tam nastrój pogodny, prawdziwie polski i kościelny. Ksiądz Infułat [Władysław] Staniszewski²⁸ czuwa nad tym dziełem w szczególniejszy sposób. Może on być dumny z tego dzieła humanitarnego i społecznego, dokonanego dla dobra naszych opuszczonych rodaków. Może pewną niedogodnością jest to, że znajduje się ten dom w odległości ok 100 km. od Londynu, trochę na odludziu, ale za to w spokoju i w zdrowej okolicy mogą nasi opuszczeni rodacy spędzić wieczór swojego życia.

5. Kult Matki Boskiej Częstochowskiej

W każdym kościele polskim, który odwiedziłem, czci się Matkę Boską Częstochowską. Gdzie są ludzie Wileńszczyzny, tam zauważa się obok Matki Boskiej Częstochowskiej kult do Matki Boskiej Ostrobramskiej. W kościele na Devonii Matka Boska Częstochowska znajduje się w głównym ołtarzu, w innych kościołach w bocznych. Obraz tonie w kwiatach, stale palą się świece, ludzie modlą się. tam jeszcze nie oddano Matki Bożej do przytułku, jak to zauważa się w niektórych rejonach na zachodzie.

²⁷ Zgromadzenie Sióstr Wspólnej Pracy od Niepokalanej Maryi (łac. *Congregatio Sororum Laboris Communis a Maria Immaculata*) – zgromadzenie zakonne zatwierdzone przez bpa włocławskiego Stanisława Zdzitowieckiego 27 X 1922 r. Na prawach diecezjalnych działało ponad sześćdziesiąt lat, prawa papieskie uzyskało 15 VIII 1983 r. W 1970 roku siostry podjęły pracę wśród Polonii w Domu Spokojnej Starości w Laxton Hall oraz w Londynie przy Polskiej Misji Katolickiej.

²⁸ Ks. Władysław Staniszewski (1901–1989) – urodził się 19 VI 1901 r. w Pleszewie, święcenia kapłańskie przyjął 3 VII 1927 r. w Gnieźnie. W l. 1927–1929 pracował jako wikariusz parafii katedralnej w Poznaniu oraz pracownik kurii arcybiskupiej. W 1929 r. został mianowany notariuszem Metropolitarnego Sądu Duchownego oraz administratorem Arcybiskupiego Seminarium Duchownego w Poznaniu. W l. 1931–1938 pełnił funkcję kierownika biura Kancelarii Prymasa Polski. W dniu 1 VIII 1938 r. objął urząd rektora Polskiej Misji Katolickiej w Londynie 15 IX 1948 r. został mianowany przez prymasa Anglii kard. Bernarda Grffin’a wikariuszem delegatem dla cywilnych Polaków w Anglii i Walii. W 1949 r. został prałatem domowym Jego Świątobliwości, w 1962 r. pronotariuszem apostolskim (infułatem), w 1969 r. abp A. Baraniak ustanowił go kanonikiem honorowym Kapituły Metropolitarnej w Poznaniu. W 1974 r. przeszedł na emeryturę i przeprowadził się do domu starości w Laxton Hall. Poświęcił się porządkowaniu archiwum, które tworzył od 1938 r. Zmarł 31 XII 1989 r. Oprócz ytowanej już powyżej literatury zob. śp. *Ksiądz Infułat Władysław Staniszewski*, „Duszpasterz Polski Zagranicą”, nr 2 (1990), s. 347–349; J. Szymański, *Duszpasterze Polonii i Polaków za granicą*, t. 2, Lublin 2011, s. 155–157.

6. Ludzie prości bardziej trzymają się Kościoła

Słyszysz się, że księża polscy mają większe oparcie w ludzie prostym, w robotnikach i średniej inteligencji, niż w sferach wyższych. Te szybciej się anglikanizują, uczęszczają do kościołów angielskich. Ludzie prości, bardziej ofiarni, pokonują daleką drogę do kościoła polskiego i rozumieją, że Polacy winni się łączyć.

7. Szkoły średnie

Wielkie znaczenie dla utrzymania ducha religijnego i narodowego mają szkoły średnie dla chłopców w Fawley Court i dla dziewcząt w Pitsford. Przybywają tam uczniowie i uczennice z wszystkich krajów zachodniej Europy. Spotkałem chłopców i dziewczynki, które nie mówiły po polsku a pochodzą z rodziców polskich. Księża Marianie²⁹ i Siostry Nazaretanki³⁰ mają wciąż wielkie pole do działania.

8. Stosunek do Kościoła rzymskokatolickiego angielskiego

Przeważnie układa się poprawnie. Jest to w dużej mierze zasługą Księdza Infułata STANISZEWSKIEGO, który jest człowiekiem miłym i gładkim a równocześnie wystarczająco chytrym³¹. Na poszczególnych placówkach nie ma poważniejszych nieporozumień. Raczej księża katolicy w Anglii podziwiają gorliwość religijną Polaków.

9. Kościół jednoczącą siłą

Chyba prawdą jest, że najbardziej zróżnicowana pod względem politycznym jest polonia angielska. Dla niektórych nie minął jeszcze rok 1939, inni żyją nadzieją zmiany w Polsce, jeszcze inni pogrążają się w rozpacz. Jest też grupa współpracująca z Ambasadą i od niej odbierająca instrukcje.

Katolicka Misja w Anglii działa wybitnie jednocząco. Ideologicznie wybija się ponad poglądy polityczne i zacieśnia się do pracy na płaszczyźnie religijnej. Dzięki

²⁹ Zgromadzenie Księży Marianów Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny (łac. *Congregatio Clericorum Marianorum ab Immaculata Conceptione Beatissimae Virginis Mariae*) – swój początek ma w deklaracji złożonej przez św. Stanisława od Jezusa i Maryi Papczyńskiego w Krakowie (tzw. „Oblatio”) 11 XII 1670 r. Odnowione zostało i zreformowane w 1910 r. przez bł. abp Jerzego Matulewicza. W 1953 r. zgromadzenie zakupiło historyczny zespół pałacowo-parkowy w Fawley Court w celu założenia katolickiego prywatnej z internatem dla polskiej młodzieży powojennej i dla synów uchodźców polskich, oraz kaplicy wraz z klasztorem dla księży.

³⁰ Zgromadzenie Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazareteu (łac. *Congregatio Sororum Sacrae Familiae de Nazareth*) – zgromadzenie zakonne założone przez bł. Franciszkę Siedliską w 1875 r. w Rzymie, zatwierdzone 5 VIII 1909 r. Szkołę z internatem w Pitsford siostry otworzyły w 1947 r.

³¹ Chodzi w tym przypadku prawdopodobnie o przebiegłość, zaradność.

temu praca parafii polskich jest skuteczna. Aby się jakiejś grupie nie narazić Ks. Infułat nie przyjeżdża do Polski, co jest dla niego niemałą ofiarą.

10. Próba syntezy

- a. Ogromny wkład Kościoła polskiego w zachowanie ducha religijnego i narodowego.
- b. Polonia mimo zabiegów zmniejsza się. Wynarodowienie ma swoje osiągnięcie.
- g. Anglicy stają się narodem leniwym, wybrednym, rozkładanym przez dobrobyt. To samo, w pewnym sensie, udziela się Polakom.
- d. Polakom na ogół powodzi się dobrze. Górują nad Anglikami: pracowitością, wytrwałością i poświęceniem. Polacy mają w Anglii dobrą opinię.
- e. Jeśli proces wynarodowienia będzie postępował, to przyszłość placówek polskich straci swoje oparcie. Na razie nie ma tego niebezpieczeństwa, ale za kilkadziesiąt lat może się sytuacja zmienić.

Słowa kluczowe: *Abp Antoni Baraniak, ks. Władysław Staniszewski, Polska Misja Katolicka w Anglii i Walii, duszpasterstwo polonijne*

Summary

The account of Archbishop Antoni Baraniak on the situation of Polish pastoral care in England from November 1972

Archbishop Antoni Baraniak (1904–1977), metropolitan bishop of Poznań, was among the most important figures in Church hierarchy in Poland after World War II. He was outstanding in his work within the Episcopal Conference of Poland, a loyal and faithful associate of cardinal Stefan Wyszyński, courageous and uncompromising in relations with communist government. Recently many papers treating these threads of his biography were published. Still, there are fields of his pastoral activity that were not yet deeply analysed, such as his relations with Polish emigrants in different parts of the world and the aid he was giving to his compatriots abroad.

In years 1933–1948, when he was secretary and eventually chaplain of primate cardinal August Hlond, he kept vivid relationship with Polish emigrants in Great Britain, especially with priests. Only once he could visit a few places in British Islands in November 1972 coming for an invitation of Fr Władysław Staniszewski (1901–1989), the rector of Polish Catholic Mission in England and Wales. In source edition there are reflections of the archbishop, written after his coming back from this visit.

Keywords: *Archbishop Antoni Baraniak, Fr Władysław Staniszewski, Polish Catholic Mission in England and Wales, Polish pastoral ministry*

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie

Sprawa Obiektowa krypt. „Orion” 1968–1973, sygn. 1283/1174.

Archiwum Salezjańskie Inspektorii Krakowskiej

Sygn. (stara) B 2495, Pamiętnik Księdza Józefa Nęcka, Częstochowa 10 III 1968 r., rkps.

Archiwum Salezjańskie Inspektorii Pilskiej

Zespół: Archiwum ks. S. Kosińskiego, akta bez sygn.

Acta Hlondiana. Materiały do życia i działalności kardynała Augusta Hlonda prymasa Polski 1881–1948, opr. S. Kosiński, (dalej: AH), t. III cz. 11; AH, t. IV cz. 10; AH, t. V cz. 12; AH, t. V cz. 23. Teki Archiwalne „Acta Hlondiana”, nr 6: Kronika 1972–1976, opr. S. Kosiński, Łąd n. Wartą 1979, mps.

Opracowania

Baraniak Antoni, *Misja opatrnościowa kardynała prymasa Hlonda w okresie wojny światowej 1939–1945*, „Nasza Przyszłość”, 42 (1974).

Bednarski Damian, *Biskup Józef Gawlina jako opiekun Polaków na emigracji*, Katowice 2019.

Białecki Konrad, Łatka Rafał, Reczek Rafał, Wojcieszek Elżbieta, *Arcybiskup Antoni Baraniak 1904–1977*, Poznań–Warszawa 2017.

Brakowski Jacek, *Wizyta w Polsce prymasa Anglii kard. Bernarda Gryffina*, w: *Kardynał August Hlond (1881–1948) Salezjanin, Prymas Polski i Mąż Stanu*, (Seria: Studia i materiały źródłowe pod patronatem Archiwum Salezjańskiego Inspektorii Pilskiej, t. 5), pod red. J. Pietrzykowskiego SDB, J. Wąsowicza SDB, Dębno 2015.

Chwastyk-Kowalczyk Jolanta, *Wizerunek o. Józefa Jarzębowskiego (1897–1964) – pedagoga, żołnierza, księdza, uczonego, poety, kreowany na łamach polskich czasopism emigracyjnych*, „Lubelski Rocznik Pedagogiczny” 35 (2016) z. 4.

Fuksa Katarzyna, *Polska Misja Katolicka w Londynie w latach 1939–1945*, „Premisla Christiana”, 14 (2010–2011).

Gawlina Józef, *Wspomnienia*, opr. J. Myszor, Katowice 2004.

Historia muzeum, http://www.lichen.pl/pl/191/historia_muzeum [dostęp: 12.11.2020].

Jędraszewski Marek, *Teczki na Baraniaka*, t. 1: *Świadek*, Poznań 2009; t. 2: *Kalendarium działań* SB, Poznań 2009;

Kołodziej Bernard, *Opieka duszpasterska nad wychodźcami polskimi do roku 1939*, Poznań 2003.

Kosiński Stanisław, *Polscy salezjanie w służbie emigracji 1893–1975*, w: *Działalność męskich zgromadzeń zakonnych wśród Polonii*, pod red. J. Bakalarza i in., Lublin 1982.

Kowalska Jadwiga, *Ksiądz pralat Władysław Stanisławski „Non omnis moriar”* (Referat wygłoszony na XXXVII sesji stałej Konferencji Muzeów Archiwów Bibliotek Polskich na Zachodzie - Rapperswil 2015 r., <https://www.mabpz.org/publikacje-b/ksiazdz-pralat-wladyslaw-stanislawski-non-omnis-moriar> [dostęp 26.11.2020]).

- La beatificazione di don Michele Rua*, Atti del Consiglio Superiore della Società Salesiana, nr 269 (1973), s. 51.
- Nowak Piotr, *Duchowieństwo archidiecezji poznańskiej w latach 1918–1939*, Poznań 2017.
- Pietrzykowski Jan, *Salezjańskie środowisko historyczne*, w: *Kościół w Polsce. Dzieje i kultura*, t. VI, pod red. J. Walkusza, Lublin 2007.
- Przykucki Marian, *Arcybiskup Antoni Baraniak. Bohater Kościoła i Ojczyzny*, Poznań 2003.
- Przykucki Marian, *Beati Pacifici. Homilie, listy, wspomnienia pierwszego metropolity szczecińsko-kamieńskiego*, Szczecin 2006.
- [Przykucki Marian], *Na przelaj przez Europę Zachodnią (Podróż Księdza Arcybiskupa A. Baraniaka do Rzymu, Londynu i Paryża) 23 X – 4 XII 1972 r.*, „Miesięcznik Kościelny Archidiecezji Poznańskiej”, 24 (1973) nr 1.
- Przykucki Marian, *Z kalendarium życia i prac ks. Arcybiskupa Antoniego Baraniaka Metropolity Poznańskiego (do 1972 r.)*, w: *W służbie Kościoła poznańskiego. Księga pamiątkowa na 70-lecie urodzin Arcybiskupa Metropolity dr. Antoniego Baraniaka*, pod red. L. Bielarzewskiego, Poznań –Warszawa-Lublin 1974.
- Romeyko Adam, *Duszpasterstwo Polonijne w Wielkiej Brytanii*, Toruń 2002.
- Romeyko Adam, *Polski duszpasterz liderem i animatorem życia polonijnego w Wielkiej Brytanii*, w: *Liderzy i przywódcy w rzeczywistości polonijnej*, pod red. J. Kopki, Koszalin 2011.
- Romeyko Adam, *Polskie szkolnictwo katolickie i ośrodki wychowawcze w Wielkiej Brytanii*, „Studia Gdańskie”, 14 (2001).
- Sawicki Paweł, *Polska Misja Katolicka i polski kościół w Londynie w 50-cio lecie ich działalności*, w: *Polska Misja Katolicka w Londynie 1894–1944*, Londyn 1945.
- Szymański Józef, *Duszpasterze Polonii i Polaków za granicą*, t. 2, Lublin 2011.
- śp. Ksiądz Infułat Władysław Staniszewski, „Duszpasterz Polski Zagranicą”, nr 2 (1990).
- Taras Piotr, *Gawlina Józef Feliks abp*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t.5, pod red. P. Hamperka i in., Lublin 1989.
- Targoński Zbigniew, Griffin Bernard, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. VI, pod red. J. Walkusza, Lublin 1993.
- Wąsowicz Jarosław, *Działania operacyjne Służby Bezpieczeństwa w Polsce w związku z beatyfikacją ks. Michała Rua*, w: *Dynamiczna wierność. Błogosławiony ks. Michał Rua, pierwszy następca ks. Bosko, Przełożony Generalny Towarzystwa św. Franciszka Salezego (1888–1910), inicjator dzieła salezjańskiego na Ziemiach Polskich*. (Seria: Studia i materiały źródłowe pod patronatem Archiwum Salezjańskiego Inspektorii Pilskiej, t. 2), pod red. J. Wąsowicza, Piła 2010.
- Wilk Stanisław, *Episkopat Kościoła katolickiego w Polsce w latach 1918–1939*, Warszawa 1992.
- Wilk Stanisław, *Kosiński Stanisław (1923–1991), salezjanin, historyk Kościoła*, w: *Słownik Polskich Teologów Katolickich 1981–1993*, t.8, pod red. J. Mandziuka, Warszawa 1995.
- Wyszowadzki Władysław, Staniszewski Władysław, *Ks. Infułat Władysław Staniszewski (1989–1901) opatrnościowy duszpasterz Polskiej Misji Katolickiej w Anglii i Walii*, Pelplin 2018.
- Z wzięcia na stolicę arcybiskupią. Arcybiskup Antoni Baraniak 1904–1977*, pod red. Z. Zielińskiego, Poznań 2010.

Krzysztof Kolczyński*

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

ORCID: 0000-0002-6861-9665

WPROWADZENIE STANU WOJENNEGO I POCZĄTKI DZIAŁALNOŚCI KONSPIRACYJNEJ OLSZTYŃSKIEJ „SOLIDARNOŚCI” WE WSPOMNIENIACH INTERNOWANYCH I DZIAŁACZY PODZIEMIA

Sobota, 12 grudnia 1981 r., w Olsztynie, mroźny wieczór, dwucyfrowa temperatura na minusie. Kończył się kolejny dzień, w którym miasto powoli szykowało się do snu. Gdzieś jeszcze świętowano wesoło imieniny, ktoś inny oglądał telewizję, pracowały służby będące w ruchu ciągłym, ale pozostali już przygotowywali się do odpoczynku. Powolotku do historii odchodziły ostatnie godziny karnawału „Solidarności”. W olsztyńskim biurze Zarządu Regionu „Solidarności” przy ul. Dąbrowszczaków, teleksy odbierał Wojciech Ciesielski, współzałożyciel Związku w Olsztynie i regionie, który wspomina: *teleksy pisały, że Milicja w Szczytnie się ruszyła, wyjechało dużo ciężarówek, podobnie w Słupsku zaobserwowano ruchy wojska. Widać było ożywiony ruch, że coś się dzieje. (...) W pewnej chwili przychodzi moja koleżanka i mówi: «Wojtek, ty szybko biegnij do domu, twoja żona ma dzisiaj imieniny». Byłem tak zaganiany, że całkowicie o tym zapomniałem. Zebrałem się i biegnę do domu. Dobiegam do drzwi, a tu rodzina, przyjaciele, znajomi, wszyscy już wychodzą. Ucałowałem żonę złożyłem jej życzenia i po prysznicu padłem z wycieczenia. Nagle dwadzieścia minut po północy wielki łomot do drzwi i słowa: «Otwierać! Milicja!». Zaspanym głosem powiedziałem: «Jest noc, przyjdźcie rano». Na to walenie w drzwi stało się jeszcze większe, a głos z korytarza powiedział: «Proszę otworzyć, bo wyłamiemy drzwi». Podeszedłem do wizjera i patrzę. Stoi czterech panów, jeden w mundurze milicyjnym, milicjant z drogówki, którego znałem, bo często kontrolował na ul. Piętnego, jeden chłopak w moro z długą bronią i funkcjonariusz z UB. Otworzyłem drzwi i cała czwórka wtargnęła do mieszkania, do pokoju bibliotecznego. Nim zdążyłem zapytać, o co chodzi, odczytali mi dokument, że w związku z wprowadzeniem 13 grudnia 1981 r. na terenie PRL stanu wojennego*

* Krzysztof Kolczyński – dziennikarz i działacz społeczny, członek Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Autor książek i artykułów poświęconych historii i współczesności Warmii i Mazur. Współpracownik Centrum Badania Historii „Solidarności” i Oporu Społecznego w PRL UMK Toruń.

zostaje internowany i przewieziony do miejsca odosobnienia w Zakładzie Karnym w Iławie. Ten dokument był wystawiony na miejsce odosobnienia Kamińsk, ale później zakreślono to krzyżykami i napisano Iława. To oznacza, że dokumenty były wystawione na początku roku 1980 w marcu, bo później w wyniku buntu więźnienie w Kamińsku spłonęło¹. O północy nowy dzień w Olsztynie rozpoczął się od serii aresztowań związanych z internowaniem działaczy opozycji antykomunistycznej, głównie aktywistów „Solidarności”.

Wspomina Stefan Ruchlewicz – członek „Solidarności”, dyrektor Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacji w Olsztynie, który jako jedyny w Polsce dyrektor zakładu od samego początku wspierał działalność Związku. Na potrzeby MKZ „Solidarności” wydzielił pomieszczenie biurowe i udostępnił dla związku samochód osobowy: *Po ogłoszeniu stanu wojennego byłem w swoim domu. Myślę, że nie byłem przewidziany do internowania w pierwszej turze, gdyż decyzje były wypisane we wrześniu ze wskazaniem miejsca odosobnienia Kamińsk, dopiero w grudniu kiedy nas zabierano, to przekreślono to i napisano Iława. Szukano mnie w różnych miejscach, ale ja krążyłem po mieście. Wpadłem do firmy, było tam wielkie poruszenie, pracownicy przyszedli do mnie z okrzykami «Dyrektorze idziemy bić komunę». Wzburzenie było tak wielkie, że musiałem ich uspakajać. Nie chciałem nikogo narazić, prosiłem: «Nie róbcie głupot». Udało się uspokoić ludzi. Pojechałem do mojego mieszkania w Olsztynie, a późnym popołudniem przyjechałem do domu w Szczęsnym. Nastął wieczór, UB i Milicja okrążyły mój dom. Ktoś krzyknął: «Panie Ruchlewicz, proszę nie robić żadnych sztuczek, mamy prawo użyć broni. Nie stawia pan oporu, mamy polecenie i musimy swoje zrobić». Była niedziela 13 grudnia, wieczór, zawieziono mnie na Komendę Wojewódzką Milicji w Olsztynie. Byłem zdziwiony, kiedy po kilku słowach rozmawiający ze mną oficer zwolnił mnie. Było to podejrzane, tym bardziej, że znalazłem wcześniej w swoim gabinecie podsłuchy. Więcej, oni słyszeli jak zabroniłem oficjalnego strajku i nakazałem postawienie całego taboru symulując awarię i brak części. Byłem śledzony, podejrzenia potwierdziły się i 15 grudnia zostałem zatrzymany ponownie, było to rankiem podczas śniadania. Na Komendzie Wojewódzkiej Milicji przesłuchiowano mnie 5 godzin. Przesłuchanie zakończyło się odczytaniem decyzji o internowaniu. Sprowadzono mnie do piwnicy, kiedy opróżniałem kieszenie, ubek uderzył mnie w oko, przestałem na nie widzieć i tak jest do dziś. Była noc, około pierwszej godziny, przykuto mnie kajdankami z Andrzejem Pawłowskim przewodniczącym zakładowym sekcji „Solidarności” Spółdzielni Rolniczej w Barczewie i wraz innymi członkami Zarządu Regionu wywieziono do Iławy². To była dobrze przygotowana i skoordynowana w czasie*

¹ Nagranie, fragment, wywiad udzielony autorowi przez Wojciecha Ciesielskiego 24 listopada 2019 r.

² Nagranie, fragment, wywiad udzielony autorowi przez Stefana Ruchlewicza prywatnym domu w Szczęsnym koło Olsztyna 15 października 2020 r.

akcja zatrzymań. W tym samym czasie grupy internujące zapukały do mieszkań wszystkich głównych opozycjonistów w mieście.

Wspomina Stefan Śnieżko, prokurator, współorganizator „Solidarności” wymiaru sprawiedliwości wspominał: *Pewnego dnia do mojej żony przyszedł Marian Szczepański i ostrzegł, abym uważał, gdyż jestem na liście do aresztowania na wypadek wojny. Było to kilka miesięcy przed wybuchem stanu wojennego. 12 grudnia 1981 r., do domu wróciłem bardzo zmęczony, żony jeszcze nie było, choć był już wieczór. Położyłem się spać, grał telewizor, obudziło mnie nagłe pukanie do drzwi, było po północy. Spikerka w telewizji poinformowała o przerwaniu programu, żona przygotowywała coś w kuchni, stąd ja poszedłem zobaczyć, kto się dobija. Na moje pytanie: «Kto tam?», usłyszałem: «Milicja. Proszę otworzyć». Nic nadzwyczajnego pomyślałem i otworzyłem drzwi. Nie raz jako prokurator byłem wyciągany z domu w środku nocy. Nagle do mieszkania wpadają cztery osoby, dwóch jest w mundurach, jeden w moro, jeden w cywilu. Pytają: «Czy pan Stefan Śnieżko»? Odpowiadam: «Tak, a o co chodzi»? Całego dialogu dokładnie nie pamiętam, ale pokrótce było tak: poinformowano mnie, że został wprowadzony stan wojenny, mam się ubierać, bo będę internowany. Powiedziałem, że oglądałem telewizję i nic nie wiem o stanie wojennym. Zapytałem: «A papier jakiś macie»? Na to człowiek w mundurze okazał mi decyzję o moim internowaniu, miała nr 48. Przeczytałem, że zagrażam bezpieczeństwu państwa i zostaje internowany. Miejsce odosobnienia było zamazane iksami, ale dało się przeczytać: Zakład Karny Kamińsk. Pytam: «Dokąd mnie zabieracie»? i słyszę odpowiedź: «Dowie się pan o tym później». Zakład w Kamińsku spłonął w październiku po buncie więźniów, stąd wniosek, że wszystko było przygotowane dużo wcześniej. Ubrałem się ciepło, żona włożyła mi do kieszeni pastę i szczotkę do zębów, chciano mnie skuć, ale powiedziałem, że nie w domu. Kiedy wychodziliśmy z budynku, zobaczyłem, że przy drzwiach były jeszcze dwie osoby, a w milicyjnej Nysie jeszcze kierowca – siedem osób po mnie jednego. Kiedy zobaczyłem, że wyjeżdżamy za Olsztyn, zacząłem dopypywać: «Dokąd mnie wieziecie»? ale panowało milczenie, nikt nic nie mówił. Wjechaliśmy na plac garaży milicyjnych na Zielonej Górze (wtedy peryferie Olsztyna). Wyprowadzono mnie z samochodu, sceneria była jak z filmu o okupacji. Po dwóch stronach szpaler milicjantów z psami, na piersiach karabiny PM. Wytyczony szlak oświetlony snopem światła z reflektorów, a na końcu tej ścieżki blaszana więzienna buda, barak. Wchodzę, a tam już są znane mi osoby: przewodniczący „Solidarności” węzła PKP Olsztyn – Andrzej Gierczak, prawnik – Józef Lubieniecki, Pagacz-syn słynnego działacza PZPR. Lubieniecki mówił do nas, że za kilka dni nas wypuszczą, w co wtedy nie wierzyłem. Nad ranem zapakowano nas na samochody i wyruszyliśmy. W tej więźniarce ktoś powiedział, że wywiozą nas do lasu i rozwalą. Kiedy zatrzymaliśmy się w lesie na toaletę, to baliśmy się wyjść w obawie o swoje życie. Dopiero kiedy*

powrócił Ciesielski, który wyszedł jako pierwszy, po jego słowach: «Nie strzelają», wyszliśmy wszyscy³.

Inny świadek tych wydarzeń, Józef Lubieniecki, sędzia Sądu Okręgowego w Olsztynie, aktywny działacz „Solidarności”, wspominał: *Kiedy po mnie przyszli, to w tej grupie oficerów był kolega z ławy szkolnej i on był moim internowaniem zdziwiony bardziej niż ja. Było to kilka minut po północy, nie zostałem zakuty w kajdanki. Zawieziono nas na osiedle „Zielona Górka”, do garaży milicyjnych. Kiedy mnie przywieziono, zobaczyłem, że są: Andrzej Bober, Leszek Lechowski, Wojtek Ciesielski i Stefan Śnieżko. Moja żona, przeczuwając sytuację, dała mi gruby sweter, choć go nie lubiłem, to wtedy był on dla mnie wybawieniem, gdyż noc była niezwykle mroźna. W blaszanej budzie samochodu czekaliśmy do około trzeciej godziny, po czym zapakowano nas do więźniarek i wyruszyliśmy. Minęliśmy Ostródę i zatrzymaliśmy się w lesie. Milicjanci oznajmili, że można iść za potrzebą. Widziałem, że oni byli trochę niepewni, wieźli prokuratora i sędziego Sądu Okręgowego, a nikt do końca im nie wyjaśnił tej zawilości. Kiedy stanęliśmy, nikt nie chciał wyjść. Wyszedł pierwszy Wojtek i jak powrócił powiedział: «Chodźcie k...a, nie strzelają». I wszyscy zaczęliśmy po kolei wychodzić. Kiedy ruszyliśmy, ktoś patrząc na Alka Rusieckiego i wciętę kajdanki w jego rękę podpowiedział, aby zaciągnąć na dłonie sweter i wsunąć go pod kajdanki. Ja zdążyłem to zrobić⁴.*

Przyszli po mnie pięć minut po północy 13 grudnia – wspomina Andrzej Gierczak, przewodniczący „Solidarności” węzła PKP Olsztyn – otworzyłem drzwi, było ich czterech, dwóch milicjantów i dwóch cywili. Milicjant powiedział: «Proszę się ubrać, pojedziemy na Komendę». Zacząłem się buntować. «Chcecie mnie zabrać na przesłuchanie, to dajcie mi wezwanie i ja do was przyjdę». Wtedy najstarszy z przybyłych, po cywilu, odezwał się słowami «Panie Andrzeju, ja pana znam, niech pan nam nie utrudnia, mamy zadanie dowieść pana na komendę». «Skąd mnie pan zna zapytałem»? «Z narad w dyrekcji kolejowej» – odpowiedział mężczyzna. «Skoro tak, to ja się ubiorę i pojedę z wami» – odpowiedziałem, stojąc w piżamie. Założyłem ubranie i poszedłem pożegnać się z dziećmi. Ubek próbował mnie powstrzymać, mówiąc «Nie ma takiej potrzeby», ale ja nie dałem się zatrzymać i odpowiedziałem mu: «Strzeżonego Pan Bóg strzeże». Wychodząc z domu, zwróciłem się do żony: «Zadzwoń jutro do regionu, że mnie z domu zabrali». Nikt nam nie powiedział, że jest stan wojenny, wyłączone telefony, a „Solidarność” zdelegalizowana. Wychodziliśmy z domu po schodach, a ja nie mogłem zrozumieć, dlaczego w środku nocy czterech ludzi zabiera mnie z domu. Przez głowę przemknęła mi myśl, jak sprawdzić, czy jadę na przesłuchanie, czy biorą mnie na dłużej. Do

³ Nagranie, fragment, wywiad udzielony autorowi przez Stefana Śnieżko w jego prywatnym mieszkaniu w Olsztynie 15 grudnia 2020 r.

⁴ Nagranie, fragment, wywiad udzielony autorowi przez mecenasa Józefa Lubienieckiego w jego prywatnej kancelarii prawnej w Olsztynie 28 grudnia 2019 r.

deklarującego znajomość mnie milicjanta powiedziałem: «Mam w kieszeni kartki na mięso, szkoda, mogłem je zostawić żonie». Na to milicjant odpowiedział: «Szkoda, że pan nie zostawił». Moje przypuszczenia potwierdziły się, biorą mnie na dłużej. Wyszliśmy na ulicę, doszliśmy do skrzyżowania. Za rogiem czekał blaszany samochód milicyjny Nysa, a w niej dwóch milicjantów. Kiedy wchodziłem do środka, mój milicyjny rozmówca powiedział «Dziękuję panu, że się pan tak zachował». Na to ja odpowiedziałem: «Nie ma potrzeby zachowywać się inaczej, ja nie mam wrogów, chyba, że wrogowie „Solidarności” są moimi wrogami». Milicjant odpowiedział: «Ma pan wroga». Odebrałem to, że ktoś mocno naciskał, aby mnie internować, mimo tego, że nie miałem złej opinii. Nigdy nikogo nie atakowałem, nawet ich. Mój charakter wyklucza potrzebę konfrontowania się z kimkolwiek, uważam, że należy mieć swoje zdanie i bez ubliżania z kulturą dążyć do jego obrony. Samochód minął Wojewódzką Komendę Milicji i wjechał na ul. Wojska Polskiego. Zacząłem się niepokoić i pytać dokąd mnie wiozą. Ubek odpowiedział: «Za chwilę się pan dowie». Znaleźliśmy się przed bramą cmentarza na ulicy Poprzecznej. Myśli były różne, ale samochód przejechał bez zatrzymania. Dojechalismy do bazy samochodowej Milicji na skraju miasta. Nie znałem wcześniej tego miejsca. Wyprowadzono mnie z samochodu, panował półmrok, plac oświetlało kilka reflektorów. Zobaczyłem, jak kogoś prowadzono w kajdankach, zrobiło mi się rażniej, że nie jestem sam. Jeden z eskortujących mnie ubeków gdzieś poszedł. Po pewnym czasie podszedł do nas oficer w wojskowym mundurze i wręczył mi decyzję o internowaniu jako osobie zagrażającej bezpieczeństwu państwa. Miejsce Kamińsk, zakreślone krzyżykami i nowy napis Iława. Pomyślałem wtedy, że już kilka miesięcy wcześniej byłem na liście. Cały plan był już wcześniej przygotowany, czekano tylko na dogodny moment, gdyż Kamińsk spalili więźniowie podczas buntu w październiku. Oficer nakazał mi podpisać decyzję o internowaniu. Odmówiłem, stwierdzając: «Nie podpisuję się na dokumentach bezprawia». Rozzłościł się i napisał – odmawia podpisu. Na dworze była księżycowa i bardzo zimna noc. Zaprowadzono mnie do blaszanego samochodu, zacząłem rozglądać się wokół. Widziałem w cieniu grupkę osób, rozpoznałem Józefa Lubienieckiego. Po kilku chwilach przywieziono Stefana Śnieżko, po nim co jakiś czas kogoś jeszcze. Rozmawialiśmy i rozpoznawaliśmy się, ludzi przybywało, w większości to byli działacze „Solidarności” tak z miasta jak i regionu. Panowała atmosfera przygnębienia i niepewności. Około godziny 3 w nocy zaczęli nas pojedynczo wyprowadzać. Wyszedł Śnieżko, po chwili zawołano mnie, wyszedłem. Zobaczyłem dwa szpalery milicjantów z psami uzbrojonych w długą broń, tworzyli oni alejkę, na jej końcu stół zastawiony paczkami i dwie osoby obok. W tych paczkach były kajdanki. Podszedłem, Śnieżko był już zakuty, zawołali mnie i przykuli kajdankami do Śnieżki. Wśród stojących w szpalerze milicjantów rozpoznałem pracującego ze mną kolegę. On robił wszystko, abym go nie poznał, opuszczał głowę, odwracał się, zasłaniał rękami. Wprowadzono nas do samochodu

do przewozu więźniów. To dla mnie była nowość, pierwszy raz byłem w środku. Wewnątrz więźniarki były różnej wielkości boksy. Nas zamykano w nich po kilka osób. Usiedliśmy na ławce i zwróciłem się do Śnieżki: «No Stefan, teraz będziesz miał okazję poznać to prawo z drugiej strony». Uśmiechnąłem się przy tym, ale Stefanowi nie było do śmiechu. To pakowanie trwało do godziny 5 rano. Kiedy nie było już miejsca w naszych boksach, weszło dwóch milicjantów z psem, samochód zamknięto od zewnątrz i ruszyliśmy do Ilawy⁵.

Wszyscy, którzy w jakikolwiek sposób wykazywali aktywność i podejmowali działania sprzeczne z ideologią komunistyczną zostali internowani. Do miejsc odosobnienia trafili działacze „Solidarności”, którzy organizowali struktury związku, prowadzili akcje protestacyjne i propagandowe w swoich środowiskach. Niemal od pierwszych chwil, ci którzy pozostali na wolności nawet jeżeli wcześniej nie odgrywali znaczących ról, przystąpili do kontynuacji działań, rozpoczynając piękną kartę konspiracji i podziemnej działalności.

To było tak oczywiste, że nie wyobrażam sobie inaczej – wspomina Maryna Skurpska, współorganizatorka „Solidarności” na Wyższej Szkole Pedagogicznej w Olsztynie – 12 grudnia późnym wieczorem wróciliśmy z mężem z imienin Łucji Ciesielskiej. O godzinie 6 rano zadzwoniła do mnie sąsiadka z klatki na dole i powiedziała: «Jest stan wojenny, może pani przyjdzie do mnie, prześpi się i przeczeka te kilka godzin». Jej mąż był olsztyńskim sędzią i pewnie wiedziała od nas więcej, co będzie się działo. Nie zdawaliśmy sobie sprawy, co to takiego stan wojenny. To spadło na nas jak grom z jasnego nieba. Wiele nie myśląc, ubrałam się i poszłam na uczelnię do naszych nowych pomieszczeń, jakie otrzymała „Solidarność”. Zastałam tam mojego kolegę historyka p. Bagińskiego. Postanowiliśmy, że ze względów bezpieczeństwa musimy niektóre rzeczy spalić. Wynieśliśmy do naszej kotłowni: protokoły zebrań, listy członków, uchwały oraz inne dokumenty i spaliliśmy je. Po tych porządkach poszliśmy do ks. Juliana Żołnierkiewicza, aby spotkać się z innymi i omówić, co będziemy robili. To było wieczorne spotkanie w zakrystii po mszy o godz. 18-tej. Byliśmy przerażeni i zdezorientowani, nie wiedzieliśmy, co robić i jak się zachować. W styczniu ruszyła Wyższa Szkoła Pedagogiczna, ale od pierwszych dni byliśmy pod lupą. Kto chciał mieć kontakt ze studentami, nie mógł być łączony z działalnością podziemną. Bardzo spójne ze sobą sprawy, bo jak działać skutecznie w podziemiu, nie docierając do ludzi, zwłaszcza młodych, którzy stanowili dla nas wielką nadzieję na przyszłość. Uczelnią opiekował się p. Napor, oficer SB, on przeprowadzał z nami rozmowy umoralniające i uwrażliwiające na zagadnienia lojalności i moralności socjalistycznej, w myśl której nielegalna i wroga państwowo działalność „Solidarności” została zdelegalizowana i podejmowanie jej jest sprzeczne z prawem. Byłam z tego tytułu wezwana na ul. Partyzantów do

⁵ Nagranie, fragment, wywiad udzielony autorowi przez Andrzeja Gierczaka w jego prywatnym domu w Olsztynie 10 grudnia 2020 r.

Urzędu Bezpieczeństwa, gdzie podsunęto mi do podpisania lojalkę. Odmówiłam, stwierdzając, że nie podpiszę, bo zawsze byłam lojalna, stąd nie ma to sensu. Puszczono mnie do domu i normalnie pracowałam na uczelni. Wychodząc z UB, zdawałam sobie sprawę, że moje życie zmieniło się, będę inwigilowana, śledzona i podsłuchiwana. Każdy krok, jaki podejmę, musi być przemyślany, nie powinnam ułatwiać im pracy i nie wystawiać się ani narażać kogokolwiek. W pracy panowała atmosfera bardzo różna, jedni się bali, inni w swoich grupach wymieniali ulotkami. Trzeba było bardzo uważać, co i do kogo się mówi. Zauważyłam, że w tym szczególnym czasie Olsztyn nie powinien odstawać poziomem wiedzy i prawdy, jaką ona niesie od innych wielkich miast w Polsce i tak doszło do mojego zaangażowania się w kolportaż książek drugiego obiegu. Organizowaliśmy je wraz podziemnymi pismami z Warszawy i rozprowadzaliśmy pomiędzy ludźmi w Olsztynie. *Zaczęłam wyjeżdżać po te wydawnictwa i dostrzegałam, jak ludzie powolutku, ale bardzo wyraźnie powstają z przygnębienia, jakie przyniósł ze sobą stan wojenny. To było wtedy więcej warte niż towary na półkach, gdzie oprócz musztardy i octu nic nie było. Ta walka podziemna w specyficznym środowisku, jakim był Olsztyn (bez określonej tożsamości, zlepek wielu kultur i narodowości) należała do bardzo trudnych i dlatego była realizowana równolegle przez nieznanym sobie ludzi na wielu płaszczyznach. Doskonałym przykładem jest ks. Julian Żołnierkiewicz. U niego Maryna Okęcka-Bromkowa wraz z młodzieżą oazową wystawiała szopki. Inne środowisko z Ireną Telesz, usuniętą z olsztyńskiego Teatru aktorką, organizowało patriotyczne msze za Ojczyznę. Podobnie było w Katedrze u ks. Borkowskiego, czy u Franciszkanów na Zatorzu⁶.*

Niedziela, 13 grudnia stała się datą przełomową nie tylko dla internowanych, czy twórców stanu wojennego. Ta nowa rzeczywistość zmieniła życie wielu osób. Opowiadał Kazimierz Wosiek, etatowy pracownik Biura Zarządu Regionu Warmińsko-Mazurskiego „Solidarności” w Olsztynie, jeden z trzech drukarzy podziemnego pisma „Rezonans”: *Atmosfera, że można w Polsce coś zmienić, naprawić, poprawić warunki życia powodowała, że nikt nie brał pod uwagę scenariusza, jaki rozpoczął się 13 grudnia. W Gdańsku 12 grudnia, w sobotę w nocy, obradowała Krajowa Komisja Solidarności. Wprowadzenie stanu wojennego było kompletnym zaskoczeniem, nikt nie był na to przygotowany, a dowodem na to jest fakt skuteczności zaskoczenia. Operację przygotowano w sposób niezwykle precyzyjny i utrzymano w tajemnicy do samego końca. 12 grudnia byłem już etatowym pracownikiem biura Zarządu Regionu. Z pracy wyszedłem późnym popołudniem i udałem się do akademika do studentów. Planowaliśmy na 13-tego dużą akcję plakatową, popularne imieniny Łucji sprawiły, że nikogo nie zastałem. Poszedłem więc na ul. Żołnierską do innego*

⁶ Nagranie, fragment, wywiad udzielony autorowi telefonicznie przez Marynę Skurpską mieszkającą w Olsztynie 5 listopada 2020 r.

akademika. Tam był mój pokój i tam też do moich obowiązków należało poranne roznoszenie mleka, każdego dnia o 5.00. Po tym roznoszeniu postanowiłem z plecakiem pełnym plakatów wyjść na miasto. Zatrzymała mnie portierka: «Kaziu a ty dokąd, jest stan wojenny». Wróciłem z powrotem do pokoju, ukryłem w skrytce plakaty i poszedłem pod Zarząd Regionu na ulicę Dąbrowszczaków. Była godzina 9 rano, drzwi wejściowe do wieżowca były wybite, przed nimi stał ktoś w mundurze z długą bronią. Kiedy podeszedłem bliżej, portierka zaczęła mnie wyganiać słowami: «Idź stąd», na to ja odpowiedziałem – «Przyszedłem, bo tam są moje prywatne rzeczy i chciałbym je zabrać». Nie wpuszczono mnie, zacząłem chodzić wokół, bez pomysłu co dalej. Nagle na ulicy podeszedł do mnie inny pracownik Zarządu Regionu i słysząc ode mnie, że nie ma jak wejść do środka, powiedział: «Chodź, pójdziemy na wyznaczone miejsce strajkowe». Będąc szeregowym pracownikiem nie wiedziałem, że ktoś przewidział sytuację nadzwyczajną i wyznaczył takie miejsca. Było to opracowane przez wąskie grono na samej górze władz Związku. Udaliśmy się na skraj miasta do Przedsiębiorstwa Transportu Budownictwa Rolniczego, miejsca wyznaczonego na interwencyjne Biuro Zarząd Regionu. Było tam już 15 osób, ale nikogo z Zarządu Regionu, gdyż tych w nocy internowano. Byli tam: Bolesław Mróz, Stefan Nowakowski i Teresa Kamińska – studentka z ART. Doszła też Grażyna Langowska oraz przedstawiciele studentów z ART. Zajęliśmy salę i okupowaliśmy ją do poniedziałku w południe. Rano Bolesław Mróz i Stefan Nowakowski poinformowali dyrektora zakładu o akcji protestacyjnej. Dyrektor nakazał opuszczenie sali przez osoby obce. Bolek ze Stefanem powrócili do nas i nakazali, abyśmy wyszli. Nikt nas nie zatrzymał, cała grupa 15 osób powróciła do miasta. Po kilku dniach skontaktowałem się z pełnomocnikiem instytucji, która przejęła majątek Zarządu Regionu. Była to Spółka Komunalna posiadająca Zarząd Komisaryczny. Poinformowałem ich, że byłem zatrudniony na etacie, a w moim biurze zostały moje rzeczy osobiste w tym pieniądze. Pod koniec grudnia 1981 r., wpuszczono mnie do mojego pokoju, towarzyszył mi funkcjonariusz UB i urzędnik. Zapakowałem do 2 toreb farbę drukarską, matrycę, kilka rzeczy osobistych, pieniądze i papier. Nikt mi nie przeszkadzał, choć pod koniec tego pakowania zjawił się dyrektor i przestraszył mnie mówiąc: «Myślisz, że nie wiem co tam masz»? Spojrzałem na niego błagalnym wzrokiem, a on dodał: «Uciekaj z tym»! Wyszedłem, wojska już nie było, a widząc, że rozmawiałem z dyrektorem, urzędnik i ubek nie zatrzymali mnie. Wiele dni błąkałem się z tymi torbami z miejsca do miejsca, aż wreszcie w styczniu napisałem pierwszy „Rezonans”, choć zacząłem go wydawać w lutym 1982 r. Mówiąc o konspiracji trzeba powiedzieć, że nikt nie wiedział, jak to robić. Działaliśmy w małych grupkach osób znających się i mających do siebie zaufanie. Zaczynałem z Bogdanem Kłosińskim, Tadeuszem Adamskim, który jest autorem nazwy pisma „Rezonans” i który opracował graficznie logo. Później pojawił się Bogdan Bahmura, Sławomir Olek i Zdzisław Płotek. Pisaliśmy o sprawach

bieżących, ujawnialiśmy częściowe, znane nam listy internowanych, chodziło o to, aby zajmować stanowisko wobec tego, co wypaczała władza i pokazywać ludziom, że „Solidarność” jest i działa. Ścierka nasączona farbą drukarską, matryca białkowa, arkusz papieru i po przeciągnięciu ręcznie wałkiem następowało odbicie tekstu. Metoda prymitywna, ale bezpieczniejsza od przepisywania na maszynie, która pozostawiała rozpoznawalne znaki i można było ustalić, na której co pisano. Te pierwsze kroki, zwłaszcza nasze malutkie grupki kolportażu, nauczyły nas tworzyć duże sieci i popłynęły konkretne ilości „Tygodnika Mazowsze”, „Solidarności Gdańskiej”. Sam przywoziłem z Gdańska kilka tysięcy gazetki „Nasz czas”. Wpadł punkt kontaktowy i trzeba było zabrać wszystko. Załatwiłem samochód, narażając kierowcę na konfiskatę mienia, bo on nie wiedział, co wiezie⁷.

Dramatyzm czasu i chaos jaki on wywoływał, relacjonuje Teresa Stefanowicz, współorganizatorka „Solidarności” Sekcji Edukacji w Olsztynie, zasłużonego przewodnika, organizatora rajdów PTTK, nauczycielki pływania i rehabilitantki dzieci z porażeniem mózgowym ruchu: *Harcerski Klub Turystyczny Kłobuk*, w którym byłem przewodnikiem organizował rajdy. Każdy rajd kończył się w niedzielę, w wytypowanej szkole, do której dochodziły wszystkie uczestniczące grupy. Tam rozdawaliśmy odznaki, rozstrzygaliśmy konkursy i wręczaliśmy nagrody. 12 grudnia 1981 r. nocowaliśmy w szkole, która była ostatnim punktem takiego rajdu. Spaliśmy na sali gimnastycznej w śpiworach. Wcześniej rano weszła pani ze szkoły i powiedziała, że jest stan wojenny, nie będzie żadnego zakończenia i musimy szybko się zbierać. Dzieci pytały o nagrody i dyplomy, które zdobyły, były rozżalone. To była szkoła w Iławie obok dworca Iława Miasto. Po śniadaniu zabrałam 17 dzieciaków i poszliśmy na dworzec kolejowy, a tam dworzec obstawiony wojskiem, na peronach wagony z żołnierzami, przez megafony komunikaty nakazujące powrót do domu i informujące o ograniczeniach, jakie wprowadza stan wojenny. Skierowano mnie na dworzec Iława Główna, udaliśmy się tam pieszo. Nie wiem, jak udało mi się w tym czasie chaosu i paniki nikogo nie zgubić. W Iławie na ulicach i na dworcu ożywiony ruch ludzi, zatłoczony pociąg a my w komplecie wysiedliśmy w Olsztynie na Głównym. A tu kolejny szok, nie ma nikogo z rodziców. Cóż było zrobić, pogrupowałam dzieci mieszkające obok siebie i powiedziałam, że jeśli ktoś zastanie zamknięty dom, to ja czekam w tym miejscu 3 godziny i pomogę. Szczęśliwie nikt nie wrócił. Wszyscy dotarli do swoich rodziców. Wyruszyłam z dworca ulicami: *Partyzantów* i *Dąbrowszczaków* pod budynek Zarządu Regionu „Solidarności”. Widziałam powybijane szyby, ślady brutalnego wtargnięcia i rewizji. Nie zatrzymując się, skierowałam swoje kroki do ks. Juliana Żołnierkiewicza do parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa, dwie ulice dalej. Ks. Julian powiedział, abym przyszła do niego po wieczornej Mszy Św. Poszłam do domu, włączyłam telewizor

⁷ Nagranie, fragment, wywiad udzielony autorowi przez Kazimierza Wosiek w jego prywatnym domu w Ostródzie 29 września 2020 r.

i usłyszałam komunikaty o stanie wojennym. Zadzwonił telefon, moi przyjaciele ucieszyli się, że powróciłam cała i zdrowa. Coś zjadłam i wyruszyłam na wieczorną mszę. Po mszy grupka osób spotkała się w zakrystii. Ksiądz zaczął od tego, że nie ma już nazwisk, należy rozejrzeć się i powiadomić wszystkich o kolejnym spotkaniu w poniedziałek w zakrystii, po wieczornej mszy. Policzymy się, ile nas zostało i postanowimy, co dalej. Tego dnia, w poniedziałek patrzyliśmy na siebie z wielką radością, że jesteśmy. Pamiętam, wszyscy pytali o Grażynę Langowską i nagle ona weszła. Po naszym spotkaniu wróciła do strajkujących w OZOS-sie, skąd ją aresztowano. Tak się zaczęła nasza nowa konspiracyjna rzeczywistość. Zaczynaliśmy od tego, co kto może. Pływalnia i szkoła gdzie pracowałam były zamknięte, stąd byłam do dyspozycji ks. Juliana od godziny milicyjnej do godziny milicyjnej aż do Wigilii. To było wydawanie i ewidencjonowanie paczek i wszelaka pomoc ludziom potrzebującym. Oświata zaczęła pracować w połowie stycznia 1982 r. Pojawiły się ulotki, przekazywane przez zaufanych i dawane zaufanym, później zaczęłam pisać „Rezonans”, jeździć do Warszawy po bibułę i na mszę za Ojczyznę do ks. Jerzego Popiełuszko⁸.

Wspomnienia dotyczące powstania Komitetu Prymasowskiego złożył Wojciech Ciesielki, który wspominał: *W końcu stycznia 1982 r., podczas spotkania w mieszkaniu Marii i Jerzego Meissnerów powstał „Komitet Prymasowski”. Uczestniczyli w nim ponadto ks. Bronisław Siekierski, proboszcz parafii Św. Józefa, duchowy opiekun i gospodarz Komitetu przez następne lata jego działalności tj. do 1988 r. oraz ks. Jan Górny – dyrektor Wydziału Duszpasterskiego Kurii Biskupiej w Olsztynie, ks. prof. Marian Borzyszkowski – dyrektor Archiwum Diecezjalnego, Teresa Kamińska i Hanna Klonowska. Już 8 lutego Komitet uzyskał sankcję Biskupa Jana Obląka i nazwę Diecezjalny Komitet Pomocy Internowanym i Aresztowanym, a później występował pod nazwą Komisja Charytatywna Episkopatu Polski Oddział w Olsztynie oraz jako Diecezjalny Komitet Charytatywno-Społeczny Episkopatu Polski Oddział w Olsztynie. Został również powołany Oddział w Elblągu, którym kierował Janusz Milanowski. Komitet obejmował swoją działalnością teren całej Diecezji Warmińskiej i zajmował się przede wszystkim organizowaniem pomocy materialnej i prawnej osobom represjonowanym oraz dokumentowaniem faktów represji. Przez cały okres działania Komitetu stałymi społecznymi pracownikami Komitetu byli: Maria Meissner, Jerzy Meissner, Hanna Klonowska, Genowefa Kmiec (później Baranowska), Ewa Dominowska, Eugenia Murawska, Stefan Śnieżko oraz Maciej Zawadzki⁹.*

⁸ Nagranie, fragment, wywiad udzielony autorowi przez Teresę Stefanowicz w jej prywatnym mieszkaniu w Olsztynie 29 października 2020 r.

⁹ Nagranie, fragment, wywiad udzielony autorowi przez Wojciecha Ciesielskiego w jego prywatnym mieszkaniu w Olsztynie 29 października 2020 r.

Tuż przed samym stanem wojennym zakończyliśmy strajk solidarnościowy z jakąś uczelnią, chyba z Radomia, która domagała się odwołania rektora. Po około dwu tygodniach przegłosowano przerwanie strajku i to skończyło się w piątek – wspomina Jerzy Szmit, współorganizator Niezależnego Zrzeszenia Studentów Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie. W sobotę poszliśmy przygotować sale do wykładów, a w niedzielę, o szóstej rano przybiegł do mnie Krystian Landsberg, kolega z NZS, obudził mnie i powiedział, że powinniśmy uciekać, bo od godziny zerowej jest stan wojenny. Wyszliśmy na miasto, na ulicach było wojsko i milicja. Na dworcu kolejowym kolejarz powiedział, że od zerowej stan wojenny. Przyznam się, że odczułem pewną ulgę, że to nie Sowietów wkroczyli, bo byłoby o wiele gorzej. Wróciłem do domu i chwilę później o 10.00 przyjechało po mnie UB i zawieziono mnie na komendę, gdzie byłem przesłuchiwany i pouczany co do realiów stanu wojennego, zaostzonego prawa i konsekwencji, jakie są za złamanie tego. Podsunęto mi do podpisu oświadczenie, że zostałem zapoznany z aktami prawnymi obowiązującymi z stanie wojennym i będę przestrzegał prawa. Tę sytuację opisałem bardzo dokładnie później w swojej książce. Wypuszczono mnie do domu, ale seria zatrzymań i aresztowań była już stałym elementem mojego życia. Już po nowym roku w naszym akademiku podjęliśmy próbę w dwóch grupach drukowania ulotek, ale obie grupy niemal natychmiast zostały aresztowane przez Służbę Bezpieczeństwa. Wytoczono dwa procesy dla pracowników i studentów. Wtedy zacząłem pomagać rodzinom, jeździliśmy do Warszawy do adwokatów. Podjęliśmy współpracę z Kościołem, Centrum Prymasowskim, które rozprawdzało dary, wszystko po to, aby zaopiekować się rodzinami internowanych i skazanych. Pewnym przełomem dla mnie był 13 maja 1982 r., kiedy wspólnie z koleżanką poszliśmy pod biuro Zarządu Regionu na ul. Dąbrowszczaków w Olsztynie i zapaliliśmy świeczki i położyliśmy kwiatek. Wtedy zostaliśmy wylegitymowani przez Milicję i spisani. Kiedy wieczorem 14 maja słuchałem Radia Wolna Europa, gdzie relacjonowano wydarzenia z Polski w dniu 13 maja, to podano, że w Olsztynie pod biurem Zarządu Regionu „Solidarności” palono świeczki i składano kwiaty. Nie musiałem długo czekać ze stawianymi sobie pytaniami, gdyż następnego dnia o 6 rano zabrano mnie z domu i zawieziono na Komendę Wojewódzką Milicji Obywatelskiej w Olsztynie. Po dobie otrzymałem dekret o internowaniu¹⁰.

Patrząc globalnie na Olsztyn, do większych incydentów siłowych ze strony władzy komunistycznej nie doszło, choć najodważniejszą próbę protestu w odpowiedzi na wprowadzenie stanu wojennego i internowanie działaczy „Solidarności” podjęła fabryka Olsztyńskie Zakłady Opon Samochodowych, gdzie okupacyjny strajk protestacyjny rozpoczął się w niedzielę 13 grudnia 1981 r. Zastrajkowali

¹⁰ Nagranie, fragment, wywiad telefoniczny udzielony autorowi przez Jerzego Szmita w dniu 13 grudnia 2019 r.

działacze związku - przedstawiciele załogi dyżurujący w niedzielę. Dołączyły do nich kolejne zmiany przychodzące do pracy w poniedziałek.

Wspomina Andrzej Smoliński, współzałożyciel „Solidarności” w fabryce, przewodniczący sekcji na wydziale, zasłużony działacz MK: *Dnia 11 grudnia przyszedł do mnie Przewłocki i poprosił, aby na weekend wyznaczyć kogoś z naszych ludzi do pomocy w Biurze Zarządu Regionu. Atmosfera była napięta i w obawie przed prowokacjami postanowiono uruchomić całodobowe dyżury biura. Wyznażyłem kilka osób i sam w sobotę po nocnej zmianie pojechałem do moich rodziców na wieś. Kiedy obudziliśmy się w niedzielę, to nikt nie wiedział, że wprowadzono stan wojenny. Dopiero kiedy włączono telewizor, aby dzieci obejrzały „Teleranek” okazało się, że emitowane są rozporządzenia i wystąpienie gen. Wojciecha Jaruzelskiego, który tłumaczył konieczność wprowadzenia stanu wojennego. Ubraliśmy się pośpiesznie i wraz zapasami żywności przekazanymi przez rodzinę, udaliśmy się na autobus do Olsztyna. Czekając na przystanku na trasie nr 7, zobaczyliśmy jak jedzie wojskowy SKOT. Wyglądało to groźnie, kiedy przejeżdżał przy nas, więc odeszliśmy na bok. Nadjechał autobus i dojechalśmy bez kłopotów do Olsztyna. Żona ze wszystkim pozostała w domu, a ja natychmiast udałem się do fabryki. Miałem wrażenie, że komuna nie chciała nikogo z nas internować, gdyż wszyscy działacze byli wewnątrz zakładu. Poszedłem do naszego zakładowego biura „Solidarności”, było zamknięte. Wróciłem na portiernię i poprosiłem o klucze, nie chciano mi ich dać. Ochrona powiedziała: «Nie radzimy tam wchodzić, oni byli i poszli», zrozumiałem, że chodzi o wojsko, bądź milicję. Myślę, że to było po godzinie 15, zabrałem klucze i wszedłem do biura. Widać było, że ktoś je spenetrował, ale niczego nie połamał. Grupa działaczy była na wydziale opon radialnych. Zaczęliśmy rozmawiać, jaka będzie nasza odpowiedź na stan wojenny. Romaniuk, Przewłocki, Kociuba, Anna Niszczyk, ja, nie było nas wielu. Baliśmy się, że wejdą i nas wyprowadzą. Zaczęliśmy przemieszczać się po całym zakładzie. Kiedy wchodziłem do fabryki, to zarówno idąc przez miasto, jak i przed zakładem, nie widziałem ani wojska, ani milicji czy ORMO. Było kilka minut po północy kiedy siedząc w mistrzówce opon radialnych z Rondomańskim, poleciała mi głowa i przysnąłem. Nagle weszło dwóch ludzi w mundurach i biorąc mnie za ręce wyprowadzili mnie z zakładu. Kiedy do mnie przyszli, to wskazał na mnie znany mi mistrz z walcowni. Wyprowadzono mnie do samochodu przed zakładem i zawieziono na ul. Partyzantów do UB. Było tam wiele osób, po cywilnemu. Rozpoznałem jednego z dyrektorów, nazywał się Wrzosek, współpracował z nimi. Nie byłem przesłuchiwany agresywnie, a jedynie umoralniano mnie, że działam na szkodę ustroju. W pewnym momencie jeden z ubeków powiedział, że mam wracać do pracy i oznajmić tam wszystkim, że będę pracował. Dowiedziałem się później, że o szóstej rano załoga mojego wydziału wyszła przed maszyny i oznajmiła, że nie podejmie pracy dopóki nie zostanie zwolniony Smoliński. Po zwolnieniu poszedłem do domu, zjadłem, przebrałem się i zaopatrzyłem w jedzenie*

dotarłem do zakładu pracy. Ludzie czekali, choć widziałem po ich twarzach, że są zdziwieni tym, że mnie wypuszczono. Zebraliśmy się wszyscy – przewodniczący wydziałowi i zaczęliśmy rozmawiać co dalej? Zapadła decyzja, podejmujemy „strajk włoski”, nie przekraczamy planu. Skończyliśmy zebranie i znów, kiedy stanąłem z boku z Przewłockim, podeszło dwóch cywili. Jeden z nich bardzo zdecydowanym głosem odezwał się do mnie: «Nie po to pana wypuściliśmy, w co pan gra»? «Nie przypominam sobie, abym miał wam coś obiecać» – odpowiedziałem. Natychmiast zebraliśmy całą załogę i zapadła decyzja, że nie podejmujemy żadnej pracy, strajkujemy, nie pracujemy w ogóle. Jest 14 grudzień, kończy się pierwsza zmiana. Kiedy ludzie zaczęli przychodzić na drugą zmianę do pracy, to dowiadaliśmy się, że wokół zakładu przybywa milicji i ORMO. Wyglądało to bardzo groźnie i wielu mówiło, że nie mamy szans. Dochodziły do nas informacje, że służby wstrzymują się z atakiem, gdyż my opanowaliśmy magazynki paliwowe. Bano się, że wykorzystamy stosowaną do produkcji benzynę i podpalimy zakład. Nikt z nas o tym nigdy nie myślał, to wynikało z naszego bezpieczeństwa, baliśmy się, że spłonie cały OZOS i byliśmy bardzo ostrożni z chemią. Radiowęzeł nadawał nieustannie komunikaty nawołujące do wyjścia i zaprzestania strajku. Obiecywano usprawiedliwienie tego dnia oraz to, że nie będą wyciągnięte żadne konsekwencje służbowe. Część załogi z pierwszej zmiany dała się zastraszyć i wyszła, ale kiedy przyszli nowi na drugą zmianę, znów nas było dużo. Nie mieliśmy ani wody, ani żywności. Wtedy zakład był na uboczu, około 2 km od ubowskich bloków na ul. Dworcowej. Strajk wybuchł spontanicznie, nie byliśmy do niego przygotowani. Zbyszek Przewłódzki rozmawiał z pułkownikiem wojska i po tej rozmowie przyszedł i oznajmił, że wychodzimy z zakładu. Wyszliśmy z hali, na której było kilkaset osób, śpiewaliśmy hymn, a wokół nas zamykał się kordon milicjantów i zomowców. Robotnicy szli grupami na przystanki autobusowe, kiedy wchodzili do autobusu, a on ruszał, to za nim ruszała Nysa milicyjna. Było już ciemno, późnym wieczorem dotarłem do domu. Po wielu miesiącach dowiedziałem się, że 13 grudnia w nocy chciano mnie internować, grupa przyszła po mnie na ul. Opolską, gdzie kiedyś mieszkalem, ale nie zastano mnie, gdyż ponad pół roku mieszkaliśmy z żoną winnym miejscu na ul. Orłowicza. Wieczorem sąsiedzi bardzo radośni przyszli do mnie do domu, mówiąc, że wszystko się unormuje. Byłem nastawiony pesymistycznie i mówiłem im o tym. W wtorek rano udałem się do pracy, nakazano mi przystąpienie do pracy, na to odpowiedziałem, że to nie jest moja zmiana, ale ja chcę najpierw porozmawiać z ludźmi. Załoga usłyszała z moich ust, że proponuję „strajk włoski”, to bezpieczna forma protestu, wykonuje się tylko swój plan zadaniowy i nic po za tym. Za to nie zamykają, dodałem. Policzyliśmy się, ilu nas zostało i tak zaczął się ten wielomiesięczny protest. Nasza opozycja formowała się małymi niezależnymi od siebie grupkami ludzi. Wiedzieliśmy, kto jest po drugiej stronie i unikaliśmy tych i nieznanych sobie ludzi. Miejscami spotkań były kościoły, bez wiedzy proboszczów.

To było dla nas łatwe i trudne do rozszyfrowania dla UB. Przewłocki, Stefański, Bączek, ja, spotykaliśmy się i próbowaliśmy podejmować akcje z ulotkami. Każdego dnia przed moim domem stał samochód i byłem śledzony. Kiedy strzelano do górników, to 16 grudnia zabrało mnie UB. Byłem przesłuchiwany ponad pięć godzin. Zaraz po wprowadzeniu naszego strajku, zaczęliśmy zbierać pieniądze dla rodzin internowanych. To były duże sumy i bardzo realne wsparcie. Myślę, że takich nitek w fabryce opon było kilka. Miałem drugą szafkę ubraniową, do której zaufani ludzie wkładali ulotki, a inni je stamtąd zabierali, oni mieli swoje klucze. To byli: Przewłocki, Stefański i Sar. Dostarczał je Wiesiek Sasin, który rozprawdzał też pieniądze do rodzin internowanych wspólnie z Anią Korycką. Więcej, nawet moja żona woziła materialną pomoc dla pewnej rodziny, z którą do dzisiaj mam kontakt. Niektóre z ulotek drukowane były w OZOS-sie, zasłużonym był w tym p. Janiak¹¹.

Pacyfikacja Fabryki Opon Samochodowych w Olsztynie wywołała też poruszenie u mieszkańców niezwiązanych z zakładem. Wspomina Marek Przybysz, współzałożyciel „Solidarności” w Miejskim Przedsiębiorstwie Energetyki Ciepłej w Olsztynie: *Kiedy miasto lotem błyskawicy obleciała wiadomość, że będą pacyfikować OZOS, to ja wraz z dwoma kolegami poszliśmy pod fabrykę, zobaczyć jak ZOMO przygotowuje się do pacyfikacji. Wokół zakładu stał kordon Milicji, ORMO i zomowców. Staliśmy naprzeciw głównej bramy wjazdowej. Zbyt długo nie udało się nam tam być, gdyż w pewnej chwili zomowcy ruszyli w naszym kierunku i rozbiegliśmy się¹².*

Ten strajk był otuchą dla wszystkich, którzy zostali dotknięci wprowadzeniem stanu wojennego i delegacją „Solidarności”. Wspomina Zenon Złakowski – redaktor i twórca audycji w Radiu Olsztyn, działacz „Solidarności”, poseł na sejm w wyborach 1989 r.: *O stanie wojennym dowiedzieliśmy się 13 grudnia w drodze do Kościoła na poranną mszę św., mówili nam o tym napotkani po drodze ludzie. Na ulicach jeszcze nic na to nie wskazywało, były puste, wolne od wojska czy Milicji. Panowała atmosfera smutku i przygnębienia. Wróciliśmy po kościele do domu i za jakiś czas odwiedzili nas Langowscy. Ryszard był wiceprzewodniczącym „Solidarności” Radia Olsztyn, a Grażyna rzecznikiem prasowym regionu. Nasza rozmowa była oczywiście analizą sytuacji, w jakiej znalazła się „Solidarność” i cały kraj. Zastanawialiśmy się, co dalej i jak potoczy się dalej sytuacja. Mieliśmy bardzo smutne miny i pesymistyczne przemyślenia. Następnego dnia po wprowadzeniu stanu wojennego poszedłem do pracy, do rozgłośni. Już w holu wywieszono informację o ograniczeniach i zawieszeniu pracy radia. Dekret o stanie wojennym przeczytał nam emerytowany wojskowy naszej komórki Obrony Cywilnej. Radio zostało zmili-*

¹¹ Nagranie, fragment, wywiad udzielony autorowi przez Andrzeja Smolińskiego w jej prywatnym mieszkaniu w Olsztynie 29 grudnia 2020 r.

¹² Nagranie, fragment, wywiad udzielony autorowi przez Marka Przybysza w gabinecie ds. osób represjonowanych Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie 6 października 2020 r.

taryzowane i otrzymało Zarząd Komisaryczny. Zakwaterowano wewnątrz drużynę wojska z bronią, zawieszono nadawanie programu wszystkich lokalnych rozgłośni. Wewnątrz dyżury pełnili tylko aktywiści partyjni. Trwało to około półtora miesiąca. Te półtora miesiąca to był czas weryfikacji dziennikarzy w Urzędzie Wojewódzkim w Olsztynie. Mnie osobiście wzywano przed weryfikacją dwukrotnie na UB. Rozmowy miały wydobyć mój stosunek do władzy, a był on negatywny i z tym się nie kryłem. Sugerowano mi, że jeżeli nie zmienię swojego podejścia, to stracę pracę w rozgłośni. Nie zwolniono mnie, ale i nie mogłem liczyć na awans czy realizację audycji na żywo. Przeniesiono mnie do redakcji literackiej, z celem odsunięcia od dzienników i programów publicystycznych. Więcej, kiedy przyjechał Papież z drugą pielgrzymką do Polski, to ja przygotowałem o tym audycję, ale mimo tego, że była dobra merytorycznie, nie została wyemitowana. Powodem miała być kontrola w Warszawie, której nie dokonano, gdyż mój naczelny tego mojego materiału nie wysłał. W tym czasie mój sprzeciw nie miał szansy istnieć w radiu. Słuchałem Radia Wolna Europa, miałem u siebie bibułę od znajomych i ja też przekazywałem ją dalej. Więcej, w „Rezonansie” były też moje teksty. Pomagał mi w tym Ryszard Langowski¹³.

Myśmy, ci których nie internowano, nie przestali, ale zaczęliśmy swoją pracę wykonywać w podziemiu z zachowaniem zasad konspiracji. Kiedy mnie wyrzucono z Teatru z siedmioletnim okresem zakazu grania – wspominała Irena Telesz, współorganizatorka MKZ „Solidarności” w Olsztynie – To ja, Artur Steranko i Barbara Baryżewska występowaliśmy podczas patriotycznych mszy za Ojczyznę w Kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa w Olsztynie i w Katedrze. Odwiedzało mnie UB z żądaniem pokazania tekstów. Odpowiadałam wtedy, że to Kochanowski i Norwid, teksty są oryginalne, dopuszczone do nauki w szkołach, proszę sobie poszukać. Kiedy występowałam pod ołtarzem w kościele Juliana Żołnierkiewicza, to pewnego dnia, kiedy kościół był pełen ludzi podczas mojego występu, a ja stałam na środku, to od strony chóru szedł środkiem, patrząc na mnie, mój oficer prowadzący z UB. Patrzył mi prosto w oczy, bardzo się bałam, że ze stresu zapomnę słowa, ale jakoś udało się, wytrzymałam i wyrecytowałam wszystko. Było i tak, że uciekaliśmy z Katedry, czy z Kościoła Najświętszego Serca Pana Jezusa przez zakrystię, wtedy zatrzymano Ryszarda Kołakowskiego, innym razem został zatrzymany Władek Kałudziński, który trzymał transparent z napisem „Boże pobłogosław «Solidarność»”. Artur Steranko wyładował w słynnej kompanii karnej. Ja pomagałam też Sławomirowi Olkowi przy produkcji znaczków solidarnościowych, a konkretnie nosiłam blachy do fotografa na ul. Mickiewicza w Olsztynie, który wykonywał matryce. Danuta Gulko i Basia Nowak przywoziły mi do Przykopu ryzy papieru na ulotki, a ja je przetrzymywałam kilka dni. Syn Basi, Marcin, był najmłodszym więźniem PRL,

¹³ Nagranie, fragment, wywiad udzielony autorowi przez Zenona Złakowskiego w jego prywatnym mieszkaniu w Olsztynie 4 grudnia 2020 r.

gdyż był więziony w łonie matki. Basia też bywała i mieszkała u mnie w Przykopic. Ta nasza konspiracja była wielotorowa. Z kimś jednym produkowałam znaczki, ktoś inny dawał mi bibułę, jeszcze ktoś inny zapraszał mnie na występy podczas mszy patriotycznych. Myśmy się nie pytali, kto co z kim robi i nie mówili o tym. Do Przykopu przyjeżdżali różni ludzie w różnych sprawach, łączyła nas „Solidarność”, ale do końca nikt nie wiedział o drugim wszystkim. Zdarzało się, że jacyś ludzie mnie obserwowali. Pierwszy sygnał dał mi Michał Powroźny, którego zatrzymał patrol niby drogówki, ale nim ten dał dokumenty, milicjant zapytał go: „Panie Powroźny, gdzie pan jedzie.” Odbiło to się nieopodal mojego domu, sama też widziałam, jak w rowie stoi samochód, a w nim dwóch ludzi i obserwują mój dom. Wiedzieliśmy, że telefon był na podsłuchu, ale to i tak była jedyna droga do kontaktu z kimś na drugim końcu Polski. Podobnie chłopci ze wsi mówili do mnie: «Ruda, ty przestań z tą rewolucją, bo my nie możemy jechać na piwo do Butryn, gdyż tam stoi Milicja i sprawdza wszystkich». Wiedziałam, że jesteśmy obstawieni. Zawiozłam pewnego razu do Kopanek ministra z Holandii, do Bogdana Kurowskiego, UB szalało, obserwowali nas intensywnie¹⁴.

A jak wyglądało życie pierwszych godzin i dni stanu wojennego w mniejszych zakładach pracy, gdzie „Solidarność” była nieliczna? Wspomina Bogusław Owoc, młody inżynier, późniejszy samorządowiec i polityk: „Do późnych godzin wieczornych 12 grudnia na budowie przyjmowałam „wahadło”. Aby nie płacić „osiowego”, czyli za przestój wagonów kolejowych, nadzorowałam rozładunek płyt budowlanych. To było w Górowie za Bęsią, nieopodal w terenie zatrzymałam się na noc. Rano 13 grudnia dowiedziałem się, że mamy stan wojenny. Nikt nie był w stanie powiedzieć mi, jak mam zagospodarować kilkanaście samochodów z płytami i dźwig. Przyjechałam rano do Olsztyna do dyrektora technicznego, nie zastałam go. Wjeżdżając do Olsztyna, zauważyliśmy stojący na rogatkach patrol. To była jedyna oznaka stanu wojennego. Na ulicach było pusto, podobnie w poniedziałek, kiedy pojechałam do swojego zakładu¹⁵.

Wspomina zasłużony działacz i bard „Solidarności” Władysław Walec: Po ogłoszeniu stanu wojennego nasza koleżanka Teresa Stefanowicz przyszła do nas, do Jonkowa, z Olsztyna pieszo. Chciała zobaczyć, jak żyjemy i naradzić się, co dalej. My spotykaliśmy się w podziemiu. Pisałem wtedy ballady, które znalazły się później w II Kasecie Piosenek Zakazanych. To było wspólnie z Kielusem i Jackiem Kaczmarskim pod pseudonimem NN Gdańsk. Ta moja kasetka rozeszła się po świecie, nawet egzemplarz pamiątkowy nie powrócił do mnie. Te nasze konspiracyjne spotkania miały często komiczny wyraz. Otóż pewnego razu Ryszard Langowski

¹⁴ Nagranie, wywiad, udzielony autorowi przez Irenę Telesz, aktorkę Teatru im. Stefana Jaracza w Olsztynie, w jej garderobie w Teatrze, przy ul. 1 Maja w Olsztynie 8 stycznia 2020 r.

¹⁵ Nagranie, fragment, wywiad udzielony autorowi przez Bogusława Owoca w jego prywatnym mieszkaniu w Olsztynie 28 października 2020 r.

postanowił zorganizować na wsi bezpieczne spotkanie z przedstawicielami „Solidarności” ogólnopolskiej. Wtedy podsunąłem pomysł, że powinniśmy mieć hasło na przykład «Cześć stary», a odpowiedź «Stary cześć». Doszło do spotkania, przyszło dwóch panów i oni nie znali hasła. Wsiadłem w autobus i biegiem pojechałem do Ryśka Langowskiego ostrzec go, że ktoś nieznany przyjechał i wypytywał. Oczywiście, wszystko dobrze się skończyło, panowie z ogólnopolskiej „Solidarności” uznali nasze hasło za infantylne. To nie było całkowicie bez sensu, gdyż UB wyciągała nas z domu, aby zobaczyć, co mamy w mieszkaniach. Zadzwoił telefon, że zmarł ojciec, pojechalśmy, a ojciec pełen energii w swoim domu. Jasnym było, o co chodziło. Funkcjonowały też donosy, zarówno ludzi wewnątrz naszej organizacji, jak i sąsiadów. W styczniu 1984 r., odmówiłem odbycia zasadniczej służby wojskowej. Nie chciałem przysięgać na wierność Związkowi Radzieckiemu. Za to zostałem skazany na rok więzienia i osadzony w Barczewie. Relegowano mnie z zawodu nauczycielskiego i zrobił się problem ze znalezieniem pracy. Ten czas spotkań, marszów i mszy za Ojczyznę, uników wobec SB, to była rzeczywistość do reaktywacji „Solidarności”. Myślę, że było to latem 1982 r., ten ruch pierwszej „Solidarności”, mimo, że był inwigilowany przez ogromną ilość agentów UB, przyczynił się do transformacji ustrojowej¹⁶.

Podziemie olsztyńskie wystartowało 13 grudnia 1981 r., ale nie był to wtedy ruch zorganizowany, czy sformalizowany. Zauważamy bardzo wiele niezwiązanych ze sobą inicjatyw, często nawet w jednym zakładzie pracy czy środowisku. Pierwsi działacze kryją się i tworzą hermetyczne zespoły. Na zewnątrz ludzie widzą ulotki, pojawiają się plakaty i pomoc internowanym. „Solidarność» była dla nas pewną przestrzenią zaufania, możliwością podzielenia się wspólną wizją tego świata, za którym tęskniliśmy. Kiedy mnie internowano, to niemal natychmiast do żony przyszli jacyś ludzie i zaproponowali pomoc. Przynoszono pieniądze i to nie tylko kiedy siedziałem, ale i po moim wyjściu z więzienia, prawie pół roku, aż zacząłem pracować¹⁷ – wspomina Stefan Śnieżko. Fenomen „Solidarności 80” przyniósł owoce w stanie wojennym. To była determinacja i wola walki, opór bez względu na ryzyko utraty mienia i wolności, często kosztem rodziny i życia osobistego. Zaczęła też następować wymiana pokoleniowa w tym ruchu niepodległościowym. Internowanych działaczy struktur związku zaczęli zastępować nowi ludzie. Pojawiło się określenie „drugi garnitur”, nowi ludzie i nowe spojrzenie, odizolowane od pierwszych działaczy nawet wtedy, gdy tych pierwszych wypuszczono na wolność. Ta obawa przed dekonspiracją, jaka groziła ze strony śledzonych, wypuszczonych na wolność ludzi „Solidarności 80”, pomagała w ugruntowaniu

¹⁶ Nagranie, fragment, wywiad udzielony autorowi przez Władysława Walec w Urzędzie Wojewódzkim w Olsztynie, w jego gabinecie 31 grudnia 2019 r.

¹⁷ Nagranie, fragment, wywiad udzielony autorowi przez Stefana Śnieżko w jego prywatnym mieszkaniu w Olsztynie, 15 grudnia 2020 r.

nowych trendów. Z biegiem czasu opozycja rosła w siłę, sięgała po coraz to nowe instrumenty. Drugim obiegiem informacji prostującym fakty rzeczywistości komunistycznej stała się bibuła. Podziemna literatura podjęła temat prostowania historii i budowania rzeczywistej tożsamości narodowej. Ten krwioobieg działań nasyconych duchem wolności bardzo szybko rozwijał się i obejmował kolejne przestrzenie życia społecznego. Protestacyjne marsze po olsztyńskiej starówce w porze dziennika telewizyjnego, patriotyczne msze za Ojczyznę, ogromne rzesze ludzi na pogrzebie Marcina Antonowicza – studenta zamordowanego przez UB, Olsztyński Klub Obywatelski, Dni Kultury Chrześcijańskiej i wykłady w Kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa z zakresu zagadnień od historii do ekonomii, wyjazdy na rocznicowe spotkania do Poznania i Gdańska, gdzie milicja szła na tłumy, to wszystko utorowało drogę do wolności. Na ile to zasługa czasu, na ile działania ludzi, a na ile splot zdarzeń dedykowanych i zadany przez nieznane nam siły, w pełni odpowiedzą historycy za kilkadziesiąt lat. Kiedy nasz czas przeminie, a te wszystkie lata fundamentów najnowszej wolności będą analizowane w oparciu o bogatszą wiedzę przez ludzi wolnych od emocji i niezwiązanych bezpośrednio z tym czasem.

Słowa kluczowe: *Stan wojenny w Olsztynie, relacje, „Solidarność” w Olsztynie, Olsztyn, opór społeczny*

Summary

The introduction of martial law and the beginnings of the underground activity of the Olsztyn „Solidarity” in the memories of internees and underground activists

Krzysztof Kolczyński collected memories and accounts of the members of „Solidarity” from the period of martial law and internment, living or conducting underground or trade union activities in Olsztyn and the surrounding area in the 1980s. The arrests carried out by the authorities and subsequent protests constitute the main theme of the collected accounts of Solidarity members in the 1980s.

Keywords: *Martial law in Olsztyn, relations, „Solidarity” in Olsztyn, Olsztyn, social resistance*

Spis

Fragmenty nagrań relacji uczestników wydarzeń

- Nagranie, fragment, wywiad telefoniczny udzielony autorowi przez Jerzego Szmita w dniu 13 grudnia 2019 r.
- Nagranie, fragment, wywiad udzielony autorowi przez Bogusława Owoca w jego prywatnym mieszkaniu w Olsztynie 28 października 2020 r.
- Nagranie, fragment, wywiad udzielony autorowi przez Andrzeja Gierczaka w jego prywatnym domu w Olsztynie 10 grudnia 2020 r.
- Nagranie, fragment, wywiad udzielony autorowi przez Andrzeja Smolińskiego w jej prywatnym mieszkaniu w Olsztynie 29 grudnia 2020 r.
- Nagranie, fragment, wywiad udzielony autorowi przez Kazimierza Wosiek w jego prywatnym domu w Ostródzie 29 września 2020 r.
- Nagranie, fragment, wywiad udzielony autorowi przez Marka Przybysza w gabinecie ds. osób represjonowanych Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie 6 października 2020 r.
- Nagranie, fragment, wywiad udzielony autorowi przez mecenasa Józefa Lubienieckiego w jego prywatnej kancelarii prawnej w Olsztynie 28 grudnia 2019 r.
- Nagranie, fragment, wywiad udzielony autorowi przez Stefana Ruchlewicza prywatnym domu w Szczęsnym koło Olsztyna 15 października 2020 r.
- Nagranie, fragment, wywiad udzielony autorowi przez Stefana Śnieżko w jego prywatnym mieszkaniu w Olsztynie 15 grudnia 2020 r.
- Nagranie, fragment, wywiad udzielony autorowi przez Stefana Śnieżko w jego prywatnym mieszkaniu w Olsztynie, 15 grudnia 2020 r.
- Nagranie, fragment, wywiad udzielony autorowi przez Teresę Stefanowicz w jej prywatnym mieszkaniu w Olsztynie 29 października 2020 r.
- Nagranie, fragment, wywiad udzielony autorowi przez Władysława Walec w Urzędzie Wojewódzkim w Olsztynie, w jego gabinecie 31 grudnia 2019 r..
- Nagranie, fragment, wywiad udzielony autorowi przez Wojciecha Ciesielskiego 24 listopada 2019 r.
- Nagranie, fragment, wywiad udzielony autorowi przez Wojciecha Ciesielskiego w jego prywatnym mieszkaniu w Olsztynie 29 października 2020 r.
- Nagranie, fragment, wywiad udzielony autorowi przez Zenona Złakowskiego w jego prywatnym mieszkaniu w Olsztynie 4 grudnia 2020 r.
- Nagranie, fragment, wywiad udzielony autorowi telefonicznie przez Marynę Skurpską mieszkającą w Olsztynie 5 listopada 2020 r.
- Nagranie, wywiad, udzielony autorowi przez Irenę Telesz, aktorkę Teatru im. Stefana Jaracza w Olsztynie, w jej garderobie w Teatrze, przy ul. 1 Maja w Olsztynie 8 stycznia 2020 r.

Ks. Adam Szpotański*

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

ORCID: 0000-0003-3861-2304

PRÓBY UZYSKANIA AUTONOMII PRZEZ GÓRNE ŁUŻYCE W XX WIEKU NA PODSTAWIE POLSKIEJ LITERATURY NAUKOWEJ

Wstęp

Zasadnicza część dzisiejszego powiatu zgorzeleckiego i lubańskiego leży na terenie Górnych Łużyc, choć zwyczajowo zwykliśmy je utożsamiać z Dolnym Śląskiem. Wielu mieszkańców tego regionu nie posiada nawet świadomości, iż ten niewielki pas ziemi, mógł po 1918 lub 1945 r. posiadać status autonomii i być zależnym np. od Czechosłowacji. Takie więc miasta: jak Zgorzelec (niem. Görlitz, głz. Zhorjelc), Bogatynia (niem. Reichenau), Lubań (niem. Lauban, głz. Lubań) Pieńsk (niem. Penitz, głz. Peńsk), Zawidów (niem. *Seidenberg*) itp. nosiłyby dziś zdecydowanie inne nazwy, a ludność wówczas zamieszkała te tereny posługiwałaby się językami: łużyckimi, czeskim lub niemieckim.

Po zakończeniu II wojny światowej znaczna część mieszkańców Górnych Łużyc została uznana za ludność niemiecką i w wyniku nowych ustaleń granicznych, deportowana na drugi brzeg Nysy. Co prawda, zdarzały się przypadki nadawania pojedynczym osobom obywatelstwa polskiego na podstawie pochodzenia (brano pod uwagę umiejętność posługiwania się językiem polskim, posiadania polskiej tożsamości narodowej, zachowanie w czasie wojny). Na ogół byli to potomkowie Polaków, którzy osiedlili się na tym terenie na przełomie dziewiętnastego

* Ks. Adam Szpotański – kapłan diecezji legnickiej, doktor nauk teologicznych (historia Kościoła), specjalizuje się w historii XX w. i historii regionu Górnych Łużyc. Autor szeregu artykułów historycznych, opracowań tekstów źródłowych, recenzji naukowych oraz wydawniczych publikowanych m.in. na łamach: „Perspectiva”, „Humanistyczny Korpus”, oraz portalu histmag.pl, także opracowań zwartych np.: *Sulików – Dzieje Katolickiej i Ewangelickiej Parafii* (Sulików 2014), *Ks. Luigi Giussani a Comunion e Liberazione* (Legnica 2018), *Kotlina Turoszowska. Monografia Miasta i Gminy Bogatynia 1945-2010* (Legnica 2019); *Reichenau ein historischer Abriss aus polnischer Sicht* (Liegnitz 2020), *Parafia pw. św. Bonifacego w Zgorzelcu. Pfarrei St. Bonifatius in Zgorzelec* (Zgorzelec 2020). Współpracownik Centrum Badania Historii „Solidarności” i Oporu Społecznego w PRL działającego na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu.

i dwudziestego wieku. Często byli dwujęzyczni. Na listach deportacyjnych ludności z tych terenów można odnaleźć wiele nazwisk polsko brzmiących np. z końcówkami „ski” lub „cki”. Ich miejsce zajęła ludność polska sprowadzona z tzw. „Kresów”, Polski centralnej oraz osadników wojskowych. Nowa ludność czuła się nieswojo w nowym domu. Żywiła ciągłą obawę, że ludność niemiecka powróci, ponadto na wschodzie pozostawili majątek wielu pokoleń i groby najbliższych, do których pragnęli powrócić. Propaganda PRL-u próbowała uzasadnić przejęcie tych ziem, rzekomym powrotem do „macierzy”. To właśnie m.in w tym: klimacie ukuto pojęcie tzw. „Ziem Odzyskanych”.

Temat ludności serbołużycyckiej jej bogatej kultury i historii został skutecznie wyciszony na kilka lat a termin słowiańskość tych ziem, próbowano na siłę utożsamiać z polskością, co nie pokrywa się z prawdą historyczną¹. Po zmianach ustrojowych w Polsce, zaczęto kłaść większy nacisk na samorządność i indywidualność danego regionu. Kolejne pokolenie mieszkańców Górnych Łużyc – Polaków już na tej ziemi urodzonych i wychowanych poczuło pragnienie zrozumienia historii i kultury ziemi, z której się wywodzą. W tym też klimacie powstało wiele inicjatyw, stowarzyszeń promujących historię tego regionu. Tematyka serbołużycycka stała się podstawą badań historycznych, których wyniki były szeroko publikowane, szczególnie przez Instytut Śląski w Opolu, a także przez inne ośrodki badawcze regionalne i centralne. Np. w 2018 r. Biuro Analiz Dokumentacji i Korespondencji Kancelarii Senatu RP opublikowało opracowanie tematyczne pt. *Serbołużycanie – słowiańska mniejszość narodowa w Niemczech*. Marta Swoboda w artykule pt. *Polskie książki o tematyce łużyckiej wydane po 1990 r.: krótka analiza treści i instytucji sprawczych* wyliczyła czterdzieści jeden tytułów zwartych opracowań, które powstały tylko w okresie od 1990 do 2006 r. Nie licząc przy tym pomniejszych opracowań i artykułów. Takich i podobnych inicjatyw można wymienić wiele. Chociaż w stosunku do naszych niemieckich i czeskich sąsiadów nasza wiedza nt. historii i kultury Łużyc, a także liczba ośrodków badawczych i funduszy przeznaczonych na ich rozwój jest wysoce niewystarczająca².

Temat niepodległości i autonomii Łużyc jest dość szeroki i pełne opisanie problemu jest możliwe tylko na podstawie większego opracowania. Stąd poniższy artykuł ma na celu przedstawienie jedynie najważniejszych aspektów dążenia ludności serbołużycyckiej (które miały miejsce po pierwszej i drugiej wojnie światowej) do uzyskania autonomii, a nawet samodzielnego bytu państwowego, w oparciu o polską literaturę naukową.

¹ A. Szpotański, Kotlina Turoszowska. *Monografia Miasta i Gminy Bogatynia w okresie 1945–2010*, Legnica 2019, s. 58–59, 392–393; Tenże, *Reichenau ein historischer Abriss aus polnischer Sicht*, Legnica 2020, s. 54–55, 158.

² M. Swoboda, *Polskie książki o tematyce łużyckiej wydane po 1990 roku: krótka analiza treści i instytucji sprawczych*, „Pro Lusatia. Opolskie Studia Łużycoznawcze 2007, t. 6, s. 46.

Słowiańskie pochodzenie Serbołużyczan

Najstarsze ślady ludzkiej bytności na terenie Polskich Górnych Łużyc należy datować na okres paleolitu (120 – 35 tys. p.n.e.). Np. w miejscowościach Przesieczany oraz Żarskiej Wsi odnaleziono narzędzia kamienne z okresu późnego paleolitu. Również w innych miejscowościach dzisiaj należących do Polski można odnaleźć ślad obozowisk, np. dotyczące ludności mezolitycznej (8000 – 4 200 p.n.e.): Kościelna Wieś, Ruszów, Bielawa Dolna. W epoce brązu ukształtowała się kultura łużycka, która swym zasięgiem obejmowała dorzecze Odry i Wisły. Przykłady osadnictwa tej kultury może spotkać wzdłuż Nysy Łużyckiej np.: Bratków, Zgorzelec, Jędrzychowice, Lasów, Bielawa Dolna. Rozwój tej kultury został zahamowany przez najazdy Scytów (VI w. p.n.e.). Z kolei w IV w. p.n.e. na tym terenie zaczęła pojawiać się ludność celtycka. Ostatecznie ludność wschodniogermańska osiedliła się na Łużycach w I w. n.e. Po trzech wiekach plemiona Silingów (szczęp Wandalów) zaczęli przemieszczać się zdecydowanie na zachód, teren Łużyc pozostał wówczas nie zamieszkały. Z kolei pojawienie się Słowian na Łużycach (przybyli z terenów naddnieprzańskich) należy utożsamiać z VI w. n.e.³

Słowian ze względów geograficznych dzielono na trzy główne nurty: Słowian wschodni, Słowianie południowi, Słowianie zachodni. Do grupy Słowian zachodnich zaliczano z kolei: Czechów, Słowaków, Polaków i Słowian połabskich. Słowianie połabscy natomiast zamieszkiwali obszar na zachód od Odry po Morze Bałtyckie, góry południowoniemieckie, oraz do Łaby i Sały, inna nazwa dla tej grupy to Słowianie zachodni. Owi Słowianie dzieli się na trzy grupy: Serbowie (zamieszkiwali teren Łużyc), Wieleci (zajmowali obszar dolnej Sprewy i Haweli), Obodrzyce (osiedli się na obszarze północno – zachodnim Połabia)⁴.

Serbołużyczanie byli po raz pierwszy wspomniani zostali w źródłach historycznych pod nazwą „Cerviti”. Najważniejsze plemiona serbołużyckie to: Łużyczanie, Lubszanie, Milczanie, Żarowianie.⁵ Pośród znanych z imienia władców Serbów należy wymienić: księżę Derwan (VII w.), Miliduch (IX w.) i Ctibor (również IX w.).⁶ Serbołużyczanie zajmowali się głównie rolnictwem i hodowlą bydła. Rzadziej łowiectwem, rybołówstwem i pszczelarstwem. Osady Łużyckie za najbliższych dla siebie sąsiadów miały osady Milczan. Oba plemiona oddzielały gęste pasma leśne, niekiedy sięgające długości pięćdziesięciu kilometrów. Mimo

³ W. Bema, *Polskie Górne Łużyce*, Zgorzelec 2003, s. 43–45; A. Herzig, K. Ruchniewicz, M. Ruchniewicz, *Śląsk i jego dzieje*, Wrocław 2012, s. 10.

⁴ J. Šolta, *Zarys dziejów Serbołużyczan*, Wrocław 1984, s. 8; B. Dębek, *Słowiańskie dzieje*, Warszawa 2019, s. 135.

⁵ A. Golecka, *Serbołużyczanie w Niemczech*, „Annales Universitatis Mariae Curie – Skłodowska” 2003, vol 10, s. 57.

⁶ R. Józefiak, *Fenomen Łużycki. Społeczność serbołużycka po II wojnie światowej*, „Rocznik Lubuski” 2004, tom XXX cz. 1, s. 72.

pewnego odseparowania przez ziemie Serbów przechodziły również ważne szlaki handlowe. Jeden z najważniejszych prowadził aż z Hiszpani do takich miejscowości jak Erfurt, Lipsk, Budziszyn, Zgorzelec, i dalej w głąb Europy Środkowej i Wschodniej. Serbowie sprzedawali na rynkach arabskich i bizantyjskich: zboże, konie, woły, futra, ryby, miód, sól i niewolników. Środkami płatniczymi dla nich były: żelazne misy, płótna lniane o od IX w. także srebro. Początkowo serbskie osady były zaludniane jedynie w momencie zagrożenia. Od IX w. grody stały się siedzibami naczelników grodów i ich wojowników. Plemiona łużyckie z uwagi na aktywność wojenną zaczęły się organizować w większe grupy. Na czele danego plemienia stał książę, na początku była to funkcja wybieralna, z czasem stała się dziedziczna. Poszczególne rodziny tworzyły osady wiejskie. Kiedy wsie były dość duże w jej skład wchodziło kilka rodzin. Parę osad wiejskich tworzyło żupę. Plemiona Łużyczan i Milczan posiadali po ok. 30 żup. Na czele danej żupy stał żupan⁷.

W 623 r. powstało państwo Samsona, w skład którego wchodziły plemiona zamieszkałe teren Moraw, Kotliny Czeskiej, części Panomi. Skutkiem rozwoju państwa w 631 r. obejmowało ono Słowian księcia Valuka, Morawy, Białą Chrowatów, Plemiona czeskie oraz Serbów księcia Derwana. Państwo Samsona było swego rodzaju federacją słowiańskich plemion wobec Awarów. Na jego czele stał frankijski kupiec Samon, wraz z jego śmiercią w 661 r. związek ten uległ rozpadowi⁸.

Serbowie łużyccy toczyli waliki z Awarami w VII w. n. e., następnie skonfliktowali się np. w IX w. z Frankami. W 782 r. Serbowie zostali pobici przez wojska Karola Wielkiego. Po 880 r. Łużyce weszły w granicę państwa Wielkomorawskiego pod wodzą Świętopełka I (840–894). W 929 r. król Henryk I Ptasznik (876–936) podporządkował sobie tereny Milczan oraz Czechy, od 932 r. również Łużyce. Zaciekłym wrogiem Słowian łużyckich był margrabia Marchii Wschodniej Geron słynący z brutalnych sposobów chrystianizacji tych terenów. W 939 r. podstępem zabił starszyznę Serbów na uczcie, następnie bestialsko ich wymordował. Na krótko przed swoją śmiercią w 963 r. podbił Łużyce, co spowodowało bunt ludności przeciwko Państwu Wschodniofrankońskiemu. Następnie w wyniku wojen pomiędzy nowo powstałym państwem polskim a margrabiąmi niemieckimi w latach 1002–1018, na mocy pokoju w Budziszynie (30 stycznia 1018 r.) zawartym między Bolesławem I Chrobrym (967–1025) a cesarzem Henrykiem II (973–1024), wówczas m.in. Łużyce weszły w skład państwa Polskiego. Lecz w wyniku słabej polityki Mieszka II Lambert (990–1034) Łużyce zostały utracone i poza nielicznymi epizodami do 1945 r. nie znajdowały się w granicach Polski, ani też państwo Polskie nie wywierało na nie bezpośredniego wpływu. Na dalszą historię Łużyc mocno wpływały Czechy i Niemcy, na początku XII w. doszło do osiedlania na tych terenach osadników niemieckich, co prowadziło

⁷ J. Śolta, dz. cyt., s. 11–12; W. Bema, dz. cyt., s. 46–47.

⁸ B. Dębek, dz. cyt., s. 127–129; W. Bema, dz. cyt., s. 48.

do wymieszania ludności, stąd też dążenia do uzyskania samodzielności przez Serbołużyczan ustały, aż do XIX w.⁹

Nazwa Łużyce-Łuża pochodzi prawdopodobnie od wyrazu ług, oznaczającego zbiornik wodny, kałużę. Podczas kongresu wszechsłowiańskiego w Pradze 12 czerwca 1848 r. ustalono barwy flagi dla całych Łużyc (licząc od góry składała się z barw: niebieskiej, czerwonej i białej). Łużyce posiadają także własny hymn w dwóch wersjach językowych (dolno i górnołużyckich). Słowa do hymnu napisał Handrij Zejler w 1827 r. Natomiast muzykę skomponował w 1845 r. Korla Awgust Kocor. Hymn ten wykonywany jest od 1845 r. Łużyce dzieli się na dwie części:

- Część północna znana jako Łużyce Dolne (dlnłuż. Dolna Łużyca, grnłuż. Delnja Łužica, niem. Niederlausitz) z głównym miastem Chociebuż (dlnłuż. Chóšebuz, niem. Cottbus) leżał w przeważającej części na południu obecnego kraju związkowego Brandenburgia i częściowo w północnej części landu Saksonia (po stronie niemieckiej) na ziemi lubuskiej i księstwie żagańskim (po stronie polskiej). Ludność zamieszkała ten teren posługiwała się m.in. językiem dolnołużyckim (dolnoserbska rěc). Przewarżająca grupa tej ludności należała do wspólnot protestanckich.
- Część południowa znana jako Łużyce Górne, (grnłuż. Hornja Łužica, dlnłuż. Górna Łużyca, niem. Oberlausitz) z głównym ośrodkiem miejskim Budziszyn (grnłuż. Budyšin, niem. Bautzen) w przeważające części dzisiejszej Saksonii (po stronie niemieckiej) oraz powiatów zgorzeleckiego i lubańskiego (po stronie polskiej). Rdzenni mieszkańcy Górnych Łużyc posługiwali się swoim własnym językiem (Hornjoserbsčina) i zdecydowana większość mieszkańców była wyznania katolickiego. To zresztą miejscowe wspólnoty katolickie zapewniły ciągłość tego języka, choć współcześnie jest on dalej zagrożony¹⁰.

Dążenie do autonomii po pierwszej wojnie światowej

W pierwszej połowie dziewiętnastego wieku Serbołużyczanie zaczęli domagać się swoich praw narodowościowych. Głównym ośrodkiem serbołużyckim stał Budziszyn. To właśnie w tym mieście powstała w 1847 r. organizacja pod nazwą „Macierz Serbołużycka” (Maćica Serbska), zadaniem tego towarzystwa było promowanie kultury i dążeń serbołużyckich do niezależności pośród innych ludności słowiańskiej np. Czechów czy Polaków. W tym celu wydawano czasopisma, kalendarze, słowniki serbołużyckie (celem ujednolicenia pisowni

⁹ B. Dębek, dz. cyt., s. 136; A. Golecka, dz. cyt., s. 57.

¹⁰ *Serbołużyczanie – słowiańska mniejszość narodowa w Niemczech. Opracowanie tematyczne Kancelarii Senatu RP*. OT – 663. <http://www.senat.gov.pl/gfx/senat/pl/senatopracowania/161/plik/ot-663.pdf> [dostęp: 11.11.2020]; S. Musiat, *Narodna banty serbskich křižerjow*, http://www.posol.de/serbsce/zasle_wudaca/njedzelu_26042009/serbske_banty_-_tekst [dostęp: 11.11.2020].

języka). W ślad za nimi powstawały inne inicjatywy. Tylko w latach 1849–1865 wydano dwieście osiemdziesiąt dwa tytuły serbołużyckich. Po zjednoczeniu Niemiec w 1872 r. rozpoczął się okres przymusowej germanizacji środowiska serbołużyckich. Szczególną rolę odegrały tu środowiska niemieckich nacjonalistów, którzy postrzegali Serbołużyczan jako zagrożenie. W 1912 r. powołano do życia organizację pod nazwą „Domowina”, która miała na celu zjednoczenie wszystkich środowisk patriotycznych Łużyc. Na jej czele stanął Arnošt Bart (1870–1956). To także on był założycielem krajowego łużyckiego banku w Dreźnie w 1913 r. Niemieckie środowiska uznały powstanie tych organizacji za przejaw wrogiej „polskiej propagandy politycznej”. Przedstawiciele ruchu serbskiego podczas rewolucji 1848/1849 podnieśli postulat uzyskania pewnej autonomii w ramach państwa saksońskiego¹¹.

W ostatnich tygodniach I wojny światowej na Łużycach na nowo odrodziły się dążenia do uzyskania samodzielności. W październiku 1918 r. ponownie zaapelował Arnošt Bart na łamach „Serbskich Nowin” do utworzenia jednej organizacji narodowej. Dnia 13 listopada 1918 r. ukonstytuował się Serbołużycki Komitet Narodowy (Serbski narodny wuběrk) w składzie: Arnošt Bart, Jurij Dučman, Božidar Dobrucky, Jan Bryl – Serbin. Do końca 1918 r. serbołużycki komitet była aktywny w dwudziestu dwóch parafiach. Organizacja w ciągu roku liczyła już dwadzieścia tysięcy członków. 17 listopada 1918 r. podczas manifestacji w Bukecach ogłoszono trzypunktową rezolucję, w której oświadczono, iż Serbołużyczanie nie odstąpią od swej narodowości, dla obrony własnych interesów sprzymierzą się z każdym, kto te interesy uznaje oraz powołują do życia Związek Serbołużycki (Serbski zwjazk). 20 listopada 1918 r. w Chróścicach uchwalono rezolucję, w której odwołano się do wilsonowskiej zasady samostanowienia, żądano połączenia obu części Łużyc, umożliwienia wysłania własnych delegatów na konferencje pokojową. Serbołużycki Komitet Narodowy w „Proklamacji do Narodu Serbołużyckiego” domagano się utworzenia samodzielnego państwa Serbołużyckiego. Jednak dążenia Serbołużyczan do niezależności wcale nie oznaczały chęci oderwania się od nowo powstającej republiki niemieckiej. Jeżeli tylko rząd centralny zgodziłby się na uzyskanie przez Łużycę statusu kraju związkowego. Również opcja polegająca na włączeniu Łużyc w skład nowopowstałego państwa czechosłowackiego była brana pod uwagę, o ile tylko państwo to uznałoby autonomię Łużyc. Na pewno autonomia w granicach czechosłowackich była Serbołużyczan bardziej korzystna, wówczas mogliby oni uzyskać więcej swobód¹².

¹¹ W. Bema, dz. cyt., s. 107–108; A. Golecka, dz. cyt., s. 58–59; P. Kunze, *Historia i kultura Serbów w Górnych Łużycach. Szkice z historii kultury*, w: *Dzieje Górnych Łużyc*, J. Bahlcke (red.), Warszawa 2007, s. 329.

¹² P. Pałys, *Państwa słowiańskie wobec Łużyc w latach 1945–1948*, Opole 2014, s. 17–20.

Dnia 6 stycznia 1919 r. delegacja czechosłowacka wyruszyła do Paryża na konferencję pokojową, wraz z nią udali się przedstawiciele Serbołużyczan. Nieoficjalna delegacja konsekwentnie dążyła do:

- uzyskanie za oficjalnych przedstawicieli ludności Serbołużyckiej;
- uznanie Łużyc za samodzielny byt państwowy;
- uzyskanie ochrony ze strony państw zwyciężskich w procesie samostanowienia;
- zwolnienie jeńców serbołużyckiego pochodzenia z obozów jenieckich do których trafili wraz z żołnierzami niemieckimi;
- zwolnienie z reparacji wojennych.

Serbołużycki Komitet Narodowy wydał kilka memorandumów nt. niepodległości Łużyc, w tym: 15 marca 1919 r.; 23 marca 1919 r.; 11 kwietnia 1919 r.; wśród adresatów znaleźli się przewodniczący delegacji amerykańskiej, brytyjskiej, chińskiej, francuskiej, japońskiej, włoskiej¹³.

Ostatecznie jednak uznano, że pomimo wielu działań społeczność międzynarodowa uznała, iż kwestia Łużycka pozostaje wewnętrzną sprawą Niemiec. Skutkiem czego dążenia niepodległościowe nieco osłabły, a z inicjatywy urzędników niemieckich powstał 26 lutego 1919 r. „Komitet Serbołużyczan Wiernych Saksonii” (*Wuběrk saksoswěrných Serbow*), ów komitet postulował:

- chęć pozostania dobrymi Saksończykami i Niemcami;
- aby narodowe życzenia Serbołużyczan pozostały na stałe w kompetencjach państwa niemieckiego;
- wierność państwu niemieckiemu;
- możliwość używania języka serbołużyckiego w przestrzeni publicznej i urzędowej na równi z językiem niemieckim;
- możliwość kultywowania języka, śpiewu i zwyczajów serbołużyckich¹⁴.

Wiosną 1919 r. rozpoczęły się aresztowania aktywistów serbołużyckich, jesienią 1919 r. taki sam los spotkał Barta, który otrzymał wyrok trzech lat więzienia za zdradę stanu. Mimo niechęci władz niemieckich ruch serbołużycki stale się odradzał. Także w 1919 r. powstała Łużycka Partia Ludowa (*Łužiska Ludowa Strona*) oraz w kolejnych latach inne organizacje zrzeszające uczniów, nauczycieli i studentów np.: Wolny Związek Serbskich Nauczycieli; Związek Młodzieżowo – Sportowy „Sokół”; Związek Serbskich Studentów. W okresie 1919–1923 powstało dwanaście czasopism i tytułów serbołużyckich¹⁵.

W 1933 r. do władzy w Niemczech doszła partia nazistowska z Adolfem Hitlerem (1889–1945) na czele. 30 sierpnia 1933 r. na naradzie w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Rzeszy ustalono wówczas, że ze względów na opinię międzynarodowo, kwestie Serbołużyczan zostaje czasowo zawieszona. Rząd saski wydał

¹³ Tamże, s. 21–25.

¹⁴ Tamże, s. 26–25.

¹⁵ W. Bema, dz. cyt., s. 109–111.

26 września 1933 r. oświadczenie, iż mniejszość serbołużycka może używać swojego języka w kościołach i szkołach. Gdy naziści umocnili swoją dominującą pozycję w kraju oraz za granicą, przystąpili do rozprawy z społecznością łużycką. 23 stycznia 1934 r. doszło do kolejnej narady w Ministerstwie Spraw Zagranicznych władz saksońskich z centralnymi nt. stopniowego włączania organizacji łużyckich do niemieckich. Na kolejnym spotkaniu w Dreźnie 7 kwietnia 1936 r. ustalono wprowadzenie ograniczeń używania języka łużyckiego i nasilenie germanizacji. 18 marca 1937 r. zlikwidowano organizacje łużyckie. Następnie rozpoczęto usuwanie napisów serbołużyckich z tabliczek miejscowości (łącznie w sześćdziesięciu miejscowościach), nagrobków, szyldów sklepowych. Zakazano mówić czy pisać o tym, że Serbołużyczanie są Słowianami¹⁶.

Z kolei 15 maja 1940 r. w ramach poszerzania przestrzeni życiowej Heinrich Himmler (1900–1945) przedstawił Hitlerowi projekt deportacji ludności serbołużyckiej do Generalnego Gubernatorstwa. Argumentując to tym, że ludność serbołużycka jest niepożądanym elementem i rasą o nikłej wartości. W wyniku prześladowań Serbołużyczan podczas rządów nazistów życie straciło około dwadzieścia tysięcy osób, co stanowiło wówczas jedną szóstą całej populacji Serbołużyczan¹⁷. Przykładem może być męczeństwa ks. Alojśa Andrickiego (1914–1943) dziś uznanego już przez Kościół za błogosławionego. Został on osadzony a następnie zamordowany w KZ Dachau, m.in. za przyznawanie się do swojego serbołużyckiego pochodzenia¹⁸.

Projekt państwa serboskołużyckiego po 1945 r.

Dnia 9 maja 1945 r. w Pradze powstał „Łużycki Komitet Narodowy” (*Łužiskoserbski narodny wuběrk*) pod kierownictwem prof. Mikołajša Krječmara. Podstawą działania komitetu było oświadczenie Józefa Stalina nt. prawa do samostanowienia każdego narodu słowiańskiego z 10 maja 1945 r. Dnia 12 maja 1945 r. skierowano pierwsze memorandum do Józefa Stalina i prezydenta Czechosłowacji Edvarda Beneš (1884–1948). Ponadto związek wzywał ludność Łużyc do: zakładania w miastach i wsiach komitetów serbołużyckich; wznowienia działalności stowarzyszeń; posługiwania się w miejscach publicznych językami łużyckimi; wyłapywania zbrodniarzy nazistowskich i przekazywania w ręce władz czechosłowackich. Pod kierownictwem następnego przewodniczącego ks. dr Jan

¹⁶ M. Cygański, *Antyłużycka polityka narodowościowa III Rzeszy*, „Zeszyty Łużyckie” 1993, t. 6, s. 9–14.

¹⁷ Tamże, s. 14–15; M. Cygański, *Antyłużycka polityka narodowościowa III Rzeszy* s. 110–111; *Interpelacja nr 9163 do ministra spraw zagranicznych w sprawie stosunku rządu polskiego do Serbołużyczan mieszkających w Niemczech*, <http://www.orka2.sejm.gov.pl/IZ6.nsf/ma-in/421EED71> [dostęp: 11.11.2020]; J. Šořta, *Zarys dziejów Serbołużyczan*, s. 130–133.

¹⁸ *Życiorys ks. Alojśa Andrickiego*, http://www.andritzki.de/pol_index.htm [dostęp: 11.11.2020].

Cyż 1 czerwca 1945 r. oraz 1 lipca 1945 r. skierowano kolejne memoranda m.in. do Stalina oraz radzieckiego rządu. Łącznie do 1948 r. memorandumów sformułowano dziesięć w pierwszych znajdowała propozycja przyłączenia Górnych Łużyc do Czechosłowacji. Podkreślano w nich, że społeczność serbołużycka składa się z drobnych rolników, robotników i nielicznych intelektualistów. Z uwagi na silny proces germanizacji mieszkańcy Łużyc, jako społeczność nie posiadała zbyt wielkiego majątku wspólnego, a więc ich pozycja ekonomiczna była stosunkowo słaba. Znaczną zaletą była natomiast świadomość słowiańska, której przejawem był m.in. list Michała Frencla (1628–1706) do cara Piotra I (1672–1725). W uzasadnieniu poniesionych krzywd powoływano się na prześladowanie ludności serbołużyckiej w czasie rządów nazistów¹⁹.

My, Serbołużycanie, najmniejszy naród słowiański, który na przestrzeni wieków cierpiał pod niemieckim uciskiem, który cierpliwie czekał na przyjście zwycięskiej Armii Czerwonej, wierzymy twardo, że genialny Generalissimus Stalin, który wyzwolił wszystkich Słowian, da i naszemu narodowi długo oczekiwaną pełną wolność w granicach Czechosłowacji pod patronatem ZSRS²⁰.

Serbołużycanie uważali, że samodzielność Łużyc jest możliwa do osiągnięcia o ile:

- uzna się Serbołużyczan jako sprzymierzeńców aliantów i oswobodzony naród;
- odzieli się jeńców Serbołużyckich od jeńców Niemieckich;
- nastąpi zatrzymanie procesu deportacji ludność serbołużyckiej i umożliwi się powrotu do domów, tym którzy zostali już wywiezieni;
- otworzy się szkoły wszystkich stopni;
- utworzy się we wszystkich wioskach i miejscowościach serbołużyckie komitety narodowe;
- mianuje się na stanowisko landratów (starostów) Serbołużyczan w większych miejscowościach Łużyc. A tam gdzie władze okupacyjne (radzieckie) mianowały na te stanowiska Niemców, dokona się ich wymiany na Serbołużyczan;
- zobowiąże się Niemców do wypłacenia zadośćuczynienia za wszelkie szkody wojenne;
- wznowi się wydanie pism i czasopism w językach łużyckich;
- umożliwi się używania języków łużyckich w przestrzeni publicznej²¹.

¹⁹ K. Mazurski, *Mapy Łużyc z 1945 i 1946 roku w kontekście dążeń niepodległościowych Łużyczan*, „Polski Przegląd Kartograficzny 2013, t. 45, nr 3, s. 256–257; P. Pałys, *Państwa słowiańskie wobec Łużyc w latach 1945–1948* s. 40–43; Tenże, *Czechosłowackie próby uzyskania po drugiej wojnie światowej ziemi Żytawskiej*. Cześć 2, „Szkice Górnołużyckie” 2004, t. VI–VII, s. 10–11.

²⁰ M. Iwanow, *Idea serbołużyckiej autonomii a Związek Sowiecki*, „Pro Lusatia. Opolskie Studia Łużyczoznawcze” 2007, t. 6, s. 67–66.

²¹ Tamże, s. 68–69; P. Pałys, *Państwa słowiańskie*, s. 45–46.

Przełom 1945/1946 roku niósł już ze sobą postępującą stabilizację, także w radzieckiej strefie okupacyjnej. Łużycki Komitet Narodowy wybrał za swój centralny punkt Budziszyn do którego się przeniósł się w lipcu 1946 r. Dnia 7 stycznia 1946 r. wystosowano memorandum do Organizacji Narodów Zjednoczonych, w którym Serbołużyczanie domagali się m.in.:

- przyjęcia narodu łużyckiego do Organizacji Narodów Zjednoczonych;
- uznanie Łużyckiego Komitetu Narodowego za rząd niepodległego państwa serbołużyckiego;
- umożliwienie udziału przedstawicieli Serbołużyczan w konferencji pokojowej;
- zapewnienie niepodległości Łużyc przez wojska alianckie;
- zniesienie z terenów Łużyckich jakichkolwiek obostrzeń, które obowiązują w pozostałych częściach Niemiec²².

Dnia 27 stycznia 1946 r. Łużycki Komitet Narodowy utworzył wraz z „Domowiną” Łużycką Radę Narodową z ks. dr Janem Cyżem na czele. Powodzenie wysiłków Rady i Komitetu były mocno ograniczone wskutek rozbicia poglądów Łużyczan, bowiem równocześnie wykazywali oni orientację propolską i proniemiecką²³.

Podczas konferencji pokojowej w Paryżu (29 lipca–15 października 1946 r.), przedstawiciele serbołużyccy podjęli kolejną próbę poruszenia kwestii łużyckiej na arenie międzynarodowej. Delegacji serbołużyckich organizacji: Serbskiego Ziemskiego Komitetu Narodowego – Jurij Wićaz oraz Serbołużyckiej Rady Narodowej – Marek Cyżowa nakłaniali reprezentantów z innych krajów, aby przy okazji omawiania spraw niemieckich nie zapomnieć o Serbołużyczanach, domagając się jednocześnie uznania przez ONZ samodzielnego bytu państwowego – Łużyc. Dnia 22 październik 1945 r. utworzono Łużycką Radę Narodową²⁴.

Sytuacja Serbołużyczan w odróżnieniu od okresu po I wojnie światowej była zdecydowanie lepsza. Pośród orędowników sprawy serbołużyckiej znalazły się takie kraje jak: Czechosłowacja, Jugosławia i Francja. Tej ostatniej mocno zależało na osłabieniu Niemiec. A powstanie kolejnego państwa słowiańskiego było ku temu dobrą okazją. Tymczasem Wielka Brytania nie chciała dalszego osłabiania Niemiec ze względu na coraz większą aktywność ZSRR. Z kolei Stany Zjednoczone interesował jedynie ekonomiczny potencjał. Ostateczna decyzja należała do Związku Radzieckiego, a ten pomimo wcześniejszej wstępnej akceptacji, w kolejnym okresie zajmował stanowisko nieprzejednane. Zgoda Moskwy

²² P. Pałys, *Państwa słowiańskie*, s. 46–47.

²³ K. Mazurski, *Mapy Łużyc z 1945 i 1946 roku w kontekście dążeń niepodległościowych Łużyczan*, s. 257; *Serbołużyczanie – dawniej i dziś*, <http://www.historiamniejznanaizapomniana.wordpress.com/2015/06/07/serboluzyczanie-dawniej-i-dzis/> [dostęp: 11.11.2020].

²⁴ P. Pałys, *Państwa słowiańskie*, s. 48–49; P. Šurman, *Powojenny ruch Łużyczan w latach 1945 – 1948*, „Zeszyty Łużyckie” 1999, t. 26, s. 99.

na powstanie samodzielnego państwa Łużyckiego, osłabiłoby to radziecką strefę okupacyjną, gdyż ziemia żytawska (która miała wchodzić w skład państwa Łużyckiego) znajdowała się w przewarżającej części właśnie na tym terenie. Gdyby jednak państwo Łużyckie powstało to graniczyłoby od południa z Czechosłowacją, a od wschodu z Polską. Z tych więc dwóch stron nowe państwo mogłoby uczuć się nieco bezpieczniej. Największą przeszkodą formalną stała się mała liczebność obywateli potencjalnego państwa²⁵.

W pierwszych latach po drugiej wojnie światowej dość pręźnie rozwijał się w Polsce organizacje pro łużyckie, głównie w Wielkopolsce i Krakowie. Do jednej z najbardziej aktywnych organizacji można zaliczyć „Prołuż”. Organizacja została założona przez Alojzego Matyniaka 12 września 1945 r. w Krotoszynie. Związek w momencie pełnego rozkwitu liczył trzy tysiące członków. Organizacja współdziałała m.in. z Serbołużyckim Towarzystwem Przyjaciół Polski. Równie istotną była organizacja jeszcze o przedwojennych korzeniach jak Towarzystwo Przyjaciół Łużyc – Referat Łużyckiego Polskiego Związku Zachodniego pod kierunkiem Tadeusza Powidzika. Referat powstał 30 sierpnia 1945 r. Oddziały tego referatu założono m.in. w Krakowie Szczecinie, Wrocławiu i Częstochowie. Najbardziej charakterystyczny oddział krakowski zawiązano 16 marca 1946 r. jego prezesem został prof. Witold Taszycki współpracowali z nim: prof. Henryk Batowski, prof. Tadeusz Grabowski i wielu innych przedstawicieli środowisko naukowych i akademickich. Towarzystwo krakowskie miało silne koniugacje z powstałym 5 października 1945 r. Komitetem Słowiański. Do zadań tych organizacji należało przede wszystkim wspierani aspiracji niepodległościowych Łużyc. O sprawach autonomii Łużyc i Serbołużyczan pisano w latach 1945–1950 na łamach około trzydziści polskich czasopism, m.in. w „Głosie Wielkopolski”, „Polsce Ludowej”, „Przegląd Zachodni”, „Życiu Literackim”, „Dzienniku Polskim”, „Tygodniku Powszechnym”, „Odrze”, „Strażnicy Zachodniej”, „Nowinach Opolskich”. Na łamach tylko „Odry” wydawanej w Katowicach pod red. Wilhelma Szewczyka w okresie 1945–1949 opublikowano czterdzieści jeden artykułów. W środowisku polskim ukształtowały się cztery zasadnicze koncepcje dotyczące przyszłości Łużyc. Pierwsza zakładała włączenia Łużyc w całości do Wielkopolski i został przedstawiony przez Stronnictwo Narodowe jeszcze w czasie II wojny światowej. Druga zakładała włączenie łużyckojęzycznych obszarów do Polski w ramach przesunięcia granic Polski na zachód. Koncepcję tę reprezentował m.in. prof. Henryk Batowski. Trzecia opcja przewidywała uniezależnienie się Łużyc, czy to jako niepodległego państwa, czy też jako regionu autonomicznego. Za takim rozwiązaniem opowiadał się między innymi Edmund Jan Osmańczyk. Wariant czwarty sugerowało utworzenie protektoratu serbołużyckiego (Kasztelanii Łużyckiej) na nowych ziemiach

²⁵ *Zapomniany naród*, <http://www.polishnews.com/budziszyn> [dostęp: 11.11.2020]; W. Bema, dz. cyt., s. 115.

zachodnich Polski. Propozycja ta pochodziła od Bohdana Gębarskiego. Jednak ówczesne polskie władze nie mogły udzielić oficjalnego poparcia w tej sprawie²⁶.

Jak przykład serii artykułów o charakterze prołużyckim w czasopiśmie polskim można wymienić chociażby „Rozwój stosunków polsko-łużyckich” Witolda Kochańskiego. Seria była opublikowana na łamach „Przeglądu Zachodniego” w latach 1946–1948. W toku poszczególnych artykułów autor starał się przekonać, że Polsce zależy na sprawie łużyckiej, a współpraca pomiędzy środowiskiem łużyckim a Polskim podziemiem zaczęła się już w czasie wojny. Ukazywał łużyckich żołnierzy służących w niemieckich siłach zbrojnych oraz łużyckich właścicieli gospodarstw do których zostali skierowani polscy robotnicy przymusowi jako ludzie dobrych i szczerze współczujących sytuacji w jakiej wówczas znalazła się Polska. Pochwalał idee stworzenia polsko – łużyckiego gimnazjum w Zgorzelcu. Ukazywał relacje łużycko – czechosłowackie oraz sprawę autonomii łużyckiej na arenie międzynarodowej. Ostatni artykuł z tej serii nosił tytuł: „Autonomia kulturalna”²⁷.

Na początku 1946 r. Ludwik Straszewicz i Władysław Ziemiański, członkowie oddziału wrocławskiego Komitetu Słowiańskiego skierowali do rządu Polskiego memoriał w kwestii łużyckiej. Proponowali utworzenie przy Wojewodzie Wrocławskim Organizacyjnego Komitetu dla Spraw Łużyckich z rezydującym w Zgorzelcu delegatem. W jego skład miały wejść m.in. takie organizacje jak Towarzystwo Przyjaźni Polsko – Łużyckiej czy Misja Handlowa Polsko – Łużycka. Zadaniem delegatury miało być nawiązywanie współpracy handlowej z krajami sąsiedzkimi. Z czasem doszedł postulat utworzenia Delegatury Komitetu Słowiańskiego w Zgorzelcu z uprawnieniami konsulatu. Obszar polskich Górnych Łużyc miał nosić nazwę „Kasztelani Łużyckiej ze stolicą”. W gremiach naukowych nawoływano do utworzenia Muzeum Łużyckiego oraz instytutu badawczego w Zgorzelcu. Podjęto także już w 1945 r. próbę zorganizowania klas dla Serbołużyczan w Zgorzelcu, nie tylko mieszkających na terenie Polski, ale i Niemiec. Po wielu jednak trudnościach jak zorganizowanie środków oraz wiz dla uczniów spoza Polski, ostatecznie w 1948 r. zrezygnowano z tego pomysłu. Szczególną rolę w budowaniu pozytywnych relacji polsko – serbołużyckich

²⁶ Serbołużycanie – słowiańska mniejszość narodowa w Niemczech, s. 28–29; R. Marti, *Dwu-stronny trójkąt – Niemcy, Polska i Serbowie łużyccy*, „Postscriptum Polonistyczne” 2019, nr 1 (23), s. 208; P. Pałys, *Zestawienie problematyki łużyckiej na łamach katowickiej „Odry” w latach 1945 – 194*, „Zeszyty Łużyckie” 2000, t. 3, s. 71–75; Tenże, *Pierwszy ogólnopolski zjazd łużycoznawczy w Poznaniu 5 – 6 października 1946 r.*, „Zeszyty Łużyckie” 1996, t. 17, s. 41–43; S. Marciniak, *Z dziejów łużyckiego ruchu narodowego w latach 1945–1947*, „Zeszyty Łużyckie” 1993, t. 6, s. 22–23.

²⁷ P. Behrendt, *Sprawa Łużyc w publicystyce „Przeglądu Zachodniego” w latach 1945–1948*, „Pro Lusatia. Opolskie Studia Łużycoznawcze” 2009, t. 8, s. 82–86.

odegrał Wojciech Kóćka²⁸. To jego zasług należą m.in. nawiązanie współpracy organizacji serbołużyckich z organizacjami działającymi na terenie wielkopolski i górnego śląska. Marzył on o wolnych Serbołużyczach o podobnym statusie jakie posiadają San Marino czy Luksemburg. Wszelkie formy wsparcia polskiego dla sprawy Serbołużyczan przerwała ostatecznie w 1949 r. władza ludowa, gdyż nie chciała narażać się Moskwie. Nadzieje Serbołużyczan na – własne państwo ostatecznie przekreśliły Układ Zgorzelecki z 6 lipca 1950 r. i kolejne regulacje graniczne m.in. z 7 grudnia 1970 r. oraz 14 listopada 1990 r.²⁹

Mimo, że Serbołużyczanie nie utworzyli własne państwo, to początkowo wydawało się im, że jednak wywalczyli pewną formę niezależności, do dziś zresztą są uznawani za mniejszość narodową w Niemczech. Podczas formowania konstytucji Saksonii w 1947 r. zapewniono ochronę praw mniejszościom narodowym. W 1948 r. na mocy ustawy sejmu saksońskiej uznano prawa Serbołużyczan jako mniejszości narodowej. Chociaż pośród tych zapisów były pewne wyjątki np. nie mieli prawa do tworzenia własnych partii politycznych, stało się to możliwe dopiero po zjednoczeniu Niemiec³⁰. Okazało się jednak, że przez kolejne dziesięciolecia Serbołużyczanie ulegali wymuszonej czynnikami ideologicznymi, gospodarczymi i społecznymi asymilacji przez niemieckich komunistów. Kraj Serbołużyczan był zasobny w węgiel brunatny; rosnące sukcesywnie jego wydobywanie spowodowało, że ulokowano tu przemysł przetwórczy tego bardzo taniego, ale nie nadającego się do transportu na dłuższą odległość paliwa. To właśnie zasobność w węgiel

²⁸ Wojciech Kóćka – ur. 13 października 1911 r. w Wownjowie, zm. 18 listopada 1965 r. w Poznaniu. Studiował na Instytucie Pedagogicznym w Budziszynie i Dreźnie. W 1932 r. wyjechał do Poznania, by rozpocząć studia na Wydziale Humanistycznym miejscowego uniwersytetu. Na kierunkach: archeologia, antropologia i etnografia. W 1936 r. uzyskał tytuł magistra z nauk filozoficznych. Następnie został asystentem w Instytucie Prahistorii, uczestniczył w badaniach archeologicznych w Poznaniu i Gnieźnie. W 1937 r. za zasługi na polu naukowym został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi. Po II wojnie światowej objął stanowisko adiunkta, a od 1954 r. docenta w Katedrze Antropologii Uniwersytetu Wrocławskiego. W 1948 r. obronił pracę doktorską pt. „Wczesnodziejowa antropologia Słowian Zachodnich”. W 1955 r., objął kierownictwo Zakładu Archeologii Polski Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN oraz został docentem w Katedrze Archeologii Uniwersytetu Poznańskiego. Z kolei w 1960 r. kierownikiem Katedry Archeologii Polski. P. Pałys, *Łużycka korespondencja Wójciecha Kóćki z lat 1947–1950*, „Pro Lusatia. Opolskie Studia Łużyckoznawcze” 2009, t. 8, s. 89–90.

²⁹ Tenże, *Zgorzelec w kontaktach polsko – łużyckich lat 1945–1948*, w: *Szkice Górnołużyckie*, t. X, W. Bena, U. Zubrzycki, P. Zubrzyki red., Zgorzelec 2005, s. 24–31; Tenże, *Działalność Wójciecha (Wójciecha) Kóćki w serbołużyckim ruchu narodowym w latach 1945 – 1950*, „Zeszyty Łużyckie” 2001, t. 32/33, s. 102–103, 112; Tenże, *Umiejscowienie Zgorzelca w propozycjach rozwiązania kwestii łużyckiej w latach 1946 – 1947*, „Zeszyty Łużyckie” 1996, t. 17, s. 37–39; Z. Gajewski, *Towarzystwo Przyjaciół Serbów Łużyckich w Polsce – ich dzieje i działalność*, „Zeszyty Łużyckie” 2000, t. 31, s. 147–149.

³⁰ L. Elle, *Przedstawicielstwo interesów Serbołużyczan – aktualna debata*, „Acta Politica” 2014, nr 27, s. 36–37.

była jednym z najważniejszych czynników, które wpływały zarówno na władzę Czechosłowacji, Niemiec, jak i Polski w kwestii ustalania granic. Chociaż należy przyznać, że zasadnicza część Górnych Łużyc pozostał przy Saksonii. Przemysłowy rozwój Łużyc w epoce wschodnich Niemiec spowodował migracje mas robotniczych głównie Serbołużyczan zdecydowanie bardziej na zachód, w rezultacie czego nastąpiły duże migracje ludności, stąd różnica pomiędzy liczebnością ludności niemieckiej a serbołużyckiej uległa zdecydowanemu zwiększeniu³¹.

Żądania Czechosłowacji wobec kwestii żytawskiej 1945–1947

W czerwcu 1946 r. rząd czechosłowacki podjął decyzję o nieangażowaniu się w sprawę Łużyc, za wyjątkiem rejonu Żytawy (konkretniej obszarów miejscowości Żytawa, Lubij, Zgorzelec). Włączenie tego regionu do Czechosłowacji stało się jednym z żądań jakie zostały sformułowane w stosunku do Niemiec. Argumentem za włączeniem tych ziem do Czechosłowacji miała być długoletnia przynależność do Korony Czeskiej. Ponadto Pradze zależało na uzyskaniu dogodnej komunikacji między Żytawą a Libercem oraz Zawidowem. Ogromne znaczenie dla Czechosłowacji miała również elektrownia Hirschfelde. Przykładem działań strony czechosłowackiej do przejęcia rejonu żytawsko – zgorzeleckiego była akcja propagandowa w Zgorzelcu (ówczesna nazwa Zgorzelice) 15 czerwca 1945 r. która polegała na agitacji mieszkańców, aby przeszli pod opiekę Czechosłowacji. W tym celu propagandyści czechosłowaccy zostali przywiezieni dwoma ciężarówkami pod eskortą wozu pancernego i pod dowództwem oficera czechosłowackiego. Podobne akcje były przeprowadzane w innych miejscowościach, w ten sposób strona czechosłowacka chciała zmobilizować ludność czeskiego pochodzenia do skupiania się w większe grupy. Kwestia Żytawy znalazła się także w czechosłowackim programie terytorialnym z lata 1945 r. Ten pomysł nie podzielał ówczesny prezydent Czechosłowacji Edvard Beneš, uważał on, że taki układ graniczny w najbliższych latach doprowadzi do nowego konfliktu czechosłowacko – niemieckiego. Poza tym wiedział, że również Moskwa nie podziela tego pomysłu³².

Z terenu przyznanego Polsce Czechosłowacji interesował obszar między okręgiem żytawskim a cyplem Frydlantskim oraz miejscowością Zawidów. Obszar ten obejmował sto siedemnaście tysięcy kilometrów kwadratowych, dwadzieścia jeden miejscowości i zamieszkały na nich około dwadzieścia jeden tysięcy siedemset osiemdziesiąt siedem osób. Początkowo Czechosłowacja próbowała uregulować swoje roszczenia wobec Polski na drodze dyplomatycznej, fiasko rozmów jakie miało miejsce w lutym 1945 r. Przekonało stronę czechosłowacką, aby swoich

³¹ R. Józefiak, *Fenomen Łużycki. Społeczność serbołużycka po II wojnie światowej*, s. 73.

³² P. Pałys, *Kwestia Żytawska 1945 – 1949. Na skrzyżowaniu interesów czeskich, niemieckich, rosyjskich serbołużyckich i polskich*, Opole 2017, s. 37–39.

racji dochodził na arenie międzynarodowej. W celu przygotowano memorandum, które zostało zaprezentowane podczas konferencji paryskiej 25 kwietnia 1946 r. Oczywiście w tym dokumencie poruszano nie tylko kwestie żytawską, problem granicy polsko – czechosłowackiej był o wiele szerszy. Czechosłowackie memorandum nie przyniosło zamierzonego rezultatu. Stąd w styczniu 1947 r. strona czechosłowacka zrezygnowała zupełnie z roszczeń wobec takich terenów jak Jelenia Góra, Wałbrzych czy Kotlina Kłodzka. Ich zainteresowanie skupiło się już tylko i wyłącznie na ziemi żytawskiej. A sprawa Żytawy była podejmowana dwukrotnie podczas obrad rządu czechosłowackiego. Mimo stawiania licznych argumentów przez stronę czechosłowacką dotyczących historii i gospodarki Żytawy w memorandum z 22 stycznia 1947 r. przedstawionym w Londynie podczas sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych. A także podczas spotkania ministrów spraw zagranicznych państw socjalistycznych w dniach 23–24 czerwca 1948 r. w Warszawie. 17 maja 1947 r. podczas narady międzyministerialnej z udziałem reprezentantów Kancelarii Prezydenta, Kancelarii Rady Ministrów oraz poszczególnych ministerstw uzgodniono, iż rząd czechosłowacki zaprzestanie wymiany dotąd bardzo żywej korespondencji z organizacjami prołużyckimi w radzieckiej strefie okupacyjnej. Ostatecznie starania rządu czechosłowackiego nie przyniosły żadnych rezultatów, stąd postanowiły one ostatecznie odstąpić od tych żądań³³.

Zakończenie

Na przełomie XX i XXI wieku środowiska Serbołużyczan, deportowanych z terenów Polski do Niemiec, zaczęły wystosowywać wobec państwa Polskiego roszczenia za utracony majątek i fakt deportacji. Roszczenia te z oczywistych powodów były bezpodstawne, gdyż po pierwsze to nie władze polskie i Polacy, a tym bardziej osiedlani na tych terenach ludzie decydowali o takim czy innym kształcie granicy. A po drugie, gdyby zestawień liczby utraconego majątku, dzieł sztuki, zabytków a przede wszystkim życia obywateli w tym także elit społecznych, politycznych, naukowych i artystycznych, które poniosły śmierć w licznych obozach zagłady lub innych miejscach kaźni, bilans byłby nierówny. W tym miejscu należy przypomnieć, że również Serbołużyczanie właśnie za wierność własnej tożsamości narodowej/ etnicznej byli również osadzani w niemieckich obozach koncentracyjnych.

Obszarem żytawsko – zgorzeleckim interesowała się także Czechosłowacja. Z powodów militarnych, gospodarczych i politycznych dążyła na arenie mię-

³³ Tamże, s. 40–54; P. Pałys, *Czechosłowackie próby uzyskania po drugiej wojnie światowej Ziemi Żytawskiej. Część I*, w: Szkice Górnołużyckie, t. V, W. Bena, U. Zubrzycki, P. Zubrzyki red., Zgorzelec 2003, s. 10–12; Tenże, *Łużyce w polityce czechosłowackiej lat 1945–1948*, „Pro Lusatia. Opolskie Studia Łużycoznawcze” 2015, t. 14, s. 106–107.

dzynarodowej do pozyskania przynajmniej części tego obszaru i przesunięcia granic, tak niemieckich jak i polskich. W tym celu podejmowała szereg działań tak dyplomatycznych jak i propagandowych.

Mimo tak wielu stron i interesów silnie zaangażowany w przejęcie kontroli nad Górnym Łużycami, to ostatecznie decyzja strony radzieckiej i ochrona jej interesów spowodowała, że podział Łużyc nastąpił w takim a nie innym kluczu. Władza radziecka starała się utrzymać swoje bezpośrednie wpływy we wschodniej strefie okupacyjnej i jakiegokolwiek pomniejszenie tego obszaru uznawała za działanie niepożądane. Celem powyższego artykułu była analiza dążeń Serbołużyczan do uzyskania autonomii w XX w. W artykule zaprezentowano jedynie najważniejsze kierunki tychże dążeń oraz czynniki, które ostatecznie doprowadziły do negatywnego obrotu sprawy. Problematyka autonomii serbołużyckiej i jej historii ma wiele wątków pobocznych, które były i są nadal zapewne przedmiotem dalszych badań.

Słowo klucze: *Górne Łużyce, autonomia, XX wiek, historia Polski*

Summary

Attempts at gaining autonomy by Upper Lusatia in the 20th century on the basis of Polish scientific literature

In the first half of the 20th century, in Upper Lusatia, a certain part of the local Sorbian population sought autonomy, and even independence. The main argument for this postulate was the Slavic origin of the local population. The greatest chance to implement this project was after the Second World War. Stalin's decision, however, turned out to be different. As a result, the strip from Zgorzelec to Lubań is today within the borders of the Polish state.

Keywords: *Upper Lusatia, autonomy, XX century, history of Poland*

Bibliografia

I. Źródła

1. Archiwum elektroniczne Kancelarii Sejmu i Senatu

- *Interpelacja nr 9163 do ministra spraw zagranicznych w sprawie stosunku rządu polskiego do Serbołużyczan mieszkających w Niemczech*, <http://www.orka2.sejm.gov.pl/IZ6.nsf/main/421EED71> [dostęp: 11.11.2020]
- *Serbołużycanie – słowiańska mniejszość narodowa w Niemczech. Opracowanie tematyczne Kancelarii Senatu RP. OT – 663*, <http://www.senat.gov.pl/gfx/senat/pl/senatopracowania/161/plik/ot-663.pdf> [dostęp: 11.11.2020].

2. Źródła internetowe

- Musiat S., *Narodna banty serbskich křižerjow* w: http://www.posol.de/serbsce/zasle_wudaca/njedzelo_26042009/serbske_banty_-_tekst [dostęp: 11.11.2020]
- *Serbołużyczanie – dawniej i dziś*, <http://www.historiamniejznanaizapomniana.wordpress.com/2015/06/07/serboluzyczanie-dawniej-i-dzis/> [dostęp: 11.11.2020]
- *Zapomniany naród*, <http://www.polishnews.com/budziszyn> [dostęp: 11.11.2020]
- *Życiorys ks. Alojza Andrickiego*, http://www.andritzki.de/pol_index.htm [dostęp: 11.11.2020].

II. Opracowania

1. Opracowania zwarte

- Bema W., *Polskie Górne Łużyce*, Zgorzelec 2003.
- Dębek B., *Słowiańskie dzieje*. Warszawa 2019.
- Herzig A., Ruchniewicz K., Ruchniewicz M., *Śląsk i jego dzieje*, Wrocław 2012.
- Pałys P., *Kwestia Żytawska 1945 – 1949. Na skrzyżowaniu interesów czeskich, niemieckich, rosyjskich serbołużyckich i polskich*, Opole 2017.
- Pałys P., *Państwa słowiańskie wobec Łużyc w latach 1945 – 1948*, Opole 2014.
- Szpotański A., *Kotlina Turoszowska. Monografia Miasta i Gminy Bogatynia w okresie 1945 – 2010*, Legnica 2019.
- Szpotański A., *Reichenau ein historischer Abriss aus polnischer Sicht*, Legnica 2020.
- Šořta J., *Zarys dziejów Serbołużyczan*, Wrocław 1984.

2. Artykuły

- Behrendt P., *Sprawa Łużyc w publicystyce „Przeglądu Zachodniego” w latach 1945–1948*, „Pro Lusatia. Opolskie Studia Łużycoznawcze” 2009, t. 8, s. 80–86.
- Cygański M., *Antyłużycka polityka narodowościowa III Rzeszy*, „Zeszyty Łużyckie” 1993, t. 6, s. 9–15.
- Elle L., *Przedstawicielstwo interesów Serbołużyczan – aktualna debata*, „Acta Politica” 2014, nr 27, s. 31–51.
- Gajewski Z., *Towarzystwo Przyjaciół Serbów Łużyckich w Polsce – ich dzieje i działalność*, „Zeszyty Łużyckie” 2000, t. 31, s. 146–151.
- Golecka A., *Serbołużyczanie w Niemczech*, „Annales Universitatis Mariae Curie – Skłodowska” 2003, vol 10, s. 57–69.
- Iwanow M., *Idea serbołużyckiej autonomii a Związek Sowiecki*, „Pro Lusatia. Opolskie Studia Łużycoznawcze” 2007, t. 6, s. 67–75.
- Józefiak R., *Fenomen Łużycki. Społeczność serbołużycka po II wojnie światowej*, „Rocznik Lubuski” 2004, t. XXX, cz. 1, s. 71–76.
- Kunze P., *Historia i kultura Serbów w Górnych Łużycach. Szkice z historii kultury*, w: *Dzieje Górnych Łużyc*, J. Bahlcke red., Warszawa 2007, s. 301–352.
- Pałys P., *Czechosłowackie próby uzyskania po drugiej wojnie światowej ziemi Żytawskiej. Część 1*, w: *Szkice Górnołużyckie*, t. V, W. Bena, U. Zubrzycki, P. Zubrzyki red., Zgorzelec 2003, s. 9–16.
- Pałys P., *Czechosłowackie próby uzyskania po drugiej wojnie światowej ziemi Żytawskiej. Część 2*, w: *Szkice Górnołużyckie*, t. VI – VII, W. Bena, U. Zubrzycki, P. Zubrzyki red., Zgorzelec 2004, s. 10–20.
- Pałys P., *Działalność Wojciecha (Wojciecha) Kóćki w serbołużyckim ruchu narodowym w latach 1945 – 1950*, „Zeszyty Łużyckie” 2001, t. 32/33, s. 90–105.

- Pałys P., *Łużycka korespondencja Wójciecha Kóčki z lat 1947 – 1950*, „Pro Lusatia. Opolskie Studia Łużyczoznawcze” 2009, t. 8, s. 89–169.
- Pałys P., *Łużyce w polityce czechosłowackiej lat 1945 – 1948*, „Pro Lusatia. Opolskie Studia Łużyczoznawcze” 2015, t. 14, s. 78–117.
- Pałys P., *Pierwszy ogólnopolski zjazd łużyczoznawczy w Poznaniu 5 – 6 października 1946 r.*, „Zeszyty Łużyckie” 1996, t. 17, s. 41–50.
- Pałys P., *Umieszczenie Zgorzelca w propozycjach rozwiązania kwestii łużyckiej w latach 1946 – 1947*, „Zeszyty Łużyckie” 1996, t. 17, s. 36–40.
- Pałys P., *Zestawienie problematyki łużyckiej na łamach katowickiej „Odry” w latach 1945 – 1949*, „Zeszyty Łużyckie” 2000, t. 3, s. 71–75.
- Pałys P., *Zgorzelec w kontaktach polsko – łużyckich lata 1945–1948*, w: *Szkice Górnołużyckie*, t. X, W. Bena, U. Zubrzycki, P. Zubrzyki red., Zgorzelec 2005, s. 21–30.
- Marciniak S., *Z dziejów łużyckiego ruchu narodowego w latach 1945–1947*, „Zeszyty Łużyckie” 1993, t. 6, s. 17–28.
- Marti R., *Dwustronny trójkąt – Niemcy, Polska i Serbowie łużyccy*, „Postscriptum Polonistyczne” 2019, nr 1 (23), s. 201–212.
- Mazurski K., *Mapy Łużyc z 1945 i 1946 roku w kontekście dążeń niepodległościowych Łużyczan*, „Polski Przegląd Kartograficzny” 2013, t. 45, nr 3, s. 256–266.
- Swoboda M., *Polskie książki o tematyce łużyckiej wydane po 1990 roku: krótka analiza treści i instytucji sprawczych*, „Pro Lusatia. Opolskie Studia Łużyczoznawcze” 2007, t. 6, s. 45–55.
- Šurman P., *Powojenny ruch Łużyczan w latach 1945–1948*, „Zeszyty Łużyckie” 1999, t. 26, s. 96–107.

Enrique Martínez*

Universitat Abat Oliba CEU

ORCID: 0000-0003-1601-811X

CRISTIANDAD E IDENTIDAD NACIONAL EN ESPAÑA

«Patria» *versus* «Nación»

El punto de partida de mi reflexión no es la situación particular de España en nuestros días, sino de la sociedad en general, de la que participa ciertamente España. Dicha situación podría describirla sintéticamente con esta expresión: «El olvido de la Patria», es decir, del verdadero ser de cada pueblo. Resuena aquí aquel «olvido del ser» heideggeriano – cuya filosofía no comparto –, pero que expresa de un modo sugerente lo que acontece también en la vida social. Aunque prefiero aquella otras palabras del gran dominico español Domingo Báñez: “*Y esto es lo que frecuentísimamente clama santo Tomás y que los tomistas no quieren oír: que el ser es la actualidad de toda forma o naturaleza*”¹.

El ser fue olvidado en la Metafísica por causa de la difusión del racionalismo, que lo sustituyó por esencias abstractas e indeterminadas. Pues de forma análoga, el ser de los pueblos – la Patria – ha sido olvidado por el Estado liberal fruto de la Ilustración racionalista. En este Estado moderno la organización social con sus corporaciones intermedias – familia, escuela, gremio, municipio – ha quedado ahogada por la fuerza de la ley positiva emanada del Estado. Y el resultado ha sido que esas corporaciones emanadas de la vida natural de los hombres han sido

* Enrique Martínez – profesor zwyczajny filozofii na Uniwersytecie Abat Oliba CEU (UAO) w Barcelonie. Pełnił różne stanowiska kierownicze (dyrektor instytutu, dziekan i prorektor), a obecnie jestem dziekanem Wydziału Komunikacji, Oświaty i Nauk Humanistycznych. Od samego początku kieruje Instytutem Santo Tomás Fundacji Balmesiana (2003). Od 2009 r. jestem koordynatorem grupy badawczej UAO, a od 2006 r. członkiem zwyczajnym Papieskiej Akademii Świętego Tomasza, a od 2007 r. członkiem jej rady dyrektorów i redakcji jej czasopisma *Doctor Communis*. Od 1992 r. jest członkiem Międzynarodowego Towarzystwa Tomás de Aquino (SITA), gdzie pełniłem różne funkcje, m.in. sekretarza generalnego, a obecnie prezesa sekcji barcelońskiej. Kierunki badawcze to przede wszystkim metafizyka osoby, metafizyka wiedzy i filozofia edukacji, podążając zawsze za doktryną św. Tomasza z Akwinu.

¹ D. Báñez, *Scholastica Commentaria in Primam Partem Angelici Doctoris D. Thomae*, Salamanca 1584, s. 4, a.1 ad 3; cf; F. Canals, *Tomás de Aquino, un pensamiento siempre actual y renovador*, Barcelona 2004, s. 43–46.

absorbidas por estructuras estatales –partidos políticos, sindicatos–. El individuo ha quedado solo e indefenso ante el Estado, ante Leviatán.

El mismo concepto moderno de Nación ha sido el eficaz instrumento del Estado liberal para la destrucción de la Patria. La Nación moderna es fruto del resentimiento en la moral tan acertadamente identificado por Max Scheler²; el Estado debía eliminar la sociedad naturalmente configurada, y para ello creó un sentimiento nuevo, amparado por su legislación, que es el nacionalista. Por eso el nacionalismo no sigue la tradición patria, sino la razón de Estado. Así puede entenderse la afirmación de Hitler en *Mein Kampf*: “Soy un nacionalista, pero no soy un patriota”³.

Uno de los objetivos del Estado liberal fue sustituir la religiosidad enraizada en las tradiciones patrias por el culto deísta a la diosa razón. Pero finalmente encontró su más eficaz aliado en el sentimiento nacionalista, que se convirtió en la nueva religiosidad. Sólo un sentimiento inmanentista de pertenencia a una Nación configurada desde el Estado puede competir con la religiosidad tradicional de los pueblos.

Estas consideraciones nos ayudarán a entender lo acontecido en la historia de España, que ha visto atacado su verdadero ser, que es un ser católico, por el Estado liberal y por los sentimientos nacionalistas. Por eso, me complace presentar ese ser católico de mi Patria. Y me complace porque ello se corresponde con una virtud muy connatural a la inclinación del hombre, que es la piedad, siendo gozosos los actos virtuosos. Mas haré una breve consideración acerca de dicha virtud, siguiendo a santo Tomás de Aquino, antes de adentrarme en el ser católico de España.

La virtud de la piedad

La virtud de la piedad es una parte potencial de la virtud de la justicia. Si ésta exige dar al otro lo debido, la piedad se encuentra con la imposibilidad de hacerlo por falta de estricta igualdad. En efecto, la piedad tiene por objeto el débito para con los padres, y es evidente que «no podemos devolver con igualdad a nuestros padres cuanto les debemos»⁴, que es principalmente la vida, la crianza y la educación.

Esta virtud se extiende además a la Patria, que es la sociedad de nuestros padres, en la que hemos nacido –tal es el significado originario de «nación»–, y que ha permitido el desarrollo de la vida recibida de los padres. Así, si el primer débito es hacia Dios –virtud de la religión–, el segundo es hacia los padres y la

² M. Scheler, *Über Ressentiment und moralisches Werturteil*, Leipzig 1913.

³ A. Hitler, *Mein Kampf, Mein Kampf. Eine kritische Edition*. T. 2, Berlín-München, 2016.

⁴ Tomás de Aquino, *Summa Theologiae* II-II, London 1975, s. 80, s. 1 in c.

Patria: “Dios ocupa el primer lugar, no tan sólo por ser excelentísimo, sino también por ser el primer principio de nuestra existencia y gobierno. Aunque de modo secundario, nuestros padres, de quienes nacimos, y la Patria, en que nos criamos, son principio de nuestro ser y gobierno. Y, por tanto, después de Dios, a los padres y a la Patria es a quienes más debemos”⁵.

Así, frente a la Nación moderna, la Patria tradicional no se opone dialécticamente a la familia ni a la verdadera religión. Por el contrario, no hay nada más patriótico que la vida familiar y religiosa. No olvidemos, por otra parte, que la verdadera religión es la católica, y que toda familia y toda sociedad deben rendirle el culto debido, como se afirma al inicio de la declaración *Dignitatis humanae* del Concilio Vaticano II: «El santo Concilio ... deja íntegra la doctrina tradicional católica acerca del deber moral de los hombres y de las sociedades para con la verdadera religión y la única Iglesia de Cristo»⁶. Así, sin la religión no se entiende la Patria⁷. Y sin la religión católica no se entiende España.

Mas hay finalmente una característica distintiva de la virtud de la piedad muy digna de consideración. Y es que sólo se puede ser ejercer dicha virtud hacia los propios padres y hacia la propia Patria. Yo no puede ser patriota respecto de Polonia, y un polaco no puede ser patriota respecto de España –aunque se puedan establecer relaciones fraternas–. La Patria no es una idea abstracta, como la Nación moderna, sino que forma parte del ser histórico del hombre. Veamos entonces algunos rasgos de este ser de España, que se identifica con su ser católico, y que se olvida de su ser cuando se arroja en manos del Estado moderno, como tan acertadamente expresa Ramiro de Maeztu en *Razones de una conversión*:

“Mi Patria perdió su camino cuando empezó a apartarse de la Iglesia, y no puede encontrarlo como no se decida de nuevo a identificarse con ella en lo posible. Es mucha verdad que en los siglos de la Contrarreforma sacrificó sus fuerzas a la Iglesia, pero esta es su gloria, y no su decadencia. Dios paga ciento por uno a quien le sirve. Ya nos había dado, por haberle servido, el Imperio más grande de la tierra, y si lo perdimos a los cincuenta años de habernos abandonado a los ideales de la Enciclopedia, debemos inducir que la verdadera causa de la pérdida fué el haber dejado de ser, en hechos y en verdad, una Monarquía católica, para trocarnos en un Estado territorial y secular, como otros Estados europeos ... Ha

⁵ Tomás de Aquino, *Summa Theologiae* II-II, q.101, a.1 in c.

⁶ Sobór Watykański II, *Deklaracja o wolności religijnej Dignitatis humanae*, „Acta Apostolicae Sedis” nr. 58, 1966, s. 929-946.

⁷ «El bien común sólo es tal, si está encaminado al fin último del hombre, presente en la Revelación y custodiado por la Iglesia Católica. Esto último es lo más importante y lo que determina todo lo demás: el fin del hombre y del universo está en Dios, y las acciones voluntarias del hombre deben todas ellas dirigirse a alcanzar la salvación propia y de los demás. Entendido esto, se entiende todo lo precedente y se hace evidente el sinnúmero de errores que sobre el patriotismo se cometen en la actualidad (J. M. Gamba, *El patriotismo clásico en la actualidad*, “Verbo” 2010, nr 481-482, s. 91).

*sido el amor a España y la constante obsesión con el problema de su caída lo que me ha llevado a buscar en su fe religiosa las raíces de su grandeza antigua. Y, a su vez, el descubrimiento de que esa fe era razonable y aceptable, y no sólo compatible con la cultura y el progreso, sino su condición y su mejor estímulo, lo que me ha hecho más católico y aumentado la influencia para el mejor servicio de mi Patria*⁸.

El ser católico de España en su historia

a. La formación de una nación católica

Para poder presentar el ser católico de España hay que recurrir necesariamente a su historia. Cada pueblo es singular, y solo se le conoce desde sus acciones singulares, que son las que configuran su historia. La misma intervención providente de Dios en el pueblo de su elección se da en acciones singulares: vocación de Abraham, liberación del poder del faraón por medio de Moisés, etc. En una ponencia como esta no es posible, ciertamente, recorrer toda la historia de España, pero sí podemos identificar algunas acciones muy significativas, que nos mostrarán su ser católico.

Conviene comenzar destacando la romanización de *Hispania*, que la dispuso para luego ser evangelizada, como “*la gracia presupone la naturaleza*”⁹. Esa Hispania romana contó con el privilegio de haber recibido la predicación de los apóstoles San Pablo y Santiago el Mayor, a quien se le apareció la Santísima Virgen en lo alto de un pilar o columna para infundirle ánimo en su predicación. A partir de entonces la Iglesia hispanoromana se fue consolidando principalmente en las zonas más romanizadas, y fue bendecida con un gran número de mártires en las persecuciones de los siglos III y IV.

La progresiva debilidad del Imperio Romano supuso la llegada a Hispania de varios pueblos germánicos a principios del s. V. Se quedaron finalmente los visigodos, mucho más romanizados. El nuevo reino visigodo supo mantener la herencia romana de Hispania y su unidad política. Pero eran arrianos mientras que los hispanoromanos eran católicos. El año 589 el rey Recaredo se convirtió a la fe católica en el III Concilio de Toledo, alcanzándose así la unidad católica de Hispania. La Iglesia hispanovisigoda fue muy fecunda: varios Padres de la Iglesia, como san Isidoro, numerosos concilios, rito litúrgico propio y florecimiento del monacato y de la vida eremítica.

Mas el año 711 tuvo lugar la invasión musulmana, proveniente del norte de África. El reino visigodo sucumbió con rapidez, aunque el 718 don Pelayo inició desde Covadonga, al norte de España, una Reconquista que duró casi ocho siglos.

⁸ R. de Maeztu, *Razones de una conversión*, t. XI, Madrid 1934, s. 6–16.

⁹ Tomás de Aquino, *Suma Teológica* I, q. 2, a. 2 ad 1.

El Islam dominó políticamente, pero la mayor parte de la población se mantuvo fiel a su herencia cristiana, a pesar de cruentas persecuciones que causaron numerosos mártires. La Reconquista fue una guerra de religión en defensa de la fe, y forjó el carácter hispánico. Aparecieron diversos reinos cristianos que, más allá de sus rivalidades, se mantenían unidos por la fe en el propósito de expulsar a los musulmanes y recuperar la antigua unidad del Reino visigodo. El descubrimiento del sepulcro del apóstol Santiago el año 820 en el *campus stellae* (Compostela) supuso un importantísimo estímulo para la fe de los reinos hispánicos y para toda la Cristiandad, que comenzó a peregrinar hacia el sepulcro del apóstol. Las «Espanñas» se llenaron de monasterios benedictinos y cistercienses, de universidades –destacando la de Salamanca–, de frailes mendicantes, siendo el español santo Domingo de Guzmán quien fundara la Orden de Predicadores. Toda esta cultura cristiana se manifestó además con vigor en el arte románico, cisterciense y gótico.

Culmen de esta etapa fue la conquista del reino musulmán de Granada el año 1492 por los Reyes Católicos Isabel y Fernando, con la que finalizó la Reconquista y se consiguió recuperar la unidad de casi toda la antigua Hispania visigoda, a la que se añadieron poco después Navarra y Portugal. Ese mismo año tuvo lugar la expedición de Cristóbal Colón en búsqueda de nuevas rutas hacia las Indias por el oeste, financiada por los Reyes Católicos. El descubrimiento de América comportó no sólo la conquista de aquellas tierras sino también su evangelización, como una providencial prolongación de la Reconquista recién finalizada. Afirmaba el historiador Sánchez Albornoz:

“Sin los siglos de batallas contra el moro, enemigo del Altísimo, de María, de Cristo y de sus santos, sería inexplicable el anhelo cristianizante de los españoles en América, basado en la misma fervida fe en los misterios de la teología cristiana”¹⁰.

El emperador Carlos, nieto de los Reyes Católicos, fue depositario de un vasto Imperio en Europa y América. Le correspondió liderar durante el s. XVI junto con su hijo Felipe II dos nuevos frentes en defensa de la fe: la amenaza de Imperio turco y la aparición del protestantismo. Los turcos fueron derrotados en la batalla naval de Lepanto el 7 de octubre de 1571, que el Papa san Pío V atribuyó a la intercesión de la Virgen del Rosario. El protestantismo fue combatido también militarmente, pero sobre todo con la Contrarreforma católica, al servicio de la cual se pusieron las Universidades de Salamanca, Alcalá y Valladolid, que proporcionaron la mejor teología del Concilio de Trento, siguiendo a santo Tomás de Aquino; la reforma del Carmelo de santa Teresa de Jesús y san Juan de la Cruz; la Compañía de Jesús, recién fundada por el vasco san Ignacio de Loyola; y todas las artes y letras del conocido como «siglo de oro español». Mientras tanto, la

¹⁰ C. Sánchez Albornoz, *La Edad Media española y la empresa de América*, Madrid 1983, s. 106.

evangelización de la América hispánica iba fructificando en santos, difusión de la fe, creación de universidades, etc., siempre bajo la protección de la Santísima Virgen de Guadalupe, quien se apareció poco después del descubrimiento al indio Juan Diego.

b. La lucha contra la tradición católica de España

Mas las numerosas guerras en Europa fueron debilitando a España, sobre todo con la Guerra de los Treinta Años en el s. XVII. La Paz de Westfalia supuso la derrota de España ante sus enemigos ingleses y franceses, principalmente. Triunfó asimismo el principio protestante «*Cuius regio, eius religio*», que institucionalizaba la religión de Estado. De este modo, el Estado ya no se quedaba bajo la autoridad superior de la Iglesia, sino que asumía la potestad religiosa. Nacía Leviatán.

A partir de este momento las ideas de la Ilustración, promovidas desde la masonería, trataron de difundirse en España, consiguiendo por ejemplo la expulsión de los jesuitas en 1767. Pero el pueblo español seguía manteniéndose fiel a su tradición católica, tomando como una de sus banderas la defensa de la Inmaculada Concepción de la Virgen María, que llevó a su proclamación como patrona de España el año 1761, un siglo antes de la definición del dogma. La fe del pueblo católico español reaccionó también con vigor ante la invasión de España el año 1808 por Napoleón Bonaparte, difusor en Europa de la anticristiana Revolución francesa. Los ilustrados aprovecharon la ocasión para conseguir la independencia de la América hispana. La política española giró también hacia el liberalismo durante el s. XIX, con la desamortización de los bienes eclesiásticos, la expulsión de las órdenes religiosas y la persecución religiosa. Esto provocó una nueva reacción en defensa de la tradición católica: en lo militar, con el movimiento dinástico Carlista; y en lo eclesial, con la fundación de numerosas congregaciones religiosas educativas, que llenaron España de escuelas católicas. Nuevamente Dios bendijo a España con numerosos santos.

Pero dos nuevos enemigos de la fe surgían en España a finales de siglo: el marxismo y los nacionalismos. Estos sí fueron capaces de atraer a sus filas a la población católica, por ser nuevas religiones secularizadas. Tras la instauración de la República el año 1931, la revolución marxista y los movimientos independentistas fueron ganando terreno. En 1936 la España católica reaccionó nuevamente con una Cruzada liderada por el general Francisco Franco. Se desató entonces una feroz persecución religiosa, que regó la tierra española con miles de mártires: obispos, sacerdotes, religiosos y laicos. El episcopado español no dudó en apoyar el alzamiento militar, como leemos en las palabras del arzobispo de Santiago: «La Cruzada que se ha levantado contra ellos es, patriótica sí, muy patriótica, pero fundamentalmente una cruzada religiosa, del mismo tipo que las Cruzadas de

la Edad Media, pues ahora como entonces se lucha por la fe, por Cristo, y por la libertad de los pueblos. ¡Dios lo quiere! ¡Santiago y cierra España!». ¹¹ La victoria de Franco proporcionó cerca de cuarenta años de paz en España, con un régimen político inspirado en la Doctrina social de la Iglesia.

c. La secularización actual de España

Pero a la muerte de Franco una nueva política liberal se implantó en España, lo que causó una importante secularización en la sociedad. Una descripción profética de la situación actual de esta secularización la encontramos en unas palabras del cardenal arzobispo de Toledo, D. Marcelo González Martín:

*«La Constitución ha contribuido a crear una mentalidad permisiva en el orden moral que causa y causará daños evidentes a la población española (la juventud y sus libertades, la televisión, la blasfemia, el sexualismo desbordado, la familia deshecha, la ambición desatada, los intentos de ampliar la legislación sobre el aborto, las dificultades para la enseñanza de la religión, el abuso de la libertad de cátedra). Pienso que en España, en un futuro inmediato, va a suceder lo que viene sucediendo en Europa: muchas y hermosas catedrales, pero vacías; parroquias sin pastores; fiestas para adultos y viejos; cristianismo sin Cristo; penitencia sacramental, nula. Cada día serán menos los alumnos que quieran recibir la clase de Religión; cada día serán más los centros de enseñanza media estatales, en que no existirá ningún interés por fomentar la enseñanza de la religión; el número de familias rotas y matrimonios sin sentido de lo sagrado crecerá sin cesar; la torpe satisfacción de los sentidos, insaciable en su apetito de lujuria, matará las energías y el idealismo de la juventud, como ya lo está haciendo»*¹².

Efecto de esta secularización propia de la política liberal es el avance de las ideologías marxistas y del nacionalismo que busca romper la unidad de España. El proceso independentista que se vive estos años en Cataluña es claro signo de ambas cosas. Recordemos las palabras del escritor católico Marcelino Menéndez y Pelayo que sirven de síntesis de todo este recorrido histórico, vinculando la unidad de España a su fe católica:

*«España, evangelizadora de la mitad del orbe; España, martillo de herejes, luz de Trento, espada de Roma, cuna de San Ignacio... ; esa es nuestra grandeza y nuestra unidad: no tenemos otra. El día en que acabe de perderse, España volverá al cantonalismo de los Arévacos y de los Vectones, o de los reyes de Taifas»*¹³.

¹¹ C. G. Redondo, *Historia de la Iglesia en España, 1931–1939*, t. II, Madrid 1993, s. 73.

¹² M. González Martín, El futuro inmediato del catolicismo en España, “Verbo”, nr 429–430, 2004, s. 757–768.

¹³ M. Menéndez y Pelayo, *Historia de los heterodoxos españoles*, t.VIII, Madrid 1882, s. 282.

Y si la gracia presupone la naturaleza, como decíamos al inicio de este recorrido, el objetivo inmediato de los enemigos de la fe es el orden natural, que se manifiesta sobre todo en la familia y en la vida. Ya lo entendió Marx en su IV tesis sobre Feuerbach: «Cuando se ha descubierto que la familia celestial se funda sobre la familia terrena, es a ésta a la que hay que destruir en la teoría y en la práctica»¹⁴. Por eso uno de las armas más eficaces del actual proceso secularizador es la ideología de género. El cardenal Robert Sarah lo expresaba no hace mucho con estas palabras en España:

«Si la batalla final entre Dios y el reino de Satanás concierne al matrimonio y a la familia, es preciso asumir con urgencia de que debemos ponernos ya en medio de esa batalla espiritual, pues depende el futuro de la sociedad humana, y sabemos que la familia, fundada en el matrimonio de amor, monógama, libre, fiel e indisoluble, es su célula básica. Nuestras familias cristianas son como esas múltiples celdas de cera, tan frágiles pero siempre fuertes, que constituyen la colmena donde todos están llamados a probar la miel de la Verdad, es decir, las Palabras salvíficas del Señor Jesús y de su Esposa la santa Iglesia. En este año jubilar de la Misericordia, ponemos encontrar refugio, como María, Madre del Redentor y Madre nuestra, en el Corazón de Jesús, en su Sagrado Corazón traspasado por amor a nosotros... antes de que sea demasiado tarde»¹⁵.

Conclusión

La historia no se entiende plenamente sino a la luz de la Revelación, del plan divino sobre todos y cada uno de los pueblos. Esto es, a la luz de la teología de la historia, que el iluminismo secularizó en filosofías de la historia que, bajo el lema «no queremos que ese reine sobre nosotros» (Lc 19, 14) han puesto toda esperanza en el progreso del hombre y en el advenimiento de la paz perpetua.

Pero el designio de Dios es «que todos los hombres se salven y lleguen al conocimiento pleno de la verdad» (1 Tm 2, 4) por obra exclusiva de Jesucristo, nacido de María Virgen, pues «no hay bajo el cielo otro nombre dado a los hombres por el que nosotros debemos salvarnos» (Hch 4, 12). Y formando parte de esta obra redentora Jesucristo anuncia el advenimiento de su Reino, que debemos pedir cada día: «Adveniat Regnum tuum». Este Reino alcanza también a las sociedades en orden a la salvación de las almas, como enseña Pío XI: «De donde las mismas sociedades sean de poderosa ayuda a los hombres para la consecución del último fin, que es la bienaventuranza eterna, y con más seguridad haga prosperar la misma vida mortal de los ciudadanos»¹⁶. Y el medio sobrenatural revelado por Dios para

¹⁴ K. Marx, “Thesen über Feuerbach”, en K. Marx – F. Engels, *Werke*, t. 2, Berlin 1978, s. 6.

¹⁵ R. Sarah, *La familia ante la ideología de género*, “Ecclesia” 2017, nr 31, z. 3–4, s. 288.

¹⁶ Pío XI, *Ubi Arcano* “„Acta Apostolicae Sedis”, Rome 1922, s. 41.

la instauración de este Reino no es otro que la consagración al Divino Corazón de su Hijo: «Por esta consagración que decíamos –sigue Pío XI–, la voz de todos los amantes del Corazón de Jesús prorrumplía unánime oponiendo acérrimamente, para vindicar su gloria y asegurar sus derechos: *Es necesario que Cristo reine* (1 Cor 15,25). *Venga su reino*»¹⁷. Así se lo manifestó el mismo Corazón de Jesús a santa Margarita María: «En mi aflicción, no sabía a quién dirigirme sino a Él, que siempre levantaba mi ánimo abatido, diciéndome sin cesar: *Nada temas. Yo reinaré a pesar de mis enemigos y de todos los que a ello quisieran oponerse*. Me consolaron mucho estas palabras, por que sólo deseaba verle reinar»¹⁸.

Pues bien, también en el Corazón de Jesús radica la esperanza de España, que fue consagrada a Él hace cien años por el rey Alfonso XIII. Así se lo manifestó al beato Bernardo de Hoyos el 14 de mayo de 1733: «Y pidiendo esta fiesta [del Sagrado Corazón] en especial para España ... me dijo Jesús: «Reinaré en España, y con más veneración que en otra muchas partes»¹⁹.

Palabras clave: *historia de España, Reforma, secularización, Iglesia Católica en España*

Abstrakt

Chrześcijaństwo i tożsamość narodowa w Hiszpanii

Hiszpania w swojej historii wielokrotnie była ofiarą walk religijnych. Autor w swoim artykule prezentuje zmagania hiszpańskich katolików z przeciwnikami zaczynając od reformacji, poprzez inwazję wojsk Napoleona, kończąc na czasach współczesnych, których bolączką są marksizm i nacjonalizm. Sekularyzacja stanowi zagrożenie nie tylko dla religii katolickiej, ale również kraju. Katolicyzm będący jednym z czynników integrujących Hiszpanie, przechodzi kryzys co przekłada się na sytuację wewnątrz kraju czego skutkiem jest wzrost separatyzmu obserwowany w Katalonii.

Słowa kluczowe: *historia Hiszpanii, reformacja, sekularyzacja, kościół katolicki w Hiszpanii*

Summary

Christianity and national identity in Spain

Spain in its history was the victim of religious wars. The author of the article shows the struggle of Spain catholic with the enemy, become from reformation, across invasion of Napoleon's army, to modern period, and problems with Marxism and nationalism.

¹⁷ Pío XI, *Miserentissimus Redemptor*, "AAS", Rome 1928, s. 4.

¹⁸ M. M. Alacoque, *Autobiografía*, Bilbao 1948, s. 144.

¹⁹ Juan de Loyola, *Vida del P. Bernardo F. de Hoyos, de la Compañía de Jesús*, s. 116.

Secularization was a danger not only religion of catholic, but also country. The Catholic religion was one part that connecting of Spain but now has a crisis. As taught, the consequences of this crisis are the growth of separatism, which we saw in Catalonia.

Keywords: *history of Spain, Reformation, secularization, Catholic Church in Spain*

Referencias bibliográficas

- Alacoque M. M., *Autobiografía*, Bilbao 1948.
- Báñez, D., *Scholastica Commentaria in Primam Partem Angelici Doctoris D. Thomae*, Salmantica, 1585.
- Canals, F., *Política española: pasado y futuro*, Barcelona, 1977.
- Tomás de Aquino, *Un pensamiento siempre actual y renovador*, Barcelona, 2004.
- Cantera, S., *Hispania – Spania. El nacimiento de España*, Madrid, 2016.
- Concilio Vaticano II, *Dignitatis humanae* AAS 58 (1966) 929–946.
- De Alacoque, M. M.^a, *Autobiografía*, Bilbao, 1948.
- De Loyola, J., *Vida del P. Bernardo F. de Hoyos, de la Compañía de Jesús*, 1888.
- De Maetzu, R., «Razones de una conversión», en *Acción Española* (1934) nr 62–63.
- Gambra, J.M., «El patriotismo clásico en la actualidad», *Verbo*, 481–482 [2010].
- González Martin M., «El futuro inmediato del catolicismo en España», *Verbo*, (2004).
- Hitler, A. *Mein Kampf. Eine kritische Edition*. 2 vols., Berlín, Im Auftrag des Instituts für Zeitgeschichte, München, 2016.
- Marx, K., «Thesen über Feuerbach», en K. Marx – F. Engels, *Werke*, vol.2, Berlín, Dietz Verlag, 1978.
- Menéndez y Pelayo, M., *Historia de los heterodoxos españoles*, vol.VIII, Barcelona, Red ediciones, 2012.
- Pio XI, *Miserentissimus Redemptor* AAS 20 (1928) 165–178.
- Pio XI, *Ubi Arcano* AAS 14(1922) 673–700.
- Redondo, G., *Historia de la Iglesia en España, 1931–1939*, Vol. II: La guerra civil, Madrid, Rialp, 1993.
- Sánchez Albornoz, C., *La Edad Media española y la empresa de América*, Cultura Hispánica, Madrid 1983.
- Sarah, R., «La familia ante la ideología de género», *Ecclesia*, XXXI (2017) 3–4.
- Scheler, M., *Über Ressentiment und moralisches Werturteil*, W. Engelmann, Leipzig, 1913.
- Sobór Watykański II, *Deklaracja o wolności religijnej Dignitatis humanae*, „Acta Apostolicae Sedis”, nr 58, 1966
- Tomás de Aquino, *Summa Theologiae* I, Roma, S.C. de Propaganda Fide, 1888.
- Tomás de Aquino, *Summa Theologiae* II–II, Roma, S.C. de Propaganda Fide, 1897.

Jakub Kufel*

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

ORCID: 0000-0003-1679-7213

ZAGROŻENIE INTERWENCJĄ WOJSK ZWIĄZKU RADZIECKIEGO W MYŚLI POLITYCZNEJ OPOZYCJI PRZEDSIERPNIOWEJ (KOR, ROPCio)

Wstęp

Obecność wojsk Związku Radzieckiego na terytorium Polski po zakończeniu II wojny światowej umożliwiała komunistom przejęcie władzy w Polsce. Wyeliminowanie opozycji, procesy przywódców Polskiego Podziemia Niepodległościowego, powstanie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, wprowadzenie małej konstytucji, a następnie konstytucji stalinowskiej z 1952 r. oraz poprawek do niej w 1975 r., ugruntowały system polityczny oparty na podporządkowaniu Związkowi Radzieckiemu. Polska Rzeczpospolita Ludowa nie tylko była państwem niesuwerennym wewnątrz, ale także zewnątrz. Gospodarcze interesy Moskwy zabezpieczała powstała w 1949 r. Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, a obronność państwa polskiego była podporządkowana powstałemu w 1955 r. Układowi Warszawskiemu. Dominacja ZSRR w bloku wschodnim oznaczała podporządkowanie państw zagrożonych interwencją wojsk radzieckich w przypadku, gdyby wykazały zbyt daleko idącą niezależność.

Poziom zagrożenia bezpieczeństwa poszczególnych państw bloku wschodniego uzależniony był od kształtu osobowego i tendencji politycznych mających przewagę na Kremlu, uwarunkowań wynikających z polityki globalnej oraz charakteru i stopnia prób uniezależnienia się poszczególnych państw od Związku Radzieckiego. Doświadczenia związane z pacyfikacją Rewolucji Węgierskiej w 1956 r., czy stłumienie Praskiej Wiosny w 1968 r. werbalizowały zagrożenie

* Jakub Kufel – historyk, politolog, doktor nauk społecznych. Adiunkt w Instytucie Bezpieczeństwa Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Pracownik naukowy w Europejskim Centrum Solidarności; współautor Wystawy Stałej ECS (ekspozycji poświęconej opozycji lat 70.). Autor, redaktor licznych prac z zakresu myśli politycznej i najnowszej historii Polski m.in. *Kwestie międzynarodowe w myśli politycznej opozycji w latach 1976–1989*, oprac. J. Olaszek, T.Kozłowski, P.Ruchlewski, J.Kufel, Gdańsk 2020; *Papieskie pielgrzymki w PRL*, red. W. Polak, P. Ruchlewski, J. Kufel, Gdańsk 2019.

interwencją radziecką. Próby reform dokonywane przez poszczególne państwa bloku wschodniego musiały zostać skonfrontowane z doktryną Breżniewa mówiącą o ograniczonej suwerenności państw bloku wschodniego¹.

Lata 70., to okres *détente* – odprężenia pomiędzy Związkiem Radzieckim i Stanami Zjednoczonymi. W 1975 r. w Helsinkach udało się podpisać Akt Końcowy Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie 35. państwom bloku wschodniego i zachodniego, który przyjmował wspólne zasady postępowania w relacjach pomiędzy nimi. Dokument ten odegrał rolę historyczną nie tylko dlatego, że kraje z obu stron bloku były jego sygnatariuszami, ale także dlatego, że otwierał on możliwość dialogu wokół tematów dotychczas traktowanych drugoplanowo tj. prawa człowieka. Po dojściu do władzy w Stanach Zjednoczonych Jimmiego Cartera, który doradcą do spraw bezpieczeństwa mianował Zbigniewa Brzezińskiego, walkę o podstawowe wolności – w tym prawo narodów do samostanowienia – było wykorzystywane jako „soft power” w relacjach ze Związkiem Radzieckim. Wspierano więc rodzącą się w Polsce opozycję, dla której prawa człowieka stanowiły element legalnego nacisku na władzę².

Komitet Obrony Robotników, który powstał we wrześniu 1976 r. był pierwszą organizacją opozycyjną, która w sposób otwarty domagała się respektowania praw człowieka i podstawowych wolności. Nie tylko pomagano represjonowanym robotnikom po wydarzeniach, które miały miejsce w czerwcu 1976 r. w Ursusie, Radomiu, Płocku, ale także formułowano programy działania, które początkowo dotyczyły walki o prawa człowieka. Z czasem postulaty poszerzono o koncepcje programowe związane z przebudową systemu PRL³.

Komitet Obrony Robotników nie był organizacją jednolitą. Tworzyli go tzw. „starsi państwo” – wybitni intelektualiści, ludzie kultury i nauki, którzy swoim autorytetem mieli wpływać na władze PRL. W powstanie nowej organizacji zaangażowało się także środowisko tzw. postrewizjonistów tj. Jacek Kuroń,

¹ Zob.: M. Golińczak, *Związek Radziecki w myśli politycznej opozycji w latach 1976–1989*, Kraków 2009; J. Eisler, *Jakim państwem była PRL w latach 1956–1976*, w: „Pamięć i Sprawiedliwość” 2006, nr 2 (10); T. Ceran, *Idea kompromisu z władzą komunistyczną w myśli politycznej Jacka Kuronia*, w: *Okrągły stół. Dwadzieścia lat później*, red. W. Polak (et al.), Toruń 2009; A. Friszke, *Anatomia buntu. Kuroń, Modzelewski i komandosi*, Kraków 2010; A. Friszke, *Nauki października w myśli politycznej środowisk opozycyjnych w latach 1956 – 1980*, „Więź”, 1992; S. M. Grochalski, *Pojęcie, cechy, ewolucja suwerenności państwa*, w: *Niepodległość*, red. W. Piątkowska-Stepaniak, L. Rubisz, Opole 1999; J. R. Sielezin, *Koncepcje i spory programowe opozycji politycznej w Polsce 1976–1982*, Wrocław 2012.

² Prezydent Jimmy Carter udzielił nawet wywiadu podziemnemu pismu „Opinia” redagowanemu przez działaczy Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Zob. *Wywiad z Prezydentem Jimmym Carterem*, „Opinia”, 1978, nr 9.

³ Zob.: P. Sasanka, *Czerwiec 1976 – geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 2006; A. Friszke, *Czas KORu. Jacek Kuroń a geneza Solidarności*, Kraków 2011; J. Skórzyński, *Siła bezsilnych. Historia Komitetu Obrony Robotników*, Warszawa 2012; J. J. Lipski, *Komitet Obrony Robotników*, Warszawa 2006.

Adam Michnik, czy Jan Józef Lipski, wcześniej związani z systemem komunistycznym, którzy zrewidowali swoje stanowisko przechodząc na pozycje antysystemowe. Ważnym środowiskiem tworzącym tę organizację byli też harcerze związani z Drużyną *Czarna Jedyńka*, wśród których najważniejszą rolę odgrywał Antoni Macierewicz. Choć uczestników KORu łączyła wspólna walka o prawa człowieka, to pomiędzy poszczególnymi działaczami dochodziło do konfliktów, które wpływały na niejednorodność światopoglądową tej organizacji. Spór o redakcję pisma „Głos” uwydatnił konflikt pomiędzy środowiskiem Michnika i Macierewicza, który będzie narastał aż do końca lat 70. Do podziału opozycji doszło, gdy w marcu 1978 r. proklamowano Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela, w tworzenie którego włączyli się działacze o poglądach niepodległościowych⁴.

Istotnym elementem różnicującym te organizacje był ich stosunek do reform, który można ulokować na dwóch końcach kontinuum przebiegających od postaw ewolucyjnych do rewolucyjnych przy czym stanowiska poszczególnych organizacji oraz działaczy były zniuansowane. Celem niniejszego artykułu jest zarysowanie różnic w zakresie postrzegania zagrożenia interwencją wojsk radzieckich jako elementu limitującego propozycje reform systemu postulowanych przez działaczy KOR i ROPCiO. Podstawowym problemem badawczym jaki należy postawić jest pytanie, czy różnice w zakresie diagnozy tych zagrożeń miało wpływ na propozycje programowe KOR i ROPCiO oraz podziały w opozycji na frakcje oraz organizacje (KPN, RMP)? Aby na nie odpowiedzieć, należy przeanalizować teksty programowe poszczególnych organizacji oraz artykuły zawarte w pismach drugiego obiegu oraz dokonać analizy porównawczej poszczególnych koncepcji.

Komitet Obrony Robotników (postrewizjoniści)

Pierwszym i nadrzędnym celem Komitetu Obrony Robotników była walka o prawa człowieka. Dopiero po spełnieniu podstawowego postulatu, jaki była amnestia represjonowanych robotników z Ursusa i Radomia, po wydarzeniach, które miały miejsce w czerwcu 1976 r. działacze Komitetu odważniej zaczęli formułować swoje koncepcje programowe, które z czasem zaczęły także dotyczyć gospodarki, organizacji życia społecznego, czy kwestii suwerenności. Groźba interwencji wojsk radzieckich stała się w tym przypadku czynnikiem limitującym mającym wpływ na samoograniczenie w formułowaniu postulatów. Szczególnie dla środowiska tzw. postrewizjonistów związanych m.in. z Adamem Michnikiem, czy Jackiem Kuroniem, zagrożenie ze strony ZSRR było realne, a reformy oddolne powinny uwzględniać realia geopolityczne i groźbę interwencji radzieckiej.

W najważniejszym swoim tekście programowym z lat 70. pt. „*Myśli o programie działania*” Jacek Kuroń zwrócił uwagę, że system polityczny w Polsce

⁴ Zob.: G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela 1977–1981*, Warszawa 2006.

narzucony został siłą i jego gwarantem były wojska ZSRR skłonne do interwencji w przypadku zagrożenia zmianą polityczną w Polsce. Przykładem takich działań była interwencja w Czechosłowacji w 1968 r., która doprowadziła do zaprzepaszczenia reform, jakie niosła za sobą Praska Wiosna. To zwerbalizowane zagrożenie wyznaczało więc granice postulowanych zmian w zakresie budowy ruchów społecznych. „Tej górnej granicy nikt nie potrafi z góry wyznaczyć, a rację mają ci, którzy mówią, że lepiej zatrzymać się o wiele za wcześniej niż odrobinę za późno” – pisał Kuroń. Nie miało to jednak oznaczać bierności ze strony opozycji. Ludzie, których interesy nie są respektowane wychodzą na ulicę, a rezultatem tego jest rozlew krwi, czego Polacy doświadczyli w Grudniu 1970 r. Bierność zdaniem autora mogła doprowadzić do wystąpień społecznych na nieznanej skali, co oznaczałoby realne zagrożenie ze strony wojsk ZSRR. Kuroń postulował więc samoograniczenie, umiarkowane reformy, które były możliwe do spełnienia, budowę Trzeciej Polski Ruchów Społecznych stanowiących prawdziwą reprezentację społeczeństwa. Postulat finlandyzacji wysunięty przez Kuronia, który wzbudził liczne kontrowersje wśród opozycji związane z minimalizmem postulatów, nie oznaczał z całkowitej rezygnacji z autonomii zewnętrznej, a raczej plan minimum oparty na poszerzaniu granic suwerenności wewnętrznej mając na uwadze niemożliwość uzyskania w najbliższym czasie podmiotowości w stosunkach międzynarodowych⁵.

Zdaniem Kuronia władze radzieckie były niechętne interwencji zbrojnej w Polsce. Wynikało to z faktu, że Polska była postrzegana jako kraj o tradycjach powstańczych. Interwencja wiązałaby się z groźbą zbrojnego oporu i wojny domowej, której konsekwencje trudno było przewidzieć. Władze były więc skłonne do zaakceptowania reform, które nie naruszałyby struktury relacji międzynarodowych. Niekontrolowany wybuch uniemożliwiłby jakiegokolwiek pertraktację, dlatego Kuroń chciał uniknąć tego za wszelką cenę. Niepodległość była dla niego celem długofalowym, ale na drodze do jej odzyskania społeczeństwo powinno zorganizować się i stopniowo naciskać na władzę w celu reformy systemu⁶.

Wśród zwolenników koncepcji reformistycznej w gronie działaczy opozycji przedsiernpniowej rzadko używano słowa „niepodległość”. Ma ono bowiem charakter fundamentalny i jednoznaczny. Skoro Polska nie była krajem niepodległym, to należało dążyć do jej odzyskania. Było to jednak niemożliwe bez walki narodowowyzwoleńczej, która zakończyłaby się interwencją wojsk radzieckich. Postrewizjoniści woleli stosować pojęcie suwerenności, które ma charakter stopniowany. Można przecież poszerzyć granice suwerenności wprowadzając

⁵ J. Kuroń, *Mysli o programie działania*, w: Kuroń. *Opozycja. Pisma polityczne 1969–1989*, Warszawa 2010, s. 91.

⁶ J. Kuroń, *W stronę demokracji*, „Krytyka” 1978/1979, nr 3, s. 3.

w życie reformy uwzględniające obowiązywanie doktryny Breżniewa mówiącej o ograniczonej suwerenności państw bloku wschodniego⁷.

Obawy przed wybuchem niekontrolowanego społecznego oburzenia były charakterystyczną cechą środowiska postrewizjonistów. Karol Modzelewski, który skierował list do Edwarda Gierka ostrzegał przed wybuchem trudnego do przewidzenia w skutkach protestu w przypadku zastosowania represji przez władze⁸. Edward Lipiński z kolei zarysował granicę postulowanych zmian w zakresie poszerzania suwerenności państwa: *Nasza wewnętrzna polityka, nasze życie społeczne i polityczne, zakres swobód obywatelskich, nasze życie kulturalne muszą być w przybliżeniu takie, aby nie utrudniały nam współpracy z sąsiadami, głównie ze Związkiem Radzieckim [...] Chcemy dobrosąsiedzkich stosunków, chcemy budować podstawy wzajemnego zaufania. Ale jest to niemożliwe przed radykalnym oczyszczeniem polskiej polityki wobec Związku Radzieckiego z elementów służalczości. Nie jest możliwe przed odważnym i otwartym przyznaniem się przez Związek Radziecki do «błędów» popełnionych wobec Polski*⁹. Mimo tego, że koncepcja Lipińskiego miała charakter reformistyczny, Wydział Pracy Ideowo-Wychowawczej KC PZPR, analizując ten list, stwierdził, że podważa on sojusz z ZSRR i politykę zagraniczną państwa¹⁰ oraz postuluje uniezależnienie się Polski od wschodniego sąsiada. W podobnym tonie oceniony został list do Edwarda Gierka napisany przez Karola Modzelewskiego¹¹.

Groźba społecznego gniewu zdaniem Kuronia mogła być większa, niż w czerwcu 1956 r., grudniu 1970 r., czy czerwcu 1976 r., bowiem przybrałaby charakter ogólnonarodowy. Katalizatorem niezadowolenia była spadająca stopa życiowa, co można była zaobserwować w 2 połowie lat 70. Plan modernizacyjny Gierka oparty na zwiększeniu konsumpcji okazał się klęską, a świadomość istnienia grup dysydenckich zdaniem lidera KORu miała mobilizować społeczeństwo do wystąpień przeciw władzy. Wybór Karola Wojtyły na Papieża był odczuwany jako porażka rządzących. Najmniejszy kryzys mógł więc spowodować rozruchy społeczne. Ruch rewindykacyjny naciskający na władze w koncepcjach Kuronia

⁷ W. Wołpiuk, *Niepodległość i suwerenność. Dystynkcje pojęciowe*, w: *Spór o suwerenność*, red. W. Wołpiuk, Warszawa 2001, s. 51.

⁸ AO IV/4.1, Podanie Karola Modzelewskiego do Edwarda Gierka I Sekretarza KC PZPR, Warszawa.

⁹ E. Lipiński, *List otwarty do tow. Edwarda Gierka*, „Aneks” 1976, nr 12, s. 49.

¹⁰ *Informacja dot. listu otwartego Edwarda Lipińskiego*, Wydział Pracy Ideowo-Wychowawczej KC PZPR, 15 maj 1976, Warszawa, w: *Opozycja demokratyczna w Polsce w świetle akt KC PZPR (1976–1980). Wybór dokumentów*, oprac. Ł. Kamiński, P. Piotrowski, Wrocław 2002, s. 28.

¹¹ *Omówienie treści i wymowy tekstów antysocjalistycznych*, oprac. na podstawie materiału przygotowanego przez IBWPK – Wojciech Nosek, Wydział Pracy Ideowo-Wychowawczej, w: *Opozycja demokratyczna w Polsce w świetle akt KC PZPR (1976–1980). Wybór dokumentów*, oprac. Ł. Kamiński, P. Piotrowski, Wrocław 2002, s. 48.

miał działać jako katalizator niezadowolenia, a jednocześnie wymuszać naprawę systemu bez narażania się na kontrakcję ze strony Związku Radzieckiego¹².

W tym ujęciu władze PRL zmuszone byłyby do realizacji interesów społecznych unikając jednocześnie groźby interwencji. Koncepcja Kuronia miała raczej charakter życzeniowy niż realny wobec braku autonomii władz PRL. Choć Edward Gierek nie zdecydował się na generalną rozprawę z opozycją¹³, to brak autonomii władz uniemożliwiał realizację postulatów społecznych bez akceptacji ze strony Związku Radzieckiego.

Bardziej realistyczny w swoich diagnozach był Adam Michnik, który w artykule „Praska wiosna po 20. latach”. Nie miał złudzeń co do tego, że Gierek zliberalizuje system. Zwrócił uwagę na to, że przywódcy radzieccy dokonują interwencji wówczas, gdy władza wymyka im się z rąk¹⁴. Postulował więc stopniowe, ewolucyjne zmiany nie naruszające istoty systemu określane przez niego jako „nowy ewolucjonizm”, który będzie akceptowalny także dla władz PRL¹⁵. W dyskusyjnej głosie do artykułu „*Myśli o programie działania*” Michnik wraz z Lipskim wskazali, że o ile podzielają pogląd Kuronia na temat konsekwencji eksplozji gwałtownego gniewu społeczeństwa, to nie zgadzają się z postulowaną przez niego koncepcją działania w ramach instytucji oficjalnych zdominowanych przez partię komunistyczną. W związku z dłuższą perspektywą monopartyjnych rządów opartych na obecności ZSRR należało ich zdaniem przystąpić do tworzenia instytucji niezależnych¹⁶.

Komitet Obrony Robotników („Głos”)

Nieco odmiennie kwestię zagrożenia interwencją radziecką postrzegali publicyści związanego z Antonim Macierewiczem pisma „Głos”. Redaktor naczelny tego periodyku dystansował się od środowiska komandosów dążąc do zaznaczenia odrębności grupy¹⁷. Już w jednym ze swoich pierwszych artykułów publikowanych

¹² J. Kuroń, *Sytuacja kraju a program opozycji*, „Biuletyn Informacyjny KOR” 1979, nr 3, s. 15.

¹³ „Zawężona represja”. *Co robić z Komitetem Obrony Robotników?*, oprac. A. Paczkowski, M. Zaremba, „Więź” 2001, nr 8, s. 140; R. Spalek, „Gracze” – *Komitet Obrony Robotników w propagandzie PRL, stereotypach oraz dokumentach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 2, s. 81.

¹⁴ A. Michnik, *Praska wiosna po dziesięciu latach*, „Biuletyn Informacyjny” 1978, nr 23, s. 15.

¹⁵ A. Michnik, *Nowy ewolucjonizm*, w: *Szanse polskiej demokracji*, Warszawa 2009, s. 111.

¹⁶ A. Michnik, J. J. Lipski, *Uwagi o opozycji i sytuacji w kraju*, „Biuletyn Informacyjny” 1979, nr 7 (33), s. 41.

¹⁷ Związana była on m.in. z zaangażowaniem we współtworzenie pism wydawanych w drugim obiegu, które łączyły publicystów o podobnych poglądach i stały się z czasem ośrodkami kształtowania myśli politycznej. Działacze związani ze środowiskiem komandosów publikowali najczęściej w kwartalniku „Krytyka” oraz „Biuletynie Informacyjnym KOR”, a opozycjoniści związani z grupą Macierewicza na łamach „Głosu”. Zdarzały się jednak wyjątki

w „Głosie” odniósł się krytycznie do tradycji rewizjonistycznej podkreślając, że powszechny terror wymuszał postawy poparcia dla idei marksizmu-leninizmu, dlatego środowisko to mogło wypracować swoją myśl polityczną i narzędzia działania w nurcie lewicowym. W momencie, gdy powstała zorganizowana opozycja polityczna działająca w ramach Komitetu Obrony Robotników należało porzucić klasyczny podział na lewicę i prawicę w kontekście wspólnej walki o suwerenność. Jego zdaniem – prawicę w okresie PRLu tworzyli bowiem Ci, którzy opowiadali się za ugruntowaniem ustroju, czyli komuniści, a lewicę grupy dążące do zmiany sytuacji w państwie nawet jeśli nawiązywali do tradycji niepodległościowej¹⁸.

Artykuł Macierewicza pt. „Tradycje polityczne w PRL” jasno zarysował granice pomiędzy władzą a opozycją, a jednocześnie uwypuklił podział w ramach Komitetu Obrony Robotników. Dla grupy skupionej wokół „Głosu” niepodległość była przyrodzonym prawem narodu, choć realia geopolityczne nakazywały pewną ostrożność w działaniach zmierzających do jej odzyskania. Najpierw należało prowadzić prace formacyjne oraz dążyć do ewolucji systemu politycznego poszerzając zakres wolności na drodze do odzyskania niepodległości. „Mrzonką jest odzyskanie niepodległości przez społeczeństwo składające się z bezkształtnej masy wyizolowanych jednostek, przez społeczeństwo poddanych” – pisał Macierewicz¹⁹. Jego zdaniem zmiany nie powinny mieć charakteru rewolucyjnego. Polacy powinni czerpać z bogatej tradycji walki o niepodległość. Analizując ówczesną politykę zagraniczną Związku Radzieckiego porównał ją do polityki caratu rosyjskiego, który dążył do utrzymania linii Wisły i niezamarzających portów na Bałtyku oraz opanowania cieśnin Morza Czarnego. Europa Środkowo-Wschodnia, podobnie jak po drugiej wojnie światowej, stanowiła jego strefę wpływów, a narody znajdujące się w tym regionie traktowane były przez ZSRR jak narody kolonialne²⁰.

W związku z tym, że konflikt między ZSRR a zachodnimi demokracjami był sprawą dalekiej przyszłości, postulował ewolucję systemu politycznego – odzyskanie niepodległości od wewnątrz, polegające na odbudowie społeczeństwa, odtworzeniu wolnego obiegu informacji, związków zawodowych, stowarzyszeń społecznych, politycznych i gospodarczych. Jego zdaniem „wychowanie do niepodległości to długotrwały proces nauki zachowań zbiorowych najpierw małych grup, potem warstw społecznych, a wreszcie całego narodu”²¹.

Postulat „niepodległości od wewnątrz” został podjęty także przez Jakuba Karpińskiego – członka redakcji „Głosu”. Wskazywał on konsekwencje wynikające

np. Krzysztof Wolicki związany ze środowiskiem postrewizjonistów regularnie publikował swoje teksty dotyczące kwestii międzynarodowych pod pseudonimem „Drużynowy Timur”.

¹⁸ A. Macierewicz, *Tradycje polityczne w PRL*, „Głos”, 1978, nr 4, s. 21.

¹⁹ A. Macierewicz, *Walka o prawa obywatelskie*, „Głos”, 1978, nr 5, s. 3.

²⁰ A. Macierewicz, *ZSRR wobec Europy Środkowo – Wschodniej*, „Głos” 1979, nr 3, s. 39.

²¹ A. Macierewicz, *Wybory 1980*, „Głos”, 1979, nr 8–9, s. 8.

z wprowadzenia doktryny Breżniewa w bloku wschodnim. Jego zdaniem wojska radzieckie stacjonujące na terenie Polski zapewniały skuteczność perswazji politycznej i realizację interesów obcego państwa, przez co wciągały je w niesuwerenność opartą na podległości społeczeństwa nie mającego swojej podmiotowości. O ile brak niepodległości zdaniem autora odnosi się od państwa, to podległość dotyczyła obywateli. Władze dążyły do ugruntowania w społeczeństwie poczucia zależności. Zagrożenie interwencją wojsk radzieckich miała skłonić do bierności i braku alternatywy wobec pełnego podporządkowania. Zdaniem Karpińskiego wyzwolenie z tego stanu możliwe było tylko poprzez działania społeczne. „Niepodległość zaczyna się w ludziach i instytucjach suwerennych, niepodporządkowanych władzy partyjnej, w niezależnym organizowaniu się i wypracowywaniu trudnych czasem do osiągnięcia porozumień” – pisał²².

Nie mniej istotną kwestią była perspektywa czasowa. Karpiński twierdził, że odzyskanie niepodległości przez Polskę było uzależnione od zmian demokratycznych w Związku Radzieckim. Bez demokratyzacji tego kraju nie było możliwości zarzucenia systemu podporządkowania wschodniemu sąsiadowi przez Polskę. Nie należało tego jednak oczekiwać tego w krótkiej perspektywie czasowej²³. Było to stanowisko powszechne wśród działaczy Komitetu. Publicysta „Głosu” – Stanisław Krasnowolski uważał, że brak tradycji demokratycznych w Rosji oraz despotyczne rządy oparte na masowym terrorze wykształciły model władzy oparty na podległości obywateli wobec władcy. Brak tradycji liberalno – demokratycznych utrudniał działalność ruchu dysydenckiego, który musiał skupiać swoje wysiłki na przemianie świadomości społecznej. Zmiany w Związku Radzieckim mogły wywołać prężnie działające ruchy narodowe. „Ruchy te wprowadzają do rosyjskiego imperium element buntu i oporu, automatycznie stają się źródłem walki nie tylko o prawa narodowe, ale i o swobody polityczne” – twierdził autor. Reformy w samym Związku Radzieckim, osłabienie systemu totalitarnego i natężenie konfliktów wewnętrznych były jego zdaniem warunkiem koniecznym do uniezależnienia się od ZSRR²⁴.

Analizy prawdopodobnego scenariusza rozwoju sytuacji w bloku wschodnim podjął się Wojciech Arkuszewski w artykule pt. „Polskie dylematy”. Wśród kwestii, z jakimi będzie musiała zmierzyć się kolejna ekipa rządząca, autor wskazał: rozpad międzynarodowego systemu komunistycznego, problem mocarstwowych ambicji Chin, zwalniające tempo rozwoju gospodarczego, narastające konflikty narodowościowe. Wobec tych problemów za mało prawdopodobną uznał interwencję radziecką. Mogłaby ona nastąpić (podobnie jak w 1956 i 1968 roku) w przypadku

²² M. Tarniewski [J. Karpiński], *Niepodległość od wewnątrz*, „Głos” 1978, nr 10, s. 3.

²³ M. Tarniewski [J. Karpiński], *Polaryzacja i różnorodność*, „Głos” 1978, nr 4, s. 17. Zob. też: M. Tarniewski [J. Karpiński], *Sytuacja w Polsce i działania niezależne*, „Głos” 1980, nr 1–2, s. 28.

²⁴ M. Turbacz [Stanisław Krasnowolski], *Niepodległość*, „Głos” 1978, nr 6, s. 31.

całkowitego załamania władzy partii lub zbyt dalekich reform wprowadzanych przez jej kierownictwo. W polskim społeczeństwie istniały jednak zbyt wielkie obawy przed konsekwencjami związanymi z próbą uniezależnienia, aby doprowadziło ono do otwartego konfliktu – twierdził autor²⁵.

Obawa przed interwencją radziecką była charakterystyczną cechą myśli politycznej Komitetu Obrony Robotników. W sposób szczególny publicyści tego środowiska obawiali się wybuchu niekontrolowanych rozruchów społecznych, które mogłyby doprowadzić do krwawego stłumienia oporu społecznego i przełożyć się na całkowitą pacyfikację ruchu społecznego, przy czym dla środowiska „Głosu” nie powinno to ograniczać aktywności opozycji i wymuszać zgody na podporządkowanie, a raczej skłonić do poszukiwania „niepodległości od wewnątrz”. Alternatywą wobec masowych rozruchów była więc samoorganizacja, czyli praca formacyjna wśród robotników oraz formułowanie postulatów, które uwzględniały realia geopolityczne. Tylko zmiany w samym ZSRR, które były kwestią dłuższego czasu, mogły odsunąć niebezpieczeństwo interwencji wojsk radzieckich. Wówczas świadome społeczeństwo tworzące ruchy społeczne osiągnęłoby cel nadrzędny – wolność.

Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela

O ile środowisko działaczy KOR-u skupione wokół pisma „Głos” wykazywało pewną odmienność wobec grupy postrewizjonistów, to powstanie Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela w marcu 1977 r. doprowadziło do polaryzacji programowej opozycji. W przeciwieństwie do Komitetu, Ruch nie posiadał członków tylko uczestników, a organizacja miała być początkowo poszerzoną formą działania Komitetu. ROPCiO miał charakter otwarty. Choć inicjatorzy Ruchu określali się jako kontynuatorzy polskiej tradycji niepodległościowej, nowo utworzona organizacja miała być z założenia w pełni pluralistyczna. Liczono, że będzie można przekształcić ją w organizację, która łączyłaby tradycyjne nurty polityczne – piłsudczykowski, socjalistyczny, narodowy, ludowy i chrześcijańsko-demokratyczny²⁶.

Kontrowersje związane z powołaniem organizacji oraz silne podkreślenie kwestii prawa narodów do samostanowienia zniechęciła reformistycznie nastawionych działaczy do uczestnictwa w nowo powołanej organizacji. Dużą rolę w kształtowaniu jej profilu ideowego odgrywały pisma tj. „Opinia”, „Droga”, „Bratniak”, które stały się narzędziem emancypacji poszczególnych środowisk. Nie bez znaczenia dla powstania Konfederacji Polski Niepodległej, czy Ruchu Młodej Polski mieli jej opiniotwórczy liderzy Leszek Moczulski, czy Aleksander Hall.

²⁵ T. Taski [Wojciech Arkuszewski], *Polskie dylematy*, „Głos” 1979, nr 6, s. 50.

²⁶ T. Sikorski, *O kształt polityki polskiej. Oblicze ideowo-polityczne i działalność Ruchu Młodej Polski (1979–1989)*, Toruń–Szczecin 2011, s. 65.

Dla uczestników Ruchu obrony Praw Człowieka i Obywatela walka o prawa człowieka i prawo narodów do samostanowienia stały się podstawą do formułowania postulatów niepodległościowych. Wysuwane były one niezależnie od realiów geopolitycznych związanych z zagrożeniem interwencją wojsk radzieckich. Jeśli nie można było ich zrealizować w krótkiej perspektywie czasowej, należało użyć wszelkich możliwych środków, aby uzyskać wolność umożliwiającą podejmowanie suwerennych decyzji w przyszłości²⁷.

Publicyści ROPCiO nie nakładali formułowanym przez siebie koncepcjom politycznym samoograniczenia w postaci tworzenia postulatów akceptowalnych przez Związek Radziecki. Nie oznaczało to jednak, że przedstawiciele Ruchu nie byli realistami. Kontekst międzynarodowy widzieli szerzej, zwracając uwagę na mechanizmy globalne, które uzasadniały ich optymizm dotyczący potencjalnego wyzwolenia spod kurateli Kremla. Redakcja „Opinii” w jubileuszowym numerze odwołującym się do rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę, dokonała analizy szans na uzyskanie wolności zestawiając je z szansami na wyzwolenie spod władzy zaborców w 1918 r. Cztery okoliczności ich zdaniem wpłynęły wówczas na odzyskanie wolności przez Polskę: „konflikt między zaborcami, osłabienie zaborcy należącego do koalicji zwycięzców, duża aktywność niepodległościowa Polaków, korzystna postawa Zachodu”. W latach 70. tylko dwa ośrodki miały wpływ na los Polski: Rosja i Zachód. Przy czym, członkowie „Opinii” twierdzili, że Związek Radziecki znalazł się w okresie dezintegracji, Zachód natomiast stał się zwartą wspólnotą. Pomiedzy dążeniami państw zachodnich i Polski nie było sprzeczności. Zdaniem autorów odzyskanie niepodległości przez Polskę było możliwe dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności. Nie należy więc odkładać myśli o odzyskaniu wolności ograniczając się obawą interwencji radzieckiej. Perspektywa konfrontacji ZSRR i państwa zachodnich była ich zdaniem nieunikniona w niedalekiej perspektywie czasowej²⁸.

Uczestnicy ROPCiO odważniej niż działacze KOR stawiali kwestię niezależnienia się od Związku Radzieckiego. Szczególnie podczas rocznic patriotycznych na łamach pism Ruchu pojawiały się artykuły przypominające okoliczności agresji radzieckiej 17 września 1939 r. i jej konsekwencje związane z utratą niepodległości. W oficjalnych oświadczeniach Ruchu na temat jego zadań jednym z nadrzędnych celów obok obrony praw człowieka była walka o prawo do „wolności i niezawisłości zgodnych z niepodległym duchem Polaków i tradycją Rzeczypospolitej”²⁹. W artykule redakcyjnym zamieszczonym w piśmie „Opinia” zatytułowanym „Demokracja i niepodległość”, pisano: „Niepodległość stanowi w istocie nic więcej, jak tylko pewien punkt

²⁷ Zob.: *Demokracja i niepodległość*, „Opinia” 1977, nr 7, s. 7.

²⁸ *Szanse na niepodległość dawniej i dziś*, „Opinia” 1978, s. 3.

²⁹ *Oświadczenie ROPCzO na temat zadań Ruchu, 1977 r., wrzesień 17–18, Warszawa*

startu: dopiero po uzyskaniu niepodległości można mówić o prawidłowym życiu i rozwoju zarówno państwa, jak społeczeństwa i każdego obywatela. Bez niepodległości każda zmiana na lepsze jest wątpliwa, każde działanie zagrożone”. Autorzy nie postulowali walki zbrojnej, aby osiągnąć upragniony cel. Opowiadali się za stopniowym budowaniem systemu demokratycznego poprzez zwiększanie wpływu społeczeństwa na władzę i samoorganizację obywateli, co miało stanowić jeden z etapów przygotowujących kraj do niepodległości³⁰. Na tej drodze wobec realizacji celów pośrednich nie należało tracić z oczu celu nadrzędnego, to jest walki o samostanowienie narodu.

W przeciwieństwie do działaczy Komitetu Obrony Robotników, dla których odzyskanie niepodległości było sprawą odległą, działacze ROPCiO dostrzegali pozytywne symptomy związane z sytuacją międzynarodową, które stwarzały możliwość odzyskania wolności. Nie nakładali więc na siebie samoograniczenia związanego z zagrożeniem interwencją radziecką. Kontekst międzynarodowy był ich zdaniem o wiele lepszy niż w 1918 r. w związku z dwublokowym podziałem świata, Związek Radziecki zaczął cofać się w konfrontacji ze Stanami Zjednoczonymi, a polskie dążenia związane z odzyskaniem wolności były na rękę państwom zachodnim. Zagrożenie interwencją radziecką zmalało więc w wyniku realnych procesów geopolitycznych³¹. Tylko w wolnym i niepodległym państwie naród mógł realizować swoje cele. „Każde działanie władzy, która jest sprawowana dla utrzymania narodu w podległości innemu państwu, musi polegać na kneblowaniu tego narodu, cenzurowaniu publicznego słowa i przekazu, choćby dlatego, żeby nikt publicznie nie napisał czy nie powiedział krótkiego zdania: >totalizm radziecki odebrał nam wolność<” - pisał Andrzej Czuma³². Niepodległość stanowić powinna podstawowy cel, na bazie którego należałoby tworzyć życie polityczne oparte na przedstawicielach wybieranych przez naród mający wolną i nieskrępowaną władzę do decydowania o własnym losie – podkreślał lider ROPCiO³³.

Moczulski i Konfederacja Polski Niepodległej

Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela miał dwóch liderów, którzy byli ze sobą w głębokim konflikcie³⁴. Andrzej Czuma był przede wszystkim liderem organizacyjnym. Profil programowy ROPCiO kształtował przede wszystkim Leszek Moczulski. Koncepcje polityczne integrujące opozycję niepodległościową zostały już przedstawione w tzw. „Programie 44”³⁵, a środowisko związane

^w: *Opozycja demokratyczna w Polsce 1976–1980. Wybór dokumentów*, oprac. Z. Hammerling, M. Nadolski, Warszawa 1994, s. 191.

³⁰ *Demokracja i niepodległość*, „Opinia” 1977, nr 7, s. 8.

³¹ *Szanse na niepodległość. Dawniej i dziś*, „Opinia” 1978, nr 10-11, s. 3.

³² A. Czuma, *Niejasne słowa, niejasne działania*, „Opinia” 1978, nr 15–16, s. 55.

³³ A. Czuma, *Wolny lud w niepodległym państwie*, „Opinia” 1977, nr 8, s. 29.

³⁴ Zob. G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela 1977–1981*, Warszawa 2006.

³⁵ *Memoriał Nurtu Niepodległościowego w sprawie dróg wiodących do naprawy Rzeczypospoli-*

z tzw. Nutem Niepodległościowym publikowało krytyczne wobec władz PRL teksty w piśmie „U Progu” odważnie stawiając pytania dotyczące suwerenności, czy sojuszy gospodarczych PRL o sojusz gospodarczych PRL³⁶.

Kompleksową analizę geopolitycznego położenia Polski w bloku wschodnim oraz zagrożenia interwencją radziecką przedstawił Moczulski w „Rewolucji bez rewolucji”. Wszedł w polemikę z tezą wysuniętą przez Jacka Kuronia w tekście „Myśli o programie działania” – utrzymanie w ryzach buntującego się społeczeństwa, albo interwencja zbrojna ZSRR. Lider Ruchu Obrony był zdania, że polskie społeczeństwo nie dojrzało jeszcze do wybuchu społecznego, bo dotychczas było zbyt zachowawcze. Jego zdaniem przejście od biernego oporu do masowej eksplozji było pewnym procesem, a nawet jej wybuch nie musiał powodować zbrojnej interwencji wojsk radzieckich. Na poparcie swojej tezy lider KPN pisał, że infrastruktura techniczna – ropociągi, linie energetyczne i kolejowe omijały Polskę przebiegając przez terytorium Czechosłowacji i Węgier. Autor był zdania, że władze na Kremlu uważały nasz kraj za najsłabsze ogniwo bloku wschodniego. Zagrożenie jego utratą nie skłoniłoby kierownictwa ZSRR do interwencji zbrojnej³⁷.

Leszek Moczulski nie twierdził wcale, że interwencję wojsk radzieckich należy wykluczyć. Wskazywał jednak na geopolityczne przesłanki, które były korzystne dla Polski tj. wybór Jana Pawła II na papieża, który znacznie obniżył prawdopodobieństwo wkroczenia do Polski wojsk Związku Radzieckiego³⁸. Pociągnęłoby to zbyt daleko idące dla ZSRR konsekwencje. Wskazywał tu na przykład interwencji Czechosłowacji, która choć zakończyła się sukcesem pociągnęła za sobą wiele negatywnych skutków tj. przesunięcie konferencji w Helsinkach, wzrost niepokojów na zachodzie i w krajach trzeciego świata odnośnie radzieckich zamiarów, zaognienie konfliktu z Chinami oraz negatywny stosunek partii komunistycznych na zachodzie do polityki ZSRR³⁹.

Konflikt pomiędzy Czumą i Moczulskim miał w dużej mierze podłoże personalne. Nie bez znaczenia było jednak otwarte stawianie kwestii odzyskania niepodległości przez Moczulskiego i jego stronników, którzy uczynili tą kwestię *clue* swojego programu politycznego. Po odsunięciu Moczulskiego od redakcji „Opinii”, postanowił on powołać pismo „Droga” z podtytułem „Wolność i Niepodległość”, co wskazywało na nadrzędność tych dwóch kategorii dla tworzonej przez niego w ramach ROPCiO frakcji. W jednym z artykułów redakcyjnych, zatytułowanym „Cel: niepodległość”, czytamy: *Głównym celem, do którego powinni dążyć obecnie*

tej, tzw. Program 44, w: *Opozycja demokratyczna w Polsce 1976–1980. Wybór dokumentów*, oprac. Z. Hammerling, M. Nadolski, Warszawa 1994, s. 66

³⁶ Zob. *Egalitaryzm a pieniądze*, „U Progu” 1977, nr 10, s. 7; *Granice sojuszu*, „U Progu” 1977, nr 11, s. 1.

³⁷ L. Moczulski, *Rewolucja bez rewolucji*, „Droga” 1979, nr 7, s. 5.

³⁸ L. Moczulski, *Nowy krajobraz*, „Droga” 1978, nr 3, s. 3.

³⁹ L. Moczulski, *Dziesięć lat później*, „Droga” 1978, nr 2, s. 3.

*Polacy, jest odzyskanie niepodległości państwowej. Niepodległość warunkuje możliwość osiągnięcia trwałego postępu w każdej z dziedzin naszego życia społecznego i narodowego. Bez uzyskania niepodległości – a więc możliwości stanowienia Polaków o własnym losie – żaden program reform nie ma szans skutecznej realizacji*⁴⁰.

Redakcja „Drogi” wysuwała postulat odzyskania niepodległości jako warunek wstępny podejmowania jakichkolwiek działań w zakresie naprawy systemu. Miał on zostać zrealizowany poprzez odrzucenie hegemonii radzieckiej. Droga do tego celu miało być odebranie władzy PZPR, która ich zdaniem skrywała swój antyniepodległościowy charakter pod zasłoną sloganów. Autorzy podjęli także polemikę z koncepcją „finlandyzacji” sformułowaną przez Jacka Kuronia. Zdaniem redakcji „Drogi” opierała się ona na naiwnej tezie, że dzięki zgodzie ZSRR będzie można w Polsce bez porozumienia z PZPR przekształcić ustrój monopartyjny w pluralistyczny. „Analiza problemu wykazuje, że finlandyzacja jest nie tylko rozwiązaniem gorszym, ale jest mniej realnym, niż odzyskanie pełnej niepodległości. Po pierwsze trudno sobie wyobrazić stan, w którym po złamaniu systemu monopartyjnego udałoby się zatrzymać procesy społeczne, zmierzające ku pełnej niepodległości. Po drugie, opór radziecki w obu przypadkach będzie równie trudny do przełamania, a ryzyko dla Polski identyczne” – czytamy w polemicznym wobec koncepcji Kuronia artykule redakcyjnym zamieszczonym w „Drodze”. Jako najbliższy cel Polaków wskazywano utworzenie Trzeciej Rzeczypospolitej. Przekroczenie progu niepodległości miało stać się punktem wyjścia do jej budowy⁴¹.

Daleko idący sceptycyzm wobec wkroczenia wojsk radzieckich cechował także innych publicystów „Drogi”. Bohdan Urbanowski zwrócił uwagę na zmieniające się interesy Związku Radzieckiego i jego bieżące problemy. Jego zdaniem Polska nie należała do najważniejszych ośrodków zainteresowania ZSRR. Napięte stosunki z Chinami, problemy demograficzne, wzrastające wydatki zbrojeniowe przy zmniejszaniu poziomu życia ludności, erozja na szczytach władzy, a także zagrożenie eurokomunizmem stanowiły – zdaniem autora – kluczowe problemy Związku Radzieckiego⁴².

Skutkiem emancypacji środowiska niepodległościowego było powstanie Konfederacji Polski Niepodległej, dla której koncepcja „wybicia się na niepodległość” nie opierała się na paradygmacie rewolucyjnym w klasycznym ujęciu, czyli gwałtownej, całościowej zmianie zachodzącej w krótkim czasie. „Pełzająca rewolucja”⁴³ postulowana przez Moczulskiego miała wytworzyć nowe formy instytucji politycznych, które z biegiem czasu w sposób całościowy zastąpiłyby dotychczasowe

⁴⁰ *Cel: niepodległość*, „Droga” 1979, nr 4, s. 1.

⁴¹ Tamże.

⁴² B. Urbanowski, ZSRR: Mocarstwo nierozwiązanych problemów. Przed odejściem Leonida Breżniewa, „Droga” 1978, nr 2, s. 11.

⁴³ Zob.: L. Moczulski, *Rewolucja bez rewolucji*, „Droga”, 1979, nr 7, s. 5.

struktury. W odróżnieniu od KOR, postulującego poszerzanie granic suwerenności (w szczególności w stosunkach wewnętrznych), myśl polityczna KPN opierała się na koncepcji odzyskania niepodległości poprzez rewolucję rozumianą jako całościowa zmiana polegająca na zniesieniu dotychczasowego porządku i zastąpieniu go alternatywną strukturą polityczną.

„Bratniak” i Ruch Młodej Polski

W ramach Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela pewną odrębność zachowywało także środowisko skupione wokół pisma „Bratniak”. Jego przedstawiciele ogłosili 29 lipca 1979 r. w Gdańsku powstanie Ruchu Młodej Polski. Uczestnicy RMP określali się jako niezależny ruch ideowy, mający na celu umacnianie więzi narodowej Polaków. „Naturalnym i niezbędnym dla istnienia każdego narodu celem jest stworzenie własnego, niepodległego państwa” – czytamy w „Deklaracji Ideowej RMP”⁴⁴. Zdaniem Młodopolaków środki, jakie należało podjąć w celu odzyskania niepodległości, powinny być nacechowane realizmem wynikającym z sytuacji geopolitycznej. Stawiany zatem cel odzyskania całkowitej wolności mógł być nierealny w najbliższej perspektywie czasowej w związku z faktem dominacji Związku Radzieckiego w bloku wschodnim i braku suwerenności państwa. W związku z tym autorzy „Deklaracji” postulowali realizację zadań częściowych i realizację pośrednich celów, które poszerzyłyby suwerenność społeczeństwa i zwiększyłyby stan świadomości politycznej dotyczącej praw człowieka. Stanowiłoby to punkt wyjścia do odzyskania niepodległości w momencie, gdy sytuacja geopolityczna będzie bardziej sprzyjająca⁴⁵.

Pismem spajającym światopoglądowo działaczy Ruchu Młodej Polski był „Bratniak”. W stopce redakcyjnej informowano, że pismo: „stawia sobie za cel wypracowanie programu politycznego młodego pokolenia, który ukazywałby realne drogi odzyskania niepodległości przez Polskę”⁴⁶. W artykule redakcyjnym „To co nas łączy” wskazywano na narodowe inspiracje redakcji tego pisma: *niepodległość nie jest celem samym w sobie, fakt jej posiadania nie stwarza jeszcze gwarancji rozwiązania wszystkich problemów człowieka i narodu. Jest jednak warunkiem niezbędnym, którego żadnym zastąpić nie można. Uważamy, że żaden świadomy Polak nie może zrezygnować z dążenia do tego, by państwo polskie było instytucją decyzji i działania, by służyło narodowi polskiemu*⁴⁷. Mimo zagrożenia interwencją radziecką nie należało zwlekać z walką o wolność człowieka, godność narodu⁴⁸, by przywrócić mu jego przyrodzone i niezbywalne prawo do życia w niepodległym państwie⁴⁹.

⁴⁴ AO IV/006_RMP, *Deklaracja ideowa Ruchu Młodej Polski*, Gdańsk 1979.

⁴⁵ Tamże.

⁴⁶ „Bratniak” 1979, nr 4, s. 1.

⁴⁷ *To co nas łączy*, „Bratniak” 1977, nr 2, s. 2.

⁴⁸ *3 maja*, „Bratniak” 1978, nr 8-9, s. 2.

⁴⁹ *W obliczu wielkich wydarzeń*, „Bratniak” 1979, nr 2, s. 3.

Największy wpływ na kształtowanie myśli politycznej RMP miał ideowy lider tej organizacji – Aleksander Hall. Podkreślał on, że sowietyzacja jest sprzeczna z interesami narodu, a droga do odzyskania podmiotowości była długa i trudna. Wyzwolenie spod zależności ZSRR w ramach bloku wschodniego postrzegał przez pryzmat wspólnej walki narodów, które będą kształtować przyszły ład europejski⁵⁰. W przeciwieństwie do postrewizjonistów, którzy przyszłość Europy opierali na uniwersalnych wartościach, Hall czerpał z dorobku endecji wskazując na potrzebę budowy nowego ładu przez pryzmat państw traktowanych jako wspólnoty narodowe. Odzyskanie niepodległości nie może więc być przysłonięte innym rozmywającym oczekiwania narodu celem podstawowym. Zagrożenie interwencją radziecką nie może być jednak argumentem uzasadniającym działaniami pośrednimi. Skupienie się na celach częściowych, oraz zastąpienie prac nad kształtowaniem programu narodowego na rzecz niepodległości polityczną tromtadracją, czyli „składaniem deklaracji, mnożeniem protestów, używaniem wielkich słów”. Zdaniem Halla kwestie te powinny odgrywać wtórną rolę wobec programu politycznego na rzecz odzyskania niepodległości⁵¹. Opierać się on powinien na przyrodzonym prawie narodu do życia w państwie suwerennym z poszanowaniem wolności narodów do decydowania o swoim losie⁵².

Publicyści „Bratniaka” deklarowali się jako niepodległościowcy, powołując się na prawo narodu do życia w wolnym państwie. Działacze Ruchu uzmysławiali sobie przynależność Polski do bloku wschodniego i dalecy byli od optymizmu związanego z rychłą zmianą tej sytuacji. Brak natomiast w myśli politycznej RMP głębszej refleksji nad geopolitycznymi uwarunkowaniami owych dążeń. Pracy nad programem politycznym nie limitowano więc samoograniczeniem wynikającym z zagrożeniem interwencją radziecką. Było to charakterystyczną cechą całej myśli niepodległościowej ROPCiO. Formułowanie odważnych koncepcji musiało być bowiem budowane na przekonaniu o ograniczonym zagrożeniu interwencją, która siłą rzeczy odsunęłaby w czasie cel nadrzędny – odzyskanie niepodległości przez Polskę.

Podsumowanie

Myśl polityczna KOR i ROPCiO dotycząca zagrożenia interwencją radziecką koncentrowała się wokół dwóch głównych koncepcji. Publicyści Komitetu wychodzili z założenia, że nie należy wykroczać poza granice potencjalnego zagrożenia

⁵⁰ A. Hall, *Wypowiedzi o współczesnym polskim patriotyzmie*, „Bratniak” 1978, nr 10–11, s. 3.

⁵¹ A. Hall, *W obliczu wielkich wydarzeń*, „Bratniak” 1979, nr 2 (16), s. 7.

⁵² W tym kontekście autor wskazywał na zagrożenie tendencjami unifikacyjnymi polegającymi na szukaniu rozwiązań ponadnarodowych. Zob. szerzej: A. Hall, *Europa, ale jaka?*, „Bratniak” 1979, nr 5 (19), s. 7; A. Hall, *Polacy wobec Rosji*, „Bratniak” 1979, nr 5 (19).

interwencją. Nawoływali do budowy ruchu społecznego w celu przeciwdziałaniu gwałtownym protestom społecznym i nawoływali do prac formacyjnych w celu reformy systemu. Pewną odrębność środowiska skupionego wokół pisma „Głos” związana była z podkreśleniem praw narodu do życia w niepodległym państwie.

Uczestnicy Ruchu Obrony byli zdania, że nie należy ograniczać postulatów politycznych poddając się tym samym totalizacji życia politycznego, bowiem zagrożenie interwencją wojsk radzieckich nie było znaczące, a prace formacyjne powinny być zogniskowane wokół fundamentalnych celów politycznych, których osiągnięcie nie byłoby możliwe przy założeniu samoograniczenia w formułowaniu postulatów programowych. Szczególnie środowisko skupione wokół Leszka Moczulskiego przekonywało, że interwencja wojsk Związku Radzieckiego nie jest na rękę wschodniemu sąsiadowi, dlatego nie należy ograniczać swoich działań poprzez traktowanie jej jako czynnik limitujący. Działacze Ruchu Młodej Polski wykazywali się nieco większym realizmem zdając sobie sprawę, że perspektywa odzyskania wolności jest odległa. Postulowali zatem działania umożliwiające podjęcie konkretnych działań na drodze do niepodległości jako nadrzędnego celu dążeń narodu.

Postrzeganie zagrożenia bezpieczeństwa państwa były istotną kwestią różnicującą działaczy Komitetu Obrony Robotników i Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela oraz miało wpływ na krystalizację postaw reformistycznych oraz niepodległościowych. Przy czym, poszczególne środowiska funkcjonujące w ramach tych organizacji można było ulokować na osi pomiędzy postawami ewolucyjnymi i rewolucyjnymi. Wybuch strajku w Stoczni Gdańskiej i powstanie „Solidarności” zmieniło paradygmat myślenia na temat zagrożenia interwencją radziecką. W nowo tworzonej organizacji skupiły się wszystkie postawy reprezentowane przez opozycję przedsierpniową, ale nie były już one ograniczone do elit, a stały się elementem debaty w ramach tworzącego się NSZZ „Solidarność”.

Słowa kluczowe: *myśl polityczna, opozycja, bezpieczeństwo, wojska Związku Radzieckiego, interwencja zbrojna, Komitet Obrony Robotników, Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela*

Summary

Thoughts of the political opposition (KOR, ROPCiO) on the threat of Soviet Army's intervention preceding the events of August 1980

The emergence of an organized political opposition in the People's Republic of Poland after the events that took place in June 1976 in Ursus and Radom influenced the shaping of program concepts regarding changes in the state. The scope of the proposed reforms depended on the limiting factor, which was the threat of the entry into Poland of the troops of the Soviet Union, and thus the threat to state security

and social security. This factor had a significant impact on the political thought of opposition activists and the divisions within it. The emergence of the Movement for the Defense of Human and Civic Rights, the Confederation of Independent Poland and the Young Poland Movement resulted from different program concepts, among which the threat of intervention by the Soviet Union troops played an important differentiating role. The article is based on an analysis of program concepts contained in the second-circulation press, and also uses a comparative analysis, which allows to resolve the research problem concerning the importance of conceptualizing the threat of intervention on the differentiation of the Workers' Defense Committee and the Movement for the Defense of Human and Civic Rights.

Keywords: *political thought, opposition, security, Soviet Union Army, armed intervention, Workers' Defense Committee, Movement for Defense of Human and Civic Rights*

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Ośrodka Karta, IV/4.1, *Podanie Karola Modzelewskiego do Edwarda Gierka I Sekretarza KC PZPR*, Warszawa.

Archiwum Ośrodka Karta, IV/006_RMP, *Deklaracja ideowa Ruchu Młodej Polski*, Gdańsk 1979.

Prasa

Czuma Andrzej, *Niejasne słowa, niejasne działania*, „Opinia” 1978, nr 15–16, s. 55.

Czuma Andrzej, *Wolny lud w niepodległym państwie*, „Opinia” 1977, nr 8, s. 29.

Egalitaryzm a pieniądze, „U Progu” 1977, nr 10.

Granice sojuszu, „U Progu” 1977, nr 11.

Hall Aleksander, *Europa, ale jaka?*, „Bratniak” 1979, nr 5 (19), s. 7.

Hall Aleksander, *Polacy wobec Rosji*, „Bratniak” 1979, nr 5 (19).

Hall Aleksander, *W obliczu wielkich wydarzeń*, „Bratniak” 1979, nr 2 (16).

Hall Aleksander, *Wypowiedzi o współczesnym polskim patriotyzmie*, „Bratniak” 1978, nr 10–11, s. 3.

Informacja dot. listu otwartego Edwarda Lipińskiego, Wydział Pracy Ideowo-Wychowawczej KC PZPR, 15 maj 1976, Warszawa, w: *Opozycja demokratyczna w Polsce w świetle akt KC PZPR (1976–1980). Wybór dokumentów*, oprac. Ł. Kamiński, P. Piotrowski, Wrocław 2002.

Kuroń Jacek, *Myśli o programie działania*, w: Kuroń. *Opozycja. Pisma polityczne 1969–1989*, Warszawa 2010.

Kuroń Jacek, *Sytuacja kraju a program opozycji*, „Biuletyn Informacyjny KOR” 1979, nr 3.

Kuroń Jacek, *W stronę demokracji*, „Krytyka” 1978/1979, nr 3.

Lipiński Edward, *List otwarty do tow. Edwarda Gierka*, „Aneks” 1976, nr 12.

Macierewicz Antoni, *Tradycje polityczne w PRL*, „Głos” 1978, nr 4.

Macierewicz Antoni, *Walka o prawa obywatelskie*, „Głos” 1978, nr 5.

Macierewicz Antoni, *Wybory 1980*, „Głos” 1979, nr 8–9.

Macierewicz Antoni, *ZSRR wobec Europy Środkowo-Wschodniej*, „Głos” 1979, nr 3.

- Memoriał Nurtu Niepodległościowego w sprawie dróg wiodących do naprawy Rzeczypospolitej, tzw. Program 44*, w: *Opozycja demokratyczna w Polsce 1976–1980. Wybór dokumentów*, oprac. Z. Hammerling, M. Nadolski, Warszawa 1994.
- Michnik Adam, *Nowy ewolucjonizm*, w: „Szanse polskiej demokracji”, Warszawa 2009.
- Michnik Adam, *Praska wiosna po dziesięciu latach*, „Biuletyn Informacyjny”, 1978, nr 23.
- Michnik Adam, Lipski Jan Józef, *Uwagi o opozycji i sytuacji w kraju*, „Biuletyn Informacyjny”, 1979, nr 7 (33).
- Moczulski Leszek, *Dziesięć lat później*, „Droga”, 1978, nr 2.
- Moczulski Leszek, *Nowy krajobraz*, „Droga”, 1978, nr 3.
- Moczulski Leszek, *Rewolucja bez rewolucji*, „Droga”, 1979, nr 7.
- Omówienie treści i wymowy tekstów antysocjalistycznych, oprac. na podstawie materiału przygotowanego przez IBWPK – Wojciech Nosek, Wydział Pracy Ideowo-Wychowawczej*, w: *Opozycja demokratyczna w Polsce w świetle akt KC PZPR (1976–1980). Wybór dokumentów*, oprac. Ł. Kamiński, P. Piotrowski, Wrocław 2002.
- Oświadczenie ROPCzIO na temat zadań Ruchu*, 1977 r., wrzesień 17–18, Warszawa, w: *Opozycja demokratyczna w Polsce 1976–1980. Wybór dokumentów*, oprac. Z. Hammerling, M. Nadolski, Warszawa 1994.
- 3 maja, „Bratniak” 1978, nr 8–9.
- Cel: niepodległość, „Droga”, 1979, nr 4.
- Demokracja i niepodległość, „Opinia” 1977, nr 7.
- Szanse na niepodległość. Dawniej i dziś, „Opinia” 1978, nr 10–11.
- To co nas łączy, „Bratniak” 1977, nr 2.
- W obliczu wielkich wydarzeń, „Bratniak” 1979, nr 2.
- Szanse na niepodległość dawniej i dziś, „Opinia” 1978.
- Tarniewski Marek [Jakub Karpiński], *Niepodległość od wewnątrz*, „Głos” 1978, nr 10.
- Tarniewski Marek [Jakub Karpiński], *Polaryzacja i różnorodność*, „Głos” 1978, nr 4.
- Tarniewski Marek [Jakub Karpiński], *Sytuacja w Polsce i działania niezależne*, „Głos” 1980, nr 1–2.
- Taski Tadeusz [Wojciech Arkuszewski], *Polskie dylematy*, „Głos” 1979, nr 6.
- Turbacz Marek [Stanisław Krasnowolski], *Niepodległość*, „Głos” 1978, nr 6.
- Urbanowski Bohdan, *ZSRR: Mocarstwo nierozwiązanych problemów. Przed odejściem Leonida Breżniewa*, „Droga” 1978, nr 2.
- Wywiad z Prezydentem Jimmym Carterem, „Opinia” 1978, nr 9.
- „Zawężona represja”. Co robić z Komitetem Obrony Robotników?, oprac. A. Paczkowski, M. Zaremba, „Więź” 2001, nr 8.

Opracowania i artykuły

- Ceran Tomasz, *Idea kompromisu z władzą komunistyczną w myśli politycznej Jacka Kuronia*, w: *Okrągły stół. Dwadzieścia lat później*, red. Wojciech Polak, Jakub Kufel, Marta Chechłowska, Paweł Nowakowski, Damian Chrul, Toruń 2009.
- Eisler Jerzy, *Jakim państwem była PRL w latach 1956–1976*, w: „Pamięć i Sprawiedliwość”, 2006, nr 2 (10).
- Friszke Andrzej, *Anatomia buntu. Kuroń, Modzelewski i komandosi*, Kraków 2010.
- Friszke Andrzej, *Czas KORu. Jacek Kuroń a geneza Solidarności*, Kraków 2011.
- Friszke Andrzej, *Nauki października w myśli politycznej środowisk opozycyjnych w latach 1956–1980*, „Więź” 1992.

- Golińczak Marek, *Związek Radziecki w myśli politycznej opozycji w latach 1976–1989*, Kraków 2009.
- Grochalski Stefan Marek, *Pojęcie, cechy, ewolucja suwerenności państwa*, w: *Niepodległość*, red. Wiesława Piątkowska-Stepaniak, Lech Rubisz, Opole 1999.
- Lipski Jan Józef, *Komitet Obrony Robotników*, Warszawa 2006.
- Sielezin Jan Ryszard, *Koncepcje i spory programowe opozycji politycznej w Polsce 1976–1982*, Wrocław 2012.
- Sikorski Tomasz, *O kształt polityki polskiej. Oblicze ideowo-polityczne i działalność Ruchu Młodej Polski (1979–1989)*, Toruń–Szczecin 2011.
- Skórzyński Jan, *Siła bezsilnych. Historia Komitetu Obrony Robotników*, Warszawa 2012.
- Spalek Robert, „Gracze” – *Komitet Obrony Robotników w propagandzie PRL, stereotypach oraz dokumentach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych*, „Pamięć i Sprawiedliwość”, 2003, nr 2.
- Waligóra Grzegorz, *Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela 1977–1981*, Warszawa 2006.

Przemysław Bartosik*

Instytut Pamięci Narodowej

ORCID: 0000-0002-6417-4822

Jarosław Lemański**

Regionalne Towarzystwo Historii Ziemi Wałeckiej

ORCID: 0000-0001-9541-8271

DZIAŁANIA OPERACYJNE WYDZIAŁU II WOJEWÓDZKIEGO URZĘDU SPRAW WEWNĘTRZNYCH W PILE W ZAKRESIE KONTRWYWIADOWCZEGO ZABEZPIECZENIA JEDNOSTEK WOJSKOWYCH NA PODLEGŁYM TERENIE W 1988 R.

Pod koniec lat 80. XX w., w schyłkowym okresie istnienia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (dalej: PRL), uwidoczniły się problemy gospodarcze oraz brak poparcia społecznego dla polityki ówczesnych władz podległych ZSRR. Trudna sytuacja gospodarcza w kraju po wprowadzeniu stanu wojennego oraz wciąż lansowana przez władze PRL stara i naiwna propaganda zniechęcały coraz to większe grono obywateli. Zimnowojenna retoryka komunistycznych władz wciąż

* Przemysław Bartosik – doktor nauk humanistycznych w zakresie historii, prezes Regionalnego Towarzystwa Historycznego Ziemi Wałeckiej, sekretarz Towarzystwa Historycznego „Dzierżykraj” w Człopie. Autor licznych publikacji, m.in. *Życie polityczne Wałcza i okolic w latach 1945-1990*. Redaktor rocznika naukowego „Studia i materiały do dziejów ziemi wałeckiej”. Kierownik naukowy pięciu konferencji pt. „Dzieje ziemi wałeckiej na przestrzeni wieków”. W ramach Centralnego Projektu Badawczego IPN realizuje badania pn. *Aparat bezpieczeństwa w województwie pilskim w latach 1975-1990*. Od wielu lat zajmuje się dziejami Człopy i ziemi człopskiej.

** Jarosław Lemański – magister historii, od 2008 r. członek, a obecnie wiceprezes Regionalnego Towarzystwa Historycznego Ziemi Wałeckiej, od 2017 r. współzałożyciel i prezes Towarzystwa Historycznego Regionu Miastecckiego. Autor kilkunastu artykułów dotyczących historii regionalnej i historii wojskowości, publikowanych w rocznikach „Studia i materiały do dziejów ziemi wałeckiej” oraz „Miasteczki przegląd historyczny”, współautor książek: *Pamiętki z Rummelsburga*, wyd. w 2012 r. i *Rummelsburg – Miasteczko na przełomie dwóch epok*, wyd. w 2015 r. oraz albumu *Kolekcja z Rummelsburga*, wyd. w 2018 r.

przedstawiała kraje kapitalistyczne, zrzeszone wokół Stanów Zjednoczonych Ameryki w militarnym pakcie wojskowym NATO, jako czyhającego agresora, którego głównym celem było zniszczenie bloku państw socjalistycznych, zrzeszonych w Układzie Warszawskim pod przewodnictwem ZSRR. W rzeczywistości propaganda okazała się nieskuteczna, społeczeństwo nie tylko nie czuło lęku przed potencjalną agresją, ale nawet ulegało swoistej fascynacji krajami kapitalistycznymi, ich kulturą masową, produktami i wyraźnie wyższymi standardami życia. Pomimo przemian w świadomości społeczeństwa Polska jako kraj wciąż pozostawała w strefie wpływów ZSRR, a władze w kraju sprawowały w sposób autorytarny podlegli mu komuniści. Wojsko Polskie było drugą co do wielkości, po Armii Radzieckiej, siłą w strukturach Układu Warszawskiego. Położenie geograficzne Polski sprawiało, iż miała ona duże znaczenie strategiczne w planach wojennych ZSRR, dlatego też na terytorium Polski stacjonowało liczne zgrupowanie Armii Radzieckiej¹. Nie do końca przychylna prorosyjskiej polityce władz ludność, jak również spore nagromadzenie jednostek wojskowych na strategicznie ważnym obszarze sprawiały, iż szczególnie duże znaczenie przywiązywano do zabezpieczenia jednostek wojskowych przed penetracją obcego wywiadu. Za zabezpieczenie kontrwywiadowcze terytorium Polski odpowiadały zarówno służby podległe wojsku, jak i służby cywilne. W strukturach Ministerstwa Obrony Narodowej (dalej: MON) zajmowała się tym Wojskowa Służba Wewnętrzna (dalej: WSW), utworzona na podstawie rozkazu Ministra Obrony Narodowej nr 01/MON z 10 stycznia 1957 roku. Do jej zadań – poza utrzymywaniem porządku w wojsku – należała też kontrwywiadowcza ochrona sił zbrojnych. W strukturze WSW w latach 80. XX w. za zabezpieczenie kontrwywiadowcze otoczenia wojska odpowiadał Zarząd II, natomiast za zabezpieczenie kontrwywiadowcze Sił Zbrojnych – Zarząd III. Realizowanie tych zadań polegało na ochronie kontrwywiadowczej jednostek i instytucji wojskowych poprzez niedopuszczenie do agenturalnego rozpoznawania obiektów wojskowych, zabezpieczenie tajemnic wojskowych za pomocą selekcji osób mających dostęp do dokumentów, kontrolę przestrzegania instrukcji i regulaminów, operacyjną ochronę osób pełniących najwyższe funkcje w wojsku oraz opiniowanie żołnierzy i pracowników cywilnych wyznaczonych do pracy na określonych stanowiskach².

Poza strukturami wojskowymi kontrwywiadowczym zabezpieczeniem jednostek wojskowych zajmowała się również podległa Ministerstwu Spraw Wewnętrznych (dalej: MSW) Służba Bezpieczeństwa (dalej: SB). Formacja ta, najczęściej kojarzona z walką z wewnętrzną opozycją i ruchami niepodległościowymi, miała też w swoich strukturach wydziały zajmujące się działalnością wywiadowczą

¹ P. Piotrowski, *Wojskowa Służba Wewnętrzna 1947–1989*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2006, nr 6, s. 34.

² Tamże, s. 34–36.

i kontrwywiadowczą. Zakres zadań kontrwywiadowczych obu służb podległych MON i MSW w znacznej mierze się pokrywał, przy czym działania WSW skupiały się jednak bardziej w obrębie struktur samego wojska i powiązanego z nim otoczenia, natomiast SB zajmowało się głównie wyszukiwaniem zagrożeń w sektorze cywilnym poza strukturami wojska. W latach 80. XX w. w strukturze SB na szczeblu centralnym za zabezpieczenie kontrwywiadowcze jednostek wojskowych odpowiadał Departament II MSW³. Podlegały mu jednostki terenowe rozmieszczone przy Wojewódzkich Urzędach Spraw Wewnętrznych (dalej: WUSW). WUSW utworzono w 1983 roku poprzez przemianowanie dotychczasowych Komend Wojewódzkich Milicji Obywatelskiej (dalej: KW MO). WUSW pełniły funkcję terenowych organów MSW w zakresie ochrony bezpieczeństwa państwa i porządku publicznego za pomocą SB i MO. W każdym WUSW znajdował się Wydział II, odpowiedzialny za zabezpieczenie kontrwywiadowcze, w tym ochronę obiektów o znaczeniu strategicznym. Był to terenowy odpowiednik Departamentu II MSW⁴. W niniejszym artykule skoncentrowano się na przedstawieniu zakresu działań Wydziału II WUSW w Pile w 1988 r.

W grudniu 1984 r. w pilskim WUSW pracowało łącznie 142 funkcjonariuszy SB, a w podległych mu Rejonowych Urzędach Spraw Wewnętrznych (dalej: RUSW) 64 funkcjonariuszy SB⁵. RUSW rozlokowane były w następujących miejscowościach województwa pilskiego: Chodzież, Czarneków, Trzcianka, Wałcz, Wągrowiec i Złotów. Poza tym w Pile istniał także Miejski Urząd Spraw Wewnętrznych⁶. W drugiej połowie lat 80. funkcję zastępcy szefa WUSW ds. SB w Pile pełnił ppłk Stanisław Zajac⁷. W podległym mu Wydziale II, odpowiedzialnym za zabezpieczenie kontrwywiadowcze województwa pilskiego, naczelnikiem był kpt. Henryk Wołoszyński⁸.

³ *Aparat Bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, t. 3, 1975–1990, red. P. Piotrowski, Warszawa 2008, s. 24.

⁴ Tamże, s. 41–43.

⁵ Tamże, s. 46.

⁶ Tamże, s. 227–228.

⁷ Stanisław Zajac – ur. 4 czerwca 1945 r. we wsi Dębniak. Pracę w SB rozpoczął w 1965 r. jako oficer operacyjny w referacie SB w Szczecinku. W latach 1966–1967 Roczna Oficerska Szkoła Operacyjna SB w CW MSW w Legionowie. Od 1974 r. starszy inspektor w Wydziale II KW MO w Koszalinie. Od 1979 r. zastępca naczelnika, a od 1982 r. naczelnik Wydziału II KW MO w Pile. Od 1 kwietnia 1985 r. do 31 lipca 1990 r. zastępca Szefa WUSW ds. SB w Pile. W tym okresie awansował od stopnia majora do pułkownika (AIPN Po, 0131/620. Akta personalne funkcjonariusz SB: Zajac Stanisław).

⁸ Henryk Wołoszyński – ur. 1 października 1950 r. w Złotowie. Pracę w SB rozpoczął w 1973 r. jako oficer w Referacie ds. SB w Złotowie. Od 1975 r. w Wydziale II KWMO w Pile jako inspektor. Od 1977 r. słuchacz Wyższej Szkoły Oficerskiej MSW w Legionowie. Od 1980 r. ponownie pracował w Wydziale II KWMO w Pile jako starszy inspektor. W kolejnych latach awansował na wyższe stanowiska w tym wydziale. Od 1982 r. zastępca Naczelnika Wydziału II w Pile. Od 1 sierpnia 1985 r. do 31 lipca 1990 r. pełnił funkcję Naczelnika Wydziału II

Obiekty i jednostki z terenu ówczesnego województwa pilskiego, które należało objąć ochroną kontrwywiadowczą, zostały wymienione w dokumencie z 30 stycznia 1988 roku⁹. Była to ocena stanu wywiadowczego zagrożenia województwa pilskiego, uwzględniająca uwarunkowania geograficzne, demograficzne i przemysł na terenie województwa. Wśród nich wyróżniono dwadzieścia dwa obiekty wojskowe należące do Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej (w dokumencie skróty WP i AR), które należało objąć ochroną. Zostały one opisane w sposób następujący:

W północnej i północno-zachodniej części województwa zlokalizowane są następujące obiekty WP i AR:

- 1/ Obiekt specjalny AR krypt. „MALINOWO” w Kolonii Brzeźnicy.*
- 2/ Pułk zmechanizowany i dywizjon rakietowy AR w Sypniewie.*
- 3/ Sztab 2. Dywizji Lotnictwa Myśliwsko-Bombowego w Pile /JW 4595/. Budynek Sztabu usytuowany jest na terenie JW 2377.*
- 4/ 6. Pułk Lotnictwa Myśliwsko-Bombowego w Pile z lotniskiem /JW 1316/. Lotnisko usytuowane jest w półn. zach. części Piły w rozwidleniu tras komunikacyjnych Piła – Wałcz, Piła – Gorzów Wlkp., Piła – Zawada. Pułk wyposażony jest w samoloty naddźwiękowe SU-22.*
- 5/ Batalion Zabezpieczenia 6 plmb /JW 3515/. Jednostka ta stacjonuje na terenie 6. plmb.*
- 6/ Bomboskład 6. plmb w Starej Łubiance. Obiekt usytuowany jest w masywie leśnym w sąsiedztwie trasy Stara Łubianka Czapłno.*
- 7/ 41. Składnica MPS w Dolaszewie /JW 2915/. Obiekt ten zaopatruje w paliwo 6. plmb.*
- 8/ 43. Batalion MPS Dolaszewie /JW 4555/. Jednostka jest częścią 41. Składnicy MPS.*
- 9/ Wyższa Oficerska Szkoła Samochodowa w Pile.*
- 10/ Pułk Inżynieryjno-Budowlany w Pile /JW 2777/. Jednostka ta wykonuje specjalne prace budowlane na terenach obiektów WP i AR.*
- 11/ Centralna Składnica Sprzętu Łączności w Pile /JW 1960/.*

WUSW w Pile. W tym okresie awansował od stopnia kapitana do podpułkownika (AIPN Po, 654/93, t. 1, Akta personalne funkcjonariusz SB: Wołoszyński Henryk).

⁹ Naczelnik Wydziału II kpt. H. Wołoszyński musiał zdawać swojemu przełożonemu – zastępcy szefa WUSW ds. SB w Pile S. Zającowi – raport z działalności, dokonując oceny stanu zagrożenia oraz podjętych działań. Na koniec 1988 r. funkcjonariusz ten sporządził dokument zatytułowany: „Ocena stanu wywiadowczego zagrożenia terenu województwa pilskiego za rok 1988”. Raport z 15 grudnia 1988 r. sporządzony został w dwóch egzemplarzach. Na stronie tytułowej widnieje mało czytelna odręczna adnotacja opatrzona pieczęcią i podpisem zastępcy szefa WUSW ds. SB w Pile ppłk. Stanisława Zajęca, potwierdzająca jego otrzymanie i zaakceptowanie. Na ostatniej stronie dokumentu widnieje podpis i pieczęć jego wykonawcy, tj. Naczelnika Wydziału II WUSW w Pile, kpt. Henryka Wołoszyńskiego. AIPN Po, 06/294. Materiały Wydziału II WUSW w Pile przekazane do Wydziału „C” WUSW w Poznaniu (kontrwywiadowcze zabezpieczenie województwa pilskiego). Ocena stanu wywiadowczego zagrożenia terenu województwa pilskiego za rok 1988, k. 124–125.

- 12/ 21 Centralny Poligon Lotniczy w Nadarzycach wraz z lotniskiem zapasowym WP i AR w Nadarzycach.
- 13/ Centralny Poligon Pomorskiego okręgu Wojskowego w Okonku.
- 14/ Ośrodek Szkolenia Wojsk Lądowych w Okonku /JW 5956/.
- 15/ 2. Brygada Łączności w Wałczu /JW 2016/. Jest to jednostka Centralnego podporządkowania mająca za zadanie zapewnienie łączności dla frontu w wypadku wojny.
- 16/ 40. Warszawski Pułk Zmechanizowany w Wałczu /JW 3761/. Pułk wchodzi w skład 20 D.P. w Szczecinku.
- 17/ 16. Okręgowa Składnica żywności w Wałczu /J.w.2399/.
- 18/ 20. Magazyny Samochodowo-Czołgowe w Wałczu /J.W. 3741/. Jednostka ta wchodzi w skład 2. Brygady Łączności.
- 19/ 107. Wojskowy Szpital Garnizonowy w Wałczu.
- 20/ Kompania Radiotechniczna w Chwiramie /JW 3747/.
- 21/ 8. Pułk Lotnictwa Myśliwsko-Bombowego w Mirosławcu /JW 4499/. Obiekt znajduje się na pograniczu województw pilskiego i koszalińskiego, obecnie modernizowany przewidziany do wyposażenia w samoloty SU-22. Wchodzi w skład 3. DLMB w Świdwinie.
- 22/ 9. Pułk Lotnictwa Myśliwsko-Bombowego w Debrznie /JW 3779/, zlokalizowany na pograniczu województw pilskiego i słupskiego. Pułk wchodzi w skład 4. DLMB w Malborku.
- Osiem z wymienionych obiektów ma charakter pierwszo-rzutowy, tj. obiekt „MALINOWO”, pułk zmechanizowany i dywizjon rakietowy AR w Sypniewie, JW 3761 i 2016 w Wałczu, pułki lotnicze w Pile, Mirosławcu i Debrznie¹⁰.

Warto zaznaczyć, iż na pierwszym miejscu wymieniony został obiekt o kryptonimie „MALINOWO” w rejonie Kolonii Brzeźnicy, co świadczy o jego dużym znaczeniu. Była to jednostka, w której znajdowały się podziemne schrony przeznaczone do magazynowania głowic nuklearnych. Obiekt ten był tak tajny, że w omawianym okresie o jego przeznaczeniu nie wiedzieli nawet zabezpieczający go funkcjonariusze SB¹¹.

¹⁰ Tamże, k. 125–126.

¹¹ Był to jeden z trzech identycznych obiektów wybudowanych na terenie Polski w latach 1967–1970. Były to: Obiekt 3001 w Podborsku niedaleko Białogardu, Obiekt 3002 w Brzeźnicy-Kolonii k. Jastrowia oraz Obiekt 3003 w Templewie niedaleko Trzemeszna Lubuskiego. Obiekty zbudowali Polacy i przekazali je Rosjanom w 1970 r. Miały one służyć do przechowywania głowic nuklearnych dla rakiet taktycznych i taktyczno-operacyjnych oraz bomb lotniczych. W razie wybuchu wojny głowice te miały zostać wydane Wojsku Polskiemu, jeśli Rosjanie uznałyby to za konieczne. Obiekty te były ufortyfikowane i obsadzone rosyjskim garnizonem. Głównym elementem każdego obiektu były dwa duże podziemne schrony przeciwbombowe, w których znajdowały się magazyny głowic. Z zewnątrz cały teren był zalesiony w celu utrudnienia obserwacji. Szerzej na ten temat J. Lemański, *Tajna baza radziecka w okolicy Brzeźnicy Kolonii w świetle planów operacji „Wisła”*, „Studia i materiały do dziejów ziemi wałeckiej”, red. P. Bartosik, Wałcz 2010, nr 1, s. 88–100.

W 1988 r. na terenie województwa piłskiego odnotowano 124 przypadki pobytu dyplomatów z państw zachodnich, z czego 61 przypadków dotyczyło attaché wojskowych z państw NATO, zwłaszcza USA, Wielkiej Brytanii, Francji i Danii. W 40 przypadkach udokumentowano próby agresywnej penetracji pierwszorazowych jednostek WP i AR. Najwięcej takich przypadków odnotowano w czasie ćwiczeń o kryptonimach „Orzeł 88” i „Tarcza 88”. Jako najbardziej śmiały przykład penetracji wymieniono wtargnięcie brytyjskiego attaché wojskowego na teren poligonu w Okonku, który samochodem wjechał bezpośrednio pomiędzy ćwiczących żołnierzy. Zwrócono również uwagę na fakt częstego i regularnego zatrzymywania się obcych dyplomatów na noclegi w ośrodkach znajdujących się w pobliżu obiektów wojskowych. Jako najczęściej wybierane ośrodki wymieniono zajazd „Wszembór” w Łowiczu Waleckim oraz kamping w Iłowcu. Zwrócono uwagę na ich zachowanie polegające na próbach wykrycia ewentualnych podśłuchów i posiadanie bagażu, który był szczególnie przez nich ochraniaany. Jako miejsca zainteresowania dyplomatów wymieniano także obiekty AR w rejonie Kolonii Brzeźnicy, Sypniewa i Bornego Sulinowa, które były penetrowane piętnastokrotnie, jednostki WP garnizonu Wałcz – dziesięciokrotnie, z kolei obiekty lotnicze i MPS w Pile – siedmiokrotnie¹².

Oprócz zagadnień związanych z obcymi dyplomatami zrelacjonowano zagadnienie pobytów zwykłych obcokrajowców na terenie województwa piłskiego. Odnotowano, iż w 1988 roku w sąsiedztwie obiektów wojskowych WP i AR przebywało 923 obywateli krajów kapitalistycznych, w tym 478 z RFN. W wyniku obserwacji tych cudzoziemców zwrócono uwagę na 7 osób, których zachowanie mogło wskazywać na prowadzenie działalności wywiadowczej. Jednocześnie wytypowano 12 podejrzanych cudzoziemców, których planowano poddać aktywnej kontroli w przypadku ponownego ich pobytu w rejonach obiektów wojskowych. W raporcie zwrócono uwagę na zwiększenie liczby wyjazdów do krajów kapitalistycznych obywateli Polski zamieszkających w pobliżu obiektów wojskowych. W omawianym roku odnotowano 3003 wyjazdy, z czego 1132 do państw NATO, traktując je jako potencjalne zagrożenie wywiadowcze, zwłaszcza w odniesieniu do faktu „200-procentowego wzrostu wyjazdów” w porównaniu z poprzednim 1987 r. W raporcie wyszczególniono i opisano 4 przypadki wizyt i kontaktów zagranicznych, które uznano za istotne i przeznaczone do dalszej obserwacji. Była to wizyta obywatela RFN, oficera Luftwaffe¹³, w miejscowości Prądy na polowaniu dewizowym. Odnotowano, że miejsce to znajdowało się w pobliżu tajnego obiektu AR „MALINOWO”, w pobliżu którego cudzoziemiec samotnie poruszał się kilka razy pożyczonym samochodem, będąc w posiadaniu aparatu

¹² AIPN Po, 06/294. Ocena stanu wywiadowczego zagrożenia terenu województwa piłskiego za rok 1988, k. 41–42.

¹³ Luftwaffe (pol. broń powietrzna) – siły powietrzne Republiki Federalnej Niemiec.

fotograficznego. Zaplanowano jego dalszą obserwację, bowiem w Prądach był już trzy razy i zamówił kolejny pobyt na 1989 rok. Drugi przypadek dotyczył zgłoszonego przez tajnego współpracownika (dalej: tw) o ps. „41” spotkania na parkingu leśnym w Iłowcu dwóch obywateli RFN. Poruszali się oni samochodem, jednak w czasie postoju jeden z nich, korzystając z roweru, oddalił się leśną drogą w stronę poligonu wojskowego na ponad 2 godziny. Ustalono właściciela samochodu i fakt jego dotychczasowych dwóch pobytów na terenie województwa pilskiego, nie udało się jednak ustalić docelowego miejsca pobytu w Polsce. Trzeci przypadek, na który zwrócono uwagę, dotyczył czasowego pobytu mieszkańca Jastrowia określanego jako „T.D.”, właściciela firmy budowlanej, przebywającego we wrześniu 1988 r. w RFN na zaproszenie emigranta politycznego. Ustalono, że emigrant ten – według danych Wydziału II WUSW w Koszalinie – był podejrzewany o związki ze służbami specjalnymi RFN. W związku z tym, iż „T.D.” utrzymywał również kontakty z oficerami AR w Bornym Sulinowie i wykonywał tam usługi budowlane, uznano za celową jego dokładną obserwację. Czwarty przypadek dotyczył z kolei byłego oficera wojskowego w stopniu majora, określanego w dokumencie jako „N.J.”. Ustalono, iż nawiązał on kilka kontaktów z obywatelami RFN zajmując się współpracą przy przekazywanej przez nich do waleckiego dekanatu pomocy charytatywnej. Trzy razy miał przebywać w RFN, dodatkowo dwukrotnie widziany był w towarzystwie obywateli RFN w okolicy obiektów 2. Brygady Łączności w Wałczu. Dobra znajomość problematyki wojskowej związana z wcześniejszą służbą, jak i aktualne i stałe kontakty z obywatelami RFN wskazywały na konieczność dalszej obserwacji podejrzanego¹⁴.

W kolejnym podrozdziale raportu scharakteryzowano rozmiary i tendencje w ruchu międzynarodowym, pod kątem ich znaczenia dla pracy kontrwywiadowczej. Sprawie tej poświęcono aż osiem stron maszynopisu. Zwrócono uwagę na fakt stałego i dużego wzrostu wyjazdów zagranicznych mieszkańców województwa pilskiego. W 1988 roku odnotowano prawie 19 tys. takich wyjazdów, z czego 5600 do RFN. Jak podkreślono miał miejsce dwukrotny ich wzrost względem poprzedniego roku. Ustalono ponadto pobyt 4979 obcokrajowców na terenie województwa, z czego 75% mieli stanowić obywatele RFN. Opisano także zagadnienie ucieczek z kraju. Wskazano na 218 przypadków „nie powrócenia z zagranicznych wyjazdów” w 1988 roku, podczas gdy w roku poprzednim było ich jedynie 89. Wzrost tego zjawiska był więc proporcjonalny do wzrostu liczby wyjazdów. Skupiono się również na charakterystyce środowisk z których wywodzili się uciekinierzy, jak również na potencjalnych zagrożeniach kontrwywiadowczych z tym związanych. Wymieniono kilka konkretnych przykładów osób, które nie powróciły do kraju i mogły posiadać informacje interesujące obcy wywiad wojskowy. Wskazano na

¹⁴ AIPN Po, 06/294, Ocena stanu wywiadowczego zagrożenia terenu województwa pilskiego za rok 1988, k. 43–45.

osoby, które były według posiadanych informacji przesłuchiwane przez służby wywiadowcze krajów NATO. Zwrócono również uwagę na osoby utrzymujące bliskie kontakty z krajem, mogące stanowić zagrożenie w przyszłości. 17 przypadków dotyczyło powrotu osób z zagranicy po przedłużonym samowolnie pobycie. Osoby te przesłuchiowano pod kątem kontaktów z obcymi służbami specjalnymi i policyjnymi oraz poddano sprawdzaniu – 6 osób skontrolowano w ramach prowadzonych spraw obiektowych¹⁵, z kolei 2 osoby poddano kontroli w ramach spraw operacyjnego sprawdzenia¹⁶. Próbowano również w czasie przesłuchań, jak i poprzez tajnych współpracowników rozpoznać i opisać środowisko emigracyjne za granicą, jak również metody postępowania z emigrantami za granicą przez tamtejsze władze. Argumentowano w tej sprawie: *W stosunku do omawianej kategorii osób przeciwnik bezwzględnie wykorzystuje fakt braku prawnej regulacji ich pobytu w kk lub podejmowania pracy bez wymaganego zezwolenia*. Obawiano się, iż w czasie zatrzymań przez tamtejszą policję w związku z nielegalnym pobylem bądź pracą osoby takie mogły być wypytywane pod kątem wywiadowczym¹⁷.

W dalszej części dokumentu opisano zagadnienia związane z firmami z terenu województwa, które ze względu na eksport produktów utrzymywały kontakty z zagranicą, wzmiankowano także o zaopiniowaniu przez Wydział II SB, na wniosek Wydziału Handlu i Usług Urzędu Wojewódzkiego w Pile, nowych firm, których właścicielami byli obywatele RFN i PRL. Nie stwierdzono w tym obszarze istotnych zagrożeń z punktu widzenia kontrwywiadowczego. Zauważone nieprawidłowości mogły ewentualnie zainteresować Wydział Przepływów Gospodarczych, któremu je przekazano¹⁸. Kolejne aspekty dotyczyły kontroli kontaktów zagranicznych w ramach przekazywanej z krajów zachodnich do Polski pomocy charytatywnej. W ramach tych działań nie stwierdzono istotnych zagrożeń poza dwoma ujawnionymi przypadkami fotografowania dworców PKP przez cudzoziemców, za co zostali oni ukarani mandatami. Poza tym wymieniono i opisano dwa przypadki przewozu darów, które z rozmaitych względów wzbudziły wątpliwości. Istniało podejrzenie, iż mogą być przykrywką dla innej działalności, w tym wywiadowczej – kilka osób poddano operacyjnej kontroli¹⁹.

¹⁵ Sprawa obiektowa (SO) – sprawa operacyjna zakładana w celu „ochrony operacyjnej” instytucji, obiektów, organizacji lub środowisk. Definicja za: *Słowniczek niektórych pojęć używanych w resorcie, inwentarz archiwalny – nowy, rozszerzony przewodnik po zasobie przechowywanym w Instytucie Pamięci Narodowej*, <https://inwentarz.ipn.gov.pl> [dostęp: 25.08.2018].

¹⁶ Sprawa Operacyjnego Sprawdzenia (SOS) – kategoria sprawy operacyjnej wszczynana w celu wyjaśnienia zdarzeń określanych jako „wroga działalność”, za: *Słowniczek niektórych pojęć...*, dz. cyt. [dostęp: 25.08.2018].

¹⁷ AIPN Po, 06/294. Ocena stanu wywiadowczego zagrożenia terenu województwa pilskiego za rok 1988, k. 45–47.

¹⁸ Tamże, k. 48–49.

¹⁹ Tamże, k. 49–50.

Skoncentrowano się również na ruchu turystycznym oraz na tzw. polowaniach dewizowych obywateli zagranicznych. Podano w tym przypadku szereg danych statystycznych. Wyszczególniono ponadto cudzoziemców przebywających na terenie województwa – według posiadanych przez SB informacji byli oni prawdopodobnie pracownikami policji i wojska, utrzymującymi kontakty ze służbami specjalnymi swoich krajów. Wzmiankowano także o rozpoznanych sprawach związanych z niemieckim rewizjonizmem odnośnie do ziem włączonych do PRL po 1945 r. Skupiono się na wymienieniu rozpoznanych wizyt obywateli RFN związanych z tzw. Ziomkostwami oraz na ulotkach rewizjonistycznych rozprawianych na terenie województwa²⁰.

W kolejnym rozdziale, zatytułowanym *Fakty zagrożenia wyjaśniane w ramach nowo założonych spraw operacyjnego sprawdzania i materiałów wstępnych*, wymieniono łącznie osiem nowych spraw operacyjnego sprawdzania, rozpoczętych w 1988 r. wobec osób podejrzanych o szpiegostwo. Ukazane zostały przyczyny rozpoczęcia każdej ze spraw, charakterystyka poszczególnych osób, kontakty zagraniczne oraz potencjalne zagrożenie jak również planowane przedsięwzięcia w celu dalszego rozpracowania. Sprawom nadano następujące kryptonimy: „Farmer”, „Drukarz”, „Górnik”, „Pilot” (sprawy założone przez WUSW w Pile), „Detal” (SB RUSW w Wągrowcu), „Turysta” (SB RUSW w Złotowie), „Turysta” oraz „Pilarz” (SB RUSW w Wałczu). Dodatkowo scharakteryzowano tzw. materiały wstępne dotyczące sprawdzania trzech figurantów²¹, dwóch z Piły i jednego z Wałcza, wobec których nie rozpoczęto jeszcze spraw i nie nadano im kryptonimów²².

Warto w tym miejscu zacytować fragment, w którym wyszczególniono sprawy ewidencji operacyjnej zawierające kryptonimy wszystkich prowadzonych spraw przez Wydział II WUSW w Pile i podległe mu RUSW:

II. SPRAWY EWIDENCJI OPERACYJNEJ.

1. Stan spraw ewidencji operacyjnej na koniec 1988 roku.

W okresie sprawozdawczym po pionie II prowadzone:

- 1 sprawę operacyjnego rozpracowania²³ krypt. „MAŁGORZATA” prowadzoną przy udziale Wydz. III Dep. II MSW;
- 21 spraw operacyjnego sprawdzenia w tym:

²⁰ Tamże, k. 50–52.

²¹ Figurant – w dokumentach SB określenie osoby sprawdzanej, kontrolowanej lub rozpracowywanej w ramach sprawy operacyjnej, za: *Słowniczek niektórych pojęć...*, dz. cyt. [dostęp: 25.08.2018].

²² AIPN Po, 06/294, Ocena stanu wywiadowczego zagrożenia terenu województwa pilskiego za rok 1988, k. 52–58.

²³ Sprawa Operacyjnego Rozpracowania (SOR) – kategoria sprawy operacyjnej, polegającej na intensywnej inwigilacji osoby lub grupy osób, za: *Słowniczek niektórych pojęć...*, dz. cyt. [dostęp: 25.08.2018].

a/ Wydział prowadził s.o.s. krypt. krypt. „KURACJUSZ”, „KADROWIEC”, „LEŚNIK”, „HOROSKOP”, „JANKES”, „BANKOWIEC”, „LQWIRANT”²⁴, „PRZEMYTNIK”, „SZWAJCAR”, „KELNER”, „FARMER”, „DRUKARZ”, „GÓNIK”, „PILOT”.

b/ RUSW w Trzciance – s.o.s. krypt. „OGRODNIK”, w Wałczu s.o.s. – krypt. „KANGUR”, „PILARZ”, „TURYSTA”, w Złotowie – s.o.s. krypt. „TURYSTA”, „AMANT”, w Wągrowcu – s.o.s. „TURYSTA”.

- 10 spraw obiektowych krypt. krypt. „TARCZA”, „ZAPORA”, „FALA”, „MOOR”, „POSTÓJ”, „TURYSTA”, „BUMERANG”, „LOTOS”, „TURA”, „ŻURAWIE”, do których łącznie zarejestrowano 85 osób /w tym w br. 8/.
- 20 kwestionariuszy ewidencyjnych²⁵, w tym 7 prowadzi Wydział, SB RUSW w Chodzieży – 1, Trzciance – 1, Wałczu – 7, Złotowie – 4.
- 37 materiałów wstępnych i 7 zabezpieczeń operacyjnych²⁶.

W dalszej części dokumentu przedstawiono przebieg działań podjętych w 1988 r. w wybranych 12 najciekawszych sprawach operacyjnego sprawdzania. Scharakteryzowano ponadto działania w sprawach o kryptonimach: „Kuracjusz”, „Horoskop”, „Szwajcar”, „Kadrowiec”, „Leśnik”, „Kelner”, „Przemytnik”, „Lawirant”, „Bankowiec”, „Jankes”, „Amant” i „Kangur”²⁷. W raporcie zatytułowanym *Praca z osobowymi źródłami informacji* podano, jak następuje:

1. Stan osobowy źródeł informacji Wydziału II na koniec 1988 r.

Stan sieci tajnych współpracowników wykorzystywany przez pion II liczy 320 jednostek, z czego na Wydział przypada 190 tw. Statystycznie, każdy pracownik Wydziału z kierownictwem włącznie obsługuje 10,56 tw. /Wobec 9,3 na koniec ubr./. Przy czym nadmienić należy, iż 10 pracowników operacyjnych Wydziału obsługuje po 11–15 jednostek tw, 5 pracowników po 6–10 tw. Natomiast 2 funkcjonariuszy nie posiada na stanie agentury. Dotyczy to ppor. Zb. Woiczuka przywróconego do wykonywania obowiązków służbowych w październiku br. oraz kpr. S. Woźniaka, przyjętego na stan Wydziału w listopadzie 1988 r.

Rozbicie obciążenia i ilości pozyskań przez poszczególne jednostki rejonowe jest następujące:

RUSW w Chodzieży posiada	13 tw,	pozyskał w 1988 r.	1 tw.
RUSW w Czarnkowie	„	8 „	„ „ 1 „

²⁴ W dokumencie widnieje błąd: zamiast kryptonimu „LQWIRANT” powinno być „LAWIRANT”.

²⁵ Kwestionariusz ewidencyjny (KE) – niższa kategoria sprawy operacyjnej polegającej na inwigilacji i kontroli operacyjnej podejrzanej osoby. KE – potocznie nazywany „teczką” – zakładano osobom nieprowadzącym w chwili rozpoczęcia obserwacji wrogiej działalności. W KE odnotowywano przebieg inwigilacji oraz zebrane informacje, za: *Słowniczek niektórych pojęć...*, dz. cyt. [dostęp: 25.08.2018].

²⁶ AIPN Po, 06/294, Ocena stanu wywiadowczego zagrożenia terenu województwa pilskiego za rok 1988, k. 58–59.

²⁷ Tamże, k. 59–65.

RUSW w Trzciance	„	12 „	„	„	„	2 „
RUSW w Wągrowcu	„	13 „	„	„	„	1 „
RUSW w Wałczu	„	37 „	„	„	„	8 „
RUSW w Złotowie	„	47 „	„	„	„	4 „

Wydział na zaplanowaną liczbę 25 pozyskań wykonał plan w 100%, co w rozbićiu na poszczególne Sekcje Wydziału przedstawia się następująco:

Sekcja III	– 6 tw na zaplanowanych	7 tajnych współpracowników,
Sekcja IV	– 5 „	„ 5 „ „
Sekcja VI	– 7 „	„ 6 „ „
Sekcja XII	– 7 „	„ 7 „ „

Z czynnej sieci agenturalnej wyeliminowano 8 tw. Przekazano natomiast, innym jednostkom łącznie 13 jednostek tw, w tym dla RUSW w Złotowie – 8 tw, RUSW w Wałczu – 2 tw, Wydziału II WUSW w Gdańsku 1 tw oraz tut. Sekcji „B” – 1 tw. Ponadto, dla potrzeb Inspektora Dep. I przy kierownictwie WUSW przekazano 1 tajnego współpracownika.

Wydział nie przejmował osobowych źródeł informacji z innych jednostek.

W omawianym okresie Wydział II pozyskał do współpracy pod kątem działań perspektywicznych 8 tw /ps. ps. „ADAM”, „ALFRED”, „ANDRZEJ”, „EDWARD”, „JAN”, „PAWEŁ”, „STEFAN”, „ZBIGNIEW”/ oraz dwie jednostki rokujące szanse na wykorzystanie ofensywne pod rezydentury placówkowe kk.

Na koniec 1988 r. Wydział dysponował 10 lokalami kontaktowymi i 1 MK²⁸. W okresie sprawozdawczym złożono w archiwum 2 LK, organizując równolegle dwie jednostki.

W bieżącym roku Wydział wynagrodził 50 tajnych współpracowników /tj. 26,2% stanu posiadanej sieci tw/, łączną kwotą 211.430,- złotych. Najwyższe łączne wypłaty z „poz.”1”. funduszu „0” wynosiły 12.950,- zł /dla tw ps. „JANUSZ”/, 10.000,- zł. /dla tw ps. „ANNA”/ 9.000,- zł// dla tw ps. „KAROLIŃSKI/. Wymienione źródła brały udział w realizacji zadań o charakter[ze] operacyjnym. Średnie wynagrodzenie kształtowało się na poziomie 4.229,- złotych²⁹.

Wskazane zostały również tzw. działania agenturalne poza granicami kraju. Wzmiankowano, iż miały one charakter „ogólno-rozpoznawczy”, mając na celu uzyskanie informacji o środowiskach polonijnych w krajach kapitalistycznych oraz o strukturze tamtejszych instytucji administracyjnych i policyjnych. Z analizowanego raportu wynika, iż w 1988 roku Wydział II WUSW w Pile przygotował i skierował do takiej pracy za granicą 72 tajnych współpracowników. W opinii SB najlepsze wyniki uzyskało pięciu TW o ps. ps. „Kazimierz”, „Andrzej”, „Karol”, „Wiktor” i „Polonez”. Rezultaty ich działań dotyczyły głównie nawiązania kontaktów z osobami mającymi związki z zagranicznymi instytucjami policyj-

²⁸ MK – mieszkanie konspiracyjne. Zob.: *Instrukcje pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa 1945–1989*, red. T. Ruzikowski, Warszawa 2004, s. 20, 148.

²⁹ AIPN Po, 06/294, Ocena stanu wywiadowczego zagrożenia terenu województwa pilskiego za rok 1988, k. 65–67.

nymi i wojskowymi bądź z przedstawicielami polonii. Za „interesujące” uznano przywiezienie z RFN do Polski przez TW „Polonez” kasety magnetowidowej o tematyce wojskowej³⁰. W jednym z podpunktów scharakteryzowano przebieg działań ofensywnych³¹. Działania takie wiązały się często z koniecznością wejścia w kontakt ze służbami specjalnymi przeciwnika, wymagana była zgoda przełożonych szczebla centralnego, wówczas Departamentu II MSW. Do realizacji tych działań wskazano TW o ps. „Janusz”, „Maciej”, „Bartosz”, „Tadeusz”, „Anna”, „Karoliński” i „Edward”³².

W podsumowaniu działań ofensywnych odnotowano:

Ponadto pełnym przeszkoleniem i kompletowaniem niezbędnej dokumentacji objęto trzech dalszych tajnych współpracowników ps. ps. „ARTUR”, „MIKOŁAJ”, „SŁOŃ”, z udziałem których przewiduje się realizację działań specjalnych zarówno w kraju, jak i za granicą. Jednostki te wstępnie zostały zaakceptowane do działań specjalnych przez Wydział II i III Dep. II. Równolegle cyklem szkolenia objętych jest 9 tajnych współpracowników /ps. ps. „13”, „39”, „MICHAŁ”, „ZDZISŁAW”, „MISZA”, „SOSNA”, „ŚWIERCZEWSKI”, „GURU”, „GAMA”/, z udziałem których przewiduje się w najbliższej perspektywie realizację zadań ofensywnych³³.

Wydział II WUSW w Pile współpracował w działaniach kontrwywiadowczych ze służbami kontrwywiadu WP i AR. W tym zakresie odbywano cykliczne spotkania z przedstawicielami AR i opracowywano wspólne plany. Wytypowano 8 mieszkańców województwa pilskiego do wspólnej kontroli. Chwalono dobrą współpracę z oficerami WSW w zakresie ochrony jednostek WP. Współpraca Wydziału II wyglądała podobnie także z jednostkami terenowymi, głównie RUSW w Wałczu, Złotowie i Wągrowcu, co zaowocowało założeniem czterech spraw o kryptonimach: „Turysta”, „Pilarz” w Wałczu, „Detal” w Wągrowcu oraz „Turysta” w Złotowie. Współpracowano ponadto z Departamentem II MSW, do którego przesłano 75 meldunków operacyjnych i szyfrogramów³⁴.

Na temat „stanu dyscypliny” w Wydziale II czytamy:

³⁰ Tamże, k. 67.

³¹ Zdaniem B. Piaseckiego kontrwywiad ofensywny polega na kontrolowaniu działań przeciwnika, manipulowaniu nimi, wpływaniu na nie, zdobywaniu informacji na temat sposobu działań przeciwnika, jego kontaktów, celów, jakie chce osiągnąć, oraz stanu wiedzy, zob. B. Piasecki, *Kontrwywiad ofensywny jako element systemu bezpieczeństwa państwa*, „Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego” 2014, nr 10 (6), s. 262.

³² AIPN Po, 06/294, Ocena stanu wywiadowczego zagrożenia terenu województwa pilskiego za rok 1988, k. 68–70

³³ Tamże, k. 70.

³⁴ Tamże, k. 70–71.

Stan dyscypliny pracowników Wydziału II należy uznać za zadawalający. W 1988 roku odnotowano przypadek zawieszenia pracownika w czynnościach służbowych w związku z jego sytuacją rodzinną. Wymieniony, po dokonaniu niezbędnych wyjaśnień, przywrócony został do pełnych praw funkcjonariusza SB. W okresie sprawozdawczym szczególnie duże zaangażowanie w realizację stawianych zadań operacyjnych, poza kierownikami poszczególnych sekcji, wykazali tow. tow. R. Luch, H. Pawlak, M. Mieszczuk, L. Wojtysiak³⁵.

Główne kierunki planowanych działań operacyjnych w 1989 roku miały dotyczyć działalności prewencyjnej w zakresie kontroli dyplomatów przebywających na terenie województwa, zwiększenia ruchu międzynarodowego oraz ucieczek z kraju w zakresie planowanej ochrony obiektów wojskowych, zwiększenia kontroli nad zagadnieniem rewizjonizmu zachodnoniemieckiego poprzez zwiększenie sieci agentów oraz zacieśnienie współpracy z innymi pionami SB. Wyszczególniono sześć spraw dotyczących osób podejrzanych o prowadzenie działalności wywiadowczej o kryptonimach: „Szwajcar”, „Kuracjusz”, „Pilot”, „Przemytnik”, „Bankowiec” i „Kadrowiec”. Wobec poszczególnych osób zaplanowano rozszerzenie działań, głównie poprzez zastosowanie tajnych przeszukań i intensyfikacji pracy tajnych współpracowników. Zaplanowano dalszą rozbudowę sieci TW – w celu pozyskania „jednostek perspektywicznych, partnerskich i kwalifikujących się do działań ofensywnych”. Podkreślono ponadto konieczność optymalnego wykorzystania sieci agenturalnej, tak aby mogły z niej skorzystać również inne wydziały SB, odpowiedzialne np. za sprawy gospodarcze³⁶.

Podsumowanie

Ocena stanu wywiadowczego zagrożenia terenu województwa pilskiego za rok 1988 jest niejako analizą działań Wydziału II SB. Dokument umożliwia bliższe poznanie metodyki i schematów pracy kontrwywiadowczej tej instytucji oraz stanu liczbowego osób objętych różnymi zakresami inwigilacji. Głównym celem SB były działania o charakterze prewencyjnym i zapobiegawczym, wymierzone we wszelkie osoby mające związek z tzw. krajami kapitalistycznymi oraz z osobami mającymi dostęp do informacji związanych z obronnością. Polegało to na kontroli i nadzorze nad wszelkimi kontaktami obywateli polskich z zagranicą i obcokrajowcami oraz nadzorowaniu i obserwacji działań cudzoziemców na terenie województwa (trasy przejazdów, cele podróży, kontakty z ludnością miejscową oraz prewencyjne sprawdzanie osób mogących mieć dostęp do informacji o charakterze wojskowym). W wyniku szeroko zakrojonej działalności wyłanianio

³⁵ Tamże, k. 71.

³⁶ Tamże, k. 71–72.

osoby podejrzane o działania wywiadowcze i poddawano je wnikliwej kontroli w ramach indywidualnych spraw operacyjnych. Realizacja wymienionych celów odbywała się poprzez zbieranie informacji od wszystkich służb i instytucji, a także przede wszystkim od tajnych współpracowników, których sieć stale powiększano, na bieżąco analizując ich przydatność w pracy.

W latach 80. XX w. wyjazdy zagraniczne, zwłaszcza do tzw. krajów kapitalistycznych, były rzadkością i przywilejem udostępnianym przez władze wybranym obywatelom w niewielkiej liczbie. Również dostępność środków komunikacji była nieporównywalnie uboższa, telefonami dysponowała tylko niewielka grupa osób prywatnych, a na posiadanie nadajnika radiowego potrzebne było pozwolenie. Dodatkowo społeczeństwo objęte było siecią tajnych współpracowników SB, którzy z różnych pobudek informowali swoich mocodawców o wszelkich podejrzanych zjawiskach w społeczeństwie. Kluczem do objęcia społeczeństwa inwigilacją stało się zbieranie wszelkich możliwych informacji o obywatelach, ich kontaktach, poglądach i wykroczeniach przeciw władzy.

W analizowanym dokumencie z 1988 roku zwrócono uwagę na nieuchronne zmiany, które wpływały na utrudnienie inwigilacji. Zaobserwowano m.in. rosnącą liczbę wyjazdów zagranicznych obywateli PRL. Przewidywano, iż będą one miały charakter wzrostowy w roku następnym. Były to symptomy końca ówczesnego systemu ustrojowego w Polsce, który nastąpił w 1989 roku, oraz likwidacji Służby Bezpieczeństwa w 1990 roku.

Słowa kluczowe: *Kontrwywiad, Służba Bezpieczeństwa, Departament II, Wydział II, województwo piłskie, Piła, Walcz, tajny współpracownik, inwigilacja*

Summary

Operational activities of the 2nd Division of the Provincial Office of Internal Affairs in Piła in the field of counterintelligence security of military units in the subordinate area in 1988

The article introduces the methodology and workflows, which were used at the end of the 1980s by the Second Division of the communistic Security Service (SB) of the WUSW (Voivodship Office of Internal Affairs in Piła). The Department was responsible for the intelligence protection and security of military facilities in the Piła province. The reader has the opportunity to learn about the scope of activities and methods used by the Second Department on the basis of a secret document entitled: „Assessment of the intelligence threats for the Piła region in year 1988”. The document was prepared on December 15, 1988 by the Head of Second Department WUSW in Piła, cpt. Henryk Wołoszyński, in order to report to her supervisor, Deputy Chief of

the Social Security Department for the Security Service in Piła, lt. col. Stanisław Zajac. This document is currently stored in the archive of the Institute of National Remembrance (pol. IPN) in Poznań.

Keywords: *Counterintelligence, Security Service, Department II, Division II, Piła province, Piła, Wałcz, secret collaborator, surveillance*

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Poznaniu, sygn. 06/294, 654/93, t. 1, 0131/620

Opracowania

Aparat Bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza, t. 3, 1975–1990, red. P. Piotrowski, Warszawa 2008.

Instrukcje pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa 1945–1989, red. T. Ruzikowski, Warszawa 2004.
Lemański J., *Tajna baza radziecka w okolicy Brzeżnicy Kolonii w świetle planów operacji „Wisła”*, „Studia i materiały do dziejów ziemi wałeckiej”, red. P. Bartosik, Wałcz 2010, nr 1.

Piasecki B., *Kontrwywiad ofensywny jako element systemu bezpieczeństwa państwa*, „Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego” 2014, nr 10 (6).

Piotrowski P., *Wojskowa Służba Wewnętrzna 1947–1989*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2002, nr 6.

Strony internetowe

Słowniczek niektórych pojęć używanych w resorcie, inwentarz archiwalny – nowy, rozszerzony przewodnik po zasobie przechowywanym w Instytucie Pamięci Narodowej, <https://inwentarz.ipn.gov.pl>.

Sylwia Galij-Skarbińska*

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

ORCID: 0000-0003-1799-4243

POWSTANIE I ROLA KOŚCIELNYCH KOMITETÓW POMOCY WIĘZIONYM, INTERNOWANYM, REPRESJONOWANYM I ICH RODZINOM W PIERWSZYCH MIESIĄCACH STANU WOJENNEGO

Wprowadzenie stanu wojennego w Polsce rozpoczęto w nocy z 12 na 13 grudnia 1981 r. Na rozkaz gen. Wojciecha Jaruzelskiego w całym kraju specjalnie przygotowane oddziały milicji zajęły siedziby struktur „Solidarności”, dokonując przy tym celowej dewastacji pomieszczeń i sprzętów¹. Zablokowano sieć telefoniczną, wyłączono sygnał radiowy i telewizyjny. Na ulicę wyjechały czołgi. W tym czasie oddziały wojska i milicji zajęły strategiczne punkty i instytucje w miastach. Jednocześnie funkcjonariusze milicji i SB rozpoczęli akcję zatrzymywania działaczy „Solidarności”².

„Dekret o stanie wojennym” z 12 grudnia 1981 r. (antydatowany) wprowadzony formalnie przez Radę Państwa tworzył prawo stanu wojennego w Polsce.

* Sylwia Galij-Skarbińska – politolog, profesor Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Jej zainteresowania badawcze dotyczą m. in.: bezpieczeństwa wewnętrznego w PRL i po roku 1990; funkcjonowania służb specjalnych w Polsce w okresie PRL i po roku 1990; transformacji cywilnych służb specjalnych w Polsce po roku 1989 oraz historii Polski XX wieku. Pracownik Centrum Badania Historii „Solidarności” i Oporu Społecznego w PRL na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Autorka m. in. monografii: *Uniwersytet wobec inwigilacji: postawy polityczne środowiska akademickiego Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu w latach 1970–1980 w świetle akt Służby Bezpieczeństwa*, Toruń 2011, 2012; *The transformation of civil secret service in Poland in 1989–1990*, Toruń 2016; *Model zmiany cywilnych służb specjalnych w Polsce w latach 1989–1990: powstanie Urzędu Ochrony Państwa*, Toruń 2019.

¹ Więcej na temat stanu wojennego w Polsce: W. Polak, *Stan wojenny–pierwsze dni*, Gdańsk 2006; A. Paczkowski, *Wojna polsko-jaruzelska. Stan wojenny w Polsce 13 XII 1981 – 22 VII 1983*, Warszawa 2006; *Stan wojenny w dokumentach władz PRL (1980–1983)*, wybór, wstęp i oprac. B. Kopka, G. Majchrzak, T. Ruzikowski; *Stan wojenny w Warszawie i województwie stołecznym 1981–1983*, Warszawa 2013; W. Polak, *Czas ludzi niepokornych. Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” i inne ugrupowania niezależne w Toruniu i Regionie Toruńskim (13 XII 1981 – 4 VI 1989)*, Toruń 2003, s. 350–351.

² Zob.: W. Polak, *Stan wojenny*, s. 197–200.

Nowa rzeczywistość w jakiej znaleźli się Polacy rankiem 13 grudnia 1981 r. wyglądała dramatycznie. Najwyższą władzą stanu wojennego była Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego. W poszczególnych województwach powołano komisarzy wojskowych, będących formalnie pełnomocnikami Komitetu Obrony Kraju. Zawieszono działalność wszelkich stowarzyszeń, organizacji, związków zawodowych. Zakazywano organizowania strajków, akcji protestacyjnych i zgromadzeń (co ważne, z wyjątkiem religijnych). Część zakładów pracy zmilitaryzowano³ i oddano pod zarządek wojskowych komisarzy. Osobom uchylającym się od pracy w tych zakładach groziło od 3 lat więzienia do kary śmierci łącznie. Nie obowiązywał w nich ośmiogodzinny dzień pracy⁴.

Na ulicach miast pojawiły się czołgi i bojowe wozy piechoty. Zawieszono zajęcia w szkołach i na wyższych uczelniach. Zabroniono działalności kulturalnej, zamknięto teatry, kina, filharmonie, itp. Na polecenie władz Główny Komitet Kultury Fizycznej i Sportu wstrzymał nawet wszystkie rozgrywki pierwszej i drugiej ligi piłkarskiej, lig międzywojewódzkich i eliminacji strefowych we wszystkich dyscyplinach sportu. Zakazane zostało uprawianie turystyki oraz sportów żeglarskich i wioślarskich. Emitowano tylko pierwszy program telewizji i pierwszy program radia, z bardzo ograniczoną ilością audycji⁵. Zamknięto przejścia graniczne. Wydano zakaz wydawania, z wyjątkiem prasy reżimowej: „Trybuny Ludu”, „Żołnierza Wolności” oraz dzienników lokalnych. Wprowadzono zakaz przemieszczania się bez przepustki poza miejsce zamieszkania. Szczególnie uciążliwa była godzina milicyjna między 22.00 a 6.00. Po kilku dniach przepis ten złagodzano – bez przepustki można było się poruszać w obrębie województwa. Wprowadzono oficjalną cenzurę przesyłek pocztowych, korespondencji telekomunikacyjnej oraz kontrolę rozmów telefonicznych⁶.

Społeczeństwo informowane było o prawie stanu wojennego w rozwieszanych na ulicach miast „Obwieszczeniu o wprowadzeniu stanu wojennego ze względu na bezpieczeństwo państwa”.

³ Militaryzacja objęła m. in. część administracji państwowej, kolej, PKS, transport samochodowy, porty, straż pożarną, pocztę, radio, telewizję, przedsiębiorstwa obrotu paliwami naftowymi, komunikację miejską, zakłady zbrojeniowe, kopalnie, elektrownie.

⁴ Zob. tamże; W. Polak, S. Galij-Skarbińska, *Wspieranie oporu społecznego przeciwko komunizmowi przez jezuitów w okresie stanu wojennego i w latach następnych – z perspektywy Torunia i Polski*, „Studia Bobolanum” 2015, nr 1, s. 115; *Ile ofiar stanu wojennego*, Wywiad z prof. Wojciechem Polakiem, Polonia Christiana, <http://www.pch24.pl/Mobile/Informacje/informacja/id/19809> [dostęp: 22.10.2015].

⁵ W. Polak, *Stan wojenny–pierwsze dni*, s. 197, J. Muszyńska, A. Osiak, D. Wojtera, *Obraz codzienności w prasie stanu wojennego: Gdańsk, Kraków, Warszawa*, Warszawa 2006, s. 201–204, 286.

⁶ Zob.: W. Polak, *Stan wojenny–pierwsze dni*, s. 197–200; *Ile ofiar stanu wojennego*, Wywiad z prof. Wojciechem Polakiem, Polonia Christiana, <http://www.pch24.pl/Mobile/Informacje/informacja/id/19809> [dostęp: 22.10.2015].

Internowania

W nocy z dnia 12 na 13 grudnia 1981 r. funkcjonariusze MO i SB rozpoczęli także szeroko zakrojoną akcję internowania (czyli izolacji wybranych osób w specjalnie wydzielonych ośrodkach odosobnienia) działaczy opozycyjnych w całej Polsce⁷. Dekret Rady Państwa z 12 grudnia 1981 r., w art. 42, § 1 określał internowanie jako środek prewencyjny (szczegółowe kwestie związane z internowaniem regulowało rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 12 grudnia 1981 roku oraz rozporządzenie ministra sprawiedliwości Stanisława Zawadzkiego z 13 grudnia 1981 r.):

Obywatele polscy mający ukończone lat 17, w stosunku do których ze względu na dotychczasowe zatrzymanie zachodzi uzasadnione podejrzenie, że pozostawiając na wolności nie będą przestrzegać porządku prawnego albo prowadzić będą działalność zagrażającą interesom bezpieczeństwa lub obronności państwa, mogą być internowani na czas obowiązywania stanu wojennego w ośrodkach odosobnienia⁸.

W ten sposób rozpoczęła się realizacja planu przygotowywanego już od jesieni 1980 r., który tuż przed wprowadzeniem stanu wojennego zyskał pseudonim „Jodła”. Pierwsza wstępna lista osób przeznaczonych do zatrzymania została sporządzona 28 października 1980 r. Kilka dni później, 3 listopada gen. Bogusław Stachura, I zastępca ministra spraw wewnętrznych, wydał rozkaz opracowania planu internowania około trzynastu tysięcy osób. W rezultacie ich liczba zmieniła się aż do grudnia 1981 r.. Komendy wojewódzkie MO otrzymały ściśle tajne instrukcje dotyczące sposobu przeprowadzenia akcji⁹. Wskazywano w nich m. in., że ekipy dokonujące zatrzymań powinny być kompletnie uzbrojone – posiadać przede wszystkim broń palną, gaz, kajdanki, a nawet łomy. Wszystko po to by zatrzymanie mogło zostać przeprowadzone szybko, sprawnie i energicznie. Instruowano także, że „sposób wejścia do mieszkania winien być dobrany przez grupę operacyjną w zależności od wcześniejszych ustaleń, co do ewentualnej reakcji osób na hasło „milicja” i od sytuacji na miejscu. Można np. wystąpić w roli pracownika poczty”. W przypadku, odmowy otwarcia drzwi, ekipy realizacyjne

⁷ Na temat internowań zob. *Dokumenty Centralnego Zarządu Zakładów Karnych dotyczące obozów internowania (1982 rok)*, oprac. Sylwia Galij-Skarbińska, Wojciech Polak, Gdańsk – Toruń 2012, T. Dziechciowski, *Dziennik z internowania: Goleniów – Wierzychowo Pomorskie – Strzebielinek (1981–1982)*, wstęp i opracowanie M. Marcinkiewicz, Szczecin 2011, G. Wołk, *Ośrodki odosobnienia w Polsce południowo-wschodniej 1981–1982*, Rzeszów 2009, S. Galij-Skarbińska, W. Polak, *„Nigdy przed mocą nie ugniemy szyi”. Obóz internowania w Potulicach 1981–1982*, Gdańsk–Bydgoszcz–Toruń 2015.

⁸ Dz.U. 1981 nr 29 poz. 154, Dekret z dnia 12 grudnia 1981 r. o stanie wojennym.

⁹ Zob.: W. Polak, *Stan wojenny – pierwsze dni*, s. 69.

miały wdzierać się do mieszkań siłą, zaś każdy opór miał się kończyć obezwładnieniem, dopuszczano także możliwość użycia broni palnej¹⁰.

Miejsca internowania działaczy opozycyjnych określało zarządzenie ministra sprawiedliwości z dnia 13 grudnia 1981 r. w sprawie utworzenia ośrodków odosobnienia. Lokowano je w najczęściej w zakładach karnych i aresztach śledczych, ale także w ośrodkach przystosowania społecznego, ośrodkach wypoczynkowych. Niezależnie od miejsca kontrolą internowanych i zabezpieczeniem miejsca pobytu zajmowali się funkcjonariusze Służby Więziennej. Rozporządzenie tworzyło 52 ośrodki internowania¹¹.

Lista osób wobec których miało nastąpić internowanie obejmowała ludzi w różnym wieku, pochodzących z różnych warstw społecznych, przede wszystkim działaczy NSZZ Solidarność, a także innych grup opozycyjnych m. in. NZS, NSZZ „Solidarność” Rolników Indywidualnych, Klubów Inteligencji Katolickiej, Konfederacji Polski Niepodległej, Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela.

Na liście znaleźli się również wybitni pisarze, naukowcy i artyści. Zatrzymanie tych ostatnich miało cel psychologiczny – wśród nich znalazły się bowiem prawdziwe autorytety. Ludzi tych chciano złamać i upokorzyć.

Pierwszej nocy internowano ponad 3 tysiące osób. Wśród nich znajdowała się większość członów Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”, obradujących wówczas na terenie Stoczni Gdańskiej. Należy zaznaczyć, że z obawy przed oporem straży robotniczej nie internowano wszystkich jednocześnie, dokonując zatrzymań w hotelach i mieszkaniach¹². Wśród internowanych znaleźli się m.in.: prof. Klemens Szaniawski – wybitny filozof, prezes Komitetu Porozumiewawczego Stowarzyszeń Twórczych i Naukowych (internowany na jeden dzień); Marek Edelman, jeden z przywódców powstania w getcie warszawskim, wybitny lekarz, a od 1980 r. działacz Solidarności, w latach osiemdziesiątych związany z solidarnościowym podziemiem w Łodzi (wypuszczono go po paru dniach po interwencji zachodnich intelektualistów); prof. Władysław Bartoszewski – historyk, pisarz, publicysta (zwolniony 28 kwietnia 1982 r., dzięki wsparciu środowisk intelektualistów polskich i zagranicznych); Wiktor Woroszyński – pisarz, poeta (przebywał blisko rok w ośrodkach odosobnienia w Białogórze, Jaworzu i Darłowie). Wśród internowanych znaleźli się także: Jerzy Łojek – wybitny historyk; doradcy „Solidarności” – Bronisław Geremek, Tadeusz Mazowiecki; Karol Modzelewski – przez pewien czas rzecznik prasowy Krajowej Komisji Porozumiewawczej „Solidarności”; Jerzy

¹⁰ *Kalendarium 13 grudnia 1981–4 czerwca 1989*, w: „Solidarność”. XX lat historii, red. M. Łątkowska, Warszawa 2000, s. 111.

¹¹ *Zarządzenie nr 50/81 CZZK ministra sprawiedliwości z dnia 13 grudnia 1981 r. w sprawie utworzenia ośrodków odosobnienia*, w: *Stan wojenny w dokumentach władz PRL (1980–1983)*, s. 65–66.

¹² Tamże, s. 155. Wśród tych, którym wówczas udało się uniknąć zatrzymania znalazł się m. in. Zbigniew Bujak, Bogdan Lis i Władysław Frasyniuk.

Holzer – działacz katolicki i publicysta; Jan Strzelecki – socjolog i eseista; Julian Kornhauser – poeta, prozaik i krytyk literacki; filozofowie: Stefan Amsterdamski i Leszek Nowak; znakomity biolog i współpracownik Komitetu Obrony Robotników Władysław Kunicki-Goldfinger, ekonomista; Waldemar Kuczyński – zastępca redaktora naczelnego „Tygodnika Solidarność” Michał Komar – krytyk literacki i pisarz; Marian Kallas – historyk ustroju i prawa; Wacław Gajewski – wybitny biolog; Jerzy Markuszewski – reżyser filmowy; Adam Macedoński – artysta plastyk; Aleksander Małachowski – dziennikarz i publicysta; Halina Mikołajska – wybitna aktora teatralna, Andrzej Werner – krytyk literacki i filmowy; ekonomiści: Ryszard Bugaj i Stefan Kurowski¹³.

W celach czysto propagandowych internowano również prominentnych działaczy partyjnych z Edwardem Gierkiem – byłym I sekretarzem PZPR i Edwardem Babiuchem – byłym premierem i członkiem Biura Politycznego na czele. Zabieg ten miał pomóc zachować pozory sprawiedliwego postępowania wobec wszystkich, którzy stali po drugiej strony barykady¹⁴.

Internowano również niektórych członków PZPR zaangażowanych w struktury „poziome” PZPR (wśród nich znalazł się wymieniony wyżej prof. Marian Kallas). Pośród zatrzymanych znaleźli się także działacze Związku Zawodowego Funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej¹⁵. Niewielki procent ogółu internowanych stanowiły osoby z marginesu społecznego, parające się drobną przestępczością, głównie nielegalnym handlem obcą walutą. Jak wynika ze wspomnień internowanych, pierwsze zatrzymania miały miejsce około godziny 22. Internowanych zatrzymywano zazwyczaj w domach, jednak zatrzymań dokonywano również na ulicy. Tak stało się w przypadku Adama Michnika, brutalnie zatrzymanego i pobitego na ulicy w Warszawie przez funkcjonariuszy w cywilu.

W trakcie zatrzymań nierzadko dochodziło do dramatycznych scen, np. wtedy kiedy rozdzielano rodziców z dziećmi, zdarzały się pobicia. Funkcjonariusze nie informowali o rzeczywistych powodach zatrzymania, nie informowano również rodziny o dalszym losie zabranych. Podsycano niepokój czyniąc aluzje o wywózcę w głąb Związku Radzieckiego. Nawet wspomnienia po latach ukazują dramatyczny wymiar ówczesnych wydarzeń:

¹³ *Dokumenty Centralnego Zarządu Zakładów Karnych*, s. 15.

¹⁴ Można także przypuszczać, że internowanie działaczy partyjnych było przejawem wewnętrznych porachunków partyjnej elity władzy. Jak wskazuje Maciej Maciejowski, część zarzutów o nadużycia władzy, przyjmowanie korzyści majątkowych oraz wyłudzenie mienia – które posłużyły jako powód internowania – znalazła swoje uzasadnienie w postępowaniach prowadzonych przez organa kontroli państwowej. Zob.: M. Maciejowski, *Partyjni dygnitarze w odosobnieniu*, <http://www.polska1918-89.pl/pdf/partyjni-dygnitarze-w-odosobnieniu,2121.pdf> [dostęp: 7.12.2019]

¹⁵ *Dokumenty Centralnego Zarządu Zakładów Karnych*, s. 15.

Wtedy z ich strony ktoś podjął decyzję, żeby wylać mi łomem drzwi. Podczas tego zajęcia zdążyłem się ubrać. Kiedy faktycznie wylamali drzwi do środka, najpierw wpadł młody funkcjonariusz. Ja wycofałem się od kuchni, a on podbiegł do mnie z nożem. Nie wiem skąd miał ten nóż. Przystawił mi go w okolice piersi i wyraził się cytując „teraz zobaczysz białe niedźwiedzie na Syberii”. Przestraszyłem się. Dałem spokój. Do mieszkania wpadło kilku innych jeszcze mężczyzn. Zakuli mnie w kajdanki, wyprowadzili na ul. Warmińskiego, gdzie stały dwie nyski i dwa samochody osobowe [...]”¹⁶.

Akcje przebiegały w bardzo dużym pośpiechu, towarzyszyły im przeszukania. Niekiedy nie pozwalano się ubrać ciepło ani zabrać rzeczy osobistych, sugerując, że osoba jest zabierana do wyjaśnienia i wkrótce powróci. Było to bardzo okrutne kłamstwo, ze względu na panujący wówczas mróz. Jeden z internowanych wspominał po latach:

Już 13 grudnia 1981 roku po godz. 24 do drzwi mieszkania zaczęli pukać funkcjonariusze. Było ich czterech – dwóch w mundurze, dwóch w cywilu. Nie znałem ich wówczas. Początkowo nie chciałem otworzyć, ale kiedy zobaczyłem, że zamierzają wylać drzwi łomami, odpuściłem i otworzyłem je. Oni zatrzymali mnie tak jak stałem: w piżamie i laczkach. Nie pozwolili mi się ubrać. Opierałem się zatrzymaniu. Wtedy wynieśli mnie z mieszkania [wprost] do stojącego na ulicy samochodu. Porwali mi piżamę, na skutek szamotaniny [...]”¹⁷.

W trakcie transportu najpierw do komendy milicji, a potem do ośrodków odosobnienia internowani nie byli informowani o tym gdzie się udają. Wielu z nich towarzyszyła tragiczna myśl o możliwości (ze względu na okoliczności, mróz, śnieg, noc) rychłego końca lub wygnania. Nie określono także czasu internowania, w myśl enigmatycznego zapisu, że ustaje ono z dniem zniesienia stanu wojennego. Internowani zostali osadzeni wydzielonych ośrodkach, zazwyczaj w więzieniach. Należy zaznaczyć, że nie został sformułowany formalny regulamin pobytu internowanych w ośrodkach odosobnienia, zaś w rozporządzeniu ministra sprawiedliwości z 13 grudnia 1981 r. znalazło się następujące stwierdzenie:

Do czasu wydania rozporządzenia w sprawie regulaminu pobytu internowanych w ośrodkach odosobnienia stosuje się odpowiednio przepisy tymczasowego regulaminu wykonywania tymczasowego aresztowania.

Tak też byli traktowani wszyscy zatrzymani. Nieuregulowanie przepisów, a także jasno określonego statusu internowanego, był przyczyną masowych protestów internowanych (najczęściej przybierających formę głódówki) do jakich

¹⁶ *Wspomnienia Ireneusza Jurałowicza*, zob. S. Galij-Skarbińska, W. Polak, „Nigdy przed mocą nie ugniemy szyi”, s. 37.

¹⁷ *Wspomnienia Bogdana Smei*, zob. tamże, s. 43.

dochodziło w ośrodkach odosobnienia w pierwszych tygodniach stanu wojennego. Dnia 20 grudnia 1981 r. minister wprowadził odrębny regulamin ośrodków internowania, ale nie dawał on internowanym większych uprawnień od tych, które mieli więźniowie i osoby tymczasowo aresztowane.

W okresie stanu wojennego wydano 10 132 decyzji o internowaniu w stosunku do 9736 osób (niektóre z nich internowane były dwu, trzykrotnie), jednorazowa liczba internowanych nie przekroczyła 5300 osób¹⁸. Wśród internowanych było 8728 mężczyzn i 1008 kobiet. W sumie do 14 grudnia 1981 r., do godziny 22.00, internowano 3392 osoby z 4318 przewidzianych do internowania. Do 26 lutego 1982 r. internowano 6647 osób, z których w obozach internowania przebywało tego dnia 4095 osób. Internowania trwały przez prawie cały 1982 r., w pewnych okresach (na przykład na początku maja) ze zwiększonym nasileniem¹⁹.

Ośrodki dla internowanych różniły się stopniem panującego w nich rygoru. O reżimie decydował w zasadzie komendant i funkcjonariusze SB. Najcięższe warunki panowały w ośrodkach wyodrębnionych w zakładach karnych lub aresztach śledczych: brutalni strażnicy więzienni, uszkodzone sanitariaty, brudne i zimne cele, złe wyżywienie. Wśród tych o zaostrożonym stopniu rygoru należy wymienić te wyodrębnione w aresztach śledczych: Warszawa-Białołęka, Kielce, Katowice, Bytom, Strzelce Opolskie, Piotrków Trybunalski, Opole, Suwałki; w Zakładach Karnych: Iława, Kwidzyn, Załęże, Zabrze-Zaborze, Włodawa, Wierchowo, Uherce, Sieradz, Bydgoszcz – Fordon, Racibórz, Potulice, Ostrów Wlkp., Włocławek-Mielęcin, Nowy Łupków, Lubliniec, Lublin, Łowicz, Łęczycza, Krasnystaw, Kamienna Góra, Jastrzębie Szeroka, Hrubieszów, Grodków, Goleniów, Głogów, Strzelce Opolskie, Kielce, Wronki, Gębarzewo, Nysa, Cieszyn, Nowy Wiśnicz²⁰. Relatywnie nieco lepsze warunki panowały w ośrodkach utworzonych w ośrodkach szkoleniowych, przystosowania społecznego i wypoczynkowych.

Ostatni internowani zostali zwolnieni z obozów internowania dzień przed wigilią, 23 grudnia 1982 r. Do tego czasu przewinęło się przez nie 8728 mężczyzn i 1008 kobiet. Jednak nie wszyscy zostali zwolnieni do domów. Niektórym władze zmieniły internowanie na tymczasowe aresztowanie i pozostawiły ich w więzieniach do czasu procesu. Nie była to mała liczba. Taki zabieg zastosowano wobec 424 osób. Wymienioną grupę oskarżono o „próbę obalenia ustroju Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”. Ostatecznie śledztwo zostało umorzone na mocy amnestii z 21 lipca 1984 r.²¹

¹⁸ W. Polak, *Internowania w nocy z 12 na 13 grudnia 1981*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2011, nr 11–12, s. 97.

¹⁹ G. Wołk, *Internowanie działaczy opozycji w stanie wojennym*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2011, nr 11–12, s. 90.

²⁰ Zob.: *Dokumenty Centralnego Zarządu Zakładów Karnych*.

²¹ G. Wołk, *Internowanie działaczy opozycji w stanie wojennym*, s. 80.

W przeciwieństwie do internowanych problem uwieczonych z przyczyn politycznych trwał po zawieszeniu stanu wojennego, a także po jego zniesieniu 22 lipca 1983 r.

Od momentu wprowadzenia stanu wojennego dochodziło także do aresztowań. Andrzej Paczkowski podaje iż do 22 grudnia 1981 r. aresztowano 491 osób, zaś do połowy października 1982 r. za czyny polityczne aresztowano 11, 1 tys. osób, a skazano około 5,1 tys. (przy czym w sądach wojskowych 1396, powszechnych 3739)²². Do 31 grudnia wszczęto 10774 śledztwa w trybie doraźnym przeciwko 13634 osobom, spośród których aresztowano 13.208. Za „przestępstwa popełnione z powodów politycznych” sądy skazały 1685 osób, w tym 395 w trybie doraźnym, a 376 za wykroczenia. Najwięcej wyroków – 541 – opiewało na kary do 3 lat więzienia, 118 na 3 lata, 49 na 3–5 lat, 5 na 5 lat, 5–8 lat 8 osób²³. Wykonanie kary zawieszono w stosunku do 293 skazanych, 6 osób otrzymało wyrok ograniczenia wolności, a 15 karę grzywny²⁴.

Dnia 1 stycznia do 22 lipca 1983 r., a więc w okresie „zawieszenia stanu wojennego” wszczęto 1506 śledztw w trybie doraźnym przeciw 1438 osobom. Tymczasowo aresztowano wszystkich podejrzanych²⁵. Dnia 22 lipca Sejm ogłosił amnestię. Nie uwolniono jednak przywódców „Solidarności”, których objęła dopiero amnestia w lipcu 1984 r.

Dotkliwą represją, przeprowadzoną w kolejnych miesiącach stanu wojennego było działanie kolegiów do spraw wykroczeń. Wojciech Polak pisze: *kolegia wydawały wyroki aresztu (do 3 miesięcy) lub grzywny bez większych oporów, nawet przy minimalnych lub wręcz żadnych dowodach winy. Do zatrzymanych często nie dopuszczano obrońców*²⁶. Jak podaje Andrzej Friszke – do 1 listopada 1982 r. ukarały one w trybie przyspieszonym ponad 176 tys. osób, większość blisko 80 procent za naruszenie godziny milicyjnej, dalszych 11 procent ukarano za brak dowodu osobistego. Od maja do listopada 1982 r. za udział w demonstracjach ulicznych kolegia skazały ponad 6 tys. osób²⁷.

Dotkliwe były również represje w zakładach pracy – zwolnienia, dyskryminację w dostępie do stanowisk. Wpływało to negatywnie na sytuację materialną działaczy „Solidarności” i ich rodzin z dnia na dzień pozbawionych środków do życia, względnie uprawnień do świadczeń socjalnych itp.

²² A. Paczkowski, *Wojna polsko-jaruzelska*, s. 98.

²³ A. Friszke, *Represyjność stanu wojennego*, http://www.fundacjakos.pl/projekty/ostat_ofiary/broszura.pdf, [dostęp: 15.10.2015].

²⁴ *Stan wojenny w dokumentach PRL*, s. 376.

²⁵ Tamże, s. 377.

²⁶ W. Polak, *Stan wojenny – pierwsze dni*, Gdańsk 2006, s. 388.

²⁷ A. Friszke, *Represyjność stanu wojennego*.

Kościół wobec stanu wojennego

W 1981 r. Kościół Katolicki w Polsce liczył 20676 kapłanów, diecezjalnych i zakonnych, pracujących w 27 archidiecezjach i diecezjach, w ponad 9 tysiącach parafii, w blisko 15 tysiącach kościołów i kaplic, w 39 zgromadzeniach zakonnych męskich. Episkopat liczył 89 biskupów²⁸. I to właśnie ten Kościół w totalitarnym systemie zdominowanym przez komunistów zawsze pozostawał enklawą wolności, która w trudnych momentach bywała schronieniem dla prześladowanych, represjonowanych przez reżim. Pomoc przybierała formę nie tylko materialną, ale także i duchową wyzwalając chęć dalszego trwania w prowadzonej działalności opozycyjnej. Nieocenioną rolę w tym procesie spełniali księża prowadząc posługę duszpasterską, charytatywną zarówno w środowiskach inteligenckich, jak i w robotniczych.

Licząc się z ostrą reakcją społeczeństwa na wojskowy zamach stanu, 13 grudnia wieczorem z apelem o powstrzymanie się od rozlewu krwi wystąpił prymas Józef Glemp²⁹:

Możemy się oburzać, krzyczeć na niesprawiedliwość takiego stanu, protestować przeciw naruszaniu praw obywatelskich [...] jednak może to nie przynieść rezultatu, bo władza w stanie wojennym nie jest [...] władzą dialogu. Pozostaje wszakże sprawa najważniejsza: ratowanie życia i obrona przed rozlewem krwi [...] Będę prosił, nawet gdybym miał boso iść i na kolanach błagać: nie podejmujcie walki Polak przeciw Polakowi [...] Każda głowa i każda para rąk bezcenne będą dla odbudowania tej Polski, jaka będzie i jaka być musi po zakończeniu stanu wojennego³⁰.

18 grudnia³¹ z apelem o powstrzymanie gwałtu zwrócił się do gen. Jaruzelskiego Ojciec Święty Jan Paweł II, pisząc: *W ciągu ostatnich dwóch stuleci Naród Polski doznał wielu krzywd, rozlano też wiele polskiej krwi, dążąc do rozciągnięcia władzy nad naszą Ojczyzną. W tej perspektywie nie można dalej rozlewać polskiej³².*

²⁸ Zob.: P. Raina, *Kościół w Polsce 1981–1984*, Londyn 1985.

²⁹ Józef Glemp (1929–2013), prymas Polski w latach 1981–2009, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski w latach 1981–2004, kardynał prezbiter od 1983, od 2006 arcybiskup senior archidiecezji warszawskiej, zob. Józef Glemp, <https://prymaspolski.pl/prymasi/jozef-glemp/> [dostęp: 26.11.2019].

³⁰ Cyt. za: H. Głębocki, *Wojna z narodem*, w: W. Polak, S. Galij-Skarbińska, H. Głębocki, J. Kłosiński „Solidarność”. *Od komunizmu do Unii Europejskiej*, Warszawa 2015, s. 107.

³¹ Do najtragiczniejszych zająć doszło 16 grudnia 1981 r. w kopalni „Wujek”. Od strzałów plutonu specjalnego ZOMO zginęło tam 9 górników, a 22 trafiło do szpitali z ranami postrzałowymi. Do dnia dzisiejszego nie udało się skazać osób odpowiedzialnych za tę masakerę. Pomimo tej tragedii trwały strajki (pod ziemią) w innych kopalniach węgla, najdłużej – do 28 grudnia 1981 r. w kopalni „Piaśń” w Tychach.

³² Cyt. za: H. Głębocki, *Wojna z narodem*, s. 107.

W sytuacji gorączki jaka zapanowała po wprowadzeniu stanu wojennego, rola Kościoła wzrosła. Kościół katolicki stał się w swoistym azyłem, miejscem gdzie zaczęto szukać pomocy i gdzie można było czuć się bezpiecznie.

Niewątpliwie złożyły się na to ogrom pracy, ale także i odwaga działających w krytycznych miesiącach stanu wojennego księży, którzy niejednokrotnie sami byli inwigilowani, represjonowani przez władze. Działania duchowieństwa przebiegały wielotorowo:

- kościoły umożliwiały dalszą podziemną aktywność działaczom „Solidarności” poprzez m. in. dostęp do nielegalnych wydawnictw, umożliwienie nawiązania kontaktów konspiracyjnych, organizowane spotkania, wykłady, prelekcje, dyskusje poświęcone nie tylko sprawom duchowym i religijnym, ale także kwestiom społecznym, politycznym, historycznym, ekonomicznym;
- organizowano Duszpasterstwa Ludzi Pracy, które stawały się platformą spotkań różnych środowisk opozycyjnych;
- księża w krytycznych chwilach trwali w swej religijnej posłudze odprawiając msze święte, udzielając sakramentów, niosąc pomoc duchową i pocieszenie, także w aresztach, zakładach karnych, ośrodkach odosobnienia dla internowanych;
- odprawiano Msze za Ojczyznę, a także uroczyste msze święte w rocznicę i święta narodowe, w których uczestniczyły rzesze wiernych;
- organizowano zbiórki m. in. pieniędzy, żywności dla internowanych, represjonowanych i ich rodzin.

„Komitet na Pivnej”

Stan wojenny sprawił, iż od 13 grudnia rozpoczęły się tworzyć przy kościołach pierwsze nieformalne struktury, które stawiały sobie za cel pomoc ofiarom stanu wojennego. Ważnymi ośrodkami tego typu działalności stały się warszawskie kościoły – akademicki św. Anny (na Krakowskim Przedmieściu) i św. Marcina (na ul. Pivnej) ze znajdującym się przy nim klasztorem sióstr franciszkanek. Warszawa i województwo stołeczne należały do archidiecezji warszawskiej. Na jej czele w latach stanu wojennego stali prymas Polski, metropolita gnieźnieński i warszawski abp Józef Glemp (od lutego 1983 roku kardynał), a także biskupi pomocniczy: Bronisław Dąbrowski³³

³³ Bronisław Dąbrowski (1917–1997), biskup rzymskokatolicki, sekretarz generalny Konferencji Episkopatu Polski (1969–1993), biskup pomocniczy warszawski (1962–1993). Należał do najbliższych współpracowników kard. Wyszyńskiego i kard. Glempa. Inicjował pomoc internowanym i ich rodzinom. Interweniował w sprawie regulaminu obozów internowania, protestował przeciwko wymuszaniu na internowanych podpisania tzw. deklaracji lojalności, zobowiązującej do zaprzestania działalności opozycyjnej. Dzięki działaniom biskupa ok. 600 osób zostało zwolnionych z internowania jeszcze w grudniu 1981, zob. *Bronisław Dąbrowski*, [https://pl.wikipedia.org/wiki/Bronis%C5%82aw_D%C4%85browski_\(biskup\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Bronis%C5%82aw_D%C4%85browski_(biskup)),

(od czerwca 1982 roku arcybiskup), Jerzy Modzelewski³⁴, Władysław Miziołek³⁵, Zbigniew Kraszewski³⁶, Wacław Majewski³⁷. W lutym 1982 r. nominację na biskupa pomocniczego otrzymał Kazimierz Romaniuk³⁸. W tak zmienionym składzie grono biskupów archidiecezji warszawsko-gnieźnieńskiej pozostawało co najmniej do końca 1983 r., w którym zniesiono stan wojenny³⁹.

Już 17 grudnia 1981 r. Prymas Polski Józef Glemp wydał dekret powołujący do życia Prymasowski Komitet Pomocy Osobom Pozbawionym Wolności i Ich Rodzinom (zwany później w skrócie Prymasowskim Komitetem Pomocy Internowanym lub Komitetem na Piwnej). Na czele komitetu stanął biskup pomocniczy archidiecezji warszawskiej Władysław Miziołek, a sekretarzem został ks. Józef Maj⁴⁰ z kościoła akademickiego pw. św. Anny. Zastępcą przewodniczącego był ks. Bronisław Dembowski⁴¹, rektor kościoła pw. św. Marcina przy ul. Piwnej.

[dostęp: 27.11.2019]; *abp Bronisław Dąbrowski (1917–1997)*, <https://dzieje.pl/postacie/bronislaw-dabrowski> [dostęp: 27.11.2019].

³⁴ Jerzy Modzelewski (1905–1986), biskup pomocniczy warszawski w latach 1959–1986. Sakrę biskupią przyjął 8 lutego 1959. Był wikariuszem generalnym archidiecezji warszawskiej. Przewodniczył Radzie Prymasowskiej Budowy Kościołów Warszawy, zob. *Jerzy Modzelewski*, <https://adonai.pl/sakramenty/kaplanstwo/?id=104>, [dostęp: 27.11.2019].

³⁵ Władysław Miziołek (1914–2000), biskup rzymskokatolicki, ekumenista, biskup pomocniczy warszawski w latach 1969–1992, zob. *Władysław Miziołek*, <https://adonai.pl/swieci/?id=298> [dostęp: 27.11.2019].

³⁶ Zbigniew Józef Kraszewski (1922–2004), biskup pomocniczy warszawski w latach 1970–1992. 5 listopada 1970 został mianowany biskupem pomocniczym archidiecezji warszawskiej ze stolicą tytularną Horreomargum. 8 grudnia 1970 przyjął sakrę biskupią z rąk kardynała Stefana Wyszyńskiego. W latach 1970–1992 sprawował funkcję wikariusza generalnego archidiecezji warszawskiej, zob. *Jego Ekscelecja Biskup Zbigniew Józef Kraszewski*, <https://diecezja.waw.pl/4>, [dostęp: 28.11.2019].

³⁷ Wacław Majewski (1891–1983), polski biskup rzymskokatolicki, biskup pomocniczy warszawski w latach 1946–1983, zob. *WŚ, 20. rocznica śmierci bp. Wacława Majewskiego*, <https://www.niedziela.pl/artikul/11279/nd/20-rocznica-smierci-bp-Waclawa> [dostęp: 25.11.2019].

³⁸ Kazimierz Romaniuk (ur. 1927), biskup rzymskokatolicki, profesor nauk biblijnych, rektor Wyższego Metropolitalnego Seminarium Duchownego i Akademickiego Studium Teologii Katolickiej w Warszawie w latach 1971–1982, biskup pomocniczy warszawski w latach 1982–1992, biskup diecezjalny warszawsko-praski w latach 1992–2004, od 2004 biskup senior diecezji warszawsko-praskiej, *Jego Ekscelecja Biskup Kazimierz Romaniuk Biskup Senior*, <https://diecezja.waw.pl/2>, [dostęp: 25.11.2019].

³⁹ T. Ruzikowski, *Stan wojenny*, s. 355.

⁴⁰ Józef Roman Maj (ur. 1942) – ksiądz katolicki (prałat) i działacz społeczny. Od 1975 był duszpasterzem akademickim w Warszawie, zob. *Józef Maj*, https://pl.wikipedia.org/wiki/J%C3%B3zef_Maj [dostęp: 25.11.2019].

⁴¹ Bronisław Dembowski (ur. 1927), biskup, profesor Papieskiego Wydziału Teologicznego w Warszawie. W latach 1956–1992 pełnił funkcję rektora kościoła św. Marcina w Warszawie. W latach 1981–1982 kapelan internowanych w Ośrodku Odosobnienia w Warszawie-Białolece. Wspierał działalność podziemnej „Solidarności”. W latach 1983–1989 członek Komisji Zaufania Społecznego nadzorującej finanse Regionalnego Komitetu Wykonawczy NSZZ Solidarność Mazowsze. W latach 1988–1989 uczestnik rozmów w Magdalence. Był – z ramienia Kościoła – obserwatorem obrad Okrągłego Stołu, zob. *Bronisław Dembowski*,

Członkiem gremium stał się też redemptorysta ks. Tadeusz Sitko. Trzeba podkreślić, że z formalnego punktu widzenia, ze względów bezpieczeństwa członkami komitetu byli tylko księża. Mogli oni dobierać sobie do współpracy, wedle uznania, ludzi świeckich. Ich rola była nie do przecenienia⁴². Stanowili wszakże większość współpracowników komitetu. Jego głównym świeckim organizatorem był Władysław Rodowicz, członek Klubu Inteligencji Katolickiej (KIK)⁴³. Jak wspominał po latach w pracę komitetu zaangażowali się przedstawiciele przeważnie środowisk inteligenckich: artyści, lekarze, adwokaci, naukowcy oraz inni, także działacze KIK. W latach 1981–1982 pracowało co najmniej 210 osób⁴⁴.

Rodowicz opisując założenie Komitetu mówił:

*Początków istnienia i działalności Prymasowskiego Komitetu Pomocy Osobom Pozbawionym Wolności i Ich Rodzinom szukać należy w spontanicznej akcji podjętej już 13 grudnia 1981 roku., w parę godzin po ogłoszeniu stanu wojennego, przez rodziny, przyjaciół i kolegów osób internowanych w nocy, przez ocalałych przed internowaniem działaczy NSZZ „Solidarność”, członków stowarzyszeń twórczych itp.*⁴⁵

Celem Komitetu było przede wszystkim udzielanie pomocy osobom pozbawionym wolności z przyczyn politycznych i społecznych oraz ich rodzinom, w tym: udzielanie pomocy duszpasterskiej, lekarskiej prawnej, moralnej, informacyjnej; pomoc zwalnianym z więzień i z zakładów pracy – w tym procesie szczególną rolę odgrywali specjaliści łącznicy dekanalnymi i parafialnymi; pomoc osobom pozbawionym pracy z przyczyn politycznych lub światopoglądowych; ewidencja osób pozbawionych wolności oraz represjonowanych w inny sposób w ścisłej współpracy z diecezjalnymi komitetami pomocy; informowanie władz kościelnych na temat prac bieżących komitetu oraz o sytuacji i uprawnieniach aresztowanych lub uwięzionych dla ich rodzin.

W toku działań prac, Komitet został podzielony na sekcje: informacji, pomocy prawnej, pomocy materialnej uwięzionym, pomocy materialnej rodzinom, pomocy duszpasterskiej, administracji ogólnej. Od połowy stycznia zaistniała

https://pl.wikipedia.org/wiki/Bronis%C5%82aw_Dembowski (dostęp: 25 XI 2019 r.); T. Szostek, *Bronisław Dembowski*, http://www.encysol.pl/wiki/Bronis%C5%82aw_Dembowski [dostęp: 25.11.2019].

⁴² T. Ruzikowski, *Stan wojenny*, s. 364.

⁴³ Władysław Rodowicz (1916–2013), publicysta, działacz katolicki, dyrektor i wykładowca Towarzystwa Naukowego Organizacji i Kierownictwa, współtwórca i świecki przewodniczący Prymasowskiego Komitetu Pomocy Osobom Pozbawionym Wolności i ich Rodzinom, zob. *Władysław Rodowicz*, https://pl.wikipedia.org/wiki/W%C5%82adys%C5%82aw_Rodowicz, [dostęp: 13.11.2019].

⁴⁴ W. Rodowicz, *Komitet na Pawinej: fakty, dokumenty, wspomnienia*, Warszawa, 1994, s. 27.

⁴⁵ Tamże.

jeszcze sekcja łączności z parafiami, a w lipcu 1982 r. powołano do życia sekcję ds. skazanych⁴⁶.

Lista współpracowników Komitetu zawierała ponad 500 osób, poza stolicą około 300 – wśród nich byli przedstawiciele środowisk inteligencji, artyści, twórcy, członkowie rodzin internowanych, działacze Klubu Inteligencji Katolickiej. W ciągu kolejnych miesięcy 1982 r. przy kościołach warszawskich powstało w sumie 12 sekcji Komitetu⁴⁷.

Komitet niósł bezpośrednią pomoc represjonowanym, zarówno wierzącym jak i niewierzącym. Organizowano kolonie dla dzieci z rodzin internowanych, udzielono wsparcia osobom zwolnionym z pracy z pobudek politycznych, udzielano jednorazowych pożyczek (później w zdecydowanej większości umorzonych) przeznaczonych na tworzenie samodzielnych warsztatów pracy, pośredniczono przy rozdawnictwie darów napływających zza granicy dla represjonowanych, wysłano transporty samochodowe z pomocą rzeczową dla uwięzionych i ich rodzin, pokryto grzywny za udział w demonstracjach.

Komitety pomocy w kraju

Struktury Komitetu działały we wszystkich diecezjach, poza diecezjami drohiczyńską, lubaczowską i łomżyńską, *gdzie ich funkcjonowanie uznano za zbędne*⁴⁸. Anna Teresa Szymańska, aktywna członkini Komitetu Prymasowskiego wspominała po latach:

*[...] w lutym 1984 roku działały w Polsce 73 kościelne punkty pomocy, od dużych, licznych i stosunkowo zamożnych komitetów archidiecezjalnych czy diecezjalnych – do ubożuchnych, kilkuosobowych punktów pomocy przy parafiach i klasztorach. I właśnie tam, o kilka kroków od obozów internowania czy więzień, u ks. Kanonika Kłopotka w parafii św. Mikołaja w Hrubieszowie, ks. Proboszcza Brandysa w parafii św. Katarzyny w Braniewie, u OO. Redemptorystów z parafii św. Klemensa w Głogowie, u ks. Proboszcza Pawła Pyrchały z parafii św. Józefa w Zabrze – rodziny odwiedzające swoich uwięzionych otrzymywały pomoc, wsparcie i otuchę nie mniej cenną niż ta z rojnych i głośnych arcykomitetów. Gdyby zaznaczyć na mapie Polski wszystkie miejsca, w których istniały różne formy kościelnej pomocy osobom poszkodowanym przez stan wojenny – internowanym, więźniom, ich rodzinom, ludziom pozbawionym przez represje zdrowia, pracy, czasem nawet mieszkania – jeśli były służbowe! – to kraj pokryłby się gęsto kolorowymi punktami*⁴⁹.

⁴⁶ Tamże, s. 19–20.

⁴⁷ B. Noszczak, *Kościelne Komitety Pomocy Więzionym, Internowanym, Represjonowanym i ich Rodzinom*, http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=T01037_Ko-%C5%9Bcielne_Komitety_Pomocy [dostęp: 15.10.2015].

⁴⁸ Tamże.

⁴⁹ A. T. Szymańska, *Kościelne organizacje pomocowe na terenie kraju*, http://www.fundacjakos.pl/projekty/ostat_ofiary/broszura.pdf, [dostęp: 15.05.2015].

Trzeba podkreślić, że formalnie nie został wprowadzony jeden wspólny model struktury organizacyjnej powstających wciąż nowych komitetów. Jednak przyjmowały one rozwiązania strukturalne adekwatne do tych powziętych w diecezji warszawskiej. Do 15 sierpnia 1983 r. pomoc kościelna dla osób represjonowanych była organizowana we wszystkich diecezjach polskich. Jak wynika z „Notatki dotyczącej organizacji pomocy kościelnej osobom poszkodowanym przez stan wojenny” sporządzonej wówczas w Komitecie Prymasowskim – w 16 archidiecezjach i diecezjach działały powołane formalnie dekretem biskupów ordynariuszy Komitety Pomocy⁵⁰. Były to:

- archidiecezje: gnieźnieńska, krakowska, warszawska i wrocławska.
- diecezje: gdańska, gorzowska, katowicka, kielecka, koszalińsko-kołobrzeska, warmińska, opolska, chełmińska, płocka, podlaska, szczecińsko-kamieńska i włocławska⁵¹.

Oczywiście, powstające komitety różniły się liczbą sekcji, która uzależniona była skalą represji ze strony władz na występującą na terenie ich działania. Jak pisał Władysław Rodowicz, ich działalność była dostosowywana do bieżących potrzeb⁵². Skuteczność komitetu zapewniała specjalizacja poszczególnych wchodzących w jego skład zespołów i sekcji, których powstawanie, co warto podkreślić, nie wynikało z odgórnych poleceń, lecz stanowiło odpowiedź na pojawiające się zapotrzebowanie. Podział ten był otwarty na przesunięcia personalne odpowiednio do wymagań chwili. Był on zależny także od skali zaangażowania osób świeckich takich specjalności jak np. prawnicy, lekarze, farmaceuci⁵³.

Największe różnice dotyczyły właśnie skali działania. Do największych komitetów poza Warszawą należały komitet wrocławski i gdański oraz katowicki⁵⁴. We Wrocławiu w pierwszych miesiącach stanu wojennego pracowało kilkadziesiąt osób w 15 sekcjach, w Gdańsku – ścisła Komisja Charytatywna liczyła 7, później 8 osób, ale za to grono stałych współpracowników – lekarzy, farmaceutów, adwo-

⁵⁰ Zob. Notatka dotycząca organizacji pomocy kościelnej osobom poszkodowanym przez stan wojenny z 15 VIII 1983 r., cyt. za: E. Jaszczak, A. T. Szymańska, *Młyny boże i młynarczy. Rzecz o kościelnych komitetach pomocy*, w: *Polska emigracja polityczna stanu wojennego 1981 do Norwegii*, red. M. Jurgo-Puszcz, Milanówek 2011, s. 21–22.

⁵¹ Tamże, s. 21–22.

⁵² Zob. W. Rodowicz, *Komitet na Piwnej: fakty, dokumenty, wspomnienia*.

⁵³ E. Jaszczak, A. T. Szymańska, *Młyny boże i młynarczy*, s. 21.

⁵⁴ Zob. szerzej: B. Sobańska, A. Sobański, *Biskupi Komitet Pomocy Uwięzionym i Internowanym*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 1989, XXII, s. 51–54, *Arcybiskupi Komitet Charytatywny „Pod Czwórką”*, pod red. Z., Dillenius, Wrocław 1997; J. Korczyńska, *Arcybiskupi Komitet Charytatywny we Wrocławiu w latach 1981–1989*, Zielona Góra 2006; S. Bogdanowicz, *Kościół w Gdańsku pod rządami komunizmu 1945–1984*, Gdańsk 2000; L. Potykanowicz-Suda, *Kościół i społeczeństwo Pomorza Gdańskiego wobec stanu wojennego w okresie od 13 grudnia 1981 r. do lipca 1982 r. w świetle akt KW PZPR w Gdańsku*, w: *Kościół i społeczeństwo wobec stanu wojennego*, red. W. J. Wysocki, Warszawa 2004.

katów, aktorów, literatów – liczyło około 150 osób⁵⁵. Nie wszystkie komitety zostały formalnie powołane dekretem biskupów ordynariuszy⁵⁶. Jednak działania tych powołanych w inny sposób nie odbiegały reszty. W diecezjach – białostockiej, częstochowskiej, lubelskiej, łódzkiej, przemyskiej, sandomiersko-radomskiej, tarnowskiej istniały nieformalne ośrodki pomocy, które organizowane były przy Kuriach. W Poznaniu organizacja pomocowa zawiązała się przy zakonie oo. Dominikanów. Kurialne ośrodki pomocy tworzone były także przy klasztorach, np. oo. Bernardynów w Rzeszowie – dla diecezji przemyskiej, oo. Jezuitów w Łodzi – dla diecezji łódzkiej⁵⁷.

Anna Teresa Szymańska przywołuje w tym miejscu przykład komitetu przemyskiego, który nie został formalnie powołany, ale biskup Ignacy Tokarczuk⁵⁸ przekazał jego kompetencje z położonego na skraju Polski Przemyśla do usytuowanego bardziej centralnie Rzeszowa i zlecił jego prowadzenie o. Janowi Bartnikowi⁵⁹, proboszczowi parafii przy kościele bernardynów. I tam właśnie pracowała świetnie zorganizowana grupa świeckich, obejmująca swoją działalnością rozległą diecezję przemyską oraz województwo rzeszowskie, tereny objęte silnymi represjami, mające na swoim terenie obozy internowania⁶⁰.

W kościele p.w. Najświętszego Imienia Jezus w Łodzi pracę w zakresie duszpasterstwa akademickiego i duszpasterstwa rodzin w latach osiemdziesiątych prowadził o. Stefan Miecznikowski⁶¹. Po wprowadzeniu stanu wojennego rozpoczął on organizowanie pomocy dla internowanych, uwięzionych oraz ich rodzin. Zajmował się także osobami zwolnionymi z pracy i szykanowanymi przez władze komunistyczne. Jak pisze Przemysław Stępień:

Jeszcze tego samego dnia, kiedy ogłoszono wprowadzenie stanu wojennego, w budynku parafialnym powstało swego rodzaju centrum wymiany wiadomości, do kąd zdezorientowani mieszkańcy miasta przynosili informacje na temat zatrzymanych działaczy Solidarności. Umożliwiło to w miarę szybkie skompletowanie

⁵⁵ Cyt. za: Anna Teresa Szymańska, „Kościelne organizacje pomocowe na terenie kraju”.

⁵⁶ E. Jaszczak, A. T. Szymańska, *Młyny boże i młynarczycy*, s. 21.

⁵⁷ Tamże.

⁵⁸ Ignacy Marcin Tokarczuk (1918–2012), biskup diecezjalny przemyski w latach 1966–1993. W latach 1992–1993 arcybiskup metropolita, od 1993 arcybiskup senior archidiecezji przemyskiej. Kawaler Orderu Orła Białego, zob. *Ignacy Marcin Tokarczuk* <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Tokarczuk-Ignacy-Marcin;3987757.html> [dostęp: 27.11.2019].

⁵⁹ Jan Kanty Bartnik OFM (1934 – 2004) – duchowny katolicki, bernardyn. W latach 1982–1984 współorganizował Komitet Pomocy Internowanym, Aresztowanym i Potrzebującym Pomocy w diecezji przemyskiej, zob., J. L. Wyciślak, *Jan Kanty Bartnik*, http://www.encysol.pl/wiki/Jan_Kanty_Bartnik [dostęp: 22.11.2019].

⁶⁰ A. T. Szymańska, „Kościelne organizacje pomocowe na terenie kraju”.

⁶¹ Stefan Miecznikowski (1921–2004), jezuita, kapelan łódzkiej „Solidarności”, zob. W. Domagalski, *Stefan Miecznikowski*, http://www.encysol.pl/wiki/Stefan_Miecznikowski [dostęp: 30.11.2019].

listy osób, które po 13 grudnia 1981 r. – stosownie do obowiązującego w stanie wojennym prawa – utraciły wolność. Działalność ta była tym słuszniejsza, im dłużej władze trzymały w tajemnicy wiadomości o losach zatrzymanych. Każda, nawet najmniejsza informacja dla rodziny, która bezskutecznie próbowała poszukiwać „zaginionego” przez komisariaty MO czy rejonowe więzienia, była na wagę złota, stanowiła swego rodzaju wsparcie psychiczne⁶².

Po 18 grudnia 1981 r. o. Stefan Miecznikowski stał się współorganizatorem Ośrodka Pomocy Uwięzionym i Internowanym, który został formalnie powołany dekretem biskupa ordynariusza Józefa Rozwadowskiego⁶³.

O. Miecznikowski mianowany przez biskupa łódzkiego diecezjalnym referentem do spraw duszpasterstwa w zakładach karnych, aresztach śledczych, zakładach poprawczych i schroniskach dla nieletnich mógł docierać także do więźniów politycznych. Udzielał im wszechstronnej pomocy, odprawiał msze, udzielał sakramentów, dodawał otuchy, przemycał grypsy do rodzin. Przekazywał też na zewnątrz informacje o szykanach, które spotykały w więzieniach działacze „Solidarności”, o głodówkach i akcjach protestacyjnych więźniów⁶⁴.

W jezuickim kościele p.w. Świętej Trójcy w Radomiu najbardziej aktywną działalność społeczną prowadził w stanie wojennym i w latach następnych o. Hubert Czuma⁶⁵. Już w pierwszych dniach po przewrocie 13 grudnia 1981 roku rozpoczął on działalność w Biskupim Komitecie Pomocy Uwięzionym utworzonym z inicjatywy biskupa sandomiersko-radomskiego Edwarda Materskiego. Radomski dom zgromadzenia oo. Jezuitów służył jako magazyn i punkt dystrybucji darów odzieżowych i spożywczych⁶⁶.

Pomoc była organizowana także w ramach jednej parafii. Jako przykład może posłużyć działalność ks. Stefan Dzierżka⁶⁷, rektora Seminarium Duchownego

⁶² P. Stępień, Łódzkie ośrodki pomocy dla represjonowanych w stanie wojennym, „Łódzkie Studia Teologiczne” 2009, nr 18, s. 274–275.

⁶³ Tamże, s. 275.

⁶⁴ Tamże; W. Polak, S. Galij-Skarbińska, *Wspieranie oporu społecznego przeciwko komunizmowi*, s. 125

⁶⁵ Hubert Czuma (1930–2019), jezuita, represjonowany w latach sześćdziesiątych za prowadzoną działalność duszpasterską wśród młodzieży akademickiej. Współpracował z konspiracyjną organizacją niepodległościową „Ruch”, aresztowany za to w czerwcu 1970 r., zwolniony w styczniu 1971 r. na skutek zabiegów prymasa Stefana Wyszyńskiego. Występował w obronie prześladowanych i więzionych studentów. Organizator prężnego Duszpasterstwa Akademickiego w Szczecinie. Po 13 grudnia 1981 r. współorganizator uroczystości religijno-patriotycznych w kościele Trójcy Świętej. Opiekun prześladowanych, wspierał finansowo działalność wydawniczą i kolportaż podziemnych wydawnictw, zob. *Zmarł w Warszawie o. Hubert Czuma SJ*, <https://jezuici.pl/2019/09/zmarl-w-warszawie-o-hubert-czuma-sj/> [dostęp: 2.12.2019].

⁶⁶ W. Polak, S. Galij-Skarbińska, *Wspieranie oporu społecznego przeciwko*, s. 126.

⁶⁷ Stefan Dzierżek (1913–2005), jezuita, w latach 1978–1984 rektor Kolegium Jezuitów w Kaliszu. Działał w kaliskim środowisku opozycyjnym, pomagał represjonowanym.

i kościoła oo. jezuitów p.w. Serca Jezusa Miłosiernego w Kaliszu. Utworzył on i kierował osobiście Sekcją Pomocy Pozbawionym Wolności i Pracy i Ich Rodzinom z Powodu Stanu Wojennego, którą przekształcono następnie w oddział Prymasowskiego Komitetu Pomocy Osobom Pozbawionym Wolności i Ich Rodzinom⁶⁸.

Podobną działalność prowadziło Biuro Pomocy Charytatywnej przy parafii św. Wojciecha w Koninie-Morzysławiu, które rozpoczęło działalność w styczniu 1983 r. Głównymi inicjatorami byli proboszcz ks. Stanisław Waszczyńskiego⁶⁹ i Ryszard Stachowiak⁷⁰.

Działyły również punkty w mniejszych miejscowościach, które nawiązywały łączność z Komitetami utworzonymi w większych miastach, dla przykładu taki punkt działał w Żninie, skąd do Bydgoszczy⁷¹ trafiały paczki żywnościowe, przekazywane m. in.: internowanym, a także ich rodzinom⁷².

Pomoc internowanym

Podstawowym celem realizowanym po 13 grudnia było wsparcie internowanych oraz ich rodzin. Z represjonowanymi i ich bliskimi kontaktowali się tzw. łącznicy. Pomoc materialną przekazywano m.in. w formie paczek żywnościowych. Pierwszy ich transport skierowano jeszcze przed formalnym powstaniem Kom-

Od października 1982 odprawiał msze św. za ojczyznę. Dwukrotnie aresztowany za prowadzoną działalność opozycyjną, zob. G. Schlender, *Stefan Dzierżek*, http://www.encysol.pl/wiki/Stefan_Dzier%C5%BCek [dostęp: 25 XI 2019].

⁶⁸ W. Polak, S. Galij-Skarbińska, *Wspieranie oporu społecznego przeciwko komunizmowi*, s. 128.

⁶⁹ Stanisław Waszczyński (ur. 1937), ksiądz, 1982–1988 proboszcz parafii św. Wojciecha w Koninie. W czasie stanu wojennego organizował w Koninie wszechstronną pomoc dla internowanych działaczy Solidarności z województwa konińskiego, zob. E. Wojcieszek, *Stanisław Waszczyński*, http://www.encysol.pl/wiki/Stanis%C5%82aw_Waszczy%C5%84ski [dostęp: 25.11.2019].

⁷⁰ Ryszard Stachowiak (1953–1999), inżynier elektroenergetyk, W latach 1977–1982 pracownik Huty Aluminium „Konin”, represjonowanych działaczy NSZZ Solidarność w regionie konińskim, zob. P. Zwiernik, *Ryszard Stachowiak*, http://www.encysol.pl/wiki/Ryszard_Stachowiak [dostęp: 2.12.2019].

⁷¹ W Bydgoszczy inicjatorem powstania w Bydgoszczy Prymasowskiego Komitetu Pomocy Osobom Pozbawionym Wolności i Ich Rodzinom mieszczącego się w bazylice św. Wincentego à Paulo w Bydgoszczy był ks. Józef Kutermak (1936–1996). Był on od jesieni 1980 r. związany z „Solidarnością”. Po 13 XII 1981 r. został kapłanem internowanych działaczy podziemia w Ośrodku Odosobnienia w Potulicach (odprawiał niedzielne msze św., przemycał korespondencję). Zob. T. Rabant, *Józef Kutermak*, http://www.encysol.pl/wiki/J%C3%B3zef_Kutermak [dostęp: 25.11.2019].

⁷² Zob. S. Galij-Skarbińska, *Solidarność w małym miasteczku. NSZZ „Solidarność” w Żninie w latach 1980–1989*, w: „O Polskę wolną! O Polskę solidarną! NSZZ Solidarność w latach 1980–1989, p. red. W. Polaka, S. Galij-Skarbińskiej, V. Kmiecik, M. Białkowskiego, J. Kufla, P. Ruchlewskiego, Gdańsk 2011.

tetu Prymasowskiego, bo już 15 grudnia. Trafił on do internowanych w Jaworzu⁷³. Z czasem pomoc docierała do wszystkich miejsc internowania w kraju. Pomoc udzielana przez Kościół była odnotowywana w raportach i sprawozdaniach Centralnego Zarządu Zakładów Karnych. Pierwsze informacje zawarto w raporcie ze stycznia 1982 r., w którym jest mowa o 1701 paczek żywnościowych, które do 18 stycznia dostarczyli internowanym przedstawiciele Kościoła⁷⁴. W sprawozdaniu z kwietnia 1982 r. pisano:

Nadal prowadzona jest akcja nasilenia pomocy internowanym przez Prymasowski Komitet Pomocy Internowanym.

W miesiącu marcu w ośrodkach odosobnienia odprawiono 219 mszy, biskupi wizytowali ośrodki 29 razy, dostarczono 1570 paczek, 524 kg żywności i owoców oraz inne artykuły spożywcze⁷⁵.

W połowie września 1982 r. odnotowano iż Kościół przekazał łącznie 16995 paczek żywnościowych, 700 paczek higienicznych, ok. 4 tony żywności luzem⁷⁶. Według stanu na 30 września Episkopat przekazał 18258 paczek żywnościowych 540 paczek higienicznych, 5350 kg artykułów spożywczych luzem i konserw oraz artykuły sanitarno-higieniczne i toaletowe luzem, kawę, herbatę, odzież, bieliznę, koce, leki, papierosy⁷⁷. Należy podkreślić, iż wskazywane w raportach liczby nie oddają rzeczywistej skali pomocy⁷⁸. Nie obejmują także darów przekazanych rodzinom osób internowanych.

Wielu byłych internowanych potrzebowało dalszego wsparcia m. in. medycznego i prawnego, finansowego w czym również niosły pomoc komitety. Warto podkreślić, że do lutego 1982 r. zaopatrzenie oferowane potrzebującym pochodziło jedynie ze źródeł krajowych. Ważną rolę odegrali rolnicy należący do NZZ „Solidarność RI”. Dostarczali oni regularnie produkty żywnościowe na potrzeby komitetu. Dopiero później nadeszły transporty z zagranicy. Komitet Prymasowski

⁷³ T. Ruzikowski, *Stan wojenny*, s. 365.

⁷⁴ *Informacja o funkcjonowaniu ośrodków odosobnienia*, Warszawa, 23 I 1982 r., w: *Dokumenty Centralnego Zarządu Zakładów Karnych*, s. 49

⁷⁵ *Materiały na odprawę z udziałem dyrektorów OZZK i komendantów ośrodków odosobnienia dla internowanych*, Warszawa, 2 IV 1982, w: tamże, s. 106.

⁷⁶ *Informacja o funkcjonowaniu ośrodków odosobnienia, przesłana do dyrektora Gabinetu Ministra Spraw Wewnętrznych płk. Józefa Chomętowskiego przez dyrektora generalnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Stanisława Jabłonowskiego*, Warszawa, 14 września 1982 r., w: tamże, s. 174.

⁷⁷ *Załącznik nr 8 do informacji o funkcjonowaniu ośrodków odosobnienia i wykonywaniu decyzji o internowaniu. Wybrane dane dotyczące działalności duchowieństwa oraz pomocy niesionej przez Episkopat Polski, PCK, MKCK internowanym od chwili powołania ośrodków odosobnienia do dnia 30 września 1982 r.*, Warszawa, październik 1982 r., w: tamże, s. 210.

⁷⁸ Bartłomiej Noszczak podaje, iż ogółem wysłano ponad 200 tys. paczek do ośrodków internowania lub do rodzin osób internowanych, zob. B. Noszczak, *Kościelne Komitety Pomocy Więzionym, Internowanym, Represjonowanym i ich Rodzinom*.

otrzymywał dary od 40 podmiotów zagranicznych⁷⁹. Jednym z znaczniejszych prywatnych ofiarodawców był papież Jan Paweł II, który poprzez Komitet Charytatywny Episkopatu Polski przekazywał sprzęt medyczny oraz leki dla polskich szpitali. Z inicjatywy prezydenta *Caritas Internationalis* (Rzym) księdza prałata Gerorga Husslera do akcji niesienia pomocy Polsce zaangażowały się wszystkie europejskie i pozaeuropejskie oddziały Caritas. Warto także podkreślić, że spośród wszystkich organizacji największej pomocy udzieliła Polonia amerykańska, przysyłając w latach 1981 – 1982 około 667 ton żywności⁸⁰.

Pomoc do internowanych docierała podczas wizyt duszpasterskich w ośrodkach internowania. Wielu arcybiskupów jeździło do ośrodków internowania i podtrzymywało na duchu tam osadzonych, m. in. arcybiskup wrocławski Henryk Gulbinowicz⁸¹, biskup Władysław Miziołek wikariusz generalny archidiecezji warszawskiej, ordynariusz podlasko – siedlecki biskup Jan Mazur⁸², ordynariusz częstochowski biskup Stefan Bareła⁸³.

O tym jak wielką stanowiło to pociechę w sytuacji osób internowanych świadczą ich wspomnienia relacje i dzienniki, które publikowane są po latach. Takie świadectwo wystawiają mężczyźni internowani w Zakładzie Karnym w Potulicach. Już w styczniu internowanych odwiedził i Mszę Św. odprawił biskup Jan Czerniak⁸⁴, sufragan gnieźnieński. Natomiast dnia 20 lutego 1982 roku internowanych w Potulicach odwiedził biskup ordynariusz chełmiński Marian Przykucki⁸⁵. Najpierw odprawił mszę św. podczas której wygłosił podtrzymujące na duchu kazanie. We mszy wzięli udział wszyscy internowani w liczbie 97. Podczas

⁷⁹ W. Rodowicz, *Komitet na Piwnej*, s. 260–261.

⁸⁰ J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce*, s. 500.

⁸¹ Henryk Roman Gulbinowicz (ur. 1923), arcybiskup metropolita wrocławski w latach 1976–2004, kardynał prezbiter od 1985, od 2004 arcybiskup senior archidiecezji wrocławskiej. Kawaler Orderu Orła Białego, zob. S.A. Bogaczewicz, *Henryk Roman Gulbinowicz*, http://www.encycol.pl/wiki/Henryk_Roman_Gulbinowicz [dostęp: 2.12.2019].

⁸² Jan Mazur (1920–2008), biskup pomocniczy lubelski w latach 1961–1968, biskup diecezjalny siedlecki w latach 1968–1996, od 1996 do 2008 biskup senior diecezji siedleckiej, zob. Jan Mazur, [https://pl.wikipedia.org/wiki/Jan_Mazur_\(biskup\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Jan_Mazur_(biskup)) [dostęp: 2.12.2019].

⁸³ Stefan Bareła (1916 – 1984), biskup rzymskokatolicki, biskup pomocniczy częstochowski w latach 1961–1964, biskup diecezjalny częstochowski w latach 1964–1984, zob. Stefan Bareła, https://pl.wikipedia.org/wiki/Stefan_Bare%C5%82a [dostęp: 5.12.2019].

⁸⁴ Jan Marian Czerniak (1906 – 1999) – biskup pomocniczy gnieźnieński w latach 1959–1989, od 1989 biskup senior archidiecezji gnieźnieńskiej, zob. Jan Czerniak, https://pl.wikipedia.org/wiki/Jan_Czerniak, [dostęp: 4.12. 2019].

⁸⁵ Marian Przykucki (1924–2009), biskup pomocniczy poznański w latach 1974–1981, biskup diecezjalny chełmiński w latach 1981–1992, arcybiskup metropolita szczecińsko-kamieński w latach 1992–1999, od 1999 do 2009 arcybiskup senior archidiecezji szczecińsko-kamieńskiej, zob. Biskup Marian Przykucki, <http://historyczny.pelplin.pl/marian-przykucki/>, [dostęp: 6.12.2019].

mszy śpiewał chór złożony z internowanych rolników.⁸⁶ Następnie biskup spotkał się z internowanymi. Niestety towarzyszył mu cały czas naczelnik więzienia pułkownik Józef Szyszło i inni funkcjonariusze.

Pod koniec wizyty biskup odbył zdecydowaną rozmowę z naczelnikiem więzienia podpułkownikiem Józefem Szyszło. Przedłożył mu wszystkie skargi, które usłyszał od internowanych. Naczelnik wymienił zarzuty postawione mu przez biskupa Mariana Przykuckiego w specjalnej notatce, opatrując je swoimi komentarzami:

1. *Wyraził dezaprobatę, iż komendant Ośrodka Odosobnienia asystował wizytacji sal zamieszkałych przez internowanych i przysłuchiwał się rozmowom z nim prowadzonym.*
2. *Krytycznie ustosunkował się do decyzji zabraniającej założenia koła samokształceniowego wśród osób internowanych dotyczącego nauczania języka angielskiego pomimo, iż istnieją i funkcjonują 4 koła zainteresowań prowadzone w języku polskim. Brak wychowawcy do zajęć, prowadzonych w języku angielskim nie pozwala na pozytywne rozstrzygnięcie tej sprawy.*
3. *Negatywnie ocenił decyzję zabraniającą przekazanie gitary osobom internowanym, która miała służyć jako instrument przy celebrowaniu mszy. Z uzyskanych uprzednio informacji gitarę tę usiłował przekazać jeden z członków rodziny internowanemu podczas widzenia. Ponieważ na to nie zezwolono, rodzina usiłowała w tym celu wykorzystać osobę biskupa.*
4. *Nieprzychylnie potraktował obowiązek kontroli paczek żywnościowych dostarczonych i rozdzielanych internowanym podczas wizyty. Przeglądu paczek dokonywał oddziałowy na osobności w myśl ustalonych przepisów.*
5. *Krytycznie ocenił powściągliwość administracji w udzielaniu widzeń dodatkowych osobom internowanym i ich rodzinom. Dodatkowo widzenia udzielane są zgodnie z ustaleniami poczynionymi z Komendantami Wojewódzkimi MO w Toruniu i w Bydgoszczy, to jest po uprzednim skonsultowaniu sprawy z przedstawicielami tych komend. Zdaniem księdza biskupa widzenia winny odbywać się każdorazowo, stosownie do potrzeb osób internowanych i ich rodzin i niezależnie od poczynionych ustaleń przez administrację. Zaznaczyć należy, iż w przypadkach szczególnych udzielane są także widzenia dodatkowe w ramach odstępstw od regulaminu.*
6. *Postawiono zarzut komendantowi ośrodka, iż regulamin dla internowanych jest zbyt surowy, przy czym komendant winien, zdaniem wizytującego we własnym zakresie łagodzić jego rygory nawet z pominięciem niektórych zakazów. Dotyczy to głównie zamykania sal mieszkalnych, gdzie przebywają osoby internowane.*
7. *Skargi zgłoszone przez osoby internowane na działalność administracji zostały przyjęte jak polegające na prawdzie, zasięgnięcia opinii w tej kwestii od administracji nie uznano za stosowne⁸⁷.*

⁸⁶ *Pamiętnik Jacka Stankiewicza* – rękopis w posiadaniu Wojciecha Polaka.

⁸⁷ *Notatka służbowa podpułkownika Józefa Szyszły, Potulice, 27 II 1982 r., w: K. Osiński,*

Biskup Marian Przykucki oświadczył też naczelnikowi więzienia, że automatyczne i bezduszne wykonywanie rozkazów doprowadziło w przeszłości niektóre osoby do sali rozpraw w Norymberdze⁸⁸. Wizyta bardzo podniosła na duchu internowanych. Jacek Stankiewicz w swoim dzienniku zapisał:

Otrzymujemy wspaniałe paczki żywnościowe: puszki, cukier i salami, którego od wielu miesięcy nie próbowaliśmy. Żegnając się Ksiądz Biskup zapowiada kolejną wizytę. Mówi też, że w ciągu najbliższych czterech tygodni możemy spodziewać się wizyty Prymasa Polski. Uzyskane od nas informacje zostaną przedstawione na mającej się odbyć w przyszłym tygodniu Konferencji Episkopatu Polski⁸⁹.

Biskup Marian Przykucki zabrał od internowanych dużą ilość listów do rodzin, które dzięki temu mogły dotrzeć do nich bez więziennej cenzury. W sprawozdaniu z wizyty Biskup podkreślał, że wśród internowanych panuje „zdrowy duch”, a msza św. bardzo „umacnia ich na duchu”. Zwracał też uwagę na odwagę internowanych w walce o ich prawa, a także na szykany, które ich spotykały⁹⁰.

Warto wspomnieć, że dnia 6 marca 1982 r. internowanych w Potulicach odwiedził docent Romuald Kukołowicz⁹¹, działający z upoważnienia Episkopatu Polski. Władze więzienne wszelkimi sposobami próbowały uniemożliwić rozmowę internowanych z owym przedstawicielem Episkopatu. Nie udało się to jednak. Grupa internowanych przebywająca w świetlicy przekazała Kukołowiczowi dokładny obraz sytuacji panującej w obozie.

24 września 1983 r., już po zniesieniu stanu wojennego Komitet przemianowano na Prymasowski Komitet Charytatywno-Społeczny, który działał dalej w swojej siedzibie na ul. Piwnej do połowy września 1986). Jego działalność ewoluowała, dostosowując się do sytuacji w kraju. O ile w pierwszych miesiącach stanu wojennego wszystkie siły i środki przeznaczone były na wspieranie osób internowanych, uwięzionych i ich rodzin, o tyle w późniejszym okresie skupiono się na pomocy medycznej, prawnej dla osób sądzonych w procesach politycznych. Rozszerzono także krąg ludzi, którym pomagano, organizując wsparcie finansowe i materialne dla osób najuboższych, zwalnianych w ramach represji z pracy,

Internowani w stanie wojennym z województwa bydgoskiego, Bydgoszcz 2011, s. 119–120.

⁸⁸ Cyt. za: S. Galij-Skarbińska, W. Polak, „Nigdy przed mocą nie ugiemy szyi”; s. 144.

⁸⁹ Pamiętnik Jacka Stankiewicza.

⁹⁰ Zob. W. Polak, *Czas ludzi niepokornych*.

⁹¹ Romuald Kukołowicz (1920–2008) – profesor KUL. Współpracownik prymasa Stefana Wyszyńskiego.

W latach 1980–1981 doradca NSZZ „Solidarność”, członek Zarządu Regionu Mazowsze. W podziemiu związany z Solidarnością Walczącą, zob. Romuald Kukołowicz, https://pl.wikipedia.org/wiki/Romuald_Kuko%C5%82owicz, [dostęp: 3.12.2019].

a także ich rodzin, w tym dzieci. Jak podaje Tadeusz Ruzikowski w 1982 r. liczba wspieranych finansowo przez Komitet na Piwnej podopiecznych sięgnęła 2184, a kwota łącznej pomocy ponad 12 mln zł⁹². Średnia zapomoga wynosiła wówczas około 5 tys. złotych – tyle ile średnia emerytura. Stanowiło to w przybliżeniu połowę średniej pensji⁹³. Skala pomocy jest Komitetu trudna jest do przecenienia. W pierwszym okresie stanu wojennego (1981–1982) wydano łącznie 6347 paczek indywidualnych (5–10 kg), wysłano 283 transporty do dekanatów i instytucji oraz 69 transportów pojazdami ciężarowymi, 144 paczki wysłano drogą pocztową⁹⁴.

Co trzeba podkreślić pomoc była udzielana bez względu na wyznanie, trafiła zarówno do osób wierzących jak i nie wierzących. Dobitnie to wyraził ks. Józef Maj:

Wprowadzenie stanu wojennego nastąpiło w okresie, którego jedną z najbardziej charakterystycznych cech był brak środków codziennego życia wśród większości społeczeństwa. Masowe aresztowania spowodowały, że ta sytuacja, upokarzająca większość narodu, w rodzinach internowanych nabrała wręcz dramatycznego wymiaru. Wymogiem ludzkiej przyzwoitości było też zamianowanie pozo-
stawionym na wolności członkom rodzin osób uwięzionych czy internowanych społecznych oznak solidarności [...]. To były główne przesłanki moralne działań
podjętych przez inicjatorów Komitetu powołanego do istnienia dekretem Pry-
masa Polski Józefa Glempa 17 grudnia 1981 roku., jako Prymasowski Komitet
Pomocy Osobom Pozbawionym Wolności i Ich Rodzinom. [...] Najważniejszą
troską Komitetu byli ludzie, którzy w sposób bezpośredni lub pośredni podlegali
represjom władz komunistycznych tamtego czasu. [...] Niewątpliwie twórcom
Komitetu szło o złagodzenie personalnych, psychologicznych i społecznych skut-
ków postawy konfrontacyjnej władzy państwowej wobec własnego narodu. [...]
Chcę mocno podkreślić, że opieką Komitetu były objęte wszystkie znane nam
więzienia i ośrodki internowania, w których przebywali pozbawieni wolności
opozycjoniści. Komitetu nie interesował ani światopogląd, ani kierunek zaan-
*gażowania politycznego uwięzionych lub internowanych [...]*⁹⁵.

Słowa kluczowe: Komitety kościelne, Internowani, represjonowani, stan wojenny

⁹² Cyt. za: T. Ruzikowski, *Stan wojenny*, s. 369.

⁹³ Tamże.

⁹⁴ W. Rodowicz, *Komitet na Piwnej*, s. 89, 106.

⁹⁵ Ks. J. R. Maj, *Komitet Prymasowski – charakterystyczny znak polskiej drogi wychodzenia z etatyzmu komunistycznego*, w: *Kościół i społeczeństwo wobec stanu wojennego*, s. 171–179.

Summary

Establishment and role of the Church Committees to Aid of Prisoners, Interned, Repressed and their Families in the first months of martial law

In the totalitarian system dominated by communists, the Catholic Church has always remained an enclave of freedom, which in difficult moments was a shelter for the persecuted, repressed by the regime. Help took the form of not only material, but also spiritual, triggering the desire to continue in the opposition activities. A great role in this process was played by priests, who carried out their pastoral and charitable service in both intellectuals and workers. The role of the Church Committees to Aid of Prisoners, Interned, Oppressed and their Families cannot be overestimated. From the first months of martial law, their efforts focused on supporting the interned, imprisoned and their families. Later, the focus was on medical and legal assistance to people tried in political trials. Material aid was organized for the poorest, people dismissed from work due to repression, as well as for their families, including children.

Keywords: *Church Committees, Interned, Repressed, martial law*

Bibliografia

- Bogdanowicz S., *Kościół w Gdańsku pod rządami komunizmu 1945–1984*, Gdańsk 2000. *Dokumenty Centralnego Zarządu Zakładów Karnych dotyczące obozów internowania (1982 rok)*, oprac. Sylwia Galij-Skarbińska, Wojciech Polak, Gdańsk – Toruń 2012.
- Dziechciowski T., *Dziennik z internowania: Goleniów – Wierchowo Pomorskie – Strzebielinek (1981–1982)*, wstęp i opracowanie M. Marcinkiewicz, Szczecin 2011.
- Friszke A., *Represyjność stanu wojennego*, http://www.fundacjakos.pl/projekty/ostat_ofiary/broszura.pdf, [dostęp: 15.10.2015].
- Galij-Skarbińska S., Polak W., *„Nigdy przed mocą nie ugniemy szyi”. Obóz internowania w Potulicach 1981–1982*, Gdańsk-Bydgoszcz-Toruń 2015.
- Galij-Skarbińska S., *Solidarność w małym miasteczku. NSZZ „Solidarność” w Żninie w latach 1980–1989*, w: *„O Polskę wolną! O Polskę solidarną! NSZZ Solidarność w latach 1980–1989*, red. W. Polaka, S. Galij-Skarbińskiej, V. Kmiecik, M. Białkowskiego, J. Kufla, P. Ruchlewskiego, Gdańsk 2011.
- Głębocki H., *Wojna z narodem*, w: W. Polak, S. Galij-Skarbińska, H. Głębocki, J. Kłosiński, *„Solidarność”. Od komunizmu do Unii Europejskiej*, Warszawa 2015.
- Ile ofiar stanu wojennego*, Wywiad z prof. Wojciechem Polakiem, Polonia Christiana, <http://www.pch24.pl/Mobile/Informacje/informacja/id/19809>, [dostęp: 22.10.2015].
- aszcak E., Szymańska A. T., *Młyny boże i młynarczy. Rzecz o kościelnych komitetach pomocy*, w: *Polska emigracja polityczna stanu wojennego 1981 do Norwegii*, red. M. Jurgo-Puszcz, Milanówek 2011.
- Kalendarium 13 grudnia 1981–4 czerwca 1989*, w: *„Solidarność”. XX lat historii*, red. M. Łątkowska, Warszawa 2000.

- Korczyńska J., *Arcybiskupi Komitet Charytatywny we Wrocławiu w latach 1981–1989*, Zielona Góra 2006,
- Maciejowski M., *Partyjni dygnitarze w odosobnieniu*, <http://www.polska1918-89.pl/pdf/partyjni-dygnitarze-w-odosobnieniu,2121.pdf>, [dostęp: 7.12.2019].
- Muszyńska J., Osiak A., Wojtera D., *Obraz codzienności w prasie stanu wojennego: Gdańsk, Kraków, Warszawa*, Warszawa 2006.
- Noszczak B., *Kościelne Komitety Pomocy Więzionym, Internowanym, Represjonowanym i ich Rodzinom*, http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=T01037_Ko%C5%9Bcielne_Komitety_Pomocy [dostęp: 15.10.2015].
- Osiński K., *Internowani w stanie wojennym z województwa bydgoskiego*, Bydgoszcz 2011.
- Paczkowski A., *Wojna polsko-jaruzelska. Stan wojenny w Polsce 13 XII 1981 – 22 VII 1983*, Warszawa 2006.
- Polak W., *Czas ludzi niepokornych. Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” i inne ugrupowania niezależne w Toruniu i Regionie Toruńskim (13 XII 1981 – 4 VI 1989)*, Toruń 2003.
- Polak W., *Internowania w nocy z 12 na 13 grudnia 1981*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2011, nr 11–12.
- Polak W., *Stan wojenny–pierwsze dni*, Gdańsk 2006.
- Polak W., Galij-Skarbińska S., *Wspieranie oporu społecznego przeciwko komunizmowi przez jezuitów w okresie stanu wojennego i w latach następnych – z perspektywy Torunia i Polski*, „Studia Bobolanum” 2015, nr 1.
- Potykanowicz-Suda L., *Kościół i społeczeństwo Pomorza Gdańskiego wobec stanu wojennego w okresie od 13 grudnia 1981 r. do lipca 1982 r. w świetle akt KW PZPR w Gdańsku*, w: *Kościół i społeczeństwo wobec stanu wojennego*, red. W. J. Wysocki, Warszawa 2004.
- Raina P., *Kościół w Polsce 1981–1984*, Londyn 1985.
- Rodowicz W., *Komitety na Północy: fakty, dokumenty, wspomnienia*, Warszawa 1994.
- Ruzikowski T., *Stan wojenny w Warszawie i województwie stołecznym 1981–1983*, Warszawa 2013.
- Sobańska B., Sobański A., *Biskupi Komitet Pomocy Uwięzionym i Internowanym*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 1989, XXII.
- Szymańska A. T., *Kościelne organizacje pomocowe na terenie kraju*, http://www.fundacjakos.pl/projekty/ostat_ofiary/broszura.pdf, [dostęp: 15.5.2015].
- Wołk G., *Internowanie działaczy opozycji w stanie wojennym*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2011, nr 11–12.
- Wołk G., *Ośrodki odosobnienia w Polsce południowo-wschodniej 1981–1982*, Rzeszów 2009.

Strony internetowe

- www.encyklopedia-solidarnosci.pl/
www.niedziela.pl
www.adonai.pl
www.wikipedia.pl
www.prymaspolski.pl
www.dzieje.pl

Przemysław Bartosik*

Instytut Pamięci Narodowej

ORCID: 0000-0002-6417-4822

PRZEJAWY AKTYWNOŚCI OPOZYCYJNEJ W WOJEWÓDZTWIE PIŁSKIM I JEJ ZWALCZANIE PRZEZ SŁUŻBĘ BEZPIECZEŃSTWA W LATACH 1980–82

Okres drugiej połowy lat siedemdziesiątych XX w. w Polsce charakteryzował się negatywnymi zjawiskami politycznymi, społecznymi i ekonomicznymi, które dodatkowo wzmacniały narastający kryzys gospodarczy. Kolejny wybuch społecznego niezadowolenia był już tylko kwestią czasu, choć władze próbowały ratować sytuację ekonomiczną znanymi sobie sposobami. Wprowadzono podwyżkę cen mięsa i jego przetworów, podnosząc ceny tych produktów w bufetach i stołówkach zakładowych. Nie przypuszczano, że decyzja ta stanie się bezpośrednią przyczyną największej w historii Polski fali strajków¹. Po 1945 r. przejawy aktywności opozycyjnej na terenie woj. piłskiego² związane były z działalnością Kościoła katolickiego. Przed sierpniem 1980 r. mieszkańcy tego regionu włączali

* Przemysław Bartosik – doktor nauk humanistycznych w zakresie historii, prezes Regionalnego Towarzystwa Historycznego Ziemi Wałeckiej, sekretarz Towarzystwa Historycznego „Dzierżykraj” w Człopie. Autor licznych publikacji, m.in. *Życie polityczne Wałcza i okolic w latach 1990–1945*. Redaktor rocznika naukowego „Studia i materiały do dziejów ziemi wałeckiej”. Kierownik naukowy pięciu konferencji pt. „Dzieje ziemi wałeckiej na przestrzeni wieków”. W ramach Centralnego Projektu Badawczego IPN realizuje badania pn. *Aparat bezpieczeństwa w województwie piłskim w latach 1975–1990*. Od wielu lat zajmuje się dziejami Człopy i ziemi człopskiej.

¹ J. Eisler, „Polskie miesiące” czyli kryzys(y) w PRL, Warszawa 2008, s. 50.

² Województwo piłskie utworzono w wyniku reformy administracyjnej 1 czerwca 1975 r. z terenów byłych województw: poznańskiego (dawne powiaty chodzieski, czarnkowski, trzcianecki, miasta Piły i części dawnych powiatów: obornickiego, szamotulskiego i wągrowieckiego), koszalińskiego (dawne powiaty: wałecki, złotowski i część szczecińskiego) oraz bydgoskiego (część powiatu bydgoskiego). Największym miastem była Piła, licząca 59 tys. mieszkańców, która stanowiła ważny węzeł kolejowy i drogowy. Nie było tutaj dużych ośrodków przemysłowych, największe pod względem zatrudnienia były Zakłady Sprzętu Oświetleniowego „Polam-Piła”, Chodzieskie Zakłady Porcelany i Porcelitu oraz Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego w Pile, cyt. za: J. Wąsowicz, *Śladami Sierpnia '80 w Pile*, Piła 2010, s. 9.

się w ogólnopolskie akcje duszpasterskie (Millenium Chrztu Polski, peregrynacja obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej). W drugiej połowie lat siedemdziesiątych na teren woj. pilskiego docierały różne wydawnictwa drugiego obiegu, które dostarczano kanałami kościelnymi oraz za pośrednictwem młodzieży studiującej w ośrodkach akademickich. W czasie strajków latem 1980 r.³ niezadowolenie załóg w pilskich zakładach przejawiało się w formie protestów i postulatów o charakterze ekonomicznym i socjalnym. Najdłużej trwał strajk w Zakładach Sprzętu Oświetleniowego „Polam” w Pile, gdzie oprócz żądań dotyczących zakładu pojawiły się także postulaty zgłoszone w MKS w Stoczni Gdańskiej (m.in. utworzenie niezależnych związków zawodowych). Pod koniec sierpnia do krótkotrwałych protestów doszło również w Zakładach Produkcji Betonów „Jastrobet” w Jastrowiu, Przedsiębiorstwie Sprzętowym Budownictwa Rolniczego w Trzciance, Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego oraz Zakładzie Komunikacji Miejskiej w Pile. Pierwszym krokiem do legalizacji działalności „Solidarności” w woj. pilskim było powołanie 22 września na bazie Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność” w „Polamie” Międzyzakładowego Komitetu Organizacyjnego nowych związków, który ukonstytuował się 3 dni później. Przewodniczącym MKZ został Franciszek Langner⁴. W grudniu „Solidarność” działała już na terenie woj. pilskiego w 209 zakładach⁵. I Walny Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” odbył

³ W lipcu 1980 r. strajkowano m.in. w Lublinie. Według danych MSW strajkowało ponad 22 tys. robotników w zakładach zatrudniających 70 tys. pracowników. Strajk lubelski stanowił kulminację lipcowej fali strajkowej. W pierwszej dekadzie sierpnia zanotowano 45 przerw w pracy w 21 województwach. Radykalna zmiana sytuacji nastąpiła 14 sierpnia, gdy rozpoczął się strajk w Stoczni Gdańskiej im. Lenina. Od tego czasu działał w Gdańsku Komitet Założycielski Wolnych Związków Zawodowych, kolportowano warszawskiego „Robotnika” oraz wydawano pismo własne – „Robotnika Wybrzeża”. Zob.: A. Friszke, *Rewolucja Solidarności 1980–1981*, Kraków 2014, s. 26–27.

⁴ Franciszek Langner – w sierpniu 1980 r. stanął na czele strajku okupacyjnego w Zakładach Sprzętu Oświetleniowego „Polam” w Pile, z kolei 25 września został przewodniczącym Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność” w Pile. W latach 1980–81 prowadził działalność publicystyczną. Twórca i redaktor naczelny „Solidarności Polamowskiej”. W 1981 r. zredagował broszurę „Bruk był naszym przyjacielem”, której nakład zarekwirowało SB, a jemu wytoczono proces. W okresie 13 grudnia 1981 – 4 grudnia 1982 r. internowany we Wronkach, Gębarzewie i Kwidzynie. Zob.: *Pilskie drogi do wolności. Kronika parafii Świętej Rodziny w Pile 16 października 1978 – 18 czerwca 1989*, wybór, wstęp i opracowanie J. Wąsowicz SDB, Piła 2015, s. 54–55. W skład zarządu MKZ weszli ponadto: Jan Pacześny (wiceprzewodniczący), Marian Małecki (wiceprzewodniczący), Andrzej Słęczak (sekretarz) oraz Walenty Samul (skarbnik). Tamże, s. 54.

⁵ Z ustaleń J. Wąsowicza wynika, iż w okresie kształtowania się struktur związkowych pilska „Solidarność” włączała się w akcje ogólnopolskie. Pierwszy solidarnościowy strajk w regionie odbył się 3 października 1980 r. Na wezwanie KKP w strajku ostrzegawczym na terenie województwa wzięło udział osiem zakładów pracy, odnotowano uczestnictwo ponad 2200 osób. Pilska „Solidarność” poparła także strajk nauczycieli w Gdańsku, podjęty z inicjatywy KKK Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” w dniach 7–17 listopada. Na znak solidarności ze strajkującymi na wszystkich pilskich szkołach zostały wywieszone

się w dniach 23–24 marca 1981 r. w sali Wojewódzkiego Domu Kultury w Pile. Był to trudny okres w relacjach między związkiem a rządem, co było związane z wydarzeniami w Bydgoszczy, gdzie pobito działaczy związkowych⁶.

Działania Służby Bezpieczeństwa skierowane wobec piłskiej „Solidarności” opatrzone kryptonimem „Związek”. Najprawdopodobniej z powodu agenturalnej działalności Eligiusza Naszkowskiego⁷, przewodniczącego Zarządu Regionu

biało-czerwone flagi, zob. J. Wąsowicz, *Śladami Sierpnia...*, dz. cyt., s. 14. Kilka miesięcy wcześniej głośnym echem w woj. piłskim odbiły się wydarzenia rozegrane w Wałczu. W dniu 6 lipca 1981 r. w Urzędzie Miejskim rozpoczęły się negocjacje władz wojewódzkich i miejskich z delegacją NSZZ „Solidarność” w sprawie przekazania na przedszkole budynku KM PZPR. Przedstawiciele władz zaproponowali inne rozwiązanie, wskazując m.in. na możliwości przyspieszenia wznoszonego wówczas trzyoddziałowego przedszkola – także rozpoczęcia w przyszłym roku budowy kolejnego, czterooddziałowego obiektu tego typu. Stanowisko władz nie zostało zaaprobowane przez przedstawicieli wałeckiej „Solidarności”, do których w międzyczasie dołączyła trzyosobowa delegacja ZR „Solidarności” ze Szczecina. Spowodowało to dalsze zaostrzenie sytuacji. W godzinach porannych 7 lipca 1981 r. delegacja „Solidarności” przedstawiła władzom żądanie natychmiastowego przekazania obiektu KM PZPR. Treść tego dokumentu została rozpowszechniona na terenie zakładów pracy w Pile oraz na ulicach Wałcza przy pomocy radiofonizowanego samochodu. Równocześnie w kościele p.w. św. Mikołaja w Wałczu grupa osób rozpoczęła głódówkę protestacyjną. Sekretariat KW PZPR w Pile podjął decyzję o nieprzekazywaniu obiektu na żądany cel wychodząc z założenia, że stanowi on własność partii i jak wykazały ekspertyzy nie nadaje się na przedszkole. W związku z zaistniałą sytuacją wojewoda piłski wystosował do przewodniczącego KKP NSZZ „Solidarność” Lecha Wałęsy teleks z opisem tła i przebiegu konfliktu. W wyniku dalszych negocjacji zawarto porozumienie, na mocy którego władze terenowe i wojewódzkie zobowiązane zostały do 1 października tego roku do przekazania pomieszczeń na 250 miejsc przedszkolnych. Miejsca te miały być wygospodarowane w nowo budowanym przedszkolu, pomieszczeniach po bibliotece pedagogicznej oraz w dwóch willach wybudowanych i wyremontowanych niezgodnie z przepisami przez Kombinat PGR Różewo dla kadry kierowniczej. Zob.: P. Bartosik, *Czas przełomu... Rzecz o transformacji polityczno-ustrojowej w Wałczu po 1989 roku*, Wałcz 2005, s. 16–17. Warto w tym miejscu wspomnieć, iż prężnie działała także wałecka sekcja „Solidarności” Pracowników Oświaty i Wychowania przy Szkole Podstawowej nr 4. Przykładowo, w dniu 28 października 1981 r. przystąpiono do akcji protestacyjnej, podczas której domagano się od władz miejskich i wojewódzkich podjęcia działań umożliwiających zwiększenie skupu żywca, dokonania ujednolicenia stopnia pokrycia kartek na mięso oraz zaprzestania represji w stosunku do działaczy związkowych. Akcja protestacyjna polegała na przeprowadzeniu w klasach V–VIII lekcji wychowawczych z wpisaniem do dziennika „akcja protestacyjna” oraz na oflagowaniu szkoły, zob. P. Bartosik, *Wałecka Solidarność Nauczycielska w latach 1980–2005. Szkic historyczny ze wspomnieniami i relacjami*, Wałcz 2007, s. 8.

⁶ J. Wąsowicz, *Śladami Sierpnia...*, dz. cyt., s. 9–15. W omawianym okresie w piłskich kościołach odbywały się uroczystości związkowe, święcono sztandary „Solidarności”, krzyże do szkół i zakładów pracy, duszpasterze brali udział w regionalnych zjazdach związkowych, z kolei piłski dziekan ks. Stanisław Styrna stał się doradcą i nieformalnym kapelanem „Solidarności”, zob. J. Wąsowicz, *Życie religijne w Pile w okresie powojennym*, w: *Zarys dziejów Piły w latach 1945–2000*, red. M. Fijałkowski, Piła 2013, s. 183–184.

⁷ Eligiusz Naszkowski – od 6 grudnia 1980 r. przewodniczący Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego w Pile, od marca przewodniczący Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Województwo Piłskie. Od lutego 1981 r. Tajny Współpracownik (TW) ps. „Grażyna”, jego

NSZZ „Solidarność” w Pile i jego ucieczki z kraju, kierownictwo MSW zażądało przekazania do Warszawy materiałów operacyjnych dotyczących sprawy obiektowej o krypt. „Związek”. Większość działań przeciwko działaczom „Solidarności” w woj. pilskim prowadził Wydział III „A” kierowany przez mjr. M. Gumienego. Podczas prac operacyjnych korzystano także z pomocy Wydziału „B”, którego Naczelnikiem był kpt. Piotr Kadłubowski. Wydział III „A” prowadził działania, mające na celu zbieranie informacji o zagrożeniach na terenie państwowych przedsiębiorstw, do zagrożeń zaliczono m.in. sytuacje konfliktowe wśród członków załogi. Wydział „B” był jednostką pomocniczą prowadzącą obserwacje i wykonującą z ukrycia fotografie działaczom „Solidarności”⁸. Z zachowanej dokumentacji wynika, iż w pilskim ZR NSZZ „Solidarność” oprócz E. Naszkowskiego ulokowano także kilku innych konfidentów. Z informacji przygotowanej przez Naczelnika Wydziału III „A” KW MO w Pile M. Gumienego dowiadujemy się m.in., iż TW „Karol” utrzymywał kontakty z KK w Gdańsku, z kolei TW „Adler” z Komisją Branżową. W grudniu 1981 r. dialogi operacyjne prowadzone były z 6 członkami Zarządu Regionu oraz 10 członkami Komitetów Zakładowych. W piśmie z 2 grudnia 1981 r. odnotowano: *Zarząd Regionalny w Pile w najbliższym okresie czasu bardzo mocno zaabsorbowany będzie wyjaśnieniem wszystkich spraw powodujących wśród działaczy „Solidarności” różnego rodzaju konflikty oraz przygotowaniem i dokończeniem przerwanego II Regionalnego Zjazdu „Solidarności”*. W związku z powyższym planuje się następujące przedsięwzięcia operacyjne: *dążenie do wprowadzenia w skład nowych władz regionalnych jak największej ilości osobowych źródeł informacji, prowadzenie wzmożonego rozpoznania ewentualnych kandydatów na członków nowego Prezydium i Zarządu pod kątem ich pozyskania i wykorzystania w charakterze osobowych źródeł informacji, rozpoznawanie wszelkich działań i zamierzeń dotyczących przygotowań do zakończenia Zjazdu i ustalenie przewidywanego programu zjazdowego i problematyki dyskusji, w zależności od rozwoju sytuacji pogłębianie dezintegracji wśród działaczy „Solidarności” naszego terenu, w działaniach profilaktyczno-ostrzegawczych podważanie autorytetu niektórych członków Zarządu i KZ-ów jako działaczy „Solidarności”, prowadzenie rozmów profilaktycznych i dialogów operacyjnych z wytypowanymi*

najbardziej znanym zleceniem wykonanym na rzecz SB było nagranie posiedzenia KK „Solidarność” w Radomiu z 3 grudnia 1981 r. Od 1 lipca 1982 r. funkcjonariusz Biura Studiów MSW, specjalnej jednostki SB utworzonej w stanie wojennym do zwalczania „Solidarności”. Od września 1984 r. przeniesiony do Departamentu I MSW (wywiad) w związku z planowanym wyjazdem do Mongolii, gdzie od października 1984 r. miał zostać sekretarzem Ambasady PRL. Około 28 września tego roku uciekł do Berlina Zachodniego, udzielał wywiadów zachodnim mediom, w których „demaskował” działalność SB, cyt. za: *Pilskie drogi do wolności...*, dz. cyt., s. 100.

⁸ R. Kościański, *Materiały operacyjne dotyczące „Solidarności” pilskiej (1980–1981) w IPN Poznaniu. Zarys pozostałości ze zniszczeń dokonanych przez SB*, w: *Solidarność Pilska w podziemi 1981–1989*, red. J. Wąsowicz SDB, Piła 2006, s. 67–69.

*działaczami związkowymi*⁹. Działalność piłskiej „Solidarności” przerwał wkrótce stan wojenny, wprowadzony 13 grudnia 1981 r.¹⁰

Akcja internowania przywódców „Solidarności” nosiła kryptonim „Jodła”¹¹. Z Piły zatrzymano 23 działaczy, Chodzież – 7, Wałcza – 6, Trzcianki – 4, Czarnkowska – 4, ze Złotowa – 1, Szamocina – 1 oraz z Walkowic – 1. Przykładowo w Wałczu decyzje internowania otrzymali: Kazimierz Błaszczuk – przewodniczący NSZZ „Solidarność” Pracowników Oświaty i Wychowania, Michał Dering – przewodniczący NSZZ „Solidarność” w Rejonowym Przedsiębiorstwie Melioracyjnym, Leszek Katarzyński – przewodniczący NSZZ „Solidarność” w Państwowym Ośrodku Maszyn, Bolesław Rafałko – członek NSZZ „Solidarność” w PKS Wałcz, Waldemar Reginiewicz – przewodniczący NSZZ „Solidarność” oraz Barbara Oroń – przewodnicząca NSZZ „Solidarność” w PKS Wałcz¹². Najlicniejsza grupa internowanych z terenu woj. piłskiego została przewieziona do więzienia we Wronkach¹³. W kronice parafii Świętej Rodziny w Pile na temat wprowadzenia stanu wojennego zapisano: *Od północy z 12 na 13 grudnia rozpoczęły się aresztowania przywódców NSZZ „Solidarność”. W Pile już 5 min. po północy aresztowano pierwsze osoby, w wielu przypadkach odbyło się to w sposób brutalny z wywaleniem drzwi, nawet z odrzwiami, z zakuwaniem w kajdanki. (...) W kościele od pierwszej*

⁹ AIPN BU, 0236/272, Informacja dotycząca działalności NSZZ „Solidarność” na terenie województwa piłskiego, 2 XII 1981 r., k. 89–90.

¹⁰ Operację wprowadzenia stanu wojennego poprzedzały zaplanowane przedsięwzięcia. Już 24 października 1981 r. na terenie całego kraju powoływano Wojskowe Terenowe Grupy Operacyjne, które miały być pomocą dla administracji cywilnej i oficjalnie miały pomagać zwalczać niegospodarność. Faktycznym jednak zadaniem było przygotowywanie terenu do wprowadzenia stanu wojennego. R. Marciniak, *Dokumenty do stanu wojennego w województwie koszalińskim (1981–1983) – wybór źródeł*, „Rocznik Koszaliński” Nr 37, Koszalin 2009, s. 146. Jak podaje prof. Wojciech Polak, około północy z 12 na 13 grudnia 1981 r. gen. Wojciech Jaruzelski rozpoczął wprowadzanie stanu wojennego. Specjalnie przygotowane oddziały milicji zajęły siedziby struktur „Solidarności”, dewastując pomieszczenia i sprzęty. Zamilkły telefony, przestały nadawać radio i telewizja. Na ulicę wyjechały czołgi, oddziały wojska i milicji zajęły strategiczne punkty i instytucje w miastach. Funkcjonariusze milicji i SB rozpoczęli akcję zatrzymywania i internowania w obozach działaczy „Solidarności”. Zob.: W. Polak, *Swetry, sutanny i mundury. Próby oddziaływania „Solidarności” podziemnej, Kościoła katolickiego i społeczeństwa na wojsko po wprowadzeniu stanu wojennego, a także przejawy oporu wewnątrz struktur wojskowych w świetle raportów Wojskowej Służby Wewnętrznej i Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego (grudzień 1981 – grudzień 1982)*, Toruń 2016, s. 21.

¹¹ Według ustaleń prof. Andrzeja Paczkowskiego celem operacji „Jodła” było internowanie działaczy „Solidarności”, niektórych niezależnych intelektualistów oraz „aktywu wrogich kontrewolucyjnych ugrupowań”. Ze sprawozdania MSW wynika, iż w ciągu jednej nocy internowano 2874 osoby (na listach znajdowało się 4318 osób). Zob.: A. Paczkowski, *Wojna polsko-jaruzelska. Stan wojenny w Polsce 13 XII 1981 – 22 VII 1983*, Warszawa 2006, s. 45.

¹² S. Klonowski, *Niezależne Samorządne Związki Zawodowe „Solidarność” w Wałczu w latach 1980–1989*, Wałcz 2009, s. 42.

¹³ M. Fijałkowski, *Internowani działacze NSZZ „Solidarność” z Regionu Piłskiego*, w: *Solidarność Piłska w podziemiu 1981–1989*, red. J. Wąsowicz SDB, Piła 2006, s. 11–14.

mszy św. ogłaszamy o zaistniałych faktach, odmawiamy specjalnie ułożoną modlitwę. Większość ludzi dowiaduje się o wszystkim w kościele. Na ulicach pojawiły się liczne patrole wojskowe oraz czołgi. Ok. godz. 11.00 przybyli do ks. Proboszcza wojskowi, wśród nich Komisarz Wojenny dla miasta Piły ppłk [Marian] Bukowski, wyjaśniając sytuację stanu wojennego. Następnie przybył z tymi samymi informacjami i ostrzeżeniami funkcjonariusz Służby Bezpieczeństwa [Jerzy] Grzelka. (...) Wprowadzono godz. milicyjną od 20.00 do 6.00 rano. Szok wszędzie¹⁴. Sytuację na bieżąco monitorowała pilska bezpieka. W piśmie do Naczelnika Wydziału III Departamentu V MSW w Warszawie z 4 stycznia 1982 r. raportowano, iż od momentu wprowadzenia stanu wojennego pozyskano wśród działaczy „Solidarności” 13 osobowych źródeł informacji (3 pracowników kontraktowych ZR, 3 członków ZR, 4 członków KZ, 3 członków „Solidarności”). Naczelnik Wydziału V KW MO w Pile informował ponadto: *Z chwilą wprowadzenia stanu wojennego aparat etatowy „Solidarności” zaprzestał swej działalności. Wszyscy pracownicy etatowi ZR oraz szczególnie aktywni i wrogo nastawieni do obecnej rzeczywistości członkowie KZ zostali internowani. Natomiast pozostali, którzy w ramach akcji „Klon” podpisali oświadczenia o zaniechaniu wszelkiej działalności szkodliwej wobec PRL, podjęli pracę na uprzednio zajmowanych stanowiskach. W początkowym okresie stwierdzono próby organizowania akcji protestacyjnych tj. w ZSO „Polam” (...) jednakże wskutek intensywnych działań operacyjnych – 30 rozmów profilaktyczno-ostrzegawczych zlikwidowano w zarodku¹⁵.*

Na podstawie Decyzji Nr 1/81 Zastępcy Komendanta Wojewódzkiego ds. SB w Pile, pod koniec grudnia 1981 r. powołano grupę operacyjną ds. tworzenia nowych struktur związkowych¹⁶. W skład grupy weszli: por. R. Bartnicki – kierownik Wydz. V, ppor. S. Jankowski – zastępca kierownika Wydz. II, ppor. H. Juszcak – członek Wydz. V, ppor. S. Bosek – członek Wydz. IV, ppor. P. Misztal –

¹⁴ *Pilskie drogi do wolności...*, op. cit., s. 94–96. Od pierwszych dni stanu wojennego polski Kościół udzielał pomocy internowanym i uwięzionym. Na mocy instrukcji wydanej przez Episkopat 15 grudnia 1981 r. opieka kościelna wobec represjonowanych została zinstytucjonalizowana. W poszczególnych diecezjach powołano specjalne komitety, które miały służyć wszechstronną pomocą prześladowanym przez władze i ich rodzinom. Organizowano pomoc prawną, lekarską i materialną, jak również niesiono internowanym posługę duszpasterską. Zob. A. L. Sowa, *Historia polityczna Polski 1944–1991*, Kraków 2011, s. 525.

¹⁵ AIPN BU, 0236/272, Informacja dotycząca stanu realizacji działań w stosunku do ZZ „Solidarność”, 4 I 1982 r., k. 111.

¹⁶ W Decyzji odnotowano m.in.: *Zgodnie z Decyzją nr 0026 z dnia 23.12.1981 r. I Zastępcy Ministra Spraw Wewnętrznych – gen. dyw. B. Stachury, w celu koordynacji zadań w zakresie realizacji działań operacyjnych w stosunku do Związków Zawodowych „Solidarność” postanawiam (...) Powołać grupę operacyjną KW MO w Pile (...). W oparciu o dotychczasowe decyzje MSW oraz Kierownictwo KW MO w Pile, kierownik grupy do dnia 30.12.1981 r. opracuje i przedstawi do zatwierdzenia plan działań operacyjnych na I kwartał 1982 r.*, Zob.: Tamże, Decyzja Nr 1/81 Zastępcy Komendanta Wojewódzkiego ds. Służby Bezpieczeństwa w Pile, 28 XII 1981 r., k. 108.

członek Wydz. II, ppor. L. Borkowski – członek Wydz. III oraz sierż. J. Skrzypiec – członek Wydz. V. Planowano wytypować i powołać w woj. piłskim nieformalne grupy inicjatywne w zakładach pracy. Do grup miały należeć: „Osobowe źródła informacji z poprzedniego okresu i pozyskane w okresie stanu wojennego; osoby, które w okresie poprzednim zostały wyeliminowane z funkcji w „Solidarności” przez ekstremę i nielegalne organizacje za prezentowanie czysto związkowego nurtu, a zachowały autorytet w środowisku robotniczym, członkostwo w związku publicznie zadeklarowały już chęć działania w „Solidarności”; dotychczasowych działaczy „Solidarności” reprezentujących postawy pozytywne politycznie”¹⁷. Pracę z wytypowanymi kandydatami do grup inicjatywnych zamierzano realizować w następujących kierunkach: *Uznanie Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego i podporządkowanie się jej decyzjom; przywrócenie „Solidarności” oblicza związkowemu zawodowemu współdziałającemu z władzą i innymi związkami zawodowymi w kierunku poprawy bytu ludzi pracy; realizowanie procesu socjalistycznej odnowy na zasadach porozumienia narodowego; usunięcie ze związku jego organów doradczych członków nielegalnych organizacji i ugrupowań takich jak (...) KOR¹⁸, KPN¹⁹, RMP²⁰, ROPCiO²¹ i innych osób działających na szkodę interesów PRL i związków zawodowych; aktywne współuczestnictwo w przywróceniu dyscypliny pracy spokoju, ładu i porządku; nawiązanie stosunków i podjęcie współpracy ze związkami zawodowymi krajów socjalistycznych; zaniechanie wszelkich działań godzących w sojusze PRL i Polską rację stanu*²². Grupy inicjatywne powoływano według określonej branży, np. w Chodzieskich Zakładach Porcelany i Porcelitu „Porcelana” w Chodzieży wyłoniono dwie grupy, które miały zainicjować powstanie ZZ „Solidarność” branży pracowników przemysłu ceramicznego. W skład pierwszej grupy weszli m.in. TW „Brygadzysta” (przewodniczący) i TW „Maxym”, z kolei do drugiej grupy TW „Rafał” (przewodniczący) oraz TW „Leszek”. Grupy utworzono również w Fabryce Maszyn Rolniczych „Agromet-Rofama” w Rogoźnie, gdzie planowano powołać ZZ „Solidarność” branży przemysłu maszyn rolniczych. Do pierwszej grupy należeli TW „Kazimierz” i TW „Krzych”, z kolei do drugiej TW „Janek”, TW „Andrzej” oraz TW „Spin”²³.

¹⁷ Tamże, Plan działania grupy operacyjnej ds. tworzenia nowych struktur związku zawodowego „Solidarność” za okres od 1.01.1982 do 31.03.1982 r., 30 XII 1981 r., k. 113–114.

¹⁸ Komitet Obrony Robotników.

¹⁹ Konfederacja Polski Niepodległej.

²⁰ Ruch Młodej Polski.

²¹ Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela.

²² AIPN BU, 0236/272, Plan działania grupy operacyjnej ds. tworzenia nowych struktur związku zawodowego „Solidarność” za okres od 1.01.1982 do 31.03.1982 r., 30 XII 1981 r., k. 116.

²³ Tamże, Pismo Naczelnika Wydziału V KW MO w Pile do Naczelnika Wydziału III Departamentu V MSW w Warszawie, 11 I 1982 r., k. 121. Nie ustalono bliższych danych o TW. Problematyka związana z tworzeniem nowych struktur związkowych w woj. piłskim

Po wprowadzeniu stanu wojennego pilska „Solidarność” podjęła działalność nielegalną. Na szeroką skalę zaczął tworzyć się konspiracyjny ruch wydawniczy. Do najważniejszych tytułów należały: ogólnopolski „Tygodnik Solidarność”, „Solidarność Pilska”, „Solidarność Polamowska”, „Solidarność – Biuletyn Kulturalny”, „Tygodnik Mazowski”, „Biuletyn Wojenny” oraz „Głos Wolnego Robotnika”²⁴. W Pile kolportowano także książki, okolicznościowe karty, plakaty oraz znaczki Podziemnej Poczty „Solidarności”. Wydawnictwa te przywożono do miasta różnymi kanałami kurierskimi²⁵. Naczelnik Wydziału V KW MO w Pile raportował: (...) *gros materiałów kolportowanych na naszym terenie przywożono z terenu działania innych Zarządów Regionalnych, głównie z Gdańska, Warszawy, Bydgoszczy, Krakowa i Szczecina (...) własne materiały w postaci Biuletynów Informacyjnych, gazet regionalnych, broszur, plakatów i ulotek Zarząd Regionalny drukował na terenie ZSO „Polam” w Pile i w Poznańskich Zakładach Graficznych Oddział w Pile. Materiały te na bieżąco przesyłano do Departamentu V MSW*

wymaga odrębnych badań. Z szyfrogramu wysłanego przez Zastępcę KW MO w Pile do Dyrektora Departamentu V MSW w Warszawie z 27 marca 1982 r. dowiadujemy się o zebraniu byłych działaczy związkowych w chodzieskich Zakładach Porcelany i Porcelitu, podczas którego dyskutowano o nowych związkach zawodowych. Cyt. fragment: (...) *w chodzieskich zakładach porcelany i porcelitu odbyło się pierwsze nieoficjalne zebranie aktywu branżowych związków zawodowych oraz zakładowej organizacji partyjnej poświęcone rozbudzeniu zainteresowania tą sprawą wśród pracowników oraz wysondowanie stanowiska poszczególnych załóg w kwestii przynależności do nowych związków zawodowych. (...) W nielicznych wypowiedziach podnosi się, iż „Solidarność” jako związek zawodowy powinna istnieć nadal. Wśród byłych członków tego związku istnieje przekonanie, że władze zdecydują się na reaktywowanie „Solidarności”, lecz będzie ona musiała ulec licznym wewnętrznym przeobrażeniom. Tamże, Szyfrogram do Dyrektora Departamentu V MSW w Warszawie, 27 III 1982 r., k. 68. Wiadomo, iż 3 maja 1982 r. w KW MO w Pile odbyło się spotkanie z grupą byłych internowanych (21 osób). Za przywróceniem działalności związkowej wypowiedział się Leonard Wesołowski, który stwierdził, iż on i inni internowani walczyli jedynie z błędami i wynaturzeniami jakie zaistniały do sierpnia 1980 r. i ponieśli za to konsekwencje, a nie te osoby, które do tego doprowadziły. (...) „Solidarność” była ruchem młodym i mogła popełnić błędy, ale za krótko działała by mieć czas na ich usunięcie. Błędy popełniała również PZPR i z tego powodu nie stosowano w kraju środków wyjątkowych i winnych nie pociągnięto do odpowiedzialności. Naczelnik Wydziału Śledczego KW MO w Pile, ppłk W. Rosiński argumentował, iż oceniając przebieg spotkania stwierdzić należy, iż nie osiągnięto na nim zamierzonego celu. Przebieg dyskusji wskazuje, że byli internowani tworzą zintegrowaną grupę, zajmującą negatywną postawę społeczno-polityczną, a podejmowane wobec nich działania operacyjne nie przynoszą oczekiwanych efektów. Informacje operacyjne uzyskane w okresie od zwolnienia wskazują, że byli internowani włączają się do działalności organizacyjnej i nawiązują zerwane kontakty. Problemem zajmują się zainteresowane służby KW MO. Tamże, Notatka służbowa z przebiegu spotkania z grupą byłych internowanych, 3 V 1982 r., k. 48.*

²⁴ R. Streich, *Pilska Solidarność*, w: *Piła po 1945 roku. Odbudowa, rozwój, życie publiczne, społeczeństwo*, red. K. Chyży, Cz. Kucharska, Z. Popławski, Piła 2008, s. 100.

²⁵ E. Cabaj, *Wydawnictwa podziemnej „Solidarności” w stanie wojennym w Pile*, w: *Solidarność Pilska w podziemiu 1981–1989*, red. J. Wąsowicz SDB, Piła 2006, s. 39.

w Warszawie²⁶. Wydawnictwa zostały wkrótce skonfiskowane przez bezpiekę. Do archiwum Wydziału „C” KW MO w Pile przekazano 186 różnorodnych materiałów związkowych²⁷. Skalę zniszczeń obrazuje zachowana dokumentacja z tego okresu²⁸.

Kilku internowanych z woj. piłskiego wyszło niebawem na wolność. Jednego z nich SB pozyskała do współpracy agenturalnej. TW „Bartek” odpowiedzialny był za utrzymywanie kontaktów z byłymi członkami MKK „Solidarność” w Wałczu. W kwietniu 1982 r. konfident uzyskał informację o miejscu pobytu osoby ukrywającej się, która była przewidziana do internowania. Wkrótce TW „Bartek” zabezpieczył za pomocą środków technicznych nielegalne spotkanie z figurantami operacyjnego rozpracowania o krypt. „Plastycy”. SB dzięki kontaktom towarzyskim „Bartka” uzyskała dane wyprzedzające o przygotowywanym i prowadzonym kolportażu ulotek na terenie miasta²⁹. Informacje przekazywane

²⁶ AIPN BU, 0236/272, Pismo Naczelnika Wydziału V KW MO w Pile do Dyrektora Departamentu V MSW w Warszawie, 10 II 1982 r., k. 34.

²⁷ Tamże, Protokół przekazania do archiwum Wydz. „C” KW MO w Pile materiałów zajętych w siedzibie Zarządu Regionalnego NSZZ „Solidarność” w Pile i KZ NSZZ „Solidarność” przy ZSO „Polam” oraz FMR „Agromet-Rofama” w Rogoźnie, 10 II 1982 r., k. 35–44.

²⁸ Tamże, Protokół zniszczenia materiałów zajętych w siedzibie Zarządu Regionalnego NSZZ „Solidarność” w Pile i KZ NSZZ „Solidarność” przy ZSO „Polam” w Pile, FMR „Agromet-Rofama” w Rogoźnie Wlkp., ChZPiP w Chodzieży, 10 II 1982 r., k. 45–46.

²⁹ P. Bartosik, *Życie polityczne Wałcza i okolic w latach 1990–1945*, Szczecin 2015, s. 197. Od stycznia 1982 r. działalność konspiracyjną prowadziła Jolanta Grynkiewicz, polonistka zatrudniona w Bibliotece Pedagogicznej w Wałczu. Z pomocą 8 osób sporządzała i rozpowszechniała ulotki i pisma zawierające treści antypaństwowe. 31 sierpnia została aresztowana i po licznych przesłuchaniach przewieziona do aresztu przy ul. Młyńskiej w Poznaniu, gdzie przetrzymywano ją w towarzystwie młodocianych kryminalistek. 23 grudnia została skazana na 2 lata więzienia, 3 tys. zł tytułem opłaty sądowej oraz 6 tys. zł za postępowanie odwoławcze do Sądu Najwyższego. Po ogłoszeniu wyroku została przeniesiona do Zakładu Karnego w Krzywańcu pod Zieloną Górą, gdzie była przetrzymywana z kobietami z „Solidarności”. W wyniku amnestii została zwolniona 1 lipca 1983 r. W dniu 16 stycznia 1984 r. otrzymała kolejny wyrok – 16 tys. zł z zamianą na 80 dni aresztu w Kolegium ds. Wykroczeń przy wojewodzie piłskim. Jako główny powód podano, iż 18 września 1983 r. na drodze z Wałcza do Skrzatusza niosła transparent o treści „Naród ginie, gdy znieprawia swego ducha. Jan Paweł II „Solidarność”. W związku z pozbawieniem prawa do pracy zawodowej i trudnościami z uzyskaniem nowej pracy zdecydowała się na emigrację do Londynu w 1984 r., zob. P. Bartosik, *Wałecka Solidarność Nauczycielska...*, dz. cyt., s. 9. Po zwolnieniu z internowania konspiracją zajął się również Leszek Katarzyński, pracownik Państwowego Ośrodka Maszynowego w Wałczu. W zakładzie zorganizowano Tajną Komisję Koordynacyjną NSZZ „Solidarność”, jej członkowie zbierali składki oraz zajmowali się produkcją i rozpowszechnianiem ulotek. W lipcu 1982 r. L. Katarzyński wspólnie z Ferdynandem Praliczem namalowali na dwóch zszytych prześcieradłach napis „Solidarność” i wywiesili go na „Korpalu” tj. bloku mieszkalnym znajdującym się przy stadionie WTS „Orzeł” Wałcz. Podobną akcję przeprowadzono w listopadzie tego roku, gdzie w mieszkaniu Heleny Łukaszewicz namalowano dwa transparenty z napisem „Solidarność”, po którego lewej stronie wstawiono daty 1956, 1968, 1976 i 1981, z kolei z prawej strony czerwoną farbą namalowano „plamy krwi”. Transparenty wywieszono m.in. przy wałeckim PKS-ie. L. Katarzyński został aresztowany w grudniu 1982 r. Do rozprawy w Sądzie Wojsk

przez byłego internowanego przedstawiały zapewne cenną wartość operacyjną. Takie i podobne donosy pozwalały SB na prowadzenie skutecznych działań w stosunku do działaczy NSZZ „Solidarność”.

Podsumowanie

Województwo pilskie nigdy nie należało do bastionu opozycji antykomunistycznej. Pomimo tego pod koniec lat siedemdziesiątych XX w. zaczęły docierać do tego regionu wydawnictwa bezdebitowe. Stan napięcia i niezadowolenia w poszczególnych zakładach woj. pilskiego SB monitorowała od drugiej połowy lat siedemdziesiątych. W tym okresie w zakładach pracy pojawiały się protesty w formie strajków, które przybierały różnorodną formę. Po podpisaniu porozumień sierpniowych w 1980 r. w pilskich przedsiębiorstwach wyłoniono komisje zakładowe NSZZ „Solidarność”. Komórką SB zajmującą się nowo powstałym związkiem zawodowym był Wydział III A KW MO w Pile, merytorycznie podporządkowany Wydziałowi III Departamentu III A MSW. Głównym zadaniem pracujących w nim funkcjonariuszy było rozpracowywanie różnych struktur „Solidarności”. W pierwszym okresie działania SB były skierowane na wyeliminowanie ze struktur związku osób uważanych za najbardziej radykalne. Pilska SB prowadziła m.in. sprawę obiektową o krypt. „Związek”, związaną z działalnością członków NSZZ „Solidarność” w woj. pilskim. Dzięki osobowym źródłom informacji, szczególnie poprzez Tajnego Współpracownika o ps. „Grażyna”, SB umiejętnie wpływała na posunięcia kierownictwa pilskiego związku. Wraz z wprowadzeniem w Polsce stanu wojennego w grudniu 1981 r. wielu działaczy z woj. pilskiego zostało internowanych. Działania bezpieki wobec zdelegalizowanej „Solidarności” i jej struktur koordynowała odtąd specjalna grupa operacyjna. Wielu jednak osobom udało się uniknąć zatrzymania i kontynuować działalność opozycyjną w podziemiu.

Słowa kluczowe: *Opozycja, Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”, Służba Bezpieczeństwa, województwo pilskie, konspiracja*

Lotniczych w Poznaniu doszło w kwietniu 1983 r. Szerzej na ten temat jak również o grupach ulotkowych działających na terenie Walcza, zob. S. Klonowski, *Niezależne Samorządne...*, dz. cyt., s. 72–79.

Summary

Manifestations of opposition activity in the Piła voivodship and fighting it by the Security Service in 1980–82

Many company branches of the Solidarity Trade Union were established in Piła region after the signing of the August Agreements in 1980. The Security Service unit, which deals with the newly formed trade union, was the Department III A KW MO in Piła. It was subordinated to the Department III A the Ministry of the Interior. The main task of the officers from this unit was working out of the whole structure of the Solidarity Trade Union. Initially Security Service activities aimed at eliminating of people from the structures of the trade union, which were considered as the most radical. Among others activities Security Service in Piła led the case with the cryptonym „Tade Union” (pol. „Związek”). This case concerned activities of members of the Solidarity Trade Union in the province Piła. Security Service skilfully influenced the actions of leadership of the Solidarity Trade Union by using so-called „personal sources of information”. The biggest role played a secret collaborator, who used the pseudonym „Grażyna”. After introduction of martial law in Poland in December 1981 many activists from the Piła Solidarity Trade Union were interned.

Keywords: *Opposition, Independent Solidarity Trade Union, Security Service, Piła Voivodeship, underground*

Bibliografia

Archiwa

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (AIPN BU)

Materiały dotyczące NSZZ „Solidarność” z lat 1981–82 woj. Piła: 0236/272

Opracowania

Bartosik P., *Czas przełomu... Rzecz o transformacji polityczno-ustrojowej w Wałczu po 1989 roku*, Wałcz 2005.

Bartosik P., *Wałecka Solidarność Nauczycielska w latach 1980–2005. Szkic historyczny ze wspomnieniami i relacjami*, Wałcz 2007.

Bartosik P., *Życie polityczne Wałcza i okolic w latach 1990–1945*, Szczecin 2015.

Cabaj E., *Wydawnictwa podziemnej „Solidarności” w stanie wojennym w Pile*, w: *Solidarność Piłska w podziemiu 1981–1989*, red. J. Wąsowicz SDB, Piła 2006.

Eisler J., *„Polskie miesiące” czyli kryzys(y) w PRL*, Warszawa 2008.

Fijałkowski M., *Internowani działacze NSZZ „Solidarność” z Regionu Piłskiego*, w: *Solidarność Piłska w podziemiu 1981–1989*, red. J. Wąsowicz SDB, Piła 2006.

Friszke A., *Rewolucja Solidarności 1980–1981*, Kraków 2014.

- Klonowski S., *Niezależne Samorządne Związki Zawodowe „Solidarność” w Wałczu w latach 1980–1989*, Wałcz 2009.
- Kościański R., *Materiały operacyjne dotyczące „Solidarności” pilskiej (1980–1981) w IPN Poznaniu. Zarys pozostałości ze zniszczeń dokonanych przez SB*, w: *Solidarność Pilska w podziemiu 1981–1989*, red. J. Wąsowicz SDB, Piła 2006.
- Marciniak R., *Dokumenty do stanu wojennego w województwie koszalińskim (1981–1983) – wybór źródeł*, „Rocznik Koszaliński” 2009, nr 37.
- Paczkowski A., *Wojna polsko-jaruzelska. Stan wojenny w Polsce 13 XII 1981 – 22 VII 1983*, Warszawa 2006.
- Pilskie drogi do wolności. Kronika parafii Świętej Rodziny w Pile 16 października 1978 – 18 czerwca 1989*, wybór, wstęp i opracowanie J. Wąsowicz SDB, Piła 2015.
- Polak W., *Swetry, sutanny i mundury. Próby oddziaływania „Solidarności” podziemnej, Kościoła katolickiego i społeczeństwa na wojsko po wprowadzeniu stanu wojennego, a także przejawy oporu wewnątrz struktur wojskowych w świetle raportów Wojskowej Służby Wewnętrznej i Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego (grudzień 1981 – grudzień 1982)*, Toruń 2016.
- Sowa A. L., *Historia polityczna Polski 1944–1991*, Kraków 2011.
- Streich R., *Pilska Solidarność*, w: *Piła po 1945 roku. Odbudowa, rozwój, życie publiczne, społeczeństwo*, red. K. Chyży, Cz. Kucharska, Z. Popławski, Piła 2008.
- Wąsowicz J., *Śladami Sierpnia '80 w Pile*, Piła 2010.
- Wąsowicz J., *Życie religijne w Pile w okresie powojennym*, w: *Zarys dziejów Piły w latach 1945–2000*, red. M. Fijałkowski, Piła 2013.

Wojciech Polak*

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

ORCID: 0000-0002-6069-2876

STRAJKI W KWIETNIU I MAJU 1988 R.

„Solidarność” podziemna od 1985 r. zaczęła wchodzić w okres kryzysu. Wprawdzie działalność wydawnicza, ulotkowa, samokształceniowa kwitła nadal, ale demonstracje uliczne gromadziły już niewiele osób. Społeczeństwo sprawiało wrażenie zmęczonego. Z drugiej strony władza komunistyczna znalazła się w sytuacji patowej. Gospodarka rozkładała się z miesiąca na miesiąc, nastroje społeczne osiągały dno, zwłaszcza po skandalicznym zachowaniu się władz polskich podczas katastrofy w Czarnobylu. Rządzący zaczęli rozumieć, że bez zasadniczych rozwiązań politycznych nie da się wyjść z kryzysu, zwłaszcza, że w Związku Sowieckim zaczęła się liberalizacja związana z objęciem władzy przez Michaiła Gorbaczowa. Dnia 17 lipca 1986 r. ogłoszono w Polsce kolejną amnestię, która doprowadziła do zwolnienia prawie wszystkich więźniów politycznych. We wrześniu 1986 r. SB przeprowadziła w całym kraju ok. 3 tysięcy rozmów z działaczami opozycji starając się ich przekonać do zaprzestania działalności. Akcja ta nie przyniosła żadnych skutków. Wprowadzono także tzw. depenalizację, której efektem było karanie osób prowadzących nielegalną działalność wyłącznie przed kolegiami ds. wykroczeń, wymierzającymi zazwyczaj grzywny. Tymczasowa Komisja Koordynacyjna (TKK) NSZZ „Solidarność” i Lech Wałęsa odebrały to wszystko jako zapowiedź zmiany kursu politycznego. Dnia 29 września 1986 roku została powołana przez Lecha Wałęsę jawna Tymczasowa Rada NSZZ „Solidarność” (działająca równolegle z tajną TKK). W jej skład weszli: Bogdan Borusewicz, Zbigniew Bujak, Władysław Frasyniuk, Tadeusz Jędynak, Bogdan Lis, Janusz Pałubicki, Józef Pinior. Wkrótce zaczęły podejmować jawne działanie regionalne struktury Związku. Dzień po utworzeniu Tymczasowej Rady, tzn. 30 września

* Wojciech Polak – prof. dr hab., historyk, zajmuje się najnowszą historią Polski, dziejami „Solidarności”, relacjami państwo-Kościół w PRL, dziejami Polski w okresie nowożytnym oraz stosunkami polsko-rosyjskimi na przestrzeni wieków. Obecnie dyrektor Centrum Badania Dziejów „Solidarności” i Oporu Społecznego w PRL Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Przewodniczący Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej a także przewodniczący Rady Programowej Instytutu Północnego im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie.

1986 roku, do działalności jawnej przeszła Regionalna Komisja Wykonawcza NSZZ „Solidarność” Mazowsze. Dnia 5 października 1986 roku Rady „Solidarności” powołano w Lublinie i Jeleniej Górze, a 7 października w Regionie Śląsko-Dąbrowskim. W Łodzi 7 października 1986 roku wznowiło otwartą działalność Prezydium Zarządu Regionu Ziemi Łódzkiej. W październiku 1986 roku jawne ciała regionalne powstały też w regionach: Świętokrzyskim, Radomskim, Opolskim, Pilskim, Gorzowskim, Wielkopolskim. Nowe struktury związku działały równolegle z tajnymi, jednak tworzenie jawnych ciał wywoływało pewne opory ze strony podziemia, także ze strony TKK. Dnia 23 listopada 1986 roku powstała także Tymczasowa Krajowa Rada Rolników „Solidarność” na której czele stanął wkrótce Józef Ślisz. Na fali liberalizacji również w dużych zakładach pracy zaczęto tworzyć jawnie działające struktury „Solidarności”. Składały one wnioski do sądu o zarejestrowanie na szczeblu zakładu. Wprawdzie sądy kolejnych instancji odrzucały te wnioski, ale struktury owe nie przyjmowały tego do wiadomości i działały nadal. Dnia 25 października 1987 roku TKK i Tymczasowa Rada NSZZ „Solidarność” rozwiązały się i na ich miejsce powołano jednolite kierownictwo Związku – Krajową Komisję Wykonawczą (KKW) NSZZ „Solidarność”. Na jej czele stanął Lech Wałęsa. Oprócz niego w skład KKW wchodził: Zbigniew Bujak, Jerzy Dłużniewski, Władysław Frasyniuk, Stefan Jurczak, Bogdan Lis, Andrzej Milczanowski, Janusz Pałubicki, Stanisław Węglarz. Na pierwszym posiedzeniu tego ciała ustalono, że nazwiska reprezentantów Regionów: Toruńskiego i Śląsko – Dąbrowskiego zostaną ogłoszone później¹. Podczas posiedzenia KKW w dniu 5 XII 1987 r. podano, że przedstawicielem Regionu Toruńskiego został Antoni Stawikowski, a Regionu Bydgoskiego – Antoni Tokarczuk.² Później do KKW dołączył też przedstawiciel Regionu Śląsko – Dąbrowskiego – Jan Andrzej Górny³.

Przemiany w Polsce przyspieszyła w sposób znaczący wizyta papieża Jana Pawła II w czerwcu 1987 roku. Ojca Świętego witały wielkie transparenty „Solidarności”, a po mszach wyruszały pochody zwolenników Związku, rozpędzane brutalnie przez ZOMO. Masową manifestacją poparcia dla nielegalnej „Solidarności” była V Pielgrzymka Ludzi Pracy na Jasną Górę 10 września 1987 roku. Przybyło na nią ok. 50 tys. osób. Pod wpływem reform Michaiła Gorbaczowa, bardziej (z ogromnym rozgłosem) zapowiadanych niż realizowanych, ekipa gen. Jaruzelskiego dokonała pewnych posunięć, które mogły wskazywać na reformatorskie zapędy. Chęć reformowania dotyczyła w największym stopniu gospodarki. Stąd reklamowany w 1987 r. „drugi etap reformy gospodarczej”. Aby uzyskać przyzwolenie społeczne na zmiany wyznaczono na 29 listopada 1987 r. referendum z dwoma pytaniami. Pierwsze dotyczyło zgody na reformę gospodarczą

¹ *Toruński Informator Solidarności* (dalej cyt: TIS), dodatek specjalny, listopad 1987.

² TIS, nr 25/200, 30 XII 1987; *Przegląd Pomorski* [Toruń], nr 9, grudzień 1987.

³ M. Gędek, *Przełom. Polska 1976 – 1991*, Lublin 2002, s. 204.

z 2-3 letnim „trudnym okresem”, drugie – rozpoczęcia tworzenia „polskiego modelu głębokiej demokracji” (co było sformułowaniem wysoce niejasnym i niekonkretnym). Referendum zakończyło się porażką władzy – ilość głosujących nie przekroczyła pięćdziesięciu procent. Jak widać ekipa Jaruzelskiego dopuszczała już jednak możliwość wprowadzenia wraz z reformami gospodarczymi pewnych, początkowo dość „kosmetycznie” pojmowanych posunięć demokratyzacyjnych. Przejawem demokratyzacji miała być też powołanie w 1987 r. Rady Konsultacyjnej przy Przewodniczącym Rady Państwa. W jej skład wchodził także człowiek o wysokim autorytecie, ale znaczenie Rady było niewielkie, a sposób jej powołania (mianowanie) powodował, że nie cieszyła się ona zaufaniem społeczeństwa. Struktury „Solidarności” podchodziły do niej z niechęcią. Rok 1987 przyniósł jednak pewne bardziej konkretne posunięcia liberalizacyjne w postaci np. zrelaksowania cenzury i ograniczenia użycia sił porządkowych. Wprowadzenie kolegiaty karały bardzo dotkliwymi grzywnami, np. za kolportaż gazetek i książek podziemnych, a na dodatek często orzekały jako „karę dodatkową” konfiskatę samochodu, ale bariera strachu zmniejszała się znacznie⁴.

Do przełomu doszło w 1988 roku. W wyniku podwyżki cen, w kwietniu rozpoczęły się strajki w wielkich zakładach pracy. Pierwsi zastrajkowali pracownicy komunikacji miejskiej w Bydgoszczy. Domagali się oni wyższych płac, spór w tej sprawie trwał od jesieni 1987 r. Jeszcze w listopadzie tego roku kierownicy Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego przeprowadzili tzw. strajk włoski. Podziemny „Tygodnik Mazowsze” pisał:

W czwartek 21 kwietnia na zebraniu Podstawowej Organizacji Partyjnej [PZPR] dyrektor przedstawił wyniki rozmów z Warszawą: jest zgoda na podwyżkę do 120 zł za godzinę, ale nie ma pieniędzy. Wtedy zaczęto przebiegiwać o strajku. W piątek w bydgoskim „Dzienniku Wieczornym” – po wizycie kierowców w redakcji – ukazały się ich wypowiedzi o płacach i warunkach pracy oraz wywiad z dyrektorem Dzieciółem, który proponował by kierowcy pracowali więcej zamiast bumelować. Ten artykuł był kroplą, która przepełniła szalę⁵.

Strajk rozpoczął się 25 kwietnia o 3.45 rano w zajezdni autobusowo-tramwajowej przy ulicy Toruńskiej w Bydgoszczy. Niestety inicjatywę przejęły szybko tzw. neozwiązki i to one wynegocjowały podwyżkę płac i doprowadziły do zakończenia strajku w tym samym dniu⁶. Wieści z Bydgoszczy stały się jednak sygnałem

⁴ Na temat sytuacji w Polsce w latach 1986 – 1987 zob. szerzej: W. Roszkowski, *Historia Polski 1914 – 2000*, Warszawa 2001, s. 392 – 397; A. Paczkowski, *Pół wieku dziejów Polski 1939-1989*, Warszawa 2000, s. 556 – 565; A. L. Sowa, *Od drugiej do trzeciej Rzeczypospolitej*, Kraków 2001, 319 – 323.

⁵ A. Mól, M. Kos, *Pieszy poniedziałek w Bydgoszczy*, „Tygodnik Mazowsze”, nr 248, 27 kwietnia 1988.

⁶ Tamże.

do rozpoczęcia strajku w Hucie im. Lenina w Krakowie (Nowej Hucie) dnia 26 kwietnia 1988 r. Tygodnik Mazowsze pisał:

Sygnałem do rozpoczęcia strajku – największego od czasów delegalizacji „Solidarności” – były wiadomości z Bydgoszczy. Pierwsi przerwali prace robotnicy zgniatacza. We wtorek 26 kwietnia o 9 rano zażądali rozmowy z dyrektorem i zwiększenia rekompensaty do 12 tysięcy. Jest to postulat zgłaszany od wielu tygodni. Po lutowych podwyżkach pracownicy Huty im. Lenina masowo podpisywali (7000 osób) list w tej sprawie; nie dostali żadnej odpowiedzi.

Wieczorem działał już Komitet Strajkowy: przewodniczący Andrzej Szewczuwaniec i ośmiu delegatów z wydziałów. O 23 zaczęły się rozmowy między Komitetem a dyrektorem naczelnym Huty Eugeniuszem Pustówką. Zgłoszono mu postulaty: 12 tysięcy dla wszystkich zatrudnionych w Hucie im. Lenina, ze służbą zdrowia i oświatą przyzakładową włącznie; bezpieczeństwo strajkujących, poinformowanie opinii publicznej o sytuacji w Hucie; automatyczne podnoszenie płac po każdej podwyżce cen; zwiększenie dodatku za pracę w uciążliwych warunkach. A także: przyjęcie do pracy wyrzuconych działaczy „Solidarności” – Stanisława Handzlika, Edwarda Nowaka, Witolda Bawolskiego i Andrzeja Ruska. Komitet wysunął też postulat wyraźnie przetargowy: podwyżki płacy podstawowej o 50%. O 3 nad ranem 27 kwietnia dyrektor Pustówka zerwał rozmowy. Po 15 minutach pracę przerwała walcownia zimna. Rano neozwiązek poparł strajkujących. Jest to strajk rotacyjny – uczestniczące w nim wydziały mają cały czas podwójną obsadę: I zmiana strajkuje razem z II, potem II z III itd. 27 kwietnia stało siedem wydziałów. Do Komitetu Strajkowego weszli też przedstawiciele wydziałów nie strajkujących.

Władze z jednej strony straszą, z drugiej obiecują. Do rodzin członków Komitetu Strajkowego przyszły wezwania z prokuratury. Dyrektor rozesłał do kierowników wydziałów pisma polecające im: wyjaśnić pracownikom sytuację płacową w Polsce, oraz uświadomić im, że biorą udział w strajku nielegalnym i nakazać podpisywanie oświadczeń tej treści.

Zarazem toczą się wciąż przerywane rozmowy z przedstawicielami dyrekcji. Oferują oni zwiększenie zarobków, np. w formie włączenia dodatku za węgiel i osłonowego do płac zasadniczych czy podwyżki stażowego.

Komitet strajkowy oświadczył: „Polityka gospodarcza rządu wpełnęła miliony Polaków na skraj nędzy. Robotnicy chcą uposażeń, które pozwoliłyby na życie w godności. Nasza wiara w partyjne reformy została wyczerpana”⁷.

Dodajmy, że po pewnym czasie skład Komitetu Strajkowego został rozszerzony. Jego członkami byli: Andrzej Szewczuwaniec (przewodniczący), Władysław Kielian, Adam Skalabania, Tadeusz Szczypczyński, Bogusław Atałański, Maciej Mach, Kazimierz Baniak, Bogdan Wróbel, Krzysztof Wróbel, Julian Gąsior, Ja-

⁷ Strajki, nie tylko o płace, „Tygodnik Mazowsze”, nr 248, 27 kwietnia 1988.

nusz Sojka, Marek Domagała, Stanisław Bir, Henryk Krzyżak, Marek Waldon, Andrzej Ciepielewski⁸.

Na przełomie maja i kwietnia 1988 r. władze podjęły intensywną akcję zastraszania hutników. Historyk Andrzej Malik pisał:

Noc z 30 kwietnia na 1 maja 1988 r. była ciężką próbą nerwów dla strajkujących hutników, bowiem miał wówczas miejsce kilkugodzinny pokaz sił oddziałów ZOMO, które zostały skoncentrowane wokół Kombinatu. Oprócz kolumn liczących po kilkadziesiąt pojazdów ZOMO pojawiły się także patrole w pełnym umundurowaniu i z długimi pałkami szturmowymi. Jednak jeszcze przed świtem w dniu robotniczego święta (o godz. 3.00) zgromadzone siły milicyjne odjechały spod Kombinatu. Tego dnia na Wydziale Walcowni Karoseryjnej o godz. 10.30 została odprawiona msza święta przez ks. Kazimierza Jancarza oraz ks. Józefa Orawczaka z kościoła Arka Pana. Oczywiście obecność ks. Jancarza odnotowały dziennikarki „Głosu Nowej Huty”, konstatując, że najwidoczniej „Przeniknięcie do Kombinatu nie jest więc takie trudne...”. Być może dziennikarki owe nie zdawały sobie sprawy, że ks. Jancarz został na Kombinat „przemycony” w karetce pogotowia. Informacja, że nie wpuszczono na teren Huty proboszcza parafii i na os. Szklane Domy o. Niwarda Karszni wraz z towarzyszącym mu koncelebrantem była zapewne zbyt niewygodna, aby ją odnotować. Podobnie jak informacja o tym, że opuszczając teren kombinatu, ks. Jancarz i ks. Orawczak byli ścigani przez straż przemysłową. Wracając jednak do mszy odprawionej na Walcowni Karoseryjnej, trzeba dodać, że w homilii, którą wygłosił ks. Jancarz, pojawiły się odniesienia do „Solidarności”. Także na zakończenie mszy świętej, kiedy zabrał głos Mieczysław Gil, wspominał on o „Solidarnej hutniczej rodzinie”, upomniał się o prześladowanych za poglądy polityczne i deportowanych z kraju Kornela Morawieckiego i Andrzeja Kołodzieja. Na zakończenie, wyrażając podziękowania za wsparcie dla hutników, wymienił Lecha Wałęsę⁹.

W hucie w Stalowej Woli od października 1987 r. działał Komitet Założycielski NSZZ „Solidarność”. Na jego czele stał Wiesław Wojtas, jego zastępcą był Krzysztof Dębski, zaś sekretarzem Władysław Liwak. Działaczy Komitetu nieustannie dotykały szykany i represje. W lutym 1988 r. Komitet rozpoczął działania w celu wywalczenia podwyżek płac. Zostały one bardzo zintensyfikowane w kwietniu, gdy wydrukowano i rozkolportowano 50 tysięcy ulotek. Żądano w nich podwyżek oraz zaprzestania represji wobec działaczy Komitetu. Dnia 21 kwietnia 1988 r. odbył się wiec pracowników, w którym wzięło udział pięć tysięcy osób. Także na

⁸ E. Zajac, NSZZ „Solidarność” Region Małopolska, w: NSZZ „Solidarność” 1980–1989, t. VI. Polska Południowa, pod red. Ł. Kamiński i G. Waligóra, Warszawa 2010, s. 152; A. Malik, *Najdłuższy strajk w Nowej Hucie. Robotniczy protest w Kombinacie Metalurgicznym Huta im. Lenina (26 kwiecień – 5 maj 1988)*, Sowiniec. Półrocznik Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego, nr 41, grudzień 2012, s. 38.

⁹ A. Malik, dz. cyt., s. 38–39.

wieczu żądano przede wszystkim podwyżki płac i nie represjonowania członków Komitetu Założycielskiego. W czasie wiecu nad Wydziałem Walcowni wywieszono transparent z napisem „Solidarność Huty Stalowa Wola”. W poniedziałek 26 kwietnia Wiesław Wojtas i inny członek Komitetu – Wiesław Turasz zostali zwolnieni z pracy. W związku z tym 27 kwietnia ogłoszono gotowość strajkową. Następnego dnia – 28 kwietnia władze rozpoczęły kontratak. Trzystu pracowników huty odebrano przepustki i wysłano ich na obowiązkowe szkolenie poza Stalową Wolą. Strajk rozpoczął się 29 kwietnia¹⁰.

„Tygodnik Mazowsze” pisał:

W piątek 29 kwietnia już przed 7 rano przed dyrekcją zakładu mechanicznego zgromadziło się 4–5 tysięcy pracowników huty, domagając się podwyżek oraz przywrócenia do pracy Wojtasa i Turasza. Po zakładzie wędrowała 500-osobowa grupa z 1-majowymi szturmówkami agitując za strajkiem. Z Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność” kierującego akcją, wybrano delegację, która udała się do dyrektora. Ten jednak nie tylko nie chciał z nimi rozmawiać, ale nawet nie przyjął postulatów. Jednocześnie przez radiowęzeł grożono represjami, ludzie zostali zamknięci na wydziałach, aby uniemożliwić utrzymywanie kontaktów, wyłączono telefony.

O 11-tej strajkujący próbowali jeszcze raz skontaktować się z dyrektorem – bezskutecznie. Wówczas ogłosili przystąpienie do strajku okupacyjnego. Tymczasem lista postulatów znacznie się rozszerzyła. Żądano wypuszczenia na teren zakładu pracowników, którym we czwartek odebrano przepustki, uwolnienia zatrzymanych działaczy, przywrócenia do pracy wyrzuconych w ostatnich latach z powodów politycznych, zagwarantowania bezpieczeństwa dla uczestników strajku. Domagano się także wprowadzenia pluralizmu związkowego i wyrażano poparcie dla strajkujących pracowników Nowej Huty.

Okolo południa, gdy ilość strajkujących osiągnęła 9–10 tysięcy (na I zmianie pracuje 12 tysięcy) dyrekcja ogłosiła przez radiowęzeł, że przyznaje wszystkim podwyżkę o 20 tysięcy zł. Średnio w całym zakładzie pensje mają wzrosnąć o 22 300 zł (wchodzi w to i 6 tysięcy rekompensaty i podwyższony ekwiwalent za deputat węglowy). Komunikat podpisany przez neozwiązki i dyrekcję antydatowany był na czwartek.

Tymczasem w zakładowym domu kultury w centrum miasta zebrało się kilkadziesiąt osób „wydelegowanych” na szkolenie. Solidaryzując się ze strajkującymi domagali się zwrotu przepustek i wypuszczenia na teren huty. Przed północą zostali wyprowadzeni siłą przez MO i SB, po czym puszczeni wolno.

Na II zmianę wpuszczono już tylko osoby pracujące na wydziałach o ruchu ciągłym (stalownia, walcownia, wydziały energetyczne i transportowy). Pozostałym obiecano płatną dniówkę i odesłano do domu. Około stu osobom udało się przedostać na teren huty przez wyważoną bramę. Zakład został otoczony przez MO. Nie dopuszczono strajkujących do bram, odpędzano rodziny.

¹⁰ Stalowa Wola, „Tygodnik Mazowsze”, nr 248, 27 kwietnia 1988.

Spełnienie postulatu płacowego, ale też nieustanne straszenie represjami, zwolnieniami dyscyplinarnymi i pacyfikacją spowodowało, że liczba strajkujących stopniała. Nikt nie był przygotowany na strajk okupacyjny, brakowało jedzenia. Po południu zostało tylko 3 tysiące ludzi, w nocy z piątku na sobotę – 1,5¹¹.

Kłamliwa informacja o zakończeniu strajku w Hucie im. Lenina, bierność Rady Pracowniczej i groźby wkroczenia ZOMO i wojska przekazywane przez dyrekcję spowodowały, że w sobotę (1 maja) o godzinie 13 było już tylko siedemdziesięciu strajkujących. Zdecydowali oni o zakończeniu strajku¹².

Trwał jednak ciągle strajk w Hucie im. Lenina. Strajkującym nie udało się opanować całego terenu huty. Kontrolowali jedynie niektóre hale. Komitet Strajkowy wspomagali dawni pracownicy Huty a zarazem miejscowi przywódcy „Solidarności”: Jan Ciesielski, Stanisław Handzlik i Mieczysław Gil.¹³ Na niektórych wydziałach praca toczyła się w miarę normalnie. Od 3 maja razem ze stoczniovcami przebywał ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski, który odprawiał dla nich Msze św. Hutników wspomagał także ks. Kazimierz Jancarz z parafii św. Maksymiliana Marii Kolbego w Mistrzejowicach. „Tygodnik Mazowsze” pisał:

1 maja, jak miał być przemarsz rodzin pod Kombinat – mówi Zofia Fugiel, żona członka Komitetu Strajkowego – to wzięłam obraz Matki Boskiej, żeby podać mężowi. Obraz wędrował na czele pochodu. Śpiewaliśmy „Ojczyzna ma”, potem różaniec, międzynarodówka i znowu dziesiątka różańca. Zomowcy zagroźili nam drogę. Padł rozkaz „zatrzymać wszystkich” i zapakowali nas do suk. Matkę Boską też zamknęli. Powiedzieli, że my ten obraz bezczęścimy. W nocy do księdza Jancarza przyszło dwóch panów, znajomi ubecy. Otworzyli, a oni mówią: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus” i oddali obraz¹⁴.

Dyrekcja kombinatu stosował rozmaite metody w celu zastraszenia strajkujących, ale nie przynosiły one rezultatów. Zadania mediacji pomiędzy strajkującymi a władzami podjął się Episkopat Polski. Wydelegowani zostali do Nowej Huty spejnalni mediatorzy. „Tygodnik Mazowsze” pisał:

Przyjazd do Huty, 4 maja, mediatorów z ramienia Episkopatu Haliny Bortnowskiej, mec. Jana Olszewskiego i prof. Jana Stelmachowskiego – wydawał się być przełomem i szansą na szybkie rozwiązanie konfliktu. Tym bardziej, że misja ta została uzgodniona z przedstawicielami władz. Opowiada przewodniczący Komitetu Strajkowego Andrzej Szewczuwaniec: „O 18.20, już po spotkaniu z dyrekcją, negocjatorzy ponownie przybyli do Komitetu Strajkowego. Profesor Stelmachowski powiedział, że widzą możliwość rozwiązania. Doradzał przerzucić

¹¹ Ibidem.

¹² Ibidem.

¹³ E. Zając, dz. cyt., s. 152.

¹⁴ *Strajki, nie tylko o płace*, Tygodnik Mazowsze, nr 248, 27 kwietnia 1988.

szersze postulaty do komisji mieszanej na szczęblu Glem্প-Barcikowski, żebyśmy od początku nie popadli w impas. Rozmawialiśmy z dyrektorem naczelnym przez telefon. Widziałem, że jest przygotowany do rozmów”. O 1-ej wokół Kombinatu zauważono ogromną koncentrację sił ZOMO¹⁵.

Dnia 5 maja o godzinie 2 w nocy nastąpił atak milicji i ZOMO. Andrzej Szewczuwaniec relacjonował:

W pewnym momencie [...] zobaczyłem kilka nysek, z tyłu pojawił się czerwony autobus, nabity na niebieski, potem następne. Rzuciliśmy się do ucieczki, wtedy okazało się, że jesteśmy otoczeni. Rozległ się huk petard. Skoczyłem do hali osprzętu zgniatacza, gdzie stały wagony. kiedy zobaczyłem, że się nie wydostanę, podwiesiłem się na osi. Słyszałem jęki, krzyki, walenie łomami, tupanie aż wszystko drżało. Wisiałem tak do 5-tej”¹⁶.

Brutalność zomowców opisywali także inni uczestnicy strajku. Jan Żurek, pracownik huty i archiwista Tajnej Komisji Robotniczej Hutników wspominał:

Wpadli do nas na Karoseryjną, tłukli pałkami po tarczach i po kręgach blachy. Dudniło wokół, potęgując strach. Szli przez halę i zganiali wszystkich w jedno miejsce. Wyważali drzwi do pomieszczeń. Mieli łomy i tłukli w okolicę zamka, który po prostu odbijał. Jak wkroczyli, byłem w centrum hali, tam gdzie znajdował się komitet strajkowy. Na wydziale była przechowywana radiostacja do nadawania audycji, dostarczona przez Leszka Jaranowskiego. Ukryta była w magnetofonie kasetowym typu Dec. Kiedy ZOMO wkroczyło, w ostatniej chwili udało mi się ukryć ją na warsztacie. Hala ma kilka poziomów: podziemia, poziom 0, poziom, po którym jeżdżą suwnice oraz dach. Znałem wszystkie przejścia. Uciekłem na poziom obsługi suwnic, z góry wszystko obserwowałem. [...] Po pacyfikacji aresztowali komitet strajkowy. Przyszedł do mnie jeden z kolegów i powiedział, że trzeba coś zrobić, żeby ich wypuszczono. Z Krzyśkiem Rażnym podeszliśmy do tego poważnie. 13 maja mieliśmy gotowe pismo do prokuratora Załęskiego z prośbą o uwolnienie naszych kolegów. Pierwszą wersję pokazaliśmy Franciszkowi Grabczykowi, który nosił miano „jednoosobowej opozycji”. Miał on duże doświadczenie w tym zakresie. Grabczyk był bardzo cięty na PZPR i wszelkich komunistów. Uważał, że powinniśmy podkreślić naszą niechęć do PZPR-u. Przyjęliśmy te uwagi, ale stwierdziliśmy, że trzeba bardziej dyplomatycznie rozegrać sprawę. Chcieliśmy przede wszystkim, by uwolniono naszych kolegów. W końcu udaliśmy się do prokuratury. Delegacja liczyła pięć osób. Poza mną na pewno była Iwona Bryk z Karoseryjnej. Pozostałe trzy osoby także były z naszego wydziału. Nazwisk już niestety nie pamiętam. Wcześniej przedstawiliśmy pismo dyrektorowi Pustówce oraz przekazaliśmy Kurii Metropolitalnej. Prokurator

¹⁵ P. Hofer, *Strajku w Hucie ciąg dalszy*, Tygodnik Mazowsze, nr 250, 11 maj 1988.

¹⁶ Tamże.

Załęski powiedział, że on bardzo chętnie zwolni wszystkich zatrzymanych, tylko ktoś musi poręczyć za nich. Najlepiej, żeby zrobiła to rada pracownicza. Odpowiedziałem, że jest to niemożliwe, ponieważ rada pracownicza właśnie siedzi zamknięta.¹⁷

A oto relacja Władysława Kieliana, członka Komitetu Strajkowego:

Chodziło o to, żeby przestraszyć ludzi. Pierwsze, co robili, to wpadali na halę, strzelali w górę, rzucali granaty hukowe. Robili dużo hałasu. Po to, żeby pokazać, z jaką siłą mamy do czynienia. Na Zgniataczu, jak strzelali, to wszystkie pyły od lat zbierające się u góry na suwnicach i belkach nagle spadły. W pewnym momencie ZOMO pogubiło się, nie widząc nic dookoła¹⁸.

Inny członek Komitetu Strajkowego, Bogdan Wróbel wspominał:

W stanie wojennym Hutę pacyfikowała stara milicja i wojsko. W '88 roku zaatakowały nas nowe jednostki ZOMO, specjalnie przygotowywane, hodowane, żeby tłamsić demonstracje. W większości to byli gówniarze, którzy wpadli odpowiednio zmotywowani i wyżywali się na ludziach i sprzęcie¹⁹.

A oto obszerna relacja kapelana strajkujących ks. Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego:

O 2-giej w nocy zaatakowano wszystkie strajkujące Wydziały. Użyto różnego rodzaju sił. Tam gdzie ja przebywałem, na terenie komitetu strajkowego, był to budynek mistrzów brygadystów na Walcowni Zgniatacz, użyto sił specjalnych tzw. Brygady antyterrorystycznej, którą stosuje się przy opanowaniu samolotów. Nawiasem mówiąc robili to tak w sposób nieudolny, że biedni ci, którzy rzeczywiście się znajdują w samolocie w takiej sytuacji, albowiem działalność polegała na obstrzelaniu tego budynku pociskami, petardami ogłuszającymi i osłepiającymi i dopiero później bohaterzy, antyterrorysty wyłamywali łomami drzwi, rzucając się na osoby najczęściej zaspane, przygniatając ich do ziemi, wykręcając im ręce i skuwając kajdanami. W ten sposób Mietek Gil został spacyfikowany. Ja spałem tuż obok pokoju Mietka, na szczęście sam nie wiem dlaczego, tuż przed pacyfikacją obudziłem się, usłyszałem jakieś krzyki i to co mogłem zrobić to wyskoczyć przez okno i wdrapać się na suwnicę. Nie ukrywam, że się bałem, bowiem rozpętało się prawdziwe piekło. Strzelali petardami, wrzaski, bicie. Za brygadą antyterrorystyczną wpadły bohaterskie oddziały ZOMO, znane ze swoich pokojowych zamiarów. Ci, którzy w pierwszej chwili zostali ogarnięci przez siły uderzeniowe mieli trochę szczęścia, albowiem ich tylko zepchnięto na

¹⁷ W 1988 w Hucie na nowo odrodziła się „Solidarność”. Z uczestnikami strajku w Hucie im Lenina w 1988 roku rozmawia Dariusz Walusiak, „Sowiniec”. Półrocznik Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego, nr 41, grudzień 2012, s. 163–164.

¹⁸ Tamże, s. 163.

¹⁹ Tamże.

bok. Natomiast ci, którzy uciekali, czy to w budynku komitetu strajkowego, czy to w innej części hal, byli atakowani, bici. Widziałem to doskonale z wysokości 12 metrów, bo tyle metrów ma ta suwnica. Widziałem również pracowników służby bezpieczeństwa poubieranych w zwykłe robocze dreluchy, którzy żeby się rozróżnić od strajkujących robotników nakładali na głowy wojskowe czapki. Była to potworna brutalność. Wielokrotnie słyszałem o pacyfikacji, o rozbijaniu demonstracji, ale była to walka ze wszystkim. Kiedy po 12 minutach nieudanych prób właśnie te siły antyterrorystyczne, nie mówię tego po to żeby mówić o sobie, ale żeby powiedzieć jak działają, nie udało się ściągnąć mnie z suwnicy, zszedłem sam, po prostu bałem się, że spadnę. Widziałem zdemolowany absolutnie budynek strajkowy. Pozwolono mi wtedy ubrać buty bo wybiegłem na bosaka i widziałem wszystko rozwalone dokładnie. Przypuszczam, że walono łomami, pałami, po wszystkim wokoło co tam było. Szafki, stoły, zaznaczam, że są to szafki mistrzów i brygadzystów, które na okres strajku były zabezpieczone. Szklanki, lustra, szyby, natomiast w moim pokoju wszystkie sprzęty liturgiczne, które miałem do odprawiania mszy św., były wrzucone na ziemię i na to wysypywano komunikanty oczywiście nie konsekrowane, tylko te które były przygotowane do odprawiania dopiero mszy. I na tym wyraźne ślady sił porządkowych, oczywiście ślady butów. Niszczono bardzo wiele rzeczy. Ksiądz Kazimierz [Jancarz] wspomniał o obrazie, rzeczywiście Matka Boża obraz jej został zrzucony ze ściany Walcowni Zgniatacza. Widziałem rozbite lampki, które były wokół i jednocześnie wiem z opowiadań, że rozbito ołtarz, na którym była odprawiana parę godzin wcześniej msza św. na Walcowni Blach Zimnych. Tak całkiem na marginesie – piszę obecnie na prośbę księży biskupów swe oświadczenie w tej sprawie. Aby było one prawdziwe prosiłbym bardzo właśnie tych, którzy to widzieli, bo ciągle się obawiam, że w tak wielkich emocjach mogłam nie wszystkie dokładnie zobaczyć. A więc ci, którzy widzieli rozbity ten obraz, ołtarz, którzy zbierali później sprzęty liturgiczne z tego pokoju, aby później po mszy św. zgłosili się, żeby tą relację dokładnie uściślić. Na pewno to co mnie najbardziej jako Polaka bolało, to te połamane biało-czerwone flagi również porozrzucane i podeptane. Po wyprowadzeniu wszystkich z terenu hali zepchano nas na taki placyk przed zgniatacz, gdzie właśnie przedtem była msza. Jak już tutaj relacjonowałem innym, przypominało mi to trochę rampę w Oświęcimiu, albowiem podjeżdżały suki, tak jak tam wagony i przeprowadzono selekcję. Członkowie komitetu strajkowego, ci którzy nie byli w danej chwili zatrudnieni na zmianę, wszyscy byli ładowani do tych bud. Natomiast ci, którzy na tej zmianie byli to pytano się ich, oczywiście używając różnego rodzaju słów, których nie można tu powtórzyć, oczywiście na – per ty – nawet takie młode łebki do starszych robotników zwracali się na – per ty – mogąc dobrze być ich wnukami, czy synami: czy będziesz strajkował czy do pracy? Była to taka konsternacja, sam widziałem jak niektórzy członkowie komitetu strajkowego mówili idźcie pracujcie, bo przynajmniej w ten sposób wrócicie do domu i zostawicie wiadomość o nas. Przed wywózką wraz z Mietkiem Gilem zostaliśmy obaj odłączeni od reszty, z tym że

Mietek miał skute ręce, wykręcone do tyłu. Wpakowano nas do budy, później jeszcze Władka Kiljana [właśc. Kieliana] – jeżeli dobrze wymieniam to nazwisko członka komitetu strajkowego parę innych osób, oczywiście przypadkowych i tą większą budą pojechaliśmy na Komendę Milicji na Mogiłską. To z czego ja osobiście miałem satysfakcję to gdy nas w tych brudnych straszliwie ubraniach, wysmarowanych, niektórzy też nie mieli butów, w podartych niekiedy ubraniach, kiedy nas tam wyprowadzono z tych bud i przeszliśmy przez korytarz, szliśmy z podniesionym czołem. Ci którzy spuszczały oczy to właśnie esbecy, milicja, mundurowi, którzy myślę nie mieli odwagi, chyba do dnia dzisiejszego nie będą mieli odwagi popatrzeć w twarz robotnikom. Wprawdzie ciągle dawali nam do zrozumienia, że to nie oni, tylko właśnie ta brygada z Katowic, że to ZOMO, ale mundur milicyjny jest jednakowy. Został on zhańbiony i od tej pory każdy noszący ten mundur, czy cywilne łachy esbeckie może o sobie powiedzieć, że jest w jakiś sposób pohańbiony. Na sali gdzie sprowadzono nas również odłączono mnie z Mietkiem od reszty. Nie wiem co się z nim stało, widziałem go po raz ostatni. Wtedy rozkuto mu kajdanki, natomiast mnie odprowadzono do innego pomieszczenia, albowiem już mnie zidentyfikowano, jako księdza, bo o godz. 6.00 rano zostałem wypuszczony, a ściślej mówiąc odwieziony do Kurii Metropolitarnej. Chcę jeszcze raz podkreślić, że mówię to wszystko zgodnie z tym co wiedziałem na własne oczy. Nie ma tu jednej rzeczy, która by pochodziła od kogoś innego. Jestem gotów świadczyć o tym nie tylko przed dziennikarzami, czy agencjami, bo oni w tym nieraz węższą sensację, ale dopóki starczy mi sił życia zawsze będę mówił, dzielił ale tym co przeżyłem w ciągu tych trzech dni i w jakiś sposób chciałbym pokazać, zwłaszcza – o czym mówił ks. Kazimierz – o tej kontynuacji²⁰.

Dnia 5 maja o 6 rano wyruszył pokojowy pochód hutników z Walcowni Zgniatacza w kierunku budynku dyrekcji. Na jego czele stał działacz KPN i członek Prezydium NSZZ „Solidarność” Regionu Małopolska Ryszard Majdzik. O godzinie 6.40 do Huty ponownie wtargnęło ZOMO. Zatrzymano uczestników pochodu i przywódców strajku²¹.

Podczas akcji pacyfikacyjnej zatrzymanych zostało w sumie 79 osób²². Dnia 5 maja 1988 r. na Uniwersytecie Jagiellońskim odbył się wiec w celu okazania poparcia dla strajkujących hutników. W raporcie Służby Bezpieczeństwa czytamy:

Zapowiadany przez studentów na godzinę 13.00 dnia 5.05. br., organizowany przez samorząd studencki wiec w Kolegium Witkowskiego UJ, odbył się z udziałem

²⁰ Tamże, Homilia wygłoszona przez ks. Tadeusza Zaleskiego w dniu 5 maja br. o godz. 19.00 w kościele w Mistrzejowicach, s. 151–153.

²¹ Tamże, P. Wierzbicki, Kalendarium wydarzeń strajkowych w Kombinacie Metalurgicznym Huta im. Lenina wiosną i latem 1988 roku, s. 19.

²² Tamże, Szyfrogram dotyczący rozbicia strajku w Kombinacie Metalurgicznym Huta im. Lenina, 5 maja 1988 r., w: Strajk w Hucie im. Lenina w okresie 26 kwietnia – 5 maja 1988 roku w dokumentach Służby Bezpieczeństwa, opr. K. Wordliczek, s. 128.

łem ok. 2000 osób. Na wstępie zabrał głos prorektor UJ – prof. S[tanisław] Grodziski zapoznając zebranych z treścią uchwały senatu UJ, w której zaakcentowano rzekomą brutalność działań sił porządkowych, a także zwrócono uwagę na konieczność dalszej liberalizacji życia w uczelniach. W wyniku głosowania uchwała uzyskała pełne poparcie zgromadzonych. Następnie wywiązała się dyskusja na temat celowości podjęcia strajku okupacyjnego przez studentów. Ponieważ nie przyniosła ona ostatecznego rozwiązania, powołano komisję pod przewodnictwem dziekana Wydziału Filozoficzno-Historycznego UJ, która opracowała oświadczenie stanowiące niejako podsumowanie wiecu. W wydanym oświadczeniu udzielono poparcia dla postulatów strajkujących hutników, zaprotestowano przeciwko siłowemu rozwiązaniu strajku zażądano zwolnienia zatrzymanych i represjonowanych za przekonania, rozszerzenia w kraju demokracji poprzez wprowadzenie pluralizacji [życia] politycznego i związkowego. Po zakończeniu wiecu jego uczestnicy rozeszli się w spokoju. Podczas trwania spotkania w rejonie Collegium Novum i Kolegium Witkowskiego UJ grupy młodzieży podjęły próbę zorganizowania nielegalnej manifestacji. Zatrzymano około 30 najbardziej aktywnych uczestników, z których większość po przeprowadzeniu rozmów zwolniono. Wobec kilkunastu zatrzymanych gromadzone są materiały w celu skierowania wniosków o ukaranie ich przez Kolegium ds. Wykroczeń. W tym samym dniu o godz. 22.00 na terenie Miasteczka Studenckiego odbył się następny wiec studentów (wcześniej zapowiadany). Wśród ok. 2000 zgromadzonych obecni byli czołowi aktywiści nielegalnych struktur opozycyjnych: KPN, NZS, WiP i PPS. Wiec prowadził członek NZS – P[iotr] Hertig. Zabierający głos w czasie tego wiecu, w subiektywnych i często napastliwych wypowiedziach nawiązywali między innymi do aktualnej sytuacji w kraju, akcji strajkowych i siłowego zlikwidowania strajku w Kombinacie HiL. W wyniku głosowania uchwalono podjęcie strajku okupacyjnego na terenie Miasteczka Studenckiego i równocześnie strajku absencyjnego na uczelniach. Zapowiedziano, że ta druga forma akcji protestacyjnej od najbliższego poniedziałku może zostać zmieniona na strajk okupacyjny w zależności od rozwoju sytuacji w kraju. Ukonstytuował się komitet strajkowy, w skład którego weszli przedstawiciele organizacji WiP i KPN. Na zakończenie zapowiedziano zorganizowanie kolejnego wiecu w dniu 6.05.br. Omawiany wiec trwał ok. 2 godzin, po czym jego uczestnicy rozeszli się w spokoju²³.

Dnia 2 maja 1988 roku strajk ogarnął Stocznnię Gdańską. „Tygodnik Mazowsze” informował:

W poniedziałek 2 V rano robotnicy z wydziałów K-1 i K-3 (tych samych, które rozpoczęły strajk sierpniowy) udali się przed budynek dyrekcji domagając się rozmów. Dyrektor uznał wiec za nielegalny i oświadczył, że będzie negocjować tylko ze związkami zawodowymi. Został ogłoszony strajk, zawiązał się komitet

²³ Tamże, Informacja dotycząca sytuacji w regionie małopolskim po rozbiciu strajku w KM HiL, 5 maja 1988, s. 133–134.

strajkowy na którego czele stoi Alojzy Szablewski, przewodniczący Komisji Zakładowej „Solidarności” w 1981 r. Sformułowano postulaty: 1) podwyżka płac o 15–20 tysięcy zł dla stoczniowców i stoczniowej służby zdrowia; 2) przywrócenie NSZZ „Solidarność” w stoczni; 3) zwolnienie więźniów politycznych; 4) przyjęcie do pracy wszystkich wyrzuconych z przyczyn politycznych; 5) nierepresjonowanie uczestników strajku. Ksiądz Jankowski poprowadził pod główną bramą stoczni modlitwę dla strajkujących i ich rodzin. Na noc na terenie zostało 1000 osób.

We wtorek strajkowała już cała stocznia. O 10-tej rano przed udekorowaną emblematami strajkowymi bramą odbył się wiec. Lech Wałęsa powiedział: „Nie wywalczy się chleba poprzez strajki, ale jedynym sposobem skierowania kraju na drogę rzeczywistych reform jest zdecydowany protest”. Wałęsa co parę godzin przychodził tego dnia do stoczni.

Na posiedzeniu Komitetu Strajkowego 3 V zmieniono dwa postulaty, domagając się przywrócenia „Solidarności” w całym kraju i gwarancji bezpieczeństwa również dla osób wspomagających strajk. Wystosowany został list do wicepremiera Sadowskiego z zaproszeniem na rozmowy: „Nie da się wprowadzić w życie reformy gospodarczej bez przyznania prawa samoorganizowania się tych, którzy chcą i mogą ją poprzeć, bez niezależnych związków zawodowych”. Po południu stocznię otoczył kordon ZOMO. Na noc zostało tam już 4 tysiące ludzi²⁴.

Następnego dnia do stoczni przybyli pełnomocnicy Episkopatu Polski z uprawnieniami do prowadzenia negocjacji. Byli to: Tadeusz Mazowiecki i Andrzej Wielowieyski. Rozmawiali oni z Komitetem Strajkowym i z dyrektorem Stoczni, ale bez żadnych rezultatów. Dyrektor nie chciał rozmawiać i wzywał robotników do opuszczenia zakładu. Tego samego dnia godzinie 14 oddziały ZOMO otoczyły stocznię.²⁵ W stoczni podczas strajku przebywali także znani opozycjoniści: Lech Kaczyński, Jarosław Kaczyński, Bogdan Borusewicz, Andrzej Celiński, Aleksander Hall. Po otoczeniu przez ZOMO na stałe pozostawał w niej Lech Wałęsa²⁶.

Poparcie strajkującym stoczniowcom okazywali gdańscy studenci. Ksiądz Jarosław Wąsowicz pisał:

Studenci solidaryzując się ze strajkującymi stoczniowcami proklamowali strajk na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Gdańskiego, w którym wzięło udział 700 osób. Został on ogłoszony 2 maja 1988 r z inicjatywy NZS Uniwersytetu Gdańskiego. Został powołany Studencki Komitet Strajkowy w składzie: Paweł Adamowicz (przewodniczący), Anna Galus, Przemysław Gosiewski, Mariusz Popielarz i Andrzej Sosnowski. Po trzech dniach strajk przekształcono w Studencką

²⁴ W Stoczni Gdańskiej, „Tygodnik Mazowsze”, nr 249, 4 maj 1988.

²⁵ Tamże.

²⁶ L. Biernacki, A. Kazański, NSZZ „Solidarność” Region Gdański, w: NSZZ „Solidarność” 1980–1989, t. 3: Polska Północna, pod red. Ł. Kamińskiego i G. Waligóry, Warszawa 2010, s. 189.

Grupę Negocjacyjną, której rozmowy z władzami rektorskimi przeciągnęły się, aż po inaugurację roku akademickiego 1988/89. W dniu 3 maja strajk rozpoczęła także Politechnika Gdańska. W dniu 3 maja przedstawiciel FMW Gdańsk Olgierd Buchocki dołączył do studentów strajkujących na UG i PG. Łączność między strajkującymi stoczniowcami a studentami była podtrzymywana przez łączników należących do FMW. W jednym z artykułów analizujących majowy zryw wolnościowy, młody uczestnik strajków w stoczni tak oceniał protest na gdańskich uczelniach: „środowisko studenckie wykazało, iż stać je na prawdziwie skonsolidowane działania. NZS udowodnił, że jest znaczącą, realną siłą na polskich uczelniach, niezależnie od stosunku władzy do jego działań. Łącząc się w proteście z robotnikami młoda polska inteligencja zadzierzgnęła trwale chyba więzi pomiędzy tymi dwoma grupami społecznymi”²⁷.

Strajk na uniwersytecie zakończył się 6 maja 1988 r.²⁸

Solidarność ze stoczniowcami wyrażali także kibice piłkarscy:

W szóstym dniu stoczniowego protestu, w Gdańsku odbył się mecz I ligi piłkarskiej pomiędzy Lechią i Górnikiem Wałbrzych. Stadion przy ul. Traugutta nie pierwszy raz w swojej historii stał się trybuną polityczną, na której głównie młodzi gdańszczanie wyrażali swoje antykomunistyczne poglądy i sympatię do „Solidarności”. Przyzwyczajeni do takiego stanu rzeczy kibice pojawili się na meczu w wielotysięcznym tłumie, aby dać wyraz poparcia dla strajkującej stoczni. Każda skuteczna akcja „Lechii” była natychmiast kwitowana skandowaniem „Solidarność” i „Stocznia Gdańska”, „Stocznia my z Wami, my za Was kciuki trzymamy”, „Pozdrowienia dla podziemia”. ZOMO daremnie uciszało je pałami. Doping był z minuty na minutę coraz silniejszy. W tzw. „Młynie” doszło do regularnej walki sił milicyjnych z „szalikowcami”, których reszta stadionu zagrzewała do boju okrzykami „Bić gestapo!”.

Lechia wygrała mecz 1: 0. Po ostatnim gwizdku sędziego podniósł się krzyk: „Nie ma wolności bez Solidarności”. Dziesięć tysięcy kibiców z okrzykiem „Solidarność – Lechia Gdańsk” rozpoczęło regularną walkę z siłami milicji. Walki przeniosły się na perony i do wagonów kolejki, szczególną intensywność osiągając na przystanku Gdańsk Stocznia, tuż przy trzeciej bramie. „Trójka”, to miejsce najbliższego kontaktu z ludnością Trójmiasta z uwagi na bliskość stacji kolejki elektrycznej. Ta brama była najbardziej krzykliwa i rozśpiewana: młodzi robotnicy na skośnym dachu pobliskiego budynku wymachiwali transparentami, śpiewali strajkowe pieśni i skandowali solidarnościowe hasła. Właśnie przy trzeciej bramie stoczniowcy zebrali gorące owacje od powracających z meczu kibiców Lechii²⁹.

²⁷ Ks. J. Wąsowicz SDB, *Strajki w Stoczni Gdańskiej w roku 1988, czyli jak młodzież dokończyła rewolucję „Solidarności”*, w: *Stowarzyszenie Federacji Młodzieży Walczącej*, http://www.fmw.org.pl/index.php?option=18&action=articles_show&art_id=501&menu_id=584&page=291 [dostęp: 3.02.2019].

²⁸ L. Biernacki, A. Kazański, dz. cyt., s. 188–189.

²⁹ Ks. J. Wąsowicz SDB, *Strajki w Stoczni Gdańskiej*.

Zaplecze strajku znajdowało się na plebanii kościoła św. Brygidy, gdzie proboszczem był ks. Henryk Jankowski. Organizowano tam pomoc strajkującym, nad czym czuwały Janina Wehrenstein i Małgorzata Gorczewska. Żywność i inne produkty do otoczonej stoczni przenosili młodzi działacze Ruchu „Wolność i Pokój” oraz Federacji Młodzieży Walczącej. O działalności tych ostatnich, także w zakresie poligrafii, pisał ks. Jarosław Wąsowicz:

Największe jednak zasługi, jakie może sobie przypisać FMW Gdańsk w związku z udziałem i wspieraniem solidarnościowych strajków w maju 1988 r. wiążą się z działalnością poligraficzną. Członkowie Grupy Wykonawczej FMW przetransportowali do Stoczni Gdańskiej, blokowanej przez kordony ZOMO, wyposażenie sitodrukowe, maszynę do pisania oraz papier i farbę do powielacza. Czterech gdańskich Federastów od podstaw organizowało na terenie stoczni poligrafię strajkową. Odpowiedzialnym za to zadanie był Dariusz Krawczyk. Po pewnym czasie do grona drukarzy FMW przyłączyło się kilku stoczniovców oraz członkowie Ruchu „Wolność i Pokój”. Owocem ich pracy stały się strajkowe ulotki, plakaty, pocztówki oraz strajkowe numery pisma „Rozwaga i Solidarność”. Ta sama ekipa była organizatorem dwóch audycji nadawanych ze stoczni na fonii telewizyjnej. Kolejną płaszczyzną wspierania przez młodych gdańszczan stoczniowego strajku była ich praca kurierska. Kilkunastoletni łącznicy – chłopcy i dziewczęta ze szkół podstawowych i średnich zapewniali strajkującym komunikację ze światem. Przez dziury w płocie przynosili na teren stoczni pocztę i żywność, materiały poligraficzne, koce i śpiwory, skarpety i inne potrzebne rzeczy, które mieszkańcy Gdańska ofiarowywali w darze dla strajkujących i składali przy kościele św. Brygidy. Młodzi kurierzy wprowadzali także na teren strajkującego zakładu gości. Niestety czasem wpadali w ręce ZOMO, co w trzech przypadkach skończyło się poważnym pobiciem. Na ich cześć strajkowa poligrafia wydała specjalne dyplomy z podpisem Wałęsy: „Kochani! Dziękujemy Wam w imieniu strajkujących pracowników Stoczni Gdańskiej im. Lenina. Bez was byłoby nam o wiele trudniej. Mianujemy Was, a w szczególności Ciebie..... Mistrzami świata w konkurencji przełamywania kordonów. Na pohybel smerfom!!!”. W swoim oświadczeniu po zakończeniu strajków z dn. 22 maja 1988 r. Lech Wałęsa napisał jeszcze: „Pragnę też podziękować tym młodym chłopcom i dziewczynkom, tym dzieciom, młodzieży, dzięki której mieliśmy co jeść i czym się okryć, tym którzy nieśli nam pomoc materialną i duchową, tym którzy ryzykowali bestialskiego pobicia”³⁰.

O młodych kurierach pisano też w „Tygodniku Mazowsze”:

Już w pierwszym dniu strajku na plebanii kościoła św. Brygidy zorganizowano punkt pomocy.

Na początku nie było żadnego problemu z dostarczaniem jedzenia – mówi Zdzisław Złotkowski, jeden z głównych organizatorów punktu. – Do stoczni wjeżdżało się bagażówką, a rodziny mogły przekazywać paczki przez bramę. ZOMO otoczyło

³⁰ Ibidem.

Stocznię we wtorek, ale wkrótce się wycofało. W środę o 14-tej wróciło – tym razem na stałe. Wtedy zaczęły się zgłaszać osoby mieszkające lub pracujące w pobliżu Stoczni – przerzucały nasze paczki przez płot. Mielśmy też masę małoletnich kurierów – dzieci, które wychowały się w pobliżu i znają wszystkie przejścia. Z dwoma bochenkami chleba, kilkoma puszkami, jabłkiem i kawałkiem sera, wędrowały do Stoczni tylko sobie znanymi drogami, często gramoląc się przez 3-metrowy mur. Każdego dnia musieliśmy przerzucić 400 bochenków chleba i parę worków kartofli, nie mówiąc o kocach i swetrach. Kurierzy nosili też listu od rodzin, informacje dla Komitetu Strajkowego i Wałęsy, przeprowadzali ludzi – głównie korespondentów zagranicznych, którzy kursowali tam i z powrotem³¹.

Funkcję rzecznika prasowego strajku pełnił, przebywający na plebanii, Adam Michnik.³² Wobec fiaska rozmów z dyrektora stoczni w Komitecie Strajkowym pojawiła się koncepcja opuszczenia stoczni zwartą kolumną bez podpisywania porozumienia. 10 maja ogłoszono zakończenie strajku. „Tygodnik Mazowski” pisał:

We wtorek 10 maja o 20-tej spod bramy Stoczni Gdańskiej ruszył tysięcosobowy milczący pochód stoczniovców. Na czele krzyż i biało-czerwone flagi z napisem „Solidarność”. W pierwszym szeregu Lech Wałęsa, przewodniczący Komitetu Strajkowego Alojzy Szablewski, Tadeusz Mazowiecki. Wszyscy bladzi, spięci, niektórzy płaczą. Kordon ZOMO rozstępuje się. Pochód w grobowej ciszy zmierza w kierunku kościoła św. Brygidy. Zaczynają bić dzwony. Z okien i chodników rozlegają się oklaski i okrzyki „Dziękujemy!” Napięcie powoli opada. Przy kościele jest to już pochód zwycięski.

Dwie godziny wcześniej odczytano oświadczenie Komitetu Strajkowego: „Zdecydowaliśmy się na podjęcie suwerennej decyzji opuszczenia Stoczni bez uzgodnień z władzą, której postawa uniemożliwiła porozumienie. Nie strajkowaliśmy dla siebie i nie będziemy żebrać we własnym kraju. Tym razem nie udało nam się zwyciężyć. Nie wychodzimy ze Stoczni z triumfem. Ale wychodzimy z podniesionym czołem, przekonani o skuteczności i potrzebie naszego protestu (...)”³³.

Na przełomie maja i kwietnia 1988 r. krótkotrwałe akcje strajkowe podejmowano także w innych zakładach pracy, m. in. we wrocławskim „Dolmelu” (2 maja), w hucie „Małapanew” w Ozimku (2 maja), we wrocławskim „PaFa Wagu” (3 maja), w kopalni miedzi „Rudna” koło Polkowic (3 maja), w kopalni miedzi „Polkowice” (4 maja), w Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni (5 maja), w zajezdniach autobusowych Dąbie i Police w Szczecinie (5 maja), część Zakładów Mechanicznych „Ursus” (9 maja). Akcje solidarnościowe ze strajkującymi robotnikami zorganizowali studenci w Poznaniu, Krakowie, Lublinie, Łodzi i Toruniu, Wrocławiu,

³¹ *Nie ma wolności bez „Solidarności”*, „Tygodnik Mazowski”, nr 250, 11 maj 1988.

³² L. Biernacki, A. Kazański, dz. cyt., s. 189.

³³ *Nie ma wolności bez „Solidarności”*, „Tygodnik Mazowski”, nr 250, 11 V 1988.

Gdańsku i w Warszawie³⁴. Na przykład dnia 9 maja 1988 r. Komitet Założycielski Niezależnego Zrzeszenia Studentów (NZS) Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu ogłosił na dzień następny strajk absencyjny oraz zwołał wiec pod Domem Studenckim nr 5. W strajku absencyjnym w dniu 10 maja 1988 r. wzięło udział 85% studentów, a wiec zgromadził ok. 700 osób³⁵. Trzymano transparent *Chcemy NZS*³⁶. Głos zabrali m. in. prorektor Uniwersytetu Mikołaja Kopernika Jan Głuchowski, prodziekan Wydziału Prawa i Administracji prof. Błażej Wierzbowski oraz przedstawiciele NZS: Maciej Romaniuk, Jarosław Garbowski, Robert Erdmann, Ireneusz Grabowski.³⁷ Na wiecu przyjęto rezolucję solidaryzującą się ze strajkującymi w Hucie im. Lenina i Stoczni Gdańskiej, podpisało ją (także w dniach wcześniejszych) 650 osób. Rezolucja została dostarczona przez Macieja Romaniuka do przedstawicieli strajkujących stoczniowców w parafii św. Brygidy w Gdańsku. W liście skierowanym do rektora Uniwersytetu Mikołaja Kopernika wysunięto szereg postulatów ogólnospołecznych oraz dotyczących środowiska akademickiego. Domagano się: wprowadzenia pluralizmu politycznego i związkowego, przeprowadzenia rzeczywistych reform gospodarczych, zapewnienia autonomii wyższych uczelni, cofnięcia ustawy o szkolnictwie wyższym z 1985 r., przywrócenia możliwości działania organizacji studenckich – w tym NZS, zwiększenia udziału przedstawicieli studentów w ciałach kolegialnych uczelni, zlikwidowanie ramowych programów studiów narzucanych przez ministerstwo, swobodnego dostępu studentów do zbiorów bibliotecznych (poprzez likwidację tzw. prohibitów), wolności prowadzenia badań naukowych, podwyższenia stypendiów studenckich, przywrócenia na uczelnie pracowników usuniętych z przyczyn politycznych po 1985 r., wycofania świeżo złożonego w sejmie projektu o nadzwyczajnych pełnomocnictwach dla rządu PRL, likwidację studenckich praktyk robotniczych³⁸. Po wiecu zatrzymano na kilka godzin jednego z jego organizatorów – studenta Ireneusza Grabowskiego³⁹.

Strajki kwietniowe i majowe zostały albo rozpućdzone siłą (Huta im. Lenina), albo załamały się wobec niechęci władz do jakiegokolwiek kompromisu. Wprawdzie w MSW uznano strajki za porażkę opozycji, ale równocześnie stwierdzono, że „w społeczeństwie narasta fala dużego niezadowolenia [...] może nastąpić silny, niekontrolowany wybuch społeczny o trudnych do przewidzenia skutkach

³⁴ Tygodnik Mazowsze, nr 249, 4 V 1988.; nr 250, 11 V 1988.

³⁵ Wg „Toruńskiego Informatora Solidarności”, nr 7/207, 10 V 1988, uczestników było 300. Jest to z pewnością liczbą zaniżoną, M. Romaniuk, *Kalendarium NZS*, maszynopis w posiadaniu autora.

³⁶ Kolekcja zdjęć Artura Wiśniewskiego.

³⁷ M. Romaniuk, op. cit.

³⁸ Toruński Informator Solidarności, nr 7/207, 10 V 1988. *Komunikat Niezależnego Zrzeszenia Studentów UMK*, Toruń 13 V 1988 r., Archiwum Piotra Borka.

³⁹ „Przegląd Pomorski”, nr 14, maj 1988.

ekonomicznych i politycznych”⁴⁰. Historyk i politolog Antoni Dudek podkreśla, że już w maju 1988 r. najwyższe władze partyjne w Polsce zaczęły myśleć o rozmowach z wyselekcjonowaną częścią opozycji. Na początku czerwca Stanisław Ciosek w rozmowie z dyrektorem Biura Prasowego Episkopatu księdzem Alojzym Orszulikiem snuł wizję powołania „sejmu kontraktowego” w którym obecne władze PRL zachowałyby 60–65 % mandatów. Rozmawiano także o ustanowieniu drugiej izby parlamentu – senatu. Jeszcze w czerwcu 1988 r. generał Wojciech Jaruzelski użył publicznie sformułowania „okrągły stół”. Coraz bardziej wyraźnie zaczynała rysować się perspektywa przyszłego kompromisu politycznego⁴¹.

Słowa kluczowe: strajki, „Solidarność”, komunizm w Polsce, Stocznia Gdańska

Summary

Strikes in April and May 1988

The article discusses the strikes that took place in April and May 1988. Their cause was the price increase introduced by the government. The largest strike actions took place in the Huta im. Lenina in Krakow, in steelworks in Stalowa Wola and in Gdańsk Shipyard. The strike in Krakow was speeded up, the other two strike actions expired, because the government did not negotiate with the workers. In spite of this, the strike actions carried out in the spring of 1988 were an important step on the way to a political compromise in Poland, concluded in 1989.

Keywords: strikes, “Solidarity”, communism in Poland, Gdańsk Shipyard

Bibliografia

Źródła

Komunikat Niezależnego Zrzeszenia Studentów UMK, Toruń 13 V 1988 r., Archiwum Piotra Borka. *Strajk w Hucie im. Lenina w okresie 26 kwietnia – 5 maja 1988 roku w dokumentach Służby Bezpieczeństwa*, opr. K. Wordliczek, „Sowiniec”. Półrocznik Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego, nr 41, grudzień 2012.

W 1988 w Hucie na nowo odrodziła się „Solidarność”. Z uczestnikami strajku w Hucie im Lenina w 1988 roku rozmawia Dariusz Walusiak, „Sowiniec”. Półrocznik Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego, nr 41, grudzień 2012.

⁴⁰ A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988–1990*, Kraków 2004, s. 143.

⁴¹ Tamże, s. 143–49.

Prasa podziemna

Przegląd Pomorski [Toruń], nr 9, grudzień 1987; nr 14, V 1988.

Toruński Informator Solidarności, dodatek specjalny, listopad 1987; nr 14, 20 VIII 1987; nr 25/200, 30 XII 1987; nr 7/207, 10 V 1988.

Tygodnik Mazowsze, nr 248, 27 IV 1988; nr 249, 4 V 1988; nr 250, 11 V 1988.

Opracowania

Biernacki L., Kazański A., *NSZZ „Solidarność” Region Gdański*, w: *NSZZ „Solidarność” 1980–1989*, t. 3: *Polska Północna*, pod red. Ł. Kamińskiego i G. Waligóry, Warszawa 2010.

Dudek A., *Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988–1990*, Kraków 2004.

Gędek M., *Przełom. Polska 1976 – 1991*, Lublin 2002.

Malik A., *Najdłuższy strajk w Nowej Hucie. Robotniczy protest w Kombinacie Metalurgicznym Huta im. Lenina (26 kwiecień – 5 maj 1988)*, Sowiniec. Półrocznik Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego, nr 41, grudzień 2012.

Paczkowski A., *Pół wieku dziejów Polski 1939–1989*, Warszawa 2000.

Roszkowski W., *Historia Polski 1914 – 2000*, Warszawa 2001.

Sowa A. L., *Od drugiej do trzeciej Rzeczypospolitej*, Kraków 2001.

Wąsowicz J. Ks. SDB., *Strajki w Stoczni Gdańskiej w roku 1988, czyli jak młodzież dokończyła rewolucję „Solidarności”*, strona internetowa pt.: Stowarzyszenie Federacji Młodzieży Walczącej, http://www.fmw.org.pl/index.php?option=18&action=articles_show&art_id=501&menu_id=584&page=291 [dostęp: 3 II 2019 r.].

Wierzbicki P., *Kalendarium wydarzeń strajkowych w Kombinacie Metalurgicznym Huta im. Lenina wiosną i latem 1988 roku*, Sowiniec. Półrocznik Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego, nr 41, grudzień 2012.

Zajac E., *NSZZ „Solidarność” Region Małopolska*, w: *NSZZ „Solidarność” 1980–1989*, t. VI. *Polska Południowa*, pod red. Ł. Kamińskiego i G. Waligóra, Warszawa 2010.

Ks. Michał Damazyn*

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

ORCID: 0000-0001-6304-7904

DIABEŁ W PISMACH

s. WANDY BONISZEWSKIEJ CSA

Żyjąca w XX wieku siostra Wanda Boniszewska (1907–2003) należy do najbardziej znanych polskich mistyczek. Wstąpiła do bezhabitowego Zgromadzenia Sióstr od Aniołów (*Congregatio Sororum ab Angelis*), założonego w 1889 r. w Wilnie przez ks. Wincentego Kluczyńskiego, późniejszego arcybiskupa mohylewskiego¹.

Od lat dziecięcych miała doświadczać widzeń Matki Bożej, Chrystusa, aniołów i świętych. Miała także doznawać wizji i ekstaz², w czasie których współcierpiała

* Ks. Michał Damazyn – prezbiter diecezji bydgoskiej. Świecenia kapłańskie przyjął w 2002 r. w PWSD w Gnieźnie. Uzyskał magisterium z patrologii w 2002 r., doktorat z teologii na UAM w Poznaniu w 2011 r. Katecheta, duszpasterz akademicki, socjoterapeuta. Autor pierwszych krytycznych opracowań pism duchowych prof. Ludmiły Roszko i siostry Heleny Majewskiej CSA oraz artykułów i książek na temat objawień i teologii miłosierdzia Bożego. Autor sześciu tomów recenzowanych biografii wydanych pod wspólnym tytułem „Bydgoszczan Portret Własny”, biografii sufragana gnieźnieńskiego Jana Michalskiego oraz innych publikacji z zakresu historii najnowszej, regionalista.

¹ Wincenty Kluczyński urodził się 30.09.1847 r. w Szarkowszczyźnie (obecnie na Białorusi) w rodzinie ziemiańskiej. W 1865 r. wstąpił do Seminarium Duchownego w Wilnie, a po dwóch latach nauki i formacji został skierowany na kolejne lata do Akademii Duchownej w Petersburgu. Świecenia kapłańskie przyjął w 1871 r. w Kownie, a następnie został mianowany wykładowcą w wileńskim seminarium duchownym. W 1889 r. zainicjował w Wilnie bezhabitowe, żyjące w ukryciu Zgromadzenie Sióstr od Aniołów, napisał także pierwszą konstytucję dla tej wspólnoty. W 1910 r. został mianowany arcybiskupem mohylewskim. W 1914 r. złożył rezygnację z urzędu na ręce papieża Benedykta XV. Do śmierci przebywał głównie na Krymie, gdzie zmarł 23.02.1917 r. Jego ciało pochowano na cmentarzu w Petersburgu, a następnie – w 1923 r. – w podziemiach katedry wileńskiej, gdzie spoczywa do dziś. Oprac. na podst. A. Mroczek, *Arcybiskup Wincenty Kluczyński (1847–1917). Życie i działalność*, Katowice 2014.

² Termin ten użyto w znaczeniu ujętym w definicji teologii duchowości (Zob.: *Encyklopedia katolicka*, t. 4, red. R. Łukaszuk, L. Bieńkowski, F. Gryglewicz, Warszawa 1995, k. 825). Korzystał z niego także biograf s. Wandy Boniszewskiej, tytułując tak jeden z podrozdziałów swego opracowania (zob. J. Pryszmont, *Ukryta stygmatyczka*, s. 30–36). Jednakowoż sama mistyczka na pytanie swego spowiednika w 1980 r. o to, „kiedy ustąpiły głębokie »sny«, czyli ekstazy, czy bywają obecnie i kiedy”, odpowiedziała: „Głębokie »sny« zupełnie nie ustępują, a ekstaz nie mam i nie było, były tylko chwile zrozumienia pragnienia Bożego, ale często zamiast Bożego to były i zrozumienia ducha kłamstwa, od czego Najukochańszy mnie zwykł bronić”).



S. Wanda Boniszewska

z Chrystusem Jego Mękę. Notowała, że złożyła siebie jako całopalną ofiarę za kapłanów i osoby konsekrowane³, co było odpowiedzią na wprost wypowiedziane wobec niej życzenie Chrystusa. Przeżywane cierpienie – tak fizyczne, z czasowo widocznymi na ciele znakami stygmatycznymi, jak i duchowe – towarzyszyło jej przez lata. W swoich pismach wielokrotnie potwierdzała, że relacjonowane przez nią zdarzenia mają pochodzenie nadnaturalne. Była przekonana, że osobami, które słyszała, widziała i których obecności doświadczała, były Matka Najświętsza, Chrystus, aniołowie i święci. Rozumiała też przeżywane cierpienia jako wynik swojej zgody na współcierpienie z Chrystusem, wynagradzające Mu zniewagi.

Niezwykłość jej życia duchowego jest coraz szerzej znana wśród wiernych Kościoła. Wielu też formułuje wobec Kościoła postulat formalnego rozpoznania heroiczności jej cnót. Odpowiadając na nie ks. kard. Kazimierz Nycz, metropolita warszawski, postanowił – po otrzymaniu ze Stolicy Apostolskiej *nihil obstat* – rozpocząć proces beatyfikacyjny tej mistyczki i stygmatyczki. Na postulatora wyznaczył ks. dr. Michała Siennickiego SAC. Datę pierwszej sesji trybunału w tym procesie zaplanował na 9 listopada 2020 r.⁴

³ „Oddaj Mi się całkowicie” (I 6) – tak brzmiące życzenie Chrystusa Boniszewska miała usłyszeć w dniu przyjęcia sakramentu bierzmowania. W kolejnych latach notowała je jeszcze wielokrotnie (zob. I 10, 18, 28–29; II 96, 104, 111), nazywając ją „współofiara” (II 261). Sama także postanawiała zgodę na oddanie całkowite siebie Chrystusowi (zob. I 17–18, 21; II 100, 175, 237). Ofiara ta miała być całkowita (zob. II 83), „aż do zniszczenia” (II 190). W 1980 r. (z. V) na pytanie swego spowiednika, ks. Czesława Barwickiego, o to „[c]zy Konwalia ma pełną świadomość, że była wybranką na zadośćuczynienie Panu Jezusowi za grzesznych kapłanów”, odpowiedziała jednoznacznie: „Tak, w pełnej świadomości” (V 2). Potwierdzenie tej intencji wielokrotnie znajduje się także we wcześniejszych jej notatkach (zob. II 27, 96, 111–112, 129). Boniszewska cierpiała – co było jej odpowiedzią na życzenie Chrystusa – również za zakony (zob. II 125, 128; IV 9), w tym za jej własną wspólnotę (zob. I 52, 66, 69; II 583, 606; IV 9). W 1935 r. zanotowała: *Na wszystkich tych miejscach będziesz i odczujesz przynajmniej, jak tam Ja czułem się, ale wszystkie te chwile miłe i bolesne masz ofiarować za kapłanów i zakony. [...] Przejdziesz opuszczenie wielkie nie tylko od Zgromadzenia, ale i ode Mnie, doświadczać będę, bo pragnę swoje plany przeprowadzić przez ciebie. Jeszcze jesteś nitką pajęczą, ale chcę, byś była szyną, po której pociąg jedzie, szyną, po której kapłani i zakony pojadą do celu. Szyna żelazna, żeby rda nie przejadła, to stale musi być posłuszną i czystą, niewinną. Kolejarem i umieszczaniem ciebie Ja będę, ty za siebie nie odpowiesz* (II 29–30). Zob. M. Damazyn, *Ofiara w pismach s. Wandy Boniszewskiej CSA*, „Studia Gdańskie” 2018, t. XL, s. 45–57.

⁴ Zob.: K. Nycz, *Edykt nr 2052/Z/2020 z dn. 2.10.2020 r.*, https://archwwa.pl/wp-content/uploads/2020/10/Wanda-Boniszewska_-edykt.pdf, „Archwwa.pl” [dostęp: 7.11.2020].

Wśród notatek dotyczących swego życia duchowego i otrzymywanych darów mistycznych s. Wanda Boniszewska wielokrotnie odnotowywała w swoim *Dzienniku*⁵ działania złego ducha. Ks. Jan Pryszmont, jej spowiednik i autor pierwszych publikowanych opracowań jej życia duchowego, dowodził:

Mówiąc o cierpieniach s. Wandy, nie sposób pominąć ich szczególnego rodzaju, jakim były napaści szatana, który często zadawał jej rozmaite i liczne, nieraz bardzo ciężkie udręki, czasem z ogromną siłą. Potwierdzeniem tego, jak wiele doświadczyła ich w swoim życiu, jest m.in. fakt, że omówieniu tego zagadnienia ks. Barwicki⁶ poświęcił blisko 100 stron swoich opracowań⁷.

Niniejsze opracowanie stanowi analizę tych zapisów *Dziennika* Boniszewskiej, w których wspomina ona o złym duchu lub opisuje jego działania wobec niej⁸.

Rozeznanie duchów

Sama Wanda Boniszewska początkowo nie była pewna źródła niezwykle zdarzeń, których zaistnienie opisywała w *Dzienniku*. Rozeznawała je sama. Dowodzi tego notatka zapisana w ostatni dzień ośmiodniowych rekolekcji, które Wanda odprawiała po rozpoczęciu swego nowicjatu w Kalwarii w lipcu 1926 roku:

Słyszałam głos w duszy, który mówił o ofierze. Każde niezwykle głosy trochę mnie niepokoiły, a do zalecanych ofiar wzdrygałam się, bo z moją pychą trudno było pogodzić i wzgląd ludzki stawał na przeszkodzie zdecydowania się na ten rodzaj życia. Powstawała wątpliwość w duszy co do zamiarów Bożych i wyroków, nie zdołałam pomyśleć, aby z czasem miało przyjść do skutku, widząc w sobie tyle brudu grzechowego i złych skłonności do złego. Starałam wmawiać w siebie, że to chyba jakieś podstępki diabelskie. Gdyby Pan Wszechwiedzący pominąłby tyle

⁵ Pisma W. Boniszewskiej ukazały się drukiem: W. Boniszewska, *Ukryta przed światem. Dziennik duszy*, Częstochowa 2016. W tym opracowaniu mianem *Dziennika* określa się tę właśnie publikację. Jednak cytując jego zapisy, zachowano numerację rękopisu: cyframi rzymskimi oznaczono numer zeszytu, arabskimi – numery stron. Zob. W. Boniszewska, *Notatki własne*, w: Archiwum Zgromadzenia Sióstr od Aniołów, s. D II 5-5a/W.B.

⁶ Ks. Czesław Barwicki (1909–1992) – kapłan diecezjalny, święcony dla archidiecezji wileńskiej, po wojnie pracował w diecezji białostockiej i warmińskiej. Od 1939 r. mianowany kapłanem sióstr anielskich w Pryciunach, gdzie mieszkała także W. Boniszewska. Był jej spowiednikiem przez kolejne lata. Jako pierwszy systematycznie analizował jej pisma (wiele z nich, jak i jego opracowań skonfiskowało NKWD w czasie aresztowania sióstr). Do dziś w archiwum Zgromadzenia Sióstr od Aniołów przechowywane są odpisy *Dziennika* W. Boniszewskiej i jego opracowania, dotąd niepublikowane. Do najobszerniejszych należą liczący 642 strony rękopisu dokument zatytułowany *Moje rekolekcje. Notatki o s. W. Boniszewskiej oraz Całopalna ofiara za kapłanów i zakonny* – 870-stronicowy maszynopis z 1896 r. Zob.: Archiwum Zgromadzenia Sióstr od Aniołów, s. D II 4-4l/WB.

⁷ J. Pryszmont, *Ukryta stygmatyczka*, Szczecinek 2004, s. 27.

⁸ Należy jednak zastrzec, że autor nie rozsądza pozanaturalnego pochodzenia opisywanych doświadczeń duchowych.

dusz wielkich, gorliwych, wykształconych, których śmiało mógłby użyć do swych zamiarów, Pan Bóg nigdy nie wybrałby taką głupią Wandzię, niewykształconą, upartą, a w dodatku chorowitą (I 23–24).

Z przywołanego fragmentu wynika, że początkowo słyszane głosy zachęcające do złożenia ofiary, która w późniejszym czasie stanie się osią jej życia duchowego, wtedy rozpoznawała jako nienaturalne i czuła wobec nich nieufność. Nie potrafiła odróżnić tych, które pochodziły od Chrystusa, od tych, które mogłyby być podszeptami diabelskimi, mimo że już wtedy wspominała o „niespodziankach od Boga”⁹. W dalszych zdaniach przytoczonej notatki Boniszewska wzmiankowała, że o pomoc w rozeznaniu zwróciła się do spowiednika, który *nic mi nie radzi, tylko ostro karcił, że śmiem dopuszczać myśli (że Pan Bóg omylił się), wątpliwości. Czasem mnie rozumiał i inaczej tłumaczył, czasem wciągnął w gorsze zakłopotanie* (I 24). Niepewność ta skutkowała tym, że brnęła „w dalszych wątpliwościach, dochodziło już do zwątpienia w Miłosierdzie Boże co do zbawienia duszy mojej, samaż nawet wiara zostawała w zawieszeniu, nie miałam siły zdobyć się na żaden akt miłości czy nadziei na odparcie tych ciosów, jakimi nacierał »czarny«”¹⁰. Określenie to odnosiło się zapewne do działania diabelskiego, choć Wanda nie sprecyzowała tu, czy przybierało ono postać pokusy, dręczenia, czy też wynikało z narastających w niej wątpliwości. W podsumowaniu tej notatki Boniszewska zapisała wskazówki, jakie w czasie odprawionej na zakończenie rekolekcji spowiedzi generalnej otrzymała od spowiednika. Dotyczyły one *przeżyć wyższej części duszy [...] jak należy się zachować w czasie tych objawień* (I 25). Ich jednak nie zapisała. Można domniemywać, że obok formacji zakonnej, także i wspomniana relacja spowiednik–penitent była tą, w której Boniszewska uczyła się dalszego rozeznawania pochodzenia swych niezwyklej doświadczeń duchowych, a zatem decydowania o poddaniu się im lub obronie przed nimi.

Pomocą w tej materii okazał się sam Chrystus, który w 1926 r. ostrzegał Wandę przed działaniami złego ducha, przygotowując ją na skutki jego aktywności. Boniszewska wyróżniła w tym tekście *Dziennika* słowa, które rozeznała jako pochodzące od Jezusa, co świadczy o tym, że była już pewna ich autorstwa. Wspominała, że jedną z przyczyn, które pomogły właściwie rozeznawać słyszane głosy, była kolejna „niespodzianka” (zob. I 28). Ją także omówiła ze swoim spowiednikiem. Był nim wówczas ks. Makarewicz, który w tamtym okresie wątpił w ponadnaturalne pochodzenie opisywanych przez Wandę zdarzeń. Otrzymała jednak od Chrystusa zapewnienie, „że będzie przez usta ks. Makarewicza do

⁹ Terminem tym Wanda określała niezwykle przeżycia duchowe, które rozeznawała jako pochodzące od Boga (zob. I 24. 26. 30. 33. 44).

¹⁰ Tamże.

mnie mówić, a z chwilą zbliżenia się do konfesjonału powinnam wierzyć i być przekonaną, że Pan Jezus mnie słucha” (I 29; zob. I 48, 70).

W 1926 r. w dzień liturgicznego wspomnienia Aniołów Stróżów, które stanowi dla jej zakonnej wspólnoty święto, zapisała następujące słowa Chrystusa (I 29):

Będiesz całe życie za nic mianą, niezrozumiałą, będą cię usuwać, będziesz napastowaną przez szatanów i złych ludzi, ogarną cię ciemności wewnętrzne, te same, co już doznawałaś i jeszcze większe, ale Ja cię wspomogę.

Swoistym potwierdzeniem tych słów było zdarzenie, które opisała po pogrzebie mistrzyni nowicjatu. Wtedy do modlącej się Wandy podeszła nieznana jej osoba, która powiedziała jej – co zanotowała w swoim *Dzienniku* (I 32):

„Moje drogie dziecko, nie stawiaj oporu Panu, bo On swego dokona i w ziarnku piasku. Nie przerażaj się cierpieniami, które Bóg przygotował (i obiecał). Nie martw się śmiercią mistrzyni, oddaj się najzupełniej Panu w osobie ks. Makarewicza, on będzie tobą kierował, bo w przeciwnym razie zginiesz. Pamiętaj, że niejeden szatan na ciebie czyha”. Po tych słowach osoba ulotniła się.

Wanda zaś skonkludowała: „Można wyobrazić, jakie na mnie zrobiło wrażenie” (tamże).

Boniszewska zatem coraz pewniej potrafiła już identyfikować pochodzenie słów, które słyszała, jako pochodzące od Chrystusa. Niekiedy nadal trudnością będzie dla niej – czego dowodzą kolejne notatki – rozpoznanie działania diabelskiego.

Zwracała się do Boga, by potrafić rozeznawać Jego wolę i odróżniać ją od podszeptów złego ducha. W czasie trzydniowych rekolekcji odprawianych w 1934 r. modliła się następującymi słowami: „Jezu, proszę dać dowód, że te objawienia są Twoje, a nie »czarnego«. Czy mam prawo temu wierzyć? Jezu, zmiłuj się nad moimi grzechami” (I 64). Czyniła podobnie także wtedy, gdy w kwietniu 1927 roku doświadczała silnych pokus względem miłosierdzia Bożego i obecności Chrystusa w Najświętszym Sakramencie. Wtedy prosiła: „Matko Najświętsza, proszę ratować moją duszę, bo chcę być ofiarą nie szatana, ale Twego Boskiego Syna. Chcę zadość uczynić Sercu Eucharystycznemu” (I 32). W lutym 1935 r., gdy spowiednik zabronił jej „zwracać uwagę na głosy objawienia, skądby one nie pochodziły” (I 70), zanotowała inną modlitwę, podobną w swej wymowie, ale mającą innego adresata i obejmującą szersze grono osób (I 70):

Duchu św., racz oświecić kierownika mego i Matkę Generalną, aby jasno mogli widzieć i Twoje działanie, i „czarnego” zasadzki, niech moje życie będzie poznane nie dla ciekawości, lecz dla ułatwienia w kierowaniu innymi duszami. Niech będzie poznane dla Twojej większej chwały. Niech będzie poznane dla

mego upokorzenia za grzechy. Niech będzie poznane dla pewniejszego złożenia mojej „matury”¹¹.

Prośby skierowane do Boga, by oddalił od niej wszelkie przejawy działania diabelskiego, Boniszewska zapisywała także w kolejnych latach. W pierwszych notatkach drugiego zeszytu, pisanych w połowie stycznia 1941 r., odnotowała widzenie Anioła Stróża i jego słowa (II 8):

Patrz, to twój Oblubieniec Jezus, choć Go nie widzisz, ale rozumiesz, jak mówi do ciebie: to Ja, Bóg-Jezus, w tej Hostyjce czekałem na ciebie i niosę ci wiele miłości, polecam sprawę wyrwania dusz kapłanów z rąk naszego nieprzyjaciela.

Następnie zaś wnioskowała (tamże):

Widzę straszny stan ich duszy, chce On, aby za nich ofiarować cierpienie duszy mojej. Zgodzić się trzeba, ale jednocześnie boję się i odrzucam jako złudną pokusę. „Precz ze wszystkim, bo to nie Boże” – tak powtarzałam.

Boniszewska nie tylko słyszała, ale i widywała postaci, których pochodzenia nie potrafiła rozeznaczyć. Wspomniała o tym w notatce retrospektywnej z 1936 roku, zawartej w drugim zeszycie rękopisu *Dziennika* (II 33–34). Postaci te przypominały jej

młodzieńca w moim mniej więcej wieku albo dziecko sześć-siedem lat, choć mówiło mądrze. (To był podobno Jezus). [...] W innym razie anioł w postaci dziewczynki lub chłopczyka nadzwyczaj miłego i o pięknym wyrazie oczu i całego układu skromności. Poznawałam najczęściej, że wypowiadał moje myśli i moje przyjście Golgoty na następny dzień lub godzinę. [...] Przychodziło grono dzieci i towarzyszyło w grze w „niebo” lub „domino”. Po zabawie chciałam się dowiedzieć, skąd i kto je przysłał, ale odpowiedzi nie otrzymywałam. Pytałam, jak mają na imię, to odpowiadały jakieś dziwne imiona, np. jedne od Chwalenia Przenajświętszej Trójcy, inne znowu od Niepokalanego Poczęcia, inne od Wszystkich Świętych itp.

Boniszewska rozpoznawała także złego ducha, który ukazywał się jej, podszuwając się pod znane jej osoby. Opisała to w początkach grudnia 1941 r., gdy duchowo czuła się „fatalnie, bo Jezus zupełnie mnie zostawił samej” (II 144). Wtedy doświadczyła ataku złego ducha, który jednak przezwyciężyła. Później zanotowała (II 145): „po pewnym czasie znalazłam się w licznej grupie aniołów, ale to chyba byli fałszywi, bo z ich twarzy nie było widać miłości Bożej, a odwrotnie: nienawiść i złość...”. „Widzieć” miała także fałszywego „boga” (zob. II 98) oraz fałszywe „niebo” (zob. II 92).

¹¹ Wanda nie wyjaśniła bliżej słowa ujętego w cudzysłów.

Określenia diabła

Na kartach swego *Dziennika* Boniszewska posługuje się różnymi terminami na określenie złego ducha. W przytoczonych już cytatach nazywała go „czarnym” (zob. I 24, 46, 64, 70). Jednak pisała o nim także „król-złudnik”. Nazywała go tak, gdy nocą we wrześniu 1941 roku (II 92)

przebyłam niby w piekle. [...] Woń nieba zginęła, a znalazłam się w smrodliwej atmosferze. Szatan chwilami miał prawo do mnie i kiedy tylko przychodził, to niby król królów. Wyglądał ślicznie, szata lśniąca, złota, błyszcząca, twarz uśmiechnięta, oczy niewyraźne niebieskie. Dużo o sobie mówił, pokazywał inne dusze na pozór niby szczęśliwe, które wciąż gdzieś przechodziły. Wszystko można było uchwycić zmysłami, nie tak jak prawdziwego Pana.

Kilka wersów dalej opisała go już jednak nieco inaczej: „Król-złudnik stawał się wstrętny niby gnijące mięso, rozkład smrodliwy, aż dusił” (tamże).

Po zakończonej wizji piekła Wanda miała ujrzeć „niebo”, a w nim „króla w złotej, ognistej szacie” (zob. II 93). Jednak wyrzuty, jakie jej czynił, sprawiły, że rozeznała także i to widzenie jako „złudzenie” (tamże), czyli kolejny przejaw działania diabelskiego.

W Adwencie 1941 roku Wanda ponownie zapisała termin „złośnik” (zob. II 143) jako synonim złego ducha.

Relacjonując widzenia pochodzące od diabła, Wanda nazywała go – używając zawsze wtedy cudzysłowu – „bogiem” (zob. II 98, 116) lub „aniołem pociesycielem” (zob. II 114). Wnioskować można, że w ten sposób chciała wskazać, na kogo próbował się on w tym doświadczeniu kreować.

Kilkukrotnie używała terminu „szatan”. Czyniła tak zarówno w notatkach z okresu swej formacji zakonnej (zob. I 32), jak i opisując stan dręczenia diabelskiego z jesieni 1941 roku (zob. II 95, 96, 99, 102) oraz bóle stygmatyczne w styczniu 1944 roku (zob. II 588).

Incydentalnie Wanda nazywa złego ducha „naszym nieprzyjacielem” (zob. II 83). Pisała też o „duchach ciemności” (zob. II 277).

Chrystus zaś, w zanotowanych przez Boniszewską zdaniach, używał następujących określeń: szatan (zob. II 487), złośnik (zob. II 144), nasz przeciwnik (zob. II 6), nasz wróg (zob. II 111), nienasycony (zob. II 83), mściciel i nienawistnik (zob. II 588) lub nienasycony złośnik (zob. II 112).

Piekło

W swoim *Dzienniku* Wanda Boniszewska pisała nie tylko o złym duchu, ale i o piekle.

Na czterech stronach rękopisu we wrześniu 1941 r. dowodziła, że uratowała przed potępieniem „kilkadziesi[ąt] dusz kapłańskich” (II 92). Opisała wtedy działanie diabelskie względem niej, rozumiejąc je jako odwet za to, że wzięła na siebie „cierpienie ich duszy. Zgodziłam się na wszystko. [...] Stałam do walki między niebem a piekłem” (tamże). Wygląd diabła, opisany w tej wizji, został przytoczony powyżej.

Motyw walki ze złym duchem o dusze kapłańskie oraz istnienia piekła siostra Boniszewska zawarła także w innej notatce *Dziennika*. Wtedy opisywała swój bój o jednego z kapłanów, który „myśli o samobójstwie” (II 105). W podsumowaniu stwierdziła krótko: „Ach, Boże, piekło jest!” (tamże).

Kilka dni wcześniej, walcząc o duszę jeszcze innego kapłana, zapisała: „Piekło wścieka się na mnie, chodzi o duszę jednego kapłana” (II 103). Wówczas Chrystus przedłużał jej konanie jako wynagrodzenie za jego grzechy. Ona zaś odnotowała Jego zapewnienie, że grzechy tego kapłana zostają mu przebaczone (zob. tamże).

Z wpisu z 3 października 1941 roku Boniszewska wynika, że „ktoś znowu inny dowodzi, że piekła nie ma, ale ja w to uwierzyć nie mogę, bo muszę wierzyć w św. Kościół, że piekło istnieje” (II 102). Tym samym potwierdziła, że w rozeznawaniu swoich doświadczeń duchowych kierowała się nauką Kościoła.

Okres swojego uwięzienia nazwała „czyścem i piekłem”, niejako tytułując tak trzeci zeszyt rękopisu *Dziennika*, w którym opisała lata łagrów (1951–1956). Więzienie było dla niej „przedsionkiem piekła” (zob. III 10) lub „ziemskim piekłem” (zob. III 17), a jeden ze strażników więziennych – „złośnikiem” (zob. III 8). Wówczas także wspomina chwile swego całkowitego zwątpienia w Boskie pochodzenie duchowych doświadczeń, jak i w sens wiary i dalszego życia (zob. III 10).

Działanie diabelskie

Działanie diabelskie, w zależności od stopnia intensywności, nazywamy dziś pokusą, dręczeniem lub opętaniem¹². W analizowanych pismach siostry Boniszewskiej nie ma śladu najwyższego z tych stopni. Jest co najwyżej wzmianka o tym, jak Boniszewska miała być podejrzewana przez swoich zakonnych przełożonych o to, że – jak zanotowała – „we mnie mieszka diabeł”. Od razu jednak skontrolowała: „ale to fałszywie. W tym wypadku przełożeni pomylili się” (II 417).

¹² „Opętanie diabelskie” rozumiane tu jako „całkowite opanowanie człowieka, jego zachowania się i postępowania przez złego ducha”. Zob. H. Witczyk, termin: „opętanie”, w: A. Zuberbier (red.), *Słownik teologiczny*, Katowice 1998, s. 369–370.

Wspomniała też w jednej z notatek o złym duchu, który „ze mnie się naśmiewa, że jestem jego własnością” (I 32). Ale była przekonana, że to był jedynie element jej nękania.

Podobna myśl pojawiła się incydentalnie w czasie wspominatej już walki o duszę kapłańskie. W czwartym dniu walki Wanda zapisała (II 95):

W nocy to byłam na prawdziwych mękach, bo chwila przychodziła zrozumienia, że to sztuczki Boże, dla zadośćuczynienia za grzechy świata kapłańskiego. Z drugiej strony, że to wszystko złudzenie i porwanie mojej duszy na zawsze szatanom.

Złudzenie to, po odmówieniu Oficjum i przystąpieniu do Komunii św., zniknęło (zob. tamże). Następnego dnia jednak pojawiły się „straszne [...] pokusy przeciw Najświętszemu Sakramentowi i przeciw moim ślubom, że to wszystko było głupstwo” (tamże). Wanda używa tu terminu „pokusa”, jednak należy go rozumieć nie jako chwilową, wewnętrzną podnieć nakłaniającą do złego, stanowiącą jeden z frontów walki duchowej¹³, ale bardziej jako obsesję diabelską (*ossessione*). Pokus – w rozumieniu sparafrazowanej definicji *Leksykonu duchowości katolickiej* – Boniszewska z pewnością doświadczała po wielokroć, choć nie notowała ich, gdyż doświadczała wiele silniejszych i nierzadkich w tamtym okresie¹⁴ i to je uznawała za „warte” – w duchu posłuszeństwa – opisanie.

Jakimś śladem działania diabelskiego o nieustalonej intensywności, z którym podejmowała „walkę”¹⁵, są te teksty jej *Dziennika*, w których pojawia się termin „pokusa”. Po raz pierwszy wspomina o nich w notatce z połowy 1927 r., a zatem z okresu początkowej formacji zakonnej (I 37): „Rozumiem, że Bóg mię doświadcza, doznaję moc pokus, walczę, modłę się, umartwiam się. Przygnębie nie tylko ducha”.

Gdzie indziej Boniszewska wspomina zwykle silniejsze niż słownikowe rozumienie pokusy działanie złego ducha. Przykładem jest tu choćby zapis poczyniony 9 października 1941 r. Wówczas wynagradzała za grzechy nieczystości, jakich miał dopuścić się „ksiądz X” (II 102). Zanotowała:

„Król królów” pokazuje twoje piękności wieczne i zabronił mi wyjawiać jego tajemnice, a szczególnie z dni doświadczeń, „bo kara wielka spotka mnie. Księdzu naszemu wszystkiego mówić nie wolno. Nawet Kościół św. jest omylny. Ojciec św. to zwykły człowiek i upada w grzechy”.

Innym opisem działania złego ducha wobec Wandy jest zdarzenie, które opisała w notatce z 1938 roku (II 78):

¹³ Zob. S. Urbański, termin: „pokusa”, w: M. Chmielewski (red.), *Leksykon duchowości katolickiej*, Kraków 2002, s. 648–649.

¹⁴ Mowa o czasie, gdy prowadziła *Dziennik*, który dziś znamy.

¹⁵ Termin ten został omówiony powyżej.

Gdy byłam w Wilnie, idąc raz ulicą, spostrzegłam, że jakiś wicher był przy jednej specjalnie bramie. Słyszę słowa: „On zwycięzca”. Zatrzymałam się, aby chwilę posłuchać co za zwycięzca.

Zauważyła wtedy kapłana, który z Najświętszym Sakramentem odwiedzał chorych w ich domach. Gdy mijający go ludzie i sama Wanda uklęknęli, oddając cześć Eucharystii, „wicher uspokoił się” (tamże), a Boniszewska ponownie usłyszała: „On zwycięzca, odchodzimy stąd. Wanda, jesteś wstrętną i nie byłeś godną spotkać Jezusa” (II 79).

Obelgi jako forma dręczenia diabelskiego Boniszewska odnotowała w wielu miejscach swego *Dziennika*. Niektóre z obraźliwych dla niej zdań, które rozumiała jako napaść na siebie, wypowiedziane przez złego ducha, również zanotowała. Słyszała m.in.:

Twój cel życia jest głupi i godny potępienia, jesteś obłudnicą, oszustką, sprawdzasz kapłanów z drogi prawdziwej, nosisz w sobie ducha kłamstwa itp. (II 93); *Trzydzieści cztery lata zmarnowałaś, nie wolno [ci przystąpić do Komunii św.], świętokradzka!* (II 96);

Twój cel życia jest głupi i godny potępienia, jesteś obłudnicą, oszustką, sprawdzasz kapłanów z drogi prawdziwej, nosisz w sobie ducha kłamstwa (II 145; zob. 146);

Przeklętą jesteś na wieki. Sakramentu Pokuty już ci żaden ksiądz nie udzieli. [...] Jesteś potępioną, bo świętokradzko przyjmujesz, a ksiądz też jest potępiony, wszystko jest chybione, patrz, gdzie twoje przeznaczenie (II 150);

Tak, tyś winna, że siostra X wyjeżdża, że Przełożona wyjechała, wyjedzie i ksiądz, zostaniesz sama, Jezus odejdzie, co myślisz? [...] Siostra X jest uprzedzona do Ciebie i do księdza, ale słusznie, będzie tu krótko, bo nie pozwolimy, by z wami błędziła. Ona pójdzie dobrą drogą (II 141).

Boniszewska wspominała też, że „szatan naśmiewa się ze mnie, [...] a jak usłyszysz zaprzeczenie z ust moich, to wówczas to samo powtarza jak pies” (I 32). Przykładów można by tu podać więcej.

Analiza tekstów *Dziennika*, które Boniszewska rozeznała jako pochodzące od złego ducha, pozwala na pewne uogólnienia. Diabeł – oprócz chęci wzbudzenia wątpliwości w jej wierze w Boga (zob. II 34–35, 95, 98, 116, 180, 415) i Kościół (zob. II 102) – miał na celu uderzyć w podstawy jej życia duchowego. Podważał zatem wartość sakramentu pojednania i pokuty (zob. II 94, 116–117, 150, 249) oraz realną obecność Chrystusa w Eucharystii (zob. II 95, 147). Lekceważył zasadność pozostawiania jej w zakonie (zob. 94, 95, 588) i wartość jej cierpienia (zob. II 93, 180, 188, 189, 261, 277). Zaprzeczał także jej pokorze (zob. II 32, 146, 415), pokazując ogrom jej win (zob. II 79, 92, 150), i kwestionował jej posłuszeństwo zarówno wobec przełożonych zakonnych (zob. II 117, 180, 415), jak i wobec kierownika duchowego (zob. II 145, 188, 189, 249, 277, 415).

Innym przejawem działania złego ducha było nękanie (*vessazione*), rozumiane jako fizyczne oddziaływanie diabła na jej osobę. Również takie ataki Boniszewska kilkukrotnie odnotowała w swoim *Dzienniku*. Doświadczyła tego, gdy wynagradzała za grzechy wspomnianych już kilkudziesięciu kapłanów (II 99):

Wyrwałam [ich] z rąk szatańskich i teraz niebo się cieszy, a piekło się wścieka i grozi mi uduszeniem. Chwilę jeszcze pokłóciłam się z szatanem, a później złąłam się ogromnej ilości, która opuściła dusze kapłanów i rzuciła się na mnie.

Skutkiem wyrwania z rąk złego ducha innych kapłanów był kolejny fizyczny atak (II 145):

Zaczęto mnie rzucać z miejsca na miejsce, to o ziemię ciskać, niby wskutek silnego wiatru, ale zawsze przy pomocy jakiegoś psa albo księdza, a do uszu dochodziło coś drwiącego i wyraźne słowa, np. „Jesteś psem i godzisz się tylko, aby ciebie rzucał o ziemię, kochasz niby dusze kapłanów, a oni ciebie nienawidzą, męczą i duszę potępisz na zawsze”.

Przy innej, podobnej sytuacji, zanotowała zaś w swoim *Dzienniku* (II 102):

Straszny popłoch, silny wiatr, który zahacza i mnie, zadając ból, odrzucając w jakiś dół, niby przez uderzenie krzyżem. [...] Znowu jakiś niepokój, anioł naszego księdza, czyniąc krzyż św. i Exorcizo, zaciemnia go. Oburza mnie, że krzyż przeszkadza w tej chwili widzieć Jezusa, ale to był szatan, następny krzyż zmusił do ucieczki, a uciekając, plunął cuchnącą śliną mnie w twarz. Precz!

O pluciu w twarz wspomniała także podczas innego dręczenia diabelskiego. Wtedy też podaje domniemany motyw ataku na siebie (II 95):

Miałam wrażenie, że mi ktoś pluje w twarz, że krzyż zrywa z szyi, aż dusi, kopie nogami ostrymi. Wszystko to dlatego, że jeszcze uparcie trzymam się głupiego posłuszeństwa i do Komunii św. przystąpiłam, różaniec i oficjum odmówiłam.

W innym doświadczeniu uczynienie znaku krzyża św. Wanda rozumiała jako przyczynę ataku złego ducha, który ponownie groził jej uduszeniem (zob. II 146). W pierwszy piątek stycznia 1944 r. odnotowała zaledwie zdawkowo (II 588):

Morze wzburzone, Jezus w żłóbku na morzu. Zdaje mi się, że jestem tuż, blisko, ale niestety, wicher porywa i odrzuca mnie nawet od Zgromadzenia. Boże, co za ból, szatan bierze w obroty i urąga się ze mnie.

W kilku miejscach *Dziennika* Wanda odnotowała także i to, że w czasie ataków złego ducha odczuwała nieprzyjemny zapach. Najczęściej pisze wówczas: „cuchnie” (zob. II 99, 102, 144, 574). W notatce z końca 1941 r. pisała wręcz o tym, że „powietrze duszące, smrodliwe nie pozwalało swobodnie oddychać” (II 144).

Obrona przed działaniem diabelskim

Ataki złego ducha na Wandę Boniszewską, wnioskując z zapisków jej *Dziennika*, były konsekwencją całkowitego ofiarowania siebie Bogu i jednocześnie formą przyjętego przez nią cierpienia, poprzez które wynagradzała Bogu zniewagi, jakich dopuścili się ludzie, szczególnie zaś duchowni i osoby konsekrowane. Cierpienie to zaś było Bożym dopustem. Tak sformułowane wnioski można konstruować choćby w oparciu o poniższe słowa Chrystusa, jakie Wanda zapisała, trwając na pierwszopiątkowej adoracji w styczniu 1944 roku (II 588; zob. II 102):

Pokutę czynić i zadośćczynić ty masz przede wszystkim za kapłanów i własne Zgromadzenie. Rozpoczynasz drogę ostatnich moich doświadczeń. Wzrastać będę zarówno z moją miłością. Twoim gronem ściślejszym będą aniołowie, ale masz zwalczyć diabła specjalnie, który wydał wojnę nie światu widzialnemu, ale światu niewidzialnemu, a ty masz z mego nakazu wydać ich podejścia. Pozwolę im się znęcać nad tobą. Pragnę, byś siłę czerpała ode mnie i walczyła. Czerp siłę i na drogę, którą za chwilę rozpoczniesz. Pieszczotko moja, Wandziu, Ja, twój Najukochańszy, wybrałem ciebie na ofiarę „dni pokutnych”.

W notatce z I niedzieli Adwentu 1941 r. zanotowała zaś następującą jej deklarację: „Najukochańszy Jezu, oświadczam Ci szczerze, że kocham nad me życie i dla miłości Twojej wyrwać będę z rąk złośnika dusze przede wszystkim kapłanów” (II 143). Podkreślić tu należy także wyrażoną przez Wandę zgodę na to wynagradzające cierpienie.

Motyw walki ze złym duchem, na którą godziła się Boniszewska, został już poruszony. Jednak wartym jest odnotowania także i to, u kogo szukała ona w chwilach doświadczeń diabelskich pomocy i wsparcia. W cytowanych już zapiskach dręczenia z końca 1941 r. w wizji wzburzonego morza, które ją pochłonęło (zob. II 144), ratunkiem dla niej i kapłanów zagarniętych przez morze była Maryja. Wanda zanotowała wówczas: „ja Matki Bożej nie widziałam, a w duszy zaczęłam wołać o ratunek i uczułam pewną ulgę, więcej zaczęłam wierzyć w istnienie Boga i w Święty Krzyż” (II 145). Relacjonując tamto duchowe doświadczenie zapisała, że wzywała także pomocy Trójcy Przenajświętszej (zob. tamże) i wstawiennictwa św. Michała Archanioła, wypowiadając inwokację papieża Leona XIII¹⁶ (zob. II 146). Poddana atakom złego ducha we wrześniu 1941 roku, zanotowała, że ratunek przyszedł wówczas dzięki „walce i pomocy” (II 92) Matki Bożej. Potwierdzić miała jej to także Maryja w następujących słowach: „Pamiętaj, że Ja, Niepokalana, i ten anioł twój stoimy na ratunek, byś nie skalana niewinności, która jest

¹⁶ Święty Michale Archaniele, broń nas w walce przeciw złości i zasadzkom czarta, bądź nam ochroną, niech mu rozkaże Bóg, pokornie prosimy. A ty, książę wojska niebieskiego, mocą Bożą szatana i inne złe duchy, które na zgubę dusz bląkają się po świecie, do piekła strąć. Amen (II 145–146).

nam najprzyjemniejszą wonnością (tu chwila miłej woni)” (tamże). I dopisała: „Rozumiem teraz, że to opieka nieba” (tamże). Maryję pytała także o rozeznanie doświadczenia, w którym się znajdowała kilka tygodni później (zob. II 117). Usłyszała wówczas polecenie Chrystusa: „Idź do Niepokalanej” (tamże). Od Niej samej zaś otrzymała następujące wyjaśnienie (tamże):

Jesteś własnością naszą i w ślady mego Syna iść musisz, aby zwrócić z drogi kłamliwej Jego umiłowanych kapłanów. Patrz, tu są, ci już zwrócili, ale jeszcze są niestali. Ty masz być stała i za nich ofiarować, co cierpisz.

Wsparciem w chwilach ataków złego ducha byli jej także aniołowie. Wanda zanotowała, że niekiedy Anioł ukazał się wychwalając *Przenajświętszy Sakrament* rozproszył ciemności, poprzedni aniołowie zniknęli, a na ich miejscu ujrzałam krzyż, krzyż rozkazał im odejść... (II 147; zob. II 92–93. 78. 145), lub wypowiadali egzorcyzm (zob. II 102). W chwili ciężkiego diabelskiego ataku zapisała polecenie swego Anioła Stróża: „Wandziu, siostro anielska, ja, twój anioł stróż, idź natychmiast do Jezusa” (II 96).

Jednakże to sam Chrystus był tym, u którego jako pierwszego Wanda szukała pomocy i ochrony przed złym duchem. Z zapisków Boniszewskiej wynika, że ataki złego ducha intensyfikowały się, gdy Jezus „milczał” (zob. II, 147. 148. 178. 189; III, 5) lub „odchodził” (zob. II, 141). Wówczas usilniej przywoływała Jego obecności i ochrony. Potwierdzeniem jest choćby niniejsza modlitwa zawarta w szerszym opisie ataku diabelskiego: „Jezu, proszę Ciebie o przebaczenie i litość nad duszami kapłanów, strzeż duszy mojej, nie pozwól, aby moce szatańskie miały nami” (II 147). Także następujące zapewnienie Chrystusa, które zapisała w końcu października 1941 r. (II 112):

Nie wahaj się iść za Mną, krzyża nie zrzucasz z siebie. W pokusach, szczególnie w cnocie czystości, będę cię chronił przez Niepokalaną. Pamiętaj, Wandziu od Rany Mego Serca, jesteś dla mnie drogą, a dla naszego nieprzyjaciela jeszcze droższą. Zostawiam ci wolną wolę. Gdy ci zimno będzie, idź pod płaszczy mej Matki. [...] Setki dusz [kapłańskich] masz wyrwać paszczy nienasyconego złoźnika. Ja ci w tym pomogę. Umocnij wiarę, miłość w waszym księdzu. Nie przygrybiaj się niezrozumieniem od ludzi. Niewiernych oświecaj. Co dobre, to ze Mnie masz, z ciebie nic.

Pomocą w walce ze złym duchem było dla Wandy z pewnością przyjmowanie Komunii św. (zob. I 61, 69, 80; II 96, 148, 250, 416, 589), której odmowę przyjęcia „doradzał diabeł” (zob. II 93, 94, 118). Dowodzi tego Wanda w jednej z ostatnich notatek drugiego zeszytu rękopisu *Dziennika* (styczeń 1944 roku): „Po Komunii św. poczułam się silniejszą i śmielszą na dalsze walki” (II 589). Pomocą był także

sakrament pojednania i pokuty (I 70; II 102, 117, 150, 170, 189) oraz posłuszeństwo spowiednikowi jako zastępcy Chrystusa (zob. II 94, 141).

Pytana w 1980 r. przez swego kierownika duchowego, ks. Czesława Barwickiego, który nazywa ją „Konwalia” (zeszyt piąty rękopisu), o różne kwestie duchowe, odpowiadając na pytanie szóste (o „głębokie sny”), zapisała również sposoby obrony przed złym duchem, jakie praktykowała (V 3):

Najukochańszy mnie zwykł bronić przez modlitwy, słuchanie Mszy św., odmawianie różańca św., odmawianie brewiarza (liturgicznej modlitwy dnia), rachunku sumienia, a najpewniejsze zrozumienia to dziękczynienia po przyjęciu Komunii Św. i spokój całkowity. Wprawdzie należałoby i poddawać pod orzeczenia Kierownikowi, ale często powstrzymuję się, bo to odpowiedzi właściwie nie będzie i szkoda mu zabierać drogiego czasu. Po modlitwie do Najświętszego Sakramentu najczęściej po odbytej adoracji doznaję momenty nieokreślonego wzmocnienia duchowego.

Na jedno z kolejnych pytań, w których kapłan ten pytał o to, „czy są dzisiaj jeszcze pokusy szatańskie, w jaki sposób Konwalia ich się pozbywa”, (V 5), odpowiedziała:

Pokus szatańskich doznaję bardzo rzadko, a pozbywam się modlitwami do Matki Bożej: „O Maryjo Niepokalanie Poczęta”, „Pod Twoją obronę”, „Pomnij”..., odmawiam różaniec. Całuję krzyżyk i szkaplerz, który mam na szyi. Modlę się do św. Michała Archanioła i do Świętych Aniołów Stróżów mojego Zgromadzenia. Po modlitwie doznaję błogiego spokoju duszy...

Należy zatem wnioskować, iż po okresie intensywniejszych ataków złego ducha stały się one rzadsze pod koniec jej życia.

Należy mieć świadomość, że *Dziennik* Wandy Boniszewskiej, dokumentujący jej życie duchowe, nie zachował się w całości – niektóre jego fragmenty zaginęły (np. zarekwirowane w czasie aresztowania w 1950 roku). Zachowane fragmenty dają zatem wgląd tylko w niektóre okresy jej życia. Ich lektura pozwala wnioskować o wybranych aspektach jej życia duchowego. Wynika z nich, że przyjmowane przez nią cierpienie wynagradzające Bogu za grzechy – szczególnie kapłanów i osób konsekrowanych – stanowiło dla niej drogę do świętości. Doświadczała go zarówno wskutek niezrozumienia ze strony siostr i przełożonych, jak i w wyniku naturalnej słabości organizmu (także przebytych chorób somatycznych) oraz bólów (duchowych i fizycznych) związanych ze współprzeżywaniem Męki Chrystusa oraz ataków diabelskich. Boniszewska uczyła się – co dowiedziono

stosownymi fragmentami notatek jej *Dziennika* – rozpoznawać obecność złego ducha i odróżniać jego działania od działań Boga. Nie sprzeciwiała się też dopustowi Bożemu, godziła się, by ją doświadczał, a swoje cierpienia wynikające z ataków demona ofiarowywała jako wynagrodzenie za grzechy swoje lub innych ludzi. W chwilach najtrudniejszych przyzywała Chrystusa na pomoc, rozumiejąc, że jest On jedynym, który może przynieść jej ratunek. Stąd analiza tego aspektu jej pism jest ważna dla rozumienia całokształtu duchowości tej polskiej mistyczki.

Słowa kluczowe: Boniszewska, diabeł, dręczenie, mistyczka, XX wiek, objawienia prywatne, ofiara

Summary

The evil spirit in the writings of Sister Wanda Boniszewska CSA

Sister Wanda Boniszewska CSA belongs to the group of Polish mystics of the twentieth century. Her special calling was to sacrifice herself to God, especially for the sins of priests and consecrated persons. Experienced suffering, physical and spiritual, combined with the passion of Christ. From the reading of Boniszewska's writings it appears that she repeatedly experienced attacks of the evil spirit. The text is an analysis of the content of her *Journal*.

Keywords: Boniszewska, the devil, tormenting, mystic, 20th century, private revelations, victim

Bibliografia

- Boniszewska W., *Dokumenty i rękopisy*, dostępne w: Archiwum Zgromadzenia Sióstr od Aniołów, s. D II 1–1c. 2–2e. 5–5a/W.B.
- Boniszewska W., *Notatki własne*, dostępne w: Archiwum Zgromadzenia Sióstr od Aniołów, s. D II 5–5a/W. B.
- Boniszewska W., *Ukryta przed światem*, M. Damazyn (wstęp i oprac.), Częstochowa 2016.
- Damazyn M., *Ofiara w pismach s. Wandy Boniszewskiej CSA*, „Studia Gdańskie” 2017, t. XL, s. 45–57.
- Mroczek A., *Arcybiskup Wincenty Kluczyński (1847–1917). Życie i działalność*, Katowice 2014.
- Łukaszyk R., Słomka W., Gryglewicz F. (red.), termin „ekstaza”, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 4, Warszawa 1995, k. 821–825.
- Pryszmont J., *Ukryta stygmatyczka*, Szczecinek 2004.
- Urbański S., termin: „pokusa”, w: Chmielewski M. (red.), *Leksykon duchowości katolickiej*, Kraków 2002, s. 648–649.
- Witczyk H., termin: „opętanie”, w: Zuberbier A. (red.), *Słownik teologiczny*, wyd. 2 rozsz., Katowice 1998, s. 369–370.
- Ząbek A., *Próba opracowania życiorysu W.B. przez o. A.Z.*, mps, w: Archiwum Zgromadzenia Sióstr od Aniołów, s. D II 5–5a/W. B.



S. Wanda Boniszewska w stanie ekstatycznym, Pryciuny



Ks. Władysław Rusznicki przyglądający się ranom stygmatycznym, Pryciuny,
pomiędzy 1942 a 1944 rokiem

Andrzej Mielczarek*

Wyższa Szkoła Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu

ORCID: 0000-0003-4539-2792

RODZINNA OPIEKA NAD CHORYM NA OTĘPIENIE STARCZE

Wstęp

Starość jest nieuniknionym i końcowym okresem ludzkiej egzystencji. Zgodnie z definicją Światowej Organizacji Zdrowia (WHO), osoba starsza to taka, która ukończyła 65 rok życia. W Polsce w 2013 r. żyło 38 495 659 osób, w tym 5 672 608 to ludzie starzy, co stanowi 14,7% ogółu ludności. Według prognoz demograficznych w 2035 r. ich odsetek wzrośnie do ponad 23%, a w 2050 r. będzie wynosił 29% i nadal będzie wykazywał tendencją wzrostową. Będzie też przybywało osób w wieku 80 lat i więcej, w tzw. „okresie późnej starości”¹. Starzenie się człowieka nie jest chorobą, jednak wiąże się ona ze wzrostem częstotliwości zapadania na wiele chorób. Choroby wieku podeszłego to głównie nowotwory, choroby sercowo – naczyniowe, choroby układu mięśniowo – kostnego, cukrzyca, spadek odporności organizmu, choroby neurologiczne i psychiczne, problemy gastryczne, nietrzymanie moczu, odleżyny. Ponadto na demencję cierpi blisko 50 milionów osób na całym świecie. Badania pokazują, że liczba ta podwoi się w ciągu dwudziestu lat. Nie istnieje lekarstwo na demencję, natomiast da się spowolnić rozwój choroby. Wszystko zależy od skutecznej diagnozy. Seniorzy często doświadczają upadków i złamania kości na tle osteoporozy. Tym chorobom i dolegliwościom często towarzyszy niesprawność i zniedołężnienie².

Starzenie się społeczeństw i dokonujący się postęp w medycynie powoduje wzrost kosztów opieki medycznej i świadczeń wsparcia socjalnego, co jest wyzwaniem organizacyjnym dla systemu opieki zdrowotnej³. Wszystko to skutkuje

* Andrzej Mielczarek – doktor habilitowany nauk społecznych, doktor nauk humanistycznych w zakresie nauki o polityce społecznych w zakresie. Szczególne zainteresowania polityka społeczna, pomoc społeczna, praca socjalna i gerontologia. Profesor Wyższej Szkoły Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu.

¹ *Prognoza ludności na lata 2014–2050*, Warszawa 2014.

² M. Laskowska-Szcześniak, *Leczenie osób w starszym wieku*, <http://medycynaipasje.com.pl/a983/Leczenie-osob-w-starszym-wieku.html/> [dostęp: 30.10.2019].

³ W Polsce przygotowano projekt: Narodowy Program Badań Chorób Mózgu Prowadzących

licznymi i istotnymi konsekwencjami ekonomicznymi, społecznymi i zdrowotnymi i wymusza od decydentów i społeczeństwa nowe zadania w zakresie zapewnienia seniorom odpowiednich warunków życia i możliwości rozwoju⁴. W ostatnich kilkudziesięciu latach intensywność tego zjawiska znacznie wzrosła. Starzenie się społeczeństw i dokonujący się postęp w medycynie powoduje wzrost kosztów opieki medycznej i świadczeń wsparcia socjalnego, a także stanowi wyzwanie organizacyjne dla systemu opieki zdrowotnej. Dotyczy to szczególnie państw wysoko rozwiniętych⁵.

Zmiany zachodzące wewnątrz organizmu, szczególnie w układzie nerwowym, mogą powodować psychologiczne objawy starości: zaburzenia pamięciowe, zapadalność na choroby otępienne, do których zalicza się m. in. chorobę Alzheimera (50% wszystkich przypadków otępienia).⁶ Według Światowej Organizacji Zdrowia (WHO), zespół otępienny wywołany jest chorobą mózgu o przewlekłym i postępującym przebiegu, charakteryzujący się licznymi zaburzeniami wyższych funkcji korowych, takich jak: pamięć, myślenie, orientacja, rozumienie, liczenie, zdolność do uczenia się. Towarzyszą im zaburzenia emocjonalne, zachowania i motywacji. Zdaniem G. Opali „znaczne rozpowszechnianie zespołów otępiennych (demencji) uchodzi za jedną z najpoważniejszych zagrożeń zdrowotnych w XXI wieku; to swoista bomba demograficzna, która w niedługim czasie doprowadzi do ogromnych zmian, szczególnie w krajach rozwiniętych”⁷. Wyzwaniem dzisiejszych czasów jest odpowiednie przygotowanie się kraju do szybkiego starzenia się ludności poprzez leczenie i pomoc ludziom chorym na otępienie starcze. To zadanie dla parlamentu, rządu, władz samorządowych, sektora pozarządowego, służby zdrowia i pomocy społecznej, ale i rodzin, w których żyją im bliskie osoby, dotknięte problemami związanymi ze starością⁸.

W Polsce, dzięki poczuciu miłości najbliższych, ponad 90% chorych na Alzheimera przebywa w domu od początku choroby aż do kresu życia a ich opiekunami są osoby z najbliższej rodziny⁹.

do otępienia, Projekt powstał z inicjatywy Polskiego Towarzystwa Alzheimerowskiego, a został przygotowany przez: M. Barcikowska, J. Kuźnicki, A. Szczudlik (grudzień 2010).

⁴ *Narodowy Program Badań Chorób Mózgu Prowadzących do otępienia*. Projekt powstał z inicjatywy Polskiego Towarzystwa Alzheimerowskiego, który przygotowali: prof. Maria Barcikowska, prof. Jacek Kuźnicki i prof. Andrzej Szczudlik (grudzień 2010).

⁵ *Narodowy Program Badań Chorób Mózgu Prowadzących do otępienia*, Projekt powstał z inicjatywy Polskiego Towarzystwa Alzheimerowskiego projekt programu przygotowali: M. Barcikowska, J. Kuźnicki, A. Szczudlik (grudzień 2010).

⁶ K. Białożyty, N. Piłkuła, *Niektóre zaburzenia psychiczne w podeszłym wieku – zespół depresyjny i otępienie*, w: *Poznać, zrozumieć i zaakceptować starość*, red. A. A. Zych, Łask 2012, s. 176.

⁷ G. Opala; *Neurologiczne aspekty diagnostyki zespołu otępiennego*. Post. Psych. Neurol., 1996, nr 1(3), s. 25–31.

⁸ C. J. Murray, A.D. Lopez, *Evidence-based health policy – lessons from the Global Burden of Disease Study*. Science 1996, s. 740–743.

⁹ K. Białożyty, N. Piłkuła, dz. cyt., s. 197.

1. Rozpowszechnianie zespołów otępiennych (demencji) w XXI wieku

Zdaniem Międzynarodowego Stowarzyszenia Alzheimerowskiego (Alzheimer's Disease International), obecnie na świecie z demencją zmagają się około 44 mln ludzi. Według danych z piśmiennictwa światowego otępienie dotyka około 3–11% osób po 65 roku życia, a wśród ludzi powyżej 85. roku życia, co druga osoba cierpi na tego rodzaju chorobę¹⁰. Stwierdzono, że każdego roku przybywa około 7,7 miliona osób demencyjnych, przy czym w 50–70% są to osoby zapadające na chorobę Alzheimera. W następnej kolejności plasuje się choroba Parkinsona i choroba Picka¹¹. Według Światowej Organizacji Zdrowia w 2040 r. liczba chorych na choroby otępienne przekroczy 80 milionów¹². Jak podaje raport przygotowany na polecenie rządu amerykańskiego, do 2050 r. liczba chorych na Alzheimera wzrośnie trzykrotnie, a epidemia tej przerażającej, wciąż niezbadanej choroby, zagrazi istnieniu ludzkości¹³. Zjawisko to nie ominie również Polski, w której uwzględniając wyniki dużego badania epidemiologicznego „PolSenior” zachodzi podejrzenie otępienia u 1/3 osób powyżej 65 roku życia¹⁴. Jak podają statystyki, chory na demencję człowiek statystycznie żyje 8–14 lat¹⁵.

2. Przyczyny i przebieg chorób otępiennych

Dotychczas nie poznano jednoznacznej przyczyny chorób otępiennych; wymienia się jednak wiele czynników ryzyka, które mogą prowadzić do ich rozwoju. Ich determinantami mogą być: wiek powyżej 65 lat, urazy głowy, nadciśnienie tętnicze, podwyższony poziom „złego” cholesterolu (LDL), cukrzyca i mutacje w określonych genach. Ponadto przyczyna może tkwić w przeżywaniu żałoby po utracie bliskiej osoby, być konsekwencją leczenia lekami psychotropowymi chorób somatycznych, jako skutek utraty poczucia własnej wartości, ograniczeniu pozycji społecznej, utraty słuchu czy wzroku, mobilności, (aż po całkowite

¹⁰ K. Białożył, N. Piśkuła, dz. cyt., s. 156.

¹¹ M. Kacperska, *Otępienie starcze (demencja starcza)*; <http://wylecz.to/pl/choroby/neurologia-i-psihiatria/otepienie-starcze-demencja-starcza.html> [dostęp: 12.12.2018].

¹² K. Fleming i inni, *Diagnosis and Evaluation of Dementia*, „Mayo Clin. Proc.” 1995, s. 930–1107.

¹³ P. Kamińska, *Liczba osób z demencją wkrótce się potroi*. „Na temat”, w: abcZdrowie.pl z 25.02.2014.

¹⁴ B. Prasalek, *Jak żyć z chorym na ALZHEIMERA? Porady dla opiekującego się chorym na Alzheimera*; http://www.poradnikzdrowie.pl/psychologia/choroby-psychiczne/jak-zyc-z-chorym-na-alzheimera-porady-dla-opiekujacych-sie-chorym_34105.html [dostęp: 30.10.2019].

¹⁵ S. Gauthier, *Diagnosis and Management of Alzheimer's Disease*, Martin Dunitz 1996, s. 293–303.

zniedołężnienie), utraty kompetencji (aż po całkowitą bezsilność), złej sytuacji finansowej czy też zmiany miejsca pobytu. Brak perspektywy co do przyszłości oraz negatywne oddziaływanie środowiska, to jeszcze inne potencjalne przyczyny demencji starczej. Największym wrogiem dla chorych na otępienie starcze jest samotność, izolacja i wykluczanie poza nawias życia¹⁶. Stwierdzono, że na skutek choroby otępiennej, w mózgu chorego powstają toksyczne dla komórek nerwowych blaszki beta-amyloidu wywołujące stan zapalny, co prowadzi do wystąpienia licznych symptomów chorobowych¹⁷.

Według Amerykańskiego Stowarzyszenia Chorych na Alzheimera symptomami chorób otępiennych są:

- zaburzenia pamięci, które upośledzają codzienne funkcjonowanie chorego; zapominanie ważnych dat, nazwisk, powtarzanie tych samych pytań, poleganie na bliskich w sprawach, w których wcześniej chorzy radzili sobie sami itp.;
- zaburzenia planowania i rozwiązywania problemów związanych np. z prowadzeniem domowego budżetu, trudności z wykonywaniem zadań według instrukcji itp.;
- trudności w wykonywaniu codziennych czynności w domu, pracy, w trakcie wypoczynku, kłopoty z wykonywaniem czynności, które wcześniej nie sprawiały problemów: np. jazda samochodem, przygotowywanie posiłków, prowadzenie domu, uprawianie hobby itp.;
- zaburzenia orientacji w miejscu i w czasie; chorzy mają kłopot z rozróżnieniem pory dnia, roku, świadomością upływu czasu, mogą zapominać gdzie są i jak się tam znaleźli;
- zaburzenia wzrokowo-przestrzenne; pojawiają się kłopoty z czytaniem, oceną dystansu, rozróżnianiem kolorów itp. Przechodząc obok lustra, chorzy mogą mieć wrażenie, że widzą w nim obcą osobę;
- problemy z mówieniem i pisanie; kłopoty z uczestnictwem w konwersacji, zatrzymywanie się w środku dialogu, powtarzanie tych samych kwestii, trudności ze znalezieniem słów itp.;
- gubienie i chowanie rzeczy w dziwnych miejscach, niemożność ich odnalezienia;
- brak zdolności prawidłowej oceny sytuacji, objawiająca się m.in. łatwowiernością (która może być wykorzystana przez osoby trzecie), czy zanikiem troski co do własnego wyglądu i czystości;
- wycofanie się z pracy, kontaktów towarzyskich, hobby;
- zaburzenia nastroju i zmiana osobowości;
- odczucie niepokoju, zagubienie, strach czy smutek, także w miejscach, w których wcześniej czuli się komfortowo;

¹⁶ E. Grond., *Altersschwermet*, Munschen-Basel 2001, s. 34.

¹⁷ O. Zaidat, A., J. Lerner, *Neurologia*, wyd. I polskie, red. H. Kwieciński, Wrocław 2010, s. 23–32.

- nieufność i podejrzliwość¹⁸.

Wymienione symptomy chorobowe wywołują pilną potrzebę profesjonalnej, wszechstronnej i całościowej opieki, zarówno na rzecz chorych na otępienie, jak i członków ich rodzin¹⁹. Termin **opieka** pochodzi od łacińskiego słowa *cura, ae*; i oznacza troskę, troskliwość, staranie, pielęgnowanie²⁰. W języku potocznym *opieka* to: *troszczenie się, dozór, dogłądanie, dbanie o kogoś i/lub pilnowanie drugiej osoby bądź grupy osób, a często świadczenie również określonych usług i udzielanie niezbędnej pomocy*²¹. Dzięki wczesnemu rozpoznaniu otępienia możliwe jest wczesne zastosowanie leczenia, jak również edukacja opiekunów na temat choroby, jej przebiegu, konieczności całodobowej opieki, możliwości zastosowania metod nefarmakologicznych w leczeniu, co spowalnia tempo rozwoju choroby, umożliwia optymalne funkcjonowanie chorego w środowisku²².

Choroby otępienne przejawiają się w różnym stopniu nasilenia, mają postać dynamiczną, prezentują rozmaite symptomy i przechodzą poszczególne jej stadia. Stąd konieczność w trudnej sztuce pomagania wczesnego rozpoznania otępienia i natychmiastowego zastosowania leczenia oraz zdroworozsądkowego podejścia do chorego i jego potrzeb. Podstawową zasadą postępowania terapeutycznego z chorym, jest zapewnienie mu niezmienności środowiska i stworzenie jak najlepszych warunków życia. To zapewnia mu lepsze samopoczucie, stabilność i bezpieczeństwo.

3. Model opieki nad chorym na Alzheimera przez członków jego rodziny

Stosunki rodzinne stanowią one najważniejszą rolę w życiu osób starszych, dają poczucie bezpieczeństwa, większe możliwości rozwiązywania problemów życiowych, udzielania wzajemnej pomocy i opieki. Są one potrzebne do zachowania równowagi psychicznej i dalszego rozwoju osobowości, niwelując poczucie osamotnienia. Kontakty rodzinne bardzo często determinują również sposób spędzania czasu wolnego przez osoby starsze. Ma to wymiar pozytywny; organizacja tego czasu przebiega w formie wspólnych wycieczek, wyjazdów, spacerów

¹⁸ *Charakterystyka, objawy i leczenie choroby Alzheimera*, <http://opiekanadchorym.pl/osoby-chore-przewlekle/choroba-alzheimera/charakterystyka-objawy-i-leczenie-choroby-alzheimera> [dostęp: 12.12.2018].

¹⁹ G. Prasalek, *Choroba Alzheimera – otępienie starcze. Przyczyny, objawy i leczenie choroby Alzheimera* http://www.poradnikzdrowie.pl/zdrowie/uklad-nerwowy/choroba-alzheimera-przyczyny-objawy-leczenie_33610.html [dostęp: 22.10.2019].

²⁰ K. Kumaniecki, *Słownik łacińsko-polski*, Warszawa 1984, s. 137.

²¹ A. A. Zych, *Leksykon gerontologii*, Kraków 2007, s. 107.

²² *Poradnik dla rodzin i opiekunów osób starszych*, praca zbiorowa pod red. B. Arczewska, I. Bus, G. Podgórski, G. Podgórski, Fundacja „Miłorząd”, Łódź (b.d.w.), s. 17.

itp.²³ Warto również zwrócić uwagę na udział rodziny w pomocy finansowej dla emerytów, 12% z nich korzysta z tej formy wsparcia²⁴, a więc utrzymywanie relacji rodzinnych ma wymiar nie tylko duchowy, lecz również materialny. Potwierdzeniem potrzeby bliskości i z osobami z najbliższego otoczenia są badania, z których wynika, że 70% spośród ludzi starych (65+) nigdy nie chciałoby zamieszkać w domu pomocy społecznej, a dalsze 22% brałoby pod uwagę taką możliwość jedynie w ostateczności²⁵.

Także stosunki sąsiedzkie dają seniorom możliwość rozwijania więzi międzyludzkich, są potrzebne do lepszego samopoczucia. Jednak warto zwrócić uwagę, że we współczesnym świecie często utrzymywanie tych kontaktów jest zakłócone przez różnicę poziomów, nie tylko w odniesieniu do sytuacji materialnej, lecz także kulturalnej i moralnej. Szkoda, że zwiększona migracja ludności w ostatnich latach wpłynęła na zwiększenie anonimowości wśród ludzi wspólnie zamieszkujących dane osiedle, blok, kamienicę itp. Na skutek tych zmian więzi sąsiedzkie zostały osłabione²⁶.

W Polsce przeważa model opieki rodzinnej, gdzie opiekunami chorych na Alzheimera są członkowie najbliższej rodziny. Szacuje się, że w Polsce 92% chorych przebywa w domu od początku choroby, aż do jej końca²⁷. Jak wykazały badania, żadna z instytucji nie zastąpi choremu rodziny. Dom jest miejscem, który chory zna najlepiej i w nim czuje się najbezpieczniej, a członkowie rodziny zapewniają choremu swoją obecność i pomoc. Rodzina okazuje choremu należyty szacunek i zrozumienie, zapewnia poczucie bezpieczeństwa, uwalnia od niepokoju i przejmuje całkowitą odpowiedzialność za kontakty ze środowiskiem²⁸. Wiedza połączona z praktyką, umożliwia wypracowanie i realizację właściwego modelu opieki oraz wsparcia chorego, co przekłada się na jego optymalne funkcjonowanie w środowisku²⁹.

Domowy model opieki buduje się w kontekście indywidualnych cech chorego, faz choroby i zmieniającej się rzeczywistości. Opieka nad chorym powinna być

²³ A. Libertowska, *Ludzie starsi we współczesnym społeczeństwie*, http://www.pwe.com.pl/files/723397080/file/10_ludzie_starsi.pdf [dostęp: 24.06.2019].

²⁴ *Sytuacja ludzi starszych w społeczeństwie – plany a rzeczywistość. Komunikat z badań*. BS/160 CBOS, Warszawa 2009, s. 1.

²⁵ P. Czekanowski, *Sytuacja materialna*. w: B. Synak (red.), *Polska starość*. Gdańsk 2002, s. 101–114.

²⁶ A. Libertowska, *Ludzie starsi we współczesnym społeczeństwie*, http://www.pwe.com.pl/files/723397080/file/10_ludzie_starsi.pdf [dostęp: 12.11.2019].

²⁷ M. E. Yates, S. Tennstedt, B. H. Chang, *Contributors to and mediators of psychological well-being for informal caregivers*, *Gerontol. B. Psychol. Scien.* 1999, nr 54(1), s. 12–22.

²⁸ *Poradnik dla rodzin i opiekunów*, dz. cyt., s. 17.

²⁹ B. Prasalek, *Jak żyć z chorym na ALZHEIMERA? Porady dla opiekującego się chorym na Alzheimera*; http://www.poradnikzdrowie.pl/psychologia/choroby-psychiczne/jak-zyc-z-chorym-na-alzheimer-porady-dla-opiekujacych-sie-chorym_34105.html [dostęp: 30.10.2019].

dostosowana do potrzeb podopiecznego i zapewniać poszanowanie godności i autonomii, intymności oraz poczucia bezpieczeństwa. Plan opieki powinien uwzględniać podstawowe elementy wiedzy gerontologicznej, medycznej i pielęgniarstwa; jasno precyzować czym powinien zajmować się chory, jak ma wyglądać sprawa przyjmowania posiłków, załatwiania potrzeb fizjologicznych i odczytywania sygnałów niewerbalnych. Znajomość starości jako fazy życia i potrzeb chorego, respektowanie jego godności i autonomii, bez względu na jego ograniczenia biologiczne, to jeszcze inne, niezbędne elementy modelu opieki³⁰. Jednak i to nie jest wszystko: nad tym wszystkim powinna „górować” cierpliwość i predyspozycje opiekuna³¹. Kompleksowość i interwencyjność (w przypadku jakiegokolwiek zagrożenia) oraz kompensacyjność, to jeszcze inne elementy modelu domowej opieki. Opieka kompleksowa oznacza troskę o stan zdrowia podopiecznego, radzenie sobie w różnych sferach jego życia oraz możliwość pokonywania przez chorego codziennych trudności. Osoba z chorobą Alzheimera powinna być stymulowana do samodzielności³², m. in. do dokonywania wyborów, na tyle, na ile jest to możliwe³³.

Chory w rodzinie powinien być zachęcany do różnych form aktywności, co powinno znaleźć odzwierciedlenie w stosowaniu różnych form terapii zajęciowej, wykonywania prac domowych i angażowania w życie rodzinne. Z pewnością poprawi to nastrój podopiecznego, pozwala mu dłużej zachować sprawność fizyczną i psychiczną oraz zredukować symptomy demencji³⁴, zmniejszać lęki i niepokoje. Takie działania zapobiegają dalszemu rozwojowi choroby, pomagają zachować przynajmniej częściową samodzielność w sferze somatycznej, psychologicznej i społecznej³⁵, prowadzą do zrozumienia sensu życia i cierpienia, lepszego radzenia sobie z obciążeniami wynikającymi z choroby i przekonują chorego o silnych więzach emocjonalnych w rodzinie³⁶.

³⁰ J. Deręgowska, *Nowe schematy opieki nad seniorem w świetle założeń współczesnej opieki paliatywnej*, w: *Nowe schematy opieki nad seniorem w świetle założeń współczesnej opieki paliatywnej*, Poznań 2013, s. 8.

³¹ *Choroba Alzheimera*, J. Leszek. (red.), Wrocław 1998, s. 34.

³² Opieka nad chorym na chorobę Alzheimera, <http://opiekanadchorym.pl/osoby-chore-przewlekłe/choroba-alzheimera/opieka-nad-chorym-na-alzheimera-praktyczne-wskazowki/> [dostęp: 22.10.2017].

³³ J. Koziński, *O godności człowieka*, Warszawa 1977, s. 23.

³⁴ A. Czajowska, *Materiały szkoleniowe. Opiekun osób starszych*, <http://fundacjasymeon.pl/wp-content/uploads/2011/09/Materia%C5%82y-szkoleniowe-Anna-Czajowska.pdf> (12.12.2016).

³⁵ S. Kraus, *Pacjent z chorobą Alzheimera. Rady przydatne dla opiekunów profesjonalnych i domowych*, „Na temat. Zeszyty dla profesjonalnie pomagających” 2006, nr 2, s. 15.

³⁶ A. Smrokowska-Reichmann, *Czy zmiecie nas „demencyjne tsunami? Konsekwencje starzenia się społeczeństwa. Punkt do dyskusji dla sektora pomocy społecznej i ochrony zdrowia*, cz. 1, „Wspólne Tematy” 2013, s. 14–15.

Choremu należy organizować regularny plan dnia, co będzie zapobiegało zaburzeniom snu i rozregulowaniu rytmu dnia. Dotyczy to takich czynności jak: podawanie posiłków o tych samych godzinach, odbywania spacerów czy rozrywek, oglądania programów telewizyjnych. Poprzez stałą powtarzalność czynności, chory staje się bardziej spokojny i chętniej poddaje określonym zabiegom. W sytuacjach stresowych, stosowanie środków farmakologicznych powinno być ostatecznością, po konsultacji z lekarzem³⁷.

Omawiając model opieki nad chorym na Alzheimera, należy wskazać jakie warunki powinno spełniać mieszkanie podopiecznego. Przede wszystkim być tak wyposażone, aby podopieczny mógł bezpiecznie w nim funkcjonować przy pojawiających się nowych deficytach psychofizycznych. Należy usunąć z niego wszelkie potencjalnie niebezpieczne przedmioty, a wystrój powinien być ciepły, dostarczający bodźców wynikających ze zmiany pór dnia czy też roku. Dobrze, aby meble się w nim znajdujące były znane choremu; warto w pokoju zawiesić zegar i kalendarz ułatwiający choremu orientację w czasie. W pokoju należy zabezpieczyć ostre krawędzie oraz elementy instalacji elektrycznej i gaz, a podłogę wyposażyć w elementy antypoślizgowe oraz zapewnić choremu poduszkę antyodleżynową itp. łazienkę dobrze zaopatrzyć w maty przeciwpoślizgowe, poręcz, drabinki i wannę ze specjalnym siedziskiem³⁸.

W podsumowaniu: odpowiednie wyposażenie mieszkania i dostateczna wiedza opiekunów, ich predyspozycje, mądrość życiowa, fachowa wiedza i zdobywane praktyki zapewnią choremu na Alzheimera opiekę na wysokim poziomie oraz wsparcie, co jest niezmiernie trudnym zadaniem. Trzeba wiedzieć, że dzisiaj opiekowanie się chorym na otępienie jest bardziej komfortowym, aniżeli będzie w następnych latach; obecnie w Polsce na jednego emeryta pracują niecałe trzy osoby. W następnym pokoleniu będą pracowały tylko dwie. Dlatego też warto już dziś przemyśleć program wsparcia dla opiekunów rodzinnych, bo od tego będzie zależeć możliwość sprawowania opieki w warunkach domowych na rzecz członków rodziny oraz ich kondycja psychofizyczna, co przekłada się w sposób oczywisty na jakość życia i wydolność opieki nad szybko rosnącą grupą odbiorców usług opiekuńczych i pielęgnacyjnych. Konieczność widzenia takich zjawisk z wyprzedzeniem powinna mobilizować rząd do planowania ustawowego zabezpieczenia sytuacji rodzinnych opiekunów osób starszych³⁹. Obecna sytuacja jest zła; jak wynika z raportu IRSS z 2010 r., 64 % zainteresowanych skorzystania

³⁷ Tamże, s. 16.

³⁸ *Jak postępować z podopiecznym cierpiącym z powodu otępienia?* <http://www.opiekadlase-niora.pl/porady/jak-rozpoznać-i-leczyć-demencję-u-osób-starszych/> (10.12.2015).

³⁹ L. Huber, *Opiekunowie osób starszych*, „Polityka Senioralna” 2016, nr 2, s. 56–62.

z takiej pomocy, tylko 18 % z nich przyznało, że może liczyć na realną pomoc na terenie ich gminy⁴⁰.

4. Predyspozycje osobowe opiekuna osoby chorej na otępienie

Opieka nad osobą otępiłą jest bardzo trudna i obejmuje wszystkie sfery życia podopiecznego: fizyczną, psychiczną i intelektualną. Stąd od opiekuna wymaga się szeregu cech, związanych z predyspozycją do pełnienia takiej funkcji. Predyspozycje, to wrodzone skłonności do wykonywania danego zawodu, w tym wypadku do świadczenia opieki na rzecz człowieka chorego na otępienie. Wymienić tu należy m.in.: wrażliwość na ludzkie nieszczęście, szacunek do podopiecznego, godne traktowanie, uczciwość i tolerancja i cierpliwość. Dodać także należy ciepło i serdeczność, umiejętność stworzenia takiej sytuacji, w której chory będzie się dobrze i bezpiecznie czuł. Do pozytywnych cech podopiecznego należy opanowanie i cierpliwość w słuchaniu, okazywanie zainteresowania tym, co mówi podopieczny, rozumienie lęków związanych z pogarszającym się zdrowiem, przemijaniem czy też z utratą samodzielności⁴¹. To okazywanie szacunku wobec podopiecznego w różnej formie: poprzez uśmiech, przyjazne patrzenie w oczy, spokojny i niezbyt głośny ton, kulturalny język (proszę, przepraszam itp.), przywitanie i pożegnanie, pomoc. Udzielanie informacji i prawdomówność, to jeszcze inne, niezbędne cechy charakteru opiekuna. Powinien on „patrzeć, widzieć, zobaczyć, słyszeć i słuchać, powiedzieć i wytłumaczyć, zrozumieć, interesować się, pamiętać i próbować”. Wszystko to mieści się w pojęciu *empatia*, co oznacza wczucie się w sytuację chorego, przyjęcie sposobu myślenia innej osoby i „patrzenie sercem”⁴².

Jeszcze inną cechą opiekuna powinna być umiejętność wsparcia emocjonalnego, co przejawia się m. in. w kontakcie cielesnym (trzymanie za rękę, przytulenie), we wspólnym picu kawy czy też herbaty, oglądaniu zdjęć, w gestach (częstowania słodyczami, obdarowywania kwiatami i upominkami), we wspominaniu dawnych czasów, rozmowach na temat rodziny i znajomych, powtarzaniu znanych piosenek i wierszy⁴³. Dobry opiekun powinien być opanowany, odporny na stres, szybko

⁴⁰ L. Pytkowska, *Opieka nad przewlekłe chorym bywa dużym wyzwaniem*, <http://zdrowie.wm.pl/211880,Opieka-nad-przewlekle-chorym-bywa-duzym-wyzwaniem.html#axzz4SiN-ZXQZm> [dostęp: 30.10.2019].

⁴¹ Pełnomocnik rządu do spraw społeczeństwa obywatelskiego i równego traktowania Kancelaria Prezesa Rady Ministrów <http://www.spoleczenstwoobywatelskie.gov.pl/poradnik-dla-opiekunow-osob-starszych> [dostęp: 30.10.2019].

⁴² A. Czajowska, *Materiały szkoleniowe. Opiekun osób starszych*, <http://fundacjasyneon.pl/wp-content/uploads/2011/09/Materia%C5%82y-szkoleniowe-Anna-Czajowska.pdf> [dostęp: 30.10.2019].

⁴³ A. Nowicka, *Człowiek chory na alzheimera w rodzinie i środowisku lokalnym*, w: *Pomoc i opieka w starości*, red. B. Kromolicka, B. Bugajska, K. Seredyńska, Szczecin 2007, s. 22.

reagujący w sytuacjach kryzysowych i udzieleniu pierwszej pomocy, w przypadku nagłego pogorszenia samopoczucia chorego⁴⁴. Dodać należy jeszcze szacunek, tolerancję i akceptowanie inności podopiecznego oraz wyrażanie sympatii, wrażliwości, ciepła⁴⁵. Niezwykle ważna jest cierpliwość i wyrozumiałość opiekuna, wszelka nerwowość, agresja, pretensje czy zniecierpliwienie najczęściej zostają źle odbierane przez chorego i mogą wywierać na nim negatywne reakcje. Chory może się przestraszyć lub zdenerwować, zamknąć w sobie i nie reagować na prośby opiekuna. Opiekun powinien ułatwiać choremu komunikowanie się z nim poprzez wzrok czy dotyk, gesty, śmiech, spokojne mówienie, krótkimi zdaniami i używać zrozumiałego słownictwa⁴⁶.

Jak widać, opieka nad chorym na otępienie jest ciężka i odpowiedzialna, wymagająca profesjonalnej wiedzy i cierpliwości. Choroba Alzheimera zmienia całkowicie życie chorego i jego opiekunów (tak twierdzi 85% badanych). Zatem nie powinny jej wykonywać osoby przypadkowe i takie, które nie mają ku temu odpowiednich predyspozycji. Jednak realia najczęściej są takie, że osoba z chorobą Alzheimera mieszka sama lub ze współmałżonkiem w wieku 71 lat, która nierzadko również dotknięta innym schorzeniem. Profesjonalnej opieki nie mogą także zapewnić 40–50 letnie dzieci chorego, czynni zawodowo, dla których „wejście w nową rolę” nie zawsze jest proste. Ich problemem jest pogodzenie pracy zawodowej z opieką nad chorym. Najczęściej są oni zmuszeni do zamykania chorego w domu na co najmniej osiem godzin, drżąc ze strachu, czy aby chory nie zrobił sobie krzywdy, nie zalał mieszkania, nie zostawił włączonego gazu i czy zjadł to co dla niego przygotowano⁴⁷. Taka opieka szybko męczy i wyczerpuje, stąd rodzina często z trudem jest w stanie sprostać zadaniom pielęgnacji lub też nie jest w stanie realizować właściwy model opieki. Także „ratowanie się” przypadkowymi kobietami z Ukrainy, Białorusi, Litwy czy też Polkami kierowanymi do opieki nad chorym na demencję przez agencje opiekuńcze także nie jest najlepszym rozwiązaniem ponieważ ich merytoryczne przygotowanie do opieki nad chorym jest bardzo dyskusyjne⁴⁸.

5. Opiekunowie chorych jako ukryte ofiary choroby Alzheimera

Opieka nad chorym na chorobę Alzheimera jest dla opiekuna ogromnym obciążeniem psychicznym i fizycznym, tym bardziej, że choroba ma charakter postępujący. Bliscy i opiekunowie chorych na Alzheimera i inne choroby otę-

⁴⁴ J. Nestorowicz, *Przebieg choroby Alzheimera*, w: *Choroba Alzheimera*, red. T. Parnowski, Warszawa 2010, s. 56.

⁴⁵ Tamże, s. 58.

⁴⁶ A. Nowicka, *Człowiek chory*, dz. cyt., s. 22.

⁴⁷ Tamże, s. 23.

⁴⁸ J. Nestorowicz, *Przebieg choroby Alzheimera*, dz. cyt., s. 58.

pienne w każdym etapie choroby stają przed wieloma wyzwaniami i trudnymi decyzjami. Opiekunowie rodzinni pełnią swoją rolę nieustannie i nieustannie muszą mierzyć się z utratą sił, chorobą, postępującą niesamodzielnnością bliskiej osoby. Opiekun osoby starszej tracącej samodzielność jest narażony na silny przewlekły stres, szczególnie, kiedy podopieczny wymaga długotrwałej i intensywnej pomocy. Sprawowanie opieki może powodować zmianę planów życiowych, skłaniać do wyrzeczeń i wiąże się z przemęczeniem oraz poczuciem bezradności. Życie opiekuna nierzadko zostaje podporządkowane potrzebom podopiecznego, a nowa sytuacja wymusza rezygnację np. z pracy zawodowej czy niektórych form wypoczynku i spędzania wolnego czasu np. podróży, na rzecz sprawowania opieki⁴⁹.

Opiekunowie biorą na siebie trud nieustającego dyżuru, który, w miarę jak choroba postępuje wymaga coraz większego wysiłku fizycznego i odporności psychicznej, poświęcania się, cierpliwości i wyrozumiałości. Wraz z rozwojem choroby opieka nad podopiecznym wydłuża się do 24 godzin na dobę i staje się coraz bardziej uciążliwa⁵⁰. Codzienne wykonywanie tych samych czynności, trudności w komunikowaniu się z podopiecznym wpływają niekorzystnie na kondycję fizyczną i psychiczną opiekuna. Obciążenie fizyczne, to efekt przejmowania przez opiekuna na siebie wszystkich obowiązków zarówno związanych z codziennym prowadzeniem gospodarstwa domowego jak i koniecznością pomagania choremu w codziennej toalecie, ubieraniu się, jedzeniu, błędzeniu, pozostawiania chorego samego w domu oraz podróżowania z chorym. Natomiast obciążenie społeczne wynika z częstego braku wdzięczności ze strony chorych. Opiekun czuje się niedoceniany i niezauważany przez osobę, której poświęca swoje życie. Paradoksalnie, opiekun poświęcając swój czas i swoje siły choremu, niejednokrotnie staje się jego największym wrogiem, ponieważ nieustannie stawia wymagania, czegoś zabrania lub nakazuje. Czasem osoba niesamodzielną może być wręcz negatywnie nastawiona do swojego opiekuna, co dodatkowo frustruje. Jest to charakterystyczne w przypadku chorób otępiennych. Zmiany psychiczne, jakie towarzyszą tym schorzeniom, powodują często wyodrębnienie cech osobowości, które wcześniej nie były widoczne albo które były wręcz obce danej osobie. Dla opiekuna taka sytuacja jest niezwykle trudna i wpływa deprymująco na samopoczucie⁵¹. Ponadto wynika ono z bezsilności opiekuna w zakresie skutecznej pomocy choremu i zachowań chorego, napadów złości i agresji (tzw. „huśtawki nastrojów”) oraz z izolacji społecznej chorego i opiekuna⁵².

⁴⁹ A. Nowicka, *Człowiek chory*, dz. cyt., s. 32

⁵⁰ J. Nestorowicz, *Przebieg choroby*, dz. cyt., s. 56.

⁵¹ Tamże, s. 4.

⁵² A. Sadowska, *Organizacja pomocy nad chorym z chorobą Alzheimera w Polsce*, <http://www.alzheimer-porozumienie.org/baza-wiedzy/organizacja-pomocy-nad-chorym-z-choroba-alzheimera-w-polsce/> [dostęp: 30.10.2019].

Większość opiekunów zмага się z opieką samotnie; dawni przyjaciele i znajomi, coraz rzadziej odwiedzają chorego, często wobec niego czują się skępowani, nie wiedzą jak się zachować i jak reagować na dziwaczne, czy niestosowne zachowania chorego. Ciągłe jeszcze powszechne jest zjawisko ukrywania choroby przez opiekuna nawet przez bliską rodziną, głównie przed wnukami, ale także przed dalszą rodziną, sąsiadami i znajomymi chorego z przeszłości. Na skutek takiego postępowania wizyty innych osób w domu chorego są coraz rzadsze, a z czasem zupełnie zaniechane.⁵³ Opiekun pozbawia się wielu okazji do nawiązywania i podtrzymywania kontaktów społecznych oraz ogranicza uczestnictwo w życiu społecznym. W większości przypadków opieka nad przewlekle chorym wymaga od opiekuna bezgranicznego poświęcenia się. To może pociągnąć za sobą nie tylko rezygnację z pracy, lecz także życia towarzyskiego. Dla wielu osób sytuacja ta po pewnym czasie zaczyna przypominać „więzienie”. Brak pomocy ze strony rodziny i przyjaciół, a także państwa, praktycznie zamyka opiekuna w czterech ścianach z chorym, skazując go tym samym na całkowitą izolację. Jeżeli sytuacja zamknięcia będzie się przedłużać, samopoczucie i samoocena opiekuna będą się pogarszać, co może się przełożyć na relacje łączące go z chorym⁵⁴.

Wykonywane czynności są nierzadko wykonywane są przy braku współpracy ze strony chorego, a nawet wymagają pokonywania jego oporu. Wszystko to często budzi wątpliwości opiekuna, czy sprosta on psychicznym, fizycznym i materialnym wyzwaniom. Tym bardziej, że najczęściej nie jest on przygotowany do tak profesjonalnej opieki, bo nikt go nie nauczył jak powinna przebiegać profesjonalna opieka oraz gdzie szukać pomocy dla chorego. Jak wykazały badania, opiekunom brakuje pełnej formacji o wszystkich istotnych aspektach choroby oraz o uprawnieniach jakie przysługują chorym na otępienie i ich rodzinom, sprawującym opiekę przez wiele lat. 80% badanych chciałoby uzyskać więcej informacji praktycznych, a 41% informacji medycznych⁵⁵.

Tylko wyczerpująca wiedza, połączona z mądrością życiową i doświadczeniem dadzą wiedzę opiekunowi, co przekłada się na prawidłowe zachowanie wobec chorego i ustrzeże przed pejoratywnymi emocjami. Pozwala uchronić przed używaniem argumentu siły wobec osoby chorej, zarówno przez opiekuna, jak i pozostałych członków rodziny, żyjących pod wspólnym dachem z osobą wymagającą opieki.⁵⁶ Jak wykazały amerykańskie badania, wieloletnia opieka nad chorymi z chorobą Alzheimera skutkuje dużym obciążeniem psychologicznym

⁵³ D. Markowska, *Dom – twierdza tożsamości*, Wrocław 1992, s. 101.

⁵⁴ L. Pytkowska, *Opieka nad przewlekle chorym bywa dużym wyzwaniem*, <http://zdrowie.wm.pl/211880,Opieka-nad-przewlekle-chorym-bywa-duzym-wyzwaniem.html#axzz4SlN-ZXQZm> [dostęp: 30.10.2019].

⁵⁵ *Who cares? The State of Dementia Care in Europe*, Poland Fact Sheet Alzheimer Europe, 2006.

⁵⁶ A. Sadowska, *Organizacja opieki*, dz. cyt., s. 26.

i nadumieralnością. Stwierdzono, że aż 70% opiekunów cierpi z powodu permanentnego stresu i 50% z powodu depresji. Wynika to m.in. z faktu, że chory zmienia się, staje się niesympatyczny, roszczeniowy, jednocześnie często podejrzliwy, nie dostrzega starań opiekuna, jest nadmiernie pobudzony lub agresywny albo też wycofany, nie podtrzymujący żadnej aktywności i unikający kontaktu z innymi⁵⁷. Obciążenie psychiczne skutkuje stresem, który z reguły nasila się i trwa zbyt długo, co może przerodzić się w tzw. chroniczny (przewlekły) stres, prowadzący do wypalenia opiekuna⁵⁸. Stąd często nazywani są oni „ukrytymi ofiarami choroby Alzheimera”⁵⁹. Trudna, wieloletnia opieka jaką sprawuje opiekun, po latach może skutkować jego wypaleniem psychicznym i koniecznością samemu korzystania z pomocy⁶⁰.

6. Syndrom Stresu Opiekuna

W Polsce 12% ludzi opiekuje się osobami starszymi lub niepełnosprawnymi i zwykle są to członkowie rodziny.⁶¹ Opieka nad chorym w domu jest trudna, wybitnie stresogenna, nacechowana znacznym obciążeniem psychologicznym, które może przyczyną „zespołu stresu opiekuna” (ang. *caregiver stress syndrome*⁶². Zespół jest „nadwątłym” stanem ciała i ducha u osoby zaangażowanej interakcją z drugim człowiekiem. To efekt fizycznego, emocjonalnego i psychicznego wyczerpania, występujący u osób długotrwale opiekujących się osobą niesamodzielną, związany z poświęceniem i wyrzeczeniami, z nieustanną pracą i dzieleniem dnia z osobą cierpiącą, przygnębioną, apatyczną, pozbawioną kontaktu ze środowiskiem zewnętrznym⁶³.

Na zespół stresu opiekuna często zapadają osoby opiekujące się chorymi na Alzheimera, co wynika ze specyfiki problemów zdrowotnych podopiecznego; otępienie ma charakter postępujący, dynamiczny, skutkujący powolnym pogarszaniem się procesów orientacyjno-poznawczych, percepcyjnych i komunikacyjnych, który z czasem prowadzi to do całkowitej dezintegracji chorego. W związku z tym reakcje emocjonalne i zachowania takiej osoby są nieprzewidywalne, niekiedy

⁵⁷ Tamże, s. 30.

⁵⁸ A. Nowicka, *Człowiek chory*, dz. cyt., s. 33.

⁵⁹ A. Sadowska, *Jak radzić sobie z chorobą Alzheimera. Poradnik dla opiekunów*, Warszawa 2007, s. 43.

⁶⁰ G. S. Clinical, dz. cyt., s. 293–303.

⁶¹ Tamże, s. 45.

⁶² *Wypalenie zawodowe. Przyczyny i zapobieganie*, red. H. Sęk, Warszawa 2004, s. 34–36.

⁶³ A. Bucka, *Zespół wypalenia u opiekunów cierpiących na przewlekłą schizofrenię* <http://wiecejtem.us.edu.pl/zespole-wypalenia-u-opiekunow-osob-cierpiacych-na-przewlekla-schizofrenie> [dostęp: 30.10.2019].

nawet niepoczytalne, trudne w odbiorze społecznym, co pieczę nad nią czyni wyjątkowo trudną⁶⁴.

W analizie zespołu czynników wywołujących wypalenie zawodowe warto zwrócić uwagę na cechy osobowościowe i stosunek do opiekowania się chorym:

- Do cech osobowościowych należą m.in.: niska samoocena i niepewność, co skutkuje schematycznością postępowania i lękiem przed podejmowaniem samodzielnych decyzji; trudności z opanowaniem własnych emocji w relacjach z podopiecznymi, skłaniające opiekuna do nadmiernego, ciągłego oczekiwania od innych wzmocnień i potwierdzeń wartościujących pozytywnie jego postępowanie; nierealistyczna ocena własnych możliwości i kompetencji, dystansowania się od spraw innych osób i realnego wyalienowania z zespołu.
- Stosunek do pracy może się wyrażać w nadmiernym zaangażowaniu w pracę, przejawiający się w zacieraniu granic pomiędzy sprawami zawodowymi a prywatnymi, prowadzące do podporządkowania pracy spraw osobistych i zdeorganizowania życia rodzinnego i towarzyskiego; postrzegania siebie jako osoby szczególnie predystynowanej do wykonywania opieki, kreowania siebie jako osoby nad wyraz kompetentnej⁶⁵.

Wypalenie opiekuna najczęściej wiąże się z depresją, która skutkuje brakiem chęci i energii do działania, izolowaniem od otoczenia, zaniedbywaniem swoich obowiązków. Oto inne, charakterystyczne objawy zespołu stresu opiekuna: wyczerpanie utrudniające lub uniemożliwiające racjonalne działanie, stałe zmęczenie, brak koncentracji, kłopoty z pamięcią, problemy ze snem i problemy zdrowotne, depresja, nadciśnienie, bóle głowy, obniżona odporność, nerwice, podwyższony cukier i cholesterol, bóle kręgosłupa. Do tego dochodzi jeszcze: poczucie winy („nie radzę sobie, za mało z siebie daję, to z mojej winy coś się stało”), drażliwość, irytacja, niepokój, agresja, oburzenie, gniew, wycofanie społeczne, poczucie osamotnienia, bezsilność i rozpacz⁶⁶. Stan wypalenia zawodowego często wiąże się z coraz mniejszą troską o podopiecznego, empatią i chęcią zrozumienia jego sytuacji życiowej i traktowaniem go w sposób przedmiotowy⁶⁷. Ryzyko wypalenia i depresji zwiększa brak wsparcia ze strony rodziny i otoczenia, ograniczona samodzielność i kondycja psychiczna podopiecznego, długotrwała

⁶⁴ A. Nowicka, *Getting social support as reported by alzheimer's patients'family caregivers*, w: *Disability – the contextuality of its meaning*, ed. T. Żółkowska, L. Konopska, Szczecin 2010, s. 56.

⁶⁵ A. Korlak-Łukasiewicz, *Problem wypalenia zawodowego u pracowników socjalnych. Jak mu zaradzić?* „Praca Socjalna” 2001, s. 12–14.

⁶⁶ *Choroby otępienne. Teoria i praktyka*, red. J. Leszek, Wrocław 2003, s. 34.

⁶⁷ J. Strelau, *Psychologia. Podręcznik akademicki. Tom 2. Psychologia ogólna*, Gdańsk 2000, s. 123.

opieka nad chorym (kilka i więcej lat), problemy zdrowotne i wiek opiekuna oraz aktywność opiekuna (kolizja ról społecznych)⁶⁸.

Zespół stresu opiekuna może być przyczyną wielu poważnych chorób, czego dowodzą np. amerykańskie badania na próbie liczącej około 5 milionów chorych. Wykazały one istotną nadumieralność opiekunów osób chorych na chorobę Alzheimera. W populacji tej aż 70% cierpiało z powodu permanentnego stresu, a 50% z powodu depresji⁶⁹. Dlatego też zagrożenia wynikające z pracy opiekunów, socjalnej, wychowawczej z cierpiącymi, umierającymi, niepełnosprawnymi czy przewlekle chorymi zobowiązuje do szczególnego zatroszczenia się o samego siebie. Ogromnego znaczenia w tym przypadku nabiera umiejętność odpoczynku po pracy, relaksu, oddzielenia życia zawodowego od prywatnego⁷⁰. Problem opieki potęguje fakt, że w Polsce brakuje stacjonarnych ośrodków dla chorych na Alzheimera i placówek dziennego pobytu, jako alternatywnych form wobec opieki domowej, świadczonej przez członków rodziny. Przekreśla to możliwość korzystania z takich form opieki nawet na pewien, nawet bardzo krótki czas, niezbędny na podreperowanie zdrowia opiekuna lub do dobrego wypoczynku⁷¹.

Wnioski

1. Jak wykazały badania, w Polsce opiekę nad osobami dotkniętymi chorobą Alzheimera sprawują głównie ich bliscy, tj. współmałżonkowie bądź dorosłe dzieci. Zwykle opiekunem jest współmałżonek po 60. roku życia, który często nie jest w pełni sił. Taka forma opieki z pewnością nie zasługuje na miano profesjonalnej.
2. Analizując aspekty współczesnej, profesjonalnej opieki nad seniorem, nie można zapominać o wartościowym, wielozakresowym, emocjonalnym, informacyjnym, instrumentalnym oraz finansowym wsparciu opiekunów, którzy niezwykle często doświadczają ogromnego zmęczenia czy nawet doświadczają tzw. „zespołu stresu opiekuna”.
3. Panuje przekonanie, że udział państwa w opiece nad chorym przebywającym w domu rodzinnym od początku do końca choroby jest symboliczny; chorzy nie mają możliwości uczestnictwa w terapii usprawniającej, ani w specjalistycznych turnusach rehabilitacyjno-wypoczynkowych. Ponadto poprzez ustanowienie niskiego progu kryterium dochodowości, chorzy mają bardzo

⁶⁸ *Stres, depresja, wypalenie*, <http://syntonia.jimdo.com/rodzinni-opiekunowie-os%C3%B3b-starszych-baza-wiedzy/o-opiekunie/stres-depresja-wypalenie/> [dostęp: 30.10.2019].

⁶⁹ J. Selmes, M. A., Selmes, *Jak żyć z chorobą Alzheimera?* Warszawa 1992, s. 21.

⁷⁰ J. Twardowska-Rajewska, *Senior w domu. Opieka długoterminowa nad niepełnosprawnym seniorem*, Poznań 2007, s. 22.

⁷¹ K. Białożył, N. Pikula, *Niektóre zaburzenia psychiczne w podeszłym wieku – zespół depresyjny i otępienie*, w: *Poznać, zrozumieć i zaakceptować starość*, red. A. Zych, Łask 2012, s. 197.

- ograniczoną możliwość korzystania z bezpłatnych usług opiekuńczych, oferowanych przez pomoc społeczną.
4. W Polsce brakuje domów pobytu dziennego dla chorych, gdzie mogli by przebywać na czas pobytu opiekuna w pracy i mieć możliwość korzystania z różnych form terapii zajęciowej, podtrzymującej funkcje poznawcze.
 5. Opieka nad przewlekle chorym wiąże się ze sporymi wydatkami na sprzęt, leki, opiekę medyczną czy środki higieny. Do tego należy dodać jeszcze problemy finansowe, wynikające z rezygnacji z pracy, spowodowanej trudnością w pogodzeniu aktywności zawodowej z opieką nad chorym. Stąd istnieje potrzeba stworzenia odpowiednich warunków dla rodziny opiekującej się przewlekle chorym, nie tylko w postaci regulacji finansowych i prawnych, ale i pomocy psychologicznej dla opiekuna. Ponadto osoby, które mają trudną sytuację materialną w większym stopniu powinny liczyć na organizacje pozarządowe (np. fundacje), dzięki czemu mogą pozyskać dla chorego środki higieniczne i pielęgnacyjne, a nawet sprzęt rehabilitacyjny. To przeciwdziałałoby w większym stopniu integrować rodzinę chorego ze środowiskiem lokalnym, a nawet zapobiegać wykluczeniu społecznemu takiej rodziny i znacznie poprawiało komfort życia chorego i opiekuna.
 6. Wielu opiekunów na początku wykonywania swojej pracy posiada niewielką wiedzę na temat choroby otępiennej, z którym zmagają się podopieczni. W związku z tym, konieczny jest stały kontakt z lekarzem prowadzącym chorego. Ponadto warto jest utrzymywać więzi ze stowarzyszeniem, które skupia ludzi zainteresowanych problemami ludzi chorych na Alzheimera oraz na innego rodzaju otępieniu.
 7. Opiekun z zespołem wypalenia powinien brać udział w zajęciach psychoedukacyjnych, warsztatach relaksacyjnych, prowadzonych przez psychologa lub psychoterapeutę, a także zapoznać się ze sposobami radzenia sobie ze stresem i zdobyć wiedzę dotyczącą opieki nad osobą chorą. Dzięki temu opiekun nabiera dystansu do podopiecznego, niezbędnego do utrzymania z nim zdrowej relacji.
 8. Opiekun musi mieć okazję do odbudowy sił i własnych zasobów energetycznych. W sytuacji choroby bliskiej osoby musi pamiętać, że on sam również jest ważny i zasługuje na realizację swoich potrzeb.
 9. Ponieważ w Polsce brakuje miejsc w domy pomocy społecznej, zakładach opiekuńczo-leczniczych oraz dziennych placówkach opiekuńczych dla osób chorych na Alzheimera, dlatego też państwo w większym niż dotychczas stopniu powinno wspierać rodziny chorych, którzy ponoszą cały ciężar opieki. Należy zatroszczyć się m.in. o możliwość odpoczynku „domowych opiekunów”, by mogli jak najdłużej pomagać innym, np. w postaci zakładania *Centrów Opieki Wyręczającej*, na wzór tych z Małopolski, w których na krótki czas

można by umieścić osoby chore na Alzheimera, po to, by jego opiekun mógł zrehabilitować siły i załatwić ważne sprawy osobiste.

10. Zasadne wydaje się, aby w systemie pomocy szerzyć profesjonalne formy pracy socjalnej, związane ze świadczeniem pomocy rodzinom z tego typu chorobą, ukierunkowaną na wielość problemów społecznych, z którymi rodzina sobie nie radzi. Dotyczy to problemów w sferze zdrowotnej, społecznej, emocjonalnej, a także trudności z dostępem do informacji i realizacją obowiązków opiekuńczych⁷².
11. Opiekę domową nad chorym na otępienie należy zawsze traktować priorytetowo; dopiero w przypadku braku możliwości zabezpieczenia opieki w warunkach domowych, chorego należy umieścić w stacjonarnej placówce opiekuńczej, która powinna zadbać o jego adaptację do nowych warunków i zapewnić możliwość realizacji wszystkich potrzeb życiowych.

Słowa kluczowe: *starość, choroby otępienne, profesjonalna opieka, predyspozycje zawodowe*

Summary

Family care for patients with senile dementia

The aging of the population results, among others, in an increase in the incidence of senile dementia. According to the criteria of the World Health Organization (WHO), dementia is a group of symptoms caused by a chronic and progressive disease of the brain in which cognitive functions are impaired. In particular, concentration, memory, logical thinking, orientation, counting, learning and control over emotional and social reactions, behavior and motivation are disturbed". Affected people require professional nursing care at home or in a nursing home. A much better solution is to leave the sick at home, because the sick feel safest there. Since caring for family members is very difficult, it is necessary to have extensive, multi-faceted support of the patient's family members from the community.

Keywords: *old age, dementia, professional care, professional predisposition*

⁷² S. Pawlas-Czyż, *Jak pracować*, dz. cyt., s. 53.

Bibliografia

Opracowania i artykuły

- Białożył K., Piśkuła N., *Niektóre zaburzenia psychiczne w podeszłym wieku – zespół depresyjny i otępienie*, w: *Poznać, zrozumieć i zaakceptować starość*, red. Zych A., A., Łask 2012.
- Choroba Alzheimera*, red. J. Leszek, Wrocław 1998.
- Choroby otępienne. Teoria i praktyka*, red. J. Leszek, Wrocław 2003.
- Deregowska J., *Nowe schematy opieki nad seniorem w świetle założeń współczesnej opieki paliatywnej*, w: *Nowe schematy opieki nad seniorem w świetle założeń współczesnej opieki paliatywnej*, Poznań 2013.
- Fleming K., *Diagnosis and Evaluation of Dementia*, Mayo Clin. Proc. November 1995, nr 70(11).
- Gauthier S. *Diagnosis and Management of Alzheimer's Disease*. Martin Dunitz 1996.
- Grond E., *Altersschwermet*, Munschen-Basel 2001.
- Huber L., *Opiekunowie osób starszych*, „Polityka Senioralna” 2016, nr 2.
- Korlak-Łukasiewicz A., *Problem wypalenia zawodowego u pracowników socjalnych. Jak mu zaradzić?* „Praca Socjalna” 2001.
- Kozielecki J., *O godności człowieka*, Warszawa 1977.
- Kraus S., *Pacjent z chorobą Alzheimera. Rady przydatne dla opiekunów profesjonalnych i domowych*, „Na temat. Zeszyty dla profesjonalnie pomagających” 2006, nr 2.
- Kumaniecki K., *Słownik łacińsko-polski*, Warszawa 1984.
- Markowska D., *Dom – twierdza tożsamości*, Wrocław 1992.
- Murray CJ, Lopez AD. *Evidence-based health policy – lessons from the Global Burden of Disease Study*. Science 1996
- Narodowy Program Badań Chorób Mózgu Prowadzących do otępienia. Projekt powstał z inicjatywy Polskiego Towarzystwa Alzheimerowskiego, który przygotowali: Barcikowska M., Kuźnicki J., Szczudlik A, (grudzień 2010).
- Nestorowicz J., *Przebieg choroby Alzheimera*, w: *Choroba Alzheimera*, red. T. Parnowski, Warszawa 2010.
- Nowicka A., *Człowiek chory na alzheimera w rodzinie i środowisku lokalnym*, w: *Pomoc i opieka w starości*, red. B. Kromolicka, B. Bugajska, K. Seredyńska, Szczecin 2007.
- Nowicka A., *Getting social support as reported by alzheimer's patients' family caregivers*, w: *Disability - the contextuality of its meaning*, red. T. Żółkowska, T. Konopska, Szczecin 2010.
- Opala G., *Neurologiczne aspekty diagnostyki zespołu otępiennego*, „Post. Psych. Neurol.”, 1996, nr 1(3).
- Pawlas- Czyż S., *Jak pracować z osobami starszymi?* „Polityka Senioralna” 2016, nr 2.
- Poradnik dla rodzin i opiekunów osób starszych*, red. B. Arczewska, I. Bus, G. Podgórski, Fundacja „Miłorząb”, Łódź (b.d.w.).
- Prognoza ludności na lata 2014–2050*, GUS, Warszawa 2014.
- Sadowska A., *Jak radzić sobie z chorobą Alzheimera. Poradnik dla opiekunów*, Warszawa 2007
- Sadowska A., *Organizacja opieki nad chorym na chorobę Alzheimera w Polsce*, w: *Sytuacja osób chorych na chorobę Alzheimera*, Warszawa 2014.
- Selmes J., Selmes M. A., *Jak żyć z chorobą Alzheimera?* Warszawa 1992.
- Smrokowska-Reichmann A., *Czy zmiecie nas „demencyjne tsunami? Konsekwencje starzenia się społeczeństwa. Punkt do dyskusji dla sektora pomocy społecznej i ochrony zdrowia, cz.1.* „Wspólne tematy” 2013, nr 1.
- Strelau J., *Psychologia. Podręcznik akademicki*, tom II: *Psychologia ogólna*, Gdańsk 2000.

- Twardowska-Rajewska J., *Senior w domu. Opieka długoterminowa nad niepełnosprawnym seniorem*, Poznań 2007.
- Who cares? The State of Dementia Care in Europe*, Poland Fact Sheet Alzheimer Europe, 2006.
- Wypalenie zawodowe. Przyczyny i zapobieganie*, red. H. Sęk, Warszawa 2004.
- Yates M. E., *Contributors to and mediators of psychological well-being for informal caregivers*. J. Gerontol. B. Psychol. Sci. Soc. Sci. 1999, nr 54(1).
- Zaidat O., Lerner A. J., *Neurologia*, wyd. polskie, red. H. Kwieciński, Wrocław 2010.
- Zych A. A., *Leksykon gerontologii*, Kraków 2007.

Strony internetowe

- Bucka A., *Zespół wypalenia u opiekunów cierpiących na przewlekłą schizofrenię* <http://wiecjestem.us.edu.pl/zespol-wypalenia-u-opiekunow-osob-cierpiacych-na-przewlekla-schizofrenie> [dostęp: 24.06.2019].
- Charakterystyka, objawy i leczenie choroby Alzheimera*, <http://opiekanadchorym.pl/osoby-chore-przewlekle/choroba-alzheimera/charakterystyka-objawy-i-leczenie-choroby-alzheimera> [dostęp: 30.10.2019].
- Czajowska A., *Materiały szkoleniowe. Opiekun osób starszych*, <http://fundacjasymeon.pl/wp-content/uploads/2011/09/Materia%C5%82y-szkoleniowe-Anna-Czajowska.pdf> [dostęp: 30.10.2019].
- <http://zdrowie.wm.pl/211880,Opieka-nad-przewlekle-chorym-bywa-duzym-wyzwaniem.html>
- Jak postępować z podopiecznym cierpiącym z powodu otępienia?* <http://www.opiekadlaseniora.pl/porady/jak-rozpoznać-i-leczyć-demencję-u-osób-starszych>.
- Kamińska P., *Liczba osób z demencją wkrótce się potroi*. „Na temat”, w: abcZdrowie.pl [dostęp: 30.10.2019].
- Laskowska-Szcześniak M., *Leczenie osób w starszym wieku*, <http://medycynaipasje.com.pl/a983/Leczenie-osob-w-starszym-wieku.html> [dostęp: 30.10.2019].
- Libertowska, *Ludzie starsi we współczesnym społeczeństwie*, http://www.pwe.com.pl/files/723397080/file/10_ludzie_starsi.pdf [dostęp: 24.06.2019].
- Pełnomocnik rządu do spraw społeczeństwa obywatelskiego i równego traktowania Kancelaria Prezesa Rady Ministrów <http://www.spoleczenstwoobywatelskie.gov.pl/poradnik-dla-opiekunow-osob-starszych> [dostęp: 30.10.2019].
- Prasałek B., *Jak żyć z chorym na ALZHEIMERA? Porady dla opiekującego się chorym na Alzheimera*; http://www.poradnikzdrowie.pl/psychologia/choroby-psychiczne/jak-zyc-z-chorym-na-alzheimera-porady-dla-opiekujacych-sie-chorym_34105.html [dostęp: 30.10.2019].
- Stres, depresja, wypalenie*, <http://syntonia.jimdo.com/rodzinni-opiekunowie-os%C3%B3b-starszych-baza-wiedzy/o-opiekunie/stres-depresja-wypalenie> [dostęp: 30.10.2019].

Robert Grochowski*

Wyższa Szkoła Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu

ORCID: 0000-0003-1511-5786

GRYWALIZACJA TRANSPARENTNOŚCI POLITYCZNYCH PRZEKAZÓW MEDIALNYCH

Rozważania na temat grywalizacji zacząć należy od antropologicznego określenia – co to jest gra? W sensie hermeneutycznym byt gry polega na tym, że staje się ona doświadczeniem, które przemienia doświadczonego. W takim ujęciu gra ma własną istotę, niezależną od gracza. Jak stwierdza Hans-Georg Gadamer, reguły gry pozwalają graczowi „zatracić się w sobie”, co oznacza, że udział w grze, tylko wtedy osiąga swój cel, gdy gracz całkowicie się jej oddaje. Okazuje się więc, że właściwym podmiotem gry nie jest gracz, tylko sama gra. Poza tym, każda gra wikła człowieka powodując, że nie może on się uwolnić, a jedynym wyjściem okazuje się tylko dostosowanie do wymogów danej gry. Gra to również proces medialny, w którym bardzo często widz staje się graczem¹.

Stwierdzić by można, że grywalizacja to coś zupełnie nowego w świecie polityki. Jednak z dużym zainteresowaniem zwraca na nią uwagę właśnie świat polityki i polityków. W przypadku polskiej sceny politycznej, trzeba sobie jednak zadać pytanie – czy wykorzystywana jest ona świadomie, czy może przypadkowo bez znajomości jej reguł? Obserwując jej wzrost w sferze marketingu komercyjnego można uznać, że niektórzy politycy mogą widzieć w niej przyszłość swojej

* Robert Grochowski – doktor nauk humanistycznych z zakresu politologii, filozof. Ukończył również studia podyplomowe w zakresie reklamy i promocji w INPiD UAM w Poznaniu. Aktualnie prowadzi badania dotyczące prawa, etyki, historii i oddziaływania (psychologii) środków społecznego przekazu oraz komunikowania masowego na terenie Polski i Grecji. Zajmuje się również treściami nielegalnymi w Internecie. Jest członkiem założycielem Polskiego Towarzystwa Naukowego Prawa Prasowego oraz członkiem Polskiego Towarzystwa Komunikacji Społecznej. Prowadził wykłady w Collegium Europaeum Gnesnense UAM, Wyższej Szkole Bezpieczeństwa w Poznaniu, na Wydziale Filologii Polskiej i Klasycznej UAM, na UKW w Bydgoszczy oraz w WSKSiM w Toruniu. Autor następujących monografii: *Komunikacja społeczno-symboliczna starożytnej Krety. Próba charakterystyki okresu minojskiego* (2016), *Kilka zagadnień politologicznych* (2014), *Prawo i etyka reklamy* (2013), *Proces komunikacyjny w dyskursie reklamowym – specyfika i skutki* (2012), *Granice prawne i etyczne reklamy w ustawodawstwie krajowym i europejskim* (2010).

¹ H.G. Gadamer, *Prawda i metoda*, Warszawa 2004, s. 159, 162, 164–166, 168–169. Rozważania H.G. Gadamera odnoszą się co prawda do sztuki, ale ich szerokie pojęcie utożsamiać dzisiaj należy również z mass mediami.

dominacji politycznej. W świecie biznesu, „Harvard Business Review” umieścił grywalizację na pierwszym miejscu wśród trendów, z których warto korzystać². Sam termin (z ang. *gamification*) oznacza nic innego, jak celowe zastosowanie pewnych mechanizmów zaczerpniętych z gier komputerowych, w celu lepszego zaangażowania lub wręcz zdobycia uczestników, a w przypadku polityki, zwolenników danych poglądów politycznych. Grywalizacja wykorzystywana może być również jako wsparcie dla rozwiązania konkretnych realnych problemów, poprzez zmianę nastawień czy negatywnych nastrojów. Mechanizm ten, podobnie jak manipulacja, ma za zadanie ukierunkowanie działań jej uczestników na określony cel i ich mobilizację do podjęcia konkretnego działania. Z punktu widzenia psychologii czy socjologii, całe nasze życie jest grą, której sensem jest dążenie do bycia lepszym i zauważalnym. Bardzo często porównujemy się z innymi ludźmi i ich poglądami, co motywuje nas do pewnego działania. Nie wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że część mechanizmów, które zachęcają nas do podjęcia jakiegoś działania, zaczerpnięta została z wirtualnego świata gier, który powoli przenika do naszego codziennego życia. Chociaż obecnie grywalizacja dominuje przede wszystkim w rozrywce, brandingu i marketingu, jej elementy zaczynają pojawiać się również w polityce, choć nie dla wszystkich są zauważalne i zrozumiałe. W niektórych obszarach polityki państwa, pojawiła się wysoka skuteczność i ogromna możliwość wykorzystania tej metody.

Punktem przewodnim grywalizacji jest motywowanie oraz aktywizowanie ludzi do działania, poprzez wykorzystanie mechanizmów znanych powszechnie z gier, takich jak np. punkty, tabele wyników czy rankingi. Zastosowanie takich mechanizmów sprawia, że zwolennik danej partii czy potencjalny wyborca zaczyna postrzegać swoje zadania w rzeczywistej przestrzeni, jako wyzwania stawiane przed bohaterem jakiejś komputerowej gry. Może to robić świadomie lub nie. Powoduje to pojawienie się tendencji do ukierunkowania swoich działań po kącie dążenia do rywalizacji ze zwolennikami innych partii i polityków, w celu osiągnięcia własnego celu³. Taka gra jest pewnego rodzaju szczeniem ludzi, że właśnie w niej znajdują zadowolenie i spełnią swoją misję.

Nie wszyscy ludzie angażują się jednak w życie polityczne partii i polityków lub całego nawet państwa, nie widząc w nim żadnych korzyści. Jeżeli już np. na kogoś głosują, to robią to czasami dlatego, że po prostu podoba im się jakiś polityk. Ma to miejsce dlatego, że nie są zainteresowani globalną polityką całego kraju, tylko problemami własnymi i swojego otoczenia. Sztuczne więc sprowadzenie polityki do mikroproblemów, spowodować może pewne zaangażowanie lub nawet zmianę preferencji politycznych. W przypadku np. dyskusji politycznych można

² Grywalizacja24.pl, <http://www.grywalizacja24.pl/definicje/> [dostęp: 9.09.2020].

³ P. Tkaczyk, *Grywalizacja. Jak zastosować mechanizmy gier w działaniach marketingowych*, Gliwice 2012, s. 96.

za pomocą grywalizacji nakierować dyskutujących na określone działania danej partii politycznej powodując, że będą oni uczestnikami pewnej gry, której motorem jest rywalizacja⁴. W tym przypadku, wcale nie są potrzebne *social media*, wystarczy tylko dobrze wyreżyserowany program z odpowiednią scenografią, który zacznie zdobywać graczy spoza swojego gremium uczestników – mogą to być nawet gracze anonimowi, którzy zostali wciągnięci w tę polityczną rozgrywkę. Taka telewizyjna działalność, dotyczy również zaangażowania, jako jednego z elementów grywalizacji, które powoduje, że gracz pnie się w górę w pewnym rankingu, którego istnienia nie zawsze jest świadomy. Tymi graczami mogą być zwykli ludzie, jak również sami politycy, nie znający partyjnych instrumentów swojej partii. Zyskuje na tym partia i jej wpływowi politycy.

Media wszelkiego rodzaju (prasa, radio, telewizja, Internet) są w stanie moderować życie społeczne i odpowiadać za jego jakość. Powinny zatem spełniać warunki dialogu społecznego, który jest podstawą w realizowaniu dobrego dziennikarstwa. Należy pamiętać, że podstawą bytu mediów jest zaufanie społeczeństwa, którego nie można zmarnować. Trafnie więc stwierdza się, że media będą takie, jaki będzie człowiek⁵. To właśnie zamiłowania ludzi do wirtualnego świata skłoniły media – w tym przede wszystkim telewizję – do wykorzystania w swoich politycznych przekazach i programach grywalizacji, niszcząc nią transparentność przekazu.

Niniejszy artykuł ma pokazać kilka przemyśleń na temat roli mediów w procesie stanowienia polityki z wykorzystaniem, niektórych elementów grywalizacji. Przedstawione więc tutaj zostały przykłady grywalizacji oraz relacje prasy z polityką. Wykorzystano przede wszystkim metodę analityczno-opisową z zastosowaniem hermeneutyki i semiotyki.

Nasze wyobrażenie o roli mediów w procesie stanowienia polityki zmienia się, gdy dodamy elementy przetwarzania informacji dla mediów, a w szczególności ich dynamikę. Jest prawdopodobne, że na wiele problemów, zarówno media, jak i politycy reagują, zmieniając obiektywne ich warunki. Jednym z tych warunków jest właśnie wprowadzenie telewidza w pewną grę, co do której nie jest do końca świadomy. Materiały dotyczące polityki mogą więc być nieproporcjonalne, wzbudzając nadmierną reakcję społeczeństwa⁶. Oznacza to, że relacje między mediami i politycznymi decydentami, charakteryzuje nieliniowość. Tak więc, większość sygnałów informacyjnych nie jest przetwarzana w proste, proporcjonalne obrazy,

⁴ P. Tkaczyk, *Marketing polityczny: grywalizacja w kampanii wyborczej*, <http://www.paweltkaczyk.com/pl/marketing-polityczny-grywalizacja-w-kampanii-wyborczej> [dostęp: 9.09.2020].

⁵ Tamże.

⁶ B. Jones, F. Baumgartner, *The Politics of Attention: How Government Prioritizes Problems*, Chicago 2005, s. 52, 111.

co powoduje pojawienie się braku odniesienia do faktów, stwarzając tym bardzo często pewną rywalizację wśród zainteresowanych.

Media, a w szczególności telewizja, odgrywają kluczową rolę w informowaniu opinii publicznej o tym, co dzieje się w państwie i na świecie. W przypadkach, w których widzowie nie posiadają bezpośredniej wiedzy ani doświadczenia, co się dzieje, stają się szczególnie uzależnieni od mediów. Nie znaczy to, że media mogą nam wprost narzucić, co mamy myśleć o danym przekazie⁷. Ale są one w stanie ustalić pewien porządek naszego myślenia, koncentrując je na pewnych tematach, ograniczając przy tym zakres argumentów. Opierając się na wielowymiarowym modelu procesu komunikacji, w artykule tym zanalizowana została rola mediów dotycząca rządów i polityki z uwzględnieniem procesu grywalizacji. Poprzez ustalenia z zakresu badań empirycznych, podjęta została próba scharakteryzowania wpływu mediów na odbiór społeczny polityki państwa. Warunki, w których ludzie zaakceptować mogą lub odrzucić nadawane informacje z zakresu polityki, mają fundamentalne znaczenie dla politycznego procesu rządzenia państwem. Podjęty został tutaj również wątek odnoszący się do mechanizmów zachęcających społeczeństwo do wiary w daną partię i jej polityków. Pojawienie się przekazników i odbiorników cyfrowych spowodowało wszak, że do odbiorcy często docierają niespójne i często sprzeczne informacje. Skuteczny przepływ informacji stał się możliwy przez środki masowego przekazu, które systematycznie edytują i interpretują wielką ilość informacji, dla swoich odbiorców, nadając im niewidoczny dla odbiorcy charakter gier komputerowych. Niektóre informacje stały się bardziej uprzywilejowane od innych i bardziej uprawomocnione⁸. Często zdarza się, że przekazy medialne w danej telewizji odnoszą się do tych samych stanowisk politycznych i mogą być postrzegane, jako ideologiczne, narzucając jeden sposobów rozumienia. Niektórzy politycy i ich partie mogą się odwoływać tylko okazjonalnie lub na marginesie do swoich programów i zamierzeń, podczas gdy inni zajmują dużo bardziej dominującą pozycję, w postaci podświetlonych na pasku doniesień prasowych z ostatniej chwili, pytań, wywiadów, rankingów, sondaży lub specjalnie przygotowanych programów redakcyjnych. W przypadku tematów dotyczących np. imigrantów, niektóre argumenty i założenia, które zawierają przekazy medialne mogą wzmocnić strukturę konkretnych newsów. Fabuła skupia się wokół danego sposobu rozumienia migracji – opis, obraz, niechęć, komentarze, stwarzając pozory bądź to najważniejszego tematu lub wręcz niechęci⁹. Wiadomości mogą być przekazywane, jako chaotyczny prze-

⁷ G. Philo, *Active audiences and the construction of public knowledge*, „Journalism Studies” 2008, Vol. 9, s. 535–536.

⁸ T. van Dijk, *Opinions and ideologies in the press* in: *Approaches to media discourse*, eds. A. Bell, P. Garrett, Oxford 1998, s. 21–23.

⁹ G. Philo, M. Berry, *More bad news from Israel*, London 2011, s. 99.

plyw informacji, będąc dodatkowo wsparte kluczowym założeniem dotyczącym relacji społecznych oraz zawierać mogą gotowy sposób jak należy je rozumieć lub też pewien ranking dotyczący podziału publicznych głosów na ten temat. W ten sposób uwypukla się wówczas dosyć mocno poglądy na temat motywacji, przyczyny i skutku, odpowiedzialności i konsekwencji. Motywem obecnie najbliższym może być traktowanie wspomnianych imigrantów, jako poszukujących lepszego życia, korzyści ekonomicznych i co najgorsza, pochodzących z Państwa Islamskiego. Odpowiedzialność za przyjęcie takiej grupy uchodźców spoczywa więc na politykach i ich medialnych przekazach, a konsekwencje ich przyjęcia ponosić będzie społeczeństwo, co odstrasza ludzi od ich przyjmowania. Ta konsekwencja wynika właśnie z gry, jaką prowadzi z nami telewizja. Prawie wszyscy są przecież przeciwni Państwu Islamskiemu, więc jak wspierać tutaj imigrantów, jeżeli wśród nich są zwolennicy tego Państwa.

Podobna sytuacja odnosi również obecnie do walki z Covid-19. W mediach zauważyć można pewną rywalizację, co do metod leczenia i terminu wynalezienia szczepionki. Poza tym zauważyć można, że jeden z głównych graczy – Chiny, został ostatnio odsunięty z tej „rozgrywki”. Oczywiście w tym przypadku rywalizacja jest jak najbardziej pozytywna, wszak wszystkim chodzi o ludzkie życie. Oby walka z pandemią nie zakończyła się pewnym rozczarowaniem, związanym z faktem, że oprócz ludzkiego życia, chodziło również o wzbogacenie się kosztem innych państw i społeczeństw. W przypadku grywalizacji, politycznej, imigracyjnej i pandemicznej, większy wpływ przekazy ją zawierające, będą miały na ludzi młodych, czyli tych, którzy na co dzień grają w gry komputerowe, znają ich zasady i mechanizmy.

Przechodząc do transparentności politycznych przekazów medialnych, stwierdzić należy, że media wszelkiego rodzaju mają tendencje do konwersji zakresu prawa i polityki w formy rozrywki dla masowego odbiorcy w formie np. skandalu czy pewnego sztucznego poparcia społecznego. Ze względu na ograniczony czas na emisję oraz ograniczoną uwagę publiczności, historie dotyczące strategii politycznych, konflikty polityczne, afery polityczne, wybory i prywatne życie polityków mają tendencję do wypierania mniej zabawnych opowieści natury filmowych komedii. Życie polityczne zaczyna coraz bardziej być zgodne z obrazem polityki przedstawianym w mediach, szczególnie tych audio-wizualnych, stając się pewnego rodzaju polityczną grą.

Według Jacka M. Balkina przejrzystość polityczna obejmuje trzy odrębne elementy, które często działają razem, ale są analitycznie odrębne. Pierwszym rodzajem jest przejrzystość informacyjna, na którą składa się wiedza na temat podmiotów rządowych i decyzji oraz dostępu do informacji rządowych. Drugi rodzaj przejrzystości politycznej to przejrzystość uczestnicząca, czyli zdolność do udziału w podejmowaniu decyzji politycznych, zarówno poprzez sprawiedliwą

reprezentację, jak i bezpośredni w niej udział. Trzecim rodzajem przejrzystości jest przejrzystość odpowiedzialności, która przybierać może różne formy – pośrednią, bezpośrednią i mieszaną¹⁰. W tym drugim elemencie przejrzystości politycznej w mediach, najłatwiej zastosować można elementy grywalizacji, chociażby w postaci rywalizacji samych członków danej partii.

Media mogłyby pomóc ludziom zrozumieć działalność np. rządu, uczestniczyć w decyzjach politycznych i kontrolować odpowiedzialność polityków. W praktyce jednak efekty medialnej działalności są często bardzo różne. W dobie szerokich możliwości masowego przekazu, rządy i politycy często przekazują swoje pseudo przejrzyste wartości, poprzez figury retoryczne zaczerpnięte z różnych gier, manipulując nimi w mediach i mediami. Ta symulowana przejrzystość nie służy podstawowym wartością politycznym, które stworzyć mają transparentność. Media często mogą również same udaremnić wartości przejrzystości politycznej. Gdy politycy i partie polityczne próbują symulować przejrzystość, media nie zawsze przeciwdziałają tej symulacji. Wynika to oczywiście z różnych względów, między innymi z proliferacji informacji politycznych. Rządy i politycy mogą manipulować informacjami, aby utajnić ważne dla społeczeństwa wiadomości. Tzw. „zamykanie oczu” odbiorcom odbywa się właśnie poprzez wszelkiego rodzaju sondaże i rankingi, które przekonują społeczeństwo, co jest dla niego najważniejsze i dobre. W ten sposób przejrzystość polityczna może zostać pokonana przez własne polityczne mechanizmy¹¹. Zasadniczą jednak kwestią jest fakt, czy było to zamierzone oraz czy wymagało tego dobro całego państwa i narodu?

Podstawowa idea takiej działalności jest prosta. Wystarczy zmienić kontekst przedstawianego problemu politycznego, czyli zamiast ukrywać fakty, często dąży się również do zmiany rzeczywistości, która towarzyszy podejmowanemu problemowi. Wystarczą do tego tylko pewne rankingi oglądalności czy poparcia, żeby ludzie zaczęli masowo wierzyć w coś innego, a zwolenników danej partii przybywało. Telewizja doskonale wie, że unikanie ujawnienia poufnych informacji nie zawsze jest najbardziej skuteczną strategią. Zamiast tego może ona przyjąć podwójną strategię – z jednej strony ukrywając, a z drugiej strony zmieniając właśnie kontekst i zarzucając nas niepotrzebnymi informacjami, które wzbudzają w nas chęć rywalizacji z innymi lub z samym sobą¹². Niepodporządkowana władzy

¹⁰ J. M. Balkin, *How Mass Media Simulate Political Transparency*, „Cultural Values” 1999, Vol. 3, s. 393.

¹¹ Tamże.

¹² Zjawisko to opisane zostało w odniesieniu do ideologii. J.M. Balkin uważa, że ideologia jest efektem ludzkiego zrozumienia kulturowego, i aby uchwycić, w jaki sposób takie efekty (ideologia) mogą być wytwarzane, przedstawia teorię, w jaki sposób kultury wytwarzają wspólne rozumienie, a także nieporozumienia, jak utrzymują się one w czasie, a jednak ewoluują. Uważa on, że ideologia opisuje idee, które wpływają na warunki społeczne i materialne, J.M. Balkin, *Cultural Software: A Theory of Ideology*, New Haven, CT: Yale University Press. New Haven 1998.

telewizja często pokazuje osobiste życie politycznych idoli ugrupowań przeciwnych, stwarzając tym konflikty polityczne¹³. Transmisje telewizyjne dotyczące samych polityków mają tendencję do mniejszego skupiania się na kwestiach merytorycznych samej polityki¹⁴. Tworzą one pewnego rodzaju zabawę – grę, w której uczestniczy odbiorca, bardzo często wykorzystując techniki bukmacherskie, czyli stawiając symboliczne zakłady, co do tego, jakie będą dalsze losy danego polityka lub jego partii.

W ten sposób życie polityczne w końcu zaczyna ściślej odpowiadać wizerunkowi polityka sportretowanego przez telewizję. Telewizja więc portretuje świat manipulacji w znacznym stopniu pozbawiony merytorycznej dyskusji o polityce i politykach. Medium to produkuje więc pewne reprezentacje polityczne. Telewizja tworzy świat pokazów związanych z polityką i komentatorów politycznych, których podstawowym celem jest przedstawienie polityki w sposób, który jest zrozumiały dla widzów telewizyjnych tak, aby utrzymać ich uwagę. Oznacza to między innymi, że polityka w telewizji musi stać się zabawna lub drastyczna i strasząca. Rozrywka i groźba stają się tutaj elementami dostosowania systemu politycznego do publiczności, zastępując realność¹⁵. Poza tym, wydarzenia medialne, czyli w wielu przypadkach pewne inscenizacje rzeczywistości, mogą wpływać na dalsze rozpowszechnianie informacji przez inne media, które są w pełni świadome ich symulowanego charakteru. Taki stan rzeczy powoduje, że zaczynamy mieć do czynienia z czymś, co jest nam narzucone pewnym wcześniejszym scenariuszem. Sytuacja wygląda więc tak, jak w komputerowych grach – dostajemy podstawy naszego myślenia, i albo się w nie zaangażujemy dalej, albo je odrzucimy, rezygnując tym z rywalizacji i własnej wygranej. Takie zabiegi (mechanizmy i narzędzia) coraz częściej stosowane są w różnych stacjach telewizyjnych, zarówno tych krajowych, jak i zagranicznych.

W mediach, a w szczególności w telewizji i prasie drukowanej, zauważa się rosnącą ingerencję w życie prywatne polityków. Ta ewolucja standardów dziennikarskich jest pewnym zaskoczeniem, ponieważ odwraca uwagę od kwestii ważnych politycznie, promując nowe realia polityczne. Powtarzające się elementy prywatności zmieniają granice między publicznym i prywatnym. Scenariusz tego mechanizmu jest podobny do tego z gier komputerowych – wciągnąć widza w swój świat i spowodować, żeby zaczął o nim intensywnie myśleć. Sama powszechność i dostępność informacji o życiu prywatnym polityków wzmacnia tezę, że takie zachowanie nie jest całkowicie prywatne, lecz wręcz publiczne.

¹³ N. Postman, *Amusing Ourselves to Death*, Nowy Jork: Penguin Books. New York 1985, s. 137.

¹⁴ W. Bennett, *News: The Politics of Illusion*, New York: Longman. New York 1996, s. 26–27.

¹⁵ J. M. Balkin, *What is a Postmodern Constitutionalism?*, „Michigan Law Review” 1992, Vol. 90/7, s. 1966.

Tym sposobem, dziennikarze uchodzą za osoby posługujące się przejrzystością polityczną oraz szczerością¹⁶.

Pojawienie się jednak pozytywnej intymności w telewizji jest bardzo pomocne dla sukcesu politycznego. W rezultacie, wiele osobistości życia politycznego próbuje wystawiać swoje prywatne życie w telewizji, a niektórzy odbiorcy, tak jak gracze, zaczynają je naśladować, co sprzyja poparciu dla danego polityka. W celu więc symulowania przejrzystości, politycy zatracają dystans między postacią publiczną oraz prywatną, łącząc się z widzami i wyborcami, podkreślając tym swoją dostępność, życzliwość i bliskość za pośrednictwem telewizji. Zapewniają tym pozorne głębokie związki z np. wyborcami. W dużej mierze ta prezentacja prywatnej strony życia polityka jest wymysłem i wirtualnym światem, stworzonym przez agentów reklamowych i sztaby wyborcze. Telewizja i partie są chętne do wspólnego tworzenia nowej kultury politycznej, która łączy życie prywatne z publicznym. Telewizja wykorzystując to zjawisko utrzymuje zainteresowanie widza swoim przekazem, odciągając go od konkurencji. Poboczne elementy świata polityki są jednak obecnie nieuniknione. Nie można wszak zastosować jakiejś cenzury dotyczącej wypowiedzi politycznych, ponieważ będzie ona niekonstytucyjna, naruszając wolność słowa w debacie publicznej. Społeczeństwo powinno jednak domagać się od mediów bardziej merytorycznych przekazów, odnoszących się do społecznych problemów, a nie prywatnego życia polityków, często z elementami grywalizacji. Na szczęście istnieją media, w których o tę merytoryczność się dba i ją pielęgnuje.

Różne telewizje informują opinię publiczną o faktach w sprawach publicznych. Ale być może, znacznie więcej i mocniej, informują opinię publiczną o tym, jak wielką wagę należy przywiązywać do tego, co znajduje się w danym medium w stosunku do innego¹⁷. Zawarte w mediach materiały mogą nie zmienić postaw społeczeństwa, jednak wpływają na efekty poznawcze masowego komunikowania, uwagę i świadomość. Obywatele nie są podobni do siebie pod względem ich podatności na media lub stopnia, w którym komunikaty medialne wpływają na ich procesy decyzyjne. Im większa świadomość polityczna danej osoby, tym większe prawdopodobieństwo, że jest ona w stanie przyjąć daną wiadomość. Jednak większa świadomość danej osoby, to również większe prawdopodobieństwo, że może się ona oprzeć danej wiadomości¹⁸. Stosowanie w telewizji elementów grywalizacji, doprowadziło do większego zainteresowania się problemami politycznymi młodych ludzi. To właśnie poprzez zachętę do rywalizacji i obserwowania

¹⁶ L. Sabato, *Feeding Frenzy: How Attack Journalism has Transformed American Politics*, New York: Macmillan, New York 1991, s. 231.

¹⁷ L. Becker, *The Impact of Issue Salience in: The Emergence of American Political Issues: The Agenda setting Function of the Press*, eds. D. Shaw, M. McCombs, St. Paul 1977, s. 5.

¹⁸ Zob.: J. Zaller, *The Nature and Origins of Mass Opinion*, New York 1992.

różnych politycznych rankingów, ludzie angażują się w politykę, a w przypadku poszczególnych telewizji wybierają tę, która jest dla nich najbardziej odpowiednia.

David H. Weaver stwierdza, że stopień w jakim dana osoba będzie przychylna przekazom medialnym, uzależniony jest również w dużej mierze od ilości informacji politycznych, które otrzymuje ona w wyniku komunikacji interpersonalnej. Im więcej informacji uzyska więc za pośrednictwem komunikacji interpersonalnej, tym mniej opierać się będzie informacjom politycznym przekazywanym przez media lub odwrotnie. Komunikacja tego typu, która wywołana w wielu przypadkach jest właśnie przez media, doprowadza do rywalizacji na słowa i poglądy, stając się pewnego rodzaju grą jej uczestników¹⁹.

Na tej podstawie Ray G. Funkhouser i Eugene F. Shawtrafnie stwierdzili, że ponieważ media nie odzwierciedlają politycznej rzeczywistości, widzowie są narażeni na syntetyczne doświadczenia, które są wykorzystywane do konstrukcji rzeczywistości społecznej, tworząc w ten sposób – syntetyczną rzeczywistość. Autorzy twierdzą, że proces ten zmienia percepcję publiczności, co do kwestii politycznych, a tym samym wpływu mediów na społeczeństwo²⁰.

W przypadku debat politycznych emitowanych przez telewizję, a obecnie również przez Internet, Lance W. Bennett mówiąc o indeksowaniu twierdzi, że oficjalna debata tworzy parametry debaty medialnej. W związku z tym oficjalna debata określa również parametry znaczeniowe debaty publicznej. Bennett stwierdza, że media w przeważającej części używają elit rządowych, jak również innych oficjalnych źródeł, tworząc z tego pewien zakres oficjalnej debaty. Głównym motorem indeksowania stają się tutaj konflikty elit politycznych. Idąc tym tropem, gdy spory między elitami politycznymi pojawiają się, zasięg mediów wzrasta, a rywalizacja pomiędzy partiami i ich zwolennikami staje się coraz większa. Spadek ich znaczenia i oglądalności pojawia się wówczas, gdy elity kończą spór lub tylko jego omawianie²¹. Zasięg oddziaływania mediów zmniejsza się więc w przypadku braku opozycji politycznych²². Nazywając to językiem graczy – gra zostaje zakończona.

Zaznaczyć jednak należy, że w przypadku oddziaływania mediów na politykę, będziemy często mieli do czynienia z pewnego rodzaju entropią, czyli nieokreślo-

¹⁹ D. Weaver, *Political Issues and Voter Need for Orientation* in: *The Emergence of American Political Issues: The Agenda setting Function of the Press*, eds. D. Shaw, M. McCombs, St. Paul 1977, s. 123.

²⁰ Zob.: G. Funkhouser, E. Shaw, *How Synthetic Experience Shapes Reality* in: *Media Power in Politics*, ed. D. Graber, Washington 1990.

²¹ W. Bennett, *Toward a Theory of Press-State Relations in the United States*, „Journal of Communication” 1990, Vol. 40, s. 103–125.

²² S. Althaus, J. Edy, R. Entman, P. Phalen, *Revising the Indexing Hypothesis: Officials, Media, and the Libya Crisis*, „Political Communication” 1996, Vol. 13, s. 407–421.

nością i nieuporządkowaniem²³, co prowadzi do stwierdzenia, że wynik danego działania medialnego lub politycznego może stać się niejednoznaczny.

W teorii detekcji, aktorzy-politycy oraz media są uwikłani w złożony zestaw interakcji, stanowiąc o uznawaniu i interpretacji sygnałów informacyjnych. Choć zaangażowani w to aktorzy-politycy mają preferencje i cele, wynikiem tej gry jest przetwarzanie informacji. Kluczowym aspektem podejścia przetwarzania informacji z porządkiem publicznym jest proces zwany rolą alokacji uwagi²⁴. Znaczna część polityki polega na skłonieniu ludzi do postrzegania danej sytuacji jako pewnego problemu, poprzez dodanie mu odpowiedniego kolorytu. Wzbudzanie natomiast emocji w polityce jest niezbędne do ustalenia priorytetów owych problemów, ponieważ emocje rządzą alokacją uwagi. W konsekwencji, strategiczne manipulowanie emocjami w polityce jest istotną częścią procesu wykrywania i ważenia znaczenia odpowiednich sygnałów²⁵. Aktorzy-politycy i sygnały w połączeniu z emocjami tworzą ważne elementy medialnej grywalizacji politycznej. Same sytuacje tzw. „interesujące”, nieautomatycznie jednak generują reakcję polityki publicznej elit rządzących. Informacja o sytuacji musi pochodzić z konkretnego źródła i informacje te powinny być interpretowane w kategoriach, które są istotne dla działania rządu. Co ważniejsze, istnieje wiele sytuacji, które można poprawić poprzez odpowiednie działania rządu, ale nie mogą być one przedstawione na raz i traktowane powinny być priorytetowo. Wygląda to tak jak w grach – wyszczególnione muszą być poszczególne etapy do przejścia²⁶. Media są ściśle zaangażowane w ten proces, ale błędem jest myśleć o jego roli w kategoriach przyczynowych, czy bezpośrednich. Związek przyczynowy zakłada wpływ, wpływ z kolei implikuje intencjonalność. Przywódcy polityczni zamierzają wpływać na media, ale mniej prawdopodobne jest, że wszystkie media zamierzają wpływać na politykę. Głównym problemem z istniejącymi modelami mediów, mającymi wpływ na publiczną politykę jest to, że są one zakorzenione w ramach wpływów. Kwestia „kto może więcej” z pewnością nie jest bez znaczenia, ale to doprowadziło do zbyt uproszczonych modeli interakcji między przedstawicielami rządów i mediów.

Istotne kwestie dotyczące polityki w mediach nie ograniczają się jednak tylko do interakcji media-decydent. Informacja jest co najmniej częściowo egzogeniczna do tego systemu, a zatem możliwe jest, że zarówno media, jak i rządy reagują na to tylko częściowo. Roy Behr i Shanto Iyengar²⁷ uważają, że prawdziwe

²³ W. Kopaliński, *Słownik wyrazów i zwrotów obcojęzycznych z almanachem*, Warszawa 2005, s. 152.

²⁴ B. Jones, F. Baumgartner, *The Politics of Attention*, s. 247.

²⁵ Tamże, s. 16.

²⁶ Tamże.

²⁷ R. Behr, S. Iyengar, *Television News, Real-World Cues, and Changes in the Public Agenda*, „Public Opinion Quarterly” 1985, Vol. 49, s. 38–57.

uwarunkowania świata i zdarzenia wpływają zarówno na wybór informacji dla przekazów telewizyjnych, jak i na percepcję znaczenia zagadnień dla publiczności, wykluczając tym możliwość wpływu za pomocą elementów grywalizacji – tarcza, pionki, schemat. Nie można jednak kategorycznie stwierdzić, że media i stosowana za ich pośrednictwem grywalizacja, nie mają żadnego oddziaływania na politykę państwa. Poszczególne aspekty strumienia informacyjnego oraz sam nośnik mogą pomagać w działaniach politycznych.

Takie komponenty, jak np. wybory, imigracja, Covid-19, alkoholizm, uzbrojenie, środowisko itp. mogą przyczynić się do wprowadzenia zmian w szerszym politycznym porządku²⁸ lub mogą mieć wpływ na związek przyczynowy tego porządku. Nie musi to przykuwać uwagi typowych odbiorców, ale może zainteresować tę zaabsorbowaną publiczność. Błędem więc jest założenie, że środki masowego przekazu mogą za każdym razem bezpośrednio przyczynić się do formułowania polityki. Ale mogą ułatwić wprowadzanie pewnej polityki, w pewnych okolicznościach. Tak więc, w niektórych przypadkach działania z wykorzystaniem grywalizacji przez media i polityków, mogą przybrać postać pozytywnego układu sprzężenia zwrotnego. W niektórych również przypadkach, politycy są bardzo zadowoleni ze współpracy z mediami, z ekspertami i zainteresowanymi stronami, promując dzięki nim swoje kariery polityczne i partyjne rozwiązania zwłaszcza, gdy chodzi o wybory lub zmianę kierunku polityki. W wielu przypadkach takie sprzężenie powoduje, że sukces rodzi sukces i współpraca staje się coraz szersza, mobilizując polityków do dalszej aktywności w mediach lub dalszego wywierania na nie wpływu za pomocą odpowiednich narzędzi²⁹. Sytuacje takie powodują, że egzogenne informacje pochodzące z mediów i opinii publicznej, wraz z promowanym danym programem politycznym, spowodować mogą poważne zmiany w polityce państwa. Oczywiście pamiętać należy, że największe poparcie media znajdują wówczas, gdy zamieszczają w swoich przekazach problemy najbardziej nurtujące społeczeństwo lub najbardziej drastyczne, co nie wyklucza faktu, że elity rządowe same mogą takie problemy wywołać, nagłaśniając je właśnie poprzez media różnego rodzaju i za pomocą różnych metod i elementów. Należy zadać jednak pytanie – do czego to prowadzi i jakie mają być tego skutki? W przypadku np. brutalności czy przestępczości, elity rządowe mogą mieć zamiar zmiany polityki kryminalnej państwa. Opierać to się może na różnego rodzaju rankingach dotyczących przestępczości, co z kolei prowadzi do rywalizacji poszczególnych partii.

Podsumowując powyższe rozważania, stwierdzić należy, że media, a wśród nich przede wszystkim telewizja, przedstawiając świat polityki, wciągają nas w pewną grę, której nie do końca jesteśmy zawsze świadomi. Ta stosowana w przy-

²⁸ J. Kingdon, *Agendas, Alternatives, and Public Policies*, „Journal of Public Policy” 1985, Vol. 5, s. 281–283.

²⁹ B. Jones, F. Baumgartner, *The Politics of Attention*, s. 107, 172.

padku polityki grywalizacja jest niczym innym jak pewnego rodzaju manipulacją społeczeństwem, polegającą na podsycaniu do przychylności, co do danej partii czy polityka. Samo narzucenie społeczeństwu myśli dotyczących rywalizacji, czy zdobywania poparcia wśród innych jest wszak jednym z elementów manipulacji ludzkim umysłem, który likwiduje transparentność politycznych przekazów medialnych. Poza tym, zastosowanie grywalizacji w telewizyjnych przekazach politycznych, prowadzić może do zmiany postaw, a ostatecznie zaangażowania i zmian lub wręcz przeciwnie może je hamować. Media stanowią obecnie pewną wirtualną przestrzeń, w której najsilniejsze grupy polityczne mogą za pomocą odpowiednich mechanizmów ustanowić dominację określonych komunikatów, wciągając społeczeństwo w wiarę, co do ich zasadności i prawdziwości.

Słowa kluczowe: *media, polityka, rządy, wpływ, transparentność, grywalizacja*

Summary

Gamification transparency of the political media

The present article is supposed to show a few reflections about the role of media in the process of constituting the politics with the use of gamification. At the outset, presented so were issues relating to gamification and the examples of the relation of the press with the policy. Our idea of the role of media in the process of constituting the politics is changing, when we add elements of processing the press release, in particular their dynamics. It is probable, that to a lot of problems, both the press and politicians are reacting changing objective their conditions. Their materials can therefore be disproportionate, excessive reaction in society. The majority of information signals is not processed in the simple, proportionate images, causing the lack of reference to the facts. Based on a multidimensional model of the communication process, this article analyzed was the role of the media on Government and politics. Through the findings of empirical research, the decision was an attempt to characterize the impact of media on social policy of the State and Government policy makers from using elements of gamification.

Keywords: *media, politics, governments, impact, transparency, gamification*

Bibliografia

- Althaus S., Edy J., Entman R., Phalen P., *Revising the Indexing Hypothesis: Officials, Media, and the Libya Crisis*, „Political Communication” 1996, Vol. 13.
- Balkin J. M., *Cultural Software: A Theory of Ideology*, New Haven 1998.
- Balkin J. M., *How Mass Media Simulate Political Transparency*, „Cultural Values” 1999, Vol. 3.
- Balkin J. M., *What is a Postmodern Constitutionalism?*, „Michigan Law Review” 1992, Vol. 90/7.
- Becker L., *The Impact of Issue Salience in: The Emergence of American Political Issues: The Agenda setting Function of the Press*, eds. D. Shaw, M. McCombs, St. Paul 1977.
- Behr R., Iyengar S., *Television News, Real-World Cues, and Changes in the Public Agenda*, „Public Opinion Quarterly” 1985, Vol. 49.
- Bennett W., *News: The Politics of Illusion*, New York 1996.
- Bennett W., *Toward a Theory of Press-State Relations in the United States*, „Journal of Communication” 1990, Vol. 40.
- Funkhouser G., Shaw E., *How Synthetic Experience Shapes Reality in: Media Power in Politics*, ed. D. Graber, Washington 1990.
- Gadamer H. G., *Prawda i metoda*, Warszawa 2004.
- Grywalizacja24.pl, <http://www.grywalizacja24.pl/definicje/>, [dostęp: 9.09.2020].
- Jones B., Baumgartner F., *The Politics of Attention: How Government Prioritizes Problems*, Chicago 2005.
- Kingdon J., *Agendas, Alternatives, and Public Policies*, „Journal of Public Policy” 1985, Vol. 5.
- Kopaliński W., *Słownik wyrazów i zwrotów obcojęzycznych z almanachem*, Warszawa 2005.
- Philo G., *Active audiences and the construction of public knowledge*, „Journalism Studies” 2008, Vol. 9.
- Philo G., M. Berry M., *More bad news from Israel*, London 2011.
- Postman N., *Amusing Ourselves to Death*, New York 1985.
- Sabato L., *Feeding Frenzy: How Attack Journalism has Transformed American Politics*, New York 1991.
- Tkaczyk P., *Grywalizacja. Jak zastosować mechanizmy gier w działaniach marketingowych*, Gliwice 2012.
- Tkaczyk P., *Marketing polityczny: grywalizacja w kampanii wyborczej*, <http://www.paweltkaczyk.com/pl/marketing-polityczny-grywalizacja-w-kampanii-wyborczej> [dostęp: 9.09.2020].
- Van Dijk T., *Opinions and ideologies in the press in: Approaches to media discourse*, eds. A. Bell, P. Garrett, Oxford 1998.
- Weaver D., *Political Issues and Voter Need for Orientation in: The Emergence of American Political Issues: The Agenda setting Function of the Press*, eds. D. Shaw, M. McCombs, St. Paul 1977.
- Zaller J., *The Nature and Origins of Mass Opinion*, New York 1992.

